2025, T. XX

# Dialog Dwóch Kultur




# Діалог Двох Культур

2025, T. XX

Tom XX, 2025

# Dialog Dwóch Kultur

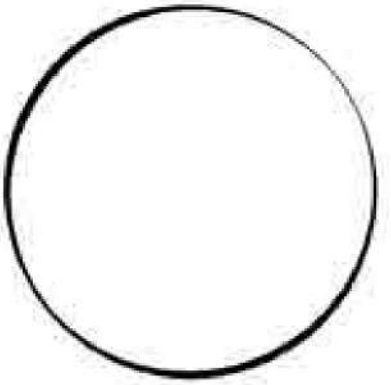

# Діалог Двох Культур

Tom XX, 2025

Sulejówek 2026

**Projekt okładki**
Zofia Tomaszewska

**Skład graficzny**
Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.
www.drukarniaefekt.pl

**Fotografia na okładce**
Alicja Firynowicz

**Tłumaczenie (English)**
AUTORZY & URSZULA BISEK

**Złożono krojami**
Vollkorn, Early Sans Variable

**Papier**
offset 70 g/m²

**Druk i oprawa**
Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.
www.drukarniaefekt.pl

**Nakład**
200 egz.

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Wydawca**

Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
Aleja Piłsudskiego 29, 05-070 Sulejówek

**Kolegium Redakcyjne**
Redaktor naczelny: prof. dr hab. GRZEGORZ NOWIK, dr URSZULA OLBROMSKA (zastępca red. naczelnego), dr ROBERT ANDRZEJCZYK (zastępca red. naczelnego), dr EMIL NOIŃSKI (sekretarz). Członkowie: dr STEFAN ARTYMOWSKI, KATARZYNA NOWOSAD, MARIUSZ OLBROMSKI, dr MARTA TROJANOWSKA, TAMARA SIENINA, ŁUKASZ WIECZOREK, SWITŁANA WYNNYCZENKO

**Rada Naukowa**
Przewodnicząca: prof. dr hab. WALENTYNA SOBOL (Uniwersytet Warszawski). Członkowie: prof. dr hab. KRZYSZTOF KAWALEC (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. BARTOSZ KORZENIEWSKI (Uniwersytet Adama Mickiewicza), prof. dr hab. WŁADYSŁAW MAKARSKI (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr EMIL NOIŃSKI (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), prof. dr hab. ANDRZEJ NOWAK (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. GRZEGORZ NOWIK (Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk/Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), MARIUSZ OLBROMSKI (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Warszawski), dr PAWEŁ PIETRZYK (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych), prof. dr hab. LUDMIŁA SIRYK (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. dr hab. WŁODZIMIERZ TORUŃ (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr MACIEJ DĘBSKI (Społeczna Akademia Nauk), dr JAROSŁAW KINAL (Uniwersytet Rzeszowski), doc. dr PAVEL MÜCKE (Czeska Akademia Nauk – Praga), dr MATTHIAS KALTENBRUNNER (Ośrodek Badawczy Historii Przemian – Wiedeń), prof. dr hab. ARŪNAS STREIKUS (Uniwersytet Wileński), dr DOMINIK BOREK (Szkoła Główna Handlowa)

**Recenzenci**
dr hab. MARIUSZ KULIK (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. LIDIA MICHALSKA-BRACHA (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. JANUSZ ODZIEMKOWSKI (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. LUDMIŁA SIRYK (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. dr hab. WŁODZIMIERZ SULEJA (Uniwersytet Wrocławski)

**Adres Kolegium Redakcyjnego**
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
al. Piłsudskiego 29
05-070 Sulejówek
redakcja.ddk@muzeumpilsudski.pl

© Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
ISSN 2082-3274

*Kolegium Redakcyjne nie ponosi odpowiedzialności za treść sądów i opinii zawartych w artykułach*

# Spis treści


9 Grzegorz Nowik
Rosyjskie mity imperialne

ARTYKUŁY I STUDIA

18 Wiera Meniok
*Daremnie szukać liter w ciemności...* Manifest-zaklęcie Serhija Żadana (z mistycznym Słowackim w tle)

36 Eugeniusz Nachlik
Wizja Moskwy (Rosji) w twórczości Tarasa Szewczenki

70 Włodzimierz Toruń
Cień Imperium. Przypadek Cypriana Norwida

86 Walerij Kornijczuk
Krwawy obraz moskiewskiej hordy w poezji Iwana Franki

104 Володимир Микитюк
Генеза ментальної схильності московитів до авторитаризму і деспотичного імперського устрою в історико-літературних працях Івана Франка

122 Jan Musiał
*Sowiety* w literaturze polskiej. Retrospekcja nieoczekiwanie odległa

138 Władysław Makarski
*Czartoryja, Bogoryja, Złotoryja* oraz miejscowe i wodne nazwy pokrewne na polskiej i ukraińskiej mapie toponimicznej oraz hydronimicznej

174 Надія Білик
Історія портрета Івана Мазепи авторства Осипа Куриласа в епістолярії

190 Володимир Собчук
Осередок аграрної культури в селі Лідихів на Кременеччині: генеза, функціонування і доля

210 Stefan Artymowski
Mosin wz. 1891 – broń z okresu wojny z bolszewicką Rosją

219 Piotr Uwijała
Transport ukraińskiego materiału wojennego z Rumunii do Polski w 1920 r.

239 Микола Процiв
Один із когорти бережанських гімназистів: Францішек Герман. (Конспект майбутніх досліджень)

247 Karol Parka
Językowy obraz śmierci w egodokumencie Stanisława Rembeka: *Dzienniki. Rok 1920 i okolice*

267 Ivanna Matkovska
Udział Ołeksego Nowakiwskiego w wystawach w Krakowie i Warszawie w latach 1904–1913 i w 1932 r. na podstawie katalogów wystaw oraz czasopism z tego okresu

284 Ганна Капустян
Комуністична «політична контроля» над Київським польським інститутом соціального виховання у 1930-ті роки

294 Waldemar Michalski
Wołyń w życiu i twórczości Józefa Czechowicza

307 Леонід Кравчук, Дмитро Вихованець
Ліквідація польських та українських національних інституцій радянською владою в період з вересня 1939 р. до червня 1941 р.

319 Людмила Сірик
Польська література в науковій критиці київських неокласиків

334 Jan Wolski
Wszechobecna natura i ludzie z pamięci. Wołyń Czesława Janczarskiego

350 Mariusz Olbromski
Zbigniew Herbert wobec barbarzyństwa i przemocy

363 Dorota Heck
Bronisław Wildstein wobec komunizmu i Rosji (sowieckiej)

374 Henryk Duda
*Być jak Duda*. Frazeologizmy jako zwierciadło dyskursu publicznego w Polsce i na Ukrainie.

384 Yana Hladyr
Polsko-ukraiński dialog kulturowy w kontekście konfliktogenności katharsis sztuki ukraińskiej w treściach Instagrama ukraińskich mediów kultury (2022–2025)

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

408 Валентина Соболь
Батько і донька (за рукописом Пилипа Орлика)

420 Grzegorz Nowik
Memoriały atamana Wołodymyra Oskiłki z 1919 r.

441 Jan Kurek
Abyś uczył miłości do Boga, pięknego słowa i Ojczyzny

462 Mariusz Olbromski
Początki Dialogu Dwóch Kultur

SPRAWOZDANIA

476 Małgorzata Karolina Piekarska
Bliscy sąsiedzi, czyli o kolorowej wystawie w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i towarzyszącym jej katalogu

486 Stefania Michalska
Międzynarodowy Trójstyk Literacki: Polska – Białoruś – Ukraina, Włodawa 2017–2025

PRO MEMORIA

502 Maria Wrzeszcz
Pan Dyrektor. Andrzej Albin Paluchowski (1933–2017)

# Contents

9 Grzegorz Nowik
Russian Imperial Myths

ARTICLES AND STUDIES

18 Wiera Meniok
*It is in vain to seek letters in the darkness...* A manifesto-incantation by Serhiy Zhadan (with the mystical Słowacki in the background)

36 Eugeniusz Nachlik
The Vision of Muscovy (Russia) in the Works of Taras Shevchenko

70 Włodzimierz Toruń
Shadow of the Empire: the case of Cyprian Norwid

86 Valerij Kornijchuk
The bloody image of the Moscow horde in the poetry by Ivan Franko

104 Volodymyr Mykytyuk
The genesis of Muscovites' mental inclination towards authoritarianism and a despotic imperial system in the historical and literary works by Ivan Franko

122 Jan Musiał
*The Soviets* in Polish literature: An unexpectedly distant retrospective

138 Władysław Makarski
*Czartoryja, Bogoryja, Złotoryja* and related toponyms and hydronyms in the Polish and Ukrainian toponymic and hydronymic Landscape

**174** Nadiya Bilyk
The history of Osyp Kurylas's portrait of Ivan Mazepa in epistolary sources

**190** Volodymyr Sobchuk
The centre of agrarian culture in the village of Lidychów in the Kremenets region: genesis, functioning and fate

**210** Stefan Artymowski
The Mosin M1891 Rifle – A weapon from the period of the Polish-Soviet War

**219** Piotr Uwijała
Transport of Ukrainian war materiel from Romania to Poland in 1920

**239** Mykola Protsiv
One of the Berezhany Gymnasium alumni: Franciszek Herman. (An Outline of Future Research)

**247** Karol Parka
The Linguistic Image of Death in Stanisław Rembek's Ego-document: *Diaries 1920 and its surroundings*

**267** Ivanna Matkovska
Oleksa Novakivskyi's participation in exhibitions in Cracow and Warsaw in the years 1904–1913 and in 1932 based on exhibition catalogues and journals from that period

**284** Hanna Kapustyan
Communist 'political control' over the Kyiv Polish Institute of Social Education in the 1930s

**294** Waldemar Michalski
Volhynia in the life and works of Józef Czechowicz

**307** Leonid Kravchuk, Dmytro Vyhovanets
The liquidation of Polish and Ukrainian national institutions by the Soviet authorities from September 1939 to June 1941

**319** Lyudmyla Siryk
Polish literature in the scientific criticism of Kyiv neoclassicists

**334** Jan Wolski
Omnipresent nature and people preserved in memory: Czesław Janczarski's Volhynia

**350** Mariusz Olbromski
Zbigniew Herbert in the face of barbarism and violence

**363** Dorota Heck
Bronisław Wildstein on Communism and (Soviet) Russia

**374** Henryk Duda
*To Be Like Duda.* Phraseologismes as a mirror of public discourse in Poland and Ukraine: A Transcultural Perspective

384 Yana Hladyr
Polish-Ukrainian cultural dialogue in the context of the conflict-generating nature of the catharsis of Ukrainian art in the Instagram content of Ukrainian cultural media (2022–2025)

SOURCES AND MATERIALS

408 Valentyna Sobol
Father and daughter (based on Pylyp Orlyk's manuscript)

420 Grzegorz Nowik
The Memoranda of otaman Volodymyr Oskilko from 1919

441 Jan Kurek
That you might teach love for God, the beauty of the word, and the Homeland

462 Mariusz Olbromski
The beginnings of the Dialogue of Two Cultures

REPORTS

476 Małgorzata Karolina Piekarska
Close Neighbours, or on the colorful exhibition at the Museum of the Tenth Pavilion of the Warsaw Citadel and its accompanying catalogue

486 Stefania Michalska
The International Literary Tripoint: Poland–Belarus–Ukraine, Włodawa, 2017–2025

PRO MEMORIA

502 Maria Wrzeszcz
Mr Director: Andrzej Albin Paluchowski (1933–2017)

Grzegorz Nowik
ORCID: 0000-0001-9644-7293
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

# Rosyjskie mity imperialne



Imperializm rosyjski przez stulecia przybierał różne formy i barwy, a uzasadnieniem rosyjskiej ekspansji były mity tworzone przez władców (władze) i rządzące elity na użytek własny, swoich poddanych oraz w celu pozyskania do współdziałania sąsiednich narodów, innych grup społecznych. Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa odrodzonej Rzeczpospolitej, w marcu 1919 r. w wywiadzie dla francuskiego korespondenta „Le Petit Parisien", wyraził następujące przekonanie: „Bez względu na to, jaki będzie jej rząd, Rosja jest zaciekle imperialistyczna. Jest to zasadniczy rys jej charakteru politycznego. Mieliśmy imperializm carski; widzimy dzisiaj imperializm czerwony – sowiecki"[1].

Doświadczenie Piłsudskiego ugruntowane było na wielowiekowym sąsiedztwie Rzeczpospolitej, która graniczyła z Wielkim Księstwem Moskiewskim oraz jego kolejnymi agresywnymi formami państwowymi Rosji carskiej i bolszewickiej. Uważał, że państwa Europy liczyły się z siłą Rosji, ale nie rozumiały nie tylko zagrożenia, które stanowiła ona dla

1. Piłsudski 1937, s. 67.

swoich sąsiadów, lecz tym bardziej zagrożenia wynikającego z narodzin w niej „bolszewizmu" – z jego internacjonalistycznym, maksymalistycznym programem zniszczenia „starego świata" i budowy na jego gruzach „świata nowego". Nie rozumiały go bowiem i nie postrzegały Rosji przez pryzmat konsekwencji ewolucji jej kolejnych mitów imperialnych, które przez stulecia kształtowały ekspansję państwa, motywowaną uniwersalistycznymi wizjami „uszczęśliwienia" – na własną modłę – chrześcijaństwa, następnie całej Słowiańszczyzny, a wreszcie całej ludzkości – całego „świata pracy".



Mit „III Rzymu" narodził się wraz z ożenkiem w 1472 r. wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III z Sofią Paleolog – bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XI Dragasesa, co stało się podstawą do przejęcia przez państwo Rurykowiczów cesarskiego herbu dwugłowego orła (z wizerunkiem św. Jerzego umieszczonego na tarczy na piersi orła), bizantyjskiego ceremoniału dworskiego oraz tytułu „cara Wszechrusi". Według tradycji mnich Filoteusz Pskowski w liście adresowanym do Iwana III (bądź Iwana IV Groźnego) okoliczność tę ujął w swoistą teorię teozoficzną „trzech Rzymów", z których pierwszy – Rzym upadł w 476 r., drugi – Konstantynopol upadł w 1453 r., „trzecim Rzymem" jest Moskwa, a czwartego już nie będzie. Dwa pierwsze upadły, ponieważ sprzeniewierzyły się „prawdziwej wierze", czyli prawosławiu i doświadczyły kary boskiej (Filoteusz miał tu na myśli niedotrzymanie przez papieża warunków przyjętych podczas soboru florenckiego, gdzie biskupi prawosławni podporządkowali się papieżowi w zamian za obietnicę pomocy w wojnie z Turkami). Zdrada papieża sprawiła, że „trzeci Rzym" – Moskwa miała stać się nowym centrum świata, a jako reprezentant jedynej prawdy objawionej w religii prawosławnej – podjąć walkę z heretyckim papieżem (i wszystkimi mu poddanymi krajami) oraz Świętym Cesarstwem Rzymskim, uosabiającym świat zachodniej Europy. Aczkolwiek mit „III Rzymu", oficjalnie – przez kilka stuleci – nie został uznany przez Rosję za fundament jej działań na arenie międzynarodowej; argumentów takich nigdy nie używano w dyplomacji, przy zawiera-

niu sojuszy czy wypowiadaniu wojny – jednak stał się on fundamentem rosyjskiej imperialnej ideologii, kształtującej sposób myślenia władców i władz, elit i poddanych, szczególnie, jeśli się weźmie pod uwagę odziedziczony po Bizancjum sojusz „tronu z ołtarzem".

Mit „świętej Rusi" był pochodną poprzedniego mitu i zakładał traktowanie Rusi jako doskonałego i sprawiedliwego państwa, które w harmonii z Kościołem prawosławnym (sojusz „tronu z ołtarzem") ma do spełnienia świętą misję. Według niej Ruś miała być strażnikiem jedynego prawdziwego chrześcijaństwa – Kościoła pielgrzymującego i walczącego, ale także jedynego sprawiedliwego ustroju, opartego na samodzierżawiu i tzw. prawach ludowych („poczwa" – gleba). Obie te zasady były podstawą zarówno polityki wewnętrznej – służącej integracji i unifikacji ziem ruskich (i nie tylko ruskich), podbijanych w toku wielowiekowej ekspansji, ale także służyły jej uzasadnieniu i walki z „heretyckim zachodem", któremu należało zanieść depozyt jedynej, prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Mit ten – jako koncepcja religijno-teozoficzna – rozwijany przez dziesiątki lat przez mnichów prawosławnych i hierarchów Patriarchatu Moskiewskiego, głęboko zakorzenił się w kulturze rosyjskiej w czasach następnej dynastii – Romanowów, wyniesionej do rządów podczas „wielkiej smuty". To wówczas na sztandarach powstańców Kuźmy Minina i Dmitrija Pożarskiego – podczas wojny z wojskami Rzeczpospolitej Obojga (Trojga) Narodów pojawiły się hasła: „Boże, zachowaj Świętą Ruś". Stał się (aż do upadku caratu w 1917 r. i wojny domowej) podstawą myślenia rosyjskiej dynastii, rosyjskich filozofów i elit.

Mit „zbierania ziem ruskich" – jako fundament polityki zagranicznej, opartej na micie „III Rzymu" oraz micie „Świętej Rusi" – był i praktycznie pozostaje do dziś naczelnym celem Moskwy, służącym uzasadnianiu jej roszczeń terytorialnych wobec wszystkich terytoriów zamieszkanych przez prawosławnych Słowian wschodnich. Mit ten, w imię racji politycznych i teologicznych, dyktował państwu i Cerkwi misję zjednoczenia ich w jednym państwie, pod jedną władzą, *ergo* wyzwolenie spod

panowania „heretyków". Pierwszym jego przejawem było przyjęcie przez Iwana IV Groźnego tytułu „cara wszech Rusi". „Zbieranie ziem ruskich" zapoczątkowało jednoczenie (podbijanie) państewek ruskich, z największym spośród nich, acz odmiennym ustrojowo – Republiką Nowogrodu Wielkiego. Następnie głównym wrogiem dla Moskwy stała się Rzeczpospolita, której Wielkie Księstwo Litewskie wchłonęło w XIV w. Ruś Kijowską, a Korona w tym samym czasie Ruś Czerwoną. Mit „zbierania ziem ruskich", wraz z dwoma poprzednimi, stał się pretekstem i uzasadnieniem wojen o Psków i Smoleńsk w XVI i XVII w., leżał u podstaw ugody perejasławskiej oraz był uzasadnieniem kolejnych rozbiorów Rzeczypospolitej w końcu XVIII w., a następnie wykrojenia Chełmszczyzny z Królestwa Kongresowego. Był także uzasadnieniem wojennych celów Moskwy w 1914 r. – przyłączenia do Rosji wschodniej Galicji i Rusi Zakarpackiej. Niezależnie od zmiany barwy Rosji z „białej" na „czerwoną" pozostawał niezmienny, gdy cele te – w 1939 i 1944 r. – zrealizował Stalin. Obecnie w innej postaci, pod zmienioną nazwą, jako mit „Ruskiego miru" („ruskiego świata" – „ruskiego porządku"), jest ideologicznym fundamentem agresji na Ukrainę, bowiem według Moskwy – nie istnieje ani naród ukraiński, ani Ukraina, lecz „Małorosjanie" i dawna Ruś Kijowska.



Mit panslawizmu – choć narodził się w Czechach na początku XIX w. i niekoniecznie powstał z inspiracji Moskwy – szybko został przez nią przejęty i wykorzystany do promowania tego ruchu wśród południowych i zachodnich Słowian, stając się zarazem pretekstem do promowania rosyjskiego imperializmu. Był on w drugiej połowie tego wieku zogniskowany na Bałkanach, gdzie dla Rosji pierwszoplanowym wrogiem była osmańska Turcja, okupująca od czterystu 400 lat Bułgarię, oraz na przełomie wieków monarchia austro-węgierska zagrożona przez ruch panslawistyczny, żywy w Czechach, a także w Słowenii i Chorwacji, promieniując z Serbii na te dwa ostatnie kraje dualistycznej monarchii. Powstanie Bułgarów przeciwko Turkom dało Rosji pretekst do interwencji zbrojnej, którą prowadziła ona nie tylko w imię wolności

i niepodległości Bułgarii, ale przede wszystkim dawała „trzeciemu Rzymowi" nadzieję zajęcia (odzyskania) Carogrodu, czyli „II Rzymu" – Konstantynopola. Nieprzypadkowo w dynastii Romanowych powtarzało się imię Konstanty, nadawane z tą intencją, że spełni się mit promujący walkę nie tylko z „heretyckim zachodem", ale również z muzułmanami okupującymi Carogród. Do dziś stoją w Sofii dwa pomniki panslawistycznego mitu – sobór (katedra) pw. Aleksandra Newskiego (świętego księcia wsławionego w walce z Kawalerami Mieczowymi) oraz monument cara oswobodziciela Aleksandra II. Na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, poza krótkim flirtem ruchu narodowego z panslawizmem w czeskim wydaniu, nie znalazł on szerszego rezonansu, oprócz jednostek nieświadomych i niedojrzałych (ukazał to świetnie Stefan Żeromski w powieści *Syzyfowe prace*). Natomiast na ziemiach czeskich, wobec zagrożenia niemieckim nacjonalizmem (w austriackim wydaniu), znalazł żywe uznanie wśród elit czeskiego odrodzenia narodowego. To dlatego podczas wielkiej wojny– jak pisano ze zgrozą w austriackich gazetach – czeskie pułki poddawały się Rosjanom, maszerując do niewoli ze swymi orkiestrami i zwiniętymi sztandarami. Zresztą w kalejdoskopie wydarzeń prowadzących do wybuchu „wielkiej wojny" (I wojny światowej) następstwem austriackiego ultimatum wobec Serbii było wypowiedzenie przez Rosję wojny dualistycznej monarchii, co wywołało wojenną lawinę. Serbię i Rosję łączyło tak wiele: herb odwołujący się do wspólnej tradycji Bizancjum, wzorowany na rosyjskim hymn – z frazą *Boże zachowaj serbskiego króla…*, tożsama prawosławna religia, a przede wszystkim ugruntowane na micie panslawizmu i doświadczeniu Bułgarii oczekiwanie na „cara oswobodziciela". Mit ten pozostaje żywy w Serbii do dziś.

Mit bolszewizmu – nieprzypadkowo narodził się w Rosji, w kraju będącym na początku XX w. w Europie ostoją archaicznego feudalizmu, ugruntowanego na wszechobecnych w kulturze, nauce, obyczaju, wychowaniu i mentalności wszystkich wspomnianych wyżej wielkoruskich mitach. Nieprzypadkowo

w sowieckiej propagandzie użyto wizerunku czerwonych flag powiewających nad moskiewskim Kremlem – jako zapowiedź tryumfu III Międzynarodówki Komunistycznej w ośrodku władzy „III Rzymu". Mit bolszewicki – w swej socjotechnice (swoistym mesjanizmie i uniwersalizmie) odwołujący się *a rebours* do nieurzeczywistnionych przez carów i patriarchów poprzednich mitów – wskazywał ludzkości wizję wprowadzenia powszechnego pokoju i wolności, dobrobytu i sprawiedliwości, już nie tylko w „świętej Rusi", nie tylko wśród Słowian zagrożonych niemieckim nacjonalizmem, ale na całym świecie (począwszy od „heretyckiej" kapitalistycznej Europy), wśród wszystkich ludzi pracy, wśród „proletariuszy" zjednoczonych pod czerwonym sztandarem z sierpem i młotem.



Aby urzeczywistnić ten mit, należało zniszczyć „stary świat" z jego fundamentalnymi zasadami: prawa rzymskiego, filozofii greckiej i etyki judeo-chrześcijańskiej (faktycznie nieobecnych i niepraktykowanych w Rosji). Zerwanie – *a rebours* – z dawnym światem zakładało nadanie nowego znaczenia słowom i zasadom, wprowadzenia nowego systemu wartości i moralności, czego – poza sąsiadami, którzy doświadczyli praktycznego wdrażania tego systemu – nie zrozumiał i nadal nie rozumie duża część świata. Postrzega ona Rosję jedynie jako przestrzeń na mapie Eurazji, my zaś graniczący z nią od wieków znamy jej imperialne mity w każdym ich wydaniu.

Droga do „eksportu bolszewizmu" („eksportu rewolucji") do Europy wiodła, począwszy od 1918 r., przez Polskę i Ukrainę. Oba państwa, wyszedłszy zwycięsko z walki z dawnymi rosyjskimi mitami imperialnymi, musiały się zmierzyć z kolejnym mitem bolszewizmu. Józef Piłsudski wspominał, że stając w 1918 r. na czele odradzającej się Rzeczpospolitej, wśród wielu zagrożeń młodego państwa musiał się zmierzyć z największym z nich: „[…] sowiecka Rosja wojnę prowadziła z nami pod hasłem narzucenia nam Polakom, ustroju jednakowego ze sobą, to znaczy sowieckiego, i cel ten chrzciła nazwą rewolucji z zewnątrz. Fakt, że taki właśnie cel był dla wojny postawiony, był mi zupełnie dobrze znany i dlatego stwierdzam od razu, że osobiście

prowadziłem wojnę nie o co innego, jak tylko o to, aby ta rewolucja z zewnątrz przez sowieckie bagnety do nas przyniesioną nie była. Polska początek wojny z Sowietami miała już w r. 1918, a był to rok, w którym zaledwie dwa ostatnie miesiące zaczęła żyć życiem samodzielnym. […] Polska więc w roku 1918 rozpoczynała na początku zimy wiosenny okres swego swobodnego życia po wiekowej niewoli. […] Postawiłem też sobie, niezależnie od nikogo, już w roku 1918 wyrazisty cel dla wojny z Sowietami. Zdecydowałem mianowicie natężyć wszystkie siły, aby możliwie daleko od miejsc, gdzie się nowe życie wykluwało i wykuwało, obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych"[2].



Kolejny mit – „ruskiego miru" – jest obecnie eklektyczną mieszanką wszystkich poprzednich imperialnych mitów rządzących umysłami ludzi sprawujących władzę na Kremlu. A co z nich pozostało do dziś poza Rosją. W Polsce żaden z nich nigdy się nie zakorzenił. Pomnik „cara oswoboditiela" zniknął spod Jasnej Góry; podobnie jak pomnik Iwana Paskiewicza, niegdyś stojący przed Pałacem Namiestnikowskim w Warszawie; z soboru Aleksandra Newskiego wzniesionego na Placu Saskim (na 300-lecie wygnania Polaków z Kremla i 100-lecie pokonania Napoleona) jedynie 6 malachitowych kolumn zostało użytych (na znak pokonania zaborcy) w konstrukcji baldachimu przy wejściu do krypty Józefa Piłsudskiego w katedrze wawelskiej.

W Czechach mit panslawizmu (widoczny przez lata w napisach: *Z Soweckim Swazem na wsegda i inagda inacze*) wywietrzał z umysłów ludzi i rozwiał się wraz z interwencją armii sowieckiej w 1968 r. Komunistyczny („bolszewicki") mit upadł podobnie jak we wszystkich krajach „bloku wschodniego". Związek Sowiecki rozpadł się w 1990 r.

Kijów podążył własną drogą, pomny doświadczeń wszystkich wielkoruskich rosyjskich mitów i ich konsekwencji: „hołodomoru", eksterminacji „chachłackich" elit (tak Moskale pogardliwie nazywali Ukraińców), wszechobecnej rusyfikacji, a wojna podjęta w 2014 r. – w imię realizacji „ruskiego miru" – wykopała przepaść między obydwoma narodami, usuwając

2. Piłsudski 1924, s. 203–204.

wszystkie poprzednie kreowane przez stulecia, przez Rosję mity i mizmaty.

Czy mity te żyją jeszcze na Białorusi? Jeśli tak, to chyba tylko w umysłach dyktatora, satrapy, kremlowskiego namiestnika, ponieważ społeczeństwo wielokrotnie potwierdzało swoje dążenie do wolności i odwoływania się nie do mitu „świętej Rusi", lecz do własnych tradycji państwowych i unijnych dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niejednokrotnie występowało w obronie swojej niepodległości i suwerenności.



Rosyjskie mity imperialne żyją nadal w głowie rosyjskiego dyktatora, który karmi nimi swój naród. Nie wiemy, jakie to jeszcze przyniesie konsekwencje w naszej części Europy. Możemy z perspektywy ostatnich 100 lat obserwować bankructwo kolejnych wcieleń Rosji: „jedinoj, wielkoj i niedielimoj", która wbrew temu hasłu kurczy się (w części europejskiej) do rozmiarów Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Utraciła Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę (i częściowo Białoruś, formalnie jeszcze odrębną), Ukrainę, Kaukaz i całe miękkie podbrzusze Azji Środkowej. Światowy komunizm zbankrutował, pozostały jeszcze rosyjskie kałasznikowy w autorytarnych reżimach afrykańskich, ale nie ma gwarancji, jak długo? (przykład Syrii może być zaraźliwy). Co stanie się z terytoriami za Uralem, gdzie w ślad za chińskimi straganami i restauracjami systematycznie zwiększa się odsetek Azjatów. Dynamika tych zmian postępuje. Czy „święta Ruś" i „ruski mir" – są dla nich wizją przyszłości, bo ani pansalwizm, ani bolszewizm już nie, a tym bardziej „III Rzym".

***Bibliografia***

Piłsudski 1924 – J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924, s. 203–204.

Piłsudski 1937 – J. Piłsudski, *Wywiad w „Le Petit Parisien"*, 16 III 1919 r., w: *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, s. 67.

# ARTYKUŁY I STUDIA

Wiera Meniok
ORCID: 0000-0003-2573-3078
Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny
im. Iwana Franki w Drohobyczu

**Streszczenie:**
Inicjalny wers tytułu eseju pochodzi z cyklu wierszy Serhija Żadana *Luter*, który ukazał się w polskim przekładzie Bohdana Zadury („Konteksty" 2025, nr 3) i nie jest jeszcze opublikowany w oryginale ukraińskim. Autorka eseju rozważa o immanentnych pokrewieństwach w tekstach Żadana i Słowackiego, w których dostrzega poetycki czyn rzucenia klątwy na wspólnego dla obu poetów wroga, którym jest Rosja. Intencję interpretacyjną autorki stanowi uwydatnienie pragnień Słowackiego (zwłaszcza w późnym, mistycznym okresie jego twórczości) – obudzić Polskę, która poddała się losowi „służebnicy cudzej", za co poeta czuje się „pełen winy". Jako wcielenie „władzy przekląć", nad której brakiem ubolewał Słowacki, został ukazany wiersz Ludmyły Horowej *Sieję ziarna w nocy…*, będący rodzajem

**Słowa kluczowe:**
Żadan, Słowacki, Schulz, Celan, Horowa, Luter, psalmy

ludowej magii-zaklęcia, który zyskał powszechną popularność na początku pełnowymiarowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Poetycki głos Żadana jest odbierany jako jeden wśród najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych w Ukrainie. „Uniwersalny język" jego poezji, przeciwstawiany grozie wojny i z niej ocalający, rozbrzmiewa w eseju wersami z tomu *Skrypnykówka* z wyróżnieniem cyklu *Schulz. Psalmy*, a także profetyzmem cyklu *Luter*, w którym następuje zmiana dykcji poetyckiej oraz złożenie świadectwa jako manifestu-zaklęcia: poeta staje się nowym Lutrem, gotowym na nowo odczytywać księgi, także te, których język „zdolny jest pracować na śmierć". Nie należy „szukać liter w ciemności" – oto przesłanie Żadana, głęboko spokrewnione z poetycko-mistyczną myślą Słowackiego. Przestroga poety: „Żadnego balansowania nad trupami" płynie obecnie niczym echo klątwy Słowackiego: „Bądźcie przeklęci, burzyciele grobów".

# *Daremnie szukać liter w ciemności...* Manifest-zaklęcie Serhija Żadana (z mistycznym Słowackim w tle)

***Mówię – bom smutny***

Największym cierpieniem Juliusza Słowackiego była utrata wolnej ojczyzny, jej ujarzmienie i upokorzenie przez rosyjskiego agresora. Punkt kulminacyjny poematu *Grób Agamemnona* stanowi najbardziej dotkliwa metafora Polski jako „służebnicy cudzej". Stanowi ona alegorię narodu, który utracił wolność i godność pod uciskiem rosyjskiego mocarstwa, zaprzepaścił siłę „miecza zemsty", poddał się złudzeniu „błyskotkami" obietnic i w obliczu grozy nadal – niczym w więzieniu – pozostawał w swej trywialnej rubaszności. Pozwolił rosyjskim oprawcom zakatować swe ciało i uśmiercić swą „duszę anielską":

O Polsko! póki ty duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasznym,
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz zemsty strasznym!
(...)

Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą!
Pawiem narodów byłaś i papugą;
A teraz jesteś służebnicą cudzą –
Choć wiem, że słowa te nie zadrżą długo
W sercu – gdzie nie trwa myśl nawet godziny:
Mówię – bom smutny – i sam pełen winy!

Do tych bolesnych wyznań Słowackiego – ponad 60 lat później, w 1920 r. – w wybitnie sugestywnej formie nawiąże Jan Lechoń w wierszu *Herostrates*:



Od egipskich piramid do śniegów Tobolska
Na tysiączne się wiorsty rozsiadła nam Polska,
Papuga wszystkich ludów – w cierniowej koronie[1].

Przytaczam dwie finalne, najczęściej cytowane strofy:

Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze
Jesiennych wiatrów gędźba w półnagich badylach;
A latem niech się słońce przegląda w motylach,
A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę.

Bo w nocy spać nie mogę i we dnie się trudzę
Myślami, co mi w serce wrastają zwątpieniem,
I chciałbym raz zobaczyć, gdy przeszłość wyżeniem,
Czy wszystko w pył rozkruszę, czy… Polskę obudzę[2].

Obudzić Polskę Słowacki pragnął nade wszystko, zwłaszcza w późnym, mistycznym okresie jego twórczości, kiedy wierzył w niewyczerpaną moc Ducha czuwającego nad jego narodem. Czuje się „pełen winy" za to, że jego ojczyzna poddała się losowi „służebnicy cudzej".
Obudzić Polskę pragnął również Lechoń – poeta, którego we śnie nawiedził Anioł polskiej doli i płakał nad nim – samotnym wygnańcem. Na pogrzebie skamandryty Kazimierz Wierzyński powie, że to on właśnie był owym Aniołem polskiej doli.

Słowacki był gotów przyjąć przekleństwo, albowiem nie zdołał obudzić serc, w których „nie trwa myśl nawet godziny" – myśl poety-proroka, niedostępna dla tych, którzy swą duszę anielską uwięzili w „czerepie rubasznym". Pozostaje mu tylko najsmutniejsze wyznanie, którym kończy poemat *Grób Agamemnona*: „Bo nie masz władzy przekląć – niewolnico!!!"[3].
Tymi słowami poeta sugeruje brak mocy przekleństwa, siły klątwy rzuconej przez naród na swego odwiecznego wroga, którym jest Rosja. Wskazuje na brak siły sprzeciwu oraz walki za własną wolność do ostatniej kropli krwi.



***Będzie wam, wrogowie***

Klątwa rzucona na wroga zrodziła się w ukraińskiej poezji tuż po rozpętaniu pełnowymiarowej agresji rosyjskiej. 22 kwietnia 2022 r. poetka Ludmyła Horowa opublikowała na swojej platformie facebookowej wiersz Сію тобі в очі…[4] (*Sieję tobie w oczy*), który natychmiast wszedł do szerokiego obiegu pod tytułem Враже (*Wraże*). Niebawem powstała piosenka do słów tego wiersza, nagrana przez popową formację Angy Kreyda z Równego. Nie było raczej wtedy żadnego Ukraińca, który nie znałby frazy z tego wiersza: „Буде тобі, враже, так, як Відьма скаже…" („Będzie tobie, wrogu, tak, jak Wiedźma powie…" – W.M.). Klip z wykonaniem tej piosenki ma około 30 mln wyświetleń[5]. Przytaczam w całości polski przekład tego wiersza-klątwy (sygnowany przez Katarzynę Maksymową), który stał się niemalże ludowym:

Sieję ziarna w nocy,
Sieję słowa mocy.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak Wiedźma powie.
Ile w świętej ziemi
Leży ziaren żyta,
Tylu was, wrogowie,
Będzie tu zabitych[6].
Ile razy w nocy

Kukuryka kogut,
Tyle dni zostało
Twojej mocy, wrogu.
Co nie twoje, wrogu,
Oddasz Panu Bogu.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak Wiedźma powie.
Ile zrobisz kroków
W polu Ukrainy,
Tylu pójdzie w ziemi
Spać z twojej rodziny.
Twoje małe kroki,
Duże me uroki
Znajdą cię po świecie,
Choćbyś ptakiem leciał.
Słowo me powstanie,
Kolebka ustanie
A bez dzieci matka
Twoja pozostanie.
A za to żeś, wrogu,
Stanął w moim progu,
Ojca twego uśpię,
Żona z hańby uschnie.
Co nie twoje, wrogu,
Oddasz Panu Bogu.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak Wiedźma powie.
A jak wyjdę kosić
To, co tu nasiałeś,
Zaczniesz o śmierć prosić,
Której nie widziałeś.
Lecz nie da ci, wrogu,
Nawet śmierć spokoju,
Bo tu każdy, wrogu,
Coś przeciwko powie.
Niczym gwiazdy nocne,

Słowo moje mocne.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak matka powie.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak żona powie.
Będzie wam, wrogowie,
Jak dziewczyna powie.
Będzie wam, wrogowie,
Tak, jak dziecko powie.
Będzie wam, wrogowie,
Tak.
Jak.
Wiedźma.
Powie[7].



Czytam ten wiersz jako tekst ludowej magii-zaklęcia, wcielenie mistyki wspólnej klątwy rzuconej na wroga, uosobienie „władzy przekląć", o której braku pisał Juliusz Słowacki. Lwowski literaturoznawca, poeta i tłumacz – Ostap Sływynski wyjaśnia: „Codzienna koegzystencja ze śmiercią wyzwala wiarę w magiczną moc słowa i czynu, a kultura – zwłaszcza kultura popularna – staje się formą rytualnego praktykowania tej wiary. Nic więc dziwnego, że jednym z najpopularniejszych ukraińskich przebojów czasu wielkiej wojny stała się piosenka zespołu popowego Angy Kreyda pt. *Wraże*, której tekst – będący właściwie utworem poetyckim Ludmyły Horowej – jest stylizacją ludowych klątw. Ta piosenka to rytuał mający na celu uśmiercenie wroga za pomocą magicznych formuł"[8]. Grzegorz Józefczuk dodaje, że „(…) ten przejmujący wiersz wydaje się osadzony w najgłębszych pokładach mistyki i magii ludowej. To mistyka, która działa"[9].

To przykład magicznej mocy słowa stającego się czynem niepoddania się niewolnictwu, dowodem „mocy przekląć". Wiersz, który stał się piosenką, należy do kultury popularnej, przez co zyskuje niezbitą wartość głosu całego narodu – obudzonego do walki. Nie chodzi o to, czy słowo potrafi przekląć, lecz czy

ma odwagę być wypowiedziane. Tam, gdzie Słowacki mówił o braku „mocy przekląć" i równocześnie wierzył w siłę pieśni jako czynnika krzepiącego w mrocznych czasach[10], współczesna poezja mówi głosem, który działa. Klątwa przestaje być figurą – staje się czynem.

***Uznać poezję za uniwersalny język***

W czasie walki z rosyjską agresją szczególnie mocny wydźwięk uzyskują głosy poetów. Wśród nich – Serhija Żadana – jeden z najważniejszych i najbardziej obecnie rozpoznawalnych nie tylko w Ukrainie. „Odważna próba – uznać poezję za uniwersalny język…" – napisał Żadan w wierszu *Potem, kiedyś, wspominać o tym ze śmiechem…*[11], pochodzącym z jego tomu *Skrypnykówka*, którego polskie wydanie w przekładzie Bohdana Zadury ukazało się w ubiegłym roku nakładem wrocławskiego Biura Literackiego.



Warto zwrócić uwagę na sam tytuł książki. „Skrypnykówka" to nazwa pisowni języka ukraińskiego, wprowadzonej w 1928 r. przez Komisję Ortograficzną po obradach Ogólnoukraińskiej Konferencji Ortograficznej, która odbyła się w 1927 r. w Charkowie (ówczesnej stolicy USRR), z udziałem ukraińskich językoznawców i poetów. Wielu z nich było potem prześladowanych przez reżim stalinowski za ukrainizację. W maju 1933 r. poeta Mykoła Chwylowy popełnił samobójstwo w legendarnym Domu „Słowo" w Charkowie. Śmiercią samobójczą, nie czekając na nieuchronną likwidację, zginął również w lipcu 1933 r. ludowy komisarz oświaty Mykoła Skrypnyk (od jego nazwiska pochodzi określenie „skrypnykówka", inaczej: pisownia charkowska). W tomie wierszy Żadana *Skrypnykówka* symbolicznie powraca ukraińska pisownia, która powstała kiedyś w Charkowie i teraz (również w Charkowie) w obliczu wojny, w szczególny sposób jest przypominana przez poetę.

„Pisownia charkowska" Żadana znajduje swój wyraz także w formie prozatorskiej, zwłaszcza w jego najnowszej książce – zbiorze opowiadań *Arabeski*[12]. To 12 autentycznych historii ludzi z różną przeszłością, zrujnowaną przez wojnę teraźniej-

szością i nieznaną przyszłością. Wszystkie te historie-świadectwa łączy uświadomienie tego, że „złamało się życie, zepsuł czas, zmieniło się poczucie oddychania”[13]. Tytuł książki celowo powtarza nazwę noweli Mykoły Chwylowego *Arabeski*, która – napisana sto lat temu – zapoczątkowała kształtowanie się „miejskiego tekstu” ukraińskiego Charkowa[14]. *Arabeski* Żadana są obecnie dowodem na to, że tekst ten jest kontynuowany wbrew wojnie, a „pisownia charkowska” ma swoją siłę i wciąż się rozwija.



W świecie, w którym wszystko może ulec zniszczeniu, język pozostaje jedynym niezniszczalnym miejscem. Poezja nie ocala świata, ale chroni możliwość jego nazywania. Poeta wciąż nazywa świat, albowiem – by przywołać znane słowa Brunona Schulza z *Mityzacji rzeczywistości* – „nienazwane nie istnieje dla nas”[15], a więc dzięki słowu poety świat, w którym zepsuł się czas i złamało życie, nadal istnieje.

***Normalny czas minął bezpowrotnie***

Poezja to zawsze „uniwersalny język”. W czasie wojny szczególnie Serhij Żadan – mieszkaniec Charkowa, wcielony do jednostki wojskowej Chartia – doskonale o tym wie i wciąż o tym pisze. Po rozpętaniu rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2014 r. – aneksji Krymu i utworzeniu marionetkowych prorosyjskich republik donieckiej i ługańskiej – zaczął pisać rękopis wojny. Wciąż go pisze. Przede wszystkim wiersze[16].

Nieustannie tworzy poezję i pisze o poezji, będącej „jak śpiew w domu, który płonie”, i o języku – staje się on „usprawiedliwieniem gniewu”, „wyjaśnieniem rozpaczy” i „wstępnym warunkiem miłości”[17]. W czasie katastrofy jedynie język daje siłę nie przestać „mówić o świecie jako o miejscu nadziei”[18]. Miejscem nadziei jest nade wszystko język poezji, który staje się prześwitem między ciemnością a światłem, składaniem świadectwa grozy i z niej ocaleniem.

„Język jak rzeka – napełnia się sam sobą,/sam niepodobny do siebie”[19] – pisze Żadan. Język-rzeka nieustannie płynie w jego wierszach. Poeta ciągle zmierza się z niepodobień-

stwem języka do tego, jakim on był kiedyś, przed katastrofą – płynącym inaczej, w rzece o przezroczystym strumieniu wody, w którym odbijały się stare drzewa, jak na zdjęciu sprzed ponad 20 lat, które zrobił Żadanowi Bohdan Zadura i wspomniał o tym z okazji polskiej premiery *Skrypnykówki* – w rozmowie, do której nie doszło, ponieważ nie potrafił zadać pytania autorowi, czyje wiersze przetłumaczył: „Wiem, że mam świetne zdjęcie, które zrobiłem Serhijowi dwadzieścia lat temu wiosną w puławskim parku nad Łachą, starym dorzeczem Wisły, w którego wodzie odbijają się wielkie stare drzewa. W normalnym czasie znalazłbym to zdjęcie, ale chyba normalny czas minął bezpowrotnie”[20].



***Wyrażeni przez pamięć i miłość***

Swoistą kulminację tomu *Skrypnykówka* stanowi cykl wierszy *Schulz. Psalmy*. Mottem cyklu jest fragment opowiadania Brunona Schulza *Księga*: „Z Siedmiogrodu, ze Sławonii, z Bukowiny przychodzili ozdrowieńcy pełni zapału, by przyświadczyć, gorącym i wzruszonym słowem opowiedzieć swe dzieje. Szli obandażowani i zgarbieni, potrząsając już niepotrzebnym szczudłem, odrzucali plastry z oczu i opaski ze skrofuł”[21].

Ozdrowieńcy przychodzili, aby złożyć świadectwo, opowiedzieć swe dzieje. Wracali po katastrofie, niemniej jednak chcieli świadczyć z zapałem i wzruszeniem, nie z nienawiścią. W psalmach dedykowanych Schulzowi (również w imieniu Schulza) Żadan świadczy o tym, o czym wszyscy milczą, a nade wszystko o tym, że stworzenie – ulepione z ziemi i gliny – jest wrażliwe:

Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami,
naznaczony krwią twojej podskórnej ochry,
świadczę dzisiaj o twoim zamyśle – kapryśnym i oczywistym,
świadczę o tym, o czym wszyscy milczą – o wrażliwości tego,
co stworzyłeś.
(…)
Jeżeli ty milczysz, powiem to zamiast ciebie –
zło nie jest czymś nienazwanym i bezimiennym,

zło ma formę i treść, jakie ty mu nadałeś.
To, co ci się udało najlepiej – tymi samymi słowami
mówić o miłości i mówić o nienawiści[22].

Powyższy psalm wprost przywołuje *Psalm* Paula Celana – równie ważnego dla niego poety jak Rainer Maria Rilke. Żadan przetłumaczył 100 wierszy Celana – głównie te napisane w ostatnich latach życia poety, które ukazały się po jego śmierci samobójczej. Swoją drogę do Celana Żadan w dużej mierze zawdzięcza Ryszardowi Krynickiemu. Oto inicjalne wersy *Psalmu* Celana w przekładzie Krynickiego: „Nikt znowu lepi nas z ziemi i gliny,/nikt zaklina nasz proch…"[23]. U Żadana mamy: „Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami". Pozostając w wierszu Żadana niedostrzegalny, lecz mocno obecny, Celan staje się jednym ze świadków Zagłady – zarówno Holokaustu, jak i trwającej obecnie rosyjskiej agresji na Ukrainę.
Wiersze z cyklu *Schulz. Psalmy* odsłaniają odwieczny bunt poety przeciwko Bogu milczącemu i obojętnemu. Sprzeciw, który mimo wszystko nie staje się pułapką nienawiści. Słowa, zarówno powiedziane, jak i przemilczane, nie zamienią się w nienawiść nawet wtedy, gdy poeta zapamiętale prosi „o pozwolenie, żebym nienawidził"[24]. Po czym zapytuje z goryczą: „dlaczego odbierasz nam prawo, byśmy nie kopali sobie grobu?"[25].
Pomimo milczącej obojętności Boga, wbrew Celanowskiemu „Nikt" oraz bestialstwom toczącej się wojny Żadan tak kończy swe psalmy dla Schulza:

Lepieni ciężko i namiętnie, tworzeni z ciemności,
wyjęci z wieczności, pełni pamięci i miłości,
również wyrażeni przez pamięć i miłość[26].

W słowach tych znowu powraca *Psalm* Celana: z ocalającą siłą pamięci i miłości, niczym echo Celanowskiego „purpurowego słowa, które śpiewaliśmy/ponad, o, ponad/cierniem"[27].

22. Żadan 2025b, s. 81.
23. Celan 2012, s. 173.
24. Żadan 2025b, s. 80.
25. Tamże.
26. Tamże, s. 82.
27. Celan 2012, s. 173.

***Tylko samemu, nieustannie, po wszystkim***

W najnowszych wierszach Serhija Żadana (nie ukazały się jeszcze w ukraińskim oryginale) język pamięci i miłości wciąż jest chroniony, lecz jego „rzeczywista obecność"[28] (określenie Pawła Próchniaka), której udzielić potrafi tylko poezja, wymaga coraz większego oddania, czujniejszego odczytywania cudzych tekstów i coraz większej odwagi używania wyłącznie słów o dobrze znanym znaczeniu. Bez liczenia na przyrzekaną równowagę, bez „balansowania nad trupami"[29] – mówi Żadan w cyklu poetyckim *Luter*. Wysłuchałam wierszy tego cyklu w premierowym wykonaniu poety podczas autorskiego spotkania z nim we Lwowie 25 marca 2025 r., po czym przesłałam ten cykl Bohdanowi Zadurze, który od razu go przetłumaczył; przekład wszedł do wyboru wierszy Żadana, opublikowanego w czasopiśmie „Konteksty" (2025, nr 3). Cykl *Luter* czytam niczym wymowę mesjanistyczną, którą dałoby się opisać jako immanentne, niezamierzone pokrewieństwo poetyckie z późnym, mistycznym Słowackim.

W jednym z tekstów Juliusza Słowackiego, składających się na *Pisma mistyczne*, czytamy: „A ty – Polsko – obacz się i poznaj, że po skrępowaniu łańcuchami ciała Twojego – z obu stron szły skradające się tony, śmierć niosące Duchowi: od Wschodu ton ruski, obleczony w słowa poezji – od Zachodu filozoficzny germanizm. Cóż pozostało Ci, jeśli nie w środku – z głębi Ducha prawdy i miłości bożej – nową rewolucją form wytrysnąć i z nowej rządności twarz sobie narodową uczynić?"[30].

Obecnie „skrępowane łańcuchami" jest ciało Ukrainy. A świat wciąż daje się uwieść rosyjskiej propagandzie, fałszywie „obleczonej w słowa poezji". Ideologiczna abstrakcja „wielka literatura/kultura rosyjska" jest odwiecznym kłamstwem niszczącym autentyczny duch tożsamości kulturowej innych narodów. Przy pomocy tej abstrakcji barbarzyńskie mocarstwo rosyjskie przez długie stulecia oszukuje cały świat.

Był w tym przekonany Słowacki: niejako podsumowując swe myśli o rosyjskiej tyranii, napisał niebywale dosadnie: „Ideą wyrzniem się, jak ząb, z łona Rosji"[31]. Współcześnie Żadan jest

28. Próchniak 2020, s. 9.

29. Żadan 2025c s. 52. Do wyboru weszły wiersze Żadana z tomu Skrypnykówka oraz wcześniej niepublikowany przekład cyklu Luter, składający się z 4 wierszy, którego oryginał autor zamieścił na swoim portalu facebookowym 17.03.2025 r.

30. Słowacki 2026c.

31. Tamże.

przekonany o konieczności ostatecznego wyrwania się Ukrainy z „łona Risji". Wiele niezamierzonych, lecz inherentnych pokrewieństw z poetą romantycznym znajdziemy w jego cyklu *Luter*, m.in. ze wspomnianym na początku *Grobem Agamemnona*, także z poematem *Anhelli*, tekstami z *Pism mistycznych* oraz *Odpowiedzią na „Psalmy przyszłości"* – znaną polemiką z Zygmuntem Krasińskim. Słowacki manifestuje w niej konieczność czynu poety, odwagi bycia prorokiem i gotowości do krwawej ofiary, albowiem doskonalenie społeczeństwa nie jest możliwe za pomocą haseł ideologicznych i imperatywu etyki szlacheckiej, jak uważał Krasiński. Pokrewną postawę uosabia obecnie Serhij Żadan – zarówno w słowach jego poezji, jak i konkretnych czynach człowieka walczącego z rosyjskim najeźdźcą.



Słowa Żadana z cyklu *Luter* odczytuję jako manifest walki poety, w której on – jak kiedyś Słowacki – czuje się samotny, lecz zdecydowany i gotowy do ofiarnego czynu:

> Tylko bronić sobą tego, kogo jeszcze możesz obronić.
> Tylko wypowiadać słowa, których znaczenie znasz.
> Tylko samemu, nieustannie, po wszystkim,
> przebierać język jak paloną cegłę.
> Tylko samemu.
> Tylko tak[32].

Właśnie tak, niczym manifest lub zaklęcie, albo i manifest, i zaklęcie, kończy się cykl wierszy Żadana *Luter*. Tytuł jest mocnym sygnałem. Następuje zmiana dykcji. Czas wojny, która trwa ponad 12 lat, wymaga nowego Lutra, oczekuje pokonania kanonów i dogmatów, domaga się odczytywania ksiąg na nowo, woła o złożenie świadectwa, że „język też zdolny jest pracować na śmierć"[33].

Luter to także poeta. Żadan gotów stać się Lutrem swoich czasów. Być głosem skazanych i pokornych, „których zmuszono do krzyczenia na wietrze"[34], którzy wolą przegrać, by się nie sprzeciwiać. Gotów walczyć ze światem, który „nie widzi różnicy między/ szkołą a rzeźnią", „wymienia chleb na wolność"[35], nie potrzebuje

32. Żadan 2025c, s. 52.
33. Tamże.
34. Tamże, s. 51.
35. Tamże.

niczyjego głosu, udziału ani zgody. Zaklina wszystkich, którzy znajdują „wspólne rysy w twarzy zabójcy i ofiary”[36], by od teraz czytali na głos, albowiem:

> nawet najbardziej złośliwi,
> ci, którzy próbowali ozięble mówić o mroku,
> (…)
> nie zasługiwali na to,
> żeby przysypał ich budowlany gruz
> we własnych łóżkach[37].



Pośród tłumów bez „żadnego jęku w obronie własnej” jest jedynym „szalonym pośród ulicy”, jedynym „odważnym przed bramą”[38], jedynym, kto zdoła zaprzeczyć pogromowi. I – jak kiedyś Miłosz, któremu po Zagładzie niczego nie było tak żal, jak roztrzaskanej porcelany (w wierszu *Piosenka o porcelanie* tytułowa porcelana to metafora kruchości ludzkiego życia oraz barbarzyńsko niszczonej kultury i cywilizacji) – najbardziej rozpacza nad losem zniszczonego szkolnego pianina:

> Płacz teraz, rozbite szkolne pianino,
> męcz się teraz, cierp, szlochaj –
> właśnie tobie będzie najgorzej,
> właśnie tobie będzie nie do wytrzymania,
> właśnie ciebie spalą,
> właśnie tobą nie zdołają się
> ogrzać[39].

Mimowolnie wynurza się z mroku najciemniejszych dziejów i blasku najjaśniejszych sensów poezji norwidowski *Fortepian Szopena* – „podobny do trumny”, który „runął – na bruki z granitu!”. U Żadana – rozbitym na kawałki, spalonym w piecu pianinem nikt nie zdołał się ogrzać. I nikt nie zdoła go teraz opłakiwać. Chyba że stary szkolny nauczyciel, który w pustej szkole czeka na dzieci, ale one nie przychodzą, jak w opowiadaniu *Bestie* ze zbioru *Arabeski*. W szkolnej auli, na niedużej scenie, ukrywa

36. Tamże.
37. Tamże.
38. Tamże, s. 52.
39. Tamże.

kołdrą dwa pianina, uszkodzone podczas bombardowania. Nie ma już w mieście nikogo, kto mógłby im pomóc, stoją „ciężkie, ciemne, podobne do rannych zwierząt”[40]. I tylko stary nauczyciel je chroni, strzeże ich miejsca, które jest także jego własnym miejscem. Nie znajdzie go nigdzie indziej, więc nie wychodzi w przestrzeń wiosennego dotkniętego wojną miasta, woli strzec swego miejsca, ukrywając ranne pianina opatrunkiem kołdry. W świecie, gdzie „zło waży więcej” i „zabójcy zazwyczaj/wyznaczają reguły”[41], „jedynym dowodem winy”[42] jest serce:



> Położone między strachem a ufnością,
> źle ukryte przed złym okiem –
> ono samo wystarczało, by brali się do roboty
> rzemieślnicy zagłady,
> by przyspieszał oddech
> poganiaczy świeżej śmierci.
> (…)
> Serce jako warunek wstępny życia.
> Serce jako przyczyna śmierci.
>
> Serce jako to, co czyni cię widzialnym,
> czyni cię bezbronnym[43].

Ale ten, „którego zgodziliśmy się/nazywać stwórcą, po prostu inaczej to wszystko widzi,/inaczej o tym mówi”[44]. Zostaje tylko poeta, tylko on nie kłamie – pośród trawy, którą zarosło szkolne boisko, pośród świata „napełnionego cudami” i „napełnionego krzykami”[45]. Z samotną odwagą mówi o tym, co najchętniej skazujemy na wyparcie – o tym, że „miłość nie jest gwarancją przeżycia,/nie jest obroną przed przerażeniem”[46], a więc:

> Daremnie szukać liter w ciemności.
> (…)
> Nauczcie się czytać.
> Nauczcie się czytać tak, żeby nikomu po was nie przyszło odbudowywać kwartałów[47].

40. Żadan 2025a, s. 86.
41. Żadan 2025c, s. 52.
42. Tamże, s. 51.
43. Tamże.
44. Tamże.
45. Tamże.
46. Tamże.
47. Tamże.

Nasuwa się założenie interpretacyjne, że słowa mesjanistyczne – te wypowiedziane i te niewypowiedziane przez Słowackiego – współcześnie powracają nie jako proroctwo, lecz jako głos. Głos, który nie pyta o sens, tylko mówi – i przez to ocala. Oświeca to przesłanie, że nie należy „szukać liter w ciemności", lecz podążać za światłem, za głosem nowego Lutra: „Tylko samemu, nieustannie, po wszystkim…"[48].

***Żadnego balansowania nad trupami***



„Ziemio mogił i więzień, poznaj nas po pokucie i żałobie naszej; poznaj nas po karaniu wszechmocnego Boga, który na ciebie spuścił miecz i złość nieprzyjaciół Twoich"[49] – zaklinał Słowacki w *Głosie z wygnania do braci w kraju*.
Głosem zaklęcia płyną obecnie wersy z cyklu Żadana *Luter*:

Daremnie szukać liter w ciemności.
Daremnie przypisywać jej
swoje dziennikowe zapisy.

Wszystkie słowa na usprawiedliwienie zła należą do samego zła.
Wszystkie słowa o względności niesprawiedliwości
są niesprawiedliwe.
Żadne słowa tłumaczące zabójcę
zabójcy nie tłumaczą[50].

„Daremnie szukać liter w ciemności" – zaklina Żadan i powtarza niczym manifest:

> Dlatego jeszcze raz –
> żadnej równowagi,
> żadnego balansowania nad trupami,
> żadnego ważenia wyrwanych złotych koron[51].

„Żadnego balansowania nad trupami". W obecnej chwili historycznej brzmi to jak przestroga całemu światu. Słowacki myślał podobnie, rzucając ustami Anhellego wieczną klątwę

48. Tamże, s. 52.
49. Słowacki 2026c.
50. Żadan 2025c, s. 51.
51. Tamże, s. 52.

na rosyjskich morderców: „Bądźcie przeklęci, burzyciele grobów”[52].

### *Bibliografia*


Celan 2012 – P. Celan, *Psalm i inne wiersze*, wybór i przekład R. Krynicki, Kraków 2012.

Józefczuk 2025 – G. Józefczuk, *Będzie wam, wrogowie, tak, jak Wiedźma powie*, „Pismo Folkowe” 2025, nr 3 (176), https://surl.li/hopklp [dostęp: 25.03.2026].

Lechoń 1990 – J. Lechoń, *Poezje*, Wrocław–Łódź 1990.

Meniok 2025 – W. Meniok, *Miejsce nadziei. O najnowszej poezji Serhija Żadana*, „Konteksty” 2025, nr 3.

Próchniak 2020 – P. Próchniak, *Promieniowanie tła. Szkice o wierszach i czytaniu*, Wołowiec 2020.

Schulz 1989 – B. Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. J. Jarzębski, Wrocław–Łódź 1989.

Słowacki 2026a – J. Słowacki, *Anhelli*, https://surl.li/jpphdn [dostęp: 25.03.2026].

Słowacki 2026b – J. Słowacki, *Grób Agamemnona*, https://surl.li/kgpvxc [dostęp: 25.03.2026].

Słowacki 2026c – J. Słowacki, *Pisma mistyczne*, https://surl.li/slmhov [dostęp: 25.03.2026].

Sływynski 2024 – O. Sływynski, *„Szkoda, że poezja nie zabija”. Przemiany poezji ukraińskiej w obliczu wojny*, „Konteksty” 2024, nr 3.

Zadura 2026 – B. Zadura, *Jedno pytanie zamiast rozmowy z Serhijem Żadanem*, 22.01.2025, https://surl.li/zsdcuf [dostęp: 25.03.2026].

Żadan 2025a – S. Żadan, *Arabeski*, przeł. M. Petryk, Wołowiec 2025.

Żadan 2025b – S. Żadan, *Skrypnykówka*, przeł. B. Zadura, Kołobrzeg 2025.

Żadan 2025c – S. Żadan, *Wybór wierszy*, przeł. B. Zadura, „Konteksty” 2025, nr 3.

Горова 2026 – Л. Горова, Сію тобі в очі…, https://surl.li/wmpsmt [dostęp: 25.03.2026].

ШульцФест та Друга Осінь у часи війни 2025 – ШульцФест та Друга Осінь у часи війни. Антологія/*SchulzFest i Druga Jesień w czasie wojny. Antologia*, ред. й уклад В. Меньок, Полоністичний науково-інформаційний центр ім. Ігоря Менька ДДПУ ім. Івана Франка, Дрогобич 2025.


52. Słowacki 2026a.

## „It is in vain to seek letters in the darkness…" A manifesto-incantation by Serhiy Zhadan (with the mystical Słowacki in the background)

**Keywords:**
Zhadan, Słowacki, Schulz, Celan, Horova, Luther, psalms.

**Abstract:**
The opening line of the title of the essay comes from Serhiy Zhadan's cycle of poems, *Luther*, which was published in the Polish translation by Bohdan Zadura ('Konteksty' 3/2025) and is not yet published in the original Ukrainian. The author of the essay considers the immanent affinities in both Zhadan's and Słowacki's texts, in which she perceives a poetic act of cursing the enemy common to both poets, Russia. The author's interpretive intention is to highlight Słowacki's desire – especially in the late, mystical period of his work – to awaken Poland that had submitted to the fate of a 'handmaid of another', for which the poet feels himself 'full of guilt'. As the embodiment of 'power to curse' Słowacki lamented the lack of it, Liudmyla Horova's poem *Sowing Seeds at Night…* is presented, being a form of folk magic-spell that gained widespread popularity at the beginning of the full-scale Russian invasion of Ukraine. Zhadan's poetic voice is perceived as one of the most important and recognizable in Ukraine. The 'universal language' of his poetry, contrasting with the horror of war and saving from it, resonates in the essay with verses from the volume *Skrypnykivka*, and particularly in the *Schulz. Psalms* cycle, as well as the prophetic nature of the *Luther* cycle, which undergoes a shift in poetic diction and the offering of testimony as a manifesto-spell: the poet becomes a new Luther, ready to reread books, including those whose language 'is capable of working unto death'. One should not 'seek letters in the darkness' – this is Zhadan's message, deeply related to Słowacki's poetic-mystical thought. Zhadan's warning, 'No balancing over corpses' resonates today like an echo of Słowacki's curse, 'Cursed be you, grave robbers'.

Eugeniusz Nachlik
ORCID: 0000-0001-7701-9795
Instytut Iwana Franki Narodowej Akademii
Nauk Ukrainy (Lwów)

**Streszczenie:**
Artykuł wyjaśnia zainteresowanie ukraińskiego romantyka Tarasa Szewczenki historią stosunków kozacko-moskiewskich oraz analizuje jego poetycki obraz Ukrainy jako kolonii Imperium Rosyjskiego i Rosji jako imperialnej metropolii. Badacz śledzi inwektywy poety przeciwko współczesnym mu carom rosyjskim, jego stosunek do prawosławia rosyjskiego. Historię Imperium, przedstawioną przez Aleksandra Puszkina w mocarstwowo-klasycystycznym stylu, Szewczenko przepisuje za pomocą satyrycznej trawestacji, a jednocześnie popiera walkę przeciwko caratowi i feudalizmowi prowadzoną przez rewolucjonistów rosyjskich, stąd jego gloryfikacja dekabrystów. Poeta ukraiński nie tylko stanął w obronie wszystkich zniewolonych poddanych Imperium (niezależnie od ich po-

**Słowa kluczowe:**
Ukraina kozacka, Bohdan Chmielnicki, Iwan Mazepa, imperializm rosyjski, carat, Piotr I, Katarzyna II, Mikołaj I, Rosyjska Cerkiew Prawosławna.

chodzenia etnicznego), ale także ogłosił sprawiedliwą wojnę wyzwoleńczą narodów kaukaskich (także tych wyznających islam) i zaprotestował przeciwko ich przymusowej chrystianizacji, demaskując fałszywość haseł rzekomo kulturalnej misji cywilizacyjnej. Rozumiał, iż w Imperium Rosyjskim prawosławie służy caratowi jako narzędzie wewnętrznej polityki represji i zewnętrznej polityki agresji. Aby stworzyć analogię do ruchu wyzwoleńczego w Imperium Rosyjskim w połowie XIX w., poeta odwoływał się do konfliktów związanych z początkami chrześcijaństwa i jego rozprzestrzenianiem się w czasach apostolskich.



Według Szewczenki nie tylko carowie razem z ministrami oraz inni rządcy i możnowładcy rosyjscy, ale także członkowie ich rodzin, korzystający z imperialnych przywilejów i dóbr, są odpowiedzialni za ucisk i wyzysk narodu ukraińskiego, nasilenie kolonialnego jarzma oraz przywłaszczanie sobie bogactw Ukrainy. Szewczenko tak trafnie, barwnie, prawdziwie i demaskująco przedstawił okrutne rosyjskie zniewolenie Ukrainy od czasów Piotra I aż do swojej współczesności, że takiego protestu poetyckiego panicznie obawiały się wszystkie reżimy okupacyjne – od carskiego po radziecki. Zaskakująca patetyczność jego poezji, skierowana przeciwko autokracji i tyranii carskiej, systemowi monarchiczno-feudalnemu oraz imperializmowi rosyjskiemu, ekspansji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, nieoczekiwanie nie pozostała w przeszłości, odległej i niedawnej, ale obecnie znów okazała się aktualna.

# Wizja Moskwy (Rosji) w twórczości Tarasa Szewczenki

Wizja Moskwy (Rosji) w twórczości Tarasa Szewczenki jest literacka i malarska, różnorodna i wieloaspektowa. Jego spojrzenie przenikało do głębi różnych problemów, które stwarzała dla Ukrainy carska Moskwa, a następnie imperialna Rosja. W poetyckim świecie Szewczenki kluczową kwestią są relacje Ukrainy z Moskwą (Rosją) w różnych aspektach.

***Zagłębienie się Szewczenki w historię stosunków kozacko-moskiewskich***

W poemacie *Hajdamacy* (*Гайдамаки*, 1839–1841), powtarzając nieprawdziwą plotkę, jakoby Katarzyna II przekazała uczestnikom powstania koliszczyzny wozy z bronią (nożami)[1], poeta z ironią odniósł się do carycy:

A pod dąbrową stoją ławą
Z żelastwem wozy i tarany[2]:
Podarek to jest szczodrej pani.
Wiedziała już, co komu dawać[3].

1. O nożach, które rzekomo cesarzowa wysłała chłopom, wspomina w powieści Wernyhora Michał Czajkowski (Czajkowski 1838, s. 305). To z niej Szewczenko zaczerpnął pewne informacje do swojego poematu.

2. W oryginale: „Вози залізної тарані" (Шевченко 2001, с. 149), dosłownie: „Wozy z tarańką żelazną". Jest to metafora: noże przypominające suszone lub wędzone ryby.

3. Szewczenko 2008, s. 115.

Za pomocą wyrażenia frazeologicznego „szczodra pani" („щедра пані"), które w języku polskim oznacza również „kobietę lekkich obyczajów"[4], a także poprzez jeszcze bardziej dosadne, szydercze stwierdzenie: „Wiedziała już, co komu dawać", poeta nawiązywał do rozwiązłości Katarzyny II.

We wczesnym poemacie obyczajowym *Mniszka Marianna* (*Мар'яна-черниця*, 1841) pojawia się aluzja do tego, że Moskwa podbijała Ukrainę. Ubogi Piotruś, zamierzając wstąpić do wojska, by powrócić jako setnik, uspokaja ukochaną Marianę, którą matka chce wydać za mąż za bogatego, starego setnika: „Dziś na Ukrainie/Ni Moskale, ni Tatarzy,/Nikt już nie wojuje"[5], w oryginale dosłownie: „Dziś Ukrainę/Ni Moskale, ni Tatarzy,/Nikt już nie podbija" (nie jest sprecyzowane, kiedy rozgrywa się akcja utworu).



Zeznania studenta Uniwersytetu Kijowskiego, członka tajnego Bractwa Cyryla i Metodego, Heorhija Andruzkiego podczas przesłuchania w III Wydziale 14 kwietnia 1847 r. o tym, iż „potępiając Chmielnickiego, Szewczenko wychwalał Mazepę"[6], należy rozumieć w ten sposób, że Szewczenko potępiał nie samą rewolucję kozacką, a jedynie hetmana za przyłączenie państwa kozacko-hetmańskiego do Carstwa Moskiewskiego. W utworze *Rozkopana mogiła* (*Розрита могила*, 1843) poeta w imieniu Ukrainy zwraca się z wyrzutem do Bohdana Chmielnickiego: „Nierozumny synu" i wkłada w jej usta retrospektywną skruchę: „Oj, Bohdanie, gdybym czuła,/Że zgubisz nas wszystkich,/Udusiłabym cię w łonie,/Zabiła w kołysce"[7].

W poemacie *Ślepy* (*Сліпий*, 1845) dwaj kobziarze – stary i młody, ojciec i przybrany syn – „śpiewali sobie […]/O Bohdanie nie za mądrym,/Lada jakim synu,/I o Goncie – męczenniku,/O sławnym Maksymie"[8]. Dla Szewczenki Bohdan Chmielnicki jest „nie za mądry" – „недомудр" (najwyraźniej dlatego, że nierozważnie zgodził się na ugodę perejasławską z Moskwą), Iwan Gonta – „męczennikiem", a Maksym Żeleźniak – „sławny", chociaż obaj przywódcy koliszczyzny, opiewani w poemacie *Hajdamacy* w rzeczywistości liczyli na polityczną i wojskową pomoc Katarzyny II oraz przyłączenie Ukrainy

4. Івакін 1964, с. 97; „Szczodra pani – prostytutka. Staropolskie" (Dąbrowska 1998, s. 117).

5. Szewczenko 2018, s. 176.

6. Кирило-Мефодіївське товариство 1990, с. 504.

7. Szewczenko 2013, s. 113.łżł ę.

8. Szewczenko 2008, s. 294.

Prawobrzeżnej do Imperium Rosyjskiego na zasadach autonomii kozacko-hetmańskiej, wierząc w plotki, jakoby carowa napisała do haidamaków *Złotą listę*, w której błogosławiła prawosławnych chrześcijan Polski do walki z Polakami, Żydami, katolikami i „uniatami" (grekokatolikami)[9]. Wspomnienie o tym pojawia się zresztą w samym poemacie: jeden z haidamańskich dowódców widzi w Goncie lub Żeleźniaku pretendentów do godności hetmana, przy czym wspomina o obietnicy Katarzyny II, iż w razie zwycięstwa powstania mianuje Gontę na wysokie stanowisko: „Do Gonty sama… sama pisała: «Jeśli, mówi…»"[10].



W epilogu *Stoi we wsi Subotowie…* (*Стоїть в селі Суботові…*) do „misterium" *Wielki loch* (*Великий льох*, 1845) autorskie zwracanie się do hetmana „Zenobiuszu/Druhu Aleksego"[11] nakłada na Bohdana Zenobiego Chmielnickiego historyczne piętno rzekomego przyjaciela cara Aleksego Michajłowicza. W samym „misterium" hetman zostaje potępiony za to, że „mknął de Perejasławia –/Moskwie zapszysięgać!.."[12], a w epilogu – za to, że „się modlił wiele,/By się Moskal wciąż z Kozakiem/ Dobrem i złem dzielił", lecz „Nie tak było dalej:/Moskaliki, co ujrzeli,/Wszystko pozdzierali"[13]. Co więcej, wzmianki o tym niedalekomyślnym hetmanie przedstawiono w poemacie w zaniżonym, burleskowym tonie. Ponieważ w wykopanym lochu Bohdana i grobach pod jego sklepieniem nie znaleziono kosztowności, „isprawnik" „omal nie oszalał" i „po moskiewsku łaje" cały lud: „Gdyby zaś mu Bohdan trafił/W ręce teraz właśnie,/Zaraz zgoliłby do wojska,/Żeby się wystrzegał/Oszukiwać rząd!!". W końcu „isprawnik" wyładował swoje rozdrażnienie na „lirnikach" („dziadach", „żebrakach") śpiewających „o Bohdanie": „Dam ja wam Bohdana./Oszukańcy, darmozjady!/Pieśń też ułożona/O podobnym oszukańcu…". I z jego rozkazu: „Wyparzono ich w moskiewskiej/Łaźni-chłodzicielce" – to znaczy, w więzieniu poddano ich chłostom. Poeta gorzko ironizuje: „Tak im pieśni Bohdanowe/Przydały się wielce!!"[14]. Potępienie hetmana powtórzono w miniaturze *Za co kochamy my Bohdana?…* (*За що ми любимо Богдана?..*, 1845–1846), napi-

9. Zob. Нахлік 2021, с. 217–256.
10. Szewczenko 2008, s. 116.
11. Tamże, s. 311.
12. Tamże, s. 297.
13. Tamże, s. 311.
14. Tamże, s. 309–310.

sanej przed zesłaniem, oraz w wierszach *A gdybyś spojrzał, spity na nic…* (*Якби-то ти, Богдане п'яний…*) i *Ozeasza rozdział XIV (Naśladowanie)* (*Осія. Глава XIV. Подражаніе*), napisanych po powrocie z zesłania (obydwa – 1859).

Natomiast do narodowo-rewolucyjnego powstania hetmana Iwana Mazepy (próby podniesienia narodu ukraińskiego do wojny wyzwoleńczej przeciwko panowaniu moskiewskiemu, korzystając ze wsparcia króla szwedzkiego Karola XII) Szewczenko odnosił się z entuzjazmem. We wspomnieniach o swojej wizycie u księcia Mikołaja Repnina (Wołkońskiego) w Jahotynie podczas świąt Bożego Narodzenia w 1843 r. (według starego stylu, 25–27 grudnia) urzędnik Piotr Selecki zauważył, że Szewczenko podjął się napisania libretta do opery o Mazepie. Poeta i córka księcia Warwara Repnina „opowiadali się za osobą Mazepy i chcieli przedstawić go jako orędownika wolności w walce z despotyzmem Piotra", a kiedy Selecki w gorącej sprzeczce nazwał hetmana „zdrajcą", „omal nie pokłócili się z tego powodu"[15]. Żal, że nie wszyscy Kozacy grodowi poparli rewolucyjne przedsięwzięcie Mazepy, w wyniku czego hetman poniósł klęskę, wyraził Szewczenko w poemacie *Rżawiec* (*Іржавець*, 1847): powstali Kozacy grodowi wraz z Kozakami zaporoskimi, na czele których stał koszowy ataman Kość Hordijenko, zwyciężyliby, „Gdyby razem wstali/I z fastowskim pułkownikiem [Semenem Palejem – E. N.]/Hetmana jednali"[16]. W poemacie *Mnich* (*Чернець*, 1847) przedstawiono, jak w podeszłym wieku Semena Paleja, który niby wstąpił do zakonu (w rzeczywistości nie był mnichem, a jedynie został pochowany w Monasterze Międzygórskim koło Wyszogrodu w obwodzie kijowskim), dręczy sumienie za to, że nie przyłączył się do Mazepy w bitwie pod Połtawą: „A siwy hetman niczym sowa/Zagląda [Palejowi – E. N.] w oczy tajemniczo"; głos sumienia wyrzuca Palejowi: „Lecz sercu nie dogadzaj – głównie/Na Sybir ono cię zagnało/I cały czas oszukiwało"[17].

W „misterium" *Wielki loch* przedstawiono przerażający obraz bestialskiego zniszczenia stolicy hetmańskiej – Baturyna wraz z jej mieszkańcami na rozkaz „cara moskiewskiego" w roku 1708. Wstrząsająca opowieść jednej z „dusz" o tej tragedii ude-

15. Селецкий „" 1884, . 8с. 621–622.

16. Szewczenko 2008, s. 401.

17. Tamże, s. 408.

rzająco przypomina obecne okrucieństwa rosyjskich okupantów (jak na przykład w znanym na całym świecie mieście Bucza – symbolu ich potwornych zbrodni wojennych), jakby nie było ponad 300 lat rozwoju cywilizacji europejskiej:
Byłam wtedy małolatem,

Gdy Baturyn sławny
Moskwa w nocy zapaliła,
Czeczela[18] [pułkownik, obrońca Baturyna, wierny
Mazepie – E.N.] zabiła
Oraz młodych, jak też starych
W Sejmie potopiła.
Jam leżała pośród trupów
Aż w samych pokojach
Mazepinych… Zaraz obok
Siostra, matka moja,
W pół objąwszy się, zarżnięte
Ze mną tam leżały;
I już ledwie mnie tam, ledwie
Wyrwano zmartwiałą
Od nieżywej biednej matki.
Com się kapitana
Moskiewskiego naprosiłam,
By mi śmierć zadano.
Nie zabito, lecz puszczono
Moskwie na igrzyska!
Biedna, ledwie się schowałam
Na pogorzelisku.
Jedna chata pozostała
W Baturynie całym[19].

W wierszu *Czehryniu, Czehryniu…* (*Чигрине, Чигрине…*, 1844), widząc upadek dawnej stolicy hetmańskiej, jej „świętej chwały", poeta przypominał o bitwach i wojnach kozacko-moskiewskich i retorycznie, ze smutkiem pytał: „I za co kłuliśmy lancami/Moskiewskie żebra?"[20]. W epistole *Do martwych, żywych i*

18. Dymitr Czecze l, pułkownik, obrońca Baturyna, wierny Mazepie – E. N.
19. Tamże, s. 298.
20. Tamże, s. 233.

*nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski* (*І мертвим, і живим, і ненародженним землякам моїм в Україні і не в Украйні моє дружнєє посланіє*, 1845) piętnował zdradzieckich hetmanów „Podnóżki, słudzy, Moskwy błoto", wyrzucając im, że „ojcowie krew swą lali/Za Moskwę" i „swym synom przekazali/Kajdany swoje"[21].

W poematach: *Sen (Komedia)* (1844), *Ślepy (Poemat)* i *Wielki loch (Misterium)* Szewczenko przedstawił ukraiński rachunek caratowi rosyjskiemu za okupację Ukrainy, bezlitosną eksploatację Kozaków jako siły wojskowej i roboczej, wyczerpywanie ukraińskich zasobów naturalnych i rusyfikację. Powszechnie znana stała się jego gniewna inwektywa we *Śnie* przeciwko „katom" Ukrainy Piotrowi I i Katarzynie II:



„Pierwszy" ten, co Ukrainę
Naszą ukrzyżował,
A „Wtoraja" – co dobiła
Nieszczęśliwą wdowę.
Katy, katy, ludojady,
Ileście nakradli.
Ile zżarli! [22]

W liście do Jakowa Kucharenki z 31 stycznia 1843 r. z Petersburga Szewczenko poinformował o zamiarze namalowania koszowego atamana czarnomorskiego wojska kozackiego Antona Hołowatego (1744–1797), jak „stoi smutny przy Pałacu Zimowym, za nim Newa, a za Newą twierdza, gdzie konał Paweł Połubotok"[23]. Wychodząc od tego, że Piotr I uwięził hetmana nakaźnego Pawła Połubotka w petersburskiej twierdzy Piotropawłowskiej, gdzie ten zmarł, Szewczenko w poemacie *Sen* włożył w usta ducha tego hetmana oskarżenie cara (chociaż podczas budowy Petersburga hetmanem był Mazepa):

„A mnie z mymi Kozakami
Carski rozkaz wołał
Jak hetmana nakaznego

21. Tamże, s. 337.
22. Szewczenko 2013, s. 127.
23. Шевченко 2003, с. 23.

Do stolicy jego.
[<…] >
O, carze straszliwy!
Za to, coś ty z Kozakami
Zrobił, bądźż przeklęty!
Po wsze czasy bądźż przeklęty,
Wrogu nasz zawzięty!
Zasypałeś błoto kośćmi,
Kośćmi szlachetnymi,
I stolicę zbudowałeś
Na błotnistej ziemi –
Na ich trupach.
W tej stolicy,
W głębokiej ciemnicy
Zamorzyłeś mnie, hetmana
Wolnego, w kajdanach,
Na śmierć głodem[24].



Za rozbudowę stolicy na kościach i trupach Kozaków obwiniają swoim lamentem zamrożonego w imperialnym „musandżowym" piedestale cara- „ludożercę" również dusze Kozaków:

Zagnałeś nas, nagich, głodnych,
W zaśnieżone strony,
Porżnąłeś nas, nasze skóry
Twardymi żyłami
Pozszywałeś i zrobiłeś
Dla siebie purpurę.
I na nowym tronie [<…] >
Usiadłeś, nasz kacie! [25]

W poemacie *Ślepy* (1845) oraz jego drugiej redakcji *Niewolnik* (1859) poeta, ustami młodego, niewidomego kobziarza Stepana, byłego zaporoskiego „atamana kureniowego", „Kozaka rejestrowego", któremu „Turcy janczarowie" w niewoli „gorącym żelazem" wypalili oczy[26], z potępieniem i tęsknotą opowiada o zniszczeniu

24. Szewczenko 2013, s. 128–129.
25. Tamże, s. 130.
26. Szewczenko 2008, s. 661–662. Tutaj i dalej odniesienia do Niewolnika.

Siczy Zaporoskiej w 1775 r. oraz wprowadzeniu pańszczyzny na Ukrainie w 1783 r., za panowania Katarzyny II. Mówi także o pochlebstwach wobec niej i kolaboracji z najeźdźcami rosyjskimi ze strony starszyzny kozackiej na czele z Cyrylem Rozumowskim (1728–1803), ostatnim hetmanem państwa kozackiego na Ukrainie Lewobrzeżnej (1750–1764). Według słów Stepana, „Siczowcy-Zaporożcy"[27], którzy po likwidacji Siczy Zaporoskiej utworzyli na ziemiach tureckich Sicz Zadunajską (1776–1828),



Z płaczem nam opowiadają,
Jak Sicz rujnowali,
Jak też srebro, złoto, świece
Zabrali Moskale
U Pokrowy[28]; jak Kozacy
Uciekali w nocy,
Na Dunaju wznieśli nowy
Kosz z Bożą pomocą;
Jak carowa po Kijowie
Z Nieczosem chodziła…
I Meżyhorskiego Spasa
W nocy podpaliła.
I po Dnieprze też pływała
Na galerze złotej,
Na ten pożar spoglądała
Z uśmiechem, z ochotą[29].
I jak stepy zaporoskie
Wtedy podzielili
Panom i na Ukrainie
Naród [w oryginale: люд, to znaczy lud – E. N.]
ujarzmili.
Jak Kyryło i starszyzna
[<…] > carowej niczym psiaki
Trzewiki lizali[30].

W *Wielkim lochu* pierwsza wrona, która uosabia złe losy narodu ukraińskiego, chwali się, co „wyrabiała" „z wolnymi Kozakami":

27. Tamże, s. 664.

28. Pokrowa – kościół na Siczy Zaporoskiej, poświęcony świętej Pokrowie, którą Kozacy uznali za swoją opiekunkę.

29. Podczas podróży na Krym w 1787 r. Katarzyna II w towarzystwie generała feldmarszałka Grigorija Potiomkina, który w 1772 r. zapisał się do kosza zaporoskiego pod przezwiskiem Nieczos (Nieczosa), zatrzymała się w Kijowie. W nocy, w przeddzień jej wyjazdu w dół Dniepru, w klasztorze Meżyhorskim wybuchł pożar, który ludowa tradycja, niepotwierdzona źródłami historycznymi, interpretowała jako podpalenie na rozkaz carycy. Szewczenko mógł o tym usłyszeć podczas wizyty w klasztorze w 1843 r.

30. Szewczenko 2008, s. 664–665. Pokrowa – kościół na Siczy Zaporoskiej, poświęcony świętej Pokrowie, którą Kozacy uznali za swoją opiekunkę. Podczas podróży na Krym w 1787 r. Katarzyna II w towarzystwie generała feldmarszałka Grigorija Potiomkina, który w 1772 r. zapisał się do kosza zaporoskiego pod przezwiskiem Nieczos (Nieczosa), zatrzymała się w Kijowie. W nocy, w przeddzień jej wyjazdu w dół Dniepru, w klasztorze Meżyhorskim wybuchł pożar, który ludowa tradycja, niepotwierdzona źródłami historycznymi, interpretowała jako podpalenie na rozkaz carycy. Szewczenko mógł o tym usłyszeć podczas wizyty w klasztorze w 1843 r.

Baturyn spaliłam,
Sułę w Romnach zasypałam
Starszymi szarżami
Kozackimi… a zwykłymi
Tylko Kozakami
W krąg Finlandię zasiałam;
[<…] > na Ładogę,
W strony zimne, obce
Gnałam tłumy i carowi
Błota tam mościłam.
I sławnego Połubotka
W więzieniu zdusiłam[31].



Jednocześnie ta alegoryczna „wrona" przyznaje, że Moskowici przewyższają ją w wyzyskiwaniu Ukraińców:

Moskal też niezgorsza sztuka:
Gdzie zbić kabzę, umie szukać!
Chociam wściekła, nie potrafię
Robić tak, nie kłamię,
Jak Moskale z Ukrainą
Czynią, z Kozakami[32].

W tym „misterium" Katarzyna II również została napiętnowana jako „caryca –/Wróg okrutny Ukrainy,/Żarłoczna wilczyca!.."[33]. Takie potępienie rosyjskich carów za politykę agresji wobec Ukrainy było wyrazem solidarności Szewczenki z antycarowskim dyskursem Mickiewicza i Krasińskiego, gdyż to właśnie pod wpływem ich dzieł – cyklu dramatów poetyckich *Dziady* pierwszego i dramatycznej fantazji *Nie-Boska komedia* drugiego – poeta ukraiński napisał poemat- „komedię" *Sen* i poemat- „misterium" *Wielki loch*[34].

Jednocześnie Szewczenko potępiał ekspansjonistyczną politykę despotycznej Moskwy nie tylko wobec Ukrainy, ale także wobec innych krajów i ziem, czego dowodem jest między innymi charakterystyczny wpis w dzienniku z 13 września

31. Tamże, s. 303.
32. Tamże, s. 304.
33. Tamże, s. 300.
34. Zob. Нахлік 2003, с. 93–120.

1857 r. po zwiedzeniu Kazania: „Wracając na parowiec, po prawej stronie drogi zobaczyłem pomnik wzniesiony nad szczątkami zabitych podczas zdobycia Kazania przez cara Iwana Groźnego. Jest to ścięta piramida z portykami, postawiona rzekomo w tym samym miejscu, gdzie stał namiot cara Groźnego. Smutny pomnik”[35]. Szewczenko zasadniczo był przeciwny caratowi jako samowładczej formie rządów.



***Obraz Ukrainy jako imperialnej kolonii rosyjskiej***

W postaci pokrytki[36], przedstawionej przez Szewczenkę, badacze dostrzegają różne sensy, a przede wszystkim symboliczne znaczenie w kontekście narodowym, zwłaszcza we wczesnym poemacie *Katarzyna* (*Катерина*, 1838–1839). Już Danyło Taniaczkewicz wyraził pogląd, że „Katarzyna to cały nasz naród, […] ona cierpi w jego imieniu, […] to ten nasz naród, który poddał się łasce Moskali, a oni rozrywają go jak drapieżne wilki”[37]. Mając na uwadze fatalne dla Ukrainy konsekwencje ugody perejasławskiej, Pawło Zajcew, podobnie jak Taniaczkewicz, zauważył później, że w utworze *Katarzyna* „tragedia Ukrainki uwiedzionej przez Moskala przerodziła się w tragedię Ukrainy uwiedzionej przez Moskali”[38]. Rozpatrując poezję Szewczenki jako przejaw romantyzmu, a zatem skłonny do poszukiwania w jej obrazach i motywach znaczeń symbolicznych, przede wszystkim symboliki narodowej, Dmytro Czyżewski twierdził, że jednym z takich symboli jest „obraz matki-pokrytki, do którego Szewczenko tak często powraca” – „ten obraz u Szewczenki bez wątpienia symbolizuje los Ukrainy, zwiedzionej i oszukanej przez «moskala», który porzuca syna; syn – współczesne pokolenie Szewczenki, które ma pomścić się za matkę”[39].

Po wizycie w Ukrainie po długich latach rozłąki Szewczenko w liście do Jakowa Kucharenki z 26 listopada 1844 r. podzielił się przygnębiającymi wrażeniami: „Byłem wczoraj na Ukrainie – byłem w Meżyhorskim Spasie. Byłem na Chortycy i wszędzie, i cały czas płakałem, splądrowali naszą Ukrainę katowa wiara Niemota z Moskalami, żeby się przeludzili”[40].

35. Шевченко 2003, с. 99.

36. „Pokrytka” to w języku ukraińskim określenie kobiety z dzieckiem pozamałżeńskim. Zgodnie z dawnymi zwyczajami obcinano jej włosy i pokrywano głowę chustą (stąd nazwa), co oznaczało utratę panieństwa i hańbę.

37. Грицько Будеволя 1862, 42, 17 , с. 355.

38. Зайцев 1994, с. 67.

39. Чижевський 1994, с. 413.

40. Шевченко 2003b, с. 31.

W związku z tym w szeregu utworów poeta charakterystycznymi pociągnięciami nakreślił ponury obraz współczesnej mu Ukrainy jako imperialnej kolonii rosyjskiej, począwszy od wiersza z 1843 r. *Rozkopana mogiła*:

A synowie na obczyźnie,
Na cudzych robotach.
[<…] >
A mogiły moje miłe
Rozkopuje Moskal…
[<…] >
A tymczasem odszczepieńcy
Niechaj podrastają
I pomogą Moskalowi
Zagospodarować[41].



W następnym roku ten obraz „ruin" dawnej chwały Ukrainy został uzupełniony w wierszu *Czehryniu, Czehryniu…*:

śpi już Ukraina,
Zielskiem się przykryła i zakwitła pleśnią,
Zagnoiła serce już w kałuży, błocie
I do ciemnej dziupli żmij wpuściła krocie,[42].

Jeszcze szerszy obraz zniewolonej kolonialnej Ukrainy został przedstawiony w „komedii" *Sen*, zawierającej groteskowe obrazy nędzy ludu spowodowanej wyzyskiem monarchiczno-feudalnym, nadmiernymi podatkami mającymi na celu zasilenie skarbu Imperium, rekrutacją, pańszczyzną oraz uwodzeniem wiejskich dziewcząt-poddanych przez paniczy. W strukturze miejskiego tekstu peterburskiego widoczny jest również fragment dotyczący ukraińskiej emigracji zarobkowej, w szczególności narodowych renegatów służących imperialnej machinie, z satyrycznym obrazem „oświeconego" („просвищенного") zrosyjszczonego „rodaka" – „kałamarza"[43] i gniewną tyradą przeciwko zrusyfikowanym renegatom-

41. Szewczenko 2008, s. 231–232.
42. Tamże, s. 233.
43. Szewczenko 2013, s. 125.

-urzędnikom, „rodakom", którzy „Po moskiewsku tak paplają", „Atramentem podlewane [...],/Moskiewskimi truciznami/W niemieckich cieplarniach/Odurzone!"[44]. Nieatrakcyjne obrazy i typy, przedstawiające poranek po nocnej pracy w stolicy, zawierają także aluzję do prostytucji, która została właśnie w 1843 r. zalegalizowana w Imperium Rosyjskim.

Nieprzejednany wobec kolonizatorów Ukrainy jest gniewny historyczny osąd w poemacie *Ślepy*, dotyczący tego, że „Moskale i świat Boży/Już spętali żwawo"[45] (to oskarżenie zostało powtórzone w nowej wersji poematu pod tytułem *Niewolnik*[46]). Chodzi o duchowe, w szczególności cerkiewne, zniewolenie Ukrainy.



W napisanym na zesłaniu wierszu *Chociaż wyrosłem na obczyźnie...* (*І виріс я на чужині...*, wyspa Kos-Aral, 1848) przeciwstawiono petersburską „obczyznę", orenburski „obcy kraj", i Dniepr, „naszą sławną krainę" Ukrainę, którą poeta przedstawia na podstawie wspomnień z odwiedzin rodzinnej wsi Kereliwki w czerwcu i wrześniu 1843 r. w kontrastowym świetle: jako zniewoloną (za czasów Katarzyny II) kolonię rosyjską („we wsiach całej Ukrainy,/Zaprzęgli w jarzmo ludzi biednych/Panowie podli... Giną! Giną!/Rycerze w jarzmach, jej synowie") i jako potencjalnie wolny, idylliczny kraj: „Może tak by się też stało,/Gdyby nie zostało/Na Ukrainie pańskich śladów"[47].

Smutna rzeczywistość feudalnej kolonizacji Ukrainy przez Imperium Rosyjskie, zwłaszcza w odniesieniu do „Nieszczęśliwych dziewcząteczek/Zhańbionych, przykrytych", została przedstawiona w noweli wierszowanej *Gdyby tobie tak wypadło...* (*Якби тобі довелося...*, 1849): „Póki sioła,/Są panowie w siołach,/Bedą zawsze się pałętać/Zhańbione wesołe/Po tych karczmach z moskalami" „Dziewczęta nieszczęsne"[48].

W jednym z ostatnich wierszy *A myśmy zeszli się, pobrali...* (*Зійшлись, побрались, поєднались...*, 1860) poeta obwinia reżim okupacyjny za podstępne zwabianie wiejskich dziewcząt przez żołnierzy („moskale") oraz za rekrutację, które zrujnowały los zwykłej rodziny ukraińskiej: „Moskale skradli wnet dziewczęta,/Do wojska chłopców zagarnięto"[49] (w oryginale: „А хлопців

44. Tamże, s. 130–131.
45. Szewczenko 2008, s. 293.
46. Tamże, s. 665.
47. Tamże, s. 476–477.
48. Tamże, s. 547.
49. Tamże, s. 734.

в москалі забрали”[50]). I choć w wyrażeniach – „Po tych karczmach z moskalami” oraz „Moskale skradli wnet dziewczęta”, termin „moskale” odnosi się jednoznacznie do żołnierzy armii rosyjsko-imperialnej, ale niekoniecznie są to Rosjanie, a w wyrażeniu (dosłownym): „A chłopców zagarnięto do moskali”, pod pojęciem „moskale” również rozumie się żołnierzy tej samej armii moskiewskiej bez określenia ich pochodzenia etnicznego, to jednak odpowiedzialność za zrujnowane życie zwykłych Ukraińców – według poety – spoczywa na władzach imperialnych, które utrzymują Ukrainę w posłuszeństwie za pomocą wojsk okupacyjnych.



***Obraz Imperium Rosyjskiego jako metropolii. Inwektywy przeciwko współczesnym poecie carom rosyjskim***

W literaturach ukraińskiej i rosyjskiej niezrównanym poetyckim wglądem w antyhumanistyczną istotę monarchiczno-feudalnego porządku Imperium Rosyjskiego jest „komedia” *Sen*. W tym poemacie „Szewczenko przedstawia ustrój społeczny Rosji jako swego rodzaju piramidę ucisku i odpowiednio buduje kompozycję poematu. Podstawą piramidy jest uciskany lud (obrazy wsi poddanieckiej, katorgi, petersburskich niższych warstw), wyżej – urzędniczy i dworski Petersburg, a na szczycie piramidy – car i caryca. […] Dlatego pojawienie się satyrycznego wizerunku cara właśnie w ostatniej części utworu jest przygotowane przez cały rozwój satyrycznego tematu «komedii»”[51].

We *Śnie* pojawiają się charakterystyczne obrazy Syberii, rosyjskich miast, Petersburga i dworu carskiego. Syberyjskie krajobrazy ukazano jako miejsca zesłania i katorgi przestępców kryminalnych i więźniów politycznych caratu. Przedstawiono karykaturalny obraz zmilitaryzowanych rosyjskich „miast ze stoma cerkwiami”, ale bez chrześcijańskiej moralności, za to z „moskalami” (żołnierzami) na musztrze – podporą carskiej władzy. Realistyczny podtekst petersburski występuje w poemacie w dwóch odmianach – miejskiej i dworskiej. Rozwinięto brzydką panoramę carskiej stolicy: „w dole”, „na bagni-

50. Шевченко 2001, с. 370.

51. Івакін 1959, с. 67.

sku", o zbyt różnorodnej architekturze: „przeogromny gród./Czy to turecki?/Czy to niemiecki?/A może, może i moskiewski?", gdzie przeplatają się „Świątynie, pałace,/Panowie brzuchacze"[52]. Szewczenko ucieka się do otwartej parodii, groteskowej deheroizacji wizerunku imperialnej stolicy i dynastii carskiej aż do przedstawienia ich niemal jako nikczemnych. Poeta nie tylko oskarża (ustami podmiotu liryczno-epickiego) i przeklina (z żałobnymi głosami hetmana Pawła Połubotka i Kozaków), ale także wyśmiewa.

Adam Mickiewicz przedstawia postać Piotra I, ucieleśnioną w petersburskim pomniku, jako despotycznego satrapę, choć nie pozbawia go monumentalności: „Car knutowładny w todze Rzymianina" (*Pomnik Piotra Wielkiego*, w. 29). Szewczenko natomiast ukazuje karykaturalną wizję oczami prostoduszne-go człowieka z ludu: „jeździec/(W świcie czy nie w świcie?),/Czapki niema, tylko skronie/Owijają liście"[53]. Stwierdziwszy, że w *Dziadów* części III: *Ustępie* i *Śnie* „podobne cechy nadano wizerunkowi Piotra I na pomniku", Mykoła Zerow zauważył, że „oko artysty-specjalisty, jakim był Szewczenko", dostrzegło „coś, czego nie zauważył Mickiewicz", i ten szyderczy opis jest dokładniejszy, ponieważ w rzeczywistości autor pomnika, Falcone, zgodnie z własnym świadectwem, ubrał Piotra nie w rzymską togę (rodzaj płaszcza bez rękawów), ale w tunikę (rodzaj koszuli, na którą zakładano togę) i płaszcz – idealny, jego zdaniem, strój bohaterów wszystkich czasów w dziełach rzeźbiarskich[54].

Szewczenko ucieka się do demaskowania i potępiania absolutyzmu rosyjskiego w charakterystyczny dla siebie sposób: w przeciwieństwie do sarkastyczno-epickiego stylu Mickiewicza, stosuje styl sarkastyczno-liryczny (napiętnowanie despotycznego cara poprzez zwracanie się do niego i zadawanie mu pytań). Mickiewicz jest bardziej stateczny, zrównoważony w swoim bezlitosnym, zjadliwym obnażaniu Rosji petersburskiej i jej twórcy – Piotra I, natomiast Szewczenko jest bardziej poruszony, oburzony, burzliwy. Ewhen Małaniuk zauważył: „Charakterystyczne jest to, że w petersburskich wierszach obu

52. Szewczenko 2013, s. 124.

53. Tamże, s. 127.

54. Зеров 1990, с. 166–167.

poetów zawsze brzmi inna nuta niż u Rosjan – nuta ironii, pogardy, lekceważenia. U Szewczenki pojawia się nawet sarkazm i karykaturyzacja, choć jego temperament kozacki nie zawsze wytrzymuje ten styl do końca i zazwyczaj przerywa wiersz niepohamowaną klątwą. U Mickiewicza nawet nienawiść i groteska mają charakter monumentalny"[55].

Jednocześnie Szewczenko stworzył swoją „komedię" jako kontrast do „tragedii" Puszkina *Miedziany jeździec* (*Медный всадник*). Jeśli poeta rosyjski zachwyca się Peterburgiem, a zwłaszcza dzwonnicą katedry św. Piotra i Pawła oraz Twierdzą Piotropawłowską („[…] и светла/Адмиралтейская игла […]./Люблю, военная столица,/Твоей твердыни дым и гром […]" – „[…] i jasna/Igła Admirałowska […]./Kocham cię, stolico wojskowa,/Dym i grzmot twojej twierdzy […]"), to poeta ukraiński wyśmiewa ich architekturę z punktu widzenia osoby pospolitej: „A na drugim brzegu rzeki/Twierdza i dzwonnica,/Niby ostro zaciosana/Błyszcząca iglica./I zegary dzwonią, dzwonią…"[56] (tłumaczenie niestety nie oddaje szyderczego tonu oryginału: „По тім боці/Твердиня й дзвініця,/Мов та швайка загострена,/Аж чудно дивиться./І дзигарі теленькають"). Dominacji w Puszkinowskich poematach *Połtawa* i *Miedziany jeździec* epicko-odycznej tonacji klasycystycznej nad tonacją liryczno-romantyczną przeciwstawia się we *Śnie* panowanie liryczno-romantycznej energii (o charakterze obywatelskim, narodowo-patriotycznym) oraz satyryczno-parodystyczne wyśmiewanie stylistyki klasycystyczno-odycznej, które wywodzi się z niskiego stylu klasycyzmu i charakteryzuje się cechami realizmu.

Satyryczno-polemiczne, trawestyjno-parodystyczne nawiązania do poezji Puszkina pojawiają się również w innych utworach poetyckich Szewczenki. Na przykład w poemacie *Heretyk* (*Єретик*, 1845) w przeciwieństwie do dylematu Puszkina w antypolskim i ogólnie antyeuropejskim wierszu imperialnym *Oszczercom Rosji* (*Клеветникам России*, 1831): „Славянские ль ручьи сольются в русском море?/Оно ль иссякнет?" („Czy się słowiańskie rzeki w rosyjskie wleją morze?/Czy ono wyschnie?"

55. Маланюк 1962, с. 379.
56. Szewczenko ,2013, s. 127.

– Tłumaczył Julian Tuwim) – rozbudowano obraz zlania się „słowiańskich rzek" „w jedno morze" „słowiańskie, nowe"[57]. I choć była to mrzonka utopijna, to jednak znamienne jest, że poeta ukraiński, zastępując „morze rosyjskie" „morzem słowiańskim", stworzył symbol równoprawnej jedności słowiańskiej, a nie podporządkowanej wielkomocarstwowej doktrynie rosyjskiej.

Puszkinowskie „wysokostylowe" obrazy klasycystyczne „орлов Екатерины" („orłów Katarzyny") w przekazie poetyckim *[Do Mordwinowa]* (*[Мордвинову]*), „стаи славной Екатерининских орлов" („słynnego klucza orłów Katarzyny") w wierszu *Przed grobowcem świętym…* (*Перед гробницею святой…*) przekształcają się w epilogu *Stoi we wsi Subotowie…* w satyryczną trawestację: „Na tej Ukrainie […] bękarty Katarzyny/Jak szarańcza siedli"[58]. Historię Imperium, przedstawioną przez Puszkina w mocarstwowo-klasycystycznym stylu, Szewczenko przepisuje za pomocą satyrycznej trawestacji, ponieważ w nieszanowanej przez niego imperialnej historii Rosji widzi historię zniewolenia swojej ojczystej Ukrainy.

Mickiewiczowski obraz (w rzeczywistych formach) wojskowo-biurokratycznej piramidy władzy carskiej (symboliczny epizod w wierszu *Przegląd wojska* z cyklu *Ustęp* III części *Dziadów*) Szewczenko w „komedii" *Sen* rozwinął w farsową, parodystyczno-groteskową scenę „ogólnego mordobicia"[59] – od cara po satrapów i niższych urzędników. W tym samym poemacie *Sen* groteskowo-satyryczne przedstawienie zabawy i przyjęcia w salach carskich, sceny „parady" i mordobicia są symbolicznym uogólnieniem rosyjskiej imperialnej autokracji, oczywiście ówczesnej, mikołajowskiej, ale te obrazy absolutnej przemocy od góry do dołu i niewolniczego posłuszeństwa wiernych poddanych, „niedobitków prawosławnych" („Недобитків православних"), budzą skojarzenia z obecnym reżimem Putina. Jest to wnikliwe, obrazowe ujawnienie absurdalnej istoty piramidy władzy autokracji, opartej na brutalnej przemocy, strachu i upokarzającym posłuszeństwie od góry do dołu.

A scena finałowa została przekształcona w farsę z obniżonymi, burleskowymi i parodystycznymi podobiznami „carskie-

57. Szewczenko 2008, s. 269.

58. Tamże, s. 311.

59. Jak trafnie to ujął Iwan Franko (Франко 1980, с. 148).

go dworu", cara- „biedaczyska", „carowej-niebogi" i „państwa". Rzuca się w oczy, że Szewczenko pogardliwie posadził carycę na zydelku („на дзиґлику"): „A potem caryca/Siadła wdzięcznie na zydelku"[60] – tym aluzyjnym nawiązaniem poeta zniżył ją do poziomu burleskowo-trawestowanych postaci *Eneidy* Iwana Kotlarewskiego, gdzie podczas przyjmowania posłów Eneusza u Latynosa „Царя на дзиґлик посадили, […]/Цариця ж сіла на ослоні" (cz. IV, zwrotka 43; „Króla posadzono na zydelku, […]/Królowa zaś usiadła na stołku").



Już samo gniewne pytanie zawarte w „komedii" *Sen*: „Czy długo trwać jeszcze będzie/Katów panowanie?"[61] – świadczy o przekonaniu Szewczenki, że władza carów rosyjskich na Ukrainie prędzej czy później dobiegnie końca. Na uwagę zasługuje poniżające, symboliczne przedstawienie we *„komedii" Śnie* despotycznego cara Mikołaja I, od którego po jego porannym kacu odwróciła się cała biurokracja („sługi", „służba"; dosłownie „czeladź") i armia („żołnierzy", dosłownie „moskali"). Karykaturalna przemiana tyrana z groźnego „niedźwiedzia" w samotnego, przygnębionego „niedźwiadka", upodobnionego w końcu, poprzez utratę „natury surowej […] niedźwiedziej", do „kotka"[62], przywoływało wówczas i nadal przywołuje na myśl izolację i nieuchronny upadek każdej autokratycznej, despotycznej władzy, jeśli przestaną ją wspierać zapobiegliwi słudzy. W tej finałowej scenie poematu *Sen* Szewczenko proroczo przewidział polityczny i fizyczny upadek Mikołaja I w wyniku zagrożenia porażką w wojnie krymskiej w latach 1853–1856. Na podstawie tej sceny Iwan Franko już w 1881 r. doszedł do wniosku, iż „koniec mrocznego carstwa" nastąpi wskutek „historycznego samobójstwa": „Mechanizm mrocznego carstwa jest tak zbudowany, że prędzej czy później musi się sam rozpaść. […] Oczywiście nie bez ciężkich zawirowań, nie bez wielkich ofiar!

To właśnie to samozniszczenie pokazał nam Szewczenko w końcowej części utworu *Sen*"[63].

W tej samej scenie Bohdan Łepki w 1939 r. dostrzegał „proroczą wizję upadku caratu", która „przybiera kształt tragicz-

60. Szewczenko 2013, s. 126.
61. Tamże, s. 122.
62. Tamże, s. 131.
63. .Франко 1980, с. 151.

nie karykaturalnego obrazu”[64]. Wówczas ta wizja stała się już rzeczywistością, ponieważ w największym stopniu odnosi się do rewolucji lutowej (1917 r.) w Imperium Rosyjskim. Współcześnie w tej wieloznacznej scenie dostrzega się – chciałoby się wierzyć – zapowiedź przyszłego upadku nowo powstałego samodzierżawcy Kremla.

Dawne Carstwo Moskiewskie, nowoczesne Imperium Rosyjskie, którego formalnie pozostawał obywatelem, nie były dla Szewczenki jego państwem ani ojczyzną, ale obcym, niegodnym „otieczestwom” („отечеством”), któremu służbę uważał za grzech, a obronę za niewartą przelania własnej krwi, chociaż Ukraińcy rekrutowani do armii carskiej nie mieli wyboru i musieli jej służyć. W wierszu *Do Gogola* (*Гоголю*, 1844) poeta rozpaczał nad tym, iż rodziny ukraińskie zmuszone są wychowywać swoich synów „do rzeźni/Moskalowi” – jest to, zgodnie z biblijnym wyrażeniem użytym w wierszu, „Wdowi grosz należny/Dla ojczyzny, tronu”[65] (w oryginale: „Лепта удовиці/Престолові-отечеству”[66]).

W poemacie *Wielki loch* poeta, ustami trzeciego lirnika, sarkastycznie piętnuje agresywną politykę caratu:

> Może, jeszcze nieść się zmuszą
> I Moskali mnożyć.
> Bo słuch chodzi, że car zająć
> Chce cały świat Boży[67].

Brzmi to groteskowo, absurdalnie, a jednak obecna polityka demograficzna reżimu Putina ma właśnie na celu wszelkimi sposobami zwiększenie przyrostu narodzin w imperium, aby mieć „mięso armatnie” do długotrwałych wojen podbojowych.

Szewczenko głęboko opłakiwał śmierć swojego przyjaciela, malarza Jakowa de Balmena (pochodził ze wsi Linowicy w powiecie pyriatyńskim; jako oficer czynnej armii rosyjskiej zginął na Kaukazie), i w poemacie *Kaukaz* (*Кавказ*, 1845) oskarżał imperialną politykę caratu:

64. Łepki 1939, s. 12, 14.
65. Szewczenko 2008, s. 265.
66. .Шевченко 2001a, , s. 284.
67. Szewczenko 2008, s. 307.

I ciebie zagnali, mój druhu jedyny,
Jakubie mój dobry! Nie za Ukrainę,
Za kata jej przelać wypadło, za cara
Krew dobrą, nie czarną. Wypadło też z czary
Moskiewskiej popijać moskiewską truciznę![68]

Obecne wydarzenia niejednokrotnie dają pobudkę do komentowania ich słowami Szewczenki. Na przykład w wierszu *Chłodny Jar* (*Холодний Яр*, 1845) pojawiło się ostrzeżenie skierowane do „Nowych katów" – rosyjskich ideologów imperialnych, apologetów ekspansywnej polityki caratu, jak również posłusznych kolaborantów:



Wara zwać najmiłościwszym
Srogiego Nerona!
I nie sławcie wojen carskich
Jako sprawy świętej,
Bo nie wiecie, że to tylko
Carów są wykręty.
By za otieczestwo dawać
I duszę, i skórę –
Ha, dalibóg, na to trzeba
Owczą mieć naturę![69]

W tych wersach mowa jest o ówczesnym autokracie Mikołaju I (w spisie Iwana Matwijowicza Łazarewskiego, w którym poeta wprowadził poprawki, potwierdza to dosłowny fragment pozostawiony przez niego bez zmian: zamiast „Lutego Nerona" napisano „Mikołaja-Nerona"[70]). Aktualne w tamtych czasach aluzje historyczne zawarte w wierszu mają na celu zdemaskowanie konkretnego cara-zdobywcy i agresywnej „wojny carskiej" (w oryginale użyto liczby pojedynczej: „Не славтеся царевою/Святою войною") na Kaukazie oraz szowinistycznej propagandy, która hipokrytycznie ogłaszała tę wojnę „świętą", pochlebnie wychwalała zbrodniczego „caruszka" („царика"). Zamiarem autora było też obnażenie lojalnych poddanych

68. Tamże, s. 332.
69. Szewczenko 2013, s. 184.
70. Шевченко 2001a, s. 742.

Imperium, gotowych bezmyślnie służyć obcej mocarstwowej ojczyźnie („otieczestwu"). A teraz, czytając te słowa, znów nasuwają się skojarzenia z obecnym rosyjskim dyktatorem i agresorem oraz z retoryką rosyjskiej propagandy imperialnej.
W poemacie *Kaukaz* Szewczenko wystąpił jako romantyk, którego niepokoi los nie tylko rodzimego narodu, ale także innych zniewolonych narodów Imperium Rosyjskiego. Poeta zarzucał im niewolnicze milczenie, mówiąc sarkastycznie:



> Jak na to mamy kawał świata –
> Już Sybir choćby ten jedyny,
> A więzień! ludu! … Nie policzyć!
> Od Fina do Mołdawianina
> We wszystkich mowach wszystko milczy,
> Bo żyje błogo! [71]

Finowie już dawno wywalczyli niepodległość i obronili ją w wojnie z moskiewsko-bolszewickim agresorem w latach 1939–1940 (co prawda, ponosząc utratę części terytorium), Mołdawianie niedawno uzyskali niepodległość i wciąż muszą stawiać opór moskiewskim zapędom, a inne zniewolone narody Imperium Rosyjskiego, po klęsce walk wyzwoleńczych w Czeczenii, na razie milczą. Jednak nowa era dekolonizacji trwa.
Poeta ukraiński nie tylko stanął w obronie wszystkich zniewolonych poddanych Imperium (niezależnie od ich pochodzenia etnicznego), sprzedawanych lub przegrywanych w karty „według prawa", ale także ogłosił sprawiedliwą wojnę wyzwoleńczą narodów kaukaskich (także wyznających islam) i zaprotestował przeciwko ich przymusowej chrystianizacji, demaskując fałszywość haseł rzekomo kulturalnej misji cywilizacyjnej. Inwektywa Szewczenki przeciwko niesamowicie krwawemu imperializmowi moskiewskiemu jest aktualna również obecnie:

> Zdybaliśmy biedaczkę wolność,
> Szczujemy ją. Złożyło kości
> Niemało ludzi musztrowanych.

71. Szewczenko 2008, s. 330.

A łez, a krwi! Byłoby popić
Cesarzom wszystkim pozbieranym
Z potomstwem, można by utopić
We wdowich łzach. A łez dziewczęcych,
Co lano w nocy już najwięcej!
Jak też matczynych łez gorących,
Ojcowskich starych to wylały
Nie rzeki – morze już płynące.
Ogniste morze! [72]



Szewczenko popierał walkę przeciwko caratowi i feudalizmowi prowadzoną przez sam naród rosyjski – stąd gloryfikacja dekabrystów w poematach: *Sen*, *Wielki loch* (tu po raz pierwszy u Szewczenki pojawia się słowo „dekabrysta"), *Pomyleniec* (Юродивий) i *Neofici*, ucieleśnienie w postaci Trzeciej wrony (*Wielki loch*) symbolu zła, sił antyludowych i reakcyjnych w historycznym losie narodu rosyjskiego; stąd też idea wyzwolenia spod monarchiczno-feudalnego ucisku w całym Imperium w wierszu *Nie chorym ja, by nie zuroczyć…* (*Я не нездужаю, нівроку…*, 1858).

Poeta ukraiński solidaryzował się z pierwszymi rewolucjonistami rosyjskimi (wówczas jeszcze szlacheckimi) – dekabrystami. I to do tego stopnia, że we wpisie do dziennika z 16 października 1857 r. nazwał ich „naszymi pierwszymi wezwanymi apostołami"[73], a we wpisie z 3 listopada 1857 r. uwielbił pięciu straconych dekabrystów słowami „nasi pierwsi apostołowie-męczennicy", „pierwsi rosyjscy głosiciele wolności"[74]. Oczywiście sam Szewczenko zaliczał się do kolejnej kohorty „naszych apostołów-męczenników". Nazywając dekabrystów „naszymi apostołami", Aleksandra Herzena (Iskandera) – „naszym apostołem, naszym samotnym wygnańcem", tegoż Herzena wraz z jego zagranicznymi rodakami-współmyślicielami – „naszymi zagranicznymi apostołami" (zapisy z dziennika z 11 i 16 października 1857 r.[75]), Szewczenko rozumiał siebie jako działacza ruchu wyzwoleńczego w całym Imperium. Poeta wyznawał poglądy rewolucyjno-demokratyczne, ale od rewolucyjnych demokratów rosyjskich

72. Tamże, s. 329.
73. Шевченко 2003a, с. 119.
74. Tamże, с. 124.
75. Tamże, с. 117-118.

odróżniał go narodowy element ideologii: dla niego równie ważna była zarówno rewolucja społeczna, jak i narodowa.
Po powrocie z zesłania Szewczenko rozpoczął poemat *Pomyleniec* (*Юродивий*, w grudniu 1857 r. w Niżnym Nowogrodzie) potępieniem rosyjskiej władzy kolonialnej za panowania Mikołaja I:

W czasach feldfebla tego cara
Gawryłycz kapral, ten Bezruki
I opój unter Dołgoruki
Rządzili Ukrainą. Zaraz
Niemało dobra uczyniła,
Niemało ludzi ogoliła
Unterów tych, satrapów para[76].



Wracając „z więzienia" na petersburski „śmietnik Mikołaja", poeta potępia „bezbożne zbójcy tego czyny" gniewnymi, osądzającymi apelami i oskarżycielskim pytaniem:

Bezbożny carze! Zła przyczyno!
Cną prawdę wciąż prześladujący!
Co narobiłeś w swych krainach? [77]

Wierny swojemu stylowi satyrycznemu, Szewczenko na zesłaniu i w czasie powrotu z zesłania nadal przedstawiał znienawidzonego despotę w sposób burleskowy, poniżający i pejoratywny. Na przykład w liście poetyckim *Do A. O. Kozaczkowskiego* (*А. О. Козачковському*, 1847), ironizując na temat swojej zesłańczej niewoli: „miałem wolność […]/A wolność się upiła w gościach,/Do Mikołaja zabłądziła…"[79].
W ironii wobec niepewnej, zdradzieckiej „sławy", przedstawionej w wierszu *Sława* (*Слава*, 1858) w antropomorficznym obrazie „niechlui", „szynkarki", „przekupki pijanej", skłonnej do politycznej nierozróżnialności i carofilstwa, aluzja do tego cara jest jeszcze bardziej złośliwa:

76. Szewczenko 2008, s. 621.
77. Tamże, s. 622.
79. Tamże, s. 417.

Z pijanymi ceszarzami
Po szynkach hulałaś.
A ponadto z Mikołajem
W tym Sewastopolu –[79]

W różnych wersjach wiersza sława przedstawiana jest również jako kobieta lekkich obyczajów: „І з п'яними королями/По шинках таскалась", „І курвила з Миколою [albo: солдатами – E.N.]/Під Севастополем…"[80] („I z pijanymi królami/ Po karczmach się włóczyła", „I kurwiła się z Mikołajem [albo: z żołnierzami – E.N.]/Pod Sewastopolem"). Jak widać z różnych wariantów aluzji, poeta ukraiński jest obojętny wobec słynnej obrony Sewastopola podczas wojny krymskiej.

Szewczenko nie omieszkał wspomnieć z pogardą w dzienniku o swoim wrogu Mikołaju I. 2 września 1857 r. w odniesieniu do rozpowszechnianego w kopiach rękopiśmiennych tłumaczenia Władimira Benediktowa *Psia uczta* (*Собачий пир*, będącego przekładem wiersza Barbiera *La curée*) zauważył: „Benedyktow, śpiewak loków i innych podobnych rzeczy, nie tłumaczy, ale odtwarza Barbiera. Nie do osiągnięcia! Czyżby wraz ze śmiercią ogromnego naszego Hamulca, jak to ujął Iskander[81], poeci zmartwychwstali, odnowili się?"[82]. 6 września 1857 r. po obejrzeniu Samary Szewczenko zapisał: „Równe, gładkie, wybielone, nafarbowane, nudne do mdłości miasto. Żywy przedstawiciel panowania niełatwego do zapomnienia Mikołaja H a m u l c a" (w rosyjskojęzycznym oryginale: „неудобозабываемого Николая Т о р м о з а")[83]. 18 września 1857 r. Szewczenko przepisał do swojego dziennika satyrę wierszowaną rosyjskiego socjologa i publicysty Piotra Ławrowa *Do Ludu Rosyjskiego 1854 roku* (*Русскому народу 1854 года*)[84] – pamflet polityczny skierowany przeciwko Mikołajowi I oraz całemu systemowi caratu rosyjskiego, a 24 lutego 1858 r. – kolejny satyryczny wiersz Ławrowa – „dość udane wierszyki oddane pamięci niełatwego do zapomnienia feldfebla", czyli tego samego cara Mikołaja[85].

79. Tamże, s. 627.
80. Шевченко 2001b, с. 496–497.
81. Hamulec (Тормоз) – tak nazwał Mikołaja I Hercen (Iskander) we fragmencie autobiograficznej kroniki Byłe i myśli (Былое и думы), opublikowanym w almanachu „Gwiazda Polarna na rok 1856". Za Hercenem to piętno cara powtórzył w swoim dzienniku Szewczenko.
82. Шевченко 2003, с. 90.
83. Tamże, с. 93.
84. Tamże, с. 105.
85. Tamże, с. 157–158.

...Swoją nienawiść i pogardę wobec rosyjskich carów Szewczenko przenosił na cesarzową Aleksandrę Fiodorownę, wdowę po Mikołaju I i matkę Aleksandra II, mając ku temu również osobisty powód: jej karykaturalny wizerunek w „komedii" *Sen* najbardziej rozgniewał Mikołaja I i stał się jedną z przyczyn zesłania zuchwałego poety jako żołnierza do korpusu orenburskiego. Jego uraza za rozbite życie osobiste była tak głęboka i nieprzemijająca, a gniew na rodzinę carską tak silny („Męko! Męko!/O żalu mój nieogarnięty! Czy kiedyś miniesz?"[86]), że nie powstrzymał się od wyrażenia ich nawet w wierszowanym nekrologu o śmierci cesarzowej *Choć leżącego nie bijają...* (*Хоча лежачого й не б'ють...*, 1860), który w rezultacie nabrał charakteru inwektywy. Takie szalone przekleństwa i obelgi w czasach pokoju uderzają swoją zaciekłością, wydają się niedopuszczalne i nieuzasadnione, ale w warunkach krwawej i niewiarygodnie okrutnej inwazji imperium rosyjskiego, której ponownie doświadczyła Ukraina, nieustanna „męka", i „żal" Szewczenki stają się bardziej zrozumiałe. A jego niezmiernie gniewna reakcja na ucisk i represje caratu nie dziwi, lecz jest postrzegana jako uwarunkowana okolicznościami życiowymi i dlatego naturalna.

Co więcej, w inwektywie *Choć leżącego nie bijają...* Szewczenko słusznie sugeruje, że nie tylko „carowie razem z ministrami"[87], rządcy, satrapowie i inni możnowładcy rosyjscy, ale także członkowie ich rodzin, korzystający z imperialnych przywilejów i dóbr, są odpowiedzialni za ucisk i wyzysk narodu ukraińskiego, nasilenie kolonialnego jarzma oraz przywłaszczanie sobie bogactw Ukrainy. W ten sposób poeta ukraiński już wtedy stawiał, w istocie, kwestię odpowiedzialności członków rodzin carskich i ministerialnych za agresywną, kolonialną politykę caratu.

Aby stworzyć analogię do ruchu wyzwoleńczego w Imperium Rosyjskim w połowie XIX w., Szewczenko odwoływał się do konfliktów związanych z początkami chrześcijaństwa i jego rozprzestrzenianiem się w czasach apostolskich. Widzimy to w utworach: *Neofici* (*Неофіти*, 1857), *W Judei dawno już,*

86. Szewczenko 2008, s. 725.

87. Tamże.

*w dniach onych…* (*Во Іудеї во дні они…*, 1859), *Maria* (*Марія*, 1859). Jeszcze w wierszu *Nie grzeje słońce w tej krainie…* (dosłownie: *Nie grzeje słońce na obczyźnie… – Не гріє сонце на чужині*, 1847), napisanym na zesłaniu w Twierdzy Orskiej, przeprowadził analogię między starożytnością judeo-rzymską a współczesnością mikołajowską, wskazując na brak postępu moralnego w ciągu prawie dwutysięcznego rozwoju historycznego od Imperium Rzymskiego do Imperium Rosyjskiego, czyli tak zwanego Trzeciego Rzymu:



> I wspominałem ciężkie lata,
> Te lata dawne, upodlone,
> Chrystusa wtedy powieszono.
> I dziś nie uszedłby rąk kata![88]

Jeszcze w roku 1868 pisarz i literaturoznawca galicyjski Jewhenyj Zharski wyraził „domysł", że w poemacie *Neofici* Szewczenko w postaci matki Alcydesa miał na myśli przedstawienie „cierpiącej matki Ukrainy", czego dowodem jest aluzyjna „wspominka" o tym, iż „najsmutniejsza" matka wyrusza na poszukiwanie syna-neofity (nowo nawróconego chrześcijanina) „в Сибір,/Чи теє, в Скіфію…"[89] („w Sybirze,/Czy tego… w Scytii…"[90]). Zatem, według Omeliana (Emiliana) Ogonowskiego, w utworze *Neofici* alegorycznie przedstawiono „ciężką niewolę Ukrainy" (według ówczesnej terminologii – Wielkiej Ukrainy, Naddnieprzańskiej, czyli podrosyjskiej), matka Alcydesa „przedstawia Ukrainę-Ruś", a sam Alcydes to „syn Ukrainy-Rusi, który ginie w niewoli"[91].

Jednocześnie w *Neofitach* (poemacie „rzekomo z historii rzymskiej", jak określił to dzieło Szewczenko w liście do Jakowa Kucharenki z 16 lutego 1858 r.[92]) kolizje między pierwszymi chrześcijanami a pogańskim imperialnym Rzymem – „w rzymskiej ziemi tej pogańskiej" „za Nerona", kiedy, jak aluzyjnie ironizuje poeta, „Jeszcze wtedy/Nie było Rosji na świecie"[93] – nakładają się na współczesny autorowi antagonizm między siłami wolnościowymi: ukraińskimi, polskimi, rosyjskimi, które dojrzały

88. Tamże, s. 395.

89. Згарський, с. 248.

90. Szewczenko 2008, s. 611.

91. Огоновський 1873, с. 168.

92. Шевченко 2003b, с. 163.

93. Szewczenko 2008, s. 608. Nawiasem mówiąc, jest to jedyny przypadek użycia toponimu „Rosja" w poezji Szewczenki (Конкорданція поетичних творів 2001, с. 1544).

w Imperium Rosyjskim z jednej strony, a caratem z drugiej. Tak jak despotyczny „pogański" Rzym upadł pod naporem chrześcijan, tak i despotyczna monarchia, a wraz z nią Imperium Rosyjskie upadną pod naporem ruchu wyzwoleńczego. Poeta retrospektywnie przepowiada tragiczny los nowego: „Nerona wściekłego", „ludożercy", „despoty wściekłego"[94], „kata okrutnego"[95] (pod którym można rozumieć Mikołaja I; zmarł nagle w 1855 r.): „Wnet godzina,/Gdy Boży sąd prawdziwy w drodze/ Osądzi ciebie"[96];



> Szalej! Szalej,
> Obmierzły starcze. Rozkosz dalej
> W haremach swoich. Już zza morza
> Przejasna wschodzi gwiazda Boża[97].

I współcześnie, prawie 170 lat po jej ułożeniu w wiersz, ta gniewna prorocza inwektywa wydaje się niezwykle aktualna.
Do obecnej sytuacji w Rosji można odnieść petersburskie rozmyślania poety po powrocie z zesłania: „Ach, gdyby niewolnicy tu/Nie zgięli się […]/Nie stałyby nad Newą owe/Pałace, podłąc się od lat!"[98] (*Tak jakoś idąc całą noc… – Якось-то йдучи уночі…*, 1860). Gdyby bowiem naród w Rosji pierwszej ćwierci XXI w. poparł liberalno-demokratyczną opozycję i gdyby ta pokonała reżim Putina, nie doszłoby tam do zbezczeszczonej władzy…
Samą karę śmierci dla samodzierżawcy Szewczenko postrzegał jako analogię do egzekucji króla (na gilotynie) podczas rewolucji francuskiej, ale bez rewolucyjnych debat i popisów: „Ludzie cicho,/Już bez żadnego złego licha,/Do kata cara wnet powiodą" (*Choć leżącego nie bijają…*)[99].
Złośliwe, częściowo zakorzenione w *Biblii*, przepowiednie późnego Szewczenki o nieuchronnej karze dla dynastii carskiej nawiązują do przekleństw rodu Romanowów i dalekosiężnych, złowieszczych przepowiedni o jego upadku we wczesnych utworach Puszkina: *Wolność* (*Вольность*, 1817), *Do Czaadajewa* (*К Чаадаеву*, 1818), *André Chénier* (*Андрей Шенье*, 1825), zadziwiająco trafnej wizji straszliwej przyszłości Imperium Rosyjskie-

94. Szewczenko 2008, s. 611–612.
95. Tamże, s. 616.
96. Tamże, s. 611.
97. Tamże, s. 617.
98. Tamże, s. 731.
99. Tamże, s. 725.

go, przedstawionej przez młodego Lermontowa w *Przepowiedni* (*Предсказание*, 1830) oraz do apokaliptycznej przepowiedni o nieuniknionym upadku carskiej tyranii w Rosji pod wpływem zachodnich nurtów liberalnych we fragmencie Mickiewicza *Pomnik Piotra Wielkiego* z *Ustępu* do III części *Dziadów* (1832).

O jednym z przejawów buntowniczych, antycarowskich nastrojów Szewczenki w przedreformowym Petersburgu opowiadał Pantełejmonowi Kuliszowi mocno zaniepokojony przyjaciel poety, etnograf i folklorysta rosyjski – Paweł Jakuszkin: „[…] przed Pałacem Zimowym wrzeszczy na całe gardło, grozi carowi [wówczas Aleksandrowi II – E.N.] swoim poświęconym [nożem, aluzja do „poświęconych noży" w poemacie *Hajdamacy* – E.N.], wyzywa go na czym świat stoi… Oboje wylądujemy w areszcie"[100]. Nie można nie podziwiać zdumiewającej niezłomności, nadzwyczajnej odwagi i zawziętości Szewczenki, który po aresztowaniu i uwięzieniu, już na zesłaniu, a następnie po powrocie z zesłania, w Petersburgu i na Ukrainie, nadal pisał utwory antycarskie i w dzienniku uciekał się do gniewnych, szyderczych ataków na swojego prześladowcę Mikołaja I.

Szewczenko tak trafnie, barwnie, prawdziwie i demaskująco przedstawił okrutne rosyjskie zniewolenie Ukrainy przez „wściekłego Piotra" („naśladowanie" *Ozeasza rozdział XIV*) aż do swojej współczesności, że tego przedstawienia – jego protestu poetyckiego – panicznie obawiały się wszystkie reżimy okupacyjne: od carskiego po radziecki.

***Stosunek Szewczenki do prawosławia rosyjskiego***

W poemacie *Kaukaz* Szewczenko potępiał zarówno agresywną moskiewską wojskowość, jak i Rosyjską Cerkiew Prawosławną, która popierała ekspansjonistyczną politykę caratu, błogosławiła podboje obcych ziem i nie wahała się czerpać zysków z krwawych ofiar:

> Kapliczki, cerkwie i ikony,
> Świeczniki i dym kadzidlany,
> Przed Twym obrazem świętym, znanym,

100. Куліш 1998, с. 675.

Wciąż niestrudzone te pokłony.
Za kradzież, wojnę, krew, z zapałem –
By krew braterską przelać, proszą,
W podarku potem Ci przynoszą
Z pożaru wykradziony całun!![101]

17 września 1857 r. Szewczenko zapisał w dzienniku swoje wrażenia z miasta Czeboksary: „Nieznaczące, ale malownicze miasteczko. Jeśli nie więcej, to przynajmniej połowa jego zabudowy to domy i cerkwie. Wszystkie w stylu starej architektury moskiewskiej. Dla kogo i po co zostały zbudowane? Dla Czuwaszów? Nie, dla p r a w o s ł a w i a. Głównym węzłem starej moskiewskiej polityki wewnętrznej jest prawosławie. Niełatwy do zapomnienia Hamulec ze swojej głupoty chciał zacisnąć ten osłabiony węzeł i przeciągnął go. Teraz trzyma się na włosku”[102]. Szewczenko rozumiał, że w Imperium Rosyjskim prawosławie, którego przewodnikiem jest Rosyjska Cerkiew Prawosławna, służy caratowi jako narzędzie wewnętrznej polityki represji i zewnętrznej polityki agresji, a nie jako religijny kult chrześcijański, co więcej: narzędziem nadużywanym za panowania Mikołaja I, a przez to zdyskredytowanym, przynajmniej w oczach liberalnej i demokratycznej społeczności. Stwierdzenie Szewczenki, że po panowaniu samodzierżawcy Mikołaja prawosławie jako polityczne narzędzie caratu wisi na włosku, było symptomatyczne: znaczne osłabienie zaufania do cerkwi prawosławnej w Rosji ułatwiło zwycięstwo rewolucji bolszewickiej, a potem oficjalną radziecką propagandę ateizmu.

Co prawda, w obecnej Federacji Rosyjskiej Cerkiew prawosławna odrodziła się, ale co charakterystyczne: właśnie jako narzędzie najnowszej polityki autokratycznej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, ukierunkowanej nie na szerzenie wartości chrześcijańskich, ale na ekspansję wielkiego mocarstwa „russkiego mira”. Co więcej: obecnie Rosyjska Cerkiew Prawosławna, wbrew chrześcijańskiej moralności, popiera wojnę agresywną przeciwko Ukrainie, rozpoczętą przez reżim Putina. Niedawno Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej, zgod-

101. Szewczenko 2008, s. 331.

102. Шевченко 2003a, с. 101.

nie w istocie z wnioskiem Szewczenki, oświadczył, że Kreml wykorzystuje Rosyjską Cerkiew Prawosławną jako „narzędzie do osiągnięcia swoich celów strategicznych". „Kościół i władze państwowe Rosji współpracowały w popełnieniu zbrodni agresji i ponoszą wspólną odpowiedzialność za zbrodnie, takie jak szokujące porwania ukraińskich dzieci" – podkreślił Patriarcha Ekumeniczny[103].

Zaskakująca patetyczność poezji Szewczenki, skierowana przeciwko autokracji i tyranii carskiej, systemowi monarchiczno-feudalnemu oraz imperializmowi rosyjskiemu, ekspansji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, nieoczekiwanie nie pozostała w przeszłości, odległej i niedawnej, ale obecnie znów okazała się aktualna.



### *Bibliografia*

#### *Spis źródeł*


Czajkowski 1838 – M. Czajkowski, *Wernyhora, wieszcz ukraiński: Powieść historyczna z roku 1768*, t. 1, Paryż 1838.

Szewczenko 2008 – T. Szewczenko., *Kobziarz*, w tłumaczeniu Piotra Kuprysia, red. Eugeniusz E. Krasowski, Lublin 2008.

Szewczenko 2013 – T. Szewczenko., *Kobziarz*, упорядкування, вступна стаття Р. Лубківського, Львів 2013.

Шевченко 2001a – Т. Шевченко, *Повне зібрання творів*: у 12 т., т. 1: *Поезія 1837–1847*, Київ 2001.

Шевченко 2001b – Т. Шевченко, *Повне зібрання творів*: у 12 т., т. 2: *Поезія 1847–1861*, Київ 2001.

Шевченко 2003a – Т. Шевченко, *Повне зібрання творів*: у 12 т., т. 5: *Щоденник. Автобіографія. Статті*, Київ 2003.

Шевченко 2003b – Т. Шевченко, *Повне зібрання творів*: у 12 т., т. 6: *Листи*, Київ 2003.


#### *Opracowania naukowe*


Dąbrowska 1998 – A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli wW rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998.

*Łepki* 1939 – B. Łepki, *Pod pomnikiem Piotra I*, w: *Puszkin 1837–1937*, t. 2, seria:. „Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu", Kraków 1939, nr № 16–/17.: Puszkin. 1837–1937,


103. РПЦ відповідальна за війну в Україні – важлива заява Вселенського патріарха // URL: https://tsn.ua/svit/rpc-vidpovidalna-za-viynu-v-ukrayini-vazhliva-zayava-vselenskogo-patriarha-2291482.html. Розміщено: 22.03.23.

Грицько Будеволя 1862 – Будеволя Грицько Будеволя [Д. Танячкевич], *Слівце правди „Dziennik-ови Literack-ому" про нашого Батька Тараса Шевченка*, „Вечерниці" 1862, № 42, 17 грудня.

Зайцев 1994 – П. Зайцев., *Життя Тараса Шевченка*, Київ 1994.

Згарський 1868 – Є. Згарський, *„Неофіти" Тараса Шевченка*, критично пояснив і оцінив Євгений Згарський, „Правда" 1868, № 21.

*Зеров* 1990 – *М. К. Зеров, Українське письменство XIX ст.*, [w:] tegoż, *Твори*: у 2 т., т. 2, Київ 1990.

Івакін 1959 – О. Івакін, *Сатира Шевченка*, Київ 1959.

Івакін 1964 – Ю.О. Івакін, *Коментар до «Кобзаря» Шевченка: Поезії до заслання*, Київ 1964.

Кирило-Мефодіївське товариство 1990 – Кирило-Мефодіївське товариство: у 3 т., т. 2, Київ 1990.

Конкорданція поетичних творів 2001 – Конкорданція поетичних творів Тараса Шевченка, редакція й упорядкування Олега Ільницького, Юрія Гавриша, т. 2, New York 2001.

Куліш 1998 – П. Куліш, *Куліш у пеклі. Дописки*, [w:] tegoż, *Твори*: в 2 т., 2-ге вид., т. 2, Київ 1998.

Маланюк 1962 – *Е.* Маланюк, Петербург як літературно-історична тема, [w:] tegoż, *Книга спостережень. Проза*: у 2 т., [т. 1], Торонто 1962.

Нахлік 2003 – Є. Нахлік, *Доля – Los – Судьба: Шевченко і польські та російські романтики*, Львів 2003.

Нахлік 2021 – Є. Нахлік, *Мотивація Івана Ґонти (верифікація гіпотез Івана Франка, Данила Мордовця і Володимира Антоновича)*, „Записки Наукового Товариства ім. Шевченка в Америці. Нова серія", Нью-Йорк 2021, т. 2–3.

Огоновський 1873 – О. Огоновський, *Критично-естетичний погляд на декотрі поезії Тараса Шевченка*, „Правда" 1873, № 4.

*Селецкий* 1884 – *П.Д. Селецкий, Записки*, „Киевская старина" 1884, кн. 8.

Франко 1980 – І. Франко, *Темне царство*, [w:] tegoż, *Зібрання творів*: у 50 т., т. 26, Київ 1980.

Чижевський 1994 – Д. Чижевський, *Історія української літератури (від початків до доби реалізму)*, Тернопіль 1994.

## The Vision of Muscovy (Russia) in the Works of Taras Shevchenko

**Abstract:**

The article examines the Ukrainian Romantic poet Taras Shevchenko's interest in the history of Cossack–Muscovite relations and analyzes his poetic image of Ukraine as a colony of the Russian Empire and of Russia as an imperial metropolis. It traces the poet's invectives against the Russian tsars of his own time and explores his attitude towards Russian Orthodoxy. Rewriting the history of the Empire, presented by Alexander Pushkin in a great-power classicist mode, through the device of satirical travesty, Shevchenko simultaneously supported the struggle against tsarism and feudalism waged by Russian revolutionaries, hence his glorification of the Decembrists. The Ukrainian poet not only defended all the oppressed subjects of the Empire, regardless of their ethnic origin, but also proclaimed the just war of liberation waged by the peoples of the Caucasus (including Muslim communities) and protested against their forced Christianisation, exposing the falsity of the slogans proclaiming a supposedly civilizing cultural mission. He understood that, in the Russian Empire, Orthodoxy served tsarism as an instrument of internal repression and external aggression. In order to establish an analogy with the liberation movement in the Russian Empire in the mid-nineteenth century, the poet referred to the conflicts associated with the beginnings of Christianity and its spread during the Apostolic Age.

According to Shevchenko, responsibility for the oppression and exploitation of the Ukrainian people, the intensification of the colonial yoke, and the appropriation of Ukraine's wealth rests not only with the tsars, together with their ministers and other Russian rulers and magnates, but also with members of their families, who benefited from imperial privileges and possessions. Shevchenko portrayed Russia's cruel subjugation of Ukraine, from the reign of Peter I to his own time, so

**Keywords:**

Cossack Ukraine, Bohdan Khmelnytsky, Ivan Mazepa, Russian imperialism, tsarism, Peter I, Catherine II, Nicholas I, Russian Orthodox Church.

accurately, vividly, truthfully, and uncompromisingly that every occupying regime—from the tsarist to the Soviet—feared such poetic protest. The striking pathos of his poetry, directed against tsarist autocracy and tyranny, the monarchical-feudal system, Russian imperialism, and the expansion of the Russian Orthodox Church, has unexpectedly remained relevant once again rather than becoming merely a matter of the distant or recent past.

Włodzimierz Toruń
ORCID: 0000-0001-8292-110X
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Streszczenie:**
Prezentowany szkic próbuje ukazać, jak fakt bycia poddanym rosyjskiego imperium, a później emigrantem wpływał na życie i twórczość Norwida. Brzemię Rosji kładło się cieniem już od warszawskiego okresu życia poety. Inwigilacje, aresztowania, śledztwa, tortury, egzekucje, wywózki na Sybir to doświadczenia, z którymi pośrednio lub bezpośrednio stykał się Norwid od dzieciństwa. Nawet wyjazd na zachód Europy nie uwolnił go w pełni od presji wschodniego imperium. Wobec odmowy powrotu do kraju Norwid został skazany na wygnanie i konfiskatę majątku. W Berlinie w 1846 r., poeta odrzucił propozycję wstąpienia na służbę w dyplomacji rosyjskiej, a w roku 1856 wykluczył możliwość skorzystania z amnestii, ogłoszonej przez cara Aleksandra II. Potęgę imperium Romanowów

**Słowa kluczowe:**
Cyprian Norwid, Imperium Rosyjskie.

Norwid doświadczał, śledząc krwawą pacyfikację Powstania Styczniowego w latach 1863 i 1864 roku w Królestwie Polskim i na Litwie. Walkę tę postrzegał jako starcie dwóch cywilizacji, jako deptanie źródła, z którego sama Rosja czerpała ożywcze soki. Ale nawet w tych gorących dniach insurekcji, poeta przestrzegał rodaków o potrzebie pamiętania o geopolitycznych uwarunkowaniach sprawy polskiej, imperatywie „przyjęcia warunków globowych" przyszłej odrodzonej Polski.

# Cień Imperium. Przypadek Cypriana Norwida

Cyprian Norwid urodził się w 1821 r. na Mazowszu, w Królestwie Polskim. Dzieciństwo i młodość upłynęły mu już w niewoli. Młodzieńczy entuzjazm i pęd do życia tłumiony był przez carskich namiestników urzędujących w Warszawie. Szczególnie po upadku Powstania Listopadowego, w czasie tzw. „nocy paskiewiczowskiej", na stolicę i kraj spadały liczne, dotkliwe represje i szykany. W takiej atmosferze wzrastał i dojrzewał przyszły autor *Vade-mecum*. Jeszcze po latach, będąc na emigracji, wspominał ten trudny czas. Z tych doświadczeń Norwid zwierzał się Zygmuntowi Krasińskiemu w Rzymie 1848 roku. Wypowiedź tę znamy z relacji, jaką którą złożył Krasiński Delfinie Potockiej w liście z 27 stycznia 1848 r.: „Norwid mi opowiadał wczoraj rozmaite szczegóły z życia warszawskiego, uwięzienia, sądy, kajdany, wywozy na Sybir, niesłychane odwagi i męczeństwa, a wszystko w ciemnocie odbywane, wszystko przez instynkt czegoś, przez zmysł polski, ale niepewny swej drogi i aż do komunizmu zachodzący, by znaleźć światełko

zbawienia. Okropnie słuchać. Co to za stan rzeczy, co za piekło na ziemi, gorsze niż wszystkie jakie bądź marzone marzeniem wyobraźni. Wyobraź sobie, od kiedy wyszedł z szkół, od lat sześciu, nie więcej, narachował imię po imieniu 200-stu współuczniów, prawie wszystkich, z którymi znał się i uczył, wywiezionych na Sybir, pomarłych w Cytadeli lub na drodze, albo dojechałych i jęczących tam. 200-stu jeden człowiek narachował – i to prawie dzieci!!! Niech Ci staną włosy na głowie! Czym Mucius Scaevola przy jednym z nich, nazwiskiem Lewitu, którego znał doskonale, a który wzięty do Cytadeli, chcąc uniknąć pokus bolesnych męczarni zadawanych, by zdradził i wydał towarzyszy, spalił się cały sam jedną świecą. […] Innych wielu powariowało, całe się im towiańszczyzny marzyły, wołali: *„Legio sum"*, stając przed sędziami, i duchów, które widzieli na oczy obłąkane, legie pchali przeciw sędziom swym, żałośnie krzycząc, a inni z śmiechem, a inni śpiewając hymny triumfu! […] Młodość przemieniona w rozpacz. Gwałtu ideał stający do walki z najokropniejszą gwałtu rzeczywistością! I tak poginęło całe pokolenie ledwo że wstąpione w życie. Taką wiosnę miały ich dusze – marzyć tylko o krwi. Taką wiosnę ich ciała – rozpływać się tylko we własnej lub uczuć ją stygnącą pod lodem kajdan! Ach! to okropnym!"[1].



Represje dotykały głównie tych, którzy czynnie sprzeciwiali się, spiskowali przeciwko władzy zaborczej. Bierny opór, daleki od serwilizmu, wypływający często z pobudek patriotycznych, był bardziej bezpiecznym zachowaniem wobec totalitarnej władzy, w starciu, z którą praktycznie nie miało się wiele szans.

Cyprian Norwid, debiutujący w Warszawie na początku lat czterdziestych XIX w., siłą rzeczy musiał określić się względem carskiego zaborcy. Chodziło o postawę ideową w twórczości młodego poety, a jeszcze bardziej o sferę *praxis*, praktycznych, życiowych zachowań. Norwid, już jako uczeń warszawskiego gimnazjum na w Lesznie, zetknął się z działalnością konspiracyjną, inspirowaną twórczością wielkich romantyków. Zofia Trojanowiczowa w klasycznej już pracy *Rzecz o młodości Norwi-*

1. Krasiński 1975, s. 609–610.

*da* stawiała jakże istotne pytanie: „Czy konspirował? Gimnazjum, w którym uczył się Norwid, było w tym zakresie wcale dobrą szkołą. Uczęszczali do niego m.in. Karol Baliński, Felicjan Faleński, Włodzimierz Wolski, Roman Zmorski. Ale gdy dowody spiskowania owej czwórki są dzisiaj niewątpliwe, o udziale Norwida w konspiracji nic konkretnego powiedzieć na razie nie można. Niemniej pewne wypowiedzi poety zdają się najogólniej na ów udział wskazywać"[2].



Norwid chociaż w jakimś stopniu zaangażowany był w działalność spiskową, to jednak przede wszystkim podziwiał kolegów, rówieśników, którzy zdrowiem, a nawet własnym życiem płacili za głos sprzeciwu wobec zaborcy. Po latach w *Pieśni społecznej cztery stron. IV. (Rzecz-pospolita)* [w. 91–96] poeta napisze:

> Panie! – iluż to ja znałem
> Wierniejszych Ci – Panie!?…
> Co modlili się chorałem
> Cierpiąc katowanie.
>
> I łzy leli – i krew leli
> W strasznej Cytadeli.[3].

Wyjazd Norwida na paszporcie rosyjskim na zachód Europy w 1842 r., w celu „doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej", nie uwolnił go z więzów carskiego imperium. W połowie czerwca 1846 r., na biurko Feliksa Fontona, (znanego Norwidowi jeszcze z Warszawy, Greka w służbie carskiej, obecnie a potem referendarza ambasady rosyjskiej w Berlinie), trafiła depesza od Mikołaja Kisielewa – szefa ambasady Rosji w Paryżu. Donosiła ona o przechwyceniu paszportu Norwida, przekazanego przez poetę Maksymilianowi Jatowttowi (pseud. Jakub Gordon), jak również o pośrednictwie Norwida związanym z niedawnymi działaniami powstańczymi w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz o jego kontaktach z Władysławem Wężykiem, podejrzanym o udział w Powstaniu Krakowskim 1846 r.: „Dotarło również do mojej wiadomości, że Cyprian Norwid, malarz czy rzeźbiarz, prze-

2. Trojanowicz 1968, s. 71.
3. Norwid 2011, s. 35.

bywający obecnie w Berlinie i podróżujący za granicę za zgodą Marszałka Księcia Warszawy, pełni rolę pośrednika w polskich machinacjach, podobnie jak niejaki Władysław Wężyk, który niewątpliwie brał udział w insurekcji krakowskiej. Denuncjację Norwida (sic!) wiarygodną czyni dla mnie fakt, że pokazano mi równocześnie paszport, jaki został mu wydany w Warszawie przez Generała Pisarewa 19/31 grudnia 1844 pod nr 6094, i który mógł tym samym posłużyć jakiemuś emisariuszowi. Zdoła Pan może wyjaśnić tę kwestię przesłuchując Norwida. Zechce Pan przekazać Ministerstwu Carskiemu i Księciu Warszawy zawarte w niniejszym piśmie informacje, jak również te, które sam Pan ewentualnie uzyska"[4].



Prawdopodobnie 25 czerwca 1848 r. Norwid został wezwany odo ambasady rosyjskiej w Berlinie na rozmowę z Fontonem. Przebieg tego *de facto* przesłuchania znamy z relacji Zygmunta. Krasińskiego: „Tu mi Norw [id] opowiadał szczególną scenę. Sekretarzem ambasady w Berlinie jest Fonton – słyszałaś zapewne. Ideał Szczepanowy. Rozpusta, bezczelność a zażartość w służbie, podstęp i udawanie cywilizacji itd., itd. Otóż radził skompromitowanemu, by dla starcia z siebie pozorów i plamy pochodzącej tylko [stąd], że się wdał w rzeczy nierzeczywiste, w «marzenia», pojechał do Petersb [urga] i tam wszedł w służbę, a obiecywał mu «*une carrière brillante*». Ten wysłuchawszy go przez trzy godzin i rozważywszy, że trzy drogi przed nim, z których pierwsza prosto do Cytadeli i na Kaukaz, druga do ekspiacji petersburskiej i Collegium Spraw Zewnętrznych, trzecia na wygnanie wiedzie, obrał w duchu trzecią i po końcu improwizacji Fontonowych, głęboko się ukłoniwszy, odparł: «Niegodnym kariery świetnej, którą mi pan wskazujesz, i przyjm moje pożegnanie na wieki». Mówca, który myślał, że wymową przekona, rozwścieklił się i, kiedy odchodzący stał już na progu, tygrysim wzrokiem za nim cisnął i krzyknął, i to po polsku: «Wy, panowie Polacy, jesteście poeci, my Moskale nie. Zobaczym, kto dalej zajdzie». W tych kilku wyrazach zawarty los wszystek i wewnętrzna treść cała obu tych potęg walczących, z których jedna duszą, druga ciałem! Lecz

4. Cyt. za: Trojanowiczowa, Dambek 2007, s. 218.

reprezentant duszy we trzy dni później już jęczał w pruskim więzieniu, wśród złoczyńców, zapchnięty tam przez reprezentanta ciała, który użył grzeczności policji pruskiej, by go tam zamknąć. Jednak po półwtora miesiąca reprezentant duszy lotnie uciekał drogą żelazną, prędko jak myśl, a reprezentant ciała, nic o tym nie wiedząc, siedział sobie w swoim biurze i gotował się nazajutrz kazać go wziąć i dalej wieźć okutego w głąb piekieł ziemskich"[5].



Rzeczywiste powody, aresztowania Norwida przez policję pruską i osadzenia 29 czerwca 1846 r. w berlińskim więzieniu w Hausvogtei[6], nie były całkiem znane. Być może donosy, jakie które wpłynęły do ambasady rosyjskiej, próba przekroczenia przez poetę granicy bez paszportu, prewencyjne aresztowania pruskie latem tego roku spowodowały taki obrót spraw[7]. Jak można domniemać, na decyzje władz Berlina miały wpływ naciski ambasady carskiej, a być może samego Fontona.

Początkowo legalny, a potem samowolny, przedłużający się pobyt C. Norwida na Zachodzie nie uszedł uwadze władzom rosyjskim. W dodatku do pierwszego numeru „Dziennika Warszawskiego" (31 marca 1851) zamieszczono ogłoszenie Biura Warszawskiego Oberpolicmajstra, wzywające Cypriana Norwida poetę do powrotu do kraju: „Na mocy odezwy Prokuratora Królewskiego przy Sądzie Kryminalnym Guberni Warszawskiej z dnia 24 listopada (6 grudnia) r[oku] z[eszłego] Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa niniejszem następujące osoby, nielegalnie za granicą przebywające, a mianowicie: […] 10. Cypriana Norwida z Warszawy […] ażeby w ciągu sześciu tygodni od dnia dzisiejszego do kraju powrócili. W przeciwnym razie podpadną rygorowi art. 340 i 341 K.K.G. i P., który stanowi, że kto wydaliwszy się z kraju ojczystego, nie wróci na wezwanie Rządu, ten na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie skazany zostanie, a wszelki majątek tu po nim pozostały w sekwestr zajęty będzie"[8].

Wobec braku reakcji Norwida na wezwanie do powrotu do kraju, cztery lata później, w 1855 r., administracja carska zastosowała prawne sankcje wobec krnąbrnego obywatela. W maju

5. Krasiński 1975, s. 605–606.

6. Zob. Muszyńska 1961, s. 195–214.

7. „[…] wydaje się, że aresztowanie Norwida było raczej aktem profilaktycznym, podyktowanym ostrożnością Prus i zastrzeżeniami urzędników ambasady rosyjskiej, aktem bardzo znamiennym w czasach gorączki politycznej, w których cień podejrzenia wystarczył za dowód przestępstwa. Ów cień rzucał prawdopodobnie przyjazd Norwida w Poznańskie, przyjazd, którego cel nie był dla policji pruskiej zupełnie jasny. Do tego stwierdzenia uprawnia także stosunkowo szybkie uwolnienie poety, które nastąpiło tuż po 25 lipca" (Muszyńska 1962, s. 248).

8. Cyt. za: Trojanowiczowa, Dambek, s. 449.

1855 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego" (t. 49) opublikował rozporządzenie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, która na podstawie decyzji namiestnika księcia Iwana Paskiewicza z 7 maja 1855 r. skazuje C. Norwida poetę na wygnanie i podejmuje decyzję o konfiskacie jego majątku: „Art. 1. 1) Mańkowski Teodor, który w r. 1847 jako agent handlowy wyjechał do Londynu, a następnie w r. 1848 przyjął udział w rokoszu w Księstwie Poznańskim; 2) Cyprian Norwid, który pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej od r. 1842 przebywa za granicą, uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowienia z d. 2 (14) kwietnia 1835 wykazanych. Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów lub praw hipotecznych, należących do Mańk [owskiego] Teod [ora] i Norwida Cypr [iana], winny być na mocy niniejszego postanowienia we właściwych księgach wieczystych na imię skarbu przepisane"[9].



Rok później po konfiskacie, przed C. Norwidem pojawiło się nowe wyzwanie. W ramach zapowiadanych reform i polityki liberalizacji, 27. maja 1856 r. car Aleksander II ogłosił amnestię dla emigrantów z Królestwa Polskiego, pragnących powrócić do kraju. Od chwili ogłoszenia amnestii do września 1857 r., do ambasady rosyjskiej w Paryżu wpłynęło 807 podań o pozwolenie na powrót do kraju. Amnestię udzielono 530. osobom, 105 wniosków rozpatrzono negatywnie[10]. Na mocy aktu carskiego z Francji do kraju mógł powrócić wuj Norwida – Seweryn Sobieski oraz brat poety – Ksawery Norwid.

Generalnie, emigracja przyjęła akt łaski Aleksandra II negatywnie. Oficjalny protest emigracji polskiej przeciw amnestii carskiej pt. *Oświadczenie Emigracji Polskiej*[11] wystosował Hotel Lambert 9 czerwca 1856 r. z inicjatywy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Protest został złożony w Bibliotece Polskiej w Paryżu do podpisu, a opublikowany 12 czerwca w „Wiadomościach Polskich" (1856, nr 24): „Polacy, których wypadki polityczne wydaliły z kraju, muszą być podwojnie uważani. – Każ-

9. Cyt. za: tamże, t. 1, s. 587.

10. Tamże, s. 625.

11. Realnym autorem Oświadczenia Emigracji Polskiej był Konstanty Linowski.

dy z nas, *z osobna*, jest tylko mniej więcej narażoną ofiarą wojny nieszczęśliwej; jest tylko rozbitkiem błąkającym się po strasznej burzy. Odarto nas z własności, skazano zaocznie; powrót więc nasz do kraju ulegać musi koniecznie względom osobistym bezpieczeństwa i rodzinnych interesów, o których każdy sam sobie jest sędzią i wedle własnego widzenia stanowi. – Z tego punktu, taka amnestia, która wspomina o *błędach*, o *żalu za późnym*, o *niepoprawnej nienawiści*, która dozwala wrócić do rodzinnego kąta, ale go właścicielowi nie oddaje; która ludziom u schyłku życia będącym, jak warunek «*przebaczenia*» zapowiada trzechletnią nieufność i próbę, w położeniu trudnym i bez przyszłości; amnestia która pomija naszych rodaków jęczących w głębi Syberii za to iż kraj swój kochali […]. Ponieśliśmy klęski, ale sumienie mamy czyste. – Nie mamy nienawiści do Rosji; w obecnym położeniu spokój i rezygnacja jedynie nam przystoją; ale dopóki sprawiedliwość Ojczyznie naszej wymierzoną nie będzie, czyż wolno nam wyłamywać się z powinności, która z ojców naszych na nas przeszła. I choćby na całej kuli ziemskiej, pozostał tylko jeden tułacz wolny, to i on nie przestanie mówić do Rządów i Narodów: «w imię Ewangelii i przeszłości, Polska ma prawo do życia narodowego. Ufa ona Bogu i zawierza waszemu własnemu interesowi i sumieniu ludzi sprawiedliwych świata całego!»"[12].



Przeciwko amnestii zgłaszało protest także Towarzystwo Demokratyczne Polskie oraz znane emigracyjne osobistości, m.in. gen. Ludwik Mierosławski, gen. Maciej Rybiński, gen. Józef Wysocki, poeta Antoni Gorecki.

Cyprian. Norwid nie podpisał żadnego emigracyjnego protestu. Niezależne, własne stanowisko wobec amnestii uzasadniał w prywatnej korespondencji i w twórczości poetyckiej. Już w 1855 r., jeszcze przed ogłoszeniem edyktu amnestii, ale wśród krążących już plotek, Norwid w wierszu *„Czy podam się o amnestię?"* odpowiadał:

Gdy już poczułem, że spod mojej stopy
Usuwała się ziemia Europy –
I albo morza zostawały głębie,

12. Oświadczenie Emigracji Polskiej 1856, s. 1, 2.

Albo azjackiej łaska ambasady,
J a – o d l e c i a ł e m, j a k c z y n i ą g o ł ę b i e,
W ę ż o m i p ł a z o m z o s t a w u j ą c z d r a d y.

Więc nie pytajcie mię, c z y p o w r ó c ę?
Więc nie pytajcie mnie, g d z i e s i ę d z i e j e?
Jam z tych poetów, co nie słówka nucę,
Ja to, co śpiewam, żyję i boleję…
I każdy wiersz ten miałem w mojej dłoni,
Jak okrętową linę w czasie burzy,
Kiedym się do was uśmiechał znad toni;
A wy mnie nęcić chcecie l i s t k i e m róży?…

Schowajcież sobie te niewczesne kwiaty,
I skarżcie raczej, żem zły – żem się zaciął –
Że nie chcę współczuć własnej i was straty,
Bo – jam nie zdradził nawet… n i e p r z y j a c i ó ł[13].

W roku zaś następnym, po ogłoszeniu amnestii, w liście do Konstancji Górskiej z początku 1857 r., Norwid wyjaśniał podjętą. Decyzję powrotu do kraju widział nie tylko w kategorii indywidualnych ludzkich wyborów, ale także w perspektywie człowieczeństwa, historiozofii. „Gdyby to tylko szło o sam patriotyzm, kiedy kto dziś z Emigracji do Polski wraca, to byłoby jeszcze dużo wyjątków usprawiedliwionych – ale, niestety albo chwała Bogu, idzie tu po prostu o to, co słusznie się zwać powinno i zwie się *Człowieczeństwem*. Jest to albowiem oszukiwać *siebie, Francję i Rosję*. Jakkolwiek kto zechce to sobie tłumaczyć, zawsze wyjdzie na powyższe zdanie, iż końcem końców oszukał (wracając) polską wiarę, francuską sympatię, rosyjski rząd i własny charakter. […] A Polacy amnestii chwytający się, jak nie zobaczą, iż Rosja daje tylko *obecność*, zabraniając *przeszłości i przyszłości*, to jest, że nic nie daje – bo każdy moment życia jest ciągłą przeszłością i przyszłością, i każde *dziś* jest ciągle *wczora* i *jutro…*, jak tego nie zobaczą, to poniosą charaktery własne na śmiecie, oszukując Rosję, Francję, Polskę i siebie samych”[14].

13. Norwid 1971, s. 260.
14. Norwid 2016, s. 152–153.

Powszechnie stosowanym środkiem tłumienia wolności słowa w totalitarnych systemach jest m.in. cenzura. Argusowe oko tej instytucji Norwid odczuwał już w warszawskim okresie twórczości. Niekiedy, stosując język ezopowy, przemilczenia, udawało mu się obchodzić zakazy. Czujność cenzury w stosunku do Norwida wzmogła się, kiedy poeta wobec odrzucenia nakazu powrotu do kraju, został uznany przez władze w Warszawie za wygnańca politycznego. W okresie ogólnego społecznego wrzenia w Królestwie Polskim, tzw. „rewolucji moralnej", poprzedzającej wybuch Powstania Styczniowego, doszło do groteskowego zdarzenia. W listopadzie 1861 r. cenzura warszawska zatrzymała, wysłaną przez Norwida do brata Ksawerego, paczkę ze 150. egzemplarzami litografii *Solo*. O represji tej, krytycznie i z dużą dozą ironii, pisał „Dziennik Poznański" (1861, nr 284): „Od niejakiego czasu wszędzie, acz pod rozlicznymi formami rządów, usiłują podnosić sztuki. Rosja, wielkimi wysileniami wydążyć temu ruchowi starała się jeszcze za dni imperatora Mikołaja. Ostatnimi czasy p. Muchanow głębokie w tym względzie orzekł słowo: « „iż należy pozwolić, aby malarstwo zatrudniało inteligencje, które przeto nie będą potrzebowały myśleć»". Peryklesowskie to słowo pamiętne jest. Cóż powiedzieć na to, że w tych dniach w Warszawie zabrano pakę sztychów Cypriana Norwida i pod najsurowszymi kary takowe sprzedawać zabroniono? Sztychy te są egzemplarzami ryciny w Paryżu odbitej, a której pierwsze egzemplarze w ministerium francuskim złożone zostały do bibliotek i zastrzegły przeto autorowi własność we wszystkich ucywilizowanych krajach. Jak dalece cenzura jest dziwaczną, to z samej treści ryciny, tak straszliwie wzbronionej, widać. Rycina ta bowiem, przedstawia postać niewieścią. Instrumenta muzyczne całej orkiestry otaczają ją i uciszone są w spoczynku. Grupy tych instrumentów w mroku posępnym, słabo księżycem oświecone, łączą się z falami morza. Z dala widać krajobraz i powalone drzewa. Jest to fantazja; jest to jakoby sonata Beethovenowskiego stylu. Artysta nazwał ją S o l o. Sto pięćdziesiąt egzemplarzy tej ryciny cenzura warszawska pochwyciwszy, pod groźnymi karami za-

strzegła, aby nikt nie ważył się podobnego utworu sprzedawać ani nawet prywatnie podarować. Zaiste, gdyby dajmy na to, artyście podobało się ten utwór dedykować samemu cesarzowi Jmci [!] rosyjskiemu, czy mógłby mniemać ktokolwiek, że treść tak niewinna, przerazi rząd tego państwa? Na tych samych zasadach powiedzieć by można, że dama czerwienna w kartach przedstawia ojczyznę, dziesiątka treflowa cmentarz krzyżami najeżony, a mieszanie się waletów z królami, dyplomatyczne ceregiele. Na tych samych zasadach należało by wzbronić grać w faraona, z wielkim uszczerbkiem ludzi stanu i oficerów armii wszelakich. Historia wieków uczy, że podobny stopień jasnowidzenia ze strony rządu, jest zaraniem słońca… śmieszności!"[15].



Carskie represje w odpowiedzi na manifestacje religijno-patriotyczne w 1861 r., dotknęły także najbliższej rodziny Norwida, brata Ksawerego, który niedawno na mocy amnestii 1856 r., powrócił z Francji do Królestwa Polskiego. W liście do kuzyna Michała Kleczkowskiego z końca grudnia 1861 r. poeta donosił: „Brat mój Ksawery Norwid, powróciwszy do Warszawy, założył sobie agenturę i stał się kupcem. – W czasie ostatnich poruszeń wybrany został reprezentantem ludu warszawskiego – pobity kolbami i wrzucony do więzienia, kiedy po kilku dniach przyszli wyrzucać więźniów z twierdzy, odpowiedział, że *nie wyjdzie, aż będzie wpierw sądzony*, bo jeśli można lud i deputowanych zamykać i popychać, to można także zadać sobie pracę osądzić ich pierwej. Ale to na nic się nie zdało, bo do czynienia nie jest z Anglikami!"[16].

Czas Powstania Styczniowego był dla C. Norwida okresem niepokoju, duchowych rozterek[17], ale też etapem wzmożonej działalności i aktywności twórczej, poetyckiej i przede wszystkim publicystycznej[18]. Już na początku lutego 1863 r., tydzień po nadejściu do Paryża wiadomości o wybuchu powstania w Królestwie Polskim napisał C. Norwid wiersz *Do wroga. (Pieśń)*. Tekst wysłany wkrótce 5 lutego, do Lwowa, do Mieczysława Pawlikowskiego ukazał się dopiero kilka miesięcy później, 13 lipca 1863 r. w „Dzienniku Literackim" (nr 56, s. 444):

15. Dziennik 1861, s. 2.

16. Norwid 2016, s. 525.

17. W liście do M. Kleczkowskiego z 6 marca 1863 r. Norwid pisał: „– Jemy obiad – pytają o Polskę – co tu mówić – najbliżej świadomym rzeczy Ojczystych jeszcze niełatwo mówić! Po obiedzie czytam Twój list i ściskam Cię serdecznie – gdybym miał z półtora tysiąca franków, wyjechałbym ku Polsce, gdzie lada dzień i dla mnie znajdzie się [co] począć – w czym wziąść udział. Rzucić się jak przez okno nie mogę, bo za lada deszczem głuchnę, a wojna jest jeszcze partyzancka i lokalna – więcej zdrowia i miejscowej znajomości niż samej nawet militarnej sztuki wymagająca. W Łochowie się bili, krwią zlany – krewny Hornowskich, p. Szepietycki, prowadził swoich kosynierów i kilka kul w piersi odebrał" (Norwid 2019, s. 165).

18. Zob. Makowiecki 1929, s. 564–581, przedruk w: Makowiecki 2013, s. 97–124; Toruń 2023.

1

Ty! prawd-promienie wziąwszy za sztylety,
Śmiesz jeszcze mniemać, żeś wódz – żeś generał!
O! niewolniku – stój – cofnij bagnety –-
Dopókiż będę z a c i e b i e umierał? …

2

Czyż myśli każdej – każdej myśli prawie
Uczyć cię trzeba ciągłymi ofiary:
P a t r i o t y z m u – na bruku w Warszawie,
A C h r z e ś c i j a ń s t w a – u krwawych wrót Fary?!…

3

Czyż nigdy z siebie t y n i c, w ł a s n ą s i ł ą
N i e p o c z n i e s z n i g d y: boś wszystko zabierał;
Cofnij się! – wołam – głucha lodu-bryło:
Dopókiż będę p o d t o b ą umierał? …

4

Toć groszem twoim tuczne pułkowniki
Własnych się uczą mordować proroków;
A wy – nas – wodzić śmiecie – niewolniki! …
Nie widząc Boga-ręki u obłoków.

5

Niechże wam szron raz roztaje u powiek,
Niech roz-niewoli się ta ciemna góra;
Wrogi! … do nogi broń! … k t o j e s z c z e c z ł o w i e k,
A bryłę-lodu na kosy! … i hurraa!…[19]

Walkę powstańczą Polaków w latach 1863 i 1864 Norwid postrzegał jako starcie starego narodu o żywych tradycjach republikańskich z bezdusznym, despotycznym imperium („głucha lodu-bryła"). Zwarcie to miało także charakter cywilizacyjny. Agresor bezwiednie przejmuje prawno-ustrojowe osiągnięcia oponenta, z którym walczy, i którego niszczy. W liście do Karola Ruprechta z 1 września 1863 r. C. Norwid pisał: „[…] wszelaki Państwa Petersburskiego postęp, czy to w pojęciu *człowieka*, czy to *obywatela*, czy to *Kościoła*, czy to *ducha*, czy to władzy (I JEJ RÓŻNICY OD DOMINACJI MAGNETYCZNEJ), czy to *wolno-*

19. Norwid 1971, s. 373–374.

*ści ludu, czy własności, czy bezstronności-policji, czy wolności słowa, czy wolności zapału patriotycznego… czy pojęcia instytucji parlamentarnych – czy uszanowania chorągwi i żołnierza…*, że wszelki postęp dla Rosji JEST *tylko zawsze koncesją* jej monarchów, wydobytą NA NICHŻE SAMYCH I DLA NICHŻE SAMYCH PRZEZ KREW POLSKĄ!

5. Słowem – że Polska jest dla Moskwy jakoby źródłem, *które ona depce nogami, pijąc z niego*"[20].



Uwzględniając życie i twórczość C. Norwida, można zauważyć, iż poeta doświadczał i postrzegał oddziaływanie rosyjskiego imperium wielowymiarowo. Pamiętał, iż to Rosja obok Prus była głównym sprawcą, a na pewno największym beneficjentem rozbiorów I Rzeczypospolitej. Doświadczał losu podbitego, ale lecz nieustannie zrywającego się do walki o wolność narodu, patrzył też jednak już także w przyszłość. Przypominał rodakom o stałych uwarunkowaniach geopolitycznych, z którymi będzie musiała się liczyć zmartwychwstała Polska. Nawet w okresie, krwawo tłumionego Powstania Styczniowego, w nocie politycznej *Philoctet*, skierowanej do Augusta Cieszkowskiego, Norwid pisał: „Margrabia np. ma tę prawdę, którą wszelki patriota odepchnął od kolebki swojej jeszcze dziecięcą nóżką – prawdę tę, że CHOĆBYŚMY DZIŚ ZWYCIĘŻYLI MOSKWĘ, TO JUTRO BĘDZIEMY Z NIĄ W STOSUNKACH, I NAWET WE WSPÓŁDZIAŁANIU – bo nie jesteśmy wyspą morzem opasaną, ale musimy przyjąć warunki globowe, które tak postawiły nas. […] My będziemy w stosunkach sąsiednich z Moskalami i Niemcami – prawda, którą absolutnie odepchnąwszy, w i e l u z y s k u j e m o c p o d o b n ą d o p a t r i o t y z m u"[21].
Powyższe, jak i podobne uwagi Norwida dotyczące polityki, historii, społeczeństwa, narodu, Kościoła w wielu przypadkach, uwzględniając czasami nawet błędne opinie, uderzają oryginalnością i odwagą myślenia wbrew dominującemu nurtowi. Poza trafnością wobec aktualnej sytuacji historycznej, kiedy były pisane, nie rzadko przebija w nich wychylenie w przyszłość, a nawet niekiedy swoisty profetyzm.

20. Norwid 2019, s. 212–213.
21. Norwid 1973, s. 129.

***Bibliografia***

Krasiński 1975 – Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstęp em poprzedził Z. Sudolski, t. 3, Warszawa 1975.

Makowiecki 1929 – T. Makowiecki, *Norwid wobec powstania styczniowego*, „Pamiętnik Literacki" 1929, z. 4 przedruk [w: T. Makowiecki] Idem, *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie*, zebrali i oprac. E. Chlebowska, W. Toruń, Lublin 2013.

Muszyńska 1961 – Z. Muszyńska, *Norwid w więzieniu berlińskim*, „Pamiętnik Literacki" 1961, z. 1–2.

Norwid 2011 – C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 4: *Poematy 2*, oprac. S. Sawicki, P. Chlebowski, Lublin 2011.

Norwid 2016 –C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 11: *Listy 2: 1855––1861*, oprac. J. Rudnicka, Lublin – Warszawa 2016.

Norwid 2019 – C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 12: *Listy 3: 1862––1866*, oprac. J. Rudnicka, uzupeł. E. Lijewska, Lublin – Warszawa 2019.

Norwid 1971 – C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1: *Wiersze*, cz. 1, Warszawa 1971.

Norwid 1973 – C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 7: *Proza: część druga*, cz. 2, Warszawa 1973.

Oświadczenie Emigracji 1856 – *Oświadczenie Emigracji Polskiej*, „Wiadomości Polskie" 1856, nr 24.

Dziennik 1861 – „Dziennik Poznański" 1861, nr 284.

Toruń 2023 – W. Toruń, *Wieści z Warszawy. Cyprian Norwid a Powstanie Styczniowe*, Lublin 2023.

Trojanowicz 1968 – Trojanowicz, *Rzecz o młodości Norwida*, Poznań 1968.

Trojanowiczowa, Dambek 2007 – Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek,., przy współudz. J. Czarnomorskiej, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 1: *1821––1860*, Poznań 2007.

## Shadow of the Empire: the case of Cyprian Norwid

**Keywords:**
Cyprian Norwid, Russian Empire

**Abstract:**
The presented sketch of *Shadow of the Empire. The case of Cyprian Norwid* seeks to show how being a subject of the Russian Empire and later an emigrant influenced Norwid's life and work. The burden of Russia rule had already cast its shadow over the poet during the Warsaw period. Surveillance, arrests, investigations, torture, executions, and deportations to Siberia are experiences that Norwid was directly or indirectly exposed to from childhood. Even his departure to Western Europe did not fully free him from the pressure of the Eastern Empire. After refusing to return to his homeland, Norwid was sentenced to exile and confiscation of his property. In Berlin in 1846, the poet rejected an offer to enter the Russian diplomatic service, and in 1856 he ruled out the possibility of taking advantage of the amnesty announced by Tsar Alexander II. Norwid experienced the power of the Romanov empire by observing the bloody pacification of the January Uprising in 1863 and 1864 in the Kingdom of Poland and Lithuania. He saw this struggle as a clash of two civilisations, as trampling on the source from which Russia itself drew its vitality. But even during those turbulent days of the uprising, the poet warned his compatriots about the need to remember the geopolitical conditions of the Polish question and the imperative of 'accepting the global conditions' of the future reborn Polish state.

Walerij Kornijczuk
ORCID: 0000-0002-2888-5352
Narodowy Uniwersytet Iwana Franki we Lwowie

**Streszczenie:**
Artykuł jest poświęcony najbardziej przemilczanemu i najgroźniejszemu dla radzieckiego reżimu totalitarnego ostatniemu okresowi twórczości Iwana Franki – jego poezji z czasów pierwszej wojny światowej (1914–1916). W niezwykle trudnych warunkach wojennej zawieruchy ciężko chory poeta stworzył swoistą kronikę rosyjskiej okupacji oraz udokumentował w wierszach straszliwe zbrodnie rosyjskich żołnierzy w Galicji. Pomimo niedoskonałej formy artystycznej utwory te świadczyły o nowym wzlocie ducha poety w sferze treści. Odsłaniały prawdziwe zamiary rosyjskiego caratu w Galicji, obalały kłamliwą imperialną propagandę o „wyzwoleniu" miejscowej ludności ukraińskiej spod austriackiego jarzma i ostrzegały kraje Europy Zachodniej przed ekspansjonistycznymi ambicjami

**Słowa kluczowe:**
Iwan Franko, poezja, satyra, pierwsza wojna światowa, rosyjska okupacja, imperialna propaganda.

wschodnich barbarzyńców. Franko czerpał motywy swoich wierszy ze świadectw bezpośrednich uczestników działań wojennych, doniesień prasowych, własnych wrażeń, nocnych koszmarów, bezsennych wizji i halucynacji. Głęboko wierzył, że „Wielka Wojna" przyniesie Ukrainie więcej pożytku niż szkody i że na gruzach dwóch imperiów powstanie wolne, niepodległe państwo. Odległe, ponadstuletnie wydarzenia odbijają się obecnie krwawym echem, gdy cały naród ukraiński znów zmuszony jest bronić ojczystej ziemi i chronić granice cywilizacji europejskiej przed moskiewską hordą.

# Krwawy obraz moskiewskiej hordy w poezji Iwana Franki

Sto lat po pierwszym najeździe rosyjskiej carskiej armii na Galicję (1914) rozpoczęła się nowa ekspansja moskiewskiej hordy na Ukrainę (2014), która po 24 lutego 2022 r. przekształciła się w krwawą wojnę ukraińskiego narodu ze wschodnimi barbarzyńcami. Współczesne dramatyczne wydarzenia zdają się odbijać echem odległych czasów, gdy w ostatnich latach życia ciężko chory Iwan Franko stanął twarzą w twarz z rosyjskimi okupantami. Wówczas jego satyryczna poezja zabrzmiała najgłośniej – była to kulminacja demaskacji, gniewu, oburzenia, ironii, kpiny z rosyjskiej inwazji, bezczelnych kłamstw oraz rażącego oszustwa.

Wojenna poezja Franki, pomimo niedoskonałej formy artystycznej, świadczyła o nowym wzlocie ducha pisarza w sferze treści. Motywy swoich utworów czerpał z relacji bezpośrednich świadków wydarzeń wojennych oraz z własnych koszmarów i wizji. Starannie rejestrując chronologię każdego wiersza, poeta tworzył swoistą kronikę okupacji moskiewskiej – mając

nadzieję, że „wielka wojna, którą obecnie przeżywamy, przyniesie nam nieporównywalnie więcej korzyści niż szkód”[1].

W niezwykle trudnych okolicznościach te „melodie” powstawały na łożu śmierci, tworząc szczególny, emocjonalny, liryczno-epicki obraz świata, w którym niezwykły obserwator, świadomy własnej fizycznej bezsilności, a mimo to głęboko zaangażowany w „nieludzką krwawą wojnę”, spieszył się udokumentować straszliwe zbrodnie najkrwawszego imperium w dziejach ludzkości. Żadne z jego wysoce artystycznych, narodowo-patriotycznych dzieł nie było tak groźne dla sowieckiego „*molochu* zła”, jak w większości niedokończone, rytmicznie „kulawe” wiersze z lat 1914–1916. Ukazywały one prawdziwe, dalekosiężne intencje caratu wobec zniewolonych przez niego „braci i niewolników”, a co najważniejsze – obnażały niepohamowaną żądzę szowinizmu mocarstwowego oraz prymitywną istotę rosyjskiej mentalności imperialnej. Franko zdawał się ostrzegać własny naród i Europę przed tym, czym może okazać się „wyzwoleńcza” inwazja nowych barbarzyńców z tak zwanego trzeciego Rzymu.



Pierwszym ostrzeżeniem ze strony poety był wiersz *Słowa cara*, będący poetyckim komentarzem do manifestu głównodowodzącego armii rosyjskiej, księcia Mikołaja Romanowa, który pompatycznymi i kłamliwymi słowami usiłował ukryć plany aneksji Galicji oraz zniewolenia miejscowej ludności. Imperialna propaganda obłudnie głosiła ideę zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich „w łonie Matki Rosji”: „Bracia! Nadchodzi Sąd Boży! Cierpliwie, z chrześcijańską pokorą, naród rosyjski przez wiele wieków cierpiał pod obcym jarzmem, ale ani przebiegłość, ani prześladowania nie zdołały złamać jego nadziei na wolność. Jak rwący potok niesie kamienie, by złączyć się z morzem, tak nie ma siły, która powstrzymałaby naród rosyjski w jego pędzie do zjednoczenia. Oby nie było już zniewolonej Rusi! Dziedzictwo świętego Włodzimierza, ziemia Jarosława Mądrego, książąt Danyły i Romana, zrzuciwszy jarzmo, niech wzniesie sztandar jednej, wielkiej, niepodzielnej Rosji! Niech się spełni Opatrzność Boża, która pobłogosławiła

1. Франко 1986, s. 454.

dzieło zbieraczy ziemi rosyjskiej. Oby Pan pomógł swojemu królewskiemu pomazańcowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, cesarzowi Wszechrusi, dokończyć dzieła wielkiego Iwana Kality. Długo cierpiące Bractwo Rosji, powstańcie naprzeciw rosyjskim żołnierzom. Wyzwoleni Bracia Rosyjscy! Wszyscy znajdziemy miejsce w łonie Matki Rosji. Nie obrażając ludzi żadnej narodowości, nie szukając szczęścia w niewoli cudzoziemców, jak Szwabowie, zwróćcie miecz przeciwko wrogowi, a serca ku Bogu i módlcie się za Rosję i rosyjskiego cara!"[2].



Franko podejmuje główną tezę tego listu propagandowego: „Niech nie będzie więcej Rusi zniewolonej!" i przekształca ją w afirmatywny, okrężny refren: „Nie będzie więcej Rusi zniewolonej". Zjadliwie, dowcipnie i otwarcie pokazuje prawdziwy cel misji „wyzwoleńczej" oraz cenę tych monarchicznych haseł:

> Szczob Prykarpatśkaja Ruś jarma wże ne nosyła,
> Ja ne pożałuju sałdatiw milioniw
> Ni milijard rubliw. Chocz by krow prykrasyła
>
> J sotni myl waszych tam wułyć, łaniw, zahoniw –
> Po siomu musyt' but'. Rosija musyt' stat'
> Odna, wełyka, raj czynownych i szpioniw…[3]

Podmiot liryczny wiersza występuje w roli „pomazańca Bożego", a poeta używa sarkastycznych intonacji, by przedstawić morderczy, autodeklaracyjny monolog, który natychmiast przekształca się w polityczną parodię. Aby zwiększyć swe bezgraniczne posiadłości o „jeszcze jedną prowincję", północny satrapa postanowił „złamać dwie monarchie,/zmiażdżyć świat żelaznym obcasem" i „uczynić całe plemię słowiańskie prawdziwie rosyjskim", nawet jeśli trzeba będzie użyć siłę. Z „milionami bagnetów i setkami armat" jego wojska niosą „miłość" do zniewolonych ludów, które „uczą się rosyjskiej potęgi zza więziennych krat"[4].

2. Нагаєвський 1993, s. 50–51.

3. Франко 2008, s. 205 [Aby Ruś Karpacka nie dźwigała już jarzma, / Nie oszczędzę milionów żołnierzy / Ani miliarda rubli. Choćby krew miała zdobić // Nawet setki mil waszych ulic, pól, łanów – / Tak musi być. Rosja musi stać się / Jedną, wielką, rajem urzędasów i szpiegów…].

4. Tamże, s. 204.

Oszołomiony własną potęgą, w euforii, że „wojna jego lęków rozpęta piekło", „cesarz całej Rosji" z wampiryczną rozkoszą podziwia ognie pożarów i przelewaną krew. Zdobycie Lwowa dopiero się rozpoczęło, a Franko już przewidział „piekło" cierpienia i jęki „wyzwolonych braci Rosjan". Rok później, po doświadczeniu „strasznych czasów" okupacji, uzupełnił *Słowa cara* kolejnym poematem dygresyjnym *Inwazja*, w którym demagogiczna retoryka „wyzwolicieli" zostaje obalona w wersach poety – szybkich niczym strzały z karabinu. Swoim satyrycznym patosem dzieło to jest spokrewnione z poematem *Kaukaz* Tarasa Szewczenki, choć oczywiście nie dorównuje mu siłą przesłania i kunsztem artystycznym:



„Nesemo wam, czoho u nas tak mnoho –
Wełykych sliw, wijśk, amuniciji,
Kłyczіw wseswitnich i ambicij" –

„I bilsz niczoho?"[5]

Głośna „promocja" imperialnego „dobrobytu" („Jeszcze nie widzieliście/Takiego smalcu, cukru, jak my,/Takich skandali nie znacie") zostaje zastąpiona szeroką geografią więziennej „turystyki" („Zwiedzicie Totmę,/I Tomsk, i Omsk, Irkuck, Jakuck, Wałdaj/I luksus więziennictwa, zbawienną ciemność tajgi"). Arogancki, „prawosławny" obcy przybysz, aby „uratować papistów spod jarzma Rzymu", nazywa wszystkich tożsamościowo świadomych Galicjan – potomków króla Danyły – „Mazepinami", grożąc „zgięciem ich w barani róg": „Wot s etim sprawimsia my kruto, gaspoda!". Ale w tej „krucjacie" – zapewnia autor – znajdzie on „grób" za swoją „miłosierną działalność"[6].

Wojna pozostawiła krwawe ślady w ostatnich wierszach Franki, a ciężka choroba wypełniła je nocnymi halucynacjami. 22 listopada 1914 r. w utworze *Nie alegoria* zanotował dziwną wizję, która „przyśniła mu się tej nocy": dwa drapieżne ptaki zaatakowały małe zwierzę na drzewie, wbiły w nie pazury, sfrunęły z nim i zaczęły wydziobywać mu oczy. Kiedyś kaw-

5. Tamże, s. 220 [„Przynosimy wam to, czego mamy tak wiele – / Wielkie słowa, wojska, amunicję, / Światowe wezwania i ambicje" – // „I więcej nic?"].

6. Tamże, s. 220–221.

ka czyhała na wyczerpanego poetę, by wydziobać mu duszę (*Znowu nade mną przelatujesz, kawko…*), a teraz drapieżniki polują na bezbronne zwierzę, lecz autor nie chce uwierzyć w niepokojące znaki i pociesza się, że to „nie alegoria". Jednak 13 grudnia 1915 r. – o szóstej rano, po nieprzespanej, jednej z najtrudniejszych i najbardziej dręczących nocy, jaką przeżył – Franko miał swój chyba najstraszniejszy sen. Ukazał mu się jego syn Petro, który przebywał ze strzelcami siczowymi w okopach pod Zborowem: „Cały ciemny jak duch ciemności,/W samej koszuli, ciemny jak całe ciało":



W tij chwyli prowaływsia w czornu jamu,
Mow u tisnu krynyciu kwadratowu –
Za nym rukoju ja siahnuw – i ne spijmaw.
„I jamy ne buło w pokoju" – ja skazaw.

Ta tut zdałoś meni, szczo prowaływsia win
Szcze raz u hłubszu jamu, szczo siahała
Do dna pywnyci. Tut myhnuło szczoś –
„*Arage discrimen!*"[7] – dusza skazała[8].

Oczywiście takie straszne sny odbierały poecie ostatnie siły, przytłaczały i tak już zachwianą psychikę, przybliżając go do „czarnej dziury". Ten „proroczy sen" spełnił się wiele lat później (na początku wojny niemiecko-sowieckiej), kiedy Petro Franko został siłą wywieziony ze Lwowa przez NKWD i zaginął bez śladu w nieznanych okolicznościach.

Równie tragiczną historię opowiedział Franko w wierszu *Trzy siostry miłosierdzia*, mającym charakterystyczny podtytuł: *Z moich bezsennych wizji*. Utwór wyróżnia się plastycznością opisywanego mirażu. Poeta „widział", jak mroźną nocą parowóz dotarł do opustoszałej, ciemnej „stacji" pośród rozległego, pokrytego śniegiem lasu – bez hałasu i gwizdu, niczym żywy trup. A potem, pchnąwszy przed sobą konny wagon bez drzwi, „zatrzymał się na chwilę" i bezszelestnie zniknął w „ciemnej leśnej szczelinie". Widok mimowolnego „naocznego świadka"

7. „Decydujący moment!" (łac.).

8. Франко 2008, s. 296 [W tej chwili zapadł się do czarnej dziury, / Niczym do ciasnej, kwadratowej studni – / Po niego rękę wyciągnąłem – i nie złapałem. / „Przecież w pokoju nie było dziury" – powiedziałem. // Lecz wnet mi się wydało, że zapadł się / Do jeszcze głębszej dziury, która sięgała / Dna piwnicy. Tu nagle coś błysnęło – / „Arage discrimen!" – dusza powiedziała].

wślizgnął się do środka wagonu, a tam, przy wejściu, niczym snopki, leżały trzy trupy – „jak gorzki wyrzut/Jakiegoś strasznego wypadku":

Buły se trupy, wydymi, diwoczi
Strunki ta ne stareczi;
Tomu, szczo werchnia połowyna tiła
Na kożdij w czhornomu buła, a nyżnia biła,
Piznaw ja, szczo rosijśki se buły ochoczi
Sestryci myłoserdija, do reczi[9].



Ciekawe, że autor wiersza *Trzy siostry miłosierdzia* dodał uwagę: *Widziane w lutym, a napisane 2 maja 1915 r*. Oznacza to, że sama wizja nie przeszła od razu do mroku zapomnienia, lecz została osadzona w sferze niższej świadomości poety, by dopiero po pewnym „duchowym wzruszeniu" objawić się w formie fabuły balladowej.

Być może lutowa wizja została wywołana opowieścią siostrzeńca Antoniego Franki o zwłokach, które chłopi znaleźli na polu w stogach siana. Poeta opisał tę historię nieco wcześniej w wierszu *Trzy stogi siana*. „Pod górą, pod lasem" trzech ponurych kupców leniwie jechało konno. Wokół nich rozciągała się śnieżna równina, z gór słychać było odgłosy armatnich strzałów. Od 6 miesięcy „ten ognistoczerwony Mars przechadzał się po okolicy…". Kupców jednak nie obchodziła wojna – mieli inny kłopot: „Nie było pastwiska dla koni". Nagle pośród pola pojawiły się „jak trzy siostry obok siebie, trzy stogi siana":

Kupci wozy zupynyły,
Zmowy sobi ne czynyły,
Skoczyły wsi try u odyn.
„Oś nam pidmoha neżdana!
Sino jakohoś-to pana,
A pan że, czej, ne hołoden.
Panu nijaka tam szkoda,
A naszym koniam wyhoda,

9. Tamże, s. 211 [Były to trupy, widoczne, dziewczęce / Smukłe i niestare; / Ponieważ górna część ciała / Każda w czarnym była, a dolna biała, / Rozpoznałem, że były to Rosjanki ochotniczki / Siostry miłosierdzia, nawiasem mówiąc].

Nadberem z kożnoji kupy".
Szczo kotryj sino te ruszyt',
Zaraz i achnuty musyt' –
W kożnij pid sinom łysz trupy[10].

Latem 1915 r. twórczość Franki zdominowała już tematyka wojenna. Pisarz niedawno przeżył interwencję rosyjską, podczas której „był niemalże niewidoczny", a teraz skrzętnie notował swoje skąpe wrażenia z czasu wojny. W cyklu *Z Wielkiej Wojny*, obejmującym 5 wierszy, opisał spektakularne wkroczenie do Lwowa carskiej armii, które 3 września 1914 r. obserwował z okien swojej willi:



Bezkoneczniji pochody
Wjucznych zwiriw i ludyj,
I błyskuczi samochody,
J zwit żinoctwa molodyj,

A za nymy – cheruwymy –
Kupci, chłopy, mużyky,
T'ma izwoszczykiw, za nymy ż –
Złodijnia ta żebraky.

Wse wałyt' siudy z Rosiji,
Wsioho bezlicz, wsioho t'ma,
Oficery, henerały –
Kincia j kraju jim nema.

A w powitri, mow nezrymi
Weletenśkiji żuky,
Homoniat' aeropłany,
Po naszomu – litaky.

Homoniat' aeropłany,
Ta czastijshe, nacze hrad
Abo mołot'bu hucznuju,
Czuty wystriły harmat.

10. Tamże, s. 386–387 [Kupcy wozy zatrzymali,/ Zmowy sobie nie czynili,/ Wszyscy trzej do jednego wskoczyli./„Oto niespodziewana pomoc dla nas!/Siano jakiegoś pana,/A pan raczej nie jest głodny./Panu żadna tam szkoda,/A naszym koniom wygoda,/Nabierzemy z każdej sterty"./Którykolwiek siano to ruszy,/ Wnet wykrzyknąć musi –/Wszędzie pod sianem są tylko trupy].

Odni hupajut', jak stupy,
Bamkajut', jak dzwony nowi,
Torochtiat', mow bib zeliznyj,
Karabiny maszynowi[11].

Wydawało się, że wojna huczy nad Franką niczym burza „straszna nad giętką trzciną". Już pierwsza noc okupacji okazała się alarmująca – ok. 200 moskali wypełniło jego dom, zabrali owoce z ogrodu, lecz nie wyrządzili większych szkód. „Władze lokalne" już się tym nie przejmowały, „nie było żadnej kontroli": „Żyłem spokojnie we własnym domu". Jednak poetę prześladowały nieustające halucynacje: „czy to na jawie, czy we śnie", które (oprócz kalectwa obu rąk) spowodowały „poważne osłabienie wewnętrzne": „schudł i stracił siły" z powodu niewiarygodnej diety. Franko fizycznie odczuwał te dzienno-nocne koszmary i opisywał ich skutki. Widział też „dwie wizje obecnej wojny". W pierwszej z nich, gdzieś w przestronnym pokoju, „siedzą w milczeniu Ukraińcy", czyli „mazepyncy". Poeta przechadza się między nimi, lecz z powodu „bezwładnych rąk" nie może im pomóc w pracy. Nagle drzwi się otwierają i „młody pan" „wbiega z wielką pompą" niczym syn cara, w długim wojskowym płaszczu. Za nim słychać już spory tłumek szurający w ciężkich butach po korytarzu. Wszyscy chcą szybko wejść do pokoju, lecz zatrzymują się „przy drzwiach, w szczelnym zamknięciu":

Łysz mołod prowidnyk wpadaje,
Na mene hrizno pohladaje,
A potim do swojich: „Ura!
Potianem za gosudaria!"
I szableju daje jim znak,
Nemow: „Rubite jich wot kak!"

I wraz mow iz prowidnyka
Zrobylaś utła tiń jaka:
Win posyniw, poblid i znyk –
Takyj zawziatyj prowidnyk!

11. Tamże, s. 213 [Nieskończone pochody/Jucznych zwierząt i ludzi,/I błyszczące samochody,/I zjazd kobiet młodych,//A za nimi – cherubiny –/Kupcy, chłopi i wieśniacy,/Cała chmara dorożkarzy, a za nimi –/Złodziejaszki i żebracy.// Wszystko z Rosji pcha się tutaj,/Wszystkich mnóstwo, wszystkich chmara,/Oficerowie, generałowie –/Nie ma końca im ni kresu.//A w powietrzu niewidoczne/Przeogromne jakieś żuki,/Warczą aeroplany,/Po naszemu – samoloty.//Warczą aeroplany,/Lecz najczęściej niczym grad/Albo młockę głośną,/Słychać strzały armat.//Jedne dudnią niczym moździerz,/Dźwięczą niby dzwony nowe,/Bębnią jakby bób żelazny,/Karabiny maszynowe].

I wsia wataha jak stojała,
Mow zduta, wraz szczezaty stała –
Nichto ni słowa ne skazaw,
Mow [chto] na tablyci zmazaw[12].

Ta fantasmagoryczna scena przywodzi na myśl słynną metamorfozę z poematu Szewczenki *Sen* (*Każdy ma swój los…*), kiedy carscy pochlebcy nagle zapadają się pod ziemię, a wszechmocny autokrata z potężnego niedźwiedzia przemienia się na oczach autora w bezbronnego kociaka. Podobne zakończenie Franko odtworzył w drugiej wizji. Zdawało mu się, że „widzi" znajomą wieś, „dom tutejszy i obcy", puste domy oraz żołnierzy w szarych mundurach, którzy wkładają ludzi do koszy zjeżdżających po ścieżkach na wózkach. Sam poeta stał w drzwiach jakiegoś obcego domu, chowając się przed nieznanymi objawieniami, dopóki moskiewski wódz go nie zauważył:



I na pidwładnych zamachaw
Win szabłeju: „Siuda! Siuda!"
Zi wsich bokiw pływe jich pław…
„Oś, – dumaju, – bude bida!"

Starszyj na mene pokazaw,
Ta wże ni słowa ne skazaw –
Szczez, i slidu po nim ne stało,
Mow chto na tabłyci zmazaw!

I wsi ti, szczo pry nim buły,
Tak samo paroju piszły –
Czy mnoho jich buło, czy mało,
J slidu nijakoho ne stało[13].

W poezji Franki z tamtego okresu dominuje styl epicki z dramatycznym rozwojem fabuły i tragicznym finałem. Utwory te, głównie przygodowe, charakteryzują się obiektywizmem narratora, dokładnym opisem wydarzeń i naturalistycznym

12. Tamże, s. 217–218 [Nagle wódz młody wpada, / Groźnie spogląda na mnie, / A potem do swoich: „Hurra! / Pociągniemy za cara!" / I szablą daje im znak, / Jakby: „Rąbcie ich oto tak!" // I nagle z wodza jakby / Zamienił się w cień jakiś wątły: / Posiniał, pobladł i zniknął – / Taki to z niego wódz zawzięty! // I cała zgraja jak stała, / Niczym dmuchana, nagle znikać zaczęła – / Nikt ani słowa nie powiedział, / Jakby ktoś na tablicy wymazał].

13. Tamże, s. 219 [I na podwładnych machał / Szablą: „Tutaj! Tutaj!" / Ze wszystkich stron ich tłum popłynął… / „Oto – myślałem – będzie biada!" // Starszy wskazał na mnie, / Lecz ani słowa już nie rzekł – / Zniknął i ani śladu po nim, / Jakby ktoś na tablicy wymazał! // I wszyscy, którzy przy nim byli, / Tak samo parą popłynęli – / Czy dużo było ich, czy mało, / Żadnego śladu po nich nie zostało].

ujęciem poszczególnych epizodów. Poeta jednak już nie potrafił nadać wielu swoim opowieściom przyzwoitej formy artystycznej. Dlatego jego sagi wojenne przypominają raczej prozę poetycką niż artystycznie wysublimowaną interpretację „wielkiej wojny". Niekiedy autor świadomie przenosi funkcje narratora na bezpośredniego uczestnika lub naocznego świadka wydarzeń, pozostając jednocześnie bezstronnym konstruktorem „obcego" tekstu: „Pewien ułan opowiedział taką historię…" (*Kobieta z rewolwerem*). Innym razem stwarza iluzję własnej wirtualnej obecności, uzyskując w ten sposób efekt prawdopodobieństwa (*Dwie kompanie*).



W wierszach *Uśmiech fortuny*, *Lwów* i *Winniki w dniach 1–3 września 1914 roku* poeta otwarcie szydzi z bezpodstawnego strachu rosyjskich żołnierzy przed atakiem na „stolicę kraju", którą w istocie zajęli „na darmo", bez żadnego oporu: „Strach ich dręczył, lęk ogarniał,/Albo tylko mróz im ramiona szarpał…", „Moskale bali się,/Że Lwów to miasto na skale,/Tam jest sam naród niemiecki,/I będzie wielka bitwa". Jednak „wyzwoleńcza" akcja „sług Mikołaja" w Galicji spowodowała liczne ofiary, o których Franko dowiedział się z relacji naocznych świadków lub z doniesień prasowych. Poetę pociągały przede wszystkim tajemnicze, enigmatyczne wydarzenia z „czasu wojny". Pospiesznie przeistaczał niezwykłe, krwawe przygody w wiersze, nadając im niekiedy mistycznego kolorytu. W jednej z najlepszych folklorystycznych stylizacji pt. *Zespół konny* niepozorna, zdradliwa rzeka, spowita białą mgłą, niespodziewanie pochłonęła armię kawalerii, która poruszała się, nie słysząc „przygody", „przez bujną dolinę/pod brzozowym gajem". Kolejne nieszczęśliwe wydarzenie spotkało moskali w małym górskim miasteczku, gdzie straszliwa bitwa trwała „siedem dni i siedem nocy" (w utworze *Przygoda w Podbużu*). „Wielka siła moskiewskiego orszaku,/Jak świeca w małym ogniu" stopiła się w tym piekielnym starciu. A gdy siódmego dnia chłopska rodzina weszła do pustej, „choć nie opustoszałej" chaty, zastała tam 12 nagich, okaleczonych żołnierzy:

Ta odyn nezwyczajnyj buw znak:
W żywoti w odnoho z tych strasznych zabijak
Oficyrśka awstrijśkaja szabla strymiła,
A jak dity za czymoś polizły pid picz,
To znajszlaś druga szcze nezwyczajnaja ricz –
To maleńka noha sniżno-biła[14].

Przedstawiając najazd okupantów, Franko zrywa fałszywą maskę „wyzwolicieli" z rosyjskiej armii, która bezlitośnie rabowała i mordowała miejscową ludność: „Zajęliśmy się teraz kurami i świniami; rozglądając się,/Zabraliśmy całe bydło na rzeź"; „Zburzyli cały ogród, opróżnili cały magazyn,/ Zjedliśmy, co się dało"; „W domu nie ma półek, nie ma ław,/ Wróg nawet piec zabrał/I łóżko, choć bez poduszek" (*Przygoda w Podbużu*). „Wyczyny" jednego z tych maruderów opisał poeta w wierszowanym opowiadaniu *Doniec – młody Kozak*. Dzielny „złodziej kur", który z „bronią" sumiennie wykonywał „rozkazy władcy", ogołocił niejedną wieś w poszukiwaniu łatwego łupu. Aroganccy i wyniośli moskiewscy łajdacy przemierzali Galicję z przekonaniem, że „wszystko jest dozwolone w czasie wojny". Spośród licznych zbrodni rosyjskiego wojska wyjątkową tragedią stała się nieodżałowana śmierć matki, która zginęła na oczach swojego małego dziecka (*O, okno się stłukło…*). Ten pozornie niewielki fragment „wielkiej wojny" kontynuuje Franko w dramatycznym skeczu *Dwóch lokatorów*, w którym naśladuje cyniczny dialog okrutnych morderców, którzy dla rozrywki odebrali życie niewinnej kobiecie i jej synowi:

Perszyj sałdat:
Wot ubju tawo rebjonka!
Wed' plowoje dieło!..
A togda uż na haziajku
Ponalażem smieło.

Druhyj sałdat:
Pari derżat', czto nie ubjosz,

14. Tamże, s. 281 [Był jednak jeden niezwykły znak: / W brzuchu jednego z tych strasznych zabijak / Austriacka szabla oficerska utknęła, / A gdy dzieci pod piecem za czymś łaziły, / Jeszcze jedna niezwykła znalazła się rzecz – / To maleńka noga śnieżnobiała].

I czto wdrug nagrieło?
Wied' niesczastien ty na ruku,
Isportisz wsio dieło.

Perszyj sałdat:
Pari derżat'!
Pryciływsia…
Ja toho ne wczyniu…
Striływ z kresa u wikonce
J potrapyw gazdyniu.

Druhyj sałdat:
Wot i papał! Ja tak i znał!
Jekuju maszinu!

Perszyj sałdat:
Ech, sczast'ja niet u mienia
Ni na goroszinu.

Druhyj sałdat:
A wot ja nie opłaszaju.

I w tuju ż chwyłynu
Ciływ, striływ u wikonce
J zastriływ dytynu[15].

Obnażając ekspansjonistyczną politykę „Matki Rosji", chory i wątły poeta swoimi trafnymi, choć niedoskonałymi słowami zadał druzgocące ciosy propagandowej machinie imperium i zbulwersował rodzimych zwolenników „białego cara" niepodważalną prawdą o jego zwodniczo-drapieżnej naturze (w wierszu *Człowiek zaufania*):

Czym ti ludy sebe tiszat',
Szczo Rosija jakaś maty? –
Koncze treba strilat', wiszat',

15. Tamże, s. 299 [Pierwszy sołdat: Ot zabiję ci to dziecko! / Wszak to prosta sprawa!.. / A potem już za gospodynię / Zabierzmy się śmiało. // Drugi sołdat: Stawiam zakład, nie zabijesz, / I co cię tak wzięło? / Przecież rękę masz pechową, / Zepsujesz jak zwykle. // Pierwszy sołdat: Zakład stoi! / Wycelował… / Ja tego nie zniosę… / Strzelił w okno z karabinu / Trafił gospodynię. // Drugi sołdat: Ależ trafił! Tak myślałem! / Cóż to za maszyna! // Pierwszy sołdat: Ech, nie mam szczęścia / Choćby ziarnka grochu. // Drugi sołdat: A ja, proszę, nie zawiodę. // I w tej samej chwili / Wycelował, strzelił w okno / I dziecko zastrzelił].

A to jak że panuwaty?
I chto bude szanuwaty? [16]

Dzieła Franki z okresu pierwszej wojny światowej przypominają „dziennikowe notatki" i świadczą o niegasnącym pragnieniu poety, by „objąć cały wachlarz ludzkich interesów" w najbardziej krytycznym okresie dziejów świata. Koniec okrutnej, bezprecedensowej rzezi, w której miliony zasłużyły już na „koronę męczeństwa", nie był jeszcze widoczny; pokój nie zapanował mimo nieszczerych i przebiegłych monarchicznych apeli o zgodę, a poeta instynktownie czuł, jak „coś owiewa spustoszenie niczym duch Boży", jakby jakaś niewidzialna wyrocznia zwiastowała nadchodzące zmiany. Nie bez powodu sięga do kościelnego hymnu o afirmującym życie patosie: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój i dobra wola ludziom!". Był przekonany, że wojna, niosąc ze sobą „krwawe fale najazdów", nieuchronnie przyniesie narodom długo oczekiwany pokój i otworzy nowe perspektywy kształtowania się państwa:

Nechaj że jde wijna ta swojim chodom,
Jak powiń, rozhulawszyś powerch pola,
Chaj rozrachowujet'sia tut i trudu swojeho płodom,
I krowiju ditej swojich narod z narodom,
Poky dostyhne plid – welyka dobra wola! [17]

Te wiersze, przesiąknięte niepokojem o losy Ukrainy, pod względem artystycznym są najmocniejsze spośród wszystkich, które Franko napisał w tamtym czasie. Czyż sama myśl nie była tak silnym impulsem dla chorego poety? Opatrzność Boża obdarzyła twórcę ostatnią łaską, a w chwilach olśnienia jego myśli zwróciły się ku tematowi odwiecznemu – zagadnieniu Ukrainy i jej przyszłości. W czasach straszliwej niedoli pisarz dowiódł „historycznego prawa" swojego narodu do własnego, niepodległego państwa. U progu nieśmiertelności stanął przed „wysokimi bramami życia państwowego" i próbował je otworzyć dla Ukrainy:

16. Tamże, s. 236 [Czym ci ludzie siebie cieszą,/ Że Rosja im matką? –/ Koniecznie trzeba strzelać, wieszać,/Bo inaczej jak panować?/Któż będzie szanował?].

17. Франко 1976, s. 390 [Niech ta wojna idzie swoim torem,/Jak powódź, co szaleje ponad polem,/ Niech się tu rozliczy i owocem swojej pracy,/I krwią dzieci swoich naród z narodem,/Póki owoc nie dojrzeje – wielka, dobra wola!].

Hlan', do wysokych bram derżawnoho żyttia
W ładi j dobri ta dla kulturnoji roboty
Narody tysnut'sia pid náporom buttia
Czerhoju bahaczi, i złydari, j bankroty.

Szcze brama zamknena, lutuje borot'ba,
Szcze, może, dekoho dopustyt', może, j łyszyt'.
Hukaje dechto tych, w kim syła ne słaba,
A dechto słabszoho uhowkuje ta tishyt'.



A wy tut z czym, wseswitni żebraky,
Newmyta chłopśka ta popiwśkaja orawo?
Het'many, kozaky – sami buntiwnyky.
De ż wasze istoryczne prawo?

A otże, i do nas pokłykannia dijszło,
I my stajem do bram otych micnych
Iz archykanonom dumok wsich wyzwolnych:
*Aby nikomu krywdy ne buło!*[18]

W połowieckiej sadze historycznej *Or i Syrchan* ustami swego bohatera Franko rzucił wyzwanie bezsensownej, nieuzasadnionej i niekończącej się ekspansji dzikiej hordy ze Wschodu jej pierwotnym, niszczycielskim instynktom oraz brakowi twórczej mentalności i chęci budowania własnego dobrobytu poprzez pokojową pracę: „…Nie widzę końca/Tej nienawistnej wojny,/Która nie ma celu/Zdobywania nowych domów,/Nowych środków pracy –/Tylko po to, by mordować, grabić./Och, takie życie jest bezcelowe,/I bezsensowna walka"[19]. Poeta słowami pieśni Ora zdawał się przekazywać przyszłym pokoleniom siłę do walki z okrutnym wrogiem i napełniać ich wiarą w „złote" zwycięstwo nad moskiewskim potworem: „Nie po to się urodziliśmy,/By smucić się i poddawać,/By pracować i modlić się –/Dopóki mamy siłę, będziemy walczyć,/Jak walczyli nasi przodkowie./Nie boimy się śmierci w bitwie,/Tylko zwycięstwo jest złotem./Co przed wami i za wami –/Marność

18. Франко 2008, s. 219–220 [Spójrz, ku wysokim bramom państwowego życia/W zgodzie i dobru dla kultury pracy/Narody podążają pod naporem bycia/Bogacze, i biedota, i bankruci razem.//Jeszcze zamknięta brama, walka trwa,/Niektórych może wpuści, może pozostawi./Ktoś woła tych, w kim moc jest twarda,/A ktoś pociesza słabszych i łaskawi.//A wy, żebracy świata, po co tutaj przyszli,/Niemyta chłopska i popowska hordo?/Hetmani i Kozacy – sami buntownicy./Gdzie wasze prawo historyczne?//Aż wreszcie wezwanie dotarło i do nas,/I szykujemy się u bram niezłomnych/Z arcykanonem wszystkich myśli wolnych:/Żeby nikomu krzywdy nie zrobiono!].

19. Франко 1976, s. 315.

życia;/By walczyć z losem –/Wspólny cel dla nas wszystkich./ Tylko walczyć znaczy żyć…”[20].

Franko, podobnie jak jego kamieniarze i Mojżesz, nie dożył pamiętnych i dramatycznych wydarzeń, gdy na gruzach dwóch imperiów narodziło się ukraińskie państwo. Ale czuł ten czas „całą swoją istotą” i wiedział, że to nie jego „ręce będą zbierać żniwo”, że nie będzie mu dane „lecieć ku nowym światom”. Dlatego starał się wywalczyć „przynajmniej dla swoich synów, jeśli nie dla siebie, lepszy los w walce”. Do ostatnich chwil swego życia spełniał obywatelską, narodowotwórczą misję poetyckiego słowa.



*Bibliografia*

Колодій 2011 – М. Колодій, *Іван Франко в році російської інвазії*, Спогади про Івана Франка, Львів 2011.

Корнійчук 2004 – В. Корнійчук, *Перед брамами державного життя (поезія Івана Франка 1914–1916 рр.)*, „Визвольний шлях” 2004, кн. 8.

Мельник 2006 – Я. Мельник, *І остатня часть дороги… Іван Франко: 1908–1916*, Дрогобич 2006.

Нагаєвський 1993 – І. Нагаєвський, *Історія Української держави двадцятого століття*, Київ 1993.

Франко 2008 – І. Франко, *Додаткові томи до зібрання творів у п’ятдесяти томах*, Київ 2008, т. 52, s. 196–301.

Франко 1976 – І. Франко, *Зібрання творів: у 50 томах*, Київ 1976, т. 3.

Франко 1976 – І. Франко, *Зібрання творів: у 50 томах*, Київ 1976, т. 5.

Франко 1986 – І. Франко, *Зібрання творів: у 50 томах*, Київ 1986, т. 50.

20. Tamże, s. 320–321.

## The bloody image of the Moscow horde in the poetry by Ivan Franko

**Keywords:**
Ivan Franko, poetry, satire, First World War, Russian occupation, imperial propaganda

**Abstract:**
The article is devoted to the final period of Ivan Franko's work, the most suppressed and the most dangerous for the Soviet totalitarian regime – his poetry from the First World War (1914–1916). In the incredibly difficult conditions of wartime upheaval, the seriously ill poet created a distinctive chronicle of the Russian occupation, documenting in verse the horrific crimes of Russian troops in Galicia. Despite its imperfect artistic form, these works reflected a renewed ascent of the poet's spirit in terms of content. They revealed the true intentions of Russian tsarism in Galicia, exposed the mendacious imperial propaganda about the 'liberation' of the local Ukrainian population from the Austrian yoke, and warned the countries of Western Europe about the expansionist ambitions of the eastern barbarians. Franko drew the motifs for his poems from the testimonies of direct participants in the fighting, newspaper reports, his own impressions, nightmares, sleepless visions, and hallucinations. He firmly believed that the 'Great War' would bring Ukraine more benefit than harm and that, on the ruins of two empires, a free, independent state would arise. These distant, more-than-century-old events resonate with a bloody echo today, when the entire Ukrainian people are once again forced to defend their native land and protect the borders of European civilisation from the Moscow horde.

Володимир Микитюк
ORCID: 0000-0001-8089-3731
Львівський національний університет імені Івана Франка,
м. Львів

**Анотація:**
У статті проаналізовано та узагальнено окремі історичні, публіцистичні та літературознавчі праці Івана Франка вершинного періоду його діяльності. Предметом аналізу стали особливості еволюції світоглядних і політичних поглядів Франка та нинішня актуальність і функціональність системного опонування російській ідеологічній та військовій інвазії в його працях. Доведено актуальність Франкового аналізу ментальної залежності більшості російського населення від авторитаризму і деспотії, рабського психотипу московських еліт та несприйняття в російського соціуму європейського індивідуалізму, права окремої особистості і нації на вибір. Український письменник сформував позачасову морально-етичну шкалу оцін-

**Ключові слова:**
Іван Франко, політичне москвофільство, російсько-українська війна, пропаганда.

ки політичного москвофільства як інструменту воєнної, політичної і культурної експансії, проілюстрував формативання масової свідомості в авторитарному патріархальному російському суспільстві. У дослідженні наочно проілюстровано окцидентальність та європейськість наукової парадигми І. Франка, проаналізовано та узагальнено його культурологічний досвід крізь призму комплексного філологічно-історичного методологічного підходу, стверджено функціональність світоглядних і наукових компонент вченого для сучасного протистояння московській пропаганді в умовах безпосередньої війни.

# Генеза ментальної схильності московитів до авторитаризму і деспотичного імперського устрою в історико-літературних працях Івана Франка

Особливою частиною традиційного Діалогу двох культур уже минулого 2025 р. стала проведена 10 вересня історична конференція, присвячена темі Росія, Москва і москалі в історіографії Польщі та України. Пропонуючи такий лейтмотив для обговорення, виносячи цю проблематику про завойовницькі, імперські прагнення російської держави, організатори виявили свою солідарність, означили чітку позицію у цій екзистенційній війні Окциденту та Орієнту, за що їм глибока вдячність, як і всьому польському народові з огляду на колосальну допомогу в цій страшній війні, що триває уже понад чотири роки. Знакові постаті є в новітній історії кожної нації, – для українців у літературі такими є передовсім Тарас Шевченко та Іван Франко. Дуже спрощено та метафорично – це Серце та Інтелект, почуття і розум, емоціо і раціо, діонісіївське та аполлонівське у мистецтві. Оцінюючи та проектуючи саме Франкові концепти, не позбавлені безперечно глибоких і глибинних

емоцій, наголошу перевагу розуму, логіки, досконалої форми й суворої структури його текстів. Звісно, що особливо це стосується його не-літературних текстів. Передовсім раціональність та опора на глибоке знання і розуміння цивілізаційних процесів характерні для історичних та публіцистичних праць класика.

Безпосереднім та основним об'єктом цього наукового дослідження обрано окремі історичні, публіцистичні, а також літературознавчі праці Івана Франка останнього, вершинного періоду його діяльності, світогляду часу культурного націоналізму, головно 1895–1906 рр. (Зміна системи; Подуви весни в Росії; Правове становище української літератури в Росії; Примітки до статті: Дещо про польсько-українські відносини. Відповідь п. *Т.* Романовичу на статтю „Хатні справи русинів"; *Стара Русь;* Сухий пень та ін.). Предметом аналізу стали особливості еволюції світоглядних і політичних поглядів Франка та нинішня актуальність і функціональність системного опонування російській ідеологічній та військовій інвазії в його працях. Особливо актуальним для сучасної ситуації є Франків аналіз майже коматозної ментальної залежності більшості російського населення від авторитаризму і деспотії, рабського психотипу московських еліт та маніакального несприйняття у більшості російського соціуму європейського індивідуалізму, права окремої особистості та нації на вибір.

Таким чином, як і заплановано стараннями організаторів Діалогу, маємо змогу переконатись у тому, що Іван Франко на прикладі історичного співжиття чи радше співіснування України, Речі Посполитої та російської імперії, показав себе глибоким дослідником загарбницької та антицивілізаційної сутності Московщини, сформував позачасову морально-етичну шкалу поцінування москвофільства як інструменту воєнної, політичної і культурної експансії. Очевидно, що й у Франкові часи, і сьогодні такого результату форматування масової свідомості в авторитарному патріархальному російському суспільстві досягали століт-

тями обмежень і пропаганди сумновідомої „уваровської" тріади (самодєржавіє, православіє, народность), де останній компонент невідомо що позначає. Точніше, – позначає що завгодно у системі московської, „геббельсівської" ідеологічної обробки, сиріч „промивання мізків".

З актуальності проблематики випливає і центральна мета виступу – аналіз та узагальнення особливостей світогляду Івана Франка, дослідження й актуалізація його принципів системного опонування російській ідеологічній, пропагандистській та військовій інвазії на цивілізованих засадах європейського культурного націоналізму, а методологія студії передбачає комплексний взаємодоповнювальний поліметодологічний підхід і застосування як літературознавчих, так і власне історичних методів дослідження. Розвідка ґрунтується на провідних положеннях теорії пізнання та її основних принципах (історизму, об'єктивності, взаємозумовленості і взаємозв'язку), використовує інструментарій культурно-історичного, психологічного, текстологічного, структурного, рецептивно-естетичного методів, а також інтерпретаційно-герменевтичні тактики як теорію тлумачення текстів. Практична значущість статті полягає у тому, що на рівні міжнародної комунікації в європейській історіографії проаналізовано та узагальнено політичний досвід Івана Франка крізь призму комплексного філологічно-історичного методологічного підходу, доведено функціональність його світоглядних і наукових компонент для сучасного протистояння московській пропаганді в умовах безпосередньої війни. Дослідження засвідчує, що світогляд „третього Франка" (а так метафорично означуємо діяльність вершинного, зрілого періоду його діяльності) визначали діалектичні принципи розвитку та взаємозв'язку соціального і національного із щораз вагомішим переважанням саме національного, що наочно доводить окцидентальність та європейськість його наукової парадигми.

Ключову роль у формуванні української модерної нації Франко вбачав у формуванні прошарку національних інтелектуалів, які „по-європейськи" зуміли би взяти відповідальність за свою долю, а не узалежнювали її від зовнішніх чинників і процесів, віктимізуючи себе і своє суспільство. Уже в XX ст. Франко найбільше уваги надавав дослідженню цивілізаційного розламу між російською імперією і збірним образом ліберальної Європи як втіленням ідей німецької класичної філософії, французького та англійського парламентаризму, гуманістичних і по-справжньому соціалістичних поглядів. Український мислитель у своїх текстах прагнув прищепити своєму народові окцидентальну ідентичність, а головним інструментом і засобом передусім вважав освіту. До слова, дуже показовим є „пізнє" (саме в означений „третій" період життя і творчості) Франкове несприйняття світоглядної доктрини Льва Толстого з її потугами месіанізму та протиставлення Сходу і Заходу, її духу „гнилизни", що споконвіку опановував колективну російську свідомість. Франко одним із перших змалював „толстовщину" як глибочезну прірву між московською нечисленною „елітою" і величезною масою неосвіченого „темного" і керованого народу. Тобто, для концепції Франка на шляху українців до формування власної культурної і державної незалежності, зразком є однозначно „освічена людськість" Західної Європи як антитеза російському „фіктійному єдинству", „вселюдському братерству і всемірній любові": цим всім фальшивим постулатам толстовського і загальноросійського самодержавства. Без сумніву, що педагогічна, філософська і публіцистична спадщина Івана Франка сьогодні є особливо актуальною для української суспільності, тим більше в умовах екзистенціальної війни. Редукуючи всю складну історіософську візіонерську систему мислителя, три основні магістральні уроки Франка можна сформулювати так: 1) окцидентальна ментальність є запорукою збереження національної окремішності України; 2) західна ідентичність сформована також і нашими

матеріальними та духовними здобутками; 3) університетська ліберальна освіта є найефективнішим засобом модернізації нації та джерелом залучення до психологічного і ціннісного концепту Європи. Власне, це висновки монографії про педагогічні концепти Івана Франка[1], і вони якнайкраще узагальнено представляють світоглядну суспільно-політичну доктрину, про яку учений писав ще 1891 р.: „Нам здається, – повторюємо тут, впрочім, думку загальнозвісну, що поки наша освіта і література не стане наскрізь інтернаціональною по своїому змісту і методу, поти у нас не буде національної освіти і літератури (письмівка Франкова. – В.М.); поки наша інтеліґенція не набереться всесвітніх думок і поглядів, наукових та естетичних, поти не станеться справді національною інтеліґенцією, а буде карикатурою або невдачною копією раз польської, то знов угорської або російської інтеліґенції”[2].



Все ще нагальною, бо болючою і впливовою, є проблема сприйняття у Польщі (меншою мірою) і в Європі загалом агресії російської імперії як суто „путінської” війни. Мовляв, – це божевільний вияв психічної хвороби підстаркуватого маразматика, котрий за чверть віку перетворив свою країну з авторитарної на тоталітарну, системними зростаючими репресіями позбавив своє „населення” можливості вибирати владу, протестувати чи будь-як впливати на політичні процеси. Однозначно такий погляд є помилковим, бо протилежне засвідчує історія російського конгломерату, який, набуваючи різних форм управління і реалізації влади на території (царизм, більшовизм, олігархічний капіталізм), незмінно зберігав свою імперську сутність, експансіоністський потенціал. І не правителі робили цей конгломерат (так називаю їхнє суспільство, адже це не нація, не народ, не етнос у класичному розумінні і дефінітивному полі!), а маси завжди потребували, хотіли „доброго царя”, мали запит на деспотію, яка „вирішувала все” страшними жертвами, однак створювала видимість „величі”, „вибра-

1. Микитюк 2017.
2. Франко 2008, с. 604.

ності", „месійності", „таємничої русскої душі" і т. п. Позначення, маркування „російського культурного простору" через поширення буцім-то аполітичної російської культури завжди було засобом завоювання тої аудиторії у західному світі, яку прийнято називати „москвофільською". А вже потім ця аудиторія екстраполювалась на територію, на яку має ступити „чобіт русского солдата". У статті Зміна системи Франко класифікував три різновиди природного і культивованого російськими імперськими секретними службами складного комплексу суспільного ставлення українців Галичини, що знаходилась в Австро-Угорській імперії. Питання іноземного впливу через діяльність цілого комплексу, складної системи культурних, освітніх і релігійних інституцій, спонсорованих російськими фінансами, становило цілеспрямовану політичну підготовку до військового протистояння під час першої світової війни. Публіцист-аналітик диференціює три основних сектори русофільського впливу: 1) москвофільство „хлопське", селянське; 2) москвофільство мовне; 3) москвофільство політичне[3]. Перший різновид мав соціальний характер та засновувався на наївній вірі частини українського селянства в Галичині в те, що „білий цар" є кращим за „цісаря", а прихід російської влади „зробить порядок" з панами (себто поляками) і жидами. Другий різновид базувався на переконанні несформованої і малоосвіченої частини української інтелігенції у те, що тільки російська мова є засобом для розвитку української літератури, що може розвиватись тільки в „общеруському" потоці. Третій різновид Франко називав „особливо підлим", адже було це москвофільство платне. Політичне, інспіроване російською державною машиною, діяльністю спеціальних імперських органів і фінансоване рублями. Саме цей вид політичного москвофільства був поширений не тільки серед українців, але й серед інших європейських народів – поляків, німців, французів.

В іншій статті цього періоду Стара Русь Франко ще раз розглядає ґенезу так званого традиційного „хлопського мо-

3. Франко 1986а, с. 312–313.

сквофільства", градуюючи його також як штучно насаджуване, спеціально культивоване на території Австрійської монархії. І то таке, що мало контрастувати, протиставлятись волелюбним самостійницьким змаганням поляків за своє національне право: „… Для років 1856–1863 се справді було вірно, і се повинні мати на увазі історики народного настрою в Галичині; тоді, а не швидше, могло повстати те трохи містичне, на двох фікціях оперте, наше хлопське москвофільство – на тій фікції, що австрійський цісар нічого не знає про хлопську біду, і на другій фікції, що „руський цар" те тільки й робить, що піклується своїми мужиками…"[4]Франко номінує це москвофільство як **„**привнесене", наслідок *„обдуманих політичних заходів"*[5]. Наголошу на тому, що ця стаття Франка в час совєтської окупації закономірно була заборонена і вилучена з активного вжитку, а була удоступнена для широкого читача тільки у 2009 році у виданні купюр до 50-томового зібрання творів. Саме в цій публікації здійснено глибокий аналіз історії москвофільського руху в Галичині, джерела якого Франко вбачав зокрема у діяльності братів Якова та Івана Головацьких, інспірованій та фінансованій „москвофільській конспірації"[6]. Власне, не вдаючись надто детально у Франкове дуже детективне дослідження історії москвофільського руху (перипетії фінансування, зміни політичних орієнтацій під впливом московського фінансування, заснування центрів впливу через спонсоровані інституції освітнього та релігійного характеру), відзначу ту важливу „протиотруту", про яку в підсумку він написав: „… Все те оказалося пустою маною, коли натомість проби власної культурної й освітньої праці власними силами і на власнім ґрунті вже тепер поклали міцні підвалини нового, кращого життя"[7].

І знову ж таки, варто наголосити на морально-етичному аспекті просування русофільської політичної і культурної експансії в Україні, на який вказав публіцист у статті Стара Русь. Усі фальшиві розмови про можливу співпрацю між українцями і росіянами („якусь єдність, унію, об'єднення,

4. Франко 2009, с. 195.
5. Там само, с. 197.
6. Там само, с. 198–212.
7. Там само, с. 196.

консолідацію") супроводжуються „полум'ям обоюдної ненависти, підозрінь та розладу", адже „сама ідея національного і язикового об'єднинення, піднесена майже до висоти програму в москвофільських кружках галицько-руських, якимось фатальним відрухом знайшла собі класичний вираз у дикій, завзятій ненависті до тих земляків, що або не досить сквапно йшли на сю саму дорогу, або більше-менше рішуче відверталися від неї. Ся традиційна ненависть і досі лишилася характерною прикметою нашого москвофільства, і в корені затроює всі ті ідейні пориви до лібералізму та поступовості, що іноді ворушаться в його лоні"[8]. Подібно діє і сьогодні московська пропаганда у воєнний час, дискредитуючи світову демократію, ліберальну демократію з її фундаментальними, перевіреними часом, основами: політичним плюралізмом, верховенством права, свободою слова, захистом прав меншин, розмежуванням і розподілом гілок влади. Симптоматично, що коли визначальним трендом у час „реімперіалізації" найбільшої демократії світу стає „право сили" (маю надію – тимчасово!), у час прямого воєнного протистояння „2-й армії світу", українці не підтримують централізацію своєї країни, згортання демократичних реформ. Громадянське суспільство, горизонтальні волонтерські зв'язки, розвиток приватної ініціативи визначають силу спротиву. Звісно ж, – солідарність і допомога народів Європейської Унії. І якщо в Україні є певне розчарування (бо було надмірне „зачарування"! Забували про „котлету по-київськи" – намагання адміністрації США не допустити розвалу Совєтського Союзу) авторитарним стилем президента Трампа, то це ніяк не екстраполюється, не переноситься на „Захід" в цілому, на цивілізаційний вибір загалом.

Участь українських культурних і мілітарних сил в побудові та розвитку імперської потуги свого православного сусіда в XVII– XVIII ст. спричинилась до фатальних наслідків передовсім для долі самої України. Воєнне просування російської імперії на Захід відбувалось головно коштом

8. Там само, с. 212–213.

України, шляхом асиміляції її еліт та поступової ліквідації державності союзника. При тім, що особливо потворно, це не був класичний імперіалізм, коли колонізовані народи хоч би здобували можливість загального цивілізаційного розвитку, що, звісно, не може бути виправданням жорстокого нелюдського світового колоніального руху упродовж століть. У випадку завоювання московією України (очевидно й Польщі, балтійських країн!), йдеться про процес варварського абсорбування, поглинення більш розвинутих культурно, а головне – краще, гуманніше організованих національно і суспільно, націй. Як писав геніальний Тарас Шевченко, надії про те, „Щоб москаль добром і лихом з козаком ділився", не справдились ні на йоту. Експансія московської імперії на Захід ніколи головною метою не мала ні колонізацію культурну, ні поширення освіти чи технологій, ні навіть захоплення ресурсів і територій. Це неможливо за визначенням внаслідок її цивілізаційної відсталості. Росія завжди прагнула і прагне сьогодні завоювати Україну для „мобілізаційного ресурсу" – українці знову мають на путінське переконання „взути московські солдатські чоботи", щоб підкорювати ту ж Польщу!



Франко також спеціально наголошував у цитованій статті на тому руйнівному впливі колонізації України Росією у 17–18 ст., коли загарбники перехопили ініціативу релігійного і культурного розвитку, мобілізувавши у свої ряди багатьох українських „донорів": церковних і державних діячів, письменників і філософів. Передусім фатальною, на думку мислителя, стала міжконфесійна конфронтація, коли духовні сили українців були поділені і, як наслідок, ми втратили можливість „…глибшої релігійної та культурної реформації, що йшла до нас із Заходу, і вкинула в її лоно пожежу ненависти, якої не здужала вповні погасити навіть потопа Хмельниччини й Руїни"[9]. У підсумку цього поглинення певні якості, а саме виплекані століттями державної московської політики нетерпимість і погорда, підступність і „візантійщина" в ставленні до „інших", наповнили ча-

9. Там само, с. 212.

стину обмосковленого денаціоналізованого українського соціуму, котра також запозичила ідеї „самодержавного" імперіалізму та маніакальну віру в ефемерне месіанство „русского міра". Інфіковані цим „месіанством" і „спільністю" галицькі москвофіли деградували до людиноненависницьких антидемократичних та антиукраїнських „низин", про що Франко писав: „Що варті абстрактні ідеї „всечеловеческой любви", коли в серці палає сліпа ненависть до найближчого, до брата за те тільки, що він у азбуці відкидає ъ, ы, h? Що варта абстрактна поступовість, що симпатизує з французькими республіканами або з німецькими соціял-демократами, а у себе дома кривим оком глядить на кожду нову читальню „Просвіти", на кожду нову „Січ" тому лише, що се діло „не нашої парафії"? Ось де, на мою думку, лежить причина того, що поступовість і лібералізм ніяк не хоче виростати на ґрунті нашого москвофільства і що якась фатальна сила „свояцтва з вибору" тягне його завсігди до симпатизування з ретроградами, з автократизмом, навіть борше з чужою шляхтою, ніж із своїми хлопоманами та демократами"[10].



Отож, „автократизм" за Франком чи автократія по-сучасному як неодмінна складова всілякого москвофільства. Тобто, український учений вказував на питому якість російського самодержавного устрою, у якому вся повнота влади в руках однієї особи, яка ухвалює рішення самостійно, без необхідності згоди народу, без дотримання правових рамок, придушує громадянські свободи репресивними діями. Чи перейшла сьогоднішня російська імперія уже до тоталітаризму – рафінованої форми автократії, де керована одноосібно держава має контроль над усіма сферами життя, включно з приватним та ідеологічним – не суть важливо і не є предметом цієї розвідки. Наголосити хочеться на тому, що усіляка прихильність до московського злочинного режиму, усіляке москвофільство є споконвіку і сьогодні вираженням антидемократичної позиції носія цієї ідеології, а прояви симпатії до окремих справді висо-

10. Там само, с. 213.

кохудожніх культурних проявів означають підтримку цієї людиноненависницької ідеології „русского міра". Власне, хочу коротко підкреслити також і те, що Франко у своїх публіцистичних, політичних чи історичних працях завжди залишався „художником слова", митцем. Звідси, – надзвичайно влучна метафоричність, а по-сучасному – „мемність" цих його текстів. Європейських „корисних ідіотів" Франко називав „сангвініками в Західній Європі" із притаманною цьому психотипові „гнучкістю поведінки" та „соціальною адаптивністю". Про псевдодемократизацію, декларативну лібералізацію російської держави в нечисленні періоди кризи імперії писав як про „карикатурну бореальну весну", у настання якої можуть повірити тільки ті, хто попадеться на „пропагандистський гачок" або ж ті в Європі, котрі „мають свій матеріальний інтерес у тім, щоб піддержувати престиж і повагу російського самодержавного чиновника". І це вже стаття 1904 р. Подуви весни в Росії[11], де знайдемо такі вражаюче сучасні образи-характеристики як „рафінована система брехень" (про російську пропаганду), „бюрократична орда" (чиновники на службі імперії), „зло" (імперія зла), „божевілля Цезаря" (сиріч президента!) та ін. Франко створює панорамну картину суспільства, що занімало, а „загальна безрадність і безвиглядність спаралізувала всяку ініціативу". Чи ж не теперішню атмосферу „безрадності", апатично сприйнятої російським суспільством начебто неможливості щось змінити йдеться, чи не XXI століття описує аналітик? Що важливо, на відміну від багатьох теперішніх інтерпретаторів Франко чітко говорить про „колективну відповідальність" російського населення, небезпідставно називаючи імперську експансію „масовим божевіллям": „Останні десятиліття російської історії – се образ подібного божевілля, але не одиночного, а масового (виділення моє. – В. М.)", – як про XXI ст. писав Франко, виводячи збірний образ „тупоумного, безтямного і ошалілого з надміру своєї власті чиновника", що гнав купами на загибель людей, „замикав університети, касував недільні

11. Франко 1986б, с. 349–376.

школи, тіснив гімназії, завішував газети, в'язав по руках і по ногах земства, корумпував промисел і торгівлю, переслідував науку…"[12] І все це написано 122 роки тому!

Замість природного бажання для здорової громадськості боротись із деспотизмом, органічного жадання „зміни системи" за Франком, нечувану агресію більшої частини російського суспільства проти всього світу спричиняє бажання психологічної компенсації: зневажаючи загальні моральні та правові правила і межі, деформоване державною імперською пропагандою неосвічене та безправне „населення" прагне подолати свій комплекс неповноцінності ігноруванням або запереченням усталених цивілізаційних норм й імперативів. Росіянам навіюють уявлення про свою, окрему цивілізацію, мало не „вищу расу"! Маніпулюючи історією, імперські пропагандисти фейковими засобами створюють ефект постправди, подають закономірну русофобію на невиправдану агресію імперської машини як буцімто реакцію „збоченого" та „звироднілого" Заходу на „святу русь". Ми ж бачимо у доробку українського письменника абсолютно нинішню картину московського експансіонізму, що є загрозою існування самої людської цивілізації: „Одурілий від повноти свого самовладства, оп'янілий почуттям своєї неодвічальності ні перед ким чиновник глупо-брутально, безтямно і зовсім непотрібно, а бодай до краю легкомисно вгонює Росію в сю війну. …На людожерні фантазії одурілого всевладного чиновника тисячі, десятки тисяч неповинних людей, селян, робітників, інтелігентів накладають головами… … Ідуть удари за ударами, один тяжчий від другого. Вони помалу, але немилосердно відслонюють перед світом усю наготу, всю обридливу гнилизну російського режиму, всю безсумлінність, безтямність та бездарність головачів того режиму. Не помагає нечувано безлична, рафінована система брехень"[13].

На цій оптимістичній ноті, перейдемо до кількох проміжних висновків про „антимосквофільську" продукцію мислителя. Іван Франко в своїх текстах не дотримувався чіт-

12. Там само.

13. Там само, с. 354–355.

кого жанрового чи стильового підходу, тому його статті, які відносимо до історичних чи публіцистичних, мають виразні ознаки літературознавчих чи навіть суто літературних. Чи є це недоліком? Радше навпаки. Безперечно, що він вважав, що його перо письменника і науковця має „служити народу", бути суспільно корисним. Особисто мені завжди було жаль з приводу того, що лише в окремих творах Франко міг сповідувати правило „штука для штуки", не дбати про ідейне чи ідеологічне навантаження твору. Його учень, український письменник Василь Пачовський є автором гіркого у своїй суті вислову: „Доки ми є поневолена нація, поти мистецтво мусить заступати храм держави"[14]. Інший письменник пост-франківської доби Б.-І. Антонич не був такий безапеляційний щодо цього: „Зведення мистецтва тільки до злободенно суспільницької ролі суперечить його суті й очевидно обнижує його вартість…"[15] Тобто, ми говоримо про ту функцію і літератури, і передовсім літературної критики, яку називаємо утилітарністю та прагматичністю. Цю функціональність влучно описує польський науковець Кшиштоф Дибцяк, дефінюючи її як „*metaliterackość*" та так окреслюючи загальні риси польської критики вже тридцятих років двадцятого століття: „Specyficzną cechą krytyki literackiej jest pragmatyczność podwójnie ukierunkowana: ku literaturze i ku zewnętrznym wobec niej układom społecznym. Krytyka oddziałuje zarówno na literaturę, tworząc i dynamizując życie literackie, jak i na system społeczno-kulturalny „poprzez" czy „z powodu" literatury"[16]. Безумовно, що Франко на зламі століть, в умовах бездержавності своєї нації, зважав на „суспільно-культурну систему", а тому велику частку свого часу і праці присвячував протистоянню експансії російського імперіалізму, яку вбачав прямою загрозою не тільки для свого народу, але й для „колективного Заходу". Системне опонування *москвофільській ідеології особливо актуальне в умовах військової агресії росії, українсько-російської війни. Наукове осмислення цієї проблематики на прикладі історичних і публіцистичних текстів кла-*

14. Пачовський 1934, с. 156.
15. Антонич 1932, с. 782.
16. Dybciak 1981, с. 6.

*сика зараз особливо продуктивне та інструментальне, адже все ще загрозливим для нашої державності є фінансоване ворогом сікофантське москвофільство. Франко надзвичайно профетичний у своїх висновках про сутність експансіонізму російської імперії перед і після війни з Японією на початку XIX ст., переконливий у доведенні фактів підкупу українських і європейських „корисних ідіотів", які прямо чи опосередковано були інспіровані імперськими спецслужбами. Платні агенти московського авторитаризму – явище із давньою традицією, що в основі своїй має деморалізацію та матеріальний інтерес. Морально-етична шкала оцінки „сангвініків в Західній Європі" авторства Івана Франка є продуктивною і для сучасних „розумійників путіна", більшість яких стимульована Кремлем. Психологічно-культурологічний аналіз формування патологічної ментальної залежності і прихильності основної маси російської суспільності до авторитаризму та деспотичного державного устрою – ще один аргументований урок Франка. Учений переконливо обґрунтував рабський психотип московських еліт, зумовлений традицією негативної багатовікової селекції та сталого протистояння європейській цивілізаційній просторі.*



***Бібліографія***

Franko 1888 – Franko I., *Postępy panslavizmu*, Kurier Lwowski, 1888, № 74.

Dybciak 1981 – Dybciak Krzysztof, *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wydawnictwo PAN, 1981.

Антонич 1932 – Антонич Б.-І., Криза сучасної літератури, Дзвони, Львів, 1932, ч. 12.

Легкий 2007 – Легкий М. Маловідомі польськомовні студії Івана Франка (погляд крізь призму українсько-польських стосунків), [w:] Warszawskie zeszyty ukrainoznawcze, zesz. 23/24: Spotkania polsko-ukraińskie. Uniwersytet Warszawski – Iwanowi France, Studia Ucrainica Warszawa, 2007.

*Микитюк* 2017 – *Микитюк В.,* Педагогічні концепти Івана Франка (теорія та методика навчання літератури): монографія, ЛНУ імені Івана Франка, Львів 2017.

Пачовський 1934 – Пачовський В., Моя сповідь, Дзвони, Львів 1934, ч. 4.

Франко 1896 – Франко І., Дещо про польсько-українські відносини (Відповідь п. *Т.* Романовичу на статтю „Хатні справи русинів"), [в:] Зібр. творів: у 50 т., том 46, кн. 2, Київ, 1986.

Франко 1896а – Франко І., Зміна системи, [в:] Зібр. творів: у 50 т., т. 46, Київ, 1986.

Франко 1896б – Франко І., Подуви весни в Росії, [в:] Зібр. творів: у 50 т., т. 45, Київ, 1986.

Франко *2008* – Франко І., [Уривок передмови до задуманого „Порадника для читачів"] [1891], [в:] *Додаткові томи до Зібрання творів у п'ятдесяти томах, Київ 2008, т. 53.*

Франко 2009 – *Франко І., Стара Русь,* [в:] *Покажчик купюр* до Зібр. творів у 50 т. *К., 2009.*

Франко 2010 – Франко І., Сухий пень, [в:] Іван Франко. Додаткові томи до Зібр. творів у 50 т., т. 54, Київ, 2010.

## The genesis of Muscovites' mental inclination towards authoritarianism and a despotic imperial system in the historical and literary works by Ivan Franko

**Keywords:**
Ivan Franko, political Russophilism, Russo-Ukrainian war, propaganda.

**Abstract:**
The article analyzes and synthesizes selected historical, journalistic, and literary critical works of Ivan Franko during the peak period of his intellectual activity. The study focuses on the evolution of Franko's worldview and political outlook, emphasizing the contemporary relevance and functionality of his systemic opposition to Russian ideological and military invasion. The author demonstrates the enduring significance of Franko's analysis regarding the mental dependence of the majority of the Russian population on authoritarianism and despotism, the 'servile psychotype' of the Muscovite elites, and the Russian society's rejection of European individualism and the rights of individuals and nations to self-determination. The Ukrainian writer established a timeless moral and ethical framework for evaluating political Russophilism as a tool for military, political, and cultural expansion, illustrating the formatting of mass consciousness within an authoritarian, patriarchal Russian society. This study highlights the Occidentalism and European character of Franko's scholarly paradigm, synthesizing his culturological experience through a comprehensive philological-historical methodological approach. Finally, the research asserts the functionality of the scholar's world view and scholarly dimension in the context of contemporary resistance to Muscovite propaganda during the current full-scale war.

Jan Musiał
Państwowa Akademia Nauk Stosowanych
w Przemyślu

**Streszczenie:**
Profetyczność wizji poetyckich Juliusza Słowackiego pozwala zakorzenić w jednej z nich późniejsze o wiek doświadczenie sowieckiego zniewolenia kultury polskiej – mianowicie literalnie w odmianie Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości", pominiętej w ostatecznej redakcji tamtego wiersza, a przywołującej mongolską spuściznę polityczną Rosji. Z niej to poeta wywiódł rozbiory Polski, autor zaś niniejszego tekstu wywodzi model ucisku podbitej w następnym stuleciu II Rzeczypospolitej, czego szczególnym przejawem stała się sowietyzacja literatury podbitego państwa. Najpierw jednak zsowietyzowana została sama literatura rosyjska, z wyjątkiem emigracyjnej. Do obu ustosunkowywała się później polska, utrwalając wzajemne odruchy niechęci: Rosjan do „dufnych Lachów" i tychże do

**Słowa kluczowe:**
„mongolizm" polityczny, sowietyzacja literatury, opór sztuki słowa.

„z pochyłym karkiem czynowników, pełznących jako skorpijony", romantycznej przecież proweniencji (Adam Mickiewicz kontra Aleksander Puszkin).

Współcześnie, prawie do końca ubiegłego wieku, jest to „bezsilny nurt perswazji" (według Stanisława Barańczaka), zrodzony z „rozpaczliwej niewystarczalności literatury wobec rzeczywistości" (według Andrzeja Kijowskiego), których to postaw krajowych nie zdołała zrównoważyć nawet werystyczna emigracyjna literatura „zsyłkowa" (Beata Obertyńska, Herminia Naglerowa, Wacław Grubiński, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński) czy „osobny" cykl powieściowy Józefa Mackiewicza, bezlitosnego także dla ofiar sowietyzacji. Szczególnym aneksem do tych wysiłków literackich zdaje się być literaturoznawczy projekt „młodej dyscypliny naukowej, imagologii etnicznej", ogłoszony w Moskwie 2007 r. Sarkastyczne pointy kończą niekiedy dramatyczne procesy, chociaż ten omawiany chyba nie dobiegł jeszcze końca. Sugeruje to wiersz Tadeusza Nowaka Pacierz azjatycki, zamykający klamrą poetycką (otwartą cytatem ze Słowackiego) prezentowany przyczynek historycznoliteracki.

# „Sowiety" w literaturze polskiej. Retrospekcja nieoczekiwanie odległa

W konferencji poświęconej od blisko trzech dekad Juliuszowi Słowackiemu, odbywającej się w jego muzeum w Krzemieńcu, a od 2022 r. także w Sulejówku i pobliskich ośrodkach krajowych, przewijało się sporo ryzykownie aktualizowanych wątków historycznoliterackich i okolicznych. Czy wątek sowiecki w optyce literaturoznawczej nie będzie jednak zbytnio odległy, aby go w tamten kontekst wpisywać? Podnosząc tę piętrową wątpliwość, nie mam na myśli jedynie trwającej wojny, która nas od Krzemieńca chwilowo odcięła, jako że wobec literatury – królestwa Ducha – każda przemoc fizyczna jest w dłuższej perspektywie bezsilna.

Może zatem nie taki to odległy kontekst, jeśli ponownie skonstatujemy, że przecież trwałą cechą poezji Krzemieńczanina była i jest jej profetyczność – daleko wykraczająca poza literaturę! Ta myśl nienowa cofnęła mnie do wcześniejszych badań nad wielością odmian tekstu *Króla-Ducha*, ale też innych jego utworów. Przypomniałem sobie m.in. pierwszą redakcję *Odpo-*

*wiedzi na „Psalmy przyszłości"* (pominiętą w odmianie ostatecznej tego tekstu), a w niej kierowane daleko poza swój czas, wezwanie poety:

Bo ojczyznę mą w łańcuchu
Widząc, miałem tę pokorę,
Żem żadnego nie klął ruchu…
Czuł gorących – bo sam gorę,
Modlił się o czasy nowe
I o wrogów mych zwycięstwo,
Choć groziło mi męczeństwo
I w sąd… mogło pójść o głowę.

Bo ty nie myśl, że z anioły
Tylko boża myśl nadchodzi;
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,
Czasem rzuca przez Mongoły![1]



Słowacki w ostatnich cytowanych 4 wersach odkrywa historiozoficzną perspektywę „mongolizmu" politycznego, zalewającego od pół wieku jego „ojczyznę w łańcuchu widzianą" na kolejne, Bogu tylko znane „czasy nowe". Współczesnemu historykowi literatury może to pozwolić na antycypację – w tej perspektywie – takiegoż doświadczenia sowietyzmu.
Zanim ów doświadczył literatury rosyjskiej, a potem okolicznych, poddanych opresji bolszewickiej, związki tej literatury z polską były już skażone wskutek następstw rozbiorów Rzeczypospolitej przez Rosję (w zmowie z Prusami i Austrią), kontynuującą własne dziedzictwo mongolskiej despotii. Jednakże relacje polityczne nie przekładały się jeszcze – w XVIII i XIX stuleciach – tak nachalnie na wpływy kulturalne. Rosyjski sentymentalizm był nawet wtórny wobec polskiego. Romantyzmy nasze kształtowały się równolegle, czerpiąc ze siebie wzajemnie, nawet realizm i naturalizm rozwijały się, choć w opozycji, podobnie. Dopiero rewolucja 1917 r. stanowi przełom także na niwie kultury, odtąd w Rosji bolszewickiej podporządkowy-

1. Słowacki 1959, s. 255.

wanej bezwzględnie celom ideologicznym władzy totalitarnej. Literaci rosyjscy uchodzą na emigrację lub zostają przymusowo deportowani. Jej pierwsza fala (Dmitrij Mereżkowski, Iwan Bunin, Marina Cwietajewa, Władimir Nabokow) obejmuje Berlin, Paryż, czy na wschodzie Harbin, ale przejściowo także Wilno i Warszawę – gościnne dla uchodźców. To nadal „srebrny wiek" i naturalna kontynuacja „prawdziwej rosyjskości" – niszczonej, w opinii tej wymuszonej diaspory, przez władzę sowiecką.



Przywykli do takich dziejowych konieczności Polacy, szczególnie królewiacy, traktowali ten *exodus* wyrozumiale. Jeśli literatura polska tamtej doby reagowała na wschodnią rewolucję, to przez pryzmat własnego doświadczenia z nawałą bolszewicką. *Na probostwie w Wyszkowie* Stefana Żeromskiego, *Koń na wzgórzu* Eugeniusza Małaczewskiego, *Pożoga* Zofii Kossak czy z perspektywy ćwierćwiekowej *Nadberezyńcy* Floriana Czarnyszewicza – są wyrazistym dowodem reakcji sztuki słowa na nią. Nie ma równoczesnych odniesień o podobnej jakości do dzieł rosyjskich emigrantów; nie uwzględniono także faktu, że literaturę emigracyjną w ZSRR rychło skazano na przemilczenie, co usankcjonowała w czerwcu 1925 r. rezolucja KC RKP (b) *O polityce Partii w dziedzinie literatury pięknej*. Miała ona odtąd służyć przede wszystkim jako narzędzie propagandy ideologicznej. Remedium na brak masowego odzewu starych twórców na takie wezwania stały się liczne, bo centralnie organizowane turnieje poetyckie.

Jednak odzewu na twórczość – nawet znaczących poetów, takich jak: Aleksandr Błok, Władimir Majakowski, dramaturgów jak Maksim Gorki czy prozaików, jak: Michaił Szołochow, Aleksandr Fadiejew, Michaił Bułhakow, afirmujących porewolucyjne „porządki" – nie było takiego, jakiego komuniści by oczekiwali. Zadekretowanie w roku 1934 na I Zjeździe Pisarzy Sowieckich realizmu socjalistycznego – jako podstawowej metody twórczości literackiej w „ojczyźnie proletariatu" – tylko utrwalało tę wsobną tendencję propagandową; tym bardziej, że równocześnie postanowieniem partii komunistycznej roz-

wiązana została Rosyjska Asocjacja Pisarzy Proletariackich[2]. Tej sowieckiej aporii nie wytykali zresztą ani rosyjscy twórcy, których ona dotykała boleśnie (spróbowaliby!), ani zachodni, w tym polscy.

Zmieniło się to nastawienie zauważalnie dopiero wskutek prostackiego podstępu sowieckiego, na który dała się nabrać zarówno redakcja „Wiadomości Literackich", jak i krąg pisarzy skupionych wokół niej[3], podejmując się sprokurowania numeru zapełnionego tekstami autorów sowieckich, adresowanego do polskiej publiczności literackiej w zamian za bliźniaczy numer „Literaturnoj Gaziety" autorów polskich do czytelnika sowieckiego – jako swoistego uwieńczenia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, podpisanego w Moskwie 25 lipca 1932 r. Najpierw jednak zaczęły się pojawiać w Polsce coraz liczniejsze przekłady współczesnych autorów sowieckich: Michaiła Szołochowa, Aleksego Tołstoja, Maksyma Gorkiego, Borysa Pilniaka, Ilii Erenburga, Konstantina Fiedina – w sumie ponad 90 utworów w całkiem przyzwoitych nakładach[4]. Równocześnie w ZSRR ukazały się rosyjskie tłumaczenia zrazu XIX-wiecznej literatury polskiej: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, potem także współczesnej: Stefana Żeromskiego, Leona Kruczkowskiego czy Brunona Jasieńskiego. Wysyp ten potrwa jeszcze – z rozpędu edytorskiego – przez trzy lata, gdy tymczasem 29 października 1933 r. ukaże się ów specjalny numer „Wiadomości Literackich", poświęcony wyłącznie kulturze sowieckiej – nie tylko literaturze, ale też plastyce czy filmowi. W 39 artykułach, poczynając od wstępnego, którego napisanie Mieczysław Grydzewski ustąpił komuniście Karolowi Radkowi, a ten wyłożył ortodoksyjną wykładnię „kultury rodzącego się socjalizmu", wymieniono – piórem Michaiła Słonimskiego – jej słusznych pisarzy, z których najsłuszniejszy – Aleksy Tołstoj dokonał dalej politycznie poprawnej egzegezy własnej twórczości. Nie dziwi więc, że w prasie polskiej reakcja na to wydarzenie edytorskie była głównie negatywna – krytyka Rafała Blutha w „Roczniku Literackim za rok 1933"



2. Owczarek 1988, s. 224–235.

3. Basaj 2020, s. 133–142.

4. „W latach międzywojennych przetłumaczono w Polsce [w ogóle – J.M.] ponad 150 rosyjskich powieści współczesnych. [Ponadto – J.M.] było wielkie zainteresowanie poezją rosyjską. [...] Tłumaczyli wybitni skamandryci: J. Lechoń, K. Wierzyński, A. Słonimski, J. Iwaszkiewicz, L. Podhorski-Okołów" (Szymak-Reiferowa 1992, s. 967).

czy Karola Konińskiego w „Gazecie Literackiej", zarzucającego inicjatorom wprost „uprawianie propagandy komunizmu"[5].

Podstęp polegał jednak nie tylko na owym tendencyjnym przedstawieniu, lecz nadto na wystawieniu do wiatru redaktora „Wiadomości Literackich" poprzez wyłącznie zamarkowanie bliźniaczego wydania „Literaturnoj Gaziety", na które złożyły się wysmakowane teksty literackie Skamandrytów czy Juliusza Kadena-Bandrowskiego, ale też problemowe omówienia współczesnego dramatu polskiego pióra Karola Irzykowskiego czy esej Jana Parandowskiego o związkach literatury ze współczesnością. Taki numer „Gaziety", przeleżawszy najpierw dwa lata, ukazał się dopiero 18 lipca 1935 r. w nakładzie 500 egzemplarzy, rozesłanych wyłącznie do placówek dyplomatycznych. Grydzewski mógł się tylko użalić na swoich łamach, że spotkał go „po prostu kawał w stylu potiomkinowskim [...] zwykłe oszustwo, obraźliwe dla pisarzy polskich, których do współpracy zaproszono"[6].



Swoistą antycypacją tych słów był epizod edytorski Ferdynanda Goetla, któremu w 1928 r. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo wydało niespodziewanie (dla autora) powieść *Z dnia na dzień*. Jak sam rzecz skomentował po latach, w 1951 r.: „Przekład był dobry i wierny. Z tekstu nie skreślono nic. Jedynie na samym końcu zauważyłem osobliwą zmianę. Powieść kończy się zdaniem wygłoszonym przez moralistę i włóczęgę Szmida: «Nie ma człowieka bez Boga». Jak zwykle w takich razach, tak i tu zdanie to było ostatecznym zamknięciem wszystkich poruszonych w powieści kwestyj. Tłumaczka [Maria Tropovskaja – J.M.] uczyniła tu jedyną zmianę. W tekście rosyjskim ostatnie zdanie książki brzmiało: «Szmid małczał»[7].

Za chwilę (dziejową) nie trzeba będzie uciekać się do podstępów, aby pozyskać dla sowietyzmu literaturę polską i jawnie, i niemalże masowo. Wystarczały kleszcze cenzury państwowej i strach przed KGB – nie bezpośrednio nawet, bo za pośrednictwem rodzimego UB, potem SB, poprzez sieci usłużnych konfidentów; wystarczały, aby ożywić zjawisko „wewnętrznej cenzury", zaistniałej wszak już w XIX stuleciu, szczególnie in-

5. Tamże, s. 137.
6. Tamże, s. 139.
7. Goetel 2020, s. 421–422.

tensywnie w zaborze rosyjskim, a skutkujące na przykład wydumanymi Hiperborejczykami[8], udającymi Moskali w *Potopie* Henryka Sienkiewicza[9]. Pod nowym, IV zaborem była to już „Rosja sowiecka jako narzędzie Boga, poddającego Polaków kolejnej próbie" w utworze *Przed odejściem* Tadeusza Gajcego; był to stalinizm jako doświadczenie degradujące niemalże metafizycznie, zatem nieuchronne, w *Morzu Sargassa* Aleksandra Ścibora-Rylskiego czy wreszcie był to Stalin jako kolejne wcielenie Króla-Ducha (sic!) w groteskowym ujęciu Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle*[10]. Ironią posłużył się też Tadeusz Konwicki w *Małej Apokalipsie* odtwarzający starych „przyjaciół Moskali", sugerujących – za Aleksandrem Puszkinem – „byśmy się do nich przyłączyli z dobrej woli"[11]. Puszkinowskie przyganianie „dufnym Lachom" funkcjonuje zatem nieprzerwanie od początku XIX stulecia tak, jak Mickiewiczowskie wypominanie „z pochyłym karkiem czynownikom [że – J.M.] pełzną jako skorpijony"[12], utrwalając wzajemnie wrogie stereotypy – przez cały ów i następny wiek. Jego czwartą dekadę skończyła znamienna manifestacja polityczna – kongres zjednoczeniowy PPR i PPS, tutaj wart odnotowania ze względu na gorącą relację zeń Marii Dąbrowskiej (ale opublikowaną dopiero trzy dekady po śmierci pisarki): „Pisarze siedzący przede mną zachowywali się manifestacyjnie aż do histerii. Dobrowolski inicjował okrzyki na cześć Stalina i Rosji, pierwszy wstawał, klaskał, ostatni siadał, zdawało się, że tylko patrzeć, a też się zleje z ogromnego wzruszenia. Tuwim, który wyglądał jak stary lichwiarz z obrazu, nie pamiętam już którego mistrza, również krzyczał i klaskał, i wstawał, a oprócz tego co chwila wyrzucał w prawo i w lewo zaciśniętą pięść […]. Jest wstydem dla pisarza używać tego „salutu", tego gestu nie tylko nienawiści, ale i brutalności. Teraz zaczęły się powitania zagraniczne, oczywiście od przedstawiciela partii bolszewików – Ponomarenki. Kiedy wchodził na trybunę, znowu tzw. żywiołowa manifestacja – wszyscy wstali z nieopisanym gwałtem, krzykiem i klaskaniem…"[13].



8. Hyperboreje – legendarne ludy, według Plutarcha (ale w opozycji do Herodota zaprzeczającego ich antycznej genezie) miały zamieszkiwać północny skraj Europy; później przenośnie określano tą nazwą Rosjan i Szwedów (Orgelbranda 1900, s. 226–227).

9. Pietrkiewicz, 1958, s. 223.

10. Chwin 1996, s. 376.

11. Konwicki, Warszawa 1988, s. 50, 395.

12. Mickiewicz 1995, s. 278.

13. Dąbrowska 1997, s. 354.

Poczynając od piątej z kolei dekady XX w. motywem głównym usłużnego pójścia literatury na przymusowy wypas ideologiczny stał się jednak nie tylko strach. Według Andrzeja Kijowskiego zastąpiła go groźniejsza „rozpacz […] z powodu niewystarczalności literatury wobec rzeczywistości”[14], bowiem po kolejnym ćwierćwieczu – jak dopowiadał Stanisław Barańczak – przyszło dotkliwe „poczucie braku” niemalże egzystencjalnego, rodzące bezsilny „nurt perswazji”[15], bliski analogicznemu w literaturze sowieckiej tego czasu. Ten proces ilustrują dramatyczne wydawnicze koleje losu *Miazgi* Jerzego Andrzejewskiego[16]. Zbigniew Herbert u progu naszej już wolności celnie spuentował tamte narcystowskie wahania autorskiego rozstrojenia jako wymęczony, bowiem „aranżowany od góry miting literacki pod Pałacem Kultury”[17].



Z literatury emigracyjnej należy tu odnotować przede wszystkim tzw. literaturę zsyłkową[18], dramatyczną w wielu wymiarach – nie tylko immanentnie literackim (na co wskazują już same tytuły dzieł), ale również edytorskim, jak np.: *Sprawiedliwość sowiecka* w oprac. Kazimierza Zamorskiego i Stanisława Starzewskiego (Rzym 1945), Herminii Naglerowej *Ludzie sponiewierani* (Rzym 1945), Beaty Obertyńskiej *W domu niewoli* (Londyn 1946), Wacława Grubińskiego *Między młotem a sierpem* (Londyn 1948), Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi* (Paryż 1949), Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Inny świat* (Londyn 1949) czy Anatola Krakowieckiego *Książka o Kołymie* (Londyn 1950). Osobny rozdział tej literatury to cykl utworów Józefa Mackiewicza, na czele z *Drogą donikąd* (1955), obnażającą perfidny mechanizm sowieckiego kłamstwa, paraliżującego wolę ofiar. Na podobny ton swoje *Dialogi z Sowietami* spisał równocześnie Stanisław Vincenz w Paryżu 1955 r., ale tam ich nie wydał, bowiem francuskiemu wydawcy (prekursorowi *détente*) odwidziało się ich publikowanie, więc ukazały się dopiero dekadę później w Londynie[19]. Zanotowana w tym dziele rozmowa uwięzionego przez NKWD autora ze stanisławowskim szefem sowieckiego Obkomu, który stwierdza, że polski pisarz „jest im potrzebny, bo trzeba niezwłocznie *organizowat' litiera-*

14. Kijowski `1994, s. 94–95.
15. Barańczak 2017, s. 198.
16. Andrzejewski 1979.
17. Herbert 1990, s. 217.
18. Danielewicz-Zielińska 1992.
19. Vincenz 1991a, s. 314–315.

*turu*"[20] – po ćwierci wieku nie straciła sarkastycznej świeżości, zatem i ponadczasowego wydźwięku.

Zaledwie wymienieni wyżej Józef Czapski i Gustaw Herling-Grudziński zostali w latach 70. XX w. doproszeni do komitetu redakcyjnego „Kontynentu", kwartalnika rosyjskiej emigracji, czego jednym z następstw stało się wydanie w roku 1989 w Londynie *Innego świata* w tłumaczeniu Natalii Gorbaniewskiej. Jego autor ocenił ów fakt jako krok ku „autentycznej, a nie wymuszonej siłą przyjaźni polsko-rosyjskiej, bez której Polska nie odzyska nigdy wolności, a Rosja nie będzie miała nigdy u boku sąsiada wolnego od głuchej i niemej nienawiści"[21]. Zaiste perypatetyczna to subtelność byłego *dochodiagi*.



Po dwóch prawie dekadach od tego kolejnego epizodu translatorskiego i od konstatacji Herbertowej, wspomnianej wcześniej, literaturoznawcy spróbowali naukowo zmierzyć się z zapiekłymi stereotypami relacyjnymi w ramach projektu badawczego „Rosjanie i Polacy. Wzajemne widzenie w literaturze i kulturze w europejskim kontekście". Konferencja na ten temat odbyła się w Moskwie w 2007 r., zatem ów „kontekst europejski" nieodparcie nasuwał skojarzenia z mającym takie przecież ambicje pansowietyzmem, a może i wcześniejszym panslawizmem (żadne narzędzie imperializmu rosyjskiego nie zostało wszak zapomniane); w każdym razie zakrojona została szerzej niż tylko narodowo komparatystycznie. Konferencja była licznie reprezentowana przez profesurę Instytutu Badań Literackich i kilku uniwersytetów. Ba! Kilkoro polonistów zostało tam uhonorowanych medalami prezydiów rosyjskiej i polskiej akademii nauk – m.in. za wkład w „młodą dyscyplinę naukową, imagologię etniczną […] pozwalającą rozszerzyć ramy tradycyjnej komparatystyki literackiej"[22]. Niespełna dekadę później Rosja najechała Ukrainę i *w głazach drug druga* obraz znów zmętniał.

Przywołany wcześniej Czesław Miłosz wprowadzał nas w powrześniową literaturę emigracyjną, której – jak to unaocznił wyżej – zawdzięczamy, niekamuflowaną za figurami stylistycznymi, prawdę o relacjach polsko-sowieckich, szerszych

20. Vincenz 1991b, s. 144.
21. Herling-Grudziński 1991, s. 382.
22. Choriew 2011, s. 226.

zresztą niż literackie. Z wielu personifikacji takich świadectw przypomnieć warto, odnoszącą się do „ikony" sowieckiego pisarstwa, Michaiła Szołochowa. Józef Mackiewicz, jawny antykomunista, lecz którego powieść *Lewa wolna* jest gatunkowo kojarzona z *Cichym Donem*, prowadził z autorem tegoż wieloletnią polemikę. Jej szczególną odsłoną był list otwarty do Szołochowa – „protest przeciwko jego zgodzie na cenzuralne [sowieckie – J.M.] zmiany w późniejszych edycjach powieści, łagodzące bezkompromisową wymowę oryginału"[23]. Czyż to nie był dowód, że zacietrzewienie polityczne mogło w merytorycznie literackich relacjach polsko-sowieckich ustępować niekiedy przed względami wyższymi, estetycznymi? Nawet gdy nie były one jednoznaczne i kłócąc się, mogły występować równocześnie, jak to zaświadczał z kolei Wacław A. Zbyszewski, dopisując „drugim głosem": „Całe powodzenie rozwlekłego i niezdarnego Szołochowa, prymitywnego, z tymże grymasem wiecznie skrobiącego Zoszczenki, zakłamanego Tołstoja Nr 4, tych matołów Petrowa, Doncewa, Ehrenburga pochodzi stąd, że świat był ciekaw Sowietów. Niczego się świat nie dowiedział, ale literackie miernoty sowieckie zyskały światowy rozgłos dzięki Stalinowi"[24].



Poza „Biblioteką Kultury", w której książka Zbyszewskiego ukazała się jako tom 472, w serii krytyki literackiej jej tomem 5 był *Wdzięczny gość Boga* Ryszarda Przybylskiego. *Esej o poezji Osipa Mandelsztama*, śmiertelnej ofiary Stalina (podobno – bardzo literacki to skrót – za wersy „miodem kapie każda nowa śmierć/na szeroką osetyńską pierś"), pojawił się także w latach 70. XX w. „Bibliotece Aneksu", w której wydano m.in. poezje Adama Zagajewskiego *Jechać do Lwowa* (z ilustracjami Józefa Czapskiego). Obie są już wówczas obecne w krajowym „drugim obiegu", w którym ponadto, począwszy od roku 1978, ukazywać się zaczęły przekłady polskie niecenzuralnych (poza polityczną cenzurą państwową) utworów pisarzy rosyjskich, jak: Anna Achmatowa, Josif Brodski, Wieniedikt Jerofiejew, Osip Mandelsztam wspomniany dopiero co, Aleksandr Sołżenicyn czy Warłam Szałamow. W następnej dekadzie do wymienio-

23. Gizella 2003, s. 142.
24. Zbyszewski 1954, s. 112.

nych wyżej doszła „Biblioteka Pulsu", z opracowaną przez Stanisława Barańczaka antologią *Poeta pamięta*, w której znalazł się m.in. wiersz Tadeusza Nowaka *Pacierz azjatycki*:

Ciągnie ze stepu Gog
ze stepu Magog ciągnie
ich twarze żółć zwierzęca
z siarki są ich chorągwie
Za nimi jedzie Ruś
azjatycko tak kosa
że jej wzrokiem draśnięte
po pas broczą niebiosa[25].



Klamra poetycka (Juliusz Słowacki – Tadeusz Nowak), spinająca doświadczenie – przecież tylko literackie – sowietyzmu, nie powinna nas jednak usypiać przekonaniem, że to już zakurzona przeszłość, zamknięta w tropach mitycznych bez mała; tym bardziej, że Mongołom historia dawno „wybiła zęby", więc metafora ta z czasem zetlała, a w przyjście Goga i Magoga – jako zapowiedzi Antychrysta – nawet ortodoksi już nie wierzą. Zostało to jednakże zapisane przez doświadczonych przedmiotowo poetów i czyż mamy nie stać na straży niesłabnącego ich przekazu wzniosłego *ergo* ponadczasowego; przynajmniej my – poloniści, przynajmniej my – krzemienieccy?

***Bibliografia***

Andrzejewski 1979 – J. Andrzejewski, *Miazga*, Warszawa 1979.

Barańczak 2017 – S. Barańczak, *Odbiorca ubezwłasnowolniony. Teksty o kulturze masowej i popularnej*, wybór, oprac. i posłowie A. Poprawa, Wrocław 2017.

Basaj 2020 – M. Basaj, *Bliźniacze numery „Wiadomości Literackich" i „Literaturnoj Gaziety". Studium podstępu kulturalnego*, „Studia Słowiańskie. Język, Kultura i Literatura 2", Zielona Góra 2020.

Choriew 2011 – W. Choriew, *Rosyjsko-polski projekt badawczy „Rosjanie i Polacy. Wzajemne widzenie w literaturze i kulturze w europejskim kontekście"*, w: *Polonistyka bez granic*, t. I, Kraków 2011.

25. Nowak 1989, s. 410–411.

Chwin – S. Chwin, *Strefy chronione. Literatura i tabu w epoce pojałtańskiej (Rekonesans)*, w: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa 1995*, pod red. T. Michałowskiej, Z. Golińskiego, Z. Jarosińskiego, IBL, Warszawa 1996.

Czapski 1949 – J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1949.

Czarnyszewicz 1942 – F. Czarnyszewicz, *Nadberezyńcy*, „Głos Polski", Buenos Aires 1942.

Danielewicz-Zielińska 1992 – M. Danielewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, wyd. II rozsz., Wrocław 1992.

Dąbrowska 1988 – M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1965*, t. 1–5, wybór, wstęp i przyp. T. Drewnowski, Warszawa 1988.

Gajcy 1992 – T. Gajcy, *Przed odejściem*, w: *Wybór poezji. Misterium niedzielne*, oprac. i wstęp S. Bereś, Wrocław–Kraków 1992.

Gizella 2003 – J. Gizella, *Pożegnanie z uproszczeniami. Recenzje i szkice*, Kraków 2003.

Goetel 2020 – F. Goetel, *„Szmid małczał"*, w: *Szkice o literaturze. Notatki literackie*, Kraków 2020.

Grubiński 1948 – W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.

Herbert 1990 – Z. Herbert, *Wypluć z siebie wszystko. Rozmowa z Jackiem Trznadlem*, w: J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990.

Herling-Grudziński 1991 – G. Herling-Grudziński, *Godzina cieni. Eseje*, Kraków 1991.

Herling-Grudziński 1953 – G. Herling-Grudziński, *Inny świat*, Londyn 1953.

Inglot 1995 – M. Inglot, *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941*, Wrocław 1995.

Kijowski 1994 – A. Kijowski, *Rachunek naszych słabości*, Warszawa 1994.

Konwicki 1979 – T. Konwicki, *Mała Apokalipsa*, Warszawa 1979.

Kossak 1922 – Z. Kossak, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919*, Kraków 1922.

Krakowiecki 1950 – A. Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, Londyn 1950.

Małaczewski 1921 – E. Małaczewski, *Koń na wzgórzu*, Warszawa 1921.

Mickiewicz 1995 – A. Mickiewicz, *Dziady*, cz.części III:. *Ustęp*, w: *Dzieła*, t. III: *Dramaty*, Warszawa 1995.

Miłosz 1953 – Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Paryż 1953.

Nowak 1989 – T. Nowak, *Pacierz azjatycki*, w: *Poeta pamięta*, wybór S. Barańczak, Londyn 1989.

Obertyńska 1946 – B. Obertyńska, *W domu niewoli*, Rzym 1946.

Owczarek 1988 – B. Owczarek, *Realizm socjalistyczny*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Hasła próbne (dział: kultura literacka)*, Warszawa 1988.

Pietrkiewicz 1958 – J. Pietrkiewicz, *„Wewnętrzna cenzura" w literaturze polskiej*, „The Slavonic and East European Review" 1958, t. 36, nr 87, przedruk w: *Literatura polska w perspektywie europejskiej*, Warszawa 1986.

Przybylski 1980 – R. Przybylski, *Wdzięczny gość Boga. Esej o poezji Osipa Mandelsztama*, Paryż 1980.

Słowacki 1959 – J. Słowacki, *Odpowiedź na „Psalmy przyszłości"* [ujęcie wcześniejsze – J.M.], w: *Dzieła*, t. I: *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959.

Szymak-Reiferowa 1992 – J. Szymak-Reiferowa, *Rosyjska literatura w Polsce*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław 1992.

Ścibor-Rylski 1956–1957 – A. Ścibor-Rylski, *Morze Sargassa*, „Nowa Kultura" 1956–1957, nr 52–53, nr 1.

Vincenz 1991a – A. Vincenz, *Posłowie* [do] S. Vincenz, *Dialogi z Sowietami*, Kraków 1991.

Vincenz 1991b – S. Vincenz, *Dialogi z Sowietami*, Kraków 1991.

Zagajewski 1985 – A. Zagajewski, *Jechać do Lwowa i inne wiersze*, Londyn 1985.

Zbyszewski 1992 – W.A. Zbyszewski, *Zagubieni romantycy*, „Kultura" 1954, nr 4/78, przedruk w: *Zagubieni romantycy i inni*, Paryż 1992.

Żeromski 1920 – S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszkowie*, w: *Inter arma*, Warszawa 1920.

## ‘The Soviets’ in Polish literature: An unexpectedly distant retrospective

**Abstract:**
The prophetic character of Juliusz Słowacki’s poetic visions makes it possible to trace, in one of them, the experience of the Soviet enslavement of Polish culture that would come a century later. Specifically, this is found in the variant of *A Reply to ‘Psalms of the Future’*, omitted from the poem’s final version, in which Słowacki invokes Russia’s Mongol political legacy. From this legacy the poet derived the partitions of Poland, while the author of the present study derives the model of oppression imposed upon the conquered Second Polish Republic in the following century, one of whose most distinctive manifestations was the Sovietisation of the literature of the subjugated state. Russian literature itself, with the exception of émigré writing, had first undergone Sovietisation. Polish literature subsequently responded to both, perpetuating reciprocal attitudes of hostility: on the Russian side, towards the ‘proud Poles’, and on the Polish side, towards the ‘officials with bowed necks, crawling like scorpions’—images of unmistakably Romantic provenance (Adam Mickiewicz *versus* Alexander Pushkin).
Until almost the end of the twentieth century, this remained a ‘powerless current of persuasion’ (in Stanisław Barańczak’s words), born of the ‘desperate inadequacy of literature in the face of reality’ (according to Andrzej Kijowski). Even the émigré ‘deportation literature’, verist, grounded in first-hand experience (Beata Obertyńska, Herminia Naglerowa, Wacław Grubiński, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński), or Józef Mackiewicz’s distinctive cycle of novels, uncompromising also towards the victims of Sovietisation, proved unable to counterbalance these attitudes within Poland. A peculiar appendix to these literary efforts appears to be the literary-critical project of the ‘young academic discipline of ethnic imagology’, announced in Moscow in 2007. Sarcastic

**Keywords:**
political ‘Mongolism’, Sovietisation of literature, the resistance of the literary art.

conclusions sometimes bring dramatic historical processes to a close, although the process discussed here has evidently not yet come to an end. This is suggested by Tadeusz Nowak's poem *Asian Prayer*, which closes, with a poetic frame opened by the quotation from Słowacki, the present contribution to literary history.

Władysław Makarski
ORCID: 0000-0000-8275-5778
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Akademia Zamojska im. Szymona Szymonowica

**Streszczenie:**
Artykuł przedstawia analizę trzech tytułowych typów nazw miejscowości, terenowych i wodnych, które mają taki sam człon końcowy *-ryja* od *ryć* „żłobić, robić doły w ziemi, kopać, przekopywać, rozkopywać, grzebać". Nazwy miejscowe *Czartoryja*//*Czartoria* (rus. *Čortoryja*) były dotychczas zgodnie odczytywane dosłownie jako „miejsce, gdzie ryją czarty'; wtórnie oceniane negatywnie jako 'miejsce odległe, niebezpieczne, straszne". Tu zostały objaśnione jako ponowienia nazwy rzeki dynamicznej, ryjącej dno i swoje brzegi z niezwykłą ujętą metaforycznie mocą czarta. Znajduje to oparcie w rejestrowanym w języku ukraińskim apelatywie *čortoryja* (pol. **czartoryja*) o egzocentrycznej strukturze morfologiczno-syntaktycznej tego złożenia, gdzie agensem jest pozostająca poza tą konstrukcją

**Słowa kluczowe:**
model słowotwórczy i semantyczny toponimów oraz hydronimów na *-ryja*; toponimia odwodna.

ryjąca rzeka *-ryja*, a okolicznikiem stopnia człon *Čorto-* (pol. *Czarto-*). Taki też odwodny charakter mają mikrotoponimy *Czartoryja*//*Czartoria*, oznaczające podmokłe, bagienne miejsca z wyrytymi tam rowami i/lub wydrążonymi oczkami wodnymi. Nieodwodne obecnie nazwy górskie (oronimy) *Czartoryja*//*Czantoria* nie odnoszą się do szczytów, ale do rozpadlin w ich pobliżu – wygenerowanych działaniem odwiecznych hydro-i geotwórczych sił przyrody.

Nazwy miejscowe *Bogoryja*//*Bogoria* – dotychczas traktowana jako niejasne – zostały zinterpretowane jako miana oznaczające położenie osady nad ryjącą „bogatą" w wody rzekę.

*Złotoryja* w odniesieniu do śląskiej kopalnianej miejscowości jest tradycyjnie rozumiana jako miejsce, gdzie kopano (ryto) złoto lub je wypłukiwano z Kaczawy. Jednak nazwa samej rzeki i być może jej złotonośnych dopływów mogą być objaśnione jako deskrypcje **złotoryja*, gdzie człon *-ryja* oznacza rzekę jako agensa ryjącego w „złotym piasku" zawierającym kruszec złota. Cała ta złotonośna sieć wodna mogła stać się fizjograficzną, a nie jak wyżej kulturową motywacją nazwy tego śląskiego miasta. Inne nazwy miejscowe *Złotoryja*//*Złotoria* nie mają związku z kopalnictwem złota. Oznaczają osady położone nad rzeką o piaszczystym jasnym, złocistym lub żółtopomarańczowym, rudym mineralnym podłożu.

# *Czartoryja, Bogoryja, Złotoryja* oraz miejscowe i wodne nazwy pokrewne na polskiej i ukraińskiej mapie toponimicznej oraz hydronimicznej

Wybór tego rodzaju nazw jako temat niniejszego artykułu podyktowany został jednorodnością dwuczłonowej ich struktury z zakończeniem *-ryja*, funkcjonujących do dziś w takiej lub skróconej postaci na *-ria*: *Czartoria*, *Bogoria, Złotoria*, jako miana samodzielnych osad i ich części (ojkonimów), nieosadniczych miejsc terenowych (mikrotoponimów) oraz obiektów wodnych: rzek i jezior (hydronimów). O nazwach tych pisano już sporo z różnorakimi jednak ustaleniami na temat ich znaczenia. Badawczym zadaniem tu podjętym jest weryfikacja i uporządkowanie wiedzy na temat genezy tego nazewnictwa. Działanie to, które niekiedy ujawnia problematyczność lub niezasadność dotychczasowych ustaleń etymologii tych nazw, przy niewystarczającym stopniu penetracji ich terenowych uwarunkowań, skutkuje przedstawieniem tu nowej fizjograficznej wykładni tak nazywanych desygnatów, charakteryzowanych na podstawie szczegółowych map oraz danych internetowych[1], co jest istotnym metodologicznym bodźcem motywującym podjęcie wskazanego w tytule tematu artykułu.

1. Bez każdorazowego przywoływania – poza cytatami – w przypisach tych źródeł informacji.

## *Czartoryje* i nazwy pokrewne

Poczynając od zaznaczonego w tytule pierwszego toponimu, wskażmy na nazwę wsi *Czartoria* na pograniczu polsko-ukraińskim, na Zamojszczyźnie[2], w gm. Miączyn, w woj. lubelskim. Odnotowana w roku 1880 w pierwotnej postaci *Czartoryja*, potem zmieniła swoją formę na *Czartoria (Konstantynówka)*[3], z zakończeniem *-ria* < *-yja*, jak np. *Maria* < *Maryja*, *kalwaria* < *kalwaryja*. Nazwa tej wsi stanowi złożenie z pierwszym członem *Czarto-*, pochodnym od *czart* 'djabeł, szatan, bies, zły, duch'[4], i drugim *-ryja* z tematem czasownikowym czasu teraźniejszego *ryj-ę*: *ryć*, stpol. 'żłobić, drążyć otwory, rzeźbić', ludowe 'robić doły w ziemi, kopać, przekopywać, grzebać'[5], urzeczownikowione za pomocą przyrostka *-a*, które może być dosłownie rozumiane jako nazwa oznaczająca 'miejsce, gdzie ryją czarty'. Byłaby ona pod względem strukturalnym podobna do kilkakrotnie występującego na terenie Polski toponimu *Wilkowyja* (w Bieszczadach ukr. *Volkovyja*), o znaczeniu 'miejsce, gdzie wyją wilki'.

Co tak dosłownie interpretowana nazwa miałaby dokładniej znaczyć? Przez Barbarę Czopek, autorkę rozprawy z 1988 r. o nazwach miejscowych dawnych ziem chełmskiej i bełskiej, toponim ten został zaliczony generalnie do mian kulturowych o charakterze pamiątkowym, w tym żartobliwych i przenośnych[6], bez podania jednak jego szczegółowego znaczenia. W późniejszym kompendium *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* (dalej skrót: NMP) nazwa tej miejscowości jak i miana innych trzech wsi: *Czartoria*, wieś w gm. Miastkowo, w woj. podlaskim (dawniej łomżyńskim); *Czartoryja*, wieś w gm. Brąszewice, w woj. łódzkim (dawniej sieradzkim), oraz *Czartoryja*, w gm. Chojna, w woj. zachodniopomorskim (dawniej szczecińskim), zostały zgodnie przez Barbarę Czopek-Kopciuch[7], Urszulę Bijak[8] oraz Elżbietę Borysiak[9] zinterpretowane jako 'miejsce zryte przez czarty', bez semantycznego i strukturalnego dokładniejszego objaśnienia tej wykładni.

Odmienna wcześniejsza etymologia *Czartorii* podlaskiej, sugerowana przez Jana Otrębskiego, została przywołana w tychże

2. Umownie Zamojszczyzna – dawne woj. zamojskie (powiaty: zamojski, biłgorajski, hrubieszowski, tomaszowski, częściowo krasnostawski).

3. Czopek 1988, s. 162.

4. Słownik języka polskiego 1900, s. 375.

5. Boryś 2005, s. 529.

6. Czopek 1988, s. 49.

7. Czopek-Kopciuch 1997, s. 198; Czopek-Kopciuch 19977.

8. Bijak 1997, s. 198.

9. Borysiak 1997, s. 198.

NMP jako nazwa, która pochodzi „od czart z sufiksem kolektywnym -or-, rozszerzonym o -yja, oznaczając ‘gromadę czartów’”, nie została przez Urszulę Bijak skomentowana wobec dziwnej struktury słowotwórczej tego toponimu i wynikłego z niej znaczenia[10]. Przedstawione wyżej objaśnienia miana tej osady jako ‘miejsce poryte przez czarty’ znajdujemy w rozprawie Karola Zierhoffera o nazwach miejscowych północnego Mazowsza[11], gdzie została podana jeszcze inna interpretacja tego toponimu, zaproponowana wcześniej przez Aleksandra Brücknera w jego *Słowniku etymologicznym języka polskiego*, iż *Czartoryja* nie oznacza ‘miejsca porytego przez czarty, lecz przez krety’[12]. Zierhoffer tej zaskakującej etymologii nie skomentował.



Władysław Lubaś w artykule poświęconym nazwom terenowym z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego, przypisując nazwie pastwiska *Czantoryja* < *Czartoryja* również standardowe znaczenie: ‘miejsce poryte przez czarty’, umieszcza ją w grupie mian pochodzących od zabobonów, podań i zdarzeń, m.in. wśród takich mikrotoponimów, jak *Dzwonicka* ‘góra, na której dzwoniły tajemnicze dzwony’ czy *Prządki* ‘skały wyobrażające skamieniałe kobiety prządki’[13].

Przywołany przez Zierhoffera Brückner o nazwach *Czartoryja* (> *Czantoryja*) pisze we wspomnianym słowniku etymologicznym kilkakrotnie. Pod hasłem *czart* objaśnia je w kontekście nazw *Bogoryja*: „*Czartoryja* […], *Czantoryja* (!!), nie od *czartów*, jakby wedle *Bogoryja* wnosić wolno, lecz od *kretów* przezwana”[14]. Łączy obydwa toponimy człon *-ryja* pochodny od *ryć*[15]. Pod hasłem *kret* wskazuje autor na dawny pień *kŭr-* oraz *ker-*, który „powtarza się u nas w *Czartoryi* i *Czantoryi*, t. j. ‘kretowinie’ (nie od *czarta*, lecz od *kreta*)”[16]. Dokładniej o pierwotnym pokrewieństwie obu apelatywów *czart* oraz *kret* czytamy w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia: *czart* od „psł. **čŕtъ* [< **kĭrto*] ‘zły duch, demon, diabeł’, prawdopodobnie urzeczownikowiony pierwotny imiesłów bierny od psł. **čerti* […] ‘ciąć, nacinać, oddzielać’”[17], a *kret* od „psł. **krъtъ* ‘kret’ […], wyraz słow. z prapostaci **krŭ-to-*, od pie. ** (s) ker-t-* ‘ciąć dłubać’”[18]. Jeszcze

10. Bijak 1997, s. 198.
11. Zierhoffer 1957, s. 143.
12. Brückner 1927, s. 73. 13. Lubaś 1964, s. 146–147.
14. Brückner 1927, s. 73.
15. Tamże, s. 471.
16. Tamże, s. 266.
17. W. Boryś 2005, s. 91.
18. Tamże, s. 258.

innym razem *Czartoryja* pojawia się u Brücknera w kontekście nazwy *Bogoryja* pod hasłem *Bóg*: „*Bogoryja*, niby w przeciwieństwie do źle zrozumianej *Czartoryji*"[19], bez objaśnienia jednak relacji między członami tego pierwszego złożenia.

Zaskakująca propozycja Brücknera, dotycząca nazwy *Czartoryja*, nieuwzględniona przez przywoływanych wyżej badaczy (poza Zierhofferem, ale przez niego nieskomentowana), stwarza problem. Nieznane jest bowiem w podstawowych opracowaniach leksykologicznych, dotyczących materiału historycznego i współczesnego (ogólnopolskiego i gwarowego) oraz w polskich słownikach etymologicznych synonimiczne potraktowanie apelatywów *czart* i *kret*. Wyrazy te, notowane od XV w., które nawiązują do wspólnego indoeuropejskiego pnia, zyskały w swoim długim rozwoju w języku polskim rozbieżne formy i znaczenia. Każdy z tych leksemów stał się podstawą nazw miejscowych, wodnych oraz osobowych, tworzących dwa odrębne nurty nazewnicze.



Od *czarta*, rus. *čorta*, jak to pokazał Karol Pabijan w rozprawie *Rozmieszczenie w Polsce nazw geograficznych wywodzących się z mitologii słowiańskiej*, pochodzą (poza *Czartoryjami*) zróżnicowane pod względem formalnym, liczące ponad 150 jednostek syntetyczne i analityczne nazwy fizjograficzne oraz kulturowe, takie jak: *Czarciak*, *Czarciesz*, *Czarcisko*, *Czartak*, *Czartek*, *Czartowiec*, *Czartowisko*, *Czartownia*, *Czartunia*, *Czortek;*, *Czarci Dół*, *Czarci Głaz*, *Czarci Jar*, *Czarci Las*, *Czarci Most*, *Czarci Potok*, *Czarci Rów*, *Czarci Staw*, *Czarci Tunel*, *Czarcia Droga*, *Czarcia Góra*, *Czarcie Góry*, *Czarcie Wrota*, *Czarcie Uroczysko*, *Czartowe Pole*, *Czartowska Góra*, *Czartowska Skała*, *Czartowski Kamień* itd., z pominięciem w niniejszej egzemplifikacji odosobowych „czartowych" osadniczych mian dzierżawczych, patronimicznych i rodowych[20].

Rzadziej – jak to można pokazać na przykładzie fizjograficznych toponimów zarejestrowanych w *Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce* – występują miana pochodne od ap. *kret*, na oznaczenie osad czy ich części, takie jak: *Kretki*, *Kretowiny*, *Kretowskie*, *Kretówka*, *Kretówki*[21].

19. A. Brückner 1927, s. 34.
20. Pabijan 2016, s. 9–12.
21. Wykaz urzędowych nazw 1981, s. 208–209.

Brakuje w polskim nazewnictwie miejscowym i wodnym formalnego odpowiednika dla *Czartoryi* jako **Kretoryja*. Jak podaje jednak Franciszek Sławski w *Słowniku etymologicznym języka polskiego*, był taki apelatyw, ale zaświadczony tylko w języku rusko-cerkiewnym jako *krъtoryja*, *krotoryja*, o nieustalonym znaczeniu[22]. Postępując tropem wyznaczonym przez Brücknera, można by dla toponimu *Czartoryja*, rozumianego jako 'miejsce z kretowiskami'[23], stworzonymi przez ryjące krety, założyć istnienie również takiego rzeczownika w języku polskim jako podstawy dla dawnych *Czartoryj*, ale czy również zachowanego jako archaizm w realizacji nowszych toponimów tego rodzaju? Ewentualnie mogłyby się one tłumaczyć jako wtórne do wcześniejszych mian miejsca terenowego przeniesionych na powstałe tam osady, których nazwy w powszechnym odbiorze uległyby desemantyzacji implikowanej podstawowym znaczeniem rzeczownik *czart* jako 'zły duch', nabierając wobec fizjograficznej treści 'miejsce zryte przez krety' nowego „czartowskiego" nacechowanego emocjonalnie sensu.



*Czartoryja*, która według wszystkich dotychczasowych ujęć jest złożeniem endocentrycznym, z zakładanym w jego głębokiej strukturze podmiotem *czart* o znaczeniu 'zły duch', a przez Brücknera rozumianym jako 'kret', oraz *z* drugim członem *-ryja* od *ryć*, na oznaczenie czynności rycia wykonywanego w ujęciu metaforycznym przez złego ducha (złe duchy) lub w użyciu dosłownym przez krety, nie musi się jednak tylko tak tłumaczyć. Złożenie to może być rozumiane także jako egzocentryczne, gdzie agens jest poza obydwoma członami nazwy[24]. Wykonawcą rycia nie są krety lub czarty, lecz inny faktor, którym może być rzeka o dynamicznym ryjącym nurcie. Wtedy pierwszy człon złożenia *Czarto-*, kojarzony przez Brücknera z kretami, wystąpiłby w funkcji okolicznika sposobu, oznaczając krętą rzekę ryjącą jak kret, a wyprowadzony od podstawowego znaczenia leksemu *czart* jako 'zły duch' byłby okolicznikiem stopnia, wskazującym na dynamizm nurtu rzeki, ryjącej swoje koryto (brzegi i dno) z destrukcyjną mocą czarta. Przejawem takiej aktywności tej rzeki jest często jej kręty bieg, stąd

22. Sławski 1966–1969, s. 93.

23. Kretowisko to 'kopczyk ziemi, którą kret ryjąc wyrzuca na powierzchnię' (Słownik języka polskiego 1978, s. 1045).

24. Milewski 1965, s. 92.

możliwe skojarzenie tego jej kształtu z drążącymi pod ziemią nieregularne korytarze kretami, nazywanymi także *krętami* (w wyniku adideacji do *kręcić*)[25], co korespondowałoby z Brücknerowskim rozumieniem czarta jako 'kret'. Wtedy *Czartoryja* oznaczałaby krętą, „krecią" rzekę wyrytą przez siebie z mocą czarta. Hiperbolicznie ujęta aktywność „czartowskiej" rzeki o silnym nurcie jest w nazwach *Czartoryja* podkreślona przez ekspresywnie nacechowany czasownik *ryć* ukryty w członie *-ryja*. Podobną strukturę słowotwórczą, jak hydronim *Czartoryja* z drugim członem *-ryja* i pierwszym odrzeczownikowym *Czarto-* 'z mocą czarta' w funkcji okolicznika stopnia, ma nazwa wodna *Świnoryja*, oznaczająca rzekę w dorzeczu Bugu (obecnie *Rzeczyca*)[26], ryjącą pokrętnie jak świnia, z również odrzeczownikowym komponentem *Świno- (: świnia)* w funkcji okolicznika sposobu.Wskazane wyżej hydrograficzne rozumienie *Czartoryi* znajduje potwierdzenie w zarejestrowanym przez Mariana Jurkowskiego ukraińskim leksemie *čortoryja* 'wir wodny, rów, wyrwa wymyta wodą'[27]. Hydronimicznymi refleksami tego apelatywu w języku polskim są kilkakrotnie wymienione przez Wandę Szulowską i Ewę Wolnicz-Pawłowską w kompendium *Nazwy wodne w Polsce* miana rzek *Czartoryja*, C*zartoria* oraz jeziora *Czartoryja*[28]. Jedna z nich – nazwa rzeki *Czartoryja* w basenie Warty – została przez Janusza Riegera i Ewę Wolnicz-Pawłowską wyprowadzona „od *czartoryja* 'czarci dół', więc pierwotnie n. teren."[29]. Takie objaśnienie tego hydronimu zaaprobował Jerzy Duma[30], a Paweł Swoboda, choć nie bez pewnego zawahania, zinterpretował tę nazwę tradycyjnie jako pochodną „zapewne od ap. **czartoryja* 'miejsce poryte przez czarty'"[31]. Takie samo znaczenie przypisała Urszula Bijak nazwie jeziora w okolicy Nowego Korczyna w woj. świętokrzyskim[32]. Rozumienie tych hydronimów w odniesieniu do rzek, które nie są traktowane jako dynamiczne agensy, ale jako miana ponawiające pospolite nazwy „czartowych" domniemywanych terenowych miejsc, winno mieć jednak odwrotną wykładnię semantyczno-syntaktyczną – jako nazwa wodna pierwotna wobec terenowej. Pierwszeństwo nazwy wodnej przed tym razem rzeczywistą

25. Sławski 1966–1969, s. 92.

26. Bijak 2013, s. 187.

27. Jurkowski 1971, s. 91.

28. Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 2001, s. 65.

29. Rieger, Wolnicz-Pawłowska 1975, s. 35.

30. Duma 2010, s. 43–44.

31. Swoboda, Czartoryja (1) , w: Elektroniczny słownik hydronimów Polski, https://eshp.ijppan.pl/search/results/49851

32. U. Bijak, Czartoryja (2), w: Elektroniczny słownik hydronimów Polski, https://eshp.ijppan.pl/search/results/49874

nazwą miejscową zarejestrował Kazimierz Rymut w odniesieniu do miana rzeki *Czartoria*, dopływu Przemszy w dorzeczu Wisły, notowanego od 1403 r., wobec późno ponowionego w takiej postaci toponimu zapisanego w roku 1961. Rzeczywiste jednak znaczenie tego hydronimu, odczytanego dosłownie jako złożenie z członów *Czarto-: czart* i *-ryja: ryć*, autor uznał za niejasne. Nieczytelność tej nazwy oraz jej negatywne „czartowskie" konotacje stały się dla jej użytkowników powodem do zmiany formy *Czartoria* na fonetycznie zbliżoną postać *Centoria*//*Centuria*, motywowaną taką nazwą roślinną[33]. Podobnie jako niejasną ten sam autor potraktował jeszcze inną nazwę potoku *Czartoria*, obecnie nieużywaną, w dorzeczu tej samej Przemszy, w okolicach miejscowości *Ryczów* (i deminutywnego *Raczówek*)[34], o nazwie pozostającej być może w związku z „ryczącą", dynamiczną *Czartorią*, a niekoniecznie utworzonej jako n. dzierż. od n. os. *Rycz: ryczeć*, jak to przedstawiła w NMP Iwona Nobis[35].



Hydronim *Czartoryja*//*Czartoria*, zinterpretowany jako konstrukcja egzocentryczna, był wykorzystywany w ponowionych nazwach osad położonych nad tak nazwaną rzeką, jak w wypadku częstego powstawania odwodnych nazw miejscowych, w rodzaju *Biała*: n. w. *Biała*, *Rawa (Mazowiecka)*: n. w. *Rawa*, *Wisła*: n. w. *Wisła*. Najlepszym potwierdzeniem podobnej transonimizacji hydronimu *Czartoryja* w toponim *Czartoryja* byłoby jej źródłowe poświadczenie, jak u wskazanej wyżej *Czartorii* w zlewisku Przemszy, użyczającej swojej nazwy powstałej nad tą rzeką osadzie. Częściej jednak takiej zależności: hydronim > toponim nie znajdujemy. Mimo to dla nazw nadwodnych *Czartoryj*//*Czartorii* można przyjąć ich hydrograficzny rodowód, kiedy w takich toponimach nie były użyte podstawy o statusie hydronimów, lecz apelatywne deskrypcje, czyli opisy w formie złożenia **czartoryja* (ukr. rejestrowana *čortoryja*), oznaczające tylko odcinki rzeki ryjące z mocą czarta, mającej swoją nazwę własną. Opisy te podlegały słowotwórczej onimizacji na poziomie toponimicznym w formie złożenia *Czartoryja*. Wówczas motywacją dla powstania takiego toponimu były wskazane

33. K. Rymut 1993, s. 15.
34. Tamże, s. 20.
35. I. Nobis 2015, s. 109.

cechy rzeki na jej odcinku, nad którym była usytuowana dana miejscowość.

*Czartoryja*, stanowiąca opis części rzeki, może być ukryta jako nieujawniona źródłowo podstawa rozwiniętego morfologicznie derywatu toponimicznego. Obserwujemy to na przykładzie staroruskiej grodowej nazwy *Čortoryjs'k* > ukr. *Čortoryjs'k* (pol. *Czartoryjsk* > *Czartorysk*) w obwodzie wołyńskim na północny wschód od Łucka (od XV w. siedziba rodowa Czartoryskich < Czartoryjskich), z lokalizującym przyrostkiem *-s'k* na oznaczenie położenia tej osady nad niezwykle tam krętym Styrem z licznymi ślepymi odnogami i okami wodnymi, które są rezultatem dynamicznej zmiennokierunkowej ryjącej z mocą czarta tej rzeki. Taki rodzaj derywacji jest analogiczny do modelu odrzecznych toponimów tworzonych za pomocą suf. *-sk*, w rodzaju pol. *Bielsk* od *Biała*, *Busk* od *Bug*, *Czersk* od *Czarna*. Ruska apelatywna *čortoryja* jako podstawa n. m. *Čortoryjs'k* nawiązuje nie tylko do „czartowskiego" odcinka krętego Styru, ale też do długiego przyległego pasa terenu wodno-lądowego ze wskazanymi wyżej jego fizjograficznymi cechami.



Możliwość wykorzystania w nazywaniu nadrzecznej osady właściwości tylko fragmentu rzeki znajduje podobieństwo do „nieczartowych" toponimów, jak przykładowo do zleksykalizowanej nazwy miejscowej pod Zwierzyńcem w woj. lubelskim *Obrocz* < *Obrocza* < strus. **Obvoroča*, pochodnej od czasownika **obvorotiti*, urzeczownikowionego za pomocą suf. *-ja*, oznaczającej położenie wsi nad pokrętnym odcinkiem Wieprza. Usytuowanie osady nad partykularnie postrzeganym kompleksem dynamicznych potoków dostrzegamy w nazwie bojkowskiej miejscowości *Semihiniv* > pol.-ukr. *Siemiginów*, położonej nad rzeką Stryj, która ma tam wiele odnóg. Jej nazwa utworzona za pomocą strukturalnego przyrostka ukr. *-ov* > *-iv* (pol. *-ów*) nawiązuje do podstawy w formie ukraińskiego zwrotu *sem'u* > *semi* > *semy* 'siedem razy' + *hynuty* (pol. *ginąć*), z ekspresywną hiperboliczną nadwyżką znaczeniową pierwszego członu złożenia, por. biblijne „siedemdziesiąt siedem"[36]. Podobny rodzaj „partykularnej" odwodnej genezy toponimu

36. Makarski 1999, s. 241.

dostrzegamy w kilku interesujących nas innych *Czartoryjach*// *Czartoriach.*

*Czartoria* < *Czartoryja* na Zamojszczyźnie, inicjująca w tym artykule przegląd takich toponimów, w świetle powyższych rozważań na temat ich struktury słowotwórczo-składniowej, po uwzględnieniu terenowych danych fizjograficznych, realizuje się jako miano odwodne motywowane położeniem osady nad górnym, źródłowym, dynamicznym, krętym odcinkiem dopływu Wieprza – rzeki Wolicy (od n. m. *Wolica*[37]), co stanowi korektę proponowanej dotychczas etymologii tej *Czartoryi* i innych podobnych nazw jako 'miejsc zrytych przez czarty'. Taką też odwodną genezę może mieć miano wsi *Czartoryja* w woj. łódzkim, tłumaczące się położeniem tej miejscowości w zakolu źródłowego odcinka dopływu Łużycy w zlewisku Warty, jak również nazwa w skróconej postaci *Czartoria*, oznaczająca wieś w woj. podlaskim, usytuowaną w zakolach wijącej się Narwi. Inne uwarunkowania hydrograficzne ma nazwa obecnej ulicy i części Poznania na terenie Starego Miasta – *Czartoria.* Jak czytamy w *Wikipedii*[38], pierwotnie była to niewielka osada powstała na warcianej wyspie wśród rzecznych rozlewisk, wchłonięta przez położone na sąsiedniej wysepce Chwaliszewo, a potem wraz z nim w 1800 r. włączona do Poznania. Nazwę tę zinterpretowano jako pochodną od dwóch wyrazów – *czart*, oznaczającego 'diabła, demona, złego ducha', oraz **ryja*, określającego trudno dostępne podmokłe łąki, moczary. Byłaby to zatem według tego ujęcia *czartowa *ryja*, z drugim członem tego zestawienia o nienotowanym w słownikach podanym wyżej znaczeniu oraz pierwszym komponentem – jak podaje legenda – oznaczającym obszar zamieszkały przez lokalne demony. W tym wypadku *Czartoryja* > *Czartoria* odnosiła się do lądowego obiektu moczarowatej łąki, z rowami, oczkami wodnym, bagiennymi zapadlinami, które zostały wyryte mocnymi, „czartowskimi" siłami przyrody, stanowiąc, iż był to teren niebezpieczny i niedostępny, z „piekielnymi", legendarnymi ewokacjami.Inna *Czartoryja* w woj. zachodniopomorskim, w gm. Chojna, jest formą urzędową nadaną po 1945 r. w zastępstwie

37. Mól 1990, s. 45.

38. https://pl.wikipedia.org/wiki/Czartoria_(Poznа%C5%84)

niemieckiej nazwy *Wedel*, notowanej od roku 1386, która według informacji w NMP ma pochodzić od miana założyciela wsi *Wedell:* doln. niem. *wedell* 'bród, mokradło'[39], o dziwnym jednak takim fizjograficznym znaczeniu, które odnosiłoby się bardziej do miejsca, stając się motywacją dla nazwanej po polsku osady *Czartoryja*. Wskazuje na to jej położenie nad meandrującym źródłowym odcinkiem prawobrzeżnego dopływu Odry, z gęstą siecią jego źródłowych cieków w pewnym oddaleniu od tej wsi.Wskazane toponimy *Czartoryja//Czartoria* mają odpowiedniki także jako nazwy górskie (oronimy). Jest nim przykładowo nazwa pasma górskiego *Czantoria* w Beskidzie Śląskim w pobliżu Ustronia, która jest przekształceniem formy *Czartoryja* (z wtórnym *-n-* zamiast *-r-* jako wynik rozpodobnienia na odległość *r – r > n – r*), z najwyższym szczytem *Wielka Czantoria* 995 m, ze spływającymi po jego zboczu kilkoma krótkimi dopływami Wisły – ryjącymi **czartoryjami*. I tu jak w wypadku rus. *čortoryi*, oznaczającej kręty odcinek Styru oraz przyległy teren z siecią strumieni, stanowiących motywację dla wołyńskiej n. m. *Čortoryjs'k*, mamy do czynienia z synekdochą – *Czartoryją* > *Czantorią* rozciągniętą na całą przestrzeń góry. Znaczenie to różniłoby się od ujęcia przedstawionego w roku 1914 przez Jana Rozwadowskiego w artykule o górskich nazwach geograficznych, w którym autor objaśnił nazwy *Czantoryja*, nie uwzględniwszy ich wcześniejszej postaci *Czartoryja*, jako wołoskie, umieszczając je w szeregu mian, w rodzaju *Magury*, *Wołoszyny*, *Cyr (h) le*, *Sihle*[40].Na grupę kilku nazw szczytów górskich zwanych *Czortoryjami* na Łemkowszczyźnie wskazał Zdzisław Stieber, objaśniając je jako „niewątpliwie 'czarcie rowy'", z uszczegółowieniem: „Oczywiście tego rodzaju nazwa nie mogła się pierwotnie odnosić do samego szczytu, ale do jakichś rozpadlin w jego pobliżu"[41], zgodnie ze znaczeniem rzeczownika *rów* pochodzącego od *ryć*, na oznaczenie m.in. 'podłużnego zagłębienia terenu powstałego na skutek działania sił przyrody'[42], co odróżnia te „czartowe" oronimy od wyżej omówionej śląskobeskidzkiej *Czantorii* jako miana bez współczesnej motywacji hydrograficznej,

39. Czopek-Kopciuch 1997b, s. 198.

40. Rozwadowski 1914, s. 10.

41. Z. Stieber 1949, s. 18.

42. Słownik języka polskiego 1981, s. 134.

znajdującej jednak uzasadnienie w odwiecznym działaniu hydro- i geotwórczej „czartowskiej" mocy natury.Na inne *Czartoryje* i *Czartorie* o statusie mikrotoponimów, oznaczających różnego rodzaju obiekty przyrody w skali ogólnopolskiej, wskazał Karol Pabijan w przywołanym wyżej studium na temat nazw geograficznych pochodzących od dwóch podstawowych określeń 'złego ducha' – *czarta* oraz *diabła*. W związku z *czartem* pozostają miana desygnujące: górę, szczyt, wzgórze, las, łąkę – *Czartoryja*; wąwóz, urwisko – *Czartoryje*; łąkę – *Czartoria*[43]. Mariusz Koper w dysertacji na temat toponimii nazw powiatu tomaszowskiego przypisał nazwie wąwozu *Czartoryje* we wsi Czartowiec hipotetycznie hydrograficzną motywację, odwołując się do przywołanego wyżej apelatywu ukr. *čortoryja* 'rów, wyrwa wyryta przez wodę', ale też objaśnił ją jako 'miejsce poryte przez krety'[44]. Trudna do ustalenia jest motywacja użycia formy liczby mnogiej nazwy tego wąwozu.



Na związek nazw wodnych z czartem, jako sprawcą dynamizmu nurtu rzeki, wskazują dwukrotnie wymienione przez Pabijana w jego spisie „czartowych" nazw geograficznych hydronimy *Czarci Potok*. W studium Urszuli Bijak poświęconym nazwom wodnym dorzecza Wisły jest odnotowany w basenie Narwi *Czartów Zdrój*, z uogólniającą kwalifikacją jako miano o motywacji metaforycznej, jak: *Długa Noga*, *Gęsia Szyja*, *Lewa Ręka*, *Złota Nitka*[45]. Poza złożonymi hydronimami z członem pochodnym od *czart* występują zbudowane na tym apelatywie nazwy syntetyczne obiektu wodnego, jak np. wskazany przez tę samą autorkę potok *Czartok* między Pilicą a Brdą, bez dokładniejszego jednak objaśnienia tej nazwy[46].Hydronimów o podobnym „czartowskim" znaczeniu możemy dopatrywać się w nazwach w postaci *Czartowiec*. W takiej formie realizuje się on w postaci nazwy potoku górskiego w Sudetach Środkowych, w Górach Suchych, w woj. dolnośląskim. Odpowiednik ukraiński tej nazwy jako *Čortovec'* odnotowała Anna Czapla we wsi tak samo nazwanej w pow. horodeńskim dawnej ziemi halickiej[47].Hydronim *Czartowiec* bez źródłowego poświadczenia może być ukryty jako ponowiony w nazwach miejscowo-

43. Pabijan 2016, s. 11.
44. Koper 2021, s. 186.
45. U. Bijak 2013, s. 196.
46. Tamże, s. 160.
47. Czapla 2018, s. 56.

ści, tłumaczących się ich hydrograficznymi uwarunkowaniami. Taką genezę może mieć toponim *Czartowiec*, oznaczający wieś w woj. lubelskim, w gm. Tyszowce[48]. Szczegółowa mapa tej miejscowości i okolic pokazuje jej położenie nad długim ok. 10-kilometrowym i szerokim niekiedy do 2 km pasmem doliny Huczwy, dopływu Bugu – terenu z gmatwaniną cieków oraz oczek wodnych od Łaszczowa na południu po Tyszowce na północy, usytuowanych po lewej stronie tej krętej tam rzeki. Taka topografia tego terenu jest rezultatem skłonnej do wylewów Huczwy. Skala aktywności tej rzeki, motywująca jej nazwę na tym – i nie tylko – odcinku od *huczeć*, tłumaczy hiperbolicznie jej nieprzeciętne działanie jako mocy czartowskiej. Przestrzenny zasięg tego *Czartowca* jest analogiczny do opisanej wyżej topografii miasta Č*ortoryjs'k* na Wołyniu, usytuowanego nad Styrem w sąsiedztwie nieregularnej gęstej sieci odnóg tej rzeki oraz licznych przyległych akwenów na dużym obszarze. *Czartowiec* (ukr. *Čortyveć*) to także nazwa terenowa w Lubyczy Królewskiej w pow. tomaszowskim, oznaczająca las, której Mariusz Koper we wspomnianej wyżej rozprawie jest skłonny przypisać – podobnie jak omówionemu wcześniej takiemu ojkonimowi – funkcję oznaczania miejsca, odludnego, strasznego, niedobrego, gdzie przebywają czarty[49], bez podania jednak jej fizjograficznej motywacji, której możemy się dopatrywać w zabagnieniu terenu, z możliwymi ciekami wodnymi, w dzikim zakrzewieniu – niedostępności. Rodzi to – jak wskazał autor – negatywną ocenę takiego miejsca, a poprzez skojarzenia z czartami (jako pozaziemskimi piekielnymi duchami) poczucie strachu. Ten sam mikrotoponim z Lubyczy Królewskiej nie zyskał wyraźnej kwalifikacji semantycznej we wcześniejszej rozprawie Michała Łesiowa na temat terenowych nazw własnych Lubelszczyzny. Umieszczony w sąsiedztwie takich mikrotoponimów, jak: *Gradowiec*, *Klinowiec*, *Jazowiec*, ukr. *Ohnyweć*, został zaliczony do nazw „o innych znaczeniach" wobec mian dotyczących naturalnego ukształtowania terenu, jak *Chełmowiec*, *Garbowiec* czy użytych metaforycznie *Kopystowiec*, *Skrzydłowiec*[50].

48.M. Koper 2021, s. 50.
49. Tamże, s. 187, 50.
50. Łesiów 1972, s. 101.

Nie mają uzasadnienia hydrograficznego wskazane przez Pabijana takie same nazwy *Czartowiec*, które oznaczają wzgórza, szczyty lub skały[51], postrzegane jako osobliwe na tle krajobrazu, nieprzyjazne pod względem klimatycznym, niebezpieczne – tłumaczące się hiperbolicznie działaniem „czartowskich" (piekielnych) sił przyrody – przedwiecznych procesów hydro- i geotwórczych. Hydrograficzna apelatywna deskrypcja 'rzeka ryjąca z mocą czarta' jako semantyczno-formalna podstawa toponimu *Czartoryja* ma ze względu na obecny w nim człon *-ryja* odpowiedniki w nazwach wodnych o innej jeszcze strukturze słowotwórczej, pozostających w związku z pie. pierwiastkami **reu-, *rou-, *ru* – 'ryć, kopać, rwać'. Przytoczmy je w wyborze spośród nazw wodnych dorzecza Wisły zebranych, dokładniej zlokalizowanych i poklasyfikowanych pod względem semantyczno-słowotwórczym w przywoływanym tu już studium Bijak[52]. Człon *-ryja* funkcjonuje w syntetycznej nazwie potoku *Ryja*. Formą z ekspresywnym przedrostkiem *Pa-*[53] oraz z członem *-ryja* jest hydronim *Paryja*, oparty na leksemie *paryja* 'wąska dolina, wąwóz, dół naturalny ze stromymi brzegami, przez który płynie strumyk'[54]. Na pierwiastku *ryj-*, występującym w formie fleksyjnej czasownika *ryć: ryj-ę,* zbudowany jest *Ryj*, a z tym samym rdzeniem i przyrostkiem *-ak* – *Ryjak*. Złożoną strukturę morfologiczną z przedrostkiem *Prze-* i z członem *-ryja* ma *Przeryja*, od *przeryć* 'przekopać', na oznaczenie aktywności potoku ryjącego w terenie. Z przedrostkiem *Od-* i ze strukturalnym formantem *-ów* występuje *Odryjów*, pochodny według Kazimierza Rymuta od czasownika *odryjać* 'ryć naokoło' (por. ze względu na tę dookolność biegu rzeki wskazaną wyżej nazwę nadwieprzańskiej wsi *Obrocz*). W innym wariancie pierwiastek *Raw-* związany z czasownikiem *ryć* realizuje się w hydronimie *Rawa* > *Rawka*, wtórnie w n. m. *Rawa (Mazowiecka)*. Z apofonicznym pierwiastkiem *rów-* wielokrotnie tworzono hydronimy *Rów*, najczęściej z dodatkowymi określeniami, w rodzaju: *Rów Graniczny*, *Rów Kryniczny*, *Rów Leśny, Rów Skośny, Rów Źródłowy*, *Rów przez Krzywe*, a z tym samym rdzeniem *-row-*, nacechowanym emocjonalnie za pomocą

51. K. Pabijan 2016, s. 11.
52. Bijak 2013.
53. Brückner 1927, s. 389.
54. Bijak 2013, s. 68.

przedrostka *Pa-*, oraz z przyrostkiem *-a* utworzono hydronim *Parowa*. Z innym rdzeniem apofonicznym *-rw-* < psł. **rъv-*, jak w czasowniku *rwać*, derywowano takie hydronimy, jak: *Wyrwa*, *Wyrwanica*, *Wyrwisko*, częste również: *Przyrwa*, *Przerwa*, *Przerwanica*, na określenie wyrwy, nowego koryta rzeki czy *Urwa*, określająca potok o stromych, poszarpanych brzegach. Ten sam rdzeń jest ukryty w zleksykalizowanej nazwie miejscowej z prefiksem *Roz-: Roźwienica* w woj. podkarpackim, wcześniej *Rozrwienica*, ponawiającej w takiej postaci nazwę wodną **Rozrwienica* w dopływie Mleczki Wschodniej w zlewisku Wisłoka[55]. Pierwiastek *-ryw-* jest notowany w hydronimach: *Rywa*, *Zarywka*, *Zarywy*. Od czasownika *ryć* utworzono w formie imiesłowu biernego nazwę potoku *Ryty*, doznającego skutku rycia swoich brzegów i dna przez silny strumień wody.



W sposób metaforyczny na takiż proces rycia koryta rzeki – i to najczęściej o chaotycznej formie pokrętnej – wskazują hydronimy oparte na nazwach ryjących dzikich zwierząt. Tak winna być motywowana nazwa centralnej rzeki Zamojszczyzny *Wieprz* oraz *Wieprznica* w basenie Sanu, z metaforycznym wskazaniem na ryjącego nieregularne koryta tych rzek wieprza w znaczeniu stpol. też dzik[56], czy hydronim oznaczający mniejszą rzekę *Wieprzyk* w dorzeczu Skawy – wszędzie jednak bez wyrażenia „czartowskiej" mocy tego silnego zwierzęcia. Na temat hydronimów opartych na leksemie *wieprz* pisała w roku 2013 Bijak, iż w starszej literaturze, jak u Jana Michała Rozwadowskiego nazwę tę łączono z apelatywem *wieprz*. Później Jürgen Udolph wywodził ją od podstawy ide. **vipro-* 'kręty', Zbigniew Babik zaś w 2001 r. powrócił do tradycyjnego łączenia tych nazw z bałtosłowiańskim apelatywem oznaczającym samca świni[57].

Podobne znaczenie do nazw „wieprzowych" ma szereg hydronimów opartych na leksemie *świnia*, *'dziś zwierzę hodowlane'*[58], takich jak w dorzeczu Wisły – poza przywołaną wyżej *Świnoryją* – *Świna*, *Świnia*, *Świnka*, *Świnna*, *Świński Potok*[59]. Nazwy tego rodzaju są ukryte w toponimach, takich jak np. *Świnoujście*, oznaczające osadę nad Świną wpływającą do Bałyku, czy

55. Makarski 1999, s. 228–229.
56. Boryś 2005, s. 694.
57. U. Bijak 2013, s. 83.
58. Słownik języka polskiego 1978–1981, s. 469.
59. U. Bijak 2013, s. 296.

zleksykalizowana n. m. *Świlcza* < *Świńcza* pod Rzeszowem, która ponawia nazwę potoku w zlewisku Wisłoka[60]. Inaczej na temat tego typu hydronimów czytamy u Janusza Riegera, który związek semantyczny n. w. *Wieprznica* z *wieprzem* uważa za niejasny[61], czy u Urszuli Bijak, według której „występowanie apelatywów: *wieprz*, *wieprzyk*, *świnka* w funkcji nazw rzecznych jest uwarunkowane bytowaniem dzikich świń nad brzegami rzek"[62]. Ambiwalentnie nazwę łąki *Świnia* w Łasochach w pow. tomaszowskim, w gm. Susiec, objaśnił Mariusz Koper: „N. fiz. o trudnym do sprecyzowania znaczeniu, być może mająca związek z dawnym potokiem, korytem rzeki lub miejscem, na którym kiedyś wypasano świnie"[63]. Wszystkie te semantyczne interpretacje hydronimów oparte na rzeczownikach *wieprz* lub *świnia*, „zweryfikowane", dają się sprowadzić do jednej ich wykładni jako nazwy nieregularnych, krętych rzek, metaforycznie wiązanych z tymi ryjącymi zwierzętami.



Pokrewne tym hydronimom mogą być – ze względu na synonimiczny wobec *wieprza* i *świni* apelatyw *dzik* – nazwy rzek, w rodzaju: *Dzik*, *Dzika Rzeka, Dzika Woda*, *Dziki Potok, Dzikie Źródło*, *Dzikuska*[64], oparte na etymologicznie związanym z tym rzeczownikiem przymiotniku *dziki*, m.in. 'rozjuszony, gwałtowny, niepohamowany'[65], na oznaczenie rwącego nurtu rzeki jak w nazwach „wieprzowych" i „świńskich".

### *Bogoryje* i nazwy pokrewne

Z omawianą wyżej nazwą *Czartoryja* kojarzone było w toponomastyce miano *Bogoryja*. Uczynił to w słowniku etymologicznym Aleksander Brückner, kiedy objaśniając pod hasłem *czart* nazwę *Czartoryja*, napisał o niej: „nie od czartów, jakby wedle *Bogoryja* wnosić wolno, lecz od kretów przezwana"[66], a w kolejności odwrotnej: „*Bogoryja*, niby w przeciwieństwie do źle zrozumianej *Czartoryji*". Autor umieścił tę pierwszą nazwę w hasłowym passusie *Bóg*, przypisując temu wyrazowi pierwotne znaczenie: 'szczęście', 'pomyślność', wtórnie 'bogactwo'[67], bez objaśnienia jednak dokładniej zależności semantycznej między członami *Bogo-* oraz *-ryja* w tym złożeniu.

60. Por. błędne objaśnienie tej nazwy jako dzierż. od n. os. Świnka, w: Makarski 1999, s. 271.
61. Rieger 2004, s. 120–121.
62. Bijak 2013, s. 83.
63. M. Koper 2021, s. 274.
64. Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 2001, s. 77.
65. Słownik języka polskiego 1978–1981, s. 507.
66. A. Brückner 1927, s. 73.
67. Tamże, s. 33–34.

Po Brücknerze na temat relacji między nazwami *Czartoryja* i *Bogoryja* wypowiedział się Józef Haliczer, twierdząc, że „*Bogorja* jest eufemistyczną przeróbką *Czartoryji*, powstałą wtedy, kiedy wyraz czart, kret rozumiano jako djabła”[68], czyli nazwę *Czartoria* potraktował jako niewymowne tabu, podając jej znaczenie przeciwstawne związane z *Bogiem*. Znaczyłoby to, że doszło tu do semantycznego zrównania tych różnych pod względem formalnym nazw oraz do ich chronologicznego rozwarstwienia, co wymagałoby każdorazowo źródłowej weryfikacji.



Jako o sprzecznej relacji między tymi obydwoma nazwami pisał później również Stanisław Rospond, twierdząc, iż toponimy *Czartoryja*, *Czartoria* są przeciwstawne nazwom *Bogoryja*: m.in. takiemu mianu rzeki koło Będzina, także w skróconej postaci nazwie wsi *Bogoria* w woj. tarnobrzeskim (obecnie świętokrzyskim) oraz takiej samej n. m. koło Łowicza. Autor, wskazując na ich strukturę złożoną z członów *-ryja* od *ryć* i *Bogo-* z pierwiastkiem *bog-* ‘bogactwo, szczęście’[69], nie sprecyzował jednak, podobnie jak Aleksander Brückner, zależności znaczeniowej między tymi komponentami ani w odniesieniu do nazwy rzeki, ani wsi. Wskazany wyżej przez Rosponda hydronim, oznaczający 5-kilometrowy potok, późno notowany jako *Bogoria* (1839) oraz *Bogoryja* (1880), zyskał w wieku XX – jak podaje Kazimierz Rymut w monografii na temat nazw wodnych w dorzeczu górnej Wisły – nowe miano *Pogoria*, oznaczające również położoną nad tą rzeką osadę *Pogoria* (1933). Dla autora zmiana tego hydronimu na taką postać toponimu jest niejasna[70]. Czy jednak nie było odwrotnie, kiedy to osada *Pogoria* przejęła nazwę rzeki *Bogoria*? N. m. *Pogoria* jest formą z rdzennym *gor-* (por. przestarz. *goreć* ‘palić się, płonąć’[71]), dopasowaną do zbliżonej pod względem fonetycznym postaci hydronimu *Bogoria*, oznaczającą osadę powstałą na „pogorzałym” lesie. Ta z kolei zmiana stała się impulsem do wymiany nieczytelnego hydronimu *Bogoria* < *Bogoryja* – rodzącego niepożądane skojarzenia: sacrum *Bóg* < *Bogo-* oraz profanum *-ryja* > *-ria* – na pozbawioną takiego negatywnego nacechowania n. m. *Pogoria*. Inny jeszcze późny wariant hydronimu *Bogoria* to *Strachowiec* (1965), przez Rymuta,

68. Haliczer 1933, s. 41.
69. Rospond 1984, s. 33.
70. Rymut 1993, s. 86.
71. Boryś 2005, s. 173.

objaśniony jako dzierżawczy od n. os. *Strach*[72]. Czy jednak nie można mu przypisać fizjograficznego znaczenia rzeki straszącej swoimi wylewami – zgodnego ze znaczeniem bogatej w swe wody *Bogoryi* > *Bogorii*?

Znaczenie omawianego miana *Bogoryja*//*Bogoria* oraz całego takiego modelu hydronimicznego daje się dokładniej objaśnić, gdyby przypisać pierwszemu członowi *Bogo-*, jak to zasugerował Rospond, znaczenie generowane przez rdzenne *bog-* 'bogato, dużo, wiele' (por. *bogaty* 'obfitujący w coś'), stpol. *do boga* 'obficie, pod dostatkiem, co niemiara'[73]. Mogłoby to stanowić, iż *Bogoryje*, tak jak dynamiczne, pokrętne *Czartoryje* z takim samym członem *-ryja*, ze względu na pierwszy człon *Bogo-* w funkcji okolicznika miary, oznaczałyby rzeki o „bogatej" nieregularnej linii brzegowej, o gęstej siatce rozwidleń, o drobnych dopływach, o obfitym dynamicznym nurcie wody zalewającej teren. Hydronimy te zatem motywowane jak nazwy rzek „czartowych", które w członie *Czarto-* wyrażają treść 'z mocą czarta', o negatywnym emocjonalnym nacechowaniu, występując z komponentem *Bogo-*, nie mają takiego zabarwienia.



Takich warunków topo-hydrograficznych szukamy wśród nadrzecznych *Bogoryj*//*Bogorii*. Mogły nimi być:

*Bogoria* – wieś, w gm. Zduny, w woj. łódzkim (dawniej skierniewickim); 12,5 km na zachód od Łowicza; notowana od XIV w. jako *Boguryja*, od XVIII w. jako *Bogoryja*. Formę najdawniej poświadczoną Elżbieta Borysiak objaśniła jako pierwotną: „od *Bogu-* + *ryja* […]. Zmiana *Boguryja* w *Bogoryja* może pod wpływem innych n. m. *Bogoryja* i nazwy herbu *Bogoria*. Niewykluczone, że n. pochodzi od biskupa gnieźnieńskiego Janusza »de Boguria« z połowy XIV w. Byłaby to n. przeniesiona od n. *Bogoryja (Skotnicka)*"[74]. Wbrew tej interpretacji należałoby jednak przyjąć, że pierwotną nazwą omawianej wsi była niepoświadczona źródłowo na wstępnym etapie jej istnienia *Bogoryja*, wtórnie *Boguryja* (> *Boguria*) w wyniku wyrównania do nazw osobowych w rodzaju *Boguchwał*, *Bogusław*, z celownikowym, teoforycznym członem *Bogu-* – o bezsensownym jednak związku znaczeniowym z członem *ryja: ryć*. Warunki topo-

72. K. Rymut 1993, s. 86.
73. Boryś 2005, s. 34.
74. Borysiak 1996, s. 251–252.

graficzne osady: jej położenie w gęstej sieci potoków, lewych dopływów Bzury w dorzeczu Wisły – z obfitością, „bogactwem" ich wód ujętych kompleksowo jako *Bogoryja* – nadaje badanemu toponimowi status nazwy wsi ponawiającej fizjograficzne miano tej rzeki.

*Bogoryja Skotnicka* to wieś położona 10 km na południowy zachód od Sandomierza, w gm. Samborzec, notowana od XII w. także jako *Bogoria*, ulokowana po lewej stronie Wisły z jej obfitymi rozlewiskami. Według Rymuta „prawdopodobnie dzisiejsza rzeka *Samborzanka* dawniej nosiła n. *Bogoryja*, ta zaś od *bóg*, z psł. **bogъ* 'bogactwo, dola' i *ryć*, por. *pa-ryja* 'wąwóz, wertep' oraz n. m. *Czartoryja*, *Złotoryja*"[75]. Zabrakło tu jednak sprecyzowania zależności znaczeniowej między członami tego hydronimu, która daje się uzasadnić wskazaną wyżej „bogatą" hydrografią tej rzeki. „Od n. wsi – dodaje ten sam autor – utworzona została n. herbu *Bogoryja*, *Boguryja*, a od herbu szereg mniejszych osad lokowanych czy zakładanych przez nosicieli tego herbu"[76].



Właśnie z tym herbem jest kojarzone miano wsi gminnej *Bogoria*, położonej 11,5 km na północny wschód od Staszowa, w woj. świętokrzyskim (dawniej tarnobrzeskim), która jako miasto była lokowana w 1616 r. przez Krzysztofa Podłęckiego herbu *Bogoria*, pozostając z takim statusem do roku 1869. Wcześniej miejscowość ta o dokumentacji sięgającej 1316 r. – sugeruje badacz – miała „zapewne" nazwę wtórną w stosunku do *Bogoryi (Skotnickiej)*, ale „lokalizacja zapisów z XIV w., przyjęta tu za wydawcą dokumentów, nie jest pewna"[77]. Gdyby jednak w historii dokumentacji omawianej *Bogorii* chodziło o tę właśnie miejscowość, można by wykluczyć zapożyczenie jej nazwy od miana odległej o 30 km *Bogoryi (Skotnickiej)* i przyjąć lokalną motywację fizjograficzną, która daje się wytłumaczyć położeniem omawianej osady nad krętą Korzenną w zlewisku Wisły. Wówczas późniejsza taka sama nazwa prywatnego miasta założonego na początku XVII w., upamiętniająca właściciela o herbie *Bogoria*, byłaby zbieżna z odwodnym mianem wcześniejszej wsi.

75. Rymut 1996, s. 252.
76. Tamże.
77. Tamże.

Jako wtórna w stosunku do n. m. *Bogoryja (Skotnicka)* może być według Rymuta także *Bogoria* < *Bogoryja*, oznaczająca wieś położoną 4 km na północny wschód od Baranowa Sandomierskiego, w gm. Koprzywnica, pierwotnie folwark notowany od roku 1900[78]. Taka nominacja jest zgodna ze statusem osadniczym tej filialnej osady, której miano jak innych folwarków ma pamiątkową odantroponimiczną genezę, honorującą imiona członków rodziny czy innych bliskich założycielowi osób – tu z odwołaniem się do herbowych korzeni rodu.Na południe od tej *Bogoryi* po drugiej stronie Wisły znajduje się osada *Bogoryjka* o zdrobniałej formie nazewniczej wobec *Bogoryi*. Być może była motywowana także czynnikami hydrograficznymi. Jest *Bogoria* jest nazwą kolonii w pobliżu wsi Wełecz w woj. świętokrzyskim, w gm. Busko-Zdrój. Miano to tłumaczy się położeniem tej osady nad szeregiem akwenów na pewnym odcinku rzeki o tajemniczej nazwie *Maskalis*, lewego dopływu Nidy. Według Danuty Kopertowskiej *Bogoria*, jako część wsi Sokolina, pochodzi „od stpol. n. os. i n. herbowej *Bogoryja*, potem *Bogoria*"[79].



Omawiany typ nazwy może być także oronimem. Taka jest *Bogoria* – miano szczytu o wysokości 645 m w Górach Kruczych w Sudetach Zachodnich na granicy polsko-czeskiej. Oznacza ono bogactwo rzeźby terenu tej góry, która jak całe to pasmo charakteryzuje się stromymi zboczami, głęboko wciętymi dolinami potoków, w wielu miejscach niewielkimi skałkami. Oronim ten jest semantycznie podobny do wcześniej omówionej nazwy górskiej *Czantoria* w Beskidzie Śląskim, która w sposób metaforyczny za pomocą członu *Czarto-* > *Czanto-* wskazuje na rolę dynamicznych cieków w kształtowaniu z mocą „czartowską" urozmaiconej powierzchni tej góry. *Bogoryja* lub *Bogoria* to także w Sudetach (Wschodnich) w masywie Śnieżnika potok górski o wcześniejszej nazwie niemieckiej *Buckelwasser* 'woda na grzbiecie góry'[80], w wariancie polskim wskazującym na obfitość i dynamizm spływającej z góry wody.

Pod względem strukturalno-znaczeniowym ze złożeniami typu *Bogoryja*//*Bogoria* koreluje *Bogołomia*, nazwa wsi w woj. ku-

78. Tamże.

79. Kopertowska 1984, s. 224.

80. https://pl.wikipedia.org/wiki/Bogoryja

jawsko-pomorskim, w gm. Chodecz, notowana od roku 1489[81]. Ze względu na człon *Bogo-* i drugi *–łomia*, pochodzący od psł. **lomiti* 'powodować, że coś się wygina, łamie, kruszy' (por. pol. dial. *łomić*, wobec ogpol. *łamać*)[82], toponim ten oznacza położenie osady nad krętym potokiem, dopływem Jeziora Chodeckiego, niszczącym, „łomiącym" brzegi swoim obfitym silnym nurtem. Przez Aleksandrę Galasińską nazwa ta została w NMP potraktowana jako niejasna[83].

Wprost na obfitość wody wskazują nazwy rzek oparte na leksemie *bogaty*, jak w hydronimie **Bogatynia*, ukrytym w takiej samej nazwie miasta w woj. dolnośląskim, w pow. zgorzeleckim, na oznaczenie gęstej sieci strumieni w dorzeczu Nysy Łużyckiej. Niemieckim odpowiednikiem tej nazwy miejscowej było *Reichenau*, notowane od XIII w., o czym napisał Stanisław Rospond. Sugerował on, że być może istniała tam w XI w. osada łużycka. O obecnej nazwie miejscowej dowiadujemy się od autora, iż: „*Bogatynia* jest chrztem Komisji URM niezręcznym, gdyż nawiązuje do niem. *reich* = 'bogaty' i zwłaszcza ze względu na przyr. *-ynia*, który formował w zasadzie n. topograficzne (*Gdynia*, *Lutynia*, *Grudynia*, może *Bochynia*, potem *Bochnia*)"[84]. Akurat – dodajmy – *Bogatynia* jako być może dawna łużycka nazwa wodna mieści się w tym słowotwórczym i semantycznym modelu znakomicie. Zdaniem Wandy Makuli-Kosek n. m. *Bogatynia*, urzędowo wprowadzona po roku 1945, nawiązuje do znaczenia nazwy niemieckiej, od *reich* 'bogaty, żyzny', *Reiche* 'możny' + *au*[85]. Rzeką cechującą się wiosennymi wezbraniami, erozyjną działalnością, zasilającą swoimi wodami liczne stawy, jest licząca ponad 40 km *Bogacica* – lewy dopływ Stobrawy w dorzeczu Odry na Opolszczyźnie.



### *Złotoryje* i nazwy pokrewne

Ze względu na drugi człon z powyższymi toponimami i hydronimami, złożonymi na *-ryja*, korespondują nazwy o formie *Złotoryja* w woj. dolnośląskim i podkarpackim oraz w postaci skróconej na *-ria*: *Złotoria* w woj. kujawsko-pomorskim, podlaskim (2x), *Nowa Złotoria* i *Stara Złotoria* w mazowieckim. Najbardziej

81. A. Galasińska 1996, s. 251.
82. Boryś 2005, s. 295.
83. Galasińska 1996, s. 251.
84. S. Rospond 1984, s. 33.
85. Makula-Kosek 1996, s. 248.

znana spośród nich jest nazwa powiatowego dolnośląskiego miasta *Złotoryja* nad rzeką *Kaczawa*, słynącego z dawnego wydobycia złota, które wykopywano ze skał lub wypłukiwano z rzecznego piasku. O eksploatacji tam kruszcu w *Wikipedii* czytamy: „

„Górnictwo złota w okolicach Złotoryi rozwinęło się głównie na złożach osadowych – aluwialnych. Wydobycie takie prowadzono w piaskach złotonośnych odsłaniających się na zboczu doliny Kaczawy. Złoto pozyskiwano również, eksploatując żyły okruszcowane złotem w obrębie twardych skał, takich jak: diabazy, ryolity czy łupki. Przykładem takiej eksploatacji jest Kopalnia Złota „Aurelia" wykuta pod Górą św. Mikołaja. Dzieje tej kopalni giną w mrokach historii. Wiadomo, że jedną ze sztolni wykuto około roku 1660, natomiast inne chodniki i szyby wykuto najprawdopodobniej już w XX [wieku – P.M.] jako szybiki poszukiwawcze"[86].

Obecnie ta niefunkcjonująca od roku 1973 kopalnia jest dostępna do zwiedzania jako obiekt turystyczny.

Znana współcześnie nazwa miasta *Złotoryja* jest późna (XIX-wieczna) i pojawiła się zamiast średniowiecznych nazw: niem. *Goldberg* (1211) 'złota góra', łac. *Aureus Mons* (1253) lub *Aurum* (1201) 'ts.', czyli nazw wskazujących na lądowe miejsce pozyskiwania złotego kruszcu. Polska nazwa *Złotoryja* została po drugiej wojnie światowej utrwalona, nie zachowując znaczenia jako 'złota góra', lecz – jak to objaśniła Maria Malec – oznaczająca miejsce związane od XII do XIV w. z wydobywaniem złota – „od *złoto* i *ryć* 'kopać, grzebać'"[87]. Inną dolnośląską nazwą związaną dawniej z górnictwem złota na mniejszą skalę jest *Złoty Stok*, desygnujący w Wałbrzyskiem miasto u podnóża Gór Złotych, który jest sztucznym mianem nadanym w 1945 r. tej miejscowości, funkcjonującej przedtem jako niem. *Reichenstein* 'bogaty, obfity kamień'[88].Rozumiana jak wyżej nazwa *Złotoryja* pod względem *s*łowotwórczym byłaby złożeniem egzocentrycznym, z pozostającym poza nim agensem *kopacze*, o pierwszym członie *Złoto-* w funkcji dopełnienia bliższego wobec drugiego komponentu *-ryja* od *ryć* 'kopać coś' – w sumie

86. https://www.złotoryja.pl/asp/kopalnia-zlota-aurelia,237

87. M. Malec 2023, s. 277.

88. S. Rospond 1984, s. 456.

konstrukcją oznaczającą miejsce 'kopania (rycia) złota przez kogoś'. Podobną formą z członem *-ryja* i dopełnieniem w pierwszym członie jest złożenie *osoryja*: „w 15. i 16. wieku nazwa 'sępa' […], co gniazda ós i bąków pazurami wygrzebuje"[89], czy ukr. *Kolomyja* (pol. *Kołomyja*): *kolo-* + *myja* od *myty*, desygnująca staroruski gród nad Prutem, na oznaczenie płycizny na tej rzece, którą można przejechać wozem, gdzie woda obmywa ledwie koła, czyli miejsce na rzece, które zwykle, a nie metonimicznie jest nazywane *B (-b) rodem*.



Stanisław Rospond zwrócił uwagę na inny jeszcze sposób pozyskiwania złota w okolicach Złotoryi. Wskazywał, że jeszcze przed kolonizacją niemiecką „w sąsiedniej wsi Kopacze (niem. *Kopatsch* – wg Komisji URM po z 1945 r. *Kopacz*) wypłukiwano z piasków Kaczawy złoto"[90].

Hydrograficzne uwarunkowanie terenu – obecność tam złotonośnych piasków dna Kaczawy i takich jej zboczy oraz być może takich piaszczystych dopływów tej rzeki – mogłoby samo motywować nazwę *Złotoryja*, kiedy to agensem nie byłby ryjący, 'kopiący' skalne złoto człowiek, lecz byłaby (byłyby) ryjąca (e) złoty piasek (w złotym piasku) rzeka (i), wytrącająca (e) ziarna tego kruszcu na powierzchnię dna, potem wypłukiwane przez eksploratorów. Nazwa tej złotopiaszczystej materii w Kaczawie lub w całej rzecznej okolicznej sieci wodnej mogła wystąpić w apelatywnej deskrypcji **złotoryja*, z członem *złoto-* (wpisanym w model *compositów* ze spójką *-o-*) w funkcji dopełnienia, tworzącym razem z czynnościowym odczasownikowym członem *-ryja: ryć* podstawę nominacji dla posadowionej tam osady *Złotoryja*. Tak rozumiana odwodna, fizjograficzna *Złotoryja* byłaby koherentna z takimż kulturowym toponimem, oznaczającym miejsce (a) kopania skalnego złota przez górników, jak to jest powszechnie rozumiane.

O możliwym również odhydronimicznym charakterze śląskiej *Złotoryi* mogą świadczyć inne *Złotoryje* i *Złotorie*. Jedna z nich: *Złotoryja* oznaczała wieś w woj. podkarpackim, w gm. Pilzno, notowaną od 1449 r. jako *Zlothoria*[91]. Obecnie jest częścią wsi Jaworze Dolne – usytuowaną na szerokiej otwartej przestrze-

89. Brückner 1927, s. 383.
90. S. Rospond 1984, s. 455.
91. Orzechowska 1975, s. 69.

ni w leśnym otoczeniu, z którą nie jest wiązane kopalnictwo złota. Motywacją dla tego toponimu jest położenie oznaczonej przezeń osady nad niezwykle krętym (ryjącym) potokiem, z piaszczystym jasnym, złocistym[92] dnem oraz piaszczystymi zboczami bądź łachami na rzece lub płatami takiego piasku na poboczach (por. *Złote Piaski* na wybrzeżu czarnomorskim w Bułgarii). Jeszcze inne „kolorystyczne" znaczenie przymiotnika *złoty* – 'żółtopomarańczowy'[93] – wskazuje na możliwość istnienia podłoża rzeki z rdzawym, „złotym" minerałem rudy, co zbliżałoby tę deskrypcję do licznych nazw wodnych (wtórnie często miejscowych), w rodzaju: *Ruda*, *Rudawa*, *Rudawka*, *Rudka, Rudnia*. Drugi komponent nazwy *Złotoryja*, tj. *-ryja* ze względu na swą podstawę *ryć* sygnalizuje dynamizm tej rzeki, objawiający się obfitością jej wody. Wpływa ona do rozległego, porozrywanego na wiele oczek wodnych o poszarpanych brzegach jeziora Pilzno, z przepływającym przez nie Wisłokiem. Tę obfitość wód w okolicy sygnalizuje również nazwa dopływu do tego akwenu – *Mokrzec*, skłonnego do wylewów, sugerowanych przez podstawę *mokrzyć* 'czynić teren mokrym', co może wyrażać w swoim drugim członie *-ryja* także omawiana *Złotoryja*. Ze względu na dynamizm i obfitość wody ta *Złotoryja*, jak i inne *Złotoryje* > *Złotorie*, o których niżej, koreluje z bogatymi w wody dynamicznymi *Bogoryjami* i *Bogoriami*, a także odwodnymi *Czartoryjami i Czartoriami*. Alicja Orzechowska określiła podpilzneńską *Złotoryję* krótko: „N. kult."[94].

Poza tymi dwoma przykładami *Złotoryja* realizuje się na polskiej mapie toponimicznej w skróconej postaci jako *Złotoria*. Spośród kilku takich realizacji na szczególną uwagę zasługuje *Stara Złotoria*, nazwa wsi w woj. mazowieckim, pow. Ostrów, gm. Zaręby Kościelne, założonej w 1472 r. przez księcia mazowieckiego Kazimierza III, biskupa płockiego – jak podaje *Wikipedia* – nad rzeką *Złotorią*[95], co jest potwierdzeniem suponowanej odwodnej genezy omawianych nazw miejscowych tego rodzaju. Chodzi tu o prawy dopływ Broku, ze „złotym" jak wyżej w *Złotoryi* podkarpackiej dnem i poboczem rzeki, której obfitość ryjącej wody objawia się tu na pewnym jej kilkuset-

92. Słownik języka polskiego 1978–1981, s. 1032.

93. Tamże.

94. Orzechowska 1975, s. 69.

95. https://pl.wikipedia.org/wiki/Stara_Z%C5%82otoria

metrowym odcinku w kilku akwenach. Wskazany hydronim, traktowany przez Ewę Bilut w jej monografii na temat nazw wodnych dorzecza Bugu jako ponowiony w nazwie miejscowej *Złotoria* > *Stara Złotoria*, został odczytany dosłownie jako miejsce wydobywania złota i skojarzony ze *Złotoryją* w Legnickiem[96]. Podobnie według Karola Zierhoffera *Stara Złotoria* to „n. kult., o pierwotnym znaczeniu 'osiedle położone w miejscu, gdzie ryto', czyli kopano za złotem"[97].

Inna *Złotoria* to nazwa wsi podtoruńskiej w woj. kujawsko-pomorskim, w gm. Lubicz, notowana od XIII w. jako posiadłość biskupów włocławsko-kujawskich. To ważny w średniowieczu punkt obronny[98], z zachowanymi do dziś ruinami zamku, położony od północnej strony w widłach Wisły, a od zachodniej z równoległym do niej pasmem stawów oraz od północy i wschodu niezwykle krętej *Drwęcy*. Tę bogatą hydrografię wsi dopełnia przepływająca przez nią struga Jordan. Topografia całego terenu wskazuje na jego dominujący „akwatyczny" charakter, a poprzez nazwę rzeki *Drwęca*, pochodną od ide. rdzenia **dre-* 'pędzić, ciec, spieszyć'[99], dynamizm jej ryjącego w „złotym" piasku nurtu wody. Niemal zamknięty „złotymi" wodami kształt tak położonej wsi stał się motywacją nazwy lokalu gastronomicznego *Przy Złotej Wyspie* na południowym krańcu Złotorii[100].

Są jeszcze dwie nazwy miejscowe *Złotoria* na Podlasiu, dla których szuka się również wyjaśnienia hydrograficznego. Jedna *Złotoria* to miejscowość w pow. białostockim, w gm. Choroszcz, notowana jako *Zlotorya* 1358, później także *Złotoryja*[101]. Fizjograficzne wodne uwarunkowania nazwy tej wsi tłumaczą się jej położeniem nad Narwią u ujścia do niej po stronie wschodniej rzeki Supraśl, generującej w tym miejscu obfitość wody. Koreluje to ze znaczeniem etymologicznym obu tych hydronimów, które mogą być zaliczone do grupy nazw ryjących rzek „dynamicznych": *Narew* od ide. rdzenia **ner-//nor-* 'zanurzać'[102], a pol.-rus. *Supraśl*, pol. *Sprząśla* od ukrytego pierwiastka *prąd*, *pręd-ki*[103]. Złocistość toponimicznej *Złotoryi* jest motywowana jej położeniem w sąsiedztwie wskazanej wielkiej wody z piasz-

96. Bilut 1995, s. 193.

97. Zierhoffer 1957, s. 398.

98. https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82otoria_(wojew%C3%B3dztwo_kujawsko-pomorskie

99. Bijak 2013, s. 27.

100. https://www.google.com/maps/place/Przy+Z%C5%82otej+Wyspie/@52.983208,18.6809742,14z/data=!3m1!5s0x471cca4f938bde9d:0x5cd03d487db716f0!4m10!1m2!2m1!1sz%C5%82ota+wyspa!3m6!1s0x471cca4fe63dfcdd:0xa1d754d83b41e8a5!8m2!3d52.983208!4d18.719083!15sCgx6xYJvdGEgd3lzcGFaDiIMesWCb3RhIHd5c3BhkgEOd2VkZGluZ19idWZmZXSaAURDaTlEUVVsUlFVTnZaRU5vZEhsalJqbHZUMnBvYjFWWVNqVllNbWhKVEZSb1ZVMXJWWHBTTTJoMVpWVTFibEV6WXhBQuABAPoBBAhDEEU!16s%2Fg%2F1hc3gv3tf?entry=ttu&g_ep=EgoyMDI2MDYxNi4wIKXMDSoASAFQAw%3D%3D

101. Halicka 1978, s. 99.

102. Bijak 2013, s. 29–30.

103. Tamże, s. 38.

czystym jasnym lub rudym dnem i takim otoczeniem. Zdaniem Ireny Halickiej *Złotoria* – jak wyżej u Zierhoffera – to „nazwa oznaczająca miejsce, gdzie ryto, tzn. kopano, szukając złota”[104].

Inna podlaska *Złotoria* to śródleśna kolonia również w pow. białostockim, w gm. Czarna Białostocka, położona w pobliżu zbiegu krętych, ryjących potoków z przyległymi do nich akwenami, u dopływu rzeki zmierzającej do Supraśli. Wieś ta ma toponimiczny odpowiednik jako *Złota Wieś*, oznaczająca miejscowość położoną na południowy zachód od *Złotorii* nad jednym ze wskazanych wyżej potoków, a od strony zachodniej granicząca z *Rudą Rzeczką*. Wszystkie te trzy odwodne toponimy tworzą „złote” minigniazdo hydronimiczno-toponimiczne. Stanisław Rospond o nazwie miejscowej *Złota* w Kieleckiem nad Nidą, wielokrotnie się powtarzającej w całej Polsce, napisał: „(…) *złoty* nierzadko używany był w n. m. i miał różne przenośne znaczenia, niełatwe do ściślejszego każdorazowego zdefiniowania. W całej Słowiańszczyźnie są takie n. m.: bułg. *Zlatina*, macedoń. *Zlatica*, połab. *Złotnica*, pol. *Złotnia*, ukr. *Zołotinka*. Nie należy *sensu stricto* zawsze łączyć ze znaczeniem *złoto*! Nieraz złoty = ‘czysty, jasny, urodzajny itp.’, por. *Złoty Róg*, grec. *Chrysokeras*, zatoka portowa Konstantynopola (obfitość ryb)”[105]. W każdym wypadku nazwom tym należy przypisać estetyczny walor poetycki.

Wskazane wyżej odwodne polskie nazwy miejscowe *Złotoryja*// *Złotoria* z pierwszym członem złożenia opartym na leksemie *złoty*, nieokreślającym tu dosłownie barwy złotego kruszcu, lecz metaforycznie podobny do niej jasny o silnym połysku kolor złocisty[106], mieści się w szeregu hydronimów i niekiedy pochodnych od nich toponimów, takich jak w dorzeczu Sanu: *Złota*, *Złota Nitka*, *Złota Rzeka*, *Złota Rzeczka, Złotnik*[107], według Janusza Riegera jednak o niejasnym związku z pojęciem złota[108]. W dorzeczu Wieprza przymiotnik ten jest ukryty w n. m. *Złojec* < *Złociec*[109]. Obficie występuje w hydronimach całej Polski[110], w tym w dorzeczu Wisły, jak pokazuje tę nomenklaturę przywoływane tu studium Urszuli Bijak: *Złocki Potok*, *Złota*, *Złota*

104. Halicka 1978, s. 99.
105. S. Rospond 1984, s. 455.
106. Słownik języka polskiego 1981, s. 1032.
107. Rieger 2004, s. 143–144.
108. Tamże, s. 142–143.
109. Czopek 1988, s. 26.
110. Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 2001, s. 333.

*Rzeka*, *Złota Rzyczka*, *Złota Rzyka*, *Złota Struga*, *Złotk*a, *Złotnik*, *Złotny Potok*, *Złotula*, *Złoty*, *Złoty Potok*, z ogólnym tylko wskazaniem na barwę złota[111]. Pojęcie jasności przywołuje n. w. *Jasna*, a czystości: *Czysta*, *Czysta Woda*, *Czysty Potok*.

Hydronimy z podstawą *złoty* 'żółtopomarańczowy, rdzawy' wpisują się w bogaty rejestr nazw wodnych „kolorowych", o najbliższych im ze względu na pokrewną gamę kolorystyczną takich realizacji, zebranych przez Bijak, jak m.in.: *Żółkiew*, *Żółkiewka*, *Żółta Woda*, *Żółty Potok*; *Ruda*, *Rudawa*, *Rudawiec*, *Rudawka*, *Rudawy Potok*, *Rudnia, Rudy*; *Czerwieniec*, *Czerwona Rzeka, Czerwona Struga*, *Czerwona Woda*, *Czerwonka*, *Czerwony Potok*, *Czerwony Rów*; *Kraska*, *Krasna*, *Krasna Rzeczka*, *Kraśnica* – równoległych do nazw wód o innej już tonacji barwnej, opartych na przymiotnikach: *biały*, *czarny*, *modry, niebieski* i inne.



***Podsumowanie***

Analizowane wyżej tytułowe onimy – hydronimy i toponimy – *Czartoryja*, *Bogoryja* i *Złotoryja* wykazują cechy wspólne oraz różne na poziomie strukturalnym: fonetycznym i słowotwórczym oraz znaczeniowym. Wszystkie te miana, realizujące się także w postaci skróconej: *Czar (-n) toria*, *Bogoria*, *Złotoria*, są złożeniami z takim samym członem *-ryja*, pochodnym od *ryć* o podstawowym znaczeniu 'kopać, rozkopywać, grzebać' – czasownika ekspresywnego, wyrażającego dynamizm tych czynności. Wszystkie o różnym czasie powstania występują jako formy modelowe, zakorzenione w starej średniowiecznej warstwie hydronimicznej, wtórnie toponimicznej.

Człony pierwsze są wyznacznikami odmiennych znaczeń, ale jako komponenty onimicznych – hydronimicznych, wtórnie toponimicznych złożeń, mają fizjograficzny sens, w odniesieniu do *Czartoryj* i *Bogoryj* zbliżony do siebie.

Człon *Czart-* od *czart* 'zły duch', jak się powszechnie przyjmuje w dotychczasowych badaniach, został wykorzystany w nazwach *Czartoryja*, które – pojmowane dosłownie – oznaczają 'miejsce, gdzie ryją czarty'. Nazwa ta nie precyzuje jednak sposobu działania tych istot, lecz wskazuje na przypisywane im

111. Bijak 2013, s. 303, 98.

cechy tych miejsc: ich osobliwość, odległość, nieprzystępność oraz negatywne, budzące grozę nacechowanie.

Człon *Bogo-*, wyprowadzany od pierwiastka *bog-* 'bogactwo, dobro', który występuje w *Bogoryjach* > *Bogoriach*, został dostrzeżony, ale bez objaśnienia semantycznego związku tego elementu złożenia z komponentem *-ryja*. Człon *Złoto-* w swym podstawowym znaczeniu 'szlachetnego kruszcu' został w najbardziej znanej nazwie *Złotoryja* na Śląsku wykorzystany do jej objaśnienia, jako miejsce wykopywanego w skale takiego minerału. Podobne znaczenie przypisano wszystkim innym pozaśląskim *Złotoryjom*//*Złotoriom*.



W niniejszym artykule poddano weryfikacji dotychczasowe objaśnienia wszystkich trzech typów tytułowych toponimów. Dokonano analizy ich budowy słowotwórczej i składniowej, poszukując uzasadnienia nowej interpretacji także w fizjograficznych właściwościach osad nimi desygnowanych.

W odniesieniu do *Czartoryi* zwrócono uwagę na możliwość interpretacji tej struktury jako złożenia egzocentrycznego, w którym wykonawca czynności jest poza tą strukturą. Agensem jest dynamiczna, ryjąca z mocą czarta rzeka (jej fragment), motywująca nazwę osady położonej w jej sąsiedztwie. Dla „czartowych" nazw miejsc nizinnych motywacją może być zryty ciekami wodnymi teren, a dla oronimów obecność ryjących potoków na zboczach góry. Suche szczyty mają miana *Czartoryja*, wyjaśniane towarzyszącymi tym formom górskim rozpadlinami, wąwozami wyrytymi mocą „czarta" w odwiecznych geo- i hydrotwórczych procesach, jak ujawnia to np. labirynt wąwozów Roztocza.

*Bogoryja* ma wykładnię jako nazwa rzeki o bogatym, dynamicznym nurcie. Podobnie interpretowane są hydronimy typu *Czartoryja* > *Czartoria*, jednak już bez charakterystycznego dla nich negatywnego, „czartowskiego" nacechowania.

Dwojaką interpretację może mieć *Złotoryja* na Śląsku. 1) Jest ona powszechnie traktowana jako nazwa kulturowa, oznaczająca miejsce, gdzie górnicy kopali (ryli) skalne złoto, na co wskazuje niem. średniowieczna nazwa *Goldberg*. Taki też agens może być

odnoszony również do innego sposobu pozyskiwania kruszcu w tej miejscowości: poprzez wypłukiwanie przez eksploratorów złota z kopanego (rytego) piasku z dna Kaczawy i jej brzegów czy też innych okolicznych złotonośnych potoków. 2) W odniesieniu do tych samych cieków *Złotoryja* może być rozumiana jako nazwa fizjograficzna każdego z nich, określająca wodnego agensa ryjącego w złotonośnym podłożu rzeki. Taką złotonośną sieć wodną wykorzystano ogólnie jako motywację miana miasta *Złotoryja*. Inne nazwy miejscowe *Złotoryja*//*Złotoria* nie mają związku z kopalnictwem złota. Oznaczają osady położone nad rzeką o piaszczystym (jasnym, złocistym) lub żółtopomarańczowym, rdzawym podłożu.



***Ślady ukraińskie***

Przedstawiona analiza tytułowych nazw wodnych i miejscowych, oparta przede wszystkim na materiale polskim, zawiera również akcenty ruskie (staroruskie i ukraińskie). Szukając potwierdzenia hydrograficznego charakteru nazw polskich *Czartoryja*//*Czartoria* i ruskich *Čortoryja*, wskazano na obecność w ukraińskiej terminologii fizjograficznej apelatywu *čortoryja* 'wir wodny, rów, wyrwa wyryta przez wodę', nienotowanego w języku polskim. Staroruska nazwa grodowa *Čortoyjs'k* posłużyła jako przykład toponimu pochodnego od powyższej – zapewne staroruskiej deskrypcji – *čortoryja*.

Pozostając na poziomie analizy trzech podstawowych tytułowych miejscowych i wodnych polskich onimów: *Czartoryja*, *Bogoryja* oraz *Złotoryj*a, można zapytać o obecność ich odpowiedników na ukraińskiej mapie toponimicznej i hydronimicznej jako: *Čortoryja*, *Bohoryja* i *Zolotoryja*. W świetle wykorzystanej tu literatury dotyczącej toponimii ukraińskiej okazuje się, że takie potrójne gniazdo ojkonimiczne, wyraźnie obecne w języku polskim, na gruncie ukraińskim realizuje się tylko w odniesieniu do nazw miejscowych *Čortoryja*, istniejących na zachodniej Ukrainie w obwodach: żytomierskim, tarnopolskim i czerniewieckim[112]. Poszukiwania hydronimów, nazw miejscowości oraz mikrotoponimów opartych na leksemach

112. D. Bučko 2021, s. 303.

*čort*, *zoloto* i pierwiastku *boh-* w modelu nazw złożonych na *-ryja* oraz mian pokrewnych o innej strukturze morfologicznej jest zadaniem badawczym z wykorzystaniem szerokiej staroruskiej i ukraińskiej bazy źródłowej.

### *Bibliografia*


Bijak 1997 – U. Bijak, *Czartoryja*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. II, red. K. Rymut, Kraków 1997.

Bijak – U. Bijak, *Czartoryja (2)*, *Elektroniczny słownik hydronimów Polski, https://eshp.ijppan.pl/search/results/49874* [dostęp: *18 II 2025]*

Bijak 2013 – U. Bijak, *Nazwy wodne dorzecza Wisły. Potamonimy odapelatywne*, Kraków 2013.

Bilut 1995 – E. Bilut, *Gewässernaen im Flußgebiet des westlichen Bug (Nazwy wodne dorzecza Bugu)*, Stuttgart 1995.

Borysiak 1996 – E. Borysiak, *Bogoria (1)*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Borysiak 1997 – E. Borysiak, *Czartoryja* (1), w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. II, red. K. Rymut, Kraków 1997.

Boryś 2005 – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

Brückner 1927 – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

Czapla 2018 – A. Czapla, *Nazwy miejscowości historycznej ziemi halickiej*, Lublin 2018.

Czopek 1988 – B. Czopek, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław 1988.

Czopek-Kopciuch 1997a – B. Czopek-Kopciuch, *Czartoria (1)*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. II, red. K. Rymut, Kraków 1997.

Czopek-Kopciuch 1997b – B. Czopek-Kopciuch, *Czartoryja (2)*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. II, red. K. Rymut, Kraków 1997.

Duma 2010 – J. Duma, *Nawy wodne w dorzeczu Warty od Prosny po ujście do Odry (z wyłączeniem dorzecza Noteci)*, cz. I: *Nazwy rzek*, Warszawa 2010.

Galasińska 1996 – A. Galasińska, *Bogołomia*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Halicka 1978 – I. Halicka, *Nazwy miejscowe zachodniej i środkowej Białostocczyzny (topograficzne i kulturowe)*, Warszawa 1978.

Haliczer 1933 – J. Haliczer, *Słownik geograficzny: pochodzenie i znaczenie nazw geograficzny*ch, Tarnopol 1933.

Jurkowski 1971 – M. Jurkowski, *Ukraińska terminologia hydrograficzna*, Wrocław 1971.

Kondratiuk 1974 – M. Kondratiuk, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostocczyzny*, Wrocław 1974.

Koper 2021 – M. Koper, *Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego*, Lublin 2021.

Kopertowska 1984 – D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa–Kraków 1984.



Lubaś 1964 – W. Lubaś, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. II, „Onomastica" 1964, t. IX.

Łesiów 1972 – M. Łesiów, *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*, Lublin 1972.

Makarski 1999 – W. Makarski, *Nazwy miejscowości dawnej ziemi przemyskiej*, Lublin 1999.

Makula-Kosek 1996 – W. Makula-Kosek, *Bogatynia*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Malec 2003 – M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003.

Milewski 1965 – T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965.

Mól 1990 – H. Mól, *Gewässernamen im Flußgebiet des Wieprz (Hydronimia dorzecza Wieprza)*, Stuttgart 1990.

Nobis 2015 – I. Nobis, *Ryczów (2)*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. XII, red. B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, Kraków 2015.

Nazwy miejscowe Polski 1996–2024, *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, P. Swoboda, t. I-XVII [do *Szy-*, dalsze tomy w opracowaniu], Kraków 1996–2024.

Orzechowska 1975 – A. Orzechowska, *Nazwy miejscowe dawnego powiatu pilzneńskiego oraz prawobrzeżnej części danych powiatów sandomierskiego i wiślickiego*, Wrocław 1975.

Pabijan 2016 – K. Pabijan, *Rozmieszczenie w Polsce nazw geograficznych wywodzących się z mitologii słowiańskiej z wykorzystaniem GIS*, Łódź 2016.

Rieger 1993 – J. Rieger, *Gewässernamen im Flußgebiet des oberen Weichsel von der Quele bis zu Soła und Przemsza (Nazwy wodne dorzecza górnej Wisły od źródeł do Soły i Przemszy)*, Stuttgart 1993.

Rieger 2004 – J. Rieger, *Gewässernamen im Flußgebiet des San (Nazwy wodne dorzecza Sanu)*, cz. II, Stuttgart 2004.

Rieger, Wolnicz-Pawłowska 1975 – J. Rieger, E. Wolnicz-Pawłowska, *Nazwy rzeczne w dorzeczu Warty*, Wrocław 1975.

Rospond 1984 – S. Rospond, *Słownik etymologiczny* [nazw – P.M.] *miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.

Rozwadowski 1914 – J. Rozwadowski, *Nazwy geograficzne*, „Język Polski" 1914, t. II, s. 7–11.

Rymut 1996a – K. Rymut, *Bogoryja*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Rymut 1996b – K. Rymut, *Bogoria (2)*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Rymut 1996 – K. Rymut, *Bogoria Skotnicka*, w: *Nazwy miejscowe Polski*, t. I, red. K. Rymut, Kraków 1996.

Rymut 1993 – K. Rymut, *Gewässernaen im Flußsgebiet der oberen Weichsel von der Quelle bis zu Sola und Przemsza (Nazwy wodne dorzecza górnej Wisły od źródeł Wisły do Soly i Przemszy)*, Stuttgart 1993.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego 1880–1902 – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I-XV, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902.

Sławski 1952–1982 – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.

Słownik języka polskiego 1900–1927 – *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.

Słownik języka polskiego 1978–1981 – *Słownik języka polskiego*, t. I-III, red. M. Szymczak, Warszawa 1978–1981.

Stieber 1949 – Z. Stieber, *Toponomastyka Łemkowszczyzny*, cz. II: *Nazwy terenowe*, Łódź 1949.

Swoboda – Swoboda P., *Czartoryja (1)*, w: *Elektroniczny słownik hydronimów Polski*, *https://eshp.ijppan.pl/search/results/49851*

Szulowska, Wolnicz-Pawłowska 2001 – Szulowska W., Wolnicz-Pawłowska E., *Nazwy wód w Polsce*, cz. I: *Układ alfabetyczny*, Warszawa 2001.

Wykaz urzędowych nazw miejscowości 1980–1982 – *Wykaz urzędowych nazw miejscowości*, t. I–III, Warszawa 1980–1982.

Zierhoffer 1957 – K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957.

**Netografia** (dostęp: 18.12.2025 r.)

*httpa//pl.wikipedia.org/wiki/Czartoria (Poznań)*

*https://www.złotoryja.pl/asp/kopalnia-zlota-aurelia, 237*

*https: pl.wikipedia.org/wiki/Złotoria (województwo kujawsko-pomorskie)*

*https: pl.wikipedia.org/wiki/Stara Złotoria*

https://www.google.com/maps/place/Przy+Z%C5%82otej+Wyspie/@52.983208,18.6809742,14z/data=!3m1!5s0x471cca4f938bde9d:0x5cd03d487db716f0!4m10!1m2!2m1!1sz%C5%82ota+wyspa!3m6!1s0x471cca4fe63dfcdd:0xa1d754d83b41e8a5!8m2!3d52.983208!4d18.719083!15sCgx6xYJvdGEgd3lzcGFaDiIMesWCb3RhIHd5c3BhkgEOd2VkZGluZ19idWZmZXSaAURDaTlEUVVsUlFVTnZaRU5vZEhsalJqbHZUMnBvYjFWWVNqVllNbWhKVEZSb1ZVMXJWWHBTTTJoMVpWVTFibEV6WXhBQuABAPoBBAhDEEU!16s%2Fg%2F1hc3gv3tf?entry=ttu&g_ep=EgoyMDI2MDYxNi4wIKXMDSoASAFQAw%3D%3D

*pl.wikipedia org >wiki >Bogoryja*

## *Czartoryja, Bogoryja, Złotoryja* and related toponyms and hydronyms in the Polish and Ukrainian toponymic and hydronymic Landscape

**Abstract:**

The article presents an analysis of the three eponymous types of settlement, field, and water names sharing the common final element -ryja, derived from the verb *ryć* ('to gouge, to dig holes in the ground, to dig, to trench, to excavate'). The place names Czartoryja/Czartoria (Ukr. Čortoryja) have hitherto been interpreted literally as 'a place where devils dig' and, secondarily, evaluated negatively as 'a remote, dangerous, or frightening place'. The present study argues instead that they represent transferred names derived from a dynamic river name referring to a watercourse that gouges its bed and banks with the extraordinary, metaphorically expressed power of a devil. This interpretation is supported by the Ukrainian appellative čortoryja (Pol. *czartoryja*), an exocentric morpho-syntactic compound in which the agent remains external to the compound, namely the gouging river (-ryja), while Čorto- (Pol. Czarto-) functions as an adverbial modifier of degree. Microtoponyms Czartoryja/Czartoria, denoting marshy or waterlogged places containing ditches and/or small water-filled hollows, likewise reflect a hydronymic origin. The present-day non-hydronymic mountain names (oronyms) Czartoryja/Czantoria likewise refer not to the mountain peaks themselves but to the fissures and depressions located nearby, generated by the age-old hydrogeomorphological forces of nature.

The place names Bogoryja/Bogoria, previously regarded as etymologically obscure, are interpreted here as names denoting settlements situated on a river abundant in water that actively erodes its channel.

With reference to the Silesian mining town, Złotoryja has traditionally been understood as 'the place where gold was mined or washed from the Kaczawa River'. However, the name

**Keywords:**

word-formational and semantic model of toponyms and hydronyms in -ryja; hydronymically motivated toponymy.

of the river itself, and perhaps also those of its gold-bearing tributaries, may be interpreted as reflexes of the descriptive formation *złotoryja*, in which -ryja denotes the river as the agent eroding the 'golden sand' containing gold. The entire gold-bearing river network may therefore have constituted the physiographic, rather than the cultural, motivation for the name of this Silesian town. Other place names Złotoryja/Złotoria are unrelated to gold mining and instead denote settlements situated on rivers flowing over light sandy, golden, yellow-orange, or reddish mineral substrata.

Надія Білик
ORCID: 0000-0003-3166-7433
Громадська організація „Збереження культурної спадщини”
Тернопільський національний педагогічний університет імені Володимира Гнатюка,
м. Тернопіль

**Анотація:**
У статті досліджено історію Портрета Івана Мазепи авторства Осипа Куриласа в епістолярії, проаналізовано рецепцію твору сучасниками, висвітлено „мандри” полотна з Кракова до Чикаго, показано значення живописного полотна в історії та культурі України. Новизна дослідження зумовлена введенням до наукового обігу джерел, які розкривають маловідомі факти про малярські студії художника над портретом І. Мазепи через призму епістолярію сучасників. Листування української національної еліти свідчить, яку роль українські діячі відіграли в історії створення портрета І. Мазепи художником О. Куриласом у Кракові в 1909 р., а також у популяризації живописного твору серед сучасників та його збереженні для нащадків.

**Ключові слова:**
Епістолярій, Іван Мазепа, Осип Курилас, портрет, сучасники.

# Історія портрета Івана Мазепи авторства Осипа Куриласа в епістолярії



У серпні 2025 р. минуло 155-річчя від дня народження Осипа Куриласа (1870–1951). Український художник створив за своє довге мистецьке життя сотні творів, серед яких вирізняється Портрет Івана Мазепи, гетьмана України (1909). Сьогодні історичне полотно поширене в друкованих виданнях та онлайн-ресурсах, однак часто репродукцію портрета подають без прізвища митця[1]. Таким чином, не всі знають, хто його автор, за яких умов, коли й де створено цей шедевр, яка доля твору, де нині він зберігається. У нашому дослідженні спробуємо дати відповідь на ці запитання через призму епістолярної спадщини представників української інтелектуальної еліти XX ст.

Мета студії – дослідити історію Портрета Івана Мазепи авторства Осипа Куриласа в епістолярії, проаналізувати рецепцію твору сучасниками, висвітлити „мандри" полотна з Кракова до Чикаго, показати значення живописного полотна в історії та культурі України.

1. Portraits of Ivan Mazepa, [доступ: 1.09.2025].

Тема наукової розвідки не була в історіографії безпосереднім об'єктом вивчення. До окресленої проблеми першим звернувся Б. Барвінський у розвідці Портрет Мазепи кисти артиста-маляра Осипа Куриласа[2], опублікованій у часописі „Руслан", згодом допис передруковано у виданні Історичні причинки. Розвідки, замітки і материяли до історії України-Руси[3]. У тоталітарні часи про творчість О. Куриласа не писали; винятком була студія А. В'юника Осип Петрович Курилас[4], у якій Портрет І. Мазепи не згадується. Після проголошення незалежності України мистецька спадщина О. Куриласа стала предметом досліджень. У студіях Н. Білик Богдан Лепкий: на шляху до епопеї Мазепа[5] та Богдан Лепкий та Осип Курилас: до історії взаємин[6] проаналізовано вплив художника на ґенезу історичного роману Мазепа Б. Лепкого. В альбомі Осип Курилас[7], впорядкованому А. Крижанівським, оприлюднено документи з особового архіву живописця. У монографії О. Ковалевської Іконографія Івана Мазепи в образотворчому мистецтві XX – поч. *XXI ст.*[8] представлено Портрет І. Мазепи авторства О. Куриласа. У статті Н. Стрілець Портрети гетьмана Івана Мазепи в рецепції Богдана Лепкого[9] у контексті аналізу мистецтвознавчих студій Б. Лепкого згадується робота О. Куриласа. Новизна нашого дослідження зумовлена введенням до наукового обігу джерел, які розкривають маловідомі факти про малярські студії О. Куриласа над портретом І. Мазепи у Кракові в 1908–1909 рр. через призму епістолярію сучасників.

Осип Курилас народився 7 серпня 1870 р. у містечку Щирець на Львівщині. Фахову освіту отримав у Краківській академії мистецтв, де у 1895–1901 рр. студіював малярство у відомих польських художників Л. Вичулковського, Я. Мальчевського, Я. Станиславського. Завдяки викладачам О. Курилас зумів віднайти власний стиль, щоб в майбутньому посісти гідне місце серед випускників академії. У 1898 р. митця прийняли до „Товариства для розвою руської штуки", він брав участь у художніх виставках у Кракo-

2. Барвіньский 1909а, с. 1-2.
3. Барвіньский 1909б, с. 22-28.
4. В'юник 1963.
5. Білик 2002, с. 506-508.
6. Білик 2005, с. 282-289.
7. Крижанівський 2008.
8. Ковалевська 2013, с. 20-23.
9. Стрілець 2013, с. 33-36.

ві, Варшаві та Львові. По завершенню навчання О. Курилас продовжив працювати у Кракові як незалежний художник: писав портрети сучасників, створював декорації для театру, малював ілюстрації до книжок.

Мистецькі студії пробудили в О. Куриласа зацікавлення до історії та культури України. Цьому сприяло знайомство з Б. Лепким, центральною постаттю краківської громади. Дім Лепких був осередком українства, тут часто бували художники. За словами Д. Горняткевича, „найкращі дружні зв'язки лучили Богдана Лепкого з Куриласом, Северином, Мавбергом, Гаврилком і Бойчуком"[10]. Митець знайшов у Б. Лепкому людину, близьку за світосприйняттям. Обидва були галицькими патріотами, що винесли з батьківської хати глибоку повагу до народних традицій[11]. Щонеділі вони відвідували греко-католицьку церкву св. Норберта. Всіх прихожан захоплював церковний хор під керуванням О. Куриласа[12], в минулому – випускника дяківської бурси. „Його квартет співав довший час у краківській церкві, і ним любувалися не тільки наші парохіяни, але й поляки, що з цікавості заходили на наші служби Божі"[13].

У період національного відродження кін. XIX – поч. XX ст. доба гетьмана І. Мазепи стала предметом наукових досліджень істориків, захоплення нею відображено у творчості митців слова та пензля. Художник О. Курилас звернувся до малярських студій на історичну тематику та написав один із найвідоміших портретів І. Мазепи завдяки співпраці з Б. Лепким і В. Липинським. Саме студії історика в архівах та музеях Кракова, Варшави, Львова, Києва, його ґрунтовні знання зацікавили В. Доманицького, редактора Історії України-Русі (далі – Історії) М. Аркаса. Він залучив ученого до рецензування книги: об'єктивний відгук В. Липинського був важливим у контексті дискусії, що розгорнулася навколо видання[14]. Історична праця М. Аркаса в 1908 р. вийшла накладом у 7 тис. примірників, який розійшовся впродовж кількох місяців. Зважаючи на популярність книги, В. Доманицький запропонував автору підготувати

10. Горняткевич 1943, с. 35.
11. Білик 2005, с. 283.
12. Кузеля 1924, с. 38.
13. Лепкий 1967, с. 191.
14. Липинський 1908, с. 307-318.

друге видання і в ньому врахувати рекомендації критиків. На думку редактора, варто було замовити нові портрети та малюнки в українських художників. З епістолярію довідуємось, що М. Аркас погодився з пропозицією В. Доманицького залучити до перевидання В. Липинського, Б. Лепкого, О. Куриласа й інших фахівців[15].

Подвижницька діяльність істориків, редакторів, художників у справі перевидання праці М. Аркаса стала доказом їхніх державницьких переконань. Збереглися листи В. Липинського, В. Доманицького, М. Аркаса, Б. Лепкого, О. Куриласа, які містять інформацію про історію створення О. Куриласом ілюстрацій до Історії, зокрема портрета І. Мазепи. Епістолярій був відображенням думок та ідей авторів, фактів з їх біографій. У цьому контексті розглянемо листи В. Липинського[16] до В. Доманицького, написані в 1908–1909 рр. з Кракова до Закопаного, де редактор лікувався від сухот. Зокрема вартий уваги лист від 29 квітня–5 травня 1908 р., у якому історик ділився роздумами про майбутній проєкт: „Листа д. Аркаса прочитав і зрадів страшенно, прочитавши про Історію оце так добре! Я не казав Вам, що будете незабаром друге видання готовити? Має одначе рацію д. Аркас, що не дуже спішить, бо справді треба, щоб друге видання було „настоящим", як у нас на селі про щось незвичайно гарного кажуть; і малюнки деякі треба змінити, і текст місцями підправити, а насамперед історію відродження поширити"[17].

На запитання, кому з живописців доручити написання портретів відомих діячів історії та культури України, В. Липинський посилався на Б. Лепкого, як авторитетного мистецтвознавця: „Питав я про художників в д. Лепкого. Він радить Куриласа (зараз він є у Кракові) і каже, що це дуже совісна людина і техніку має, а це для ілюстрацій ґрунт. Він би міг навіть незабаром взятись до роботи по вишукуванню матеріалів – значить, старожитні одежі, портрети і т. п."[18]. Таким чином, саме Б. Лепкий відіграв провідну роль у залученні О. Куриласа до проєкту перевидання Історії М. Арка-

15. Старовойтенко 2009.

16. Липинський 1976.

17. Лист В. Липинського до В. Доманицького від 29.IV-5.V.1908 р., Липинський 1976, с. 490.

18. Лист В. Липинського до В. Доманицького від 13.XI.1908 р., Липинський 1976, с. 522.

са. У листах В. Липинського, датованих груднем 1908 р., йшлося про переговори з митцем від імені редактора: „Картку Вашу дістав, про Куриласа говорив д. Лепкому, та він теж картку Вашу одержав, зробимо, як пишете…" (11 грудня 1908 р.); „Сьогодні буду бачитись з д. Лепким, спитаю, що зробив він з Куриласом, те напишу Вам…" (13 грудня 1908 р.); „Був я тільки що у д. Лепкого. Курилас згоджується взятись за цю роботу, він і Лепкий можуть приїхати 26 чи 27" (20 грудня 1908 р.); „Значить, приїдемо 26 увечері, т. т. Професор [Лепкий], Курилас, я і Ліпінський, якщо згодиться; цими днями зайду до нього і спитаю. Напишіть, з двірця просто до „Єжева" йти?" (21 грудня 1908 р.)[19]. У останньому дописі згадується вілла „Jerzewo" на вулиці „Jagiellońska"[20] у Закопаному, де мешкали В. Липинський і В. Доманицький в листопаді–грудні 1908 р.

У листуванні В. Доманицького з М. Аркасом щодо перевидання Історії також йшлося про співпрацю з художниками. Редактор писав автору про майбутню зустріч в Закопаному наступне: „На з'їзд я запросив 2 Липинських, Хоткевича і Куриласа. Обіцяв ще завітати й проф[есор] Краківського університ[ету] Богдан Лепкий (письменник, поет і трохи художник). Добре було б, якби він приїхав, бо він би нам поміг де в чому як давній житель краківський і знайомий з усякими людьми. Він же та д. Липинський (історик) будуть у нас тим журі, що оцінюватиме праці художників (Лепкий – з боку артистичного, Липинський – з боку історичного) та маб[уть] вони й ціну покладуть за роботу, бо знов же вони знають краківські умови і артистичні вимоги…"[21].

Варто зазначити, що в особовому архіві Б. Лепкого збережено світлину про зустріч діячів у Закопаному в грудні 1908 р., на якій зображено В. Доманицького, Г. Хоткевича, Т. Ліпінського, Г. Маріяша, О. Куриласа, В. Липинського та Б. Лепкого. Українські патріоти, вишукано одягнені по тодішній моді, позують на фоні історичних портретів. На т. зв. „Закопановому з'їзді" було узгоджено: „1) Реєстр ма-

19. Листи В. Липинського до В. Доманицького від 11.XII.1908 р., 13.XII.1908 р., 20.XII.1908 р., 21.XII.1908 р., Липинський 1976, с. 525-529.

20. Лист В. Липинського до Б. Лепкого від 30.XI.1908 р., Осташко 2015, с. 537.

21. Лист В. Доманицького до М. Аркаса від 16.XII.1908 р., Старовойтенко 2009, с. 147.

люнків, які бажано мати в Історії і 2) План Історії. Щодо малюнків [...] ухвалили коло сотні (90–100) малювати нових..."[22] За пропозицією редактора, О. Куриласові доручили олійними фарбами написати портрети: „Сагайдачного, Хмельницького, Мазепи, Котляревського, Шевченка". Також у листі згадується фінансовий аспект співпраці: „Не знаю, як з тими художниками робити (Ліпінськ[ий], Курилас). Очевидно, вперед грошей їм не даватимемо, але якщо вони незабаром зроблять по кілька на пробу і будуть вони добрі, то треба буде дати їм трохи гроша. То може так зробимо: днів 10 – за 2 тижні, як дістанете цей лист, може б, коли Ви при грошах, вислали Ви рублів 100–150, а я б виплачував їх їм під розписку частинами..."[23].



Листування В. Липинського проливає чимало світла на творчу майстерню О. Куриласа, його підхід до малярських студій над історичним портретом, опрацювання джерел тощо. Наприклад, у листі від 23 січня 1909 р. історик писав: „Був у мене сьогодні д. Курилас – позичав Історію Аркаса і Гондіусовського Хмельницького (гравюру). Від понеділка береться до роботи – починає з портретів – в суботу (за тиждень) вже має бути щось готового, етюди тощо. Тепер до Вас питання: річ у тім, якої величини мають бути ці кольорові портрети в книжці, – йому це треба знати на те, щоб відповідно до цього робити оригінали. Він пропонує такої величини, як друк в цім виданню Історії (а який має бути формат другого?), тобто 20/13 – напишіть, чи Ви з цим згодні, або просто до нього, або до мене, а я передам. Далі: портрети він хоче робити до колін, це, як він каже, імпозантніше виглядатиме – що Ви на це? Він каже теж, що сцени можуть бути розміру 20/13, а портрети трошки коротші, це буде дешевше, але він думає, що як будуть всі малюнки (і сцени, і портрети) однакові, то буде краще. Як знов таки по Вашому – напишіть!"[24]. Там же повідомлено адресу, за якою проживав художник у Кракові: „Grzegorzecka, Józef Kuryłas, art[ysta] mal[arz]".

22. Лист В. Доманицького до М. Аркаса від 27.XII.1908 р., Старовойтенко 2009, с. 151.

23. Лист В. Доманицького до М. Аркаса від 30.XII.1908 р., Липинський 1976, с. 154-158.

24. Лист В. Липинського до В. Доманицького від 23.I.1909 р., Липинський 1976, с. 537.

За короткий термін О. Курилас виконав більшість замовлених портретів. З листа історика від 10 лютого 1909 р. довідуємось про зображення історичних постатей: „Котляревського і Шевченка, переробив Хм[ельницького] і Сагайд[ачного]; Сагайд[ачний] і Котляревський дуже добрі, Шевченка та Хмельницького ще має поправити”[25]. У квітні 1909 р. художник завершив свою роботу над портретами до видання, про цей факт читаємо в листі В. Липинського: „Затягнув мене вчора Лепкий до Куриласа – вже все готове, дуже гарні річі!”[26]. Водночас, історик просив редактора надіслати кошти митцеві за ілюстрації до книги.



Цінним джерелом у дослідженні мистецької лабораторії виступають листи О. Куриласа до В. Доманицького, датовані квітнем–жовтнем–груднем 1909 р. Живописець писав про портрети І. Мазепи і Б. Хмельницького, аналізував свої малюнки (В’їзд Хмельницького у Київ, Смерть Хмельницького, Єпископи православні приймають унію, Хмельницький під Львовом); ділився планами щодо ілюстрацій; нарікав, що „праця досить тяжка, бо брак підручників і відповідного матеріалу”; наголошував на авторитетній оцінці професора Б. Лепкого, який „малюнки бачив і єсть вельми вдоволений”; зазначав, що „робота безперервно поступає наперед” над новим темами, які дістав „до виконань” від письменника; радився щодо теми „Петро І мститься на українцях”, яка може бути конфіскована цензурою тощо. Загалом, О. Курилас вважав, що „всі теми дуже тяжкі і дуже працьовиті – з портретовими лицями, зовсім подібними – виконані дуже совістно і артистично (нехай д. Проф[есор Лепкий] скаже)”. Також митець нарікав на матеріальні труднощі, просив надіслати „трохи грошей”[27].

О. Курилас разом з художниками Т. Ліпіньским, Я. Струхманчуком і Т. Романчуком підготували до нового видання Історії сто малюнків. Зокрема митець був автором п’яти портретів. У листі Б. Лепкого до В. Доманицького читаємо щодо І. Мазепи, Б. Хмельницького, П. Сагайдачного, Т. Шевченка, І. Котляревського такий відгук: „У д. Куриласа був

25. Лист В. Липинського до В. Доманицького від 10.II.1909 р., Липинський 1976, с. 544.

26. Лист В. Липинського до В. Доманицького від 3-6.IV.1909 р., Липинський 1976, с. 548.

27. Листи О. Куриласа до В. Доманицького від 19.IV.1909 р., 19.X.1909 р., 15.XII.1909 р., Старовойтенко 2009, с. 302–305.

я кілька разів та обговорював з ним деякі зміни в портретах. Тепер вони всі п'ять готові до друку. Мені здається, що не красні, а прямо прекрасні – величаві. Такого Хмельницького досі у нас не було. І Сагайдачний теж нічого, і батько Тарас, усі. Котляревський стоїть Вам як живий. Держить в руках Енеїду, поважний, задуманий. Мазепа змальований на основі всіх дотеперішніх портретів, бо всі вони мають дещо схожого. Але зробив його д. Курилас молодим, гарним, елегантним, так, як традиція нам передала. Мені вельми подобився. Думаю, що тих п'ять портретів можна б віддати до репродукції. […] Мабуть сам Аркас не сподівався таких малюнків. З них, коби тільки рами, можна б осібну виставку зробити. Велика шкода, що д. Курилас немає ані одягів, ані збруї, ані моделів – бо з нього мали б ми справжнього історичного маляра. Сей чоловік має техніку легку, справну, симпатичну і велике почуття стилю…"[28]. Так міг написати лише митець про митця.

Перечитуючи листи Б. Лепкого до В. Доманицького, Я. Весоловського, О. Барвінського за 1909 р., відкриваємо нові факти біографії О. Куриласа, важливі деталі його роботи над ілюстраціями до другого видання Історії М. Аркаса. Саме Б. Лепкий був посередником між художником О. Куриласом, істориком В. Липинським, редактором В. Доманицьким і „клішарнею Яблонського" у Кракові, де виготовляли кліше до малюнків. Водночас він консультував маляра у його студіях над портретами, а згодом популяризував твори О. Куриласа. Саме Б. Лепкому завдячуємо презентацію портрета І. Мазепи широкому загалу українського суспільства.

У той час громадськість Галичини проводила заходи, приурочені 200-літтю виступу гетьмана І. Мазепи проти Московії. Б. Лепкий запропонував видати портрет І. Мазепи авторства О. Куриласа в репродукції. Художник в листі до В. Доманицького від 19 квітня 1909 р. підтримав цю ідею: „Портрет Мазепи вже давно є готов до репродукції і жде на накладцю"[29]. Водночас, у листі Б. Лепкого до В. Доманиць-

28. Лист Б. Лепкого до В. Доманицького від 1909 р., Відділ рукописних фондів, ф. 47 (Доманицький В.)/406.

29. Лист О. Куриласа до В. Доманицького від 19.IV.1909 р., Старовойтенко 2009, с. 302.

кого від 22 квітня 1909 р. читаємо: „А з Мазепою таке. Чи Ви думаєте видати його у великім форматі, чи позволите, щоб хто другий видав? Бо час іде! Відпишіть скоро”[30]. Через місяць Б. Лепкий повідомив редактора про фінансування проєкту видавцем Є. Голубінкою у розмірі 1000 австрійських крон. Трибарвна кліша портрета Мазепи, виготовлена у Кракові, за словами письменника, „випала знаменито! Дуже багато значить коректа, котру робив сам артист! Ми всі, т. є., Голубінка, Курилас і я дуже вдоволені репродукцією…”[31]. Водночас портретом І. Мазепи авторства О. Куриласа було проілюстровано дослідження В. Будзиновського[32], опубліковане Товариством „Просвіта” в друкарні Наукового товариства ім. Шевченка у Львові в 1909 р.



Після видання репродукції портрета І. Мазепи авторства О. Куриласа Б. Лепкий писав листи до редакторів українських видань, яких закликав долучитися до популяризації твору серед загалу. Діяч звернувся до Я. Весоловського з проханням: „Будьте ласкаві, оголосіть в „Ділі”, що з кінцем місяця має появитися в продажі портрет гетьмана Мазепи з оригіналу, який зготовив артист-маляр О. Курилас. Д[обродій] Курилас завдав собі багато праці – перестудіював всілякі портрети Мазепи, вибрав з них те, що вони мали спільного, доповнив студіями історичними і власною артистичною уявою, і викликав перед нами постать великого гетьмана, котрий з-за гробу повинен заговорити до нас як живий. Буде се дуже гарна і трівка пам’ятка сьогорічного ювілею, тому не повинно бути хати, де б не появився портрет Мазепи!”[33]. У наступному листі читаємо: „Прийміть від накладника п. Голубінки отсей портрет і будьте ласкаві помістіть про нього кілька слів у „Ділі”…”[34]. Це звернення письменника було надруковано на сторінках газети „Діло” в ч. 101 за 1909 р.

У листах до О. Барвінського, редактора газети „Руслан”, Б. Лепкий акцентував увагу на актуальності творчого доробку художника О. Куриласа та значенні постаті І. Мазепи в державотворчих змаганнях українства. У цьому контек-

30. Лист Б. Лепкого до В. Доманицького від 22.IV.1909 р., Відділ рукописних фондів, ф. 47 (Доманицький В.)/402.

31. Лист Б. Лепкого до В. Доманицького від 20.V.1909 р., Там само, (Доманицький В.)/403.

32. Будзиновський 1909, с. 3.

33. Лист Б. Лепкого до Я. Весоловського [без дати], Качкан 2001, с. 312.

34. Там само, с. 314.

сті процитуємо лист від 28 травня 1909 р., де подано опис портрета І. Мазепи: „Гетьман представлений в синім, багато гаптованім жупані і в киреї, підбитій соболями. На голові соболева шапка з червоним верхом. При боці шабля з багато прикрашеною рукояттю. Борода зголена, над губами малий, темний вус. Чоло високе, поороване гадками, ніс прямий, злегка скаблучений, око бистре, пронизливе, що тягне до себе якоюсь непереможною силою. На устах згірдливий усміх, якби хотів ворогам своїм сказати: „За скоро гострите собі на мене зуби, за скоро. Підождіть! Спробуємся!"[35].



З приводу автентичності портрета І. Мазепи письменник посилався на дослідження Б. Барвінського[36]. У цьому контексті актуальними є листи Б. Лепкого до історика, в яких він описав свої знахідки зображень І. Мазепи в польських архівах і музеях, порівняв їх з твором О. Куриласа. Наприклад, діяч згадав фото „з диплому, який Акад[емія] Мог[илянська] піднесла Мазепі. Є то прекрасна, величава композиція алегорична: на острові стоїть Мазепа в панцирі, з китицею страусиних пер, з ордерами й лентами, опертий на хресті. До його підходять музи й грації з поклоном та привітом. Направо – „руїна": валяться палати, церкви й придавлюють народ. Корабель бореться з вітрами. Наліво – хаос: вилазять з нор всілякі звірюки, як в дантовім лісі, а зверху налітає чорний царський орел. До того скрізь емблеми, арматура та підписи латинські. Сам Мазепа високий, без бороди, з довгим носом, щокою, висуненою вперед, як у Габсбургів, грізний та поважний. Схожий з Куриласовим (інтуїція, більш нічо)"[37]. У листі письменника описано гравюру Д. Галяховського Апофеоз Мазепи (1708). Зауважимо, що в музеї Б. Лепкого в Бережанах зберігаються два графічні портрети І. Мазепи, які є авторськими копіями зображень із гравюри. На звороті одного з рисунків є напис: „Мазепа зі старого дереворита, перерисував Б. Лепкий".

У 1909 р. студію Б. Барвінського Портрет Мазепи кисти артиста-маляра Осипа Куриласа було опубліковано у часописі „Руслан", згодом оприлюднено у виданні Історичні причин-

35. Лист Б. Лепкого до О. Барвінського від 28.V.1909 р., Там само, с. 124-126.

36. Барвіньский 1909б, с. 22-28.

37. Лист Б. Лепкого до Б. Барвінського [без дати], Качкан 2001, с. 31.

ки. Розвідки, замітки і матеріяли до історії України-Руси. Дослідник у передмові до збірки зазначив мету праці: „пошанувати пам'ять найлучшого Сина України-Руси хоч отсею дрібничкою, випускаючи в світ статті про гетьмана Мазепу"[38]. Портрет І. Мазепи авторства О. Куриласа вчений порівняв з відомими зображеннями гетьмана. На думку критика, він не може претендувати на роль „історично вірного", оскільки „по нинішний день не знаємо автентичного портрету Мазепи". Аналізуючи джерела, вчений виділив портрет гетьмана з Літопису Самійла Величка, яким міг послуговуватися художник у роботі. За словами історика, Мазепа д. Куриласа нагадує „Хмельницького, якого бачимо на гравюрі Гондіюса". Свій допис учений завершив висновком: „Кінчаючи мої уваги про малюнок д. Куриласа, мушу зазначити ще раз, що під зглядом артистичним він має велику вартість, одначе годі вважати його вірним під історичним зглядом"[39].



Портрет І. Мазепи пензля О. Куриласа відіграв важливу роль у формуванні національної свідомості українського суспільства, його репродукції можна було побачити в кожній українській хаті[40]. В 20х рр. XX ст. було надруковано поштову картку Іван Мазепа[41]. Створений О. Куриласом портрет гетьмана належав до кращих ілюстрацій у другому виданні Історії М. Аркаса (Краків 1912), книги, яку „писав батько для сина, щоб навчити його минувшини рідного народу і розпалити в нім любов до рідної землі"[42]. Його було поміщено на с. 289. Безперечно, художник створив унікальний образ І. Мазепи. На думку А. Крижанівського, „у своєму трактуванні гетьмана О. Курилас передав козака у розквіті віку з заворожувальними очима. Спокійне обличчя, гідна постава з великою внутрішньою силою духу, здається, запитують глядача – а чи зрозумів ти драму, що відбувається в моєму серці…"[43].

Оригінал портрета І. Мазепи художник подарував Б. Лепкому на згадку про співпрацю[44]. Без сумніву, О. Курилас переслідував й іншу мету – прагнув своєю малярською роботою

38. Барвіньский 1909в, с. V-VI.

39. Барвіньский 1909б, с. 22-28.

40. Кейван 1984, с. 35.

41. Крижанівський 2008, с. 65.

42. Аркас 1912, с. XIV.

43. Крижанівський 2008, с. 64.

44. Горняткевич 1943, с. 37.

заохотити письменника до створення образу гетьмана „на папері". Саме у студіях над портретом Мазепи у 1909 р. слід шукати ґенезу історичної епопеї Мазепа[45]. Варто згадати, що пензлеві Б. Лепкого належала копія портрета І. Мазепи роботи О. Куриласа, створена для церкви в с. Жовчеві біля Рогатина.

Портрет І. Мазепи авторства О. Куриласа впродовж багатьох років прикрашав оселю Лепких у Кракові. Після Другої світової війни діти Б. Лепкого вивезли мистецьку колекцію й особовий архів покійного батька до США. Згодом портрет І. Мазепи зберігався в Чикаго у домі д-ра Р. Смика. Меценат „відкупив" шедевр у сина Б. Лепкого, подбав про реставрацію полотна та його обрамлення[46]. У листі доньки письменника Софії-Євгенії Лепкої від 15 березня 1978 р. читаємо: „Дорогий Романе! Колись Ти згадував мені, що я повинна подати Тобі на письмі своє розпорядження в справі архівальної спадщини мого батька Богдана Лепкого. Я прошу Тебе занятися як куратор справою архіву та подбати, щоб як прийде на те час, він був збережений в котромусь із наших музеїв чи в гідному університеті. […] Образи – Мазепа О. Куриласа, Мазепина і Кочубеїха Г. Хоткевича, Ярмарок і Св. Юр О. Новаківського, Ніч в степу Л. Ґеца […] Ти вже відкупив від нас ще за життя Стися…"[47] Заповіт доньки Б. Лепкого було втілено в життя: особовий архів письменника Р. Смик передав на збереження до Наукового товариства ім. Шевченка в Нью-Йорку, на його кошти створено музей Б. Лепкого в Бережанах. Портрет гетьмана І. Мазепи авторства О. Куриласа в 2005 р. меценат „передав у дар" Українському національному музеєві у Чикаго, де нині він представлений в експозиції установи. Таким чином, історія створення й „мандрів" портрета І. Мазепи з Кракова до Чикаго свідчить про його унікальність в історії та культурі України.

45. Білик 2002, с. 506-508.

46. Смик 2003, с. 15.

47. Лист Софії-Євгенії Лепкої до Романа Смика від 15.IV.1978 р., Смик 1996, с. 302.

***Бібліографія***

Аркас 1912 – Аркас М., Історія України-Русі з малюнками, 2-е вид. Краків 1912.

Барвіньский 1909а – Барвіньский Б., Портрет Мазепи кисти артиста-маляра Осипа Куриласа, „Руслан" 1909, ч. 120.

Барвіньский 1909б – Барвіньский Б., Портрет Мазепи кисти артиста-маляра Осипа Куриласа [в:] Історичні причинки. Розвідки, замітки і материяли до історії України-Руси, Львів 1909, т. II.

Барвіньский 1909в – Барвіньский Б., Слівце від автора [в:] Історичні причинки. Розвідки, замітки і материяли до історії України-Руси, Львів 1909, т. II.

Білик 2002 – Білик Н., Богдан Лепкий: на шляху до епопеї Мазепа [в:] Тернопілля'98-99, Регіональний річник, Тернопіль 2002.

Білик 2005 – Білик Н., Богдан Лепкий та Осип Курилас: до історії взаємин [в:] Тернопільський міський осередок НТШ, зб. праць, Тернопіль 2005, т. 1, с. 282-289.

Будзиновський 1909 – Будзиновський Б., Гетьман Мазепа, Львів 1909.

В'юник 1963 – В'юник А., Осип Петрович Курилас, Київ 1963.

Відділ рукописних фондів – Відділ рукописних фондів і текстології Інституту літератури ім. Т. Шевченка Національної академії наук України (Київ), ф. 47 (Доманицький В.)/402–403, 406.

Горняткевич 1943 – Горняткевич Д. Богдан Лепкий як маляр [в] Богдан Лепкий, *1872–1940*, зб. ст., Краків – Львів 1943.

Качкан 2001 – Журавлі повертаються…: З епістолярної спадщини Богдана Лепкого / упор. В. Качкан, Львів 2001.

Кейван 1984 – Кейван І., Нариси з історії української культури, Едмонтон 1984, кн. 3.

Ковалевська 2013 – Ковалевська О., Іконографія Івана Мазепи в образотворчому мистецтві XX – поч. *XXI ст.*, Київ 2013.

Крижанівський 2008 – Крижанівський А., Осип Курилас, Львів 2008.

Кузеля 1924 – Кузеля З., Богдан Лепкий. Біографічний нарис [в:] Золота Липа, Берлін 1924.

Лепкий 1967 – Лепкий Л., На маргінесі Казки мого життя [в:] Лепкий Б., Казка мого життя, Ню Йорк 1967.

Липинський 1908 – Липинський В., Історія України Миколи Аркаса, „Літературно-науковий вістник" 1908, кн. VIII, т. XLIII.

Липинський 1976 – Липинський В., Повне зібрання творів, архів, студії, Київ, Філадельфія 1976, т. 1: Листування (А-Ж).

Осташко 2015 – В'ячеслав Липинський та його доба, упор. Т. Осташко, Київ 2015, кн. 4.

Смик 1996 – Повернення Україні Богдана Лепкого, упор. Р. Смик, Чікаго 1996, кн. 1.

Смик 2003 – Смик Р., Дороги долі [в:] Лежить на серці доля України, ювілейна зб. на пошану дра Романа Смика, упор. Н. Волинець, Тернопіль 2003.

Старовойтенко 2009 – Історія України-Русі у листуванні Миколи Аркаса з Василем Доманицьким. *1906–1909 рр.*, упор. І. Старовойтенко, Київ 2009.

Стрілець 2013 – Стрілець Н., Портрети гетьмана Івана Мазепи в рецепції Богдана Лепкого [в:] Краєзнавча музеологія: минуле, сьогодення, перспективи, матеріали конференції, Тернопіль 2013.

Portraits of Ivan Mazepa [доступ: 1.09.2025] – Portraits of Ivan Mazepa, https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Portraits_of_Ivan_Mazepa?uselang=uk [доступ: 1.09.2025].

## The history of Osyp Kurylas's portrait of Ivan Mazepa in epistolary sources

**Keywords:**
Epistolary sources, Ivan Mazepa, Osyp Kurylas, portrait, contemporaries

**Abstract:**
The article explores the history of Osyp Kurylas's portrait of Ivan Mazepa through epistolary sources. It analyzes the reception of the artwork by contemporaries, traces the journey of the painting from Cracow to Chicago, and highlights the significance of the portrait in the history and culture of Ukraine. The novelty of the research lies in introducing new sources into scholarly discourse, which reveal little-known facts about the artist's work on the portrait of Ivan Mazepa, as reflected in contemporaneous correspondence. The letters of the Ukrainian national elite testify to the role Ukrainian cultural figures played in O. Kurylas's creation of the portrait of Ivan Mazepa in Cracow in 1909, as well as in the promotion of the painting among contemporaries and its preservation for future generations.



Джерело: з відкритих онлайн ресурсів.



Гетьман Іван Мазепа
(художник Осип Курилас,
1909 р.).



На фото: сидять (зліва направо)
Б. Лепкий, В. Доманицький,
Г. Хоткевич; стоять: Т. Ліпінський,
Г. Маріяш, О. Курилас,
В. Липинський (Закопане, 1908 р.).

Володимир Собчук
ORCID: 0000-0002-6320-0478
Кременецька обласна гуманітарно-педагогічна академія ім. Тараса Шевченка

**Анотація:**
Стаття присвячена формуванню та розвитку осередку аграрної культури в селі Лідихів на Кременеччині. З'ясовано обставини виникнення тут наприкінці XIX ст. сільськогосподарської школи, охарактеризовано її матеріальну базу, навчальну програму та соціальний склад учнів. Простежено функціонування записаного на школу фундаційного маєтку в 1920–1930х роках у структурі Кременецького ліцею та створення в ньому школи садівників. Розкрито драматичні події 1939–1941 рр., зокрема припинення діяльності навчального закладу, перетворення ліцейного господарства на філію радгоспу, а також репресії НКВС щодо працівників польського походження й подальші долі цих осіб.

**Ключові слова:**
Лідихів, Кременецький ліцей, нижче сільськогосподарське училище, школа садівників, репресії НКВС, Захарій Шкурін, Марія Куропатвінська.

# Осередок аграрної культури в селі Лідихів на Кременеччині: генеза, функціонування і доля



Наприкінці XIX ст. в Кременецькому повіті Волинської губернії – у селах Білокриниця та Лідихів – виникли дві сільськогосподарські школи. Обидва заклади започаткували тутешні землевласники-філантропи, які заповіли на них свої маєтки. У 20–30х роках XX ст. ці осередки аграрної освіти та фундаційні маєтки, на яких вони базувалися, становили структурні частини Кременецького ліцею, а далі їхні долі розійшлися: перший, попри пережиті краєм війни та політичні й соціальні пертурбації, зберігся до наших днів і функціонує нині як лісотехнічний коледж, а другий із початком Другої світової війни припинив діяльність і не відродився. Власне він і є предметом нашого дослідження.

**Нижче сільськогосподарське училище ім. З. І. Шкуріна.** Село Лідихів відоме з 1442 р. – від часу надання його великим князем литовським Казимиром Ягайловичем вихідцеві з Подільської землі панові Нестору, якому судилося започаткувати тут знаний пізніше українсько-польський

шляхетський рід Лідихівських/Лєдуховських[1]. Сини Нестора поділили родове гніздо на дві половини. Одна з них наприкінці XVIII ст. була розпродана, іна час селянської реформи 1861 р. тут було кільканадцять дрібних поміщиків, що поступово втрачали соціальний статус. Друга зберегла цілісність, але внаслідок шлюбних зв'язків перейшла від Лєдуховських до Добжинських, далі – до Точиських, а на кінець – до Хенцінських[2].



У 70х роках XIX ст. в умовах тиску на польське землеволодіння в західних губерніях Російської імперії цю половину придбав виходець із різночинців Захарій Шкурін. 1862 р. останній закінчив Петровсько-Полтавський кадетський корпус і був направлений у розташоване в Петербурзі Михайловське артилерійське училище[3]. Отримавши там офіцерське звання[4], він вступив на службу в цивільному відомстві і, просуваючись по її щаблях, досяг чину колезького асесора[5] – VIII класу Табеля про ранги, що відповідно до законодавства того часу надавав особисте дворянство. Через кілька років у розташованому на околиці села урочищі Красне, за чотири кілометри від кордону з Австро-Угорщиною, постала нова панська садиба. Шкурін погосподарював там деякий час і 13 вересня 1891 р.[6] помер у 45річному віці від туберкульозу[7]. Не маючи спадкоємців, він заповів маєток на потреби освіти – за переконанням, що побутувало серед селян, „записав на сиротинські школи".

Узгодження умов використання маєтку затягнулося на тривалий час. Лише 22 березня 1899 р. імператор затвердив ухвалений Державною радою висновок про заснування в ньому навчального закладу – Лідихівської нижчої сільськогосподарської школи 1го розряду ім. Захарія Шкуріна[8], що мала функціонувати на основі *„Нормального положення про нижчу сільськогосподарську освіту"* 1883 р.[9] Станом на 1901 р. в імперії діяли 53 заклади цього типу, в яких навчалося 3200 учнів[10]. У 1904 р. було прийнято нове „Положення про сільськогосподарську освіту". Відповідно до цього акта, за розпорядженням Департаменту землеробства – струк-

1. Собчук 2014, с. 291–328.
2. Собчук 2017, с. 247–249.
3. Список кадет 1890, с. 31.
4. Списки бывших воспитанников 1870, с. 71.
5. ДАТО, ф. 486, оп. 1, спр. 283, арк. 40 зв.–41.
6. До 1917 р. всі дати подано за юліанським календарем.
7. ДАТО, ф. 486, оп. 1, спр. 283, арк. 40 зв.–41.
8. Полное собрание законов 1902, с. 248.
9. Там же; Полное собрание законов 1886, с. 491–494.
10. Агрономическая помощь 1914, с. 290.

турного підрозділу Головного управління землеустрою і землеробства – від 11 лютого 1914 р. школу перейменували в нижче сільськогосподарське училище[11].

Завдання закладу полягало в тому, щоб готувати спеціалістів для практичної діяльності в сільському господарстві – управителів державних і приватних маєтків, прикажчиків тощо. Курс навчання був розрахований на три роки й ділився на три класи. До першого класу приймали підлітків і юнаків віком від 15 років із добрим здоров'ям зі свідоцтвом про закінчення двокласного сільського училища, двокласної церковнопарафіяльної школи, духовного, повітового чи міського училища або за результатами екзамену в обсязі курсу двокласного сільського училища. Якщо вступників було більше, ніж потрібно, проводився конкурсний відбір. Набір і випуск учнів відбувалися в серпні кожного року. 1914 р. училище закінчили 22 вихованці. Наступний навчальний рік розпочався з 80ма учнями: 33 з них були в першому, 29 – у другому і 18 – у третьому класах. 59 вихованців належали до православної церкви, а решта 21 – до католицької. 54 школярі походили із селян, 16 – із міщан, 5 – із дворян і чиновників і 5 – зі сімей духовенства. За попередньою освітою 59 учнів мали двокласне сільське училище, 6 – однокласне міністерське училище, 4 – двокласну церковнопарафіяльну школу, ще стільки – міське училище, 3 – духовне училище, 2 – гімназію і ще 2 були з домашньою освітою[12]. На тлі Білокриницької школи, де за заповітом фундатора навчалися виключно православні[13], Лідихівська вирізнялася релігійною толерантністю й помітною часткою католиків.

Школою і маєтком керував управитель. Від літа 1911 р. цю посаду займав випускник Харківського землеробського училища Іван Юдін. Згідно з архівними документами, 1914 р. заробітна плата управителя за завідування закладом і господарством та педагогічну діяльність в обсязі шести уроків на тиждень становила 3 220 рублів. Один із членів невеличкого педагогічного колективу вів загальноосвітні

11. ДАТО, ф. 271, оп. 1, спр. 1, арк. 1.

12. Там само, арк. 2–3.

13. ККМ, арк. 16; Краткие статистические сведения 1915, с. 86.

предмети (від серпня 1904 р. – випускник Полоцької вчительської семінарії Іван Кидалинський; його річна платня при тижневому навантаженні 23 години становила 970 рублів), інші два – спеціальні. Релігію викладав священник Миколаївської церкви села Лідихів Павло Гвоздіковський із платнею за шість тижневих годин 300 рублів на рік[14].

У школі вивчалися такі загальноосвітні та спеціальні предмети: закон Божий, російська мова, арифметика, геометрія, географія, історія, зоологія, хімія, фізика, креслення і землемірство, землеробство, садівництво, городництво, тваринництво, лісівництво, сільськогосподарська економія та законодавство. Заняття поділялися на теоретичні та практичні та проводилися в різні пори року: перші починалися наприкінці жовтня й тривали до кінця березня, у середині травня відновлювались й тривали до кінця червня, а другі – в проміжках між першими, тобто в сезони сільськогосподарських робіт. 1913 р. керівництво школи заклало спеціальне навчальне поле і спорудило власну метеорологічну станцію[15].



Навчальному закладові належало 747 гектарів землі (17 га садиби, 384 га поля, 300 га лісу, 5 га лугових сіножатей, 38 га лісових сіножатей та 12 га доріг, невдобств і ярів). Ґрунти знаходилися в урочищі Красне та в урочищі Прокази на околиці однойменного присілка на кордоні з Австро-Угорщиною. Значна частина землі, особливо на Проказах, була розкидана між селянськими нивами, тому адміністрація маєтку мала намір обміняти її, щоб звести в єдиний масив, а поки-що здавала селянам в оренду. Господарство велося силами учнів. Інколи наймали селян, але рідко, хоча робочі руки платилися дешево: чоловікам – 30–50, а жінкам – 20–40 копійок за день; збір десятини зернових „на серп" або „на косу" обходився 5 рублів[16].

Майже всі учні жили на території училища. На їхнє утримання було призначено 10 повних і 30 половинних стипендій, а решта вихованців забезпечували перебування в училищі за власний рахунок. Денна вартість харчування

14. ДАТО, ф. 271, оп. 1, спр. 1, арк. 1 зв.–2, 59 зв.–60.

15. Там само, арк. 3–15 зв.

16. Там само, арк. 7–7 зв., 18 зв.–19, 20 зв.

учня становила 24 копійки. Учні та педагогічний персонал перебували під опікою лікаря з Почаєва. Керівництво школи збиралося відкрити власну лікарню, але світова війна перешкодила реалізувати цей намір[17].

Попри те, що місцеві селяни ставилися до школи як до „панської забаганки", а учнів вважали „паничами", її діяльність благотворно позначалася на житті села, сприяла піднесенню культури господарювання. 1913 р. тут була закладена шкілка для вирощування плодових дерев, яка щорічно могла відпускати до 10 тисяч саджанців; розбито десятину хмільнику, оскільки вирощування хмелю давало чималі прибутки. У планах було розгортання пасіки, призначеної підвищити культуру бджільництва, бо хоча в навколишніх селах були пасіки, подекуди навіть великі, доглядали за ними дуже архаїчними методами. Вже у 1914 р. з'явилися перші 14 бджолосімей[18].



9 серпня 1914 р. на Красному з'явилися австро-угорські військові. Через три дні вони зайняли територію навчального закладу, але 19 серпня відступили. Училище не зазнало відчутної шкоди, і в середині вересня розпочався новий навчальний рік[19]. Наприкінці літа 1915 р., в умовах панічного відступу російських військ, заклад було евакуйовано в Житомир. Під час революції мешканці Лідихова та сусідніх сіл зруйнували садибу.

**Маєток Кременецького ліцею.** На початку серпня 1919 р. Кременеччину зайняли польські війська. 27 травня 1920 р. Юзеф Пілсудський підписав указ про відкриття в Кременці закладу освіти, який мав продовжити традиції знаменитого Волинського ліцею першої третини XIX ст. За іншим актом, датованим тим самим днем, новому ліцею передавалися у власність усе майно, капітали й права, які належали в минулому попередникові на момент його закриття, а в управління з правом користування доходами – п'ять лісництв та фундаційні маєтки Білокриниця й Лідихів, що складалися з лук, лісів та орної землі, „з обов'язком дотри-

17. Там само, арк. 15 зв.–18.
18. Там само, арк. 19 зв.–20.
19. Там само, арк. 3–3 зв.
23. Там само, арк. 16–17.

мання волі фундаторів, якщо вона не суперечить інтересам Польської Республіки"[20].

*Первинно весь фундаційний маєток Лідихів знаходився в Кременецькому повіті, тільки в різних ґмінах: частина при селі Лідихів – у Почаївській, а частина при селі Прокази – у Радивилівській, але 1 січня 1925 року друга з цих територіальних одиниць відійшла до Дубенського повіту[21]. Попри різну повітову належність, обидві частини далі перебували в підпорядкуванні адміністративно-господарського центру в урочищі Красне в селі Лідихів.*



*Після воєнних подій та революційної розрухи маєток перебував у стані занепаду й потребував тривалої відбудови матеріальної інфраструктури – адміністративних, навчальних, житлових і виробничих приміщень – та відновлення економічної спроможності, що дозволила б генерувати стабільний дохід. Загальний нагляд за маєтком візитатор ліцею доручив рільничому інспектору Міхалу Вольщану, а керівництво на місці – професійному землеробові з вищою освітою Людвіку Остроменцькому*[22]. У липні 1929 р. в присутності Вольщана комісія Вищої контрольної палати провела скрупульозну ревізію маєтку. Складений нею акт містить детальну економічну характеристику господарства.

У Лідихові було приблизно 275,7 га землі (241,2 га ріллі, 6 га лук, 9,5 га саду, 4 га під забудовою, 8 га під дорогами та ярами і 7 га під неужитками). Ґрунти не були укрупнені, тому ліцей проводив обмір площі ділянок і на основі угод із селянами намагався їх об'єднати. Вольщан пояснював, що планувалося вести рільниче господарство для вирощування насіння та зернових культур і годівлі свиней з метою розплоду та забезпечення кухні ліцею. У структурі засіву переважали озимина (69,22 га) та ярина (81,28 га); решту площ займали олійні культури (6 га), бобові (34,3 га), коренеплоди (20,7 га) й сад (25,7 га). Крім гною, землю удобрювали суперфосфатом, поташем, калійною сіллю та селітрою. Попереднього року озимі посіви значною мірою повимерзали, тому їх здебільшого переорали, а ті ділянки, що збереглися, дали низький урожай. Загалом з гектара

20. Dziennik Zarządu 1920, nr 12, poz. 162–163.

21. Dziennik Ustaw 1924, nr 68, poz. 655.

22. ДАТО, ф. 131, оп. 1, спр. 467, арк. 16.

було зібрано по 9 ц жита, 3,85 ц пшениці, 21,5 ц вівса, 95 ц картоплі й 350 ц кормових буряків[23].

На Проказах, за планом 1926 р., було 164,98 га землі (163,74 га ріллі й 1,24 га під дорогами). Кілька літ ця частина маєтку була занедбана, а тепер землю почали засівати на спілку з селянами; урожай дуже низький, оскільки поля не угноювали. Керівництво ліцею мало намір відступити ґрунти на Проказах Міністерству земельних реформ на парцеляцію в обмін на ділянку лісу[24].



В оборі на Красному нарахували 32 голови великої рогатої худоби. У середньому корови давали на добу по 9 л молока. Молоко здавали до кооперативу: за касовою книгою, у квітні 1929 р. маєток здав 2315,5 л молока жирністю 4,1 % (на 499 зл. 12 гр.), у червні – 3143 л жирністю 3,9 % (на 698 зл. 82 гр.). У свинарнику комісія нарахувала 84 голови свиней, а в стайні – 35 робочих коней і 8 лошат[25].

Садиба маєтку на момент ревізії ще не була доведена до належного стану: споруду старої школи не відбудовано, житловий будинок із канцелярією, шпихлір та будинок, переобладнаний під свинарник і стодолу, потребували ремонту дахів, а дерев'яна кузня – стін[26].

Складовою маєтку на Красному був великий сад, нагляд за яким здійснював Адам-Францішек Буяльський, учитель-садівник рільничої школи в селі Білокриниця. 1928 р. було проведено інвентаризацію дерев і розсадників: у старому саду нараховано 105 яблунь, 22 груші, 8 черешень, 6 вишень і 9 слив. У розсаднику налічувалося 12 248 щеплених і 35 300 пікованих яблунь, а також 27 956 диких дерев, підготовлених до щеплення (20 056 яблунь, 3 111 груш, 2 219 слив і 2 570 черешень). Того ж року на площі 2,49 га було закладено ще одну шкілку плодових дерев, а навесні 1929 р. її розширили на 2,67 га. У майбутньому тут збиралися відкрити школу садівництва[27].

Ліцей сподівався отримати в 1929 р. з маєтку 92 265 зл. доходів (48 250 зл. від коренеплодів, 9 130 зл. від молока, 33 385 зл. від звичайних тварин, 10 000 зл. від саду та

23. Там само, арк. 16–17.
24. Там само, арк. 16–16 зв.
25. Там само, арк. 17–17 зв.
26. Там само, арк. 7 зв.–18.
27. Там само, арк. 18–18 зв.

500 зл. інших надходжень). Витрати було заплановано на рівні 160 050 зл. Розпис доходів і видатків виконувався слабко: на будівництво на момент ревізії було використано лише 7,4 % запланованих коштів, а на садівництво – у зв'язку з розширенням розсадника – на 74 % більше суми, передбаченої кошторисом[28].

Завдяки сприятливим ґрунтово-кліматичним умовам садівництво займало важливе місце в маєтку Лідихів. Тутешній розсадник забезпечував садивним матеріалом значну частину міжвоєнної Польщі. За прейскурантом 1935 р., він пропонував широкий асортимент продукції: 21 різновид звичайних і 8 різновидів карликових яблунь, 8 сортів груш, 11 сортів слив, 2 сорти морелі, 3 сорти персиків, 8 сортів черешень, 4 сорти вишень, волоські горіхи, 6 сортів порічок, 3 сорти малини, полуниці, суниці, аґрус, райські яблуні, 4 сорти винограду, ревінь, земляну грушу, 24 види декоративних рослин і 23 види багаторічних квітів – загалом 132 різновиди рослин[29]. Щороку маєток реалізовував близько 20 тис. саджанців плодових дерев[30]. 1935 р. садівничий напрям доповнено пасікою на 125 вуликів[31].

*За грошовою оцінкою середини 30х років, загальна вартість маєтку Лідихів становила 569 613 зл.* На орні землі припадало 15% від цієї суми, на забудову – 19% і на ліси – 76%[32].

В адміністрації маєтку було кілька штатних працівників. Один з актів, датований серпнем 1929 р., підписали згаданий вище адміністратор Людвік Остроменцький та Антоній Маркуль і Генрик Поніковський[33]. У липні 1936 р. у відомості на зарплату фігурують Тадеуш Подгороденський, Тадеуш Гіхель, Генрик Поніковський та Антоній Маркуль. Першим двом нараховували по 250, третьому – 200, а четвертому – 130 зл. місячної платні[34]. Станом на 1 жовтня 1937 р. в фільварку працювали адміністратор Тадеуш Подгороденський, його помічник Рудольф Доліва-Добровольський та керівник шкілки плодових саджанців Тадеуш Гіхель[35]. Про останнього відомо, що народився 1905 р. в місті Прушкові, неподалік Варшави[36].

28. Там само, арк. 20.
29. Cennik szkółek drzew 1935.
30. KKM, од. зб. LXXXIII.9.1061, с. 30.
31. Там само.
32. Szmyt 2018, s. 396.
33. ДАТО, ф. 131, оп. 1, спр. 700, арк. 15 зв.
34. Там само, спр. 500, арк. 43 зв.–44.
35. KKM, од. зб. 39 774 Док. 4226, арк. 6.
36. ГДА СБУ, АС УСБ ТО, ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П, арк. 98.

Із рядових робітників у відомості на зарплату за липень 1936 р. вказані Владислав Войтович, Владислав Мальчевський, Ян Ґайда, Едвард Ґайовнічек, Станіслав Бучінський, які, судячи з прізвищ, були приїжджими поляками, та місцеві селяни-українці Василь Козак, Юрко Ярмусь, Федір Семчук, Степан Швед, Іван Хороший і Федір Шелест[37]. Заробітна плата перших двох працівників становила 50, третього – 22,50 зл. на місяць, Козакові нарахували 35, а решті – по 15 зл.[38] Періодично в господарстві працювали також сезонні робітники. Косарям на збиранні ячменю 1936 р. платили в межах 2–2,3 зл. за день або 6 зл. за гектар. Ті, хто працював погектарно, заробляли в день у середньому по 3 зл. 80 гр.[39] За доставку зерна до містечка Радивилова фурман отримував 7 зл. 50 гр.[40]



**Річна чоловіча школа садівників.** Наприкінці 1935 р. в Лідихові відкрилися короткотривалі сезонні курси садівництва, що мали стати зародком спеціальної школи[41]. У лютому 1936 р. повідомлялося, що ксьондз освятив будинок для цього закладу. На урочистість прибули тимчасовий виконувач обов'язків куратора ліцею Кароль Кохлер, віце-староста Осостович, інспектор Людвік Остроменцький. На цей момент на курсах було 25 слухачів[42].

З 20 січня до 20 березня 1936 р. знову проводилися такі ж курси, програма яких передбачала 70 годин садівництва, 50 годин природознавства з основами господарства, 37 годин громадянствознавства, 34 години овочівництва, 29 годин бджільництва, 22 години господарського рахівництва, 16 годин декоративного садівництва, 11 годин промислової переробки, 7 годин кооперації, 6 годин охорони рослин і 3 години рільничої підготовки – загалом 306 годин занять. Курси пройшли 24 слухачі: 18 із Кременецького, 4 з Дубенського й 2 з Ровенського повітів[43].

1 жовтня 1937 р. „Кременецьке життя" („Życie Krzemienieckie") повідомило, що з 1 листопада до 15 грудня поточного року ліцей організовує в Лідихові півторамісячні жіночі господарсько-городні курси, а з 20 січня

37. ДАТО, ф. 131, оп. 1, спр. 500, арк. 52.

38. Там само. Проти прізвища Ф. Шелеста у відповідній графі – прочерк.

39. Там само, арк. 47, 48.

40. Там само.

41. ККМ, од. зб. LXXXIII.9.1061, с. 6, 19.

42. Kurs ogródniczy 1936, № 2, s. 65–66.

43. Kurs ogródniczy Liceum 1936, № 3, s. 112–113.

до 20 квітня наступного року – тримісячні чоловічі курси садівництва. Заяви слід було подавати адміністрації ліцею, інструкторам рільництва по повітах або безпосередньо керівництву курсів. Приймали осіб віком не менше 16 років, які вміли читати, писати й рахувати. Навчання було безплатним, однак потрібно було сплатити записне – 3 зл. на жіночі курси і 5 зл. на чоловічі. Проживання в інтернаті коштувало 20 зл. на місяць, причому частину суми дозволялося покрити продуктами. Мешканці інтернату повинні були мати з дому матрац, подушку, ковдру та постільну й натільну білизну[44].



Курсами керувала Марія Куропатвінська (Maria Kuropatwińska) – представниця нового покоління фахівців-садівників, що вирізнялася високим рівнем академічної підготовки та професійної самовідданості. Народжена 17/30 січня 1905 р. в Красноярську, 1923 р. вона закінчила Варшавську гімназію ім. Емілії Плятер, того ж року вступила до Головної школи сільського господарства і 1928 р. отримала диплом інженера-садівника. Паралельно в 1926–1928 рр. студіювала у Вільному польському університеті суспільні й педагогічні дисципліни, а 1932 р. склала іспит із суспільно-освітньої праці. Куропатвінська спеціалізувалася на дачному садівництві: брала участь у міжнародному конгресі в Люксембурзі, стажувалася в Бельгії, Швеції, Німеччині та Англії, відвідала також Францію, Чехословаччину й Італію; за підсумками досліджень опублікувала брошуру Дачні сади і культура міст (1928), а згодом працю Дачні сади в Польщі. Професійний досвід вона набувала як інструкторка Товариства дачних садів у Познані (1928–1929) та вчителька трирічної середньої садівничої школи в Любліні й Киянах (1930–1935). 1932 р. заснувала в Любліні Товариство шанувальників садівництва. 1933 р. була відзначена Срібним хрестом заслуги. Володіла польською, російською, французькою, німецькою та англійською мовами. Від грудня 1935 р. до березня 1936 р. Куропатвінська керувала сезонними садівничими курсами, після завер-

44. Kursy ogródnicze 1937, № 18, s. 338–339.

шення їх повернулася на Люблінщину, з 1 січня 1937 р. знову завідувала курсами в Лідихові[45].

У січні 1939 р. ліцей відкрив у Лідихові однорічну чоловічу школу садівників, на дослідне господарство якої було виділено 20 га землі. Сюди увійшли старий і новий сади, пасіка, город і декоративна частина. Навчання було розраховане на 11 місяців – від 15 січня до 15 грудня. Програма включала релігію, громадянську освіту, польську мову, арифметику, гігієну, військову підготовку та низку фахових дисциплін – організацію дрібних господарств, садівництво, бджільництво, городництво, промислову переробку, квітникарство та загальні відомості з рільництва[46]. Новозаснований заклад очолила Марія Куропатвінська.

На навчання приймали осіб віком від 16 років з освітою на рівні загальної школи I ступеня. Вступники подавали автобіографію, метрику, свідоцтво про освіту і свідоцтво управи ґміни або парафії про моральні якості. Вступу передував медичний огляд, за результатами якого визначали придатність до навчання. Кожен учень повинен був мати з дому матрац, біле простирадло, дві зміни постільної і три зміни натільної білизни, три рушники, мило, гребінець, кружку, робочий одяг та колодку для замикання шафи. Учні платили 5 зл. записного, 30 зл. адміністративного збору і 25 зл. за кожен місяць проживання в інтернаті[47]. Загалом за час навчання треба було сплатити 310 зл. – суму, еквівалентну заробіткові за 155 днів косовиці. Такі видатки міг дозволити собі лише заможний хлібороб.

Як і раніше, місцеві селяни сприймали осередок агроосвіти як заклад для „паничів". Та попри цей скепсис, маєток, сезонні курси і, нарешті, школа помітно впливали на культуру господарювання в селі. Через щоденне спілкування, демонстрацію сучасних прийомів садівництва, показові роботи селяни переймали нові взірці догляду за садами та городами. Важливим чинником була можливість придбати якісний садивний матеріал, а отже село збагатилося молодими садами. Усе це формувало середовище, в якому нові

45. ДАТО, ф. 131, оп. 1, спр. 102, арк. 1 зв.–2.
46. Prospekt 1938.
47. Tamże.

агрономічні практики поступово ставали частиною повсякденної сільської економіки.

Позитивні зміни в господарській культурі супроводжувалися накопиченням напруги у взаєминах між адміністрацією маєтку та мешканцями села. Заборона користуватися лісом, що зовсім недавно, під час революції, сприймався як „нічийний", дуже обтяжливі в умовах тотального безгрошів'я штрафи за потраву полів, економічно доцільна, але малозрозуміла для значної частини селян комасація ґрунтів, випадки рукоприкладства, яких подекуди допускалася польова сторожа, на тлі етноконфесійних відмінностей і пробудження корінного населення до активного національного життя постійно підживлювали конфліктну атмосферу.



**Доля фундаційного маєтку і школи садівників та їхніх працівників**. 1 вересня 1939 р. почалася німецько-польська війна. Через два з половиною тижні кордон Польщі перейшла Червона армія, а 20 вересня її підрозділи вступили в Кременець. З приходом більшовиків почалися докорінні зміни політичної, економічної, соціальної і культурної сфер суспільного життя. 4 грудня Кременецький повіт було включено в новостворену Тарнопольську область, а 17 січня наступного року поділено на місто обласного підпорядкування та шість районів. Село Лідихів разом із школою садівників і маєтком ліцею відійшло до Почаївського району.

Деякий час школа на Красному продовжувала діяльність і Марія Куропатвінська залишалася на посаді; зокрема, саме її підпис стоїть під фінансовими звітами за жовтень – листопад 1939 р. Документація велася ще польською мовою; в обігу були польські грошові одиниці, облік витрат фіксували в злотих і грошах[48]. Адміністрація користувалася двома старими штампами, на одному з яких заклад мав назву „Państwowa Roczna Męska Szkoła Ogrodnicza w Leduchowie", а на іншому – „Państwowa Szkoła Przysposobienia Ogrodniczego w Leduchowie"[49]. 15 жовтня

48. ДАТО, ф. 131, оп. 1, спр. 433, 434.

49. Там само, спр. 433, арк. 1, 26.

1939 р. Куропатвінська просила склад у Кременці відпустити 50 кг мила, зазначаючи, що заклад має інтернатний характер і разом із фільварком речами першої необхідності потрібно забезпечити близько сотні осіб. 20 жовтня з Почаєва надійшли перші радянські підручники. Готуючись до весни, 25 жовтня Куропатвінська замовила у Львові партію насіння овочевих культур[50]. А вже на початку 1940 р. школу було ліквідовано, а маєток ліцею перетворено на філію радгоспу ім. Комінтерну з центральною садибою в селі Білокриниця. Завідувачем філії став уродженець Почаєва Антон Козачок.



Запровадження нових порядків супроводжувалося жорсткими репресіями. Створені ще до переходу кордону оперативно-чекістські групи, просуваючись разом із фронтом, формували в повітах місцеві органи НКВС. Відповідно до нового адміністративного поділу в січні 1940 р. на основі Кременецького повітового відділу НКВС було створено міський відділ у Кременці та шість районних відділень. Репресивні органи складали списки людей, які потенційно могли вороже ставитися до нової влади. На Красному у їхнє поле зору першими потрапили працівники польової і лісової охорон ліцейного маєтку. Польового Єндраля та лісника Безвушка, за спогадами старожилів, було депортовано до віддалених районів СРСР, ще два лісники – Мадяр і Соболевський – якось утекли і врятувалися від заслання.

У листопаді з німецького полону повернувся колишній помічник садівника Кароль Філіп. Мобілізований напередодні війни до війська, він потрапив у полон, та як постійний мешканець території, анексованої Радянським Союзом, невдовзі вийшов на волю. 25 грудня 1939 р., на Різдво, він приймав гостей, серед яких був радгоспний сторож Іван Пасічник (по-вуличному Ва́нюша Климів), що жив у тому ж будинку. Завідувач філії Козачок доніс про це гостювання в район. 1 березня 1940 р. він додав на допиті, що, за словами сторожа, у Філіпа „систематично" збираються поляки, а сам він часто буває в старшого садівника радгоспу

50. Там само, арк. 26, 36, 39.

Тадеуша Гіхеля. Іван Пасічник підтвердив, що справді був у гостях, але про політику сказав, що ніхто нічого не говорив. Допитали також Гіхеля, і той теж не дав ніякого компромату[51]. Попри те, що достовірних матеріалів не було, в НКВС завели агентурну справу на шестеро осіб під криптонімом „Огородники". Людей підозрювали у ворожому ставленні до влади та приписували їм поширення контрреволюційних, зокрема поразницьких, чуток[52].



2 березня 1940 р. Кароля Філіпа затримали й вибили з нього покази про начебто спробу Марії Куропатвінської залучити його в антирадянську організацію „Strzelec", що налічувала аж 30 осіб. На очній ставці він підтвердив, що колишня керівниця школи намагалася завербувати його в загін повстанців. 9 березня Філіпу пред'явили обвинувачення в належності до польської повстанської організації[53]. Затримали також Марію Куропатвінську, її сестру Ванду, випускницю Варшавської консерваторії, яка приїхала в село на відпочинок і залишилася тут у зв'язку з початком війни, колишнього інструктора садівничої школи Мечислава Павенцького та учня школи садівників Зиґмунда Олещука. Останнього взяли під варту 24 березня 1940 р., одночасно з Вандою[54]. Тадеуш Гіхель залишився на волі, але перебував під оперативним наглядом НКВС[55].

Членів сімей затриманих осіб було депортовано в східні області СРСР: за арештантською анкетою Філіпа, датованою 6 березня 1940 р., його дружину Віру й трирічну дочку Марію на цей час вивезли вже вглиб СРСР; дружина Павенцького опинилася на півночі Казахстану[56].

Протягом наступних п'яти місяців справа Філіпа не рухалася. Весь цей час він сидів у Кременці в тюрмі. 15 серпня 1940 р. його нарешті допитав оперуповноважений Почаївського районного відділення НКВС Гречка. На цей раз спілкування було, мабуть, м'якшим, бо арештант висловлювався дуже обережно й фактично заперечував сказане раніше. 24 вересня і 5 жовтня в його справі допитували Ванду Куропатвінську. Та підтвердила розмови з Філіпом після при-

51. ГДА СБУ, АС УСБ ТО, ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П, арк. 18–19, 22–22 зв., 23–23 зв.

52. Там само, ф. 5 (Р), оп. 1, спр. 13, арк. 98.

53. Там само, ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П, арк. 1, 8–9 зв., 26, 28–28 зв.

54. Bosakowski 1999, Nr 2/99, s. 19.

55. ГДА СБУ, АС УСБ ТО, ф. 5 (Р), оп. 1, спр. 13, арк. 98.

56. Там само, ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П, арк. 6; E. Bosakowski, dz. cyt., s. 21.

ходу його з полону, але не обмовила жодним словом. Попри це, 15 жовтня інший оперуповноважений, Арістов, повідомив Філіпу, що слідство завершене і справу буде направлено за підсудністю. Але розвиток подій знову загальмувався. 26 листопада Філіпа допитав слідчий управління НКВС по Тарнопольській області Нудельман. Допит тривав 6 годин. Арештований заявив: „Я відмовляюся зараз від моїх показань, даних мною під час очної ставки з Марією Куропатвінською, тому що слідчий змусив мене давати показання. Прізвища не пам'ятаю". Після допиту арештованому ще раз повідомлено, що слідство завершене і справу буде направлено за підсудністю. Проте з невідомих нам причин до суду так і не дійшло. 19 грудня Нудельман підготував постанову про припинення слідства та звільнення Філіпа з-під варти, мотивуючи тим, що він „категорично заперечує свою належність до польської антирадянської організації", решта осіб, арештованих у тій самій справі, не викривають його, а інших компрометуючих матеріалів немає. 24 грудня Кароля Філіпа випустили з тюрми[57].



Документація щодо решти арештованих фігурантів агентурної справи „Огородники" не виявлена. З пізнішої публікації, базованої на спогаді Марії Куропатвінської, відомо, що 20 січня 1941 р. їх доставили на суд. Марія, якій інкримінували статті 54-10, ч. 1 (антирадянська агітація і пропаганда) і 54-11 (участь у контрреволюційній організації), отримала 10 років виправно-трудових таборів і 5 років позбавлення прав, її сестра Ванда та Зиґмунд Олещук – по 8, а Мечислав Павенцький – 5 років таборів. Після оголошення вироку всіх чотирьох демонстративно пішки погнали через Кременець назад у тюрму[58].

Після початку німецько-радянської війни засуджених до страти розстріляли, а решту в'язнів мали етапувати на схід, але через наближення ворожих військ 26 червня персонал тюрми втік і арештанти вирвалися на волю. 28 червня охорона повернулася і знайшла 159 втікачів. 1 липня цих людей етапували пішки до містечка Ямполя за 45 км на схід

57. ГДА СБУ, АС УСБ ТО, ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П, арк. 12–17, 21–21 зв., 24–25, 29, 30–31 зв., 32, 35.

58. Bosakowski 1999, s. 19–20.

від Кременця, а звідти відправили в товарних вагонах до міста Златоуста на Південному Уралі[59].

Сестри Куропатвінські після втечі з тюрми ховалися деякий час у полі на околиці Кременця, а після остаточного відходу більшовиків пішли до Лідихова. Перепочивши тут, з допомогою фельдшера Андрія Дедю вони добралися до міста Бродів і виїхали звідти на батьківщину[60]. Марія вийшла згодом заміж за Єжи Каліцького, проживала у Варшаві, була відома як авторка популярних праць із садівництва та декоративного рослинництва. Перед виходом на пенсію працювала в Головному управлінні статистики. Критично налаштована щодо політичних рішень тодішньої влади, у 1976 році, уже на пенсії, підписала разом із сімома іншими особами петицію до Сейму з протестом проти планованих змін до Конституції ПНР і тимчасово потрапила навіть під нагляд служби безпеки[61]. У 1982 р. Марія Куропатвінська-Каліцька померла у віці 77 років і була похована на Повонзківському цвинтарі. Ванда Куропатвінська відійшла у вічність ще 1973 р., проживши 66 років.

Мечислав Павенцький був вивезений разом з іншими в'язнями з Кременця в Златоуст, але 11 листопада 1941 р. вийшов за амністією на волю. Понад рік працював ще на Уралі в радгоспі, а роздобувши адресу дружини, 1 січня 1943 р. втік до неї в Казахстан. У 90-х роках XX ст. він проживав у місті Домброва-Ґурніча на півдні Польщі[62].

Подальші долі Зиґмунда Олещука, Кароля Філіпа й Тадеуша Гіхеля невідомі. Про останнього згадували, що він залишив свої книжки і, можливо, деякі інші речі селянину-українцеві Семенові Полєсі, з яким приятелював, і зник із села.

У 1949 р. в Лідихові було створено два колгоспи, які наступного року об'єднали. Один із дворів цього господарства розмістили в колишньому маєтку на Красному. Старий сад наприкінці 1960х років викорчували, а колгоспний двір функціонував до розвалу СРСР. Далі земля була розпайована, а споруди поступово порозбирали на будівельні ма-

59. Білас 1994, с. 244, 265, 268.

60. Bosakowski 1999, s. 19–20.

61. Biuletyn Informacji Publicznej, [dostęp: 24.02.2026].

62. Bosakowski 1999, s. 21–22.

теріали. У 1990х роках невідомі вандали зняли з могили Захарія Шкуріна на старому цвинтарі масивний чавунний надгробок і, ймовірно, здали на металобрухт. Нині про колишній осередок високої агрокультури нагадують на Красному залишки давніх фундаментів і льохів, поодинокі старі плодові дерева та кущі декоративних рослин, що виразно контрастують із навколишнім ландшафтом.

* * *



Лідихівський осередок аграрної освіти, базований на фундації Захарія Шкуріна, став важливим чинником модернізації сільського господарства Волині. Він поєднував навчання з практичним господарюванням і сприяв розвитку садівництва, городництва й тваринництва. У міжвоєнний період фундаційний маєток став складовою Кременецького ліцею і перетворився на один із провідних садівничих центрів регіону. Проте війна, радянізація, репресії призвели до повного припинення його діяльності й руйнування матеріальної інфраструктури.

Доля навчально-господарського комплексу нерозривно пов'язана з людьми, які забезпечували функціонування та розвиток господарства: від різночинця-філантропа Шкуріна до керівників і фахівців міжвоєнного часу, чиї життєві траєкторії віддзеркалювали драматизм епохи. Особливо показовою є історія Марії Куропатвінської, керівниці сезонних садівничих курсів і школи садівників, яка стала жертвою радянських репресій. Радянізація 1939–1941 рр., ліквідація інституції та репресії щодо причетних до неї осіб зруйнували не лише матеріальну базу, а й людський потенціал цього осередку аграрної культури.

***Бібліографія***

Biuletyn Informacji Publicznej – Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, informacja o osobie: Kuropatwińska Maria (ID 763365), https://katalog.bip.ipn.gov.pl, [dostęp: 24.02.2026].

Bosakowski 1999 – Bosakowski E., *Zanim odejdzie ostatni,* „Kresowe Stanice : Kwartalnik Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich", Warszawa 1999, Nr 2/99.

Cennik szkółek drzew – *Cennik szkółek drzew i krzewów owocowych Liceum Krzemienieckiego*, nr 5, [Brody 1935].

Dziennik Ustaw 1924 – Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1924, nr 68.

Dziennik Zarządu 1920 – Dziennik Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, 1920, nr 12.

Kurs ogródniczy 1936 – *Kurs ogródniczy w Leduchowie*, „Życie Krzemienieckie", 1936, № 2.

Kurs ogródniczy Liceum – *Kurs ogródniczy Liceum Krzem. w Leduchowie,* „Życie Krzemienieckie", 1936, № 3.

Kursy ogródnicze 1937 – *Kursy ogródnicze Liceum Krzemienieckiego,* „Życie Krzemienieckie", 1937, № 18.

Prospekt 1938 – *Prospekt. Liceum Krzemienieckie. Państwowa Roczna Męska Szkoła Przysposobienia Ogrodniczego*, Krzemieniec [1938].

Szmyt 2018 – Szmyt A., *Przypadek czy fenomen miejsca? Publiczne szkoły średnie w Krzemieńcu w latach 1773–1939*, Olsztyn 2018.

*Агрономическая помощь* 1914 – *Агрономическая помощь в России*, Петроград 1914.

Білас 1994 – Білас І. *Репресивно-каральна система в Україні. 1917–1953. Суспільно-політичний та історико-правовий аналіз,* кн. 2, Київ 1994.

ГДА СБУ, АС УСБ ТО – Галузевий державний архів Служби безпеки України, Архівний сектор Управління СБУ в Тернопільській області, ф. 5 (Р), оп. 1, спр. 13; ф. 7 (Р), оп. 1, спр. 2285-П.

ДАТО – Державний архів Тернопільської області, ф. 131, оп. 1, спр. 102, 433, 434, 467, 500, 700; ф. 271, оп. 1, спр. 1; ф. 486, оп. 1, спр. 283.

ККМ – Кременецький краєзнавчий музей, од. зб. XIII.1.841; LXX-XIII.9.1061; 39 774 Док. 4226.

Краткие статистические сведения 1915 – Краткие статистические сведения по подведомственным Департаменту земледелия сельскохозяйственным учебным заведениям, вып. 4: Сведения к 1 января 1915 года, Петроград 1915.

Полное собрание законов 1902 – Полное собрание законов Российской империи, собр. 3-е, т. 3, Санкт-Петербург 1886; т. 19, отд-ние 1-е, Санкт-Петербург 1902.

Собчук 2014 – Собчук В., *Від коріння до крони: Дослідження з історії князівських і шляхетських родів Волині XV – першої половини XVII ст.*, Кременець 2014.

Собчук 2017 – Собчук В., *Історична Волинь: Північний Захід України в регіональному та локальному вимірах минулого,* Кременець 2017.

*Списки бывших воспитанников* 1870 – *Списки бывших воспитанников Михайловской артиллерийской академии и училища со времени основания артиллерийского училища в 1820 году. Приложение к историческому очерку образования и развития артиллерийского училища*, Санкт-Петербург 1870.

*Список кадетам* 1890 – *Список кадетам, окончившим курс Петровско-Полтавского кадетского корпуса и Петровско-Полтавской военной гимназии, переименованной вновь в 1882 г. в кадетский корпус,* [в] И. Ф. Павловский, Исторический очерк Петровского Полтавского кадетского корпуса (*1840–1890*). По официальным данным, Полтава 1890.



## The centre of agrarian culture in the village of Lidychów in the Kremenets region: genesis, functioning and fate

**Keywords:**
Lidychów, Krzemieniec Lyceum, lower agricultural school, horticultural school, NKVD repressions, Zakhary Shkurin, Maria Kuropatwińska.

**Abstract:**
The article is devoted to the formation and development of the centre of agrarian culture in the village of Lidychów in the Kremenets area. The circumstances of the emergence of an agricultural school here at the end of the 19th century are clarified, its facilities, curriculum and social composition of students are characterized. The operation of the foundation estate owned by the school in the 1920s–1930s within the structure of the Krzemieniec Lyceum and the creation of a horticultural school in it are traced. The articles discusses the dramatic events of 1939–1941, in particular the closure of the educational institution, the transformation of the lyceum farm into a branch of the state-owned farm, as well as the NKVD repressions against workers of Polish origin and the their subsequent fate.

Stefan Artymowski
ORCID: 0000-0002-1676-3219
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

**Streszczenie:**
Karabin Mosina wz. 1891 stał się bronią używaną przez wszystkie strony wojny z bolszewicką Rosją. Wykorzystywały go zarówno formacje polskie, ukraińskie, jak i różnego rodzaju formacje „Białych" oraz bolszewicy. Jego produkcja w zakładach rosyjskich przykuwała uwagę polskich władz wojskowych. Pomimo powszechnego niedoboru surowców w zrewolucjonizowanej Rosji produkcja karabinów i amunicji była utrzymywana. Wojsko Polskie konsekwentnie gromadziło informacje dotyczące karabinów Mosina wyprodukowanych przez bolszewików po zakończeniu pierwszej wojny światowej i pozostających na wyposażeniu. Produkcja tej broni świadczyła bowiem o zwiększającym się potencjale zbrojnym Armii Czerwonej. Obecnie 4 kompletne egzemplarze tej broni oraz 2 destrukty znajdują się w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku jako świadectwo znaczenia tej konstrukcji w historii walk w latach 1918–1920.

**Słowa kluczowe:**
Mosin, wz. 1891, karabin, wojsko, uzbrojenie

# Mosin wz. 1891 – broń z okresu wojny z bolszewicką Rosją



Uzbrojenie strzeleckie armii rosyjskiej stało się jednym z podstawowych rodzajów uzbrojenia dla odrodzonego Wojska Polskiego i sojuszniczej Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Z armii rosyjskiej pochodziły: kb Mosin wz. 1891 kal. 7,62 mm, kb wz. 1891 kawaleryjski kal. 7,62 mm, kbk wz. 1891/1907 kal. 7,62 mm. Broń ta była zdobywana na rozbrajanych żołnierzach, a także pochodziła z przejętych magazynów.

Armia rosyjska stanęła pod koniec XIX w. przed koniecznością wyłonienia nowego karabinu podstawowego dla piechoty. Początkowo za najlepszy uznano karabin konstrukcji Emila Naganta, lecz z zakupem praw do produkcji tej broni wiązały się duże koszty. Czerpiąc z konstrukcji Naganta, drugi karabin opracował rosyjski oficer Siergiej Mosin. Broń ta była mniej niezawodna od konstrukcji belgijskiej, lecz o wiele tańsza i prostsza w produkcji.

Konstrukcja Mosina została przyjęta na uzbrojenie armii rosyjskiej w 1891 r. jako „rosyjski trzyliniowy karabin wz. 1891".

Karabin kalibru 7,62 mm, strzelający nabojem 7,62 x 54 mm, został wyposażony w zamek czterotaktowy ślizgowo-obrotowy. Magazynek pudełkowy mieścił 4 naboje, natomiast piąty nabój z ładownika wchodził bezpośrednio do komory nabojowej. Karabin Mosina wz. 1891 początkowo był produkowany we francuskiej fabryce zbrojeniowej Châtellerault, a następnie w rosyjskich zakładach: w Tule, Iżewsku i Siestroriecku. Mosin wyposażony był w bagnet czworograniasty przymocowany do broni. W 1907 r. opracowano w Rosji wersję pozbawioną bagnetu. Karabiny te charakteryzowały się prostą konstrukcją i łatwością obsługi, co było niezmiernie ważne w armii Romanowów złożonej głównie z ludności chłopskiej. Karabiny Mosina były podstawowym uzbrojeniem armii rosyjskiej oraz Armii Czerwonej od początku XX w. po koniec drugiej wojny światowej. Używany był przez wszystkie walczące strony w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Karabin występował w wersji podstawowej, skróconej dragońskiej i kozackiej, która od dragońskiej różniła się brakiem bagnetu. Karabin Mosina wz. 1891 stał się podstawą licznych modyfikacji tej broni w późniejszym czasie.



Rosyjski karabin typu Mosin stanowił jeden z przedmiotów zainteresowania polskich, ukraińskich i bolszewickich kierownictw wojskowych jako podstawowy środek uzbrojenia żołnierzy. 1 lutego 1920 r. w Wojsku Polskim znajdowało się w jednostkach frontowych 27 338 karabinów rosyjskich na 236 635 wszystkich typów karabinów, a więc ponad 10%[1].

Gdy operująca na prawobrzeżnej Ukrainie armia gen. Nikołaja Bredowa została rozbrojona i internowana przez Wojsko Polskie od 8 do 26 marca 1920 r., posiadała przy sobie znaczne ilości uzbrojenia strzeleckiego[2]. Z armii Bredowa przejęto podczas rozbrojenia oddziałów: 6990 karabinów piechoty, 248 karabinów krótkich (kawaleryjskich), 550 szabel, 536 karabinów maszynowych (różnych typów), 6700 sztuk amunicji do karabinów maszynowych, 18 dział, 847 sztuk pocisków do dział[3]. Cały sprzęt wojskowy, przejęty przez polskie władze wojskowe łącznie z końmi, miał być w myśl postanowień punktu VI umo-

1. Raport broni z dnia 1 lutego 1920 r., NDWP Oddz. IV: Nowik 2021/2022 (cz. I), s. 147.

2. Zob. więcej o tym procesie: Karpus 1986, s. 75-92.

3. Tamże, s. 81-82.

wy z 1 marca 1920 r., zawartej przez rtm. Stanisława Radziwiłła z gen. Bredowem, zwrócony stronie rosyjskiej po opuszczeniu terytorium Polski. Postępujące zmiany na froncie, klęska „Białych" oraz brak perspektywy dla żołnierzy gen. Bredowa spowodowały odpływ części wojskowych. Przyznający się do narodowości polskiej (np. szwadron jazdy) zostali włączeni do 5. pułku strzelców konnych jako 9. szwadron i przydzieleni do 18. Dywizji Piechoty[4]. Część Kozaków pod przywództwem atamana Łazarowa, przebywających w obozie internowania w Dąbiu, wypowiedziała w czerwcu 1920 r. posłuszeństwo gen. Bredowowi i zgłosiła chęć wstąpienia do Armii URL. Ostatecznie Kozacy dońscy i kubańscy uzyskali zgodę władz polskich pod warunkiem uznania państwowość URL[5]. Początkowo władze polskie odrzucały zgłoszenia ochotników rosyjskich, w lipcu 1920 r. zaś rozpoczęło się tworzenie rosyjskich oddziałów ochotniczych podporządkowanych Rosyjskiemu Komitetowi Politycznemu[6].



Wraz z oddziałami gen. Bredowa przejęto także znaczą ilość uzbrojenia rosyjskiego, w tym 6990 karabinów rosyjskich piechoty, 2018 karabinków rosyjskich oraz pewną ilość innych typów karabinów i broni zepsutej. Zarekwirowano także 325 000 naboi karabinowych bez podania typów. Z tego wydano 18. DP gen. Udowiczenki 1750 karabinów rosyjskich i 83 930 naboi zapewne do tych karabinów[7]. Ponieważ temat uzbrojenia Armii URL został omówiony w osobnym artykule[8], pozwolę sobie jedynie przypomnieć, że formacje ukraińskie uzbrojone były w wiele typów broni strzeleckiej, a jednym z nich były karabiny typu Mosin wz. 1891. Z czasem Armia URL była zaopatrywana w coraz więcej sprzętu zdobywanego na bolszewikach[9].

Rosyjskie karabiny użytkowane przez oddziały „Białych" pochodziły z produkcji sprzed wojny lub jej trwania. Co prawda we wrześniu 1919 r. Armia Ochotnicza gen. Antona Denikina zbliżyła się do Tuły, gdzie mieściły się zakłady produkujące karabiny Mosina, lecz została w kolejnym miesiącu odrzucona. Jak poważnie traktowano możliwości produkcyjne zakładów bolszewickich, świadczy fakt, że odnotowywano każdą

4. Tamże, s. 85.
5. Tamże.
6. Tamże, s. 85-86.
7. Nowik 2016 (cz. I), s. 374.
8. Artymowski 2023, s. 89-105.
9. Tamże, s. 96.

informację o powojennej produkcji. W kwietniu Oddział II 4. Armii informował o możliwościach produkcyjnych zakładów w Tule. Jak czytamy, fabryka broni miała otrzymać rozkaz doprowadzenia swojej wytwórczości do maksimum. Ówczesna (przypadająca na kwiecień 1920 r.) produkcja miała wynosić 30 mln ładunków karabinowych i 6000 karabinów miesięcznie[10]. W czerwcu 1920 r. Oddział II 6. Armii tak opisał ówczesną produkcję karabinów Mosina. Czytamy, że broń ta wyrabiana w fabryce w Tule opatrzona była nowymi numerami, stemplami z 1919 r., a w miejsce carskiego orła wybito godła bolszewickie – młot i sierp. W tulskiej fabryce miały być produkowane przeważnie krótsze kawaleryjskie karabinki. Nowo wyrabiane egzemplarze różniły się od dawnych modeli tylko bagnetem. W najnowszych wersjach nasadzony bagnet pozostawał stale przełamany przy górnej części lufy karabinu. Jak informowano: „Tulska fabryka, pracująca 16 godzin dziennie z jedną zmianą robotnika, wyrabia również naboje karabinowe"[11]. Uzbrojenie miały produkować także fabryka karabinów w Iżewsku i chemiczne wojskowe laboratorium w Kronsztadzie.



Wśród oddziałów bolszewickich polskie instytucje wojskowe kwestionowały fakt, że chociaż większość użytkowanych karabinów pochodziła z produkcji przedwojennej, na froncie Podola pojawiły się modele wyprodukowane w 1919 r.[12] W czerwcu 1920 r. Oddział II 6. Armii informował o zeznaniu jeńca z bolszewickiego 4. pułku kawalerii, że posiadał pod koniec 1919 r. model karabinu rosyjskiego (a więc typu Mosin) wyprodukowany w 1919 r. w zakładach w Tule, zaopatrzony w składany bagnet[13].

Informacje zamieszczane przez wojsko dotyczyły także i innych zakładów pracujących na rzecz armii bolszewickiej. Powiadamiano przykładowo o nieczynnych fabrykach na Uralu, o zakładach produkujących broń w Złotouście, które wyrabiały z braku środków tylko blachę, a fabryka materiałów wybuchowych pod Samarą stała nieczynna również z powodu braku materiałów[14].

10. Meldunek wywiadowczy nr 11 z dn. 12 IV 1920 r., Dowództwo 4. Armii: Nowik 2021/2022 (cz. I), s. 1113.

11. Raport tygodniowy nr 19 za okres 1–8 VI 1920 r., Dowództwo 6. Armii, 9 VI 1920 r.: Nowik 2020 (cz. II), s. 1172.

12. Nota o aktualnym stanie Armii Czerwonej, Francuska Misja Wojskowa w Polsce, 22 V 1920 r., Nowik 2020 (cz. II), s. 454.

13. Nowik 2020 (cz. III/1), s. 467.

14. Wiadomości o nieprzyjacielu z dnia 29 VI 1920 r., Oficer Łącznikowy WP w Kiszynowie, Nowik 2020 (cz. III/1), s. 490.

W zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku znajdują się 4 kompletne karabiny Mosina wz. 1891 oraz 2 destrukty[15]. Karabiny powstały w latach: 1894, 1897, 1899 i 1905. Data powstania destruktów nie jest precyzyjnie możliwa do ustalenia. Pierwszy z nich typu Mosin wz. 1891 o numerze inwentarza MJP/8196 powstał w Zakładach Zbrojeniowych w Tule w 1894 r. Karabin ten posiada numer seryjny „107365" i jest w pełni zgodny numerycznie; numer wielokrotnie wybity na komorze zamkowej, magazynku, oraz zamku. Karabin posiada sygnaturę zakładów zbrojeniowych w Tule w postaci młotka, wybitą na większości części broni. Na komorze zamkowej umieszczono wizerunek orła rosyjskiego, pod nim rosyjskie litery „P K". Pod spodem znajduje się napis w języku rosyjskim: „IMPIERATORSKIJ |TULSKIJ |ORUŻJENNYJ ZAWOD |1894 g („Imperatorski Tulski Zakład Zbrojeniowy".



Drugi z karabinów Mosina o numerze inwentarza MJP/10003 także powstał w Zakładach Zbrojeniowych w Tule w Rosji w 1897 r. Karabin posiada wybity numer seryjny „222324" i jest w pełni zgodny numerycznie. Numer został wybity na komorze zamkowej, magazynku, stopce łoża oraz zamku. Karabin posiada sygnaturę zakładów zbrojeniowych w Tule w postaci młotka, wybitą na większości części broni. Na komorze zamkowej widnieje wizerunek orła rosyjskiego, pod spodem umieszczono napis w języku rosyjskim: „IMPIERATORSKIJ |TULSKIJ |ORUŻJENNYJ ZAWOD |1897 g". Na kolbie zachowała się słabo widoczna rosyjska sygnatura okrągła z orłem dwugłowym i datą: „1897".

Trzeci z karabinów Mosina wz. 1891 o numerze inwentarza MJP/8639 został wyprodukowany w 1899 r. w Zakładach Zbrojeniowych w Sestrojecku w Rosji. Na komorze nabojowej i zamku wybito numer seryjny broni „29890". Magazynek posiada inny numer seryjny, tj. „219514". Na komorze zamkowej widoczny jest wizerunek dwugłowego orła rosyjskiego i napis w języku rosyjskim: „SIESTROJECKIJ |(wizerunek strzały w ozdobnych labrach)|ORJUŻJENNYJ ZAWOD |1899 g|No|29890" („Siestroriecki Zakład Zbrojeniowy"). Broń posiada także znaki z in-

15. Destrukty posiadają numery inwentarzowe: MJP/1863/3 i MJP/KP.176.

nych państw. Z boku komory widoczne są cechy armii fińskiej: litery „SA" w czworokącie. Widać także niemieckiego orła z literą „N" oraz sygnaturę: „7,62 mm Russ" z okresu po drugiej wojnie światowej. Na czółku zamka wybito sygnaturę producenta w postaci wizerunku młotka w okręgu (dwa razy na korpusie czółka i raz na sprężynie wyrzutnika). Na kolbie zostały zachowane dwa skórzane troki ze stalowymi klamerkami jednobolcowymi, służące do mocowania pasa. Troki te pochodzą najprawdopodobniej z okresu służby broni w armii fińskiej.



Czwarty z karabinów Mosina wz. 1891 o numerze inwentarza MJP/9034 wyprodukowany został w 1905 r. w Iżewskich Zakładach Mechanicznych w Rosji. Broń posiada numer: „52225". Zamek karabinu został dobrany do broni i nie pochodzi oryginalnie z tego egzemplarza. Nadano mu ten sam numer jak na komorze karabinu „52225", wcześniejszy zaś numer: „GM 5874" został przekreślony. Magazynek został do tego karabinu dołączony w późniejszym czasie i posiada inny numer: „100199". Na komorze nabojowej widoczny jest wizerunek dwugłowego orła carskiego, a pod nim napis w języku rosyjskim: „Iżjewskij. |Orjużjejnyj Zawod‖1905 g.|52225" („Iżewski Zakład Zbrojeniowy"). Poniżej znajduje się sygnatura zakładu w postaci łuku ze strzałą. Egzemplarz ten także posiada późniejsze sygnatury armii fińskiej w postaci liter „SA" w czworokącie oraz niemieckie cechy z okresu po drugiej wojnie światowej, m.in. „7,62 mm Russ.". Ma też niemieckie orły. Karabin wyposażono w drewniane łoże na wysokości celownika, oznaczone cyfrą „2", a także w alpakowe okucie wejścia pasa w kolbie, sygnowane motywem łuku ze strzałą. Łoże połączono dwoma elementami, co jest typowe dla karabinów, które służyły w armii fińskiej.

Karabin Mosina wz. 1891 stał się bronią używaną przez wszystkie strony wojny z bolszewicką Rosją. Wykorzystywały go zarówno formacje polskie, ukraińskie, jak i różnego rodzaju formacje „Białych" oraz bolszewicy. Jego produkcja w zakładach rosyjskich przykuwała uwagę polskich władz wojskowych. Pomimo powszechnego niedoboru surowców w zrewolucjoni-

zowanej Rosji produkcja karabinów i amunicji była utrzymywana. Wojsko Polskie konsekwentnie gromadziło informacje dotyczące karabinów Mosina wyprodukowanych przez bolszewików po zakończeniu pierwszej wojny światowej i pozostających na wyposażeniu. Produkcja tej broni świadczyła bowiem o zwiększającym się potencjale zbrojnym Armii Czerwonej. Obecnie 4 kompletne egzemplarze tej broni oraz 2 destrukty znajdują się w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, jako świadectwo znaczenia tej konstrukcji w historii walk w latach 1918–1920.



***Bibliografia***

Artymowski 2023 – Artymowski Stefan, *Kwestia uzbrojenia Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na przykładzie polskich dokumentów wojskowych z maja–lipca 1920 r.*, „Dialog Dwóch Kultur", 2023, nr 1.

Karpus 1986 – Karpus Zbigniew, *Armia gen. por. M. E. Bredowa w Polsce (marzec–sierpień 1920)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia", 1986, nr 21 (167).

Nowik 2016 (cz. I) – *Bitwa o Ukrainę, 1 I – 24 VII 1920, Dokumenty operacyjne. Część I (1 I – 11 V 1920)*, opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem Marka Tarczyńskiego: J. Cisek, J. Kirszak, D. Koreś, G. Nowik, M. Przybylak, T. Rawski, W. Strzałkowski, J.S. Tym, A.Cz. Żak, wstęp, zakończenie i oprac. nauk. tomu Grzegorz Nowik i Juliusz S. Tym, Warszawa 2016.

Nowik 2020 (cz. II) – *Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920: dokumenty operacyjne. Cz. 2 (12 V – 14 VI 1920)*, opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem Grzegorza Nowika i Juliusza S. Tyma: J. Cisek, S. Artymowski, E. Czerwińska-Kuleta, M. Przybylak, T. Rawski, Ł. Suska, A. Szczęch, M. Tarczyński, Ł Wieczorek., Warszawa–Sulejówek 2020.

Nowik 2020 (cz. III/1) – *Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920: dokumenty operacyjne. Cz. 3/1, (15 VI – 7 VII 1920)*, opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem Grzegorza Nowika i Juliusza S. Tyma: S. Artymowski, J. Cisek, E. Czerwińska-Kuleta, M. Przybylak, T. Rawski, Ł. Suska, A. Szczęch, M. Tarczyński, Ł. Wieczorek, Warszawa 2020.

Nowik 2021/2022 (cz. I) – *Bitwa na Białorusi 1 I – 26 VII 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (1 I – 18 IV 1920)*, opracował i przygotował do druku zespół pod red. Grzegorza Nowika, Jerzego Kirszaka i Arkadiusza Tulińskiego, S. Artymowski, J. Cisek, J. Grzybowski, T. Rawski, Ł. Suska, M. Tarczyński, Ł. Wieczorek, Warszawa 2021/2022.

## The Mosin M1891 Rifle – A weapon from the period of the Polish-Soviet War



**Abstract:**

The Mosin rifle M1891 became a weapon used by all sides in the Polish-Soviet War. It was used by Polish, Ukrainian formations, the White Movement and the Bolsheviks. Its production in Russian factories attracted the attention of the Polish military authorities. Despite the widespread shortage of raw materials in revolutionary Russia, the production of rifles and ammunition was maintained. The Polish Army consistently collected information on Mosin rifles produced by the Bolsheviks after the end of the First World War that remained in service. The production of this weapon indicated the increasing military potential of the Red Army. Today, four complete specimens of this weapon and two destroyed rifles are in the collections of the Józef Piłsudski Museum in Sulejówek as testimony to the importance of this design for the history of the fighting of 1918–1920.

**Keywords:**

Mosin, M1891, rifle, military, armament.

Piotr Uwijała
ORCID: 0000-0001-7355-5494
Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Katowicach



**Słowa kluczowe:**
wojna polsko-sowiecka, Armia Czynna, URL, Rumunia, transport, uzbrojenie, zdobycze wojenne, broń, amunicja, zaopatrzenie.

**Streszczenie:**
Wojsko Polskie i Armia Czynna URL przez cały okres działań wojennych w 1920 r. borykały się z problemami w zakresie pozyskiwania materiału wojennego – w tym broni i amunicji. Ani Polska, ani Ukraińska Republika Ludowa nie posiadały własnego przemysłu zbrojeniowego, dlatego też uzupełnienia w materiale wojennym trzeba było realizować głównie poprzez dostawy z zagranicy. Skala materialnej pomocy, której polskie czynniki wojskowe udzieliły w zakresie formowania i uzbrojenia oddziałów Armii Czynnej URL, pozwoliła rządowi ukraińskiemu w 1920 r. na dalszą militarną walkę z sowiecką Rosją u boku Wojska Polskiego. Drugim niezwykle ważnym aspektem sojuszniczej pomocy Ukraińcom było udzielenie szerokiego wsparcia ich wysiłkom dyplomatycznym ukierunkowanym na uzyskanie zgody rządu rumuńskiego na wywóz broni i amunicji, która od 1919 r. zdeponowana była na terytorium Króle-

stwa Rumunii. Strona polska w olbrzymim stopniu wzięła na siebie realizację przewozu ukraińskiego materiału wojennego z Jass do Polski, co niewątpliwie było jednym z ważniejszych elementów sojuszniczej pomocy i współpracy Rzeczypospolitej Polskiej z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej.

# Transport ukraińskiego materiału wojennego z Rumunii do Polski w 1920 r.



Artykuł ma na celu zobrazowanie procesu realizacji transportu ukraińskiego materiału wojennego do Polski z terytorium Rumunii w trakcie wojny polsko-sowieckiej prowadzonej w latach 1919–1921. Od dłuższego już czasu polsko-rumuńskie stosunki polityczne i wojskowe z okresu II Rzeczypospolitej budzą żywe zainteresowanie zarówno polskich[1], jak i rumuńskich historyków[2]. Podobna sytuacja występuje w przypadku badania polsko-ukraińskich stosunków politycznych i wojskowych z okresu lat 1918–1921, gdzie są one obiektem szerokich badań prowadzonych przez polskich[3] i ukraińskich[4] historyków. W nurcie powyższych zainteresowań badawczych mieści się również niniejszy artykuł, w którym omówiono najnowsze ustalenia naukowe na temat roli oraz skali dostaw broni i amunicji dla sojuszniczej ukraińskiej armii, które były realizowane z terytorium Rumunii w 1920 r., głównie dzięki polskim wysiłkom logistycznym i organizacyjnym.

1. Wśród licznych prac historyków polskich można wymienić chociażby: Walczak 2008; Walczak 2023, s. 227–248; Walczak 2006, s. 240–252; Walczak 2005, s. 169–177; Bułhak 1973, s. 39–44; Bułhak 1977, s. 328–329; Smoliński 2017, s. 25–57; Smoliński 2010, s. 221–246; Rutkowski 2010, s. 247–254; Roguski 2017, s. 47–63; Rezmer 2024, s. 117–130.

2. Wśród licznych prac historyków rumuńskich można wymienić chociażby: Anghel 2008; Dascălu 1991; Hrenciuc, 2003; Mareş 2005, s. 161–168.

3. Wśród licznych prac historyków polskich można wymienić chociażby: Kamiński 1928; Żurawski vel Grajewski 1995; Bruski 2000; Figura 2001; Karpus 1997; Karpus 1999; Klimecki 1997; Krotofil 2002; Legieć 2002; Pisuliński 2004; R. Potocki, 1999; Szajdak 2005; Wiszka 2012; Artymowski 2023, s. 89–105.

4. Wśród licznych prac historyków ukraińskich można wymienić chociażby: Hud', Holubko 1997; Koljančuk 2000; Krasivs'kyj 1998; Rukkas 2020.

Tematyka pozyskania i wykorzystania przez Polskę ukraińskiego materiału wojennego, zmagazynowanego na terenie Rumunii, nie była do tej pory obiektem szerszych badań naukowych. Dzięki temu, że w ostatnich kilku latach zintensyfikowano badania naukowe na temat roli i znaczenia Rumunii w procesie zapewnienia możliwości utrzymania nieprzerwanych łańcuchów dostaw broni i amunicji dla Polski w czasie wojny polsko-sowieckiej, a także przywozu polskich materiałów aprowizacyjnych zakupionych od innych państw, możliwe stało się pogłębienie wiedzy także w tym zakresie[5]. Należy zaznaczyć, że tematyka zakupu oraz transportu zagranicznego materiału wojennego do Polski w latach 1918–1921 jest obszarem kompleksowych badań naukowych autora, a przedstawione w przedmiotowym artykule informacje są ich wyszczególnioną częścią, ograniczoną ze względu na wymogi wydawnicze co do określonej objętości artykułu.

Wojsko Polskie i sojusznicza Armia Czynna URL przez cały 1920 r. borykały się z problemami w zakresie zaopatrzenia w broń, amunicję oraz innego rodzaju materiał wojskowy. Zarówno Polska, jak i Ukraińska Republika Ludowa nie posiadały własnego przemysłu zbrojeniowego, dlatego uzupełnienia w uzbrojeniu i amunicji trzeba było realizować poprzez zakupy i dostawy z zagranicy. Głównym źródłem zaopatrzenia polskiej armii, tak w 1920 r., jak w całym okresie lat 1919–1921, była – działająca na terenie Francji – Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu. Misja ta była samodzielną polską placówką zagraniczną, której głównym zadaniem było pozyskiwanie od innych państw (Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, Włoch i Belgii) materiałów wojennych dla Wojska Polskiego oraz współorganizacja transportu tych materiałów do Polski. Od momentu rozpoczęcia swojej działalności pod kierownictwem gen. por. Jana Romera, a od listopada 1919 r. gen. por. Józefa Pomiankowskiego, misja ta skutecznie realizowała swoje zadania, pozyskując dla kraju duże ilości uzbrojenia, ekwipunku żołnierskiego oraz materiałów wojskowych. Ponadto od maja 1919 do października 1920 r. na terenie

5. Najnowsze ustalenia naukowe na temat roli i znaczenia Rumunii w procesie zapewnienia możliwości utrzymania nieprzerwanych łańcuchów dostaw broni i amunicji dla Polski przedstawione zostały w jednym z artykułów opublikowanych w książce wydanej w 2025 r. przez Związek Polaków w Rumunii. Zob. Uwijała 2025, s. 80–110.

Włoch działała oddzielna Polska Misja Wojskowa w Rzymie, która nieoficjalnie w zakresie obszaru zakupów i pozyskiwania materiału wojennego podporządkowana była PWMZ w Paryżu[6].

Drugim najbardziej istotnym źródłem pozyskiwania materiału wojennego i innych potrzebnych artykułów dla Wojska Polskiego w latach 1919–1921 była działalność Polskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu oraz Misji Gospodarczo-Handlowej Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu, a po jej likwidacji – powołanej w 1920 r. – Komisji Zakupów Rządowych w Wiedniu. Polska Wojskowa Komisja Likwidacyjna w Wiedniu działała od 1918 r. pod kierownictwem płka Edwarda Pöschek. Swym działaniem objęła agendy likwidacyjne oraz realizowała zakupy dla polskiej armii, jak również zajmowała się sprawami personalnymi. Instytucja ta została jednakże wcielona w 1919 r. w skład Głównego Urzędu Likwidacyjnego, na którego czele stał dr Juliusz Twardowski. Natomiast Misja Gospodarczo-Handlowa Rzeczypospolitej Polskiej działała w Wiedniu od 1 lipca 1919 r., a utworzona została na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1919 r. Celem działalności tej Misji było uregulowanie stosunków ekonomicznych z państwami powstałymi na terytorium byłej monarchii austro-węgierskiej, a dodatkowo spełniała funkcję organu zakupów Rządu Polskiego we wspomnianych krajach. W zakres działania Misji wchodziło m.in. zawieranie i kontrola przeprowadzania umów wymiennych z rządami i instytucjami prywatnymi oraz zakup artykułów potrzebnych dla zaopatrywania armii, przemysłu i aprowizacji Rzeczypospolitej Polskiej. Jednakże najważniejszym jej zadaniem była realizacja umowy kompensacyjnej zawartej z rządem austriackim 21 maja 1919 r. Na podstawie tej umowy Polska otrzymywała znaczne ilości wyrobów włóknistych, papieru, maszyn i innych wyrobów żelaznych, artykułów elektrotechnicznych, metali, chemikaliów oraz skór i obuwia, w zamian za co dostarczała Austrii węgiel, produkty mineralne, ziemniaki, jaja, konie rzeźne, gęsi, pewną ilość skór surowych, cementu, węgla drzewnego i innych

6. Szerzej na temat działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu: Uwijała 2021.

potrzebnych jej materiałów. Misja Gospodarczo-Handlowa RP w Wiedniu działała do 31 marca 1920 r. i została rozwiązana na podstawie uchwały podjętej 27 marca 1920 r. przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Zakupy na poczet nowej umowy wymiennej zawartej z Austrią 17 marca 1920 r. realizowała od 1 kwietnia 1920 r. Komisja Zakupów Rządowych[7].

Formowanie i uzbrajanie w 1920 r. nowych ukraińskich jednostek wojskowych było organizowane i realizowane z wydajną pomocą polskiego aparatu państwowego, gdyż powstanie tych sił, zarówno ze względów politycznych, jak i czysto wojskowych, wzmacniało wówczas polski interes narodowy. W ciągu pierwszych miesięcy 1920 r. udało się sformować i uzbroić dwie ukraińskie dywizje oraz dwie brygady zapasowe, w których służyło łącznie około 5 tys. żołnierzy[8].



Do 25 kwietnia 1920 r. podstawą organizacyjną sojuszniczej armii Ukraińskiej Republiki Ludowej była 2. Dywizja Strzelców płka Ołeksandra Udowyczenki i nowo sformowana 6. Siczowa Dywizja Strzelców pod dowództwem ppłka Marka Bezruczki. Wkrótce do formowanych w Polsce sił sojuszniczych dołączyła armia ukraińska dowodzona przez gen. Mychajła Omelianowicza-Pawlenkę, w skład której wchodziły dywizje: Zaporoska, Wołyńska i Kijowska oraz jednostki kawalerii – Halicka Brygada Konna (jako 5. Chersoński Pułk Konny) i 3. Samodzielny Pułk Konny (3. Pułk Konny Żelaznej Dywizji). Armia ta liczyła ponad 4 tys. żołnierzy[9]. W wyniku postępów polskiej ofensywy realizowanej przeciwko Armii Czerwonej na terenie Ukrainy i zakończonej zdobyciem Kijowa, rozpoczął się proces rozbudowy Armii Czynnej URL. W maju 1920 r. władze ukraińskie przeprowadziły mobilizację na nowych terenach administracyjnych i utworzyły kolejną dywizję ukraińską nazwaną Dywizją Chersońską, która weszła w skład armii gen. Omelianowicza-Pawlenki. Pozostałe dwie dywizje zostały przydzielone do polskich armii: 2. Dywizja Strzelców do 6. Armii gen. Wacława Iwaszkiewicza, a 6. Dywizja Strzelców do 3. Armii gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Tak rozbudowana armia została zreorganizowana 29 maja 1920 r. w ten sposób, że sześć

7. Attaché Wojskowi RP, sygn. AII/56, Odpis pisma z dnia 29 marca 1920 r. od Szefa Sekcji Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Przedstawicielstwie RP w Wiedniu, numer dokumentu: 846, k. 64-65; Tamże, Protokół z posiedzenia odbytego w biurze prezesa Misji Gospodarczo-Handlowej RP w Wiedniu w dniu 31 marca 1920 r. w sprawie likwidacji Misji Gospodarczo-Handlowej RP w Wiedniu, k. 66-68; Głos Wiedeński 1919, s. 9-19.

8. Szajdak 2005, s. 125–126.

9. Łączna liczebność tej armii wynosiła wówczas 479 oficerów i 3840 szeregowych z 81 karabinami maszynowymi i 12 działami, co dawało stan bojowy w liczbie 2100 bagnetów i 580 szabel. Zob. Rukkas 2020, s. 92.

dotychczasowych dywizji otrzymało nową numerację: 1. Dywizja Zaporoska, 2. Dywizja Wołyńska, 3. Żelazna Dywizja (dawna 2. Dywizja Strzelców płka Udowyczenki), 4. Dywizja Kijowska, 5. Dywizja Chersońska i jedyna niezmieniona 6. Dywizja Strzelców ppłka Marka Bezruczki. Ponadto przy każdej z dywizji utworzono brygady zapasowe, które miały prowadzić mobilizację i przysyłać uzupełnienia do swych macierzystych jednostek[10]. W kolejnych miesiącach następował systematyczny wzrost liczebności Armii Czynnej URL aż do liczby prawie 40 tys. oficerów i szeregowych w listopadzie 1920 r.[11]



Sojusznicze oddziału ukraińskie od momentu ich formowania w Polsce uzbrajane były głównie w broń rosyjską, co powodowało pewne utrudnienia w kwestii pozyskiwania amunicji, która nie była przecież masowo produkowana ani w Polsce, ani na zachodzie czy południu Europy. Przykładowo 23 marca 1920 r. oddziałom 2. Dywizji Strzelców płka Ołeksandra Udowyczenki wydano na stan 1750 karabinów, 24 karabiny maszynowe i 8 armat, które odebrano internowanym w Polsce oddziałom rosyjskiego korpusu gen. Nikołaja Emiliewicza Bredowa[12]. Na etapie formowania również 6. Siczowa Dywizja Strzelców otrzymała w Brześciu 3 tys. karabinów rosyjskich, co zdecydowanie zaspokajało ówczesne potrzeby tej dywizji[13]. Wraz z rozpoczęciem działań bojowych zdobyto na Armii Czerwonej duże ilości uzbrojenia, co stało się źródłem uzupełnień w wyposażeniu głównie sojuszniczej Armii Czynnej URL. Z jednej strony ułatwiało to zaopatrzenie jednostek ukraińskich w jednolity sprzęt wojskowy, a z drugiej powodowało konieczność poszukiwania jej również za granicą. Dodatkowo należy podkreślić, że w armii gen. Omelianowicza-Pawlenki, poza karabinami rosyjskimi, znajdowały się na wyposażeniu również karabiny produkcji niemieckiej, austriackiej, a także japońskiej[14]. Poza bronią i amunicją Polacy, w miarę swoich możliwości, przekazywali sojuszniczym oddziałom ukraińskim także umundurowanie i buty[15].

W związku z tym, że w kwietniu i w maju 1920 r. zdobycz wojenna na Sowietach okazała się mniejsza od przewidywanej,

10. Artymowski 2023, s. 90.

11. Według danych przedstawionych przez ukraińskiego historyka Andrija Rukkasa łączna liczebność Armii Czynnej URL na dzień 10 listopada 1920 r. wynosiła 39 147 żołnierzy (3888 oficerów i 35 259 szeregowych), jednakże do stanu bojowego należał jedynie co trzeci żołnierz. Stan bojowy Armii Czynnej w październiku 1920 r. wynosił: 2100 oficerów, 9313 bagnetów, 2560 szabel, 675 kaemów, 74 działa, a także 3 pociągi pancerne, 2 samochody pancerne i 3 samoloty. Zob. Rukkas 2020, s. 148–149, 151. Podobne dane w zakresie liczebności Armii Czynnej w listopadzie 1920 r. podaje polski historyk Jan Jacek Bruski, który wskazuje, że stan żywnościowy armii ukraińskiej wynosił około 4 tys. oficerów i 35 tys. żołnierzy szeregowych. Zob. Bruski 2000, s 233.

12. Legieć 2002, s. 67. Szerzej na temat okoliczności internowania gen. N.E. Bredowa zob. chociażby: Karpus 1986, s. 75–92.

13. Artymowski 2023, s. 91; Legieć 2002, s. 60; Szajdak 2005, s. 117.

14. Artymowski 2023, s. 91.

15. Sebastian Szajdak podaje przykładowo, że w pierwszym kwartale 1920 r., przed przyjazdem do Brześcia, ukraińscy żołnierze z 6. Siczowej Dywizji Strzelców otrzymali od Polaków dostawę nowych angielskich mundurów oraz butów. Angielskie mundury oraz buty pozyskiwane były przez Polską Wojskową Misję Zakupów w Paryżu. Zob. Szajdak 2005, s. 117.

strona polska nie dysponowała wystarczającą ilością rosyjskiej amunicji karabinowej i artyleryjskiej, aby pokryć bieżące zapotrzebowanie oddziałów ukraińskich. W maju 1920 r. zdołano przekazać Armii Czynnej URL tylko 600 tys. nabojów karabinowych i 6 tys. nabojów artyleryjskich, co było niewystarczające na pokrycie ukraińskich potrzeb. W tym okresie, w dalszym ciągu, głównym źródłem zaopatrzenia dla Armii Czynnej URL były dostawy broni i amunicji realizowane przez stronę Polską – w tym zdobyczny materiał wojenny na Armii Czerwonej. Istnieją różne wyliczenia polskich i ukraińskich historyków na temat ilości materiału wojennego przekazanego przez Polaków stronie ukraińskiej. Przykładowo Andriej Rukkas podaje, że łącznie w okresie od maja do lipca 1920 r. Polacy z własnych magazynów przekazali Armii Czynnej URL: 53 lekkie działa, prawie 14 tys. rosyjskich karabinów, 205 karabinów maszynowych, około 14 tys. nabojów artyleryjskich do dział, prawie 2,4 mln nabojów do karabinów, ponad 1 tys. siodeł, 200 szabel, 3 samochody osobowe, 6 ciężarówek, 6,5 t benzyny, a także 2 500 kompletów bielizny, 2 tys. kompletów ubrań wierzchnich, ponad 4 600 płaszczy, ponad 6 700 par butów, 5 100 czapek, ponad 3 300 pasów, 4 tys. kompletów mundurów i spodni, 4 tys. owijaczy, 5 500 koszul i dodatkowo 5 100 par kalesonów[16]. Co ciekawe ten sam autor w tej samej monografii, ale na innej stronie podaje o wiele niższe dane w tym zakresie, a mianowicie: 25 lekkich 3 calowych dział polowych wraz z 12 przodkami, około 7 900 rosyjskich karabinów, 2 300 bagnetów, 108 karabinów maszynowych, ponad 6 600 naboi artyleryjskich, około 1,67 mln nabojów do karabinów i 300 granatów ręcznych, a także pewną ilość elementów umundurowania, siodeł, uzd itp.[17] Natomiast Jacek Legieć podaje, że tylko do dnia 19 czerwca 1920 r. Polacy przekazali sojuszniczej armii ukraińskiej: 36 armat, 190 karabinów maszynowych, 10 985 karabinów ręcznych, 600 szabel i 250 lanc, nie mniej niż 600 tys. nabojów karabinowych i 6 tys. nabojów artyleryjskich, 10 tys. kompletów umundurowania oraz 3 900 par butów[18]. Bardzo podobne dane, w zakresie rodzaju i ilości materiału wojennego

16. Rukkas 2020, s. 115.
17. Rukkas 2020, s. 447.
18. Legieć 2002, s. 100-102.

przekazanego Ukraińcom przez Polaków, do tych opisanych przez J. Legiecia, podaje Sebastian Szajdak, a mianowicie: 36 armat, 190 karabinów maszynowych, 600 szabel i 250 lanc, nie mniej niż 600 tys. nabojów karabinowych i 6 tys. nabojów artyleryjskich, 10 tys. kompletów umundurowania (częściowo nowego, a częściowo używanego) oraz 3 900 par butów[19]. Natomiast Stefan Artymowski podaje, że od maja do lipca 1920 r. Polacy przekazali armii ukraińskiej ok. 14 tys. rosyjskich karabinów systemu Mosin, 53 działa, 205 karabinów maszynowych i 2,4 mln nabojów karabinowych[20].



Z uwagi na potrzebę zintensyfikowania dostaw uzbrojenia dla sojuszniczych oddziałów ukraińskich, polskie dowództwo wojskowe, w porozumieniu z władzami URL, zainicjowało starania ukierunkowane na pozyskanie dużej ilości amunicji produkcji rosyjskiej, która zmagazynowana była na terenie Rumunii[21]. O pozyskanie i przetransportowanie do Polski zdeponowanego w Rumunii materiału wojennego po ukraińskim Korpusie Zaporoskim nieustannie zabiegali przedstawiciele działającej w Bukareszcie Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Rumunii, na czele której stał prof. Kost' Macijewycz[22]. Chodziło o duży skład materiału wojennego skonfiskowanego w 1919 r. żołnierzom ukraińskiego Korpusu Zaporoskiego[23], który wskutek natarcia Armii Czerwonej zmuszony był wycofać się ucieczką na teren Rumunii. W tamtym czasie władze Rumunii pozwoliły na przejście wojsk ukraińskich przez swoje terytorium, ale wcześniej dokonały ich rozbrojenia. Skonfiskowana broń i amunicja przez cały ten czas przechowywana była w magazynach koło Jass. Materiał Korpusu Zaporożców w chwili rozbrojenia składał się z 12 tys. karabinów ręcznych, 200 karabinów maszynowych, około 80 dział (w tym dwie baterie ciężkie), 30 tys. nabojów artyleryjskich do dział i 5 mln nabojów do karabinów rosyjskich[24]. Zgłaszane przez Polaków propozycje w zakresie pozyskania powyższego materiału wojennego przedstawione zostały stronie rumuńskiej w czasie wizyty gen. Tadeusza Rozwadowskiego w Bukareszcie, realizowanej w okresie od 30 kwietnia do 10 maja 1920 r.[25]

19. Szajdak 2005, s. 174-175.

20. Artymowski 2023, s. 92.

21. S. Szajdak, Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy..., s. 175.

22. Szerzej na temat składu osobowego i działalności działającej w tym czasie Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Rumunii zob. Власенко, Сапсай 2015, s. 56–64; Власенко 2008, s. 76–84.

23. Wiosną 1919 r., podczas walk z wojskami bolszewickimi, Korpus Zaporoski Armii Czynnej URL został odcięty od reszty armii i 16 kwietnia wycofał się na terytorium Rumunii, gdzie został rozbrojony i pozbawiony majątku wojskowego. Pod koniec kwietnia 1919 r. Korpus Zaporoski opuścił terytorium Rumunii i przechodząc przez Galicję, dołączył do innych oddziałów Armii Czynnej URL na Wołyniu.

24. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/68, Odpis raportu attaché wojskowego RP w Bukareszcie z 18 czerwca 1920 r. do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr dokumentu 1459/taj., https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=68&handle=701.180/14175 [dostęp: 30.01.2025]. Należy podkreślić, że materiał ukraiński zdeponowany na terenie Rumunii, w okolicy miejscowości Jassy, był częściowo zepsuty. Amunicja w dużej liczbie była pordzewiała, a część dział była uszkodzona.

25. Szerzej na temat wizyty gen. Tadeusza Rozwadowskiego w Bukareszcie oraz celów przyświecających jego misji i zleconym zadaniom zob. Walczak 2008, s. 89–94; wytyczne gen. Kazimierza Sosnkowskiego wiceministra spraw wojskowych RP dla gen. Tadeusza Rozwadowskiego do rozmów w Bukareszcie, 4 maja 1920 r. [w:] Jeden naród 2020, s. 197–201.

Generał Rozwadowski spotkał się w stolicy Rumunii z bardzo serdecznym przyjęciem, na co z pewnością duży wpływ miały informacje o polskich sukcesach militarnych na Ukrainie. Odbył rozmowy z najbardziej wpływowymi osobistościami państwa rumuńskiego: królem Ferdynandem, premierem gen. Alexandru Averescu, ministrem spraw zagranicznych Duiliu Zamfirescu, ministrem wojny gen. Ioanem Răşcanu i szefem Sztabu Generalnego gen. Constantinem Cristescu[26]. W czasie tych rozmów zaproponowano Rumunom m.in. uznanie i wspieranie Ukrainy petlurowskiej w organizowaniu własnej państwowości, która w przyszłości miałaby być barierą oddzielającą Polskę i Rumunię od Rosji. Od Rumunii oczekiwano poparcia polskiej polityki wobec Ukrainy oraz przekazania na rzecz URL uzbrojenia skonfiskowanego oddziałom ukraińskim, które w 1919 r. przekroczyły Dniestr i przeszły do Królestwa Rumunii[27]. W czerwcu 1920 r. rząd rumuński zgodził się na przekazanie wojskom ukraińskim walczącym u boku Polski całego zdeponowanego w Rumunii materiału wojennego odebranego żołnierzom Korpusu Zaporoskiego i 25 czerwca 1920 r. z Jass w Rumunii wyjechał do Mohylowa Podolskiego pierwszy transport 16 wagonów kolejowych z ładunkiem 5 mln sztuk rosyjskiej amunicji[28]. Zgodnie z ustaleniami powyższy transport zrealizowany został przez stronę rumuńską, która do jego przeprowadzenia udostępniła swój tabor kolejowy. Wysyłkę koordynował ukraiński sotnik (kapitan) z Sekcji Wojskowej Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Bukareszcie[29]. Misja ta działała w Bukareszcie od lipca 1919 r., a początkiem 1920 r. w jej składzie, zamiast sześciu przewidywanych w etatach pracowników, były tylko trzy osoby: gen. por. Serhij Delwig (szef), sotnik (sot.) Jakiw Czajkowskuj i chor. Wasyl Trepke. W dniu 3 lutego 1920 r., z uwagi na małą liczbę pracowników, w miejsce samodzielnej misji utworzono Sekcję Wojskową, która działała odtąd przy Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Rumunii aż do początku 1922 r. Głównymi zadaniami misji i sekcji były: dbanie o internowanych żołnierzy URL i jeńców wojennych narodowości ukraińskiej na terytorium

26. Walczak 2008, s. 91.

27. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/68, Wytyczne z 4 maja 1920 r. od wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego dla gen. Tadeusza Rozwadowskiego w zakresie omawiania sprawy ukraińskiej z rumuńskim rządem i sztabem generalnym, nr dokumentu: 370255, https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=68&handle=701.180/14175 [dostęp: 15.03.2026 r.].

28. Raport z 29 czerwca 1920 r. w sprawie broni dla Ukraińców sporządzony przez attaché wojskowego RP w Rumunii, nr dokumentu: 1484/taj., [w:] Nowik 2020, s. 480–481; Adiutantura Generalna, teczka 701/2/24, Odpis depeszy z dnia 19 czerwca 1920 r. nadanej przez attaché wojskowego RP w Bukareszcie, nr dokumentu: 1460., https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=24&handle=701.180/9071, [dostęp: 19 marca 2026 r.]. W depeszy tej jest mowa tym jakoby materiał ten należał do Korpusu gen. Bredowa, zamiast Korpusu Zaporożców. Najprawdopodobniej w depeszy doszło do pomyłki pisarskiej.

29. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/68, Raport z 18 czerwca 1920 r. sporządzony przez attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr dokumentu: 1459/taj., [on-line], protokół dostępu: https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=68&handle=701.180/14175, [dostęp: 15 marca 2026 r.].

Rumunii; formowanie z Ukraińców jednostek wojskowych na terytorium Rumunii; utrzymywanie kontaktów z rumuńskim Ministerstwem Obrony i zagranicznymi attachatami wojskowymi w Bukareszcie, przede wszystkim z przedstawicielami Ententy i ich sojusznikami; zakup i przewóz uzbrojenia, amunicji, wyposażenia wojskowego i żywności z Rumunii do URL; wsparcie wizowe Ukraińców, którzy znaleźli się w Rumunii[30]. Od lutego 1920 r. w skład Sekcji Wojskowej przy Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Bukareszcie wchodzili: gen. por. Serhij Delwig (szef), Demyd Antonczuk (doradca), chorąży Wasyl Trepke (sekretarz) i Ołeksandr Trepke, sot. Myhoła Danykiv, sot. Ołeksandr Dołyniuk, sot. Michajłowski, sot. Jakow Czajkowski. Do Misji należał również kontradmirał Michajło Ostrogradski[31].



Kolejną dostawę materiału wojennego z Rumunii planowano wysłać w dwóch oddzielnych transportach, które składać miały się z 24 wagonów kolejowych z ładunkiem 1,5 mln sztuk amunicji, 12 tys. karabinów, 120 karabinów maszynowych i 40 lekkich dział wraz z uprzężami[32]. Jednakże z uwagi na zmieniającą się sytuację na froncie oraz szybko postępującą ofensywę wojsk sowieckich w lipcu 1920 r. realizacja procesu dostawy materiału ukraińskiego z Rumunii została chwilowo zaniechana. Wznowiono je w sierpniu 1920 r., gdy w porozumieniu z rządem rumuńskim Polacy rozpoczęli wysyłkę do Rumunii własnych lokomotyw i próżnych wagonów celem odebrania i transportu do Polski materiału wojennego przeznaczonego dla sojuszniczych oddziałów ukraińskich gen. Mychajły Omelianowicza-Pawlenki. Pierwszy transport próżnych polskich wagonów, składający się z 64 osi (około 32 wagonów dwuosiowych), wysłano do Jass ze Stanisławowa 11 sierpnia 1920 r. Transport ten zabezpieczał ukraiński płk Słoboda, któremu przydzielono również polski oddział konwojowy składający się z 10 żołnierzy. Jednak na granicy polsko-rumuńskiej okazało się, że z powodu nieawizowania odjazdu pociągu konwój polskich żołnierzy musiał pozostać w Polsce[33]. Po przybyciu pociągu na miejsce docelowe dokonano załadun-

30. Rukkas 2020, s. 226.

31. Власенко, Сапсай 2015, s. 60-61.

32. Raport z 29 czerwca 1920 r. 2020, s. 480–481.

33. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/12, Pismo z 5 września 1920 r. od Dowództwa VI Armii do Generalnej Adiutantury Naczelnego Wodza, nr dokumentu: L.IV.4387/S.1.og., https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=12&handle=701.180/12933 [dostęp: 30.01.2025 r.].

ku wagonów bronią i amunicją, a następnie wysłano je do Polski dwoma oddzielnymi transportami. Pierwszy z nich składający się z 14 wagonów towarowych przekroczył polską granicę 25 sierpnia 1920 r., przywożąc 1,5 mln nabojów karabinowych, 600 nabojów artyleryjskich do dział, 4 działa, 900 karabinów i bagnetów[34]. Natomiast drugi transport dotarł do Polski 3 września 1920 r. i przywiózł 2 tys. karabinów ręcznych, 400 karabinów maszynowych i 20 armat[35]. Po nadejściu do Polski tychże dostaw kontynuowano wysyłkę polskich lokomotyw i wagonów do Rumunii celem odbioru pozostałej części ukraińskiej amunicji[36]. Już po 5 września 1920 r. ze Stanisławowa do rumuńskich Jass wysłany został kolejny polski transport sformowany z 37 próżnych wagonów i najprawdopodobniej dwóch lokomotyw[37]. Po dotarciu do celu odebrano od Rumunów ukraiński materiał wojenny i przygotowano go do wysyłki. Z uwagi na dużą ilość odbieranej broni i amunicji w Jassach sformowano dwa oddzielne pociągi, które dotarły do Polski – pierwszy 18 września 1920 r., a drugi 8 października 1920 r.[38] W badanej dokumentacji archiwalnej nie natrafiono na informacje o rodzaju i ilości dostarczonego materiału wojennego w ramach tych dwóch transportów. Natomiast w raporcie attaché wojskowego RP w Bukareszcie mjra Olgierda Górki sporządzonym 4 października 1920 r. oraz w załączniku do tego raportu z dnia 5 października 1920 r. natrafiono na informację o tym, że na początku października 1920 r. planowano wysłać do Polski z Jass materiał dla wojsk ukraińskich składający się z: 1 mln nabojów do karabinów, 1 tys. nabojów artyleryjskich do dział i 10 ciężkich dział (przeważnie kal. 150 mm) bez celowników[39]. Polski historyk Jacek Legieć podaje natomiast, że armia URL otrzymała w ramach transportów przysyłanych z Rumunii w październiku 1920 r. dostawę 20 armat, ponad 350 karabinów maszynowych, 1 500 karabinów ręcznych oraz dodatkowo 6 tys. nabojów artyleryjskich[40]. Podkreślenia wymaga jednakże to, że wskazane przez Jacka Legiecia liczby i rodzaj materiału są bardzo zbliżone do tych jakie dostarczone zostały do Polski z Rumunii transportem przybyłym w dniu 4



34. Oddział IV Zaopatrzenia, sygn. I.300.10.18, Odpis depeszy szyfrowej z dni 30 sierpnia 1920 r. od attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr depeszy: 1793, L.1103/20, b. pag.; tamże, Odpis depeszy szyfrowej z dni 30 sierpnia 1920 r. od attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr depeszy: 1777, L.1069/20, b. pag.

35. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/12, Pismo z 5 września 1920 r. od Dowództwa VI Armii do Generalnej Adiutantury Naczelnego Wodza, nr dokumentu: L.IV.4387/S.1.og., https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=12&handle=701.180/12933 [dostęp: 30.01.2025 r.]. W depeszy szyfrowej z dni 30 sierpnia 1920 r. od attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego znajduje się informacja o tym, że w drugim transporcie przewożone do Polski materiał ukraiński w postaci: 12 dział, 200 karabinów maszynowych, 400 karabinów ręcznych i 1200 bagnetów. Zob.: Oddział IV Zaopatrzenia, sygn. I.300.10.18, Odpis depeszy szyfrowej z dni 30 sierpnia 1920 r. od attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr depeszy: 1793, L.1103/20, b. pag.

36. W jednej z depeszy szyfrowej wysłanej do attaché wojskowego RP w Bukareszcie przez Oddział IV Sztabu MSWoj. odnaleziono informację o tym, że 40 awizowanych w Rumunii i skierowanych z Jass do Śniatynia polskich wagonów

września 1920 r. Być może jest to ten sam materiał tylko opisany jako dostarczony Ukraińcom w październiku 1920 r.

Szczegółowe informacje o łącznej liczbie ukraińskiego materiału wojennego przywiezionego w okresie od czerwca do października 1920 r. z Rumunii do Polski podaje historyk Andrij Rukkas w monografii pt. *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*[41] Według wyliczeń ukraińskiego historyka w ramach powyższych transportów dostarczono do Polski: 53 lekkie 3-calowe działa polowe, 2 lekkie działa górskie, 7 ciężkich 6-calowych dział oblężniczych, 9 lekkich haubic kal. 122 mm, 20 moździerzy i dział szturmowych, 409 karabinów maszynowych różnych systemów, około 3 tys. karabinów ręcznych, 1150 bagnetów[42]. Ponadto Rukkas wyszczególnia jedynie ilość amunicji: 200 tys. nabojów do karabinów ręcznych, 305 tys. nabojów do karabinów maszynowych (w dyskach i taśmach) oraz 1150 nabojów artyleryjskich różnego kalibru. Warto w tym miejscu podkreślić, że podana przez ukraińskiego historyka liczba dostarczonej amunicji karabinowej została znacznie zaniżona, gdyż tylko na podstawie danych wykazanych w polskich raportach i depeszach z 1920 r. można wyliczyć, że ilość tego rodzaju amunicji była o wiele wyższa i oscylowała w okolicach 6,5 mln nabojów. W liczbie tej było około 1,5 mln nabojów, które w 1920 r. najprawdopodobniej dodatkowo pozyskano od Rumunów. Świadczy o tym fakt, że w magazynach w okolicach Jass zdeponowana została amunicja karabinowa tylko w ilości 5 mln nabojów i była to amunicja produkcji rosyjskiej odebrana w 1919 r. internowanym oddziałom ukraińskim. Bardzo możliwe, że dodatkową partię amunicji w 1920 r. zakupił w Rumunii rząd URL, płacąc za nią dostawami cukru[43]. W trakcie badania ruchu transportów kolejowych wysyłanych z Rumunii do Polski w okresie od czerwca do listopada 1920 r. nie natrafiono na informacje, które potwierdzałyby przewiezienie w ramach dostaw dla Ukraińców aż tak dużej ilości materiału artyleryjskiego, którą podaje Rukkas. Zaznaczyć przy tym należy jeszcze raz, że nie jest znana dokładna liczba rodzaju i ilości materiału wojennego prze-

kolejowych z amunicją i bronią dla Ukraińców, po przybyciu do Polski, planowano podzielić na dwie części. Pierwsza część miała zostać oddana do grupy wojsk gen. Pawlenki, a druga część miała zostać skierowana do Lwowa. Patrz: Gabinet Ministra, sygn. I.300.1.465, Depesza z dnia 17 sierpnia 1920 r. od Oddziału IV Sztabu MSWoj. do attaché wojskowego RP w Bukareszcie, nr dokument: L.1929/A.O.T., b. pag.

37. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/12, Pismo z 5 września 1920 r. od Dowództwa VI Armii do Generalnej Adiutantury Naczelnego Wodza, nr dokumentu: L.IV.4387/S.1.og., https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=12&handle=701.180/12933 [dostęp: 30.01.2025 r.].

38. Rukkas 2020 s. 452.

39. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/73, Raport z 4 października 1920 r. sporządzony przez attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr dokumentu: 2070/tajne., [on-line], protokół dostępu: http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=73&handle=701.180/15237, [dostęp: 20 marca 2026 r.].

40. Legieć 2002, s. 188.

41. Rukkas 2020, s. 452–453.

42. Tamże, s. 452.

43. Pewne informacje o tym, że rząd URL dokonywał zakupów broni i amunicji w Rumunii podaje w jednej ze swoich monografii Jacek Legieć. Część materiału wojennego Ukraińcy mieli otrzymywać na kredyt, ale dokonywać mieli także zakupów płacąc cukrem. Zob. Legieć 2002, s. 21.

wiezionego w ostatnich dwóch wspomnianych transportach przybyłych z Rumunii 18 września i 8 października 1920 r.[44] Nadsyłaną z Rumunii broń i amunicję odbierała specjalna komisja, w skład której weszli naczelnik Kamienieckiej Składnicy Artylerii sotnik Mykoła Izotow i jego zastępca chorąży Serhij Połuszkin. Niestety w trakcie przeglądu materiału okazywało się, że znaczna część uzbrojenia nie nadawała się do użytku, gdyż była niekompletna albo jej stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia[45].



W związku z ratyfikowaniem 22 października 1920 r. przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej umowy o preliminarnym pokoju i rozejmie z sowiecką Rosją i sowiecką Ukrainą[46], a następnie jej uprawomocnieniem, co też nastąpiło 2 listopada 1920 r., ustały wszelkie oficjalne świadczenia rzeczowe czynione przez polski rząd na rzecz sojuszniczej armii ukraińskiej[47]. Attaché wojskowy RP w Bukareszcie – mjr Olgierd Górka otrzymał polecenie zaprzestania realizacji zabiegów u władz rumuńskich na rzecz Armii Czynnej URL. Uzyskał też wytyczne w zakresie podjęcia próby wyjednania od władz rumuńskich zgody na przewiezienie do Polski pozostałej części materiału ukraińskiego zdeponowanego w Jassach, a także przewiezienie przez terytorium Rumunii ukraińskiej amunicji zakupionej i zdeponowanej w Wiedniu[48], która od dłuższego czasu oczekiwała na wysyłkę[49]. W grudniu 1920 r. mjr Górka uzyskał od przedstawicieli rządu rumuńskiego zgodę na przewiezienie ukraińskiego materiału wojennego z Jass do Stanisławowa i jego wykorzystanie przez Polskę. Chodziło o dużą ilość amunicji artyleryjskiej oraz łusek miedzianych. Przedmiotowe ustalenia z władzami rumuńskimi były poczynione przez polskiego attaché w porozumieniu z przedstawicielami Sekcji Wojskowej Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej URL w Bukareszcie[50]. Wysłany w grudniu 1920 r. pociąg z ukraińskim materiałem artyleryjskim z Jass dotarł do Stanisławowa jeszcze przed 19 grudnia 1920 r. Wysyłkę amunicji zorganizowano najprawdopodobniej w ramach realizowanej wówczas dużej polskiej akcji transportowej ukierunkowanej na prze-

44. Zanana jest tylko liczba i rodzaj materiału wojennego planowanego do wysyłki z Jass na początku października 1920 r. W raporcie polskiego attaché wojskowego w Bukareszcie jest mowa o: 1 mln nabojów do karabinów, 1000 nabojów artyleryjskich do dział i 10 ciężkich dział (przeważnie kal. 150 mm) bez celowników.

45. Rukkas 2020, s. 451–453. Przykładowo zepsute były wszystkie działa górskie oraz 25% karabinów maszynowych, a działom polowym brakowało panoram.

46. Ustawa z dnia 22 października 1920 r. o ratyfikacji umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie między Rzecząpospolitą Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r., [on-line], protokół dostępu: https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19201010667/O/D19200667.pdf, [dostęp: 22 marca 2026 r.].

47. Rukkas 2020, s. 150.

48. Przedstawiciele rząd URL nabyli w 1920 r., poprzez działającą tam Ukraińską Misję Handlową w Wiedniu, około 5 mln nabojów do rosyjskich karabinów (wyliczenia własne autora na podstawie liczby wagonów przeznaczonych do przewozu zakupionej amunicji). Według danych przesłanych 5 lipca 1920 r. przez polski Oddział Kierownictwa Transportów Wojskowych w Wiedniu do Oddziału IV Ministerstwa Spraw Wojskowych na stacjach kolejowych w Wiedniu, już od lipca 1920 r. przygotowany do wysyłki w kierunku Polski był transport 14 wagonów towarowych załadowanych rosyjską amunicją karabinową, a zakupioną właśnie przez Ukraińską Misję Handlową w Wiedniu. Zob. Oddział II

wóz znacznych ilości zboża z Rumunii do Polski[51]. Pomimo zawarcia rozejmu z sowiecką Rosją strona polska w dalszym ciągu wspierała Armię Czynną URL poprzez realizację własnych dostaw według ukraińskiego zapotrzebowania. Dla przykładu tylko od 15 października do 15 listopada 1920 r. Polacy przekazali Ukraińcom m.in.: 2380 karabinów ręcznych, 10 tys. płaszczy, 26 tys. par spodni i koszul, 8700 par butów, 6 ton sucharów, 6 ton siana oraz 15 tys. bochenków chleba[52]. Sojusznicze wojska ukraińskie przez cały okres wspólnej walki pozyskały istotne i skuteczne wsparcie strony polskiej. Od 1 lutego do 2 listopada 1920 r. armia URL otrzymała od polskiego sojusznika m.in.: 31 tys. karabinów i karabinków ręcznych (głównie rosyjskich), 328 karabinów maszynowych, 38 armat polowych 3-calowych, 6 ciężkich armat, 1 tys. pistoletów, 7500 bagnetów, 3 tys. lanc, 1 tys. granatów ręcznych, 40 tys. kompletów umundurowania, 29 tys. kompletów bielizny, 19 600 koców, 2 tys. namiotów, 17 samochodów osobowych, 4 motocykle, 1 tys. koni pociągowych i 880 koni wierzchowych[53].

Powyższe dane obrazują skalę materialnej pomocy, której polskie czynniki wojskowe udzieliły w zakresie formowania i uzbrojenia oddziałów Armii Czynnej URL. Drugim niezwykle ważnym aspektem sojuszniczej pomocy i wsparcia Ukraińców było udzielenie szerokiego wsparcia dla ich wysiłków dyplomatycznych ukierunkowanych na uzyskanie zgody rządu rumuńskiego na wywóz broni i amunicji, która od 1919 r. zdeponowana była na terytorium Królestwa Rumunii. Strona polska w znacznym stopniu wzięła na siebie realizację przewozu ukraińskiego materiału wojennego z Jass do Polski, co niewątpliwie było jednym z ważniejszych elementów sojuszniczej pomocy i współpracy Rzeczypospolitej Polskiej z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej.



Sztabu, sygn. I.303.4.7760, Depesza nr 188T z dnia 5 lipca 1920 r. od OKTW w Wiedniu do Oddziału IV MSW będąca odpowiedzią na depeszę nr 2156/Kom z dnia 2 lipca 1920 r. od Oddziału IV MSW, nr depeszy: 188T, L.19/T/1920, k. 151-152.

49. Gabinet Ministra, sygn. I.300.1.465, Telegram szyfrowy z dnia 26 listopada 1920 r. od Oddziału IV Sztabu MSWoj. do attaché wojskowego RP w Bukareszcie, nr dokument: L.1690, b. pag.

50. Adiutantura Generalna, teczka 701/2/75, Raport z 8 grudnia 1920 r. sporządzony przez attaché wojskowego RP w Bukareszcie do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, nr dokumentu: 2332/taj., l.dz. 5977/T.O.A., http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=75&handle=701.180/14380 [dostęp: 20.03.2026 r.].

51. Ministerstwo Aprowizacji, sygn. 4189, Raport z dnia 19 grudnia 1920 r. Naczelnego Dyrektora Państwowego Urzędu Zakupów Artykułów Pierwszej Potrzeby do Ministerstwa Aprowizacji, nr dokumentu: 3331/20, 715/III, k. 509-511. W przedmiotowym raporcie jest mowa o wysłaniu z Rumunii do Polski jednego pociągu z ukraińską amunicją oraz potwierdzono dotarcie tego pociągu do Polski.

52. Karpus 1999, s. 44.

53. Tamże, s. 46.

## *Bibliografia*

### Materiały archiwalne

***Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły:***

Attaché Wojskowi RP – Attaché Wojskowi RP przy Rządach Państw Kapitalistycznych 1919–1940

Ministerstwo Aprowizacji – Ministerstwo Aprowizacji w Warszawie.

Wojskowe Biuro Historyczne im. Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie – Centralne Archiwum Wojskowe, zespoły:

Gabinet Ministra – Gabinet Ministra Spraw Wojskowych.

Oddział II Sztabu – Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939.

Oddział IV Zaopatrzenia – Oddział IV Zaopatrzenia i Komunikacji Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych 1920–1921.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce – Kolekcje Archiwalne Online IJP, zespoły:

Adiutantura Generalna – Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza.



***Dokumenty opublikowane***

Nowik 2020 – Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920: dokumenty operacyjne, cz. 3/1 (15 VI – 7 VII 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem G. Nowika i J. S. Tyma: S. Artymowski, J. Cisek, E. Czerwińska-Kuleta, M. Przybylak, T. Rawski, Ł. Suska, A. Szczęch, M. Tarczyński, Ł. Wieczorek, Warszawa 2020.

Jeden naród 2020 – *Jeden naród o dwóch sztandarach. Przymierze polsko-rumuńskie (1918) 1921––1926. Dokumenty i materiały. Un singur popor cu două drapele. Alianţa polono-română (1918) 1921––1926. Documente şi materiale*, red. nauk. K. Nowak, H. Walczak, Warszawa 2020.

***Opracowania***

Anghel 2008 – F. Anghel, *Construirea sistemului „Cordon Sanitaire". Relaţii româno-polone, 1919–1926*, Târgovişte 2008.

Artymowski 2023 – S. Artymowski, *Kwestia uzbrojenia Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na przykładzie polskich dokumentów wojskowych z maja––lipca 1920 r.*, „Dialog Dwóch Kultur" = Dialog Dvoh Kul'tur 2023, nr 1.

Власенко 2008 – В. Власенко, Надзвичайна дипломатична місія УНР у Румунії – організатор громадсько-політичного життя української еміграції, Sumy 2008, nr 25.

Власенко, Сапсай 2015 – В. Власенко, О. Сапсай, Склад і структура Надзвичайної дипломатичної місії УНР в Румунії, w: Суспільно-політичні процеси на українських землях: історія, проблеми, перспективи: зб. матер. III Всеукр. наук.-практ. конф., cz. 1, Sumy 2015.

Bułhak 1973 – H. Bułhak, *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, „Dzieje Najnowsze" 1973, nr 3.

Bułhak 1977 – H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918–1939*, [w]: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1977.

Bruski 2000 – J. J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie w latach 1919–1924*, Kraków 2000.

Dascălu 1991 – N. Dascălu, *Relaţii româno-polone în perioada interbelică (1919–1939)*, Bucureşti 1991.

Figura 2001 – M. Figura, Konflikt polsko-ukraiński w prasie Polski Zachodniej w latach 1918–1923, Poznań 2001.

Hrenciuc 2003 – D. Hrenciuc, România şi Polonia-1918-1931. Relaţii politice, diplomatice şi militare, Rădăuti 2003.

Hud', Holubko 1997 – B. Hud', V. Holubko, Nelegka doroga do porozumìnnja. Ciężka droga do porozumienia. Do pitannja genezi ukraïns'ko-pol's'kogo vìjskovo-polìtičnogo spìvrobitnictva 1917–1921 rr. Geneza ukraińsko-polskiej współpracy wojskowo-politycznej, 1917–1921, Lwów 1997.

Kamiński 1990 – S. Kamiński, Lata walk i zamętu na Ukrainie 1917–1921, Warszawa 1928 (reprint: Warszawa 1990).

Karpus 1997 – Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1919–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, wyd. 2, Toruń 1997.

Karpus 1999 – Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999.

Karpus 1986 – Z. Karpus, *Armia gen. por. M. E. Bredowa w Polsce (marzec-sierpień 1920)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne". Historia, 1986, tom 21 (167).

Klimecki 1977 – M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918– –1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.

Koljančuk 1998 – O. Koljančuk, *Ukraïns'ka vìjs'kova emìgracìja u Pol'šči (1920–1939)*, Lwów 2000.

Krasivs'kyj 1998 – Krasivs'kyj O., *Schìdna Galičina ì Pol'šča v 1918-1923 rr. Probierni vzajemovìdnosin*, Kijów 1998.

Krotofil 2002 – M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa Sił Zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.

Legieć 2002 – J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 roku*, Toruń 2002.

Mareş 2005 – N. Mareş, *Aspecte inedite privind raporturile polono-române in perioada 1919–1921, în baza unor cercetări recente în arhivele poloneze*, [w:] *Bliżej siebie. W kręgu relacji polsko-rumuńskich. Masi aproape unii de alţii. In lumena relatiilor polonoromâne*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2005.

Pisuliński 2004 – J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.

Potocki 1999 – R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999.

Rezmer 2024 – W. Rezmer, *Rumunia w świetle Referatów Informacyjnych Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919-1920*, [w:] *Przeszłość i dzień dzisiejszy relacji polsko-rumuńskich. Trecutul şi prezentul relaţiilor polono-române*, red. E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2024.

Roguski 2017 – R. Roguski, *Pokucie pod okupacją rumuńską oraz podczas przejmowania nad nim kontroli przez Wojsko Polskie (maj– sierpień 1919 roku)*, [w:] *Kołomyja, Pokucie i Huculszczyzna w II Rzeczypospolitej: wybrane zagadnienia*, red. A.A. Ostanek, A. Smoliński, Warszawa 2017.

Rukkas 2020 – A. Rukkas, *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020.

Rutkowski 2010 – P. H. Rutkowski, *Tranzyt polskich uchodźców cywilnych z terytorium Rosji Sowieckiej do Polski przez Rumunię w pierwszych miesiącach 1920 roku*, [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze = Relaţii polono-române în istorie şi cultură*, oprac. red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2010.

Uwijała 2021 – P. Uwijała, *Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu w latach 1919–1921. Pozyskiwanie i transport zagranicznego materiału wojennego dla Wojska Polskiego w okresie wojny polsko-sowieckiej*, Grajewo 2021.

Uwijała 2025 – P. Uwijała, *Transport materiałów wojennych do Polski przez terytorium Rumunii w czasie wojny polsko-sowieckiej 1919-1921*, [w:] *Dro-*

*ga do solidarności. Relacje polsko-rumuńskie na przestrzeni wieków*, Suczawa 2025.

Walczak 2008 – H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1931*, Szczecin 2008.

Walczak 2023 – H. Walczak, *Rumunia a sojusz z Polską 1918–1921*, „Historia Slavorum Occidentis" 2023, nr 3 (38).

Walczak 2006 – H. Walczak, *Sprawa sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1919–1921 w świetle raportów i depesz posła RP w Bukareszcie Aleksandra Skrzyńskiego*, [w:] *Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Români şi polonezi în Europa. Istorie şi prezent*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2006.

Walczak 2005 – H. Walczak, *Stanowisko Rumunii wobec Polski w świetle referatów informacyjnych naczelnych władz wojskowych RP (1920–1921)*, [w:] *Bliżej siebie. W kręgu relacji polsko-rumuńskich. Mai aproape unii de alţii. In lumena relaţiilor polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2005.

Smoliński 2017 – A. Smoliński, *Rumunia wobec wojny polsko-bolszewickiej w świetle wybranych polskich dokumentów politycznych z zimy i wiosny 1920 r. Kwestia przyczyn zawarcia oraz postanowień i celów polsko-rumuńskiej konwencji wojskowo-politycznej*, [w:] *Ze wspólnej przeszłości. Studia z dziejów stosunków polsko-rumuńskich*, red. Aleksander Smoliński, Toruń 2017.

Smoliński 2010 – A. Smoliński, *Marsz z Rumunii do Polski oddziałów jazdy utworzonych w ramach 4 Dywizji Strzelców Polskich oraz ich włączenie do struktur Wojska Polskiego – 1919 rok*, [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze = Relaţii polono-române în istorie şi cultură*, oprac. red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2010.

Szajdak 2005 – S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005.

Wiszka 2012 – E. Wiszka, *Szósta Siczowa Dywizja Strzelecka Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Formowanie. Szlak bojowy. Internowanie 1920-1924*, Toruń 2012.

**Żurawski vel Grajewski 1995 – P. P. Żurawski vel Grajewski,** *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995.

***Prasa***

Głos Wiedeński 1919 – „Głos Wiedeński". Pismo poświęcone kolonii polskiej w Wiedniu, wydanie nadzwyczajne, listopad 1919, wyd. i red. Roman Her.

## Transport of Ukrainian war materiel from Romania to Poland in 1920

**Abstract:**

Throughout the military campaign of 1920, both the Polish Army and the Active Army of the Ukrainian People's Republic faced persistent difficulties in obtaining war materiel, including weapons and ammunition. Neither Poland nor the Ukrainian People's Republic possessed a domestic arms industry; consequently, shortages of war materiel had to be remedied primarily through supplies from abroad. The scale of the material assistance provided by the Polish military authorities in organizing, equipping, and arming units of the Active Army of the Ukrainian People's Republic enabled the Ukrainian government to continue its military struggle against Soviet Russia alongside the Polish Army in 1920.

A second, equally important aspect of Allied assistance was the extensive support provided to Ukrainian diplomatic efforts aimed at securing the Romanian government's consent for the export of weapons and ammunition that had been stored in the Kingdom of Romania since 1919. The Polish side assumed primary responsibility for transporting Ukrainian war materiel from Iași to Poland, which undoubtedly constituted one of the most significant elements of the allied assistance and cooperation between the Republic of Poland and the government of the Ukrainian People's Republic.

**Keywords:**

Polish-Soviet War, Active Army of the Ukrainian People's Republic, Romania, transport, armaments, war booty, weapons, ammunition, logistics

Микола Проців
ORCID: 0000-0003-2934-2074
Бережанський краєзнавчий музей
(м. Бережани)



**Ключові слова:**
Бережанська гімназія, Бережанський краєзнавчий музей, Францішек Герман, Глівіце, книжка, Шопен.

**Анотація:**
У статті подано деякі епізоди життя і творчості учня Бережанської гімназії, філолога, історика, музиколога, публіциста, бібліофіла, громадського діяча Францішка Германа, автора десятків книг, сотень наукових статей. Прослідковується його зв'язок із професором Алойзи Штайнером, який навчав у гімназії Дрогобича Івана Франка, а в Бережанській гімназії – Богдана Лепкого. Проєкти Бережанського краєзнавчого музею „Бережанська гімназія: сторінки історії" та „Історія Бережан. Люди. Події. Будівлі" доповнилися цікавою особистістю – Францішком Германом. Ця стаття – лиш початок ширшого дослідження.

# Один із когорти бережанських гімназистів: Францішек Герман (Конспект майбутніх досліджень)

Минулого року на XII науковій конференції „Бережанська гімназія: сторінки історії" у доповіді на тему: „Особистість професора Бережанської гімназії Алойзи Штайнера через призму родинного архіву" я розповідав про нововиявлені документи про життя і творчість Алойзи Штайнера: паспорт; світлини, зроблені в Бережанах; поштові картки, адресовані Штайнеру в Бережани; документ про навчання сина в Бережанській гімназії та Алойзи Штайнера в Кракові; книжки з особистої бібліотеки професора та його наукові видання; клепсидра; родинні документи. Професор Штайнер навчав у Дрогобицькій гімназії Івана Франка, а в Бережанській – Богдана Лепкого.

Продовжуючи дослідження життєпису Алойзи Штайнера, мені вдалося натрапити на слід у його житті учня Бережанської гімназії Францішка Германа. Спочатку в соціальних мережах я знайшов книжку *Brzežany 1530–1930*[1], яку написав бурмістр Бережан Станіслав Вишневський

1. Wiszniewski 1930.

(Stanisław Wiszniewski). В Інтернеті є кілька варіантів цієї книги, в одному з них я звернув увагу на овальні штампи „*Biblioteka Franciszka Germana L. p. 25*" на титульному аркуші та на п'ятій сторінці[2], такі ж без номера книжки[3] та помітки олівцем на деяких сторінках[4].

Особливо цікавою є помітка на 104-й сторінці: хрестиком позначено вікно на світлині „*Gimnazjum państwowe*", а під нею олівцем написано „x moja klasa F.German".

Серед результатів пошуку в Google також знайшлася книжка поезії Францішка Германа *Głos duszy i serca*[5], видана коштом автора в Бережанах в 1934 р. в друкарні А. Ціхоцького накладом 100 примірників.

На титульному аркуші книги бачимо дарчий напис польською мовою, ймовірно, автора: „J. Wielmożnemu Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu poświęca autor"[6], ще через кілька аркушів – надрук: „Wielmożnemu Panu ALOJZEMU STEINEROWI b. kier. gimnazjum poświęca Autor"[7].

Збірка має 7 розділів, у які увійшло 28 поезій. Завершується томик віршом *Zamek brzeżański*, написаним у Бережанах і датованим 18 червня 1933 р.:

> „Strzeż go więc żołnierzu jak ongiś Sieniawscy
> I spełnij sumiennie swoje zadanie,
> A za to też kiedyś u potomności
> Pamięć po Tobie, jak po nich zostanie"[8]

Із розлогої біографії Францішка Германа – філолога, історика, музиколога, публіциста, бібліофіла, громадського діяча[9] – відомо, що він народився 10 квітня 1911 р. у Золочеві Львівської області. У 1917–1924 рр. навчався в загальній школі в Буську біля Львова, а потім – в Бережанській гімназії з 1925 до 1932 рр., з дворічною перервою на хворобу.

Детальнішу інформацію про навчання Францішка Германа в Бережанській гімназії я вирішив пошукати в Державному архіві Тернопільської області. Опрацювавши кілька справ з фонду № 399 Бережанська державна гімназія, м. Бережа-

2. Wiszniewski 1930.
3. Tamże, s. 5; 51, 55, 130 + III.
4. Tamże, s. 5; 73, 103-108.
5. German 1934.
6. Tamże, s. III.
7. Tamże, s. VII.
8. Tamże, S. 69.
9. Błaszczyk 1987/1988, s. 291–304.

ни Тернопільського воєводства (*1850–1938 рр.*)[10], а саме Головні журнали успішності учнів за 1925/1926 – 1930/1931 та 1932/1933 н. р., Францішка Германа у списках гімназистів мені знайти не вдалося. Питання наявності Францішка Германа в списках учнів залишається відкритим, хоча є чимало випадків, коли тих, хто навчався екстерном, не записували в „Головний журнал". Одним із доказів на користь навчання є нотатки олівцем у книзі *Brzeżany 1530–1930* з власної книгозбірні Францішка Германа, про що згадано вище. Натомість його брата, Яна Броніслава, уродженого в Золочеві 9 квітня 1913 р., вдалося відшукати серед учнів 4б класу у 1927/1928 н. р.[11]. У 1930/1931 н. р. Ян Броніслав Герман є у списках учнів 5а класу[12], а в 1932/1933 н. р. – у списках 7а класу[13].



Цікаво, що тоді навчався у 8-му класі (1930 р.) Бережанської гімназії майбутній вчений-славіст Мар'ян Якубець, випускник Львівського університету, студент Празького та Бєлградського університетів, доктор філології, проректор Вроцлавського університету (1947–1980), іноземний член АН України, автор численних праць і монографій, присвячених польсько-українським літературним взаєминам.

Під час навчання в гімназії Францішек зацікавився музикою та грою на скрипці. Його вчителем був Томаш Моравський – композитор, педагог і диригент, котрий провадив у гімназії учнівський оркестр, в якому Францішек Герман був першою скрипкою та солістом. Про це є нотатка олівцем у книзі *Brzeżany 1530–1930* з бібліотеки Ф. Германа[14]. Тоді ж відбувся його поетичний дебют. До віршів учня вчитель писав музику, тексти поезій були видані у вже згаданій мною книжці *Głos duszy i serca*.

Впродовж 1932–1933 рр. Францішек Герман проходив практику в Окружному суді в Бережанах, а після цього влаштувався секретарем Окружного суду у Львові, де працював до початку Другої світової війни. У 1937/1938 н. р. розпочав студії полоністики та етнографії в університеті Яна

10. ДАТО, ф. 399, оп. 1, спр. 40, 44, 45.
11. ДАТО, спр. 40, арк. 79.
12. ДАТО, спр. 44, арк. 171.
13. ДАТО, спр. 45, арк. 230.
14. Wiszniewski 1930.
15. German 1960.

Казимира у Львові та одночасно студіював музикологію. У міжвоєнний період написав 13 статей.

Після війни Францішек продовжив навчання в Львівському університеті. На кінець квітня перебрався до Кракова, а потім – в Глівіце. Працював бібліотекарем, у книгарні, де започаткував відділ антикварних книг і творів мистецтва. Магістерську працю на тему Міцкевич і Шопен захистив у 1961 р., а через два роки отримав ступінь доктора на підставі дисертації Шопен і варшавські літератори, яку захистив з відзнакою. Став викладати історію музичної культури в Академії мистецтва в Катовіце.



Особливе місце у творчості науковця займала Шопеніана. У 1960 р. вийшла книжка *Chopin i literaci warszawscy*[15], в якій описано середовище юності Фредерика Шопена. Автор показує Шопена як поета, публіциста та епістолографа, розповідає про вчителів Фредерика: літераторів, істориків літератури та польської мови. У книзі також йдеться про роль варшавської преси та періодичних видань у житті та творчості Шопена. Читач знайде тут відповідь на питання: „Чим молодий Шопен завдячував варшавським письменникам?".

Докладна бібліографія праць Францішка Германа на тему шопеніани розміщена на інтернет-ресурсі Національного Інституту Фредерика Шопена (Narodowy Instytut Fryderyka Chopina)[16]: *Karol Lipiński i Fryderyk Chopin* (1990), *Fryderyk Chopin i Juliusz Słowacki* (1989), *Fryderyk Chopin i Wincenty Pol* (1987), *Fryderyk Chopin i Zygmunt Krasiński* (1984), *Zofia i Józef Bohdan Zalescy a Fryderyk Chopin* (1983), *Muzycy warszawscy okresu młodości Chopina* (1977), *O pamiątkach chopinowskich na Górnym Śląsku* (1973), *Chopin na Śląsku. [M.in. pomnik Chopina w Gliwicach w r 1949 z medalionem Jana Wysockiego]* (1970), *Prasa warszawska o młodym Chopinie* (1970), *Chopin w kręgu poetów warszawskich* (1966), *Chopin w relacjach pamiętnikarzy warszawskich* (1966), *Chopin w kraju* (1966), *Chopin na obczyźnie* (1966), *Chopin im Lichte unbekannter Memoirenquellen gesehen* (1963), *Chopin i literaci warszawscy* (1960), *Chopin i Witwicki* (1960), *Chopin i Mickiewicz* (1956).

15. German 1960.

Францішек Герман, який народився в Золочеві, не міг не написати про Яна Собеського III, який в 1674 р. став королем Польщі. Початком „золотих часів" для Золочева були XVII – початок XVIII ст. – після переходу прав власності на місто до родини Собеських. У місті побудовано новий замок, закладено монастирі, церкви. В той час у Золочеві були дві українські церкви, парафіяльний костел, вірменська церква, три монастирі – два латинського обряду і монастир отців Василіан. Ян Собеський часто відвідував Золочівський замок під час воєнних походів проти турків і татар. У 1983 р. Францішек Герман видав у Глівіце книжку *Król Jan III Sobieski na Śląsku w drodze pod Wiedeń*[17], в якій описав перебування короля в Сілезії у 1683 р.



Францішек Герман був активним учасником багатьох товариств і громадських організацій, зокрема багато років належав до Сілезького відділу Товариства приятелів книги. Відзначений Лицарським хрестом Ордена Відродження Польщі, відзнакою Заслужений діяч культури, Почесним званням Товариства шанувальників Глівіце. Був автором сотні наукових праць, бібліографія яких опублікована в „Zeszyty Gliwickie"[18].

Відомий науковець помер 8 серпня 1994 р. і був похований на Липовому цвинтарі в Глівіце[19].

Про Францішка Германа можна прочитати в таких публікаціях: Łączyńska T., *Pierwszy wiślański etnograf*[20], Skalicka M., *Doktor Franciszek German*[21], Tomanek A., *Amor librorum nos unit. W kręgu bibliofilów śląskich 1968–2008*[22], Tomanek A., *Biblioteka bibliofilów śląskich*[23].

За сприяння дослідника Ярослава Процівa з Варшави вдалося знайти дочку Францішка Германа пані Івону (s. Eliza (Iwona German)), яка проживає в Римі. Вона підтвердила, що її батько навчався в Бережанській гімназії. За її словами у музеї в Глівіце є матеріали про Францішка Германа. Я звернувся з листом до цього музею. На жаль, відповідь з музею була невтішною – у фондах музею не знайшлося матеріалів про життя і творчість Францішка Германа.

18. Błaszczyk 1987/1988, s. 291–304.
19. Cmentarze Komunalne.
20. Łączyńska 1994, s. 4.
21. Skalicka 1994, nr 43.
22. Tomanek 2013.
23. Tomanek 2016.

11 вересня 2025 р. в рамках „Діалогу двох культур" в Державному етнографічному музеї у Варшаві у мене відбулася зустріч з п. Івоною. На моє прохання вона взяла участь у заході та доповнила мій виступ спогадами про батька та родину. Згодом за сприяння Ярослава Проціва я отримав від п. Івони цікаву інформацію до життєпису Францішка Германа: копії публікацій в томі 18/19 „Zeszyty Gliwickie", фото самого Францішка і його батька Мар'яна та матері Марії. Зараз триває робота зі складання родоводу родини Германів.



Проєкти Бережанського краєзнавчого музею „Бережанська гімназія: сторінки історії" та „Історія Бережан. Люди. Події. Будівлі" доповнилися цікавою особистістю – Францішком Германом. Ця стаття – лиш початок ширшого дослідження.

***Бібліографія***

ДАТО – Державний архів Тернопільської області. Бережанська державна гімназія, м. Бережани Тернопільського воєводства (1850–1938 рр.), ф. 399, оп. 1, спр. 40, 44, 45.

Błaszczyk 1987/1988 – Błaszczyk W., *Dr Franciszek German – uczony gliwicki*, „Zeszyty Gliwickie" 1987/1988, t. 18/19.

Cmentarze Komunalne – *Cmentarze Komunalne w Gliwicach. śp. Franciszek German* (*ur. 1911-04-10 zm. 1994-08-08*) Sektor F8, Rząd 9, Numer 24, https://gliwice.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=63942 [доступ 21.01.2026]

German 1934 – German Franciszek, *Głos duszy i serca: poezje*. Brzeżany. 1934. 69, [4] s.

German 1960 – German Franciszek, *Chopin i literaci warszawscy*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1960.

German 1983 – German Franciszek, *Król Jan III Sobieski na Śląsku w drodze pod Wiedeń*, Gliwice 1983.

German, Bibliografia – *German Franciszek* (*10.04.1911 – 08.08.1994*). *Bibliografia*. Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, https://chopin.nifc.pl/en/chopin/osoba/302 [доступ 21.01.2026]

German, Kresowianie – German Franciszek, *Kresowianie na Śląsku*, ttps://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Franciszek_German [доступ 21.01.2026]

Łączyńska 1994 – Łączyńska T., *Pierwszy wiślański etnograf*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1994, nr 16.
Skalicka 1994 – Skalicka M., *Doktor Franciszek German*, „Komunikaty" Oddziału Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach 1994, nr 43.
Tomanek 2013 – Tomanek A., *Amor librorum nos unit. W kręgu bibliofilów śląskich 1968–2008*, Katowice 2013.
Tomanek 2016 – Tomanek A., *Biblioteka bibliofilów śląskich*, cz. 1, Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki, Katowice 2016.
Wiszniewski 1930 – Wiszniewski Stanisław, *Brzeżany 1530–1930*. [Brzeżany: s.n., 1930]. (Złoczów: J. Landesberg), https://sbc.org.pl/Content/132491/PDF/132491.pdf [доступ: 21.01.2026].



## One of the Berezhany Gymnasium alumni: Franciszek Herman (An Outline of Future Research)

**Abstract:**
The present article examines selected episodes from the life and intellectual legacy of Franciszek Herman – an alumnus of the Berezhany Gymnasium, philologist, historian, musicologist, publicist, bibliophile, and prominent public figure, whose oeuvre comprise comprises dozens of monographs and hundreds of scholarly articles. The study delineates his connection to Professor Alojzy Steiner, a notable pedagogue who taught Ivan Franko at the Drohobych Gymnasium and Bohdan Lepkyi at the Berezhany Gymnasium. The ongoing initiatives of the Berezhany Museum of Local Lore, specifically the projects 'Berezhany Gymnasium: Pages of History' and 'The History of Berezhany: People, Events, Buildings', have been significantly enriched by incorporating Herman's multifaceted legacy. This article represents the preliminary stage of a more comprehensive historical investigation.

**Keywords:**
Berezhany Gymnasium, Berezhany Local History Museum, Franciszek Herman, Gliwice, Chopin.

Karol Parka
ORCID: 0009-0001-1281-1172
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II



**Słowa kluczowe:**
egodokumentalność, językowy obraz świata, Bartmiński, wojna polsko-bolszewicka, Rembek

**Streszczenie:**
Obraz śmieci żołnierzy, który prezentują teksty kultury, nierzadko odbiega od prawdziwych wojennych realiów, podlegając interpretacjom autorów i reżyserów. Wyobrażenia te przeniknęły także do języka. Źródłem takich danych, które nie zniekształcają rzeczywistości, są egodokumenty, a więc zapiski osobiste. Tematem artykułu jest rekonstrukcja językowego obrazu śmierci w czasach kampanii polsko-bolszewickiej ukazanego w publikacji: *Dzienniki. Rok 1920 i okolice* Stanisława Rembeka. Forma dziennika sprzyja takim badaniom, gdyż zapisywanie myśli „na bieżąco" uwidacznia nastroje czy nieraz skrajne emocje, które ujawniają się w języku autora. Przeprowadzone w pracy badania opierają się na metodologii językowego obrazu świata i definicji kognitywnej zaproponowanych

przez Jerzego Bartmińskiego. Praca jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób autor *Dzienników* konceptualizuje śmierć żołnierzy walczących na froncie wojennym. Efektem badań jest skonstruowanie definicji kognitywnej śmierci na podstawie tekstu *Dzienników*. Przeprowadzone badania pozwoliły wykazać, iż była ona dla walczących żołnierzy czymś naturalnym i niepodlegającym mitologizacji. Faktem, który jest wpisany w codzienność życia na froncie.

# *Językowy obraz śmierci w egodokumencie* Stanisława Rembeka: „Dzienniki. Rok 1920 i okolice”[1]



Obrazowanie śmierci żołnierza to problem od lat frapujący pisarzy i reżyserów podejmujących tematykę wojenną. W jaki sposób odpowiednio ją ukazać? Czy jako pełne patosu poświęcenie jednostki za ojczyznę czy zdarzenie wpisane w wojenną codzienność? Cennym materiałem dla takich poszukiwań okazuje się językowa analiza egodokumentów, a więc zapisków osobistych żołnierzy, którzy brali czynny udział w walkach zbrojnych. Któż, jak nie naoczni świadkowie tych wydarzeń, lepiej oddadzą nastroje i emocje obecne w momencie śmierci towarzyszy broni? W niniejszym opracowaniu analizie poddany zostanie językowy obraz śmierci w publikacji: *Dzienniki. Rok 1920 i okolice* Stanisława Rembeka[2], uczestnika kampanii polsko-bolszewickiej, szeregowego żołnierza walczącego na pierwszej linii frontu. Jego zapiski stanowią wartościowy materiał badawczy, gdyż wspomnienia z wojny kreśli na bieżąco, a nie z dystansu czasowego, który sprzyja dodawaniu tre-

1. Stanisław Rembek urodził się 1 lipca 1901 r. w Łodzi. W czasach nauki w Piotrkowie Trybunalskim działał w harcerstwie i był redaktorem szkolnego pisma pt. „Razem”. W 1918 r. wstąpił do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej i już w listopadzie tego samego roku brał udział w akcji rozbrajania okupantów. W obliczu zagrożenia kraju ze strony bolszewików w 1919 r. przerwał naukę i w sierpniu wstąpił w szeregi Wojska Polskiego jako ochotnik. Służył w 1. baterii 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej jako kanonier. Rok później wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zdemobilizowaniu w 1921 r., kontynuował naukę i w czerwcu zdał egzamin maturalny. Podjął następnie pracę jako kreślarz i rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim oraz dziennikarskie w warszawskiej Wyższej Szkole Nauk Politycznych. W marcu 1922 r. w piśmie „Ognisko” ukazał się jego debiutancki artykuł pt. Duch wolności w konstytucji 17 marca 1921. Już miesiąc później zadebiutował jako prozaik powieścią dla młodzieży pt. Ekspedycja karna,

ści czy interpretowaniu ich poprzez narastający wokół wojny kontekst historyczny.

Wojna polsko-bolszewicka miała szczególne znaczenie dla historii Rzeczpospolitej i Europy. Państwo, które w wyniku politycznych przetasowań[3], następujących po I wojnie światowej, uzyskało niepodległość, znów musiało walczyć o zachowanie swojej bytności na mapach świata. Sytuacja była dla Polski ciężka, gdyż nadal odbudowywano oraz ujednolicano struktury państwowe i wojskowe. Musiano jednak stawić czoła o wiele silniejszej Rosji bolszewickiej, która nieoficjalnie wspierana była przez Niemców. Jak pisze Zbigniew Kudrzycki: „Niezależnie od rozmów politycznych trwała współpraca militarna, na terenie Niemiec prowadzona była agitacja i werbunek do Armii Czerwonej, bolszewicy otrzymywali amunicję, odzież, Niemcy wysyłały również instruktorów i oficerów do Armii Czerwonej"[4]. Dodatkowo sytuacja militarna Polski pozostawiała wiele do życzenia. Podczas Bitwy Warszawskiej dysponowano jedynie 39 tys. żołnierzy, 259 działami i 450 karabinami maszynowymi. Armia Czerwona zaś wprowadziła do walki 47 tys. żołnierzy, 200 dział i 700 karabinów maszynowych. Znacznie większe było także doświadczenie bojowe bolszewickich dowódców[5]. Sytuacja ta, a także nieustana ewakuacja wojsk polskich w głąb kraju przed decydującą bitwą przyczyniały się do spadku morale wśród walczących. Nastrój ten oddają dzienniki Rembeka. Dobrze zaplanowana ewakuacja[6], skuteczny plan polskich dowódców na decydującą bitwę i błędy po stronie bolszewickiej[7] przyczyniły się ostatecznie do zwycięstwa wojsk polskich i rozpoczęcia kontrofensywy, w efekcie której wyparto Armię Czerwoną poza granice Rzeczpospolitej. Przebieg wojny polsko-bolszewickiej i jej skutki sprzyjać mogły romantyzowaniu postawy walczących. Wybór zapisków sporządzanych na bieżąco, jako materiał badawczy, pozwala jednak ryzyko takie wykluczyć i zrekonstruować językowy obraz świata śmierci z punktu widzenia żołnierza – takim, jaki on był w tamtym momencie.



publikowaną następnie w odcinkach na łamach „Ogniska". W roku 1928 ukazała się jego powieść pt. Nagan. W tym samym roku (dzięki honorarium lub stypendium PEN Clubu) udał się w podróż po Europie. W 1937 r. w Warszawskim Instytucie Wydawniczym „Biblioteka Polska" wydano jego powieść W polu, która została życzliwie przyjęta przez krytykę. Powieść otrzymała nagrodę klasy literackiej im. F.S. Lewenthala oraz nagrodę literacką miasta Kalisza im. Adama Asnyka. Po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. wziął udział w obronie Warszawy. Pracował w Biurze Propagandy Obrony Stolicy. Podczas wojny pozostawał w Milanówku. Został członkiem AK, organizował tajne nauczanie oraz ukrywał Żydów. Publikował też w tajnym piśmie „Lewą Marsz". W czasie wojny wznowił prowadzenie dziennika, a po jej zakończeniu nawiązał współpracę z pismami „Przekrój" oraz „Dziś i Jutro". Na łamach tego drugiego ukazała się jego powieść pt. Wyrok na Franciszka Kłosa. Powojenna prasa szybko jednak zrezygnowała z jego tekstów. W następnych latach pracował już tylko dorywczo, gdyż nie mógł znaleźć stałego zajęcia. W tym okresie był kilkakrotnie skazywany na karę aresztu lub grzywny za chuligaństwo. Cierpiał na depresję, z tego powodu przebywał w zakładzie psychiatrycznym. W tym trudnym dla Rembeka okresie pomagali mu finansowo Bolesław Piasecki i Jerzy Giedroyć. Stanisław Rembek zmarł 21 marca 1985 r. w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

2. Rembek 2021. Analiza opierać się będzie na zapiskach z roku 1920, a więc okresu najbardziej zintensyfikowanych działań zbrojnych przeciw bolsze-

Nim przejdę do zasadniczej analizy językowego obrazu śmierci w zapiskach Rembeka, kilka słów należy powiedzieć o koncepcji egodokumentów. Twórca tego pojęcia – Jacques Presser określił egodokumenty jako teksty, „w których autor opowiada nam o swoich uczuciach, o życiu prywatnym" oraz „«dokumenty», w których twórca w sposób zamierzony lub niezamierzony ujawnia swoje ego"[8]. Pojęcie od tego czasu ewoluowało i nadbudowano na nim nowe treści. Za najpełniej oddającą istotę zagadnienia uważam definicję Władysławy Szulakiewicz, która rozumie je jako:



„Źródła, które zawierają autopercepcję i prezentację historycznego wydarzenia, osoby/osób, instytucji, obiektu. Są to teksty powstające jako efekty dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia, raportu, sprawozdania, czyli dokumenty będące rezultatem przedstawienia osobistego świadectwa na temat siebie i innych osób oraz wydarzeń […]. Zawierają informacje odzwierciedlające stosunek autora/ów do systemów wartości i ich ewolucji na przestrzeni czasu. Ujawniają też stan wiedzy i doświadczenia życiowe. Wreszcie, ego-dokumenty uzasadniają, tłumaczą, usprawiedliwiają, przekonują o sensie zachowań indywidualnych, ludzkich"[9].

I dalej: „Wspólną cechą wszystkich tekstów, które można określić jako ego-dokumenty, jest to, że jako oświadczenia (zeznania, wyznania) dobrowolne lub wymuszone, choć stanowią wycinek określonej rzeczywistości, to dają jednak pewien obraz postrzegania nie tylko innych, ale i siebie samego (czyli autora) w rodzinie, społeczności, środowisku, kraju lub klasie społecznej"[10].

Ważniejsza od klasyfikacji gatunkowej, w przypadku egodokumentów, jest klasyfikacja treściowa. W tekście takim poszukuje się tego, co subiektywne i osobnicze; tego, co świadczy o osobowości autora i jego relacji z otaczającym światem[11]. Są to informacje przydatne również w analizie językoznawczej. To, w jaki sposób autorzy egodokumentów mówią o sobie, społeczeństwie, wydarzeniach, składa się na ich językowy ob-

wikom. Wszystkie cytaty pochodzić będą z tego wydania i oznaczone zostaną numerem strony podanym w nawiasie.

3. Zob. Łukasik 2020, s. 153.

4. Kudrzycki 2008, s. 114.

5. Zob. Łukasik 2020, s. 165.

6. Zob. Odziemkowski 2020, s. 12.

7. Zob. Łukasik 2020, s. 166.

8. Chorążyczewski, Pacevicius, Roszak 2015, s. 7.

9. Szulakiewicz 2013, s. 67.

10. Tamże.

11. Zob. Chorążyczewski, Rosa 2015, s. 14.

raz świata. Ich relacje z ludźmi, postrzeganie świata czy światopogląd kształtują bowiem ich język.

Czy możliwe jest jednak połączenie badań nad egodokumentami, czyli zapiskami osobistymi z metodologią językowego obrazu świata? Przyjrzyjmy się definicji zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego: „Przez językowy obraz świata rozumiem zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”[12].



Teksty egodokumentalne, lokowane poza sferą *stricte* literacką, są przejawem jednostkowego widzenia świata. W moim przekonaniu osobiste zapiski mogą stanowić materiał do badań nad językowym obrazem świata, z zastrzeżeniem, iż nie mogą one dążyć jedynie do opisu świata przedstawionego w analizowanych tekstach[13]. Jednostka bowiem nie jest w stanie uwolnić się od naleciałości kultury i wspólnot, w których żyje. Jak pisała Renata Grzegorczykowa: „Nie ma ostrych granic między konotacjami ustabilizowanymi a pojawiającymi się indywidualnie, tekstowo. Poezja wydobywa na jaw to, co jako potencja semantyczna dane jest systemowo”[14]. Parafrazując przytoczoną myśl, można powiedzieć, że na jaw wydobywa idiolekt autora. Idąc za myślą Jerzego Bartmińskiego, nie rozróżniam tu językowego i tekstowego obrazu świata. Pisze on bowiem: „treść wyrażenia «językowy» obejmuje zarówno to, co językowo-systemowe, jak też to, co językowo-konwencjonalne (choć niekoniecznie «systemowe» w strukturalistycznym rozumieniu tego pojęcia), jak wreszcie to, co zawarte w konkretnych, jednostkowych tekstach językowych, które zawierają mniej lub bardziej przewidywalne, indywidualne konkretyzacje systemu i normy, a nawet pewne ich naruszenie czy przetworzenie, jednak zawsze czerpią i z systemu, i z konwencji (norm) społecznych”[15].

Główną metodą, na której opierać się będzie rekonstrukcja językowego obrazu śmierci w tekście Rembeka, jest zapropo-

12. Bartmiński 2007, s. 76–77. Przywołuję definicję za wydaniem z roku 2007. Pochodzi ona jednak z roku 1990 i pierwotnie pojawiła się w monografii: Bartmiński 1990, s. 109–127.

13. Podobne zastrzeżenia formułuje Maciej Rak. Zob. Rak 2010, s. 489.

14. Cyt. za: Żuk 2010, s. 248.

15. Cyt. za: tamże, s. 246.

nowana przez Bartmińskiego definicja kognitywna. Stoi ona w kontrze do powszechnie stosowanej w słownikach definicji leksykograficznej, której Bartmiński zarzuca to, iż „u jej źródeł stoi taka postawa wobec rzeczywistości, którą charakteryzuje zwężenie punktu widzenia, nastawienie wyłącznie na cele poznawcze oraz ujęcie wyników tego poznania w system pojęciowy, tj. wyznaczenie elementom miejsca w taksonomii”[16], a więc, że nie wyczerpuje całego semantycznego potencjału definiowanych pojęć. Proponuje w zamian definicję kognitywną, która „za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania”[17].



Podkreśla też, że w proponowanej przez niego definicji „jednostką podlegającą definiowaniu jest «przedmiot mentalny» w całym bogactwie jego charakterystyki utrwalonej w językowym obrazie świata”[18]. Celem nie będzie więc przedstawienie danego przedmiotu w perspektywie naukowej (powiedzielibyśmy obiektywnej), a raczej tego, jak przedmiot postrzegany jest przez daną społeczność. Dlatego „postulatem kognitywizmu jest przyjęcie perspektywy interpretacyjnej adekwatnej do kompetencji użytkowników tego języka, który jest przedmiotem analizy”[19].

W definicji kognitywnej niewystarczające będzie podanie w definiensie cech koniecznych i wystarczających. Musi być ona dostosowana do wiedzy potocznej, a więc zawierać wszelkie konotacje i relacje pomiędzy jej składnikami. Głównym jej celem jest według Bartmińskiego rekonstrukcja „przedmiotu typowego”, a więc wyróżnienie spośród jego cech tych stereotypowych[20] i pozostawienie ich w definicji (o stereotypowości miałoby przesądzać występowanie danej cechy w tekstach kliszowanych)[21]. Przy analizie jednostkowej wypowiedzi, a więc takiej, która zostanie poddana badaniu w niniejszej pracy, podejście to ulec będzie musiało pewnej zmianie. Niemożliwa będzie rekonstrukcja „przedmiotu typowego”. Bez zestawienia

16. Bartmiński 2007, s. 42.
17. Tamże.
18. Tamże.
19. Tamże, s. 44–45.
20. Zaznaczyć warto, że leksem „stereotypowy” nie jest u Bartmińskiego traktowany negatywnie (tak jak w języku potocznym nieraz się przyjmuje). Przez stereotypowe rozumie on cechy powtarzalne, utrwalone w świadomości jakiejś społeczności i przyjmowane za prawdziwe. Zob. Bartmiński 2007, s. 42, 50.
21. Zob. tamże, s. 50.

z innymi tekstami nie ma bowiem pewności, czy w wypowiedziach autora dzienników zawarte są cechy typowe dla danej grupy oraz czy (a jeśli tak to w jakim stopniu) odnajdziemy tam jego jednostkowy punkt widzenia. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie w skonstruowaniu definicji kognitywnej na bazie dzienników Rembeka. Założyć można (z dużą dozą pewności), że wypowiedzi jego nie są pozbawione cech stereotypowych przedmiotu (w tym wypadku śmierci) funkcjonujących w społeczności żołnierzy walczących w czasie kampanii polsko-bolszewickiej. Jest on bowiem częścią tej wspólnoty interpretacyjnej, a według Stanleya Fisha to właśnie owa wspólnota narzuca interpretacje i niemożliwe jest interpretowanie rzeczywistości w oderwaniu od niej[22].



Istotnym wyróżnikiem definicji kognitywnej jest również „fasetowe uporządkowanie zdań definiujących"[23]. Dla każdego przedmiotu dobór faset powinien być jednak inny i „odwzorowywać badaną świadomość językową, a zarazem porządkować materiał dokumentujący użycie hasła"[24].

Przy konstruowaniu definicji kognitywnych ważne będzie również określenie perspektywy i punktu widzenia, które wiążą się z pojmowaniem JOS w sposób podmiotowy[25]. W podejściu tym chodzi o to, by uwagę zwrócić nie na sam przedmiot, a raczej na jego wartościowanie i sposób opisu przez postrzegających go ludzi. Dlatego punkt widzenia jest w takiej analizie istotny. Bartmiński definiuje go jako: „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu […] funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych"[26].

Nie odbiega to rozumienie w sposób znaczący od słownikowej definicji tego pojęcia: „stanowisko, z którego ktoś rozpatruje daną sprawę, rzecz"[27]. Punkt widzenia będzie więc miał za-

22. Zob. Fish 2002, s. 59–80.
23. Zob. Bartmiński 2007, s. 50.
24. Tamże, s. 51.
25. Tamże, s. 77.
26. Tamże, s. 78.
27. „punkt widzenia", w: Słownik języka polskiego 2026.

sadnicze znaczenie w wyborze kategorii nadrzędnej i doborze oraz uszeregowaniu faset, gdyż „różnicuje znaczenia słowa przez to, że bezpośrednio determinuje wybór podstawy definicji, a pośrednio – dobór kategorii i sposób ich wypełniania”[28]. Pomaga on również w określaniu gatunków i stylów języka.

Kategoria punktu widzenia nie tylko kategoryzuje przedmiot, lecz również „kształtuje perspektywę, w jakiej ukazany jest przedmiot w językowym obrazie świata”[29]. Bartmiński kategorię perspektywy definiuje następująco: „zespół właściwości struktury semantycznej słów, skorelowany z punktem widzenia i będący, przynajmniej w pewnym zakresie, jego rezultatem”[30]. W kategorii tej chodzi o spojrzenie na dany przedmiot pod jakimś względem. Najważniejsze w definicji kognitywnej będą te aspekty, które mają największe znaczenie dla społeczności posługującej się danym językiem (dla danej wspólnoty komunikacyjnej). Perspektywa jest szczególnie ważna w „takim sposobie eksplikowania haseł, który polega na odkrywaniu aspektowego (kategorialnego, «fasetowego») powiązania cech przypisywanych przedmiotowi hasłowemu i na ustaleniu liczby, kolejności i globalnej struktury tych «faset»”[31].

Analizę rozpocznijmy od przytoczenia słownikowej definicji leksemu śmierć: „śmierć – zjawisko nieodwracalnego ustania wszystkich czynności życiowych organizmu, zwłaszcza przemiany materii: utrata, pozbawienie życia, skon, zgon; ludowa personifikacja tego zjawiska pod postacią ludzkiego szkieletu z kosą”[32].

Poza wiedzą ogólną na temat śmierci pojawia się w tej definicji również ludowy koncept spersonifikowanej śmierci[33]. Widziana może być ona różnie, w zależności od danej kultury. Jak jednak zauważają Anna Burzyńska i Jan Kamieniecki: „chociaż wyznawany światopogląd czy doktryna filozoficzna bez wątpienia decydują o punkcie widzenia, który wyznacza określoną perspektywę rozumienia zjawiska śmierci, to jednak było ono zawsze postrzegane jako pewna zmiana stanu, antynomia życia, coś co burzy jego aktualny porządek, fakt tragiczny i bolesny zarazem, nieszczęście”[34].

28. Bartmiński 2007, s. 82.

29. Tamże.

30. Tamże, s. 78–79.

31. Tamże, s. 84.

32. „śmierć”, w: Słownik języka polskiego 2026. Warto zauważyć, że w definicji zwraca się uwagę na kulturowe wyobrażenie śmierci jako szkieletu z kosą. Łączy się ją również z „koszeniem” i „morzeniem”.

33. Śmierć już od średniowiecza przedstawiana była jako kościotrup dzierżący kosę. W kulturze polskiej najczęściej była to postać kobieca. Kreatura ta powodować miała śmierć (to jej przypisywano sprawstwo). Zwano ją „kostuchą”, „kostusią”, „białokością”. Wygląd ten pochodzi ze średniowiecznej ikonografii wyobrażającej śmierć jako chudą, wysoką, starą postać w stanie rozkładu o bladej twarzy lub jako nagi szkielet, okryty niekiedy białą tkaniną. Atrybutem jej była kosa, którą ścinała ludzkie głowy. Koncept ten łączy się ze średniowiecznym motywem tańca śmierci. Na ten temat zob.: Borkowski 2000, s. 343–354; Dziewońska 2018; Burzyńska, Kamieniecki 1998, s. 81–92; Łabędzka 2026.

34. Burzyńska, Kamieniecki 1998, s. 82.

Śmierć, według autorów, zawsze będzie czymś nieszczęśliwym i bolesnym. Pojawia się jednak pytanie: czy w rzeczywistości wojennej jej postrzeganie może ulec zmianie?

Określmy teraz punkt widzenia, z którego Rembek rozpatruje opisywane w dziennikach wydarzenia. W roku 1919 wstąpił do wojska jako ochotnik. W czasie kampanii polsko-bolszewickiej służył w 1. baterii 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej jako kanonier. Pisze on więc z punktu widzenia szeregowego, niedoświadczonego jeszcze żołnierza, biorącego bezpośredni udział w walkach na froncie. Pozycja, z której opisuje śmierć, jest tu więc istotna. Stanowi ona dla niego niejako codzienne doświadczenie, a umieranie jest wpisane w służbę wojenną. Rembek opisuje więc śmierć jako naoczny świadek.



Aby uporządkować nieco analizę językowego obrazu śmierci u Rembeka i ułatwić skonstruowanie definicji kognitywnej tego pojęcia, warto wprowadzić pewne podkategorie. Będą to kolejno: nazywanie poległych, okoliczności śmierci, postępowanie ze zmarłymi, stosunek do śmierci (emocje z nią związane), śmierć cywilów i śmierć zwierząt.

Rozpocznijmy od nazewnictwa osób poległych podczas wojny. Rembek, jako uczestnik walk, niejednokrotnie był zmuszony oglądać na własne oczy śmierć współtowarzyszy broni oraz żołnierzy nieprzyjaciela. Doświadczenia te musiały wpłynąć na sposób, w jaki opisywał śmierć i zmarłych. Wbrew oczekiwaniom (zaczerpniętym z potocznego i kulturowego wzorca śmierci) jego relacje nie są jednak przesadnie emocjonalne: „Jeden z nich podniósł rękę, bo wśród zgiełku trudno było słyszeć głos ludzki, ale w tej chwili upadł zabity" (131); „W Kowalach umarł ranny kapral z 9. Pułku Artylerii Polowej" (132); „W mig odprzodkowaliśmy na szosie koło słupa wiorstowego z trójką na tablicy, koło którego leżał zabity strzelec z przestrzelonym podbrzuszem" (142); „Na rannym apelu dowiedzieliśmy się, że w szpitalu polowym umarł na tyfus plamisty bombardier Sztajnbach" (97).

Dostrzec możemy u Rembeka pewne rozróżnienie. Otóż, mówiąc o śmierci podczas działań wojennych, stosuje on określe-

nie „zabity", wskazujące na nienaturalność i ingerencję osób trzecich w tę śmierć. W przypadku jednak żołnierzy, którzy kończą życie w szpitalu (nawet w następstwie odniesionych w bitwie ran), autor używa leksemu „umarł", a więc określenie najbardziej neutralne i niewskazujące bezpośrednio na przyczynę śmierci. Rembek jest w tym konsekwentny. Wyrażenie „zabity" wykorzystuje on również do nazwania ciał poległych żołnierzy: „W drugiej baterii ma być jeden zabity" (109); „Na drodze przewracali się ranni i zabici oraz ugodzone kulami konie" (130–131); „Bolszewicy, straciwszy wielu rannych i zabitych, porwali się do ucieczki" (140).



Znacznie częściej występuje jednak u Rembeka określenie „trup": „Trafił się nawet trup opuchły i zakurzony jakiegoś żołnierza, zmarłego widocznie z ran" (123); „Leżały tam tylko wozy z pozabijanymi końmi i trupy naszych żołnierzy wśród krwawego śmietnika szarpi, bandaży, części oporządzenia i kałuż krwi" (142); „Z domu naprzeciw wyleciał oknem z pierwszego piętra trup jakiegoś czerwonego oficera w brunatnym ubraniu" (143); „Po rowach leżały obdarte do naga trupy bolszewickie" (149); „Po drodze ciągle spotykaliśmy trupy bolszewickie" (158); „Gdy wieczorem zabrano mnie, widziałem na drodze mimo mroku wiele porzuconej broni i jednego trupa młodziutkiego komunisty" (158).

Wyrażenie „trup" pojawia się w dziennikach najczęściej. Pozbawione jest jednak wydźwięku emocjonalnego. Rembek jedynie zdaje sprawę z tego, że na swojej drodze spotkał martwe ciało (trupa). Leksem ów pada zarówno w odniesieniu do towarzyszy broni, jak i przeciwników. Pojawia się w dziennikach jeszcze jedno określenie, które użyte jest jednokrotnie i przy uwzględnieniu kontekstu wypowiedzi może być potraktowane jako pewna osobliwość: „Zaraz za rzeką pod samotnym domkiem jakiejś staruszki leżał cały stos poległych bolszewików" (158). Chodzi oczywiście o wyrażenie „poległych" w stosunku do żołnierzy nieprzyjaciela. Jest w jego semantykę, w przeciwieństwie do określenia „trup", wpisany pewien szacunek wo-

bec zmarłych. Interesujące jest zatem dlaczego padło ono raz i w tym właśnie kontekście.

Przywołuje autor także jednego zmarłego z przeszłości, niepowiązanego z wydarzeniami wojennymi: „Zasnąłem wtedy w rowie i przyśniła mi się nieboszczka babka Oszmanowiczowa" (126). *Określenie „nieboszczyk/nieboszczka" u Rembeka pojawia się wyłącznie w odniesieniu do osoby zmarłej w czasie pokoju*. Można więc założyć, że znajduje ono zastosowanie tylko w takich przypadkach.



Kolejna kategoria dotyczy okoliczności i przyczyn śmierci w czasie wojny polsko- bolszewickiej. Zgodnie z przewidywaniami, najczęściej relacjonowaną przez Rembeka jest śmierć w trakcie walki: „Litwini napadają na nasze stanowiska. Wzięli do niewoli oficera i siedmiu żołnierzy, a prócz tego paru ranili i zabili" (102); „Padł przy tym jakiś piechur, który pchał tarczę tuż za mną oraz kapral z 9. Pułku Artylerii Polowej, student medycyny, który dostał kulą w pierś" (131); „W jednym miejscu było aż czternastu. Widziałem z bliska trzech: dwóch miało przestrzelone głowy, a trzeci serce. Jednego z nich śmierć zaskoczyła, gdy nabierał menażką wodę z kałuży" (142); „Podobno został on zakłuty bagnetami przez naszą piechotę" (143); „Wystrzelano ich z maszynki z wieży klasztoru bernardyńskiego" (158).

Najczęstsza na wojnie jest śmierć poniesiona z ręki nieprzyjaciela, w trakcie bezpośredniego starcia. Rembek relacjonuje, iż może to być wynik zarówno obrażeń od kul („dostał kulą w pierś", „dwóch miało przestrzelone głowy, a trzeci serce", „wystrzelano ich"), jak i broni białej („zakłuty bagnetami"). Śmierć może być jednak na wojnie czymś niespodziewanym, przypadkowym lub bezpośrednio niezwiązanym z walką, a wynikiem innych działań wojennych: „Jednego z nich śmierć zaskoczyła, gdy nabierał menażką wodę z kałuży" (142); „Zabiliśmy niechcący jakiegoś plutonowego, obserwatora z karabinów maszynowych, który wlazł na drzewo" (147); „Razem z nami przeprawiało się wiele piechoty i artylerii. Sporo natonęło" (149).

Mimo iż śmierci te nastąpiły niespodziewanie, Rembek stroni od wyrażeń nacechowanych emocjonalnie. Nie komentuje tych zdarzeń. A przecież jednego z nich autor był sprawcą. Uzupełnia jedynie, że stało się to „niechcący". A mówimy tu o odebraniu życia jednemu ze współtowarzyszy.

Nieco inaczej sprawa ma się jednak w przypadku śmierci kolegi z batalionu, który zmarł z powodu choroby, jeszcze zanim wysłano oddział na front: „Na rannym apelu dowiedzieliśmy się, że w szpitalu polowym umarł na tyfus plamisty bombardier Sztajnbach. Bardzo go wszyscy żałujemy. Był to chłopak spokojny i cichy" (97).



Śmierć może być więc również wynikiem choroby, a więc czegoś, co w warunkach wojennych, z powodu złej sytuacji sanitarnej, zdarza się nader często. Co ciekawe, jest to jedyna śmierć w dziennikach Rembeka z roku 1920, która opisana jest w sposób emocjonalny („bardzo go wszyscy żałujemy"). Podobne deklaracje już mu się nie przydarzyły (nawet wtedy, gdy przyczynił się do śmierci swojego współtowarzysza). Wydaje się więc, że w ferworze walki śmierć (sojusznika czy wroga) jest czymś zwyczajnym, nad czym nie warto lub zwyczajnie nie ma czasu się rozwodzić. Inaczej jest jednak, gdy nastąpi ona w czasie względnego spokoju, poza bitwą. Wtedy traktuje się ją bardziej emocjonalnie.

Wiąże się to w pewien sposób z kolejną kategorią, czyli postępowaniem z ciałami zmarłych w czasie wojny. Ponownie uwidacznia się u Rembeka podział na poległych w czasie walki i tych, którzy zmarli poza działaniami wojennymi. Kontynuuje on historię zmarłego na tyfus kolegi: „Link ćwiczył sekcję z karabinami, która ma strzelać nad grobem" (97); „W piątek odbył się pogrzeb Sztajnbacha. Ciało wieziono na ubranej zielenią armacie. Poszły nas trzy sekcje z karabinami, jedna strzelała nad grobem" (97).

Żołnierze zmarli poza walką mogli więc liczyć na pogrzeb z honorami, przy udziale „sekcji z karabinami", która „strzelała na grobem". Ciało traktowano w sposób specjalny, transportując je na „zielono ubranej armacie". Pogrzeb taki był więc do-

niosły i pełen szacunku dla zmarłego. Jednak żołnierze polegli w bitwie także mogli liczyć na godny pochówek: „Zaraz za rzeką pod samotnym domkiem jakiejś staruszki leżał cały stos poległych bolszewików. Wystrzelano ich z maszynki z wieży klasztoru bernardyńskiego. Wskutek przymrozku byli już całkiem stężali. Ludność cywilna pod dozorem żołnierzy przenosiła ich na noszach, zrobionych z drabin i zrzucała do ogólnego dołu. Naszych chowano osobno z honorami wojskowymi" (158).



Sojusznicy byli więc chowani z „honorami wojskowymi", wrogowie zaś mogli liczyć jedynie na zakopanie ciała w „osobnym dole". Widoczna jest wyraźna dychotomia. Nie było to jednak zasadą i niekiedy pogrzeb stawał się niemożliwy: „W Kowalach umarł ranny kapral z 9. Pułku Artylerii Polowej. Porzuciliśmy go na chłopskim podwórku, bo nie było mowy o grzebaniu" (132).

Ciała więc nieraz porzucano. W ferworze walki niemożliwe było uprzątnięcie zwłok i przygotowanie pogrzebu. Ciał wrogów najczęściej nie szanowano. Pozostawiano je na polu bitwy lub bezczeszczono: „Podobno został on zakłuty bagnetami przez naszą piechotę. Gdy leżał w rynsztoku, podbiegł do niego jakiś pies bezpański i zaczął zlizywać krew" (143); „Po rowach leżały obdarte do naga trupy bolszewickie. Nasi jezdni bili je w kłusie batami" (149); „Postępowanie z ciałami zmarłych różniło się więc w zależności od okoliczności i tego, czy były to zwłoki sojuszników czy nieprzyjaciół".

Podczas wojny narażeni na śmierć są nie tylko żołnierze, ale i cywile mieszkający w pobliżu miejsc prowadzenia działań zbrojnych. Takie przypadki opisuje w swoich dziennikach Rembek: „Olczak rozsiadł się przy piecu wraz z felczerem i jego żoną i opowiada niesłychane brednie ku przerażeniu naszych żydowskich gospodarzy o tym, jak zdobywał Wieluń, jak tam Żydzi rzucali na wojsko granaty, jak ich za to rozstrzeliwał i wyrzucał przez okna na bruk oraz jak powiesił księdza, który dawał Niemcom znaki światłem z wieży kościelnej" (87); „Należał przy tym do jakiejś polskiej organizacji, która nosiła Polakom wszelkie wiadomości i dokumenty. W końcu złapano

ich. Jego dwóch kolegów rozstrzelano" (87); „Chłopi wychodzili z chałup pod granatami i przyglądali się naszemu odwrotowi. Jeden żołnierz rozwścieczony zastrzelił jakiegoś" (120).

We wszystkich przypadkach, które Rembek opisuje, cywile zostają zabici z broni palnej. Używa jednak nieco odmiennych leksemów. Otóż, gdy mowa jest o śmierci będącej karą za sprzyjanie nieprzyjacielowi czy pracę na rzecz wrogiego wojska (niezależnie od strony konfliktu), używa on określenia „rozstrzelano", które jednoznacznie wskazuje na fakt wymierzania kary. Gdy jednak śmierć cywila następuje w wyniku kaprysu żołnierza, opisuje to wyrażeniem „zastrzelił". Co interesujące, Rembek nie komentuje w żaden sposób zachowania współtowarzysza, odnotowuje jedynie zdarzenie.



Inną kategorią są emocje towarzyszące śmierci podczas wojny. Co może zaskakiwać, Rembek nie poświęca wiele miejsca takim przemyśleniom, skupiając się bardziej na sprawozdawaniu wydarzeń. Niemożliwe jest jednak całkowite uniknięcie opisywania emocji, toteż odnaleźć możemy na kartach dzienników kilka przykładów: „Rembek zabity – odpowiedziano. Dowódca machnął ręką. – Mniejsza z nim" (109); „Tymczasem na punkcie obserwacyjnym wszyscy byli pewni, że już zginiemy bez ratunku, brakło już bowiem amunicji po dwóch dniach oblężenia" (154); „Zawracano ich okrzykami od naszej kolumny: Uciekaj, bo cię zabiją!" (141).

Emocje towarzyszące śmierci mogą być więc różne. Od całkowitej obojętności („mniejsza z nim") po strach i bezsilność w jej obliczu („wszyscy byli pewni, że zginiemy bez ratunku"). Śmierci próbowano zatem unikać („uciekaj, bo cię zabiją!"). Pojawia się u Rembeka także współczucie i smutek związany ze śmiercią kolegi z jednostki: „Bardzo go wszyscy żałujemy. Był to chłopak spokojny i cichy" (97). Zastanawiające jest pewne skojarzenie, wyrosłe zapewne z wyobrażeń kulturowych. Obserwując przemieszczający się oddział, autor pisze: „Jakiś żołnierz jechał na dwukółce z karabinem maszynowym. Nakryty był białą celtą i trzymał kosę na ramieniu, więc wyglądał jak śmierć na rydwanie" (118).

Rembek przedstawia żołnierza, który przypomina personifikację śmierci (postać w białej szacie z kosą). Motyw taki obecny jest w ludowych wyobrażeniach na jej temat. Traktowana jest ona przez autora nie tylko jako zjawisko metafizyczne, ale i postać (wyobrażenie). Warto więc ten fakt odnotować, gdyż jest istotnym składnikiem językowego obrazu śmierci.

Ostatnią kategorią jest śmierć zwierząt, o której Rembek wspomina nieraz w dziennikach. Konie brały wtedy udział w działaniach zbrojnych, toteż – podobnie jak ludzie – narażone były na ogień nieprzyjaciela: „Na naszej drodze leżą porzucone skrzynki od amunicji, naboje, rozbite wozy, padłe konie" (123). „Odwrót nasz jest tak pośpieszny, że po drodze wszędzie spotykamy całe masy porzuconej amunicji karabinowej i artyleryjskiej, poniszczone kuchnie polowe, wozy, padłe konie…" (129); „Nieco dalej leżała zabita od szrapnela krowa i wóz z bielizną" (142); „Na polach leżały całe masy padłych i zabitych koni, porozbijane wozy, skrzynie dynamitu i różne porzucone przedmioty" (155); „Wszędzie po polach leżą zabite konie. Niektóre już się rozlewają, a wszystkie przeraźliwie śmierdzą" (159).

Podobnie jak w przypadku ludzi, Rembek używa tu określenia „zabite", co wskazuje na nienaturalną przyczynę śmierci. Pojawia się także leksem „padłe", stosowany najprawdopodobniej do określenia koni, które poniosły śmierć w wyniku wycieńczenia. Na to rozróżnienie wskazuje fragment „masy padłych i zabitych koni". Rembek odnotowuje (choć jest to pojedyncza wzmianka) również śmierć zwierząt gospodarskich, które (w przeciwieństwie do koni) nie stanowią zwyczajowo celu działań wojskowych: „zabita od szrapnela krowa". Śmierć na wojnie towarzyszy więc nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Analiza poszczególnych kategorii związanych ze śmiercią pozwoli teraz na całościową rekonstrukcję językowego obrazu świata w dziennikach Rembeka i skonstruowanie definicji kognitywnej tego pojęcia. Pamiętać należy, że odnosi się ona jedynie do konkretnych okoliczności (wojny polsko-bolszewickiej) i przedstawia punkt widzenia szeregowego żołnierza walczącego na froncie.

Śmierć (z punktu widzenia żołnierza):
– Jest efektem działań drugiego człowieka – wroga („zabity"; „rozstrzelano").
– Następuje w efekcie odniesionych ran („umarł ranny kapral").
– Najczęstszym określeniem osób zmarłych w bitwie jest trup, często stosuje się leksem „zabity", rzadko: „poległy". Na określenie osób zmarłych przed wojną: „nieboszczyk/nieboszczka".
– Najczęstszą przyczyną śmierci są rany odniesione w wyniku użycia broni palnej („dostał kulą w pierś"; „przestrzelone głowy") lub broni białej, przeważnie bagnetów („zakłuty bagnetami"). Rzadziej następuje na skutek innych działań wojennych („sporo natonęło"). Niekiedy jest wynikiem choroby („umarł na tyfus").
– Śmierć niekiedy jest czymś nieprzewidzianym („śmierć zaskoczyła go").
– Śmierć może być wynikiem wypadku, nieporozumienia („zabiliśmy niechcący jakiegoś plutonowego").
– Zmarli żołnierze sojuszniczy chowani są z wojskowymi honorami („naszych chowano osobno z honorami wojskowymi"). Towarzyszą temu pewne wojskowe rytuały („ciało wieziono na ubranej zielenią armacie"; „ćwiczył sekcję z karabinami, która ma strzelać nad grobem"). Żołnierze wroga chowani są bez uroczystości („ludność cywilna pod dozorem żołnierzy przenosiła ich na noszach, zrobionych z drabin i zrzucała do ogólnego dołu"). Czasem ciała porzucane są na polu bitwy („porzuciliśmy go na chłopskim podwórku, bo nie było mowy o grzebaniu"). Zdarza się, że ciała wrogich żołnierzy są bezczeszczone („nasi bili je w kłusie batami").
– Śmierć podczas wojny ponoszą nie tylko żołnierze, ale również cywile – najczęściej w wyniku kary za kolaborację z nieprzyjacielem („jego dwóch kolegów rozstrzelano"). Niekiedy w wyniku negatywnych emocji („jeden żołnierz rozwścieczony zastrzelił jakiegoś").
– Śmierci na polu bitwy towarzyszy często obojętność („mniejsza z nim") lub strach i bezsilność („zginiemy bez ratunku").
– Śmierci stara się uniknąć („uciekaj, bo cię zabiją!").

– Śmierć towarzyszy, którzy zmarli poza bitwą, wywołuje żal i smutek („bardzo go wszyscy żałujemy").
– Śmierć w wyniku naleciałości kulturowych podlega personifikacji („wyglądał jak śmierć na rydwanie").
– Śmierci na wojnie podlegają nie tylko ludzie, ale i zwierzęta: przeważnie konie. Umierają one w wyniku ataku nieprzyjaciela – określa się je jako „zabite" („zabito konie pod porucznikiem Starzyńskim"; „pozabijanymi końmi") – lub z powodu wycieńczenia. Wtedy nazywa się je „padłymi" („leżały […] padłe konie"). Niekiedy zabijane są także zwierzęta gospodarskie („zabita od szrapnela krowa").



Rekonstrukcja językowego obrazu śmierci z czasów wojny polsko-bolszewickiej pozwoliła wykazać, że jest ona widziana w sposób specyficzny, zależny od warunków wojennych. Nie jest romantyzowana, nie towarzyszą jej skrajne emocje. Pozostaje jedynie faktem, godnym odnotowania, ale nie szerszego komentowania. *Dzienniki* Stanisława Rembeka pokazują, że śmierć miewa różne oblicza, jednak brutalna wojenna rzeczywistość nie pozwala nawet na chwilę refleksji, by samemu nie stać się jednym z opisywanych przez autora „trupów".

***Bibliografia:***

**Podmiotowa:**

Rembek 2021 – S. Rembek, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Dziennik 1920 i okolice. Opowiadania*, Warszawa 2021.

**Przedmiotowa:**

Bartmiński 2007 – J. Bartmiński Jerzy, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.

Borkowski 2000 – I. Borkowski, *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy świat inskrypcji nagrobnych*, w: *Język a kultura*, t. 13: *Wiedza o kulturze*, red. J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, Wrocław 2000.

Burzyńska, Kamieniecki 1998 – A. Burzyńska, J. Kamieniecki, *Wpływ przeszłości na językowy obraz śmierci ludzi i zwierząt w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka" 1998, nr 9/10.

Chorążyczewski, Pacevicius, Roszak 2015 – W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, *Wstęp*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiogra-*

*ficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015.

Chorążyczewski, Rosa 2015 – W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015.

Dziewońska 2018 – D. Dziewońska, *Językowy obraz życia i śmierci w języku polskim i węgierskim (w świetle frazeologizmów i materiałów ankietowych)*, Budapeszt 2018.

Fish 2002 – S. Fish, *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst?*, w: tegoż, *Interpretacja, retoryka, polityka*, Kraków 2002.

Kudrzycki 2008 – Z. Kudrzycki, *Wojna polsko-bolszewicka na pograniczu Prus Wschodnich i Mazowsza*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2008, z. 22.

Łukasik 2020 – P. Łukasik, *Między Maratonem a Termopilami: wojna polsko-bolszewicka 1919–1921*, „Przegląd Geopolityczny" 2020, nr 32.

Odziemkowski 2020 – J. Odziemkowski, *Ewakuacja podczas odwrotu wojsk polskich w okresie czerwiec–sierpień 1920. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2020, t. 21, nr 3.

Rak 2010 – M. Rak, *Czym nie jest językowy obraz świata?*, w: *Symbole grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora, Kraków 2010.

Szulakiewicz 2013 – W. Szulakiewicz, *Egodokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych" 2013, nr 16.

Żuk 2010 – G. Żuk, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, w: *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010.

**Źródła online:**

Słownik języka polskiego 2026 – Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista/p [dostęp: 4.01.2026].

Łabędzka 2026 – K. Łabędzka, *Każdy płomień kiedyś zgaśnie – ludowe wierzenia o śmierci*, https://www.slawoslaw.pl/kazdy-plomien-kiedys-zgasnie-czyli-o-ludowym-wyobrazeniu-smierci/[dostęp: 4.01.2026].

## The Linguistic Image of Death in Stanisław Rembek's Ego-document: *Diaries 1920 and its surroundings*

**Abstract:**

The image of soldiers' deaths presented in cultural texts often diverges from the actual realities of war, as it is shaped by the interpretations of authors and film directors. Such representations have also permeated language. A source of data that does not distort reality is provided by ego-documents, that is, personal writings. The subject of this article is the reconstruction of the linguistic image of death during the Polish-Bolshevik campaign as depicted in *Diaries 1920 and its surroundings* by Stanisław Rembek. The diary from the particularly conductive to this type of research, as recording thoughts 'in real time' reveals moods and, at times, extreme emotions that become manifest in the author's language. The analyses conducted in this study are based on the methodology of the linguistic worldview and the concept of the cognitive definition proposed by Jerzy Bartmiński. The article seeks to answer the question of how the author of the *Diaries* conceptualizes the death of soldiers fighting on the war front. The outcome of the research is the construction of a cognitive definition of death grounded in the text of *Diaries*. The research demonstrated that, for the soldiers engaged in combat, death was perceived as something natural and not subject to mythologisation – a fact embedded in the everyday reality of life at the front.

**Keywords:**

ego-documentality; linguistic worldview; Jerzy Bartmiński; Polish-Soviet War; Stanisław Rembek.



Karol Parka

Ivanna Matkovska
ORCID: 0000-0001-7941-051X
Towarzystwo Przyjaciół Nauk
im. Kazimierza Marii Osińskiego w Przemyślu



**Słowa kluczowe:**
kluczowe: Ołeksa Nowakiwski, malarstwo, udział w wystawach w Krakowie i Warszawie.

**Streszczenie:**
Na podstawie katalogów wystaw oraz czasopism, a także literatury zbadano udział Ołeksego Nowakiwskiego (1872–1935) – malarza symbolisty, ekspresjonisty, grafika i pedagoga, urodzonego na Podolu, absolwenta Szkoły i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1892–1904) – w wystawach w Krakowie i Warszawie. Krakowski okres w życiu artysty wynosi ponad 20 lat (1892–1913). W tym czasie prowadził on aktywną działalność wystawienniczą w Krakowie i Warszawie. Ostatnia jego wystawa, indywidualna, odbyła się w 1932 r., gdy zamieszkiwał na stałe we Lwowie. Szczególne znaczenie miały dla artysty wystawy zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1904 – wystawa jubileuszowa, 1905–1908 – wystawy nieustające). Na wystawie wrześniowej

TPSP w 1911 r. zaprezentował Nowakiwski w Pałacu Sztuki w Krakowie wystawę zbiorową swoich prac. Poza TPSP brał także udział w prezentacjach malarstwa grupy „Zero" (1908 – pierwsza wystawa grupy „Zero"), Związku Powszechnego Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy (1911 – pierwsza oraz druga wystawa Niezależnych) i Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" (1912 – XVI wystawa TAP „Sztuka"), które urządziło również wystawę w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (1912 – 56. wystawa TAP „Sztuka"). W 1911 r. Nowakiwski otrzymał nagrodę w konkursie na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego na I Wystawie Polskiej Sztuki Kościelnej im. ks. Piotra Skargi w Krakowie. Po wyjeździe do Lwowa nadal realizował się jako malarz i prowadził działalność wystawienniczą. Ukoronowaniem twórczości Nowakiwskiego była zbiorowa (indywidualna) wystawa w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w maju 1932 r.
Opracowanie działalności wystawienniczej Nowakiwskiego pogłębiło stan badań nad życiem i twórczością artysty. Do obiegu naukowego wprowadzono rozproszone w katalogach i czasopismach informację o obrazach Nowakiwskiego eksponowanych na wystawach wyżej wymienionych stowarzyszeń artystycznych w latach 1904–1913 oraz w 1932 r. w Krakowie i Warszawie.

# Udział Ołeksego Nowakiwskiego w wystawach w Krakowie i Warszawie w latach 1904–1913 i w 1932 r. na podstawie katalogów wystaw oraz czasopism z tego okresu[1]



Ołeksa Nowakiwski[2] (ur. 1872 Obodówka – zm. 1935 Lwów) – malarz symbolista, ekspresjonista, grafik i pedagog. Podstawy wykształcenia w zakresie sztuk plastycznych zdobył w pracowni Filipa Kłymenki w Odessie, skąd wyjechał na studia do Krakowa[3]. W latach 1892–1904 (z przerwą) kształcił się w Szkole Sztuk Pięknych, a następnie (w przekształconej) Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie[4], gdzie na Wydziale Rysunku w latach akademickich 1892/1893 – 1897/1898 studiował rysunek najpierw u Floriana Cynka[5], a po krótkiej przerwie u Józefa Unierzyskiego[6]. Ćwiczył „malowanie krajobrazów" od drugiego półrocza 1896/1897 do drugiego półrocza 1897/1898 w pracowni prof. Jana Stanisławskiego[7]. Natomiast na Wydziale Malarstwa c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie rozpoczął naukę w pierwszym półroczu 1898/1899 na kursie prof. Leona Wyczółkowskiego[8] i kontynuował ją do pierwszego półrocza 1903/1904 r. w szkole Wyczółkowskiego w c. k. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie[9]. W czasie nauki uzyskał nagrody kon-

1. Niniejszy artykuł jest podsumowaniem kolejnego etapu badań nad życiem i twórczością O. Nowakiwskiego, który autorka zapoczątkowała pracą Krakowski okres w życiu i twórczości artysty Ołeksy Nowakiwskiego – absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1892–1904) na podstawie dokumentów z Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz dzieł artysty, powstałej w ramach Programu Stypendialnego MKiDN RP „Gaude Polonia" 2024. Na jej podstawie opublikowano: Matkowska 2025, s. 261–268. W niniejszym artykule dane biograficzne Nowakiwskiego opracowano m.in. na podstawie dokumentów zgromadzonych w Archiwum Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Są to: Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego oraz Spisy uczniów c. k.

kursowe[10] i został odznaczony trzema srebrnymi medalami oraz medalem złotym[11].

Studia u mistrzów Stanisławskiego i Wyczółkowskiego oraz środowisko artystyczne uczelni – pedagodzy akademiccy: Jacek Malczewski, Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer[12] – wywarli duży wpływ nie tylko na ukształtowanie się jego maniery malarskiej, ale także na pogłębienie i utrwalenie zachodnioeuropejskich wartości i światopoglądu, widocznego w obrazach artysty na przestrzeni całego życia. W Krakowie (1892–1913) i później we Lwowie (1913–1935) tworzył Ołeksa Nowakiwski własną malarską wizję świata, w której przedstawiał obrazy i symbole uniwersalnych dla ludzkości wartości duchowych, łącząc umiejętnie nowoczesne kierunki sztuki europejskiej z osobistą interpretacją elementów ukraińskiej kultury ludowej oraz malarstwa ikonowego[13]. Nie bez znaczenia pozostawały też bliskie kontakty z polskim i ukraińskim środowiskiem studenckim.

Po zakończeniu nauki Nowakiwski mieszkał do 1913 r. we wsi Mogiła pod Krakowem[14], gdzie powstało szereg jego impresjonistycznych olejnych szkiców i obrazów, zainspirowanych twórczością nauczycieli – Stanisławskiego i Wyczółkowskiego. Stworzył tam też oryginalne ekspresyjne krajobrazy, sceny rodzajowe (*Zachód słońca w lesie*, *Przed spowiedzią*, *Kobieta z dzieckiem*, *Autoportret*) oraz symboliczne portrety i obrazy o tematyce religijnej (*Wyzwolenie (utracone nadzieje)*, *Przebudzenie*, *Moja Muza*, *Chłopiec z fiołkiem (Portret Romana Gogulskiego)*, *Serce Jezusa*)[15]. W wielu z nich artysta uwiecznił postać przyszłej żony Marianny Rozalii (Rosalii) Palmowskiej (1888–1925)[16], którą poznał w Mogile. [ona w dowodzie ma Rosalia – red. dała w przypisach Rozalia, więc dodałam wyjaśnienie].

W latach 1904–1913 Ołeksa Nowakiwski aktywnie uczestniczył w wystawach w Krakowie, a także w Warszawie, zorganizowanych między innymi przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w Pałacu Sztuki (dalej – TPSP), grupę „Zero"[17], Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy[18], Towarzystwo Artystów Polskich

Szkoły i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie za lata 1892/1893–1903/4, w: Księga świadectw z lat 1877/1888–1895/1896, sygn. KS 5; Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6; Księga świadectw z lat 1901/1902–1904/1905, sygn. KS 7, a także źródła publikowane: Nowakowski 1959, s. 253; Nowakowski 1969, s. 355.

2. Олекса Новаківський – artysta w poszczególnych okresach swojej twórczości używał różnych wariantów zapisu imienia i nazwiska: Олекса Новаківський (Ołeksa Nowakiwski, Nowakiwśkyj, Nowakiwskij) Aleksy, Aleksander (Al., Aleks.) Nowakowski (sygnatury na obrazach). Natomiast w publikacjach pojawiły się kolejne wersje jego nazwiska: Nowakiwskij Aleksy, Ołeksy Nowakowski. W artykule będzie używana forma Ołeksa Nowakiwski, natomiast w cytatach zostanie przywołany oryginalny zapis.

3. Na studia do Krakowa Nowakiwski wyjechał dzięki wsparciu finansowemu właścicieli dóbr w Popielu-chach i Obodówce: Janowej Heleny Brzozowskiej i Feliksa Sobańskiego [cyt. za:] Swieykowski 1905, s. 197 – według odwołania os [osobiste świadectwo] informację do tej biograficznej notki w wydaniu podał sam Nowakiwski; Залозецький 1934, s. 35–36.

4. 5 grudnia 1900 r. odbyła się reorganizacja i zmiana nazwy c. k. Szkoły Sztuk Pięknych na c. k. Akademię Sztuk Pięknych.

5. Archiwum Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (dalej – AASPK), Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego za pierwsze i drugie półrocze 1892/1893 r. oraz pierwsze półrocze 1893/1894 r. o studiach na oddziale pierwszym i drugim rysunków c. k. Szkoły Sztuk Pięknych

„Sztuka”[19] oraz Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (w maju 1932 r.). Dane na temat jego aktywności wystawienniczej odnajdujemy w katalogach wystaw i czasopismach z tego okresu, a także opracowaniach naukowych oraz popularnonaukowych.

O pierwszych wystawach z udziałem Nowakiwskiego informuje *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904: pięćdziesiąt lat działalności dla ojczystej sztuki* z 1905 r. W krótkiej biograficznej notce czytamy: „*Nowakowski Aleksy* zamieszczonej w *Spisie artystów polskich, których prace wystawiano w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych od 1854 do 1904 r. włącznie, opatrzony wzmiankami biograficznymi i portretami*, do której, według odwołania os [osobiste świadectwo – P.I. M.], informację podał sam Nowakiwski. Według tego zapisu artysta wziął wcześniej udział w wystawie we Lwowie w 1900 roku, na której wystawiał obraz zatytułowany *Czerkies umierający* i portrety, natomiast w 1902 i 1903 roku eksponował swe prace w Kijowie, a na wystawie jubileuszowej TPSP 1904 roku w Krakowie zaprezentował sceny rodzajowe z Ukrainy”[20].

W wydaniu *Malarstwo Galicji* [Галицьке малярство] z 1926 r. autor Mykoła Hołubeć także wzmiankuje o udziale artysty w wystawie w 1900 r. we Lwowie. Pisze on, że Nowakiwski wystawił obrazy *Zwiastowanie* [Благовіщення] oraz kilka szkiców, z których zwraca uwagę *Martwy starzec* [Мертвий старець][21].

Na Wystawie Jubileuszowej TPSP w Krakowie w 1904 r. Nowakiwski [„Aleksy Nowakowski”], według *Katalogu wystawy jubileuszowej Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych* eksponował 8 prac: „154. *Grupa dzieci* (ol.), 155. *Dziewczyna w oknie* (ol.), 156–157. *Dziewczyna wiejska* (I, II, ol.), 158–161. *Studyum*[22] *ukraińskie* (I–IV, ol.)”[23]. Warto zauważyć, że obraz *Studyum ukraińskie* III został w tym samym roku rozlosowany w loterii obrazów dla członków krakowskiego TPSP[24].

Wołodymyr Załozecki pisze: „W 1905 roku po raz pierwszy pojawiły się obrazy Nowakiwskiego na wystawie jubileuszowej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawiał tam sześć szkiców oraz cztery większe obrazy. Ze szkiców to krajobrazy

w Krakowie podpisane przez „prof. oddziału” Floriana Cynka, w: Księga świadectw z lat 1877/1888–1895/1896, sygn. KS 5; Świadectwo Alexy'ego Nowakowskiego za drugie półrocze 1893/94 r. na oddziale drugim rysunków, w: Księga świadectw z lat 1877/1888–1895/1896, sygn. KS 5 – mieści tylko zapis ręczny obok przedmiotu perspektywa – „nie zdawał” i nie zawiera daty i podpisu żadnego z profesorów – co może znaczyć, że w drugim półroczu 1893/94 r. Nowakiwski przerwał studia do pierwszego półrocza 1895/1896 r. Z powyższych Świadectw Alexy'ego Nowakowskiego za pierwsze i drugie półrocze 1892/1893 r. oraz pierwsze półrocze 1893/1894 r. wynika, że w publikacji Bal 1998, s. 164, twierdzenie autora o tym, że Nowakiwski: „Studia przerywał dwukrotnie: po pierwszym semestrze 1892/1893 r. oraz drugim 1893/1894” jest błędnym, bo według Świadectw Nowakiwski przerwał studia tylko jeden raz.

6. AASPK, Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego za pierwsze i drugie półrocza z lat 1895/1896–1897/1898 o studiach na oddziale rysunków c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, podpisane przez „prof. oddziału” Józefa Unierzyskiego, Świadectwa z drugiego półrocza w latach 1896/1897 i 1897/1898 zawierają także podpis „prof.” Jana Stanisławskiego, w: Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6.

7. AASPK, Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego za drugie półrocza z lat 1896/1897–1897/1898 zawierają podpisy „prof. oddziału” Józefa Unierzyskiego, a także „prof.” Jana Stanisławskiego, w: Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6; w dokumen-

oraz sceny rodzajowe: *Roztopy wiosną* [Розтопи на весні], *Wiosenny krajobraz* [Весняний пейзаж], *Przy młynie* [При млині], *Zbieranie buraków* [Збірка бураків], *Pierwszy śnieg* [Перший сніг], *Struganie patyków* [Стругання патиків]. Z obrazów: *Dziewczyna w oknie* [Дівчина в вікні – власność hr. Kwileckiego w Poznaniu], *Dzieci wiosną* [Діти на весну], *Wychodzą z kościoła* [Виходять з костела], *Dziewczyna z łozami* [Дівчина з лозами]"[25]. Załozecki także odnotowuje, że „bardzo przyjaźnie odniósł się do Nowakiwskiego artysta Chełmoński, który zakupił od niego na wystawie kilka obrazów"[26].



Na wystawie nieustającej TPSP w Krakowie w sierpniu 1905 r. Ołeksa Nowakiwski [„Aleksy Nowakowski (Kraków)"] eksponował olejny obraz nr 144 *Śpiąca dziewczyna*[27]. Pracę tę zakupił z wystawy hr. Skrzyński[28]. Według *Katalogu wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w maju 1906 roku* „Nowakowski Aleksy – Mogiła 154. *Studyum*, ol."[29]; w czerwcu 1906 r. „Nowakowski Aleksy – Mogiła 192. *Studyum*, ol."[30]; w lipcu 1906 r. „Nowakowski Aleksy – Mogiła 133. *Studyum*, ol."[31]. W lutym i marcu 1907 r. na wystawie TPSP w Krakowie wystawiano 7 olejnych prac Ołeksego Nowakiwskiego: „Nowakowski Aleksy – Mogiła nr 33. *Portret J. M.*, ol.; nr 34. *Dziewczyna z pelargonią*, ol.; nr 35. *Przy pracy*, ol.; nr 36. *W ogrodzie*, ol.; nr 37. *Babie lato*, ol.; nr 38. *Po deszczu*, ol., nr 39. *Zbiór siana*, ol." [32]. Na kolejnej wystawie nieustającej TPSP w 1908 r. „Aleksy Nowakowski" przedstawił obrazy i szkice: „1301. *Zacisze wiejskie*, olejny, 1302. *Po odpuście*, olejny, 1303. *Przy pracy*, olejny, 1304–1305. *Szkic 1–2*, olejny"[33].

Także w 1908 r. „Aleksy Nowakowski – Mogiła" brał udział w pierwszej wystawie grupy „Zero" w Pałacu Sztuki w Krakowie, na której zaprezentował: „30. *Zacisze wiejskie*, ol., 31. *Po odpuście*, ol., 32. *Przy pracy*, ol., szkice"[34]. W wystawie także uczestniczyli m.in.: Józef Brandt, Vlastimil Hofman, Emilia Krausówna, Wojciech Kossak, Leon Kowalski, Józef Krasnowolski, STanisław Lentz, Ludwik Machalski, Jacek Malczewski, Henryk Rauchinger, Franciszek Siedlecki, Włodzimierz Tetmajer, a „Cechą jej [wystawy – I. M.] jest ogromna różnotach tych odnotowano „postęp" artysty za „malowanie krajobrazów": dobry (1896/1897) i celujący (1897/1898).

8. AASPK, Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego za pierwsze i drugie półrocza z lat 1898/1899–1900/1901 o studiach na oddziale malarstwa c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, podpisane przez „profesora oddziału" Leona Wyczółkowskiego, Świadectwa w drugim półroczu 1898/1899 oraz pierwszym półroczu 1900/1901 zawierają także podpis „prof." Jana Stanisławskiego, w: Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6.

9. AASPK, Świadectwa Alexy'ego Nowakowskiego za pierwsze i drugie półrocza 1901/1902–1902/1903 oraz pierwsze półrocze 1903/1904 r. o studiach w Szkole prof. Leona Wyczółkowskiego w c. k. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, podpisane przez „profesora" Leona Wyczółkowskiego, w: Księga świadectw z lat 1901/1902–1904/1905, sygn. KS 7; po reorganizacji c. k. Szkoły na c. k. Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie w 1900 r. zamiast 2 dawnych szkół wprowadzono 5 równoległych szkół, prowadzonych przez 5 profesorów: Axentowicza, Wyczółkowskiego, Stanisławskiego, Malczewskiego, Wyspiańskiego, uwzgledniających rysunek i malarstwo [cyt. za:] Materiały do dziejów 1969, s. 48.

10. Nagrody konkursowe Nowakiwski otrzymał w drugim półroczu 1895/1896, 1897/1898 oraz 1899/1900 [cyt. za]: AASPK, Świadectwo Alexy'ego Nowakowskiego za drugie półrocze 1895/1896 o studiach i „nagrodzie konkursowej" na oddziale rysunków c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie podpisane przez „prof. oddziału" Józefa Unierzyskiego, w:

rodność […] jest ona dowodem swobody panującej w nowym stowarzyszeniu"[35]. Wystawę odebrano krytycznie.

W 1911 r. w Pałacu Sztuki w Krakowie w ramach wystawy wrześniowej przez TPSP zorganizowano zbiorową wystawę prac „kolorysty Aleksego Nowakowskiego", która – jak pisano na łamach „Krakowskiego Miesięcznika Artystycznego" – „cieszyła się znacznym zainteresowaniem publiczności" i „(…) do kancelarii Towarzystwa szły liczne zastępy gości z zapytaniem o ceny wystawionych obrazów. Publiczność nasza atoli nawykła do cen niezmiernie niskich i «krakowskich targów», cofała się przed cenami tych przeważnie drobnych obrazków (ok. 3 dm 2) w cenie od 300 K. do 6000 K."[36]. Autor artykułu zauważa: „Wystawa wrześniowa w Pałacu Sztuk Pięknych przyniosła obfity plon 315 dzieł. Między nimi najwybitniejsze miejsce zajęły obrazy prof. Jacka Malczewskiego. Obok wystawy akwafort i zbiorowych wystaw Aleksego Nowakowskiego i Włodzimierza Tetmajera wystawę obesłali: prof. T. Axentowicz, St. Czajkowski, St. Fabijański, Stef. Filipkiewicz, St. Gałek, T. Grott, G. Gwozdecki, M. Olszewski, M. Płonowska, St. Szreniawa Rzecki, J. Tetmajerówna, H. Uziembło, M. Uznańska, W. Weiss, a z rzeźbiarzy: Ksaw. Dunikowski[37].

„Kronika" krakowskiej gazety „Czas" za wrzesień 1911 r. wzmiankuje: „W Pałacu Sztuki […] urządził p. Aleksy Nowakowski zbiorową wystawę dzieł swoich, przedstawiającą działalność jego artystyczną z lat 11"[38]. *Polskie życie artystyczne w latach 1890–1914* podaje taką informacje: „IX Kraków. Wystawa wrześniowa TPSP (Pałacu Sztuki) – 315 prac. Zbiorowe wystawy: A. Nowakowskiego i W. Tetmajera; prócz nich wystawiają: „T. Axentowicz, S. Czajkowski, X. Dunikowski, S. Filipkiewicz, S. Gałek, T. Grott, G. Gwozdecki, J. Malczewski, M. Olszewski, J. Tetmajerówna (córka artysty), H. Uziembło, W. Weiss"[39].

Odnośnie do obrazów Ołeksego Nowakiwskiego na wystawie wrześniowej w Pałacu Sztuki Wołodymyr Załozecki zaznacza: „Od 1906 do 1913 artysta zamieszkiwał we wsi Mogiła, gdzie zaprzyjaźnił się z Panią Gogulską […]. W tym okresie powstało szereg prac, z których część, eksponowana na zbiorowej wy-

Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6; AASPK, Świadectwo Alexy'ego Nowakowskiego za drugie półrocze 1897/1898 r. na studiach na oddziale rysunków c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie i „rządowej nagrodzie medalu srebrnym za rysunki w ciągu roku wykonane" i „pieniężnej nagrodzie za konkursową pracę rysunku aktu akademickiego w kwocie 18 guldenów", podpisane przez dyrektora Juliana Fałata, „profesora oddziału" Józefa Unierzyskiego i „profesorów" Floriana Cynka oraz Jana Stanisławskiego z dnia 23 lipca 1898 r., sygn. B 220, t 1; AASPK, Protokół posiedzenia Dyrekcji i Grona Profesorów c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w maju i lipcu 1900 r. o przyznaniu przez grono profesorskie w szkole malarstwa prof. Wyczółkowskiego medalu złotego oraz konkursowej pieniężnej nagrody uczniowi Nowakowskiemu, sygn. A174].

11. Nowakiwski został odznaczony w czasie studiów trzema srebrnymi medalami (w drugim półroczu 1896/1897, 1897/1898 i 1898/1899 r.) oraz medalem złotym (w drugim półroczu 1899/1900 r.) [cyt. za:] AASPK, Świadectwo Alexy'ego Nowakowskiego za drugie półrocze 1896/1897 r. o studiach i przyznaniu „medalu srebrnego" na oddziale rysunków c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, podpisane przez „profesora oddziału" Józefa Unierzyskiego i „profesora" Jana Stanisławskiego z dnia 15 lipca 1897 r., w: Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901, sygn. KS 6; AASPK, Protokół posiedzenia Dyrekcji i Grona Profesorów c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie z dnia 22 lipca 1898 r. z powodu otwarcia Dorocznej Wystawy prac uczniów w szkołach malarstwa, rysunku i rzeźby

stawie Nowakiwskiego w 1911 roku, przyniosła mu szerokie uznanie. Z tego okresu pochodzą częściowo nowe – a częściowo ukończone obrazy: *Wyzwolenie* [Визволення], *Przebudzenie* [Пробудження], *Idylla* [Ідилля], *Tryptyk z różami* [Триптих з рожами], *Moja muza* [Моя муза], *Autoportret* [Автопортрет], *Znam was* [Я Вас знаю […], *Portret pani G. przy fortepianie* [Портрет п. Г. при фортепяні], *Dzieci p. G.* (1909–1910) [Діти п. Г. (1909–1910)]"[40].

W 1911 r. po tej wystawie we lwowskiej gazecie „Niedziela" [„Неділя"] ukazał się artykuł o Nowakiwskim autorstwa krytyka sztuki Bohdana Łepkiego. Opublikowany został pod pseudonimem Nestor Lityński – od 1899 r. pracował jako wykładowca języka ukraińskiego i literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz jako nauczyciel w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. O tej publikacji Mykoła Hołubeć pisze: „W 1911 roku zelektryzowała galicyjską publiczność wiadomość […], że w murach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i zaciszu podkrakowskiej wsi Mogiła rozwinął się i dojrzał poważny talent artystyczny urodzonego na Podolu Ołeksego Nowakiwskiego (ur. 1872 r. w Obodówce na Podolu). Krótka informacja zaopatrzona w kilka ilustracji prac była swego rodzaju rewelacją. Pomimo udziału «odkrytego» artysty w wielu polskich i ukraińskich wystawach we Lwowie (np. w 1901 r. w wystawie «Towarzystwa dla rozwoju ruskiej sztuki») tak nazwisko jak i prace Nowakiwskiego były dalekie od zainteresowań galicyjskiej publiczności. Ale od tej chwili nazwisko Nowakiwskiego mieniło się wszystkimi barwami kwiatu paproci i przekazywano je tajemniczym szeptem i zaczęto go [Nowakiwskiego – P.I. M.] określać zaimkiem „nasz"; zaczęły przy nim blednąć nazwiska tych, którzy do tej pory uważali się za suwerenów głuszy galicyjskiej. Wkrótce rozniosła się nowość, że Nowakiwski wraz ze swoim malarskim dorobkiem, który zaprezentował na pierwszej indywidualnej wystawie w Krakowie w 1911 r., przenosi się do Lwowa. […] Lwowskie czasopismo „Ilustrowana Ukraina" [„Ілюстрована Україна"] (1914) powitało go cyklem entuzjastycznych publikacji autora tych słów"[41].



i „przyznaniu w Szkole rysunków prof. Unierzyskiego na jego wniosek medalu srebrnego uczniowi Nowakowskiemu", podpisany przez dyr. J. Fałata oraz profesorów: T. Axentowicza, F. Cynka, L. Wyczółkowskiego, J. Stanisławskiego, J. Malczewskiego, A. Dauna, sekretarza M. Gorzkowskiego, sygn. A174; AASPK, Protokół posiedzenia Dyrekcji i Grona Profesorów c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie z dnia 18 lipca 1899 r. z powodu zakończenia roku szkolnego i urządzenia Dorocznej Wystawy prac uczniów i „o przyznaniu w Szkole malarstwa prof. Wyczółkowskiego na jego wniosek medalu srebrnego uczniowi Nowakowskiemu", podpisany przez dyr. J. Fałata oraz profesorów: F. Cynka, J. Unierzyskiego, T. Axentowicza, J. Malczewskiego, sygn. A174; AASPK, Protokół posiedzenia Dyrekcji i Grona Profesorów c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w maju i lipcu 1900 r. o przyznaniu przez grono profesorskie w szkole malarstwa prof. Wyczółkowskiego „medalu złotego oraz konkursowej pieniężnej nagrody uczniowi Nowakowskiemu", podpisany przez dyr. J. Fałata oraz profesorów: L. Wyczółkowskiego, T. Axentowicza. K. Laszczkę, F. Cynka, J. Malczewskiego, M. Gorzkowskiego, sygn. A174; [w:] Materiały 1816–1895, s. 253; Materiały do dziejów 1969, s. 355.

12. Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer – późniejsi pedagodzy, studiowali na oddziale kompozycyjnym c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w czasie, kiedy „Alexy Nowakowski" rozpoczął naukę w 1892/1893 r. [cyt. za:] AASPK, Spis uczniów c. k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w pierwszym półroczu 1892/1893, w: Księga świadectw z lat 1877/1888–1895/1896,

W maju–czerwcu 1911 r. artysta uczestniczył w pierwszej wystawie Niezależnych w Krakowie, zorganizowanej przez Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy w Krakowie. W katalogu tej wystawy zaznaczono: „Aleksy Nowakiwskij, Kraków. 84. *Kwiaty*. 85. Róże i goździki. 86. *Po zachodzie słońca*. 87. *Dziewczynka*. 88. *Dziewczyna z różą*"[42]. W „adresach wystawców" w katalogu umieszczono informacje: „Nowakiwskij Aleksy, Mogiła pod Krakowem" oraz opublikowano ilustracje jego dzieła *Dziewczyna z różą*"[43].

Doktor Tadeusz Szydłowski – historyk sztuki, profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – w publikacji *Z wystaw sztuki I.*, pisząc o wystawie Niezależnych z 1911 r. w gazecie „Czas", zaznacza: „Odkryciem jest na tej wystawie wcale wybitny talent, którym jest p. Aleksy Nowakiwskij. Jego *Autoportret* i *Portret kobiety w granatowej sukni, siedzącej obok fortepianu*, cieszą świeżością rysunku i kolorystyki"[44].

Na II Wystawie „Niezależnych", według publikacji w gazecie „Nowa Reforma" z 1911 r., „P. Aleksy Nowakowski, którego pierwsza seria obrazów na poprzedniej wystawie doznała tak przychylnej oceny, wystawił tym razem dwa obrazki *Czarnohorę i Portret pani G.*, w obu uzasadniając pochlebne o swoim talencie opinie. Jest w jego dziełach pewna siła i temperament żywiołowy, będący dużym zadatkiem przyszłości"[45]. Cezary Jellenta w „Rydwanie" (miesięczniku poświęconym twórczości i kulturze polskiej za wrzesień 1912 r.) w artykule *Wystawa „Związku powszechnego"* zaznacza: „Rodzajem potwierdzenia, że mają coś nowego i świeżego do namalowania jest szczery, szlachetny kolorysta natury Aleksy Nowakowski"[46].

O nagrodzie dla Nowakiwskiego na I Wystawie Współczesnej Polskiej Sztuki Kościelnej im. Piotra Skargi w Krakowie w 1911 r. informuje publikacja w gazecie „Nowa Reforma": **„«Rozstrzygnięcie konkursu** na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego na 1. Wystawie polskiej sztuki kościelnej im. Ks. Piotra Skargi»**. Zebrany dnia** 5 stycznia 1912 r. na posiedzeniu sąd konkursowy pod przewodnictwem dra Feliksa Kopery (…) z nadesłanych

sygn. KS 5; Materiały do dziejów 1959, s. 248–249; Wyspiański Stanisław, w: tamże, s. 281.

13. Zob. Matkowska 2025, s. 261–265; Матковська 2025, s. 9–23.

14. Залозецький 1934, s. 37. Monografia jest cenną pozycją do poznania biografii artystycznej Nowakiwskiego, należy jednak traktować ją z pewnym dystansem, gdyż autor nie przywołuje w niej źródeł.

15. Na ten temat zob. Matkowska 2025, s. 265–267; Матковська 2025, s. 9–23.

16. Akta stanu cywilnego (akt urodzenia Marianny Rozalii Palmowskiej); zbiory rodzinne O. Nowakiwskiego, dowód osobisty Marianny Rozalii Nowakowskej z 1916 r.

17. Grupa „Zero" powstała w 1908 r. w Krakowie z inicjatywy malarza Wojciecha Kossaka. W wystawie tej grupy w październiku 1908 r. uczestniczył Nowakiwski; Katalog wystawy 1908, s. 5; Polskie życie artystyczne 1967, s. 93, 199.

18. Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy w Krakowie, założony w 1911 r., później Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP), zorganizował w 1911 r. w Krakowie pierwszą wystawę Niezależnych, w której wziął udział Nowakiwski; Polskie życie artystyczne 1967, s. 105; I Wystawa Niezależnych: maj–czerwiec 1911. MCMXI, Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy, Kraków 1911, s. 15.

19. Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka" założono w 1897 r. w Krakowie; Nowakiwski wystawiał swe prace na XVI wystawie Towarzystwa w 1912 r.; Polskie życie artystyczne 1967, s. 187–188; Katalog XVI wystawy 1912, s. 16.

20. Swieykowski 1905, s. 197; według odwołania os [osobiste świadectwo] in-

obrazów wybrał dwa, jako dzieła posiadające najwięcej zalet artystycznych oraz odpowiadających celowi kultu, to jest obraz pod godłem *Prawda*, tudzież szkic do obrazu pod godłem **Światowid**. Postanowiono rozdzielić między autorów tych obrazów nagrodę konkursową 1000 koron na dwie równe części. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami wyróżnionych prac są pp. Jan Gumowski i Aleksy Nowakowski"[47].

Po rozwiązaniu się grupy „Zero" Nowakiwski nawiązał współpracę z Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka". Na XVI wystawie Towarzystwa w Krakowie w kwietniu 1912 r., która miała miejsce w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, „Nowakowski Aleksy. Mogiła" prezentował: „57. *Gwoździki*, olejny, 58. Łąka – kwiaty, olejny, 59. *Babie lato*, olejny, 60. *Kaczeńce*, olejny, 61. Góry po zachodzie słońca, olejny"[48].

Z kolei w listopadzie 1912 r. artysta brał udział w 56. wystawie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka", zorganizowanej w Warszawie w salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. „Nowakowski Aleksy, Kraków" wystawiał obrazy: „125. *Chrzestna matka*, ol., 126. Słoneczniki w słońcu, ol., 127. Słoneczniki przy księżycu, ol."[49].

W 1913 r. Nowakiwski na zaproszenie greckokatolickiego metropolity galicyjskiego arcybiskupa lwowskiego Andrzeja hr. Szeptyckiego przeniósł się wraz z żoną do Lwowa[50]. Małżonkowie zamieszkali w willi Jana Styki, wykupionej przez metropolitę dla Muzeum Narodowego we Lwowie, w której artysta urządził pracownię i prowadził swoją szkołę artystyczną (1923–1935) dla ok. 100 uczniów. Od razu podjął działalność wystawienniczą i jeszcze w tym samym roku wziął udział w „Wystawie sztuki współczesnej, urządzonej staraniem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich", na której – jak zaznaczono w katalogu – „Nowakowski Ołeksa (Kraków)" przedstawił obrazy: „94. *Dziewczyna z różami* (tryptyk) – olejny, 95. *Matka z dzieckiem* – olejny"[51].

O kolejnych lwowskich wystawach artysty w latach 1919 i 1921 znajdujemy informację we wspomnianej publikacji Mykoły

formację do tej biograficznej notki w wydaniu podał sam Nowakiwski.

21. Голубець 1926, s. 22. Autor nie powołuje się na źródła. Można domniemywać, że obraz Martwy starzec to wspomniany wcześniej Czerkies umierający.

22. Zachowano oryginalną pisownię.

23. Katalog wystawy jubileuszowej 1904; Bal 1998, s. 165 – autor podaje krótki wykaz udziału Nowakiwskiego w wystawach w Krakowie i Warszawie: „w Krakowie – w TPSP 1904, 1905–07, 1908 z grupą Zero, 1911, 1912 z TAP Sztuka i w wystawie kościelnej, oraz w 1911 na I wystawie Niezależnych; w Warszawie z TPSP 1912 [...]. Pierwsza wystawa indywidualna Nowakiwskiego odbyła się w 1911 r. w TPSP w Krakowie, wzbudzając duże zainteresowanie".

24. Wykaz dzieł sztuki rozlosowanych 25 marca 1905 r. między członków krakowskiego TPSP za r. 1904.

25. Wystawa jubileuszowa TPSP w Krakowie odbyła się w Pałacu Sztuki w 1904 r.;.Залозецький 1934, s. 37; tłumaczenie tytułów obrazów oraz cytatów z j. ukraińskiego w artykule wykonała Ivanna Matkovska. Podany przez Załozeckiego wykaz obrazów nie jest zgodny ze spisem dzieł Nowakiwskiego prezentowanych na wystawie jubileuszowej w 1904 r. Na obecnym etapie badań nie udało się odnaleźć źródeł potwierdzających ten spis na żadnej z wystaw z udziałem Nowakiwskiego w Krakowie czy Warszawie.

26. Tamże, s. 37.

27. Wystawa nieustająca Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, s. 16.

28. Tamże: wykaz dzieł sztuki zakupionych w 1905 r. przez prywatnych kolekcjonerów.

29. Katalog wystawy

Hołubcia[52]. Należy tylko dodać, że doczekały się one entuzjastycznego przyjęcia przez publiczność i bardzo pozytywnej oceny zarówno ze strony krytyków sztuki polskich, jak i ukraińskich[53].

Ostatnia odnotowana wystawa Nowakiwskiego w obecnych granicach Rzeczypospolitej miała miejsce w maju 1932 r. w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i przyniosła artyście dużo uznania. Była to wystawa zbiorowa, obejmująca 67 obrazów: „*Portret Metropolity Szeptyckiego*, *Autoportret*, *Dowbusz*, *Anioł śmierci*, *Wizja*, *Jarosław Osmomysł*, *Zwiastowanie*, Władyka III, *Przebudzenie*, Władyka I, *Matka z dziećmi I*, *Przedwiośnie*, *Po powodzi*, *Ogród owocowy*, Włodarz gór, Róże, *Ogród bajkowy*, *Madonna Czerwonej Kaliny*, *Św. Jur na wiosnę*, *Muzyka*, *Po deszczu*, *Mgły wiosenne*, *Hr. Kwilecka*, *Smutne dumki*, *Madonna Miłosierdzia*, *Niepokój*, *Spokój*, *Czeremcha*, *Floksy*, *Trzy mogiły*, *Kasztany*, *Barwinskij*, *Serce Jezusa*, *Karykatura* [nr 85 węgiel – P.M.], *Bogactwo Ukrainy*, *„Grehit”*, *Matka z dziećmi II*, *Św. Jur I*, *Kuroweć*, *Portret syna* [nr 91 węgiel – P.M.], Górskie owoce, *Autoportret* [nr 93 węgiel – P.M.], *Róże*, *Kolenda*, *Dzwinka*, *Poliptyk*, *Tryptyk*, *Stroczyński*, *Chryzantemy*, *„Sztuki Piękne”*, *Św. Jur II*, *Tryptyk II i III*, *Bajka o Huculszczyznie*, *Madonna w srebrnej szacie*, *Powódź – głowa*, *Tyczenie*, Młoda matka, *Tryptyk IV*, *Moja Muza*, *Przebudzenie*, *Św. Jur. Tryptyk*, *Przed spowiedzią*, *Rewolucjonistka*, Władyka II, *Dziewczyna przy oknie*, *Portret Głogulskiej*[54], *Po burzy*” [kolejno nry 52–119, olej][55]. Także w towarzyszącym wystawie wydawnictwie umieszczono ilustracje dzieł Nowakiwskiego *Autoportret* [z żoną – I.M.], *Katedra św. Jura*, *Chryzantemy*, *Moja Muza*[56].

Warszawska i krakowska krytyka artystyczna publikowała liczne recenzje tej wystawy. Na przykład Jan Kleczyński w „Kurierze Warszawskim” nazwał Nowakiwskiego „artystą niezwykłej miary”, którego „szaleńcze pejzaże płoną wśród krętych linii, być może, pochodząc od Muncha i Van Gogha”[57]. W. Kowalczuk w wydaniu *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Przewodnik* zauważa: „Nieokiełznany wirtuoz barw kroczy swoją własną drogą twórczości Ołeksa Nowakowski (…). Linię jego rysunku poznać pośród tysięcy. Składa kon-

w maju 1906, s. 12.

30. Katalog wystawy w czerwcu 1906, s. 15.

31. Katalog wystawy w lipcu 1906, s. 11.

32. Katalog wystawy w lutym i marcu 1907, s. 9.

33. Spis dzieł sztuki, s. 24.

34. Katalog wystawy 1908, s. 5.

35. Polskie życie artystyczne 1967, s. 93.

36. Wystawa wrześniowa 1911, s. 93–94.

37. Tamże, s. 93.

38. Kronika 1911, s. 2.

39. Polskie życie artystyczne, 1967, s. 106. Jak wynika z kontekstu zapisu, Nowakiwski (oraz Tetmajer) zaprezentowali na swoich wystawach zbiorowych w ramach wystawy wrześniowej prace obejmujące różne dziedziny dorobku artystycznego (obecnie takie wystawy określa się mianem indywidualnych). W przypadku Nowakiwskiego były to najprawdopodobniej obrazy i szkice olejne.

40. Залозецький 1934, s. 37. Należy sądzić, że określenie „pani G…” w tytułach obrazów odnosi się do wspomnianej p. Gogulskiej.

41. Wystawy „Towarzystwa dla rozwoju ruskiej sztuki” odbyły się we Lwowie w latach: 1898, 1900, 1902 i 1903; Голубець 1926, s. 41–42.

42. I Wystawa „Niezależnych” 1911, s. 15.

43. Tamże, s. 15.

44. Szydłowski 1911, s. 1.

45. II Wystawa „Niezależnych”, s. 2; o portrecie pani G. przy fortepianie wspomina także Залозецький 1934, s. 37.

46. Jellenta 1912, s. 88–89.

47. Konkurs na obraz ołtarzowy 1912, s. 2.

48. Katalog XVI wystawy 1912, s. 16.

49. 56. wystawa 1912.

50. Залозецький 1934, s. 37.

51. Katalog wystawy 1913, s. 14.

strukcje, by dźwignąć je do symbolu (…). Wyczarowuje wizje zaświatów, marząc o wielkiej monumentalnej i nieśmiertelnej sztuce”[58]. Janina Kilian-Stanisławska w „Kurierze Literacko-Naukowym” wyjaśniała „Impresjonizm Nowakowskiego” jako „konglomerat stylów: fantastyczny alegoryzm, bohaterski monumentalizm i dramatyzm”[59]. Karol Kuryluk w „Tygodniku Ilustrowanym” pisał: „Aleksander Nowakowski (Ołeksa Nowakiwskyj) jest ciekawym, a zarazem bardzo wybitnym przykładem oddziaływania kultury polskiej, jako reprezentantki kultury zachodnio-europejskiej na rusińsko-ukraińską”, mającą w sobie wiele specyficznych cech wschodnio-bizantyjskich”, (…) którego „impresjonizm przechodzi w swoisty ekspresjonizm i łączy się z ciekawym symbolizmem i alegoryzmem”[60].



Na podstawie katalogów wystaw oraz czasopism, a także literatury zbadano udział Ołeksego Nowakiwskiego w latach 1904–1913, tj. w okresie, kiedy artysta mieszkał w podkrakowskiej wsi Mogiła, oraz w 1932 r. w wystawach w Krakowie i Warszawie. Były one organizowane w Krakowie przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Pałacu Sztuki (1904 – wystawa jubileuszowa, 1905–1908 – wystawy nieustające, 1911 – zbiorowa (indywidualna) wystawa Ołeksego Nowakiwskiego w ramach wystawy wrześniowej), grupę „Zero” (1908 – pierwsza wystawa grupy „Zero”), Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy (1911 – pierwsza oraz druga wystawa Niezależnych), Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka” (1912 – XVI wystawa TAP „Sztuka”). W Warszawie artysta prezentował swe prace dwukrotnie, obie w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych: w roku 1912 – podczas 56. wystawy TAP „Sztuka” i w maju 1932 r. na wystawie zbiorowej (indywidualnej); ta druga stanowiła ukoronowanie jego twórczości artystycznej. W 1911 r. Nowakiwski otrzymał nagrodę w konkursie na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego na I Wystawie Współczesnej Polskiej Sztuki Kościelnej im. Piotra Skargi w Krakowie.

Wystawiennictwo odegrało ważną rolę w rozwoju malarza, pozwalało mu zaistnieć w środowisku i regularnie konfrontować

52. Голубець 1926, s. 43. Działalność wystawiennicza Nowakiwskiego we Lwowie jest przedmiotem badań autorki i zostanie im poświęcona odrębna publikacja.

53. Kozicki 1921, s. 3–4.

54. Możliwe, że w tytule obrazu znalazł się błąd i jest to portret wspomnianej już wcześniej p. Gogulskiej.

55. Wystawa zbiorowa 1932, s. 12–14.

56. Tamże, s. 15–18.

57. Kleczyński 1932, s. 15–16.

58. Kowalczuk 1932, s. 9–11.

59. Kilian-Stanisławska 1935, s. 1.

60. Kuryluk 1935, s. 813–814 (20–21).

własne osiągnięcia z dokonaniami najzdolniejszych współcześnie działających artystów. Służyło ono również poznawaniu aktualnych osiągnięć środowiska twórczego oraz nawiązywaniu kontaktów artystycznych.

Opracowanie działalności wystawienniczej Ołeksego Nowakiwskiego w Krakowie i Warszawie pogłębiło stan badań nad życiem i twórczością artysty. Do obiegu naukowego wprowadzono rozproszone w katalogach i czasopismach informacje o jego obrazach eksponowanych na wystawach wyżej wymienionych stowarzyszeń artystycznych w latach 1904–1913 oraz w 1932 r.



***Bibliografia***

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, *Księga świadectw z lat 1877/1888–1895/1896*, sygn. KS 5; *Księga świadectw z lat 1895/1896–1900/1901*, sygn. KS 6; *Księga świadectw z lat 1901/1902–1904/1905*, sygn. KS 7.

Akta stanu cywilnego – Archiwum Narodowe w Krakowie, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Mogile*, sygn. 4.

Zbiory rodzinne O. Nowakiwskiego: dowód osobisty Marianny Rozalii Nowakowskej z 1916 r.

Bal 1998 – I. Bal, *Nowakiwski (Novakivs'kyj, Nowakowski) Ołeksa (Aleksy, Aleksander)*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. VI, Warszawa 1998.

Jellenta 1912 – C. Jellenta, *Wystawa „Związku powszechnego"*, „Rydwan" 1912, wrzesień.

*Katalog wystawy jubileuszowej Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych: Kraków. MCMIV*/Druk. „Czasu" pod zarządem A. Świerzyńskiego.

Katalog wystawy w maju 1906 – *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w maju 1906 roku*, odbito czcionkami drukarni „Czasu" pod zarządem Aleksandra Świerzyńskiego.

Katalog wystawy w czerwcu 1906 – *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w czerwcu 1906 roku*, odbito czcionkami drukarni „Czasu" pod zarządem Aleksandra Świerzyńskiego.

Katalog wystawy w lipcu 1906 – *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w lipcu 1906 roku*, odbito czcionkami drukarni „Czasu" pod zarządem Aleksandra Świerzyńskiego.

Katalog wystawy w lutym i marcu 1907 – *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w lutym i marcu 1907 roku*, odbito w drukarni „Czasu" pod zarządem Aleksandra Świerzyńskiego.

Katalog wystawy 1908 – *Katalog wystawy „Zero"*, Kraków, październik, 1908.

Katalog XVI wystawy 1912 – *Katalog XVI wystawy Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" w Krakowie*, kwiecień 1912 r., gmach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 1912.

Katalog wystawy 1913 – *Katalog wystawy sztuki współczesnej, urządzonej staraniem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich.*, nakładem księgarni Gubrynowicza i syna, Lwów 1913.

Kilian-Stanisławska 1935 – J. Kilian-Stanisławska, *Twórczość Aleksandra Nowakowskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1935, nr 39.

Kleczyński 1932 – J. Kleczyński, *Z „Zachęty". Ołeksa Nowakowski. Stefan Mróżewski*, „Kurier Warszawski" 1932, nr 127.

Kowalczuk 1932 – W. Kowalczuk, *Ołeksa Nowakowski*, „Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Przewodnik" 1932, nr 74.

Kozicki 1921 – W. Kozicki, Życie sztuki we Lwowie (dokończenie), „Słowo Polskie" 1921, nr 218.

Kuryluk 1935 – K. Kuryluk, *Aleksander Nowakowski*, „Tygodnik Ilustrowany" 1935, nr 41.

Materiały do dziejów 1959 – *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1816–1895*, red. J.E. Dutkiewicz, oprac. J. Jeleniewska-Ślesińska, W. Ślesiński, A. Załuski, Wrocław 1959.

Materiały do dziejów 1969 – *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, oprac. J.E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Ślesińska, W. Ślesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

Matkowska 2024 – I. Matkowska, *Ołeksa Nowakiwski (1872–1935) i krakowskie środowisko artystyczne Szkoły i Akademii Sztuk Pięknych na przełomie XIX i XX wieku. Przyczynek do badań*, „Dialog Dwóch Kultur" 2024, nr 1.

I Wystawa „Niezależnych" 1911 – *I Wystawa „Niezależnych": maj–czerwiec 1911.*, MCMXI, Związek Powszechny Artystów Polskich Malarzy, Grafików i Rzeźbiarzy, Kraków 1911.

II Wystawa „Niezależnych" – W., *II wystawa „Niezależnych"*, „Nowa Reforma" 1911, nr 281.

56. wystawa 1912 – *56. wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" w salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim*, Warszawa, listopad 1912.

Polskie życie artystyczne 1967 – *Polskie życie artystyczne w latach 1890–1914*, praca zbiorowa pod red. A. Wojciechowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

*Spis dzieł sztuki wystawionych w ciągu roku 1908 na* wystawie nieustającej *Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*.

Swieykowski 1905 – E. Swieykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904: Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczystej sztuki*, Kraków 1905.

Szydłowski 1911 – T. Szydłowski, *Z wystaw sztuki*, „Czas" 1911, nr 219.

Wystawa nieustająca Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych – *Wystawa nieustająca Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w sierpniu MCMV roku*, odbito czcionką drukarni „Czasu" pod zarządem Aleksandra Świerzyńskiego.

Wystawa wrześniowa 1911 – L., *Wystawa wrześniowa w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie*, „Krakowski Miesięcznik Artystyczny" 1911, nr 8.

Wystawa zbiorowa 1932 – *Wystawa zbiorowa prac Ołeksy Nowakowskiego. Lwów*, „Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Przewodnik" 1932, nr 74.

„Czas" 1911, nr 219.

„Czas" 1911, nr 399.

„Krakowski Miesięcznik Artystyczny" 1911, nr 8.

„Kurier Literacko-Naukowy" 1935, nr 39.

„Kurier Warszawski" 1932, nr 127.

„Nowa Reforma" 1911, nr 281.

„Nowa Reforma" 1912, nr 12.

„Rydwan" 1912, wrzesień.

„Słowo Polskie" 1921, nr 218.

„Tygodnik Ilustrowany" 1935, nr 41.

„Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Przewodnik" 1932, nr 74.

Голубець 1926 – М. Голубець, Галицьке малярство, Lwów 1926.

Матковська 2025 – І. Матковська, Олекса Новаківський: вплив навчання в Краківській школі мистецтв на формування митця, „Художня культура. Актуальні проблеми" 2025, 21 (2).

Залозецький 1934 – В. Залозецький, Олекса Новаківський: Монографія, Lwów 1934, s. 37.

## Oleksa Novakivskyi's participation in exhibitions in Cracow and Warsaw in the years 1904–1913 and in 1932 based on exhibition catalogs and journals from that period

**Abstract:**
Based on exhibition catalogs and journals, as well as literature, the participation of Oleksa Novakivskyi (1872–1935) – a Symbolist and Expressionist painter, graphic artist, and pedagogue, born in Podolia, a graduate of the School and Academy of Fine Arts in Cracow (1892–1904) in exhibitions in Cracow and Warsaw in the years 1904–1913 and in 1932, was examined. The Cracow period in his life lasted over twenty years (1892–1913). Exhibitions organised by the Society of Friends of Fine Arts in Cracow [Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (TPSP)] were of particular importance to the artist (1904 – TPSP Jubilee Exhibition, 1905–1908 – TPSP exhibitions). At the September exhibition of TPSP in 1911 in Cracow, Novakivskyi presented a comprehensive exhibition of his works at the Palace of Art. Apart from TPSP, he also participated in exhibitions of the painting group 'Zero' (1908 – the first exhibition of the "Zero" group), the Association of Polish Artists, Painters, Graphic Artists and Sculptors (1911 – the first and second exhibitions of the Independents), and the Society of Polish Artists 'Sztuka' (1912 – XVI exhibition of TAP 'Sztuka'), which also organised an exhibition at the Society for the Encouragement of Fine Arts in (1912 – 56th exhibition of TAP 'Sztuka'). In 1911, Novakivskyi received an award in a competition for an altar painting of the Sacred Heart of Jesus at the First Exhibition of Polish Church Art named after Fr. Piotr Skarga. After moving to Lviv, he continued to develop as a painter and continued his exhibition activities. The crowning achievement of Novakivskyi's work was an individual exhibition at the Society for the Encouragement of Fine Arts in Warsaw in May 1932. The study of Novakivskyi's exhibition activities has deepened the state of research on the artist's

**Keywords:**
Oleksa Novakivskyi, painting, participation in exhibitions in Cracow and Warsaw.

life and work. Information about Novakivskyi's paintings, exhibited at the exhibitions of the aforementioned art associations in the years 1904–1913 and in 1932 in Cracow and Warsaw, distributed in catalogs and journals, was introduced into scholarly discourse.

Ганна Капустян
ORCID: 0000-0001-7334-9666
Кременчуцький національний університет
імені Михайла Остроградського

**Анотація:**
Стаття відображає динаміку згортання більшовицької політики „коренізації" на прикладі діяльності Київського польського інституту соціального виховання (з 1932 р. – Польського педагогічного інституту), який було створено наприкінці 1929 р., а до кінця 1935 р. ліквідовано. Становлення командно-репресивної системи управління та формування сталінського тоталітаризму виключало можливість представникам національних меншин, зокрема полякам, долучатися до місцевого керівництва та розвивати власні національно-культурні цінності. Створена комуністами система політичного контролю відстежувала суспільно-політичні настрої Інституту і його викладачів, працівників та студентів. Згортання політики „коренізації" сприяло розв'язуванню репресивних політичних кам-

**Ключові слова:**
Київський польський інститут соціального виховання, Польський педагогічний інститут, політичний контроль, „коренізація", комуністичний режим, політичні репресії.

паній, які врешті-решт приводили до арештів громадян в СРСР аж до їх фізичного знищення та ліквідації установ, подібних до Київського польського інституту соціального виховання. Громадянам „присвоювалися" ярлики „вороги" народу, а заклади оголошувалися контрреволюційними антирадянськими центрами, які підлягають знищенню.

# Комуністична „політична контроля” над Київським польським інститутом соціального виховання у 1930-ті рр.

У 1920х рр. – на початку 1930х (до 1932 р.) совєтський комуністичний режим проводив коренізáцію – заходи спрямовані на залучення представників корінного населення радянських республік та автономій до партійно-державного апарату та надання офіційного (а інколи – й панівного) статусу їхнім національним мовам. Комуністи ставили за мету „вкорінити” свою владу у середовищі інших народів СРСР. Українізацію суспільно-політичного життя в УРСР більшовики розпочали у 1923 р.[1].

Важливим питанням у даному контексті є функціонування Польського інституту соціального виховання (соцвиху) (згодом – Польського педагогічного інституту) наприкінці 1920-х – на початку 1930-х рр., в добу становлення командно-репресивної системи управління та формування сталінського тоталітаризму. Саме у цей період курс комуністичної партії та держави щодо національних меншин докорінним чином був змінений. Навчальний заклад за

1.Постанова ЦК КП(б)У про заходи.

час діяльності пережив випробування, породжені експериментом соціальної інженерії комуністичного режиму, головною ціллю якого було створення нової радянської людини.

Невід'ємною складовою радянського комуністичного режиму була доведена до абсолюту система політичного контролю, яка забезпечувала формування та існування тоталітарного суспільства. Важливо розуміти, що політичний контроль існує у будь-якій державі та її політичній системі, але його характер та ступінь впливу можуть значно відрізнятися в різних країнах та в різні історичні періоди.



В лещата комуністичного політичного контролю потрапляли всі тогочасні навчальні установи, в тому числі й Польський інститут соціального виховання (далі – Інститут), діяльність якого продовжив Польський педагогічний інститут у Києві, проіснувавши до початку 1935 р. Рішення про створення Польського педагогічного інституту було ухвалено в листопаді 1931 р., а фактично він був відкритий у січні 1932 р.[2]. За статистичними даними поляки у 1926 р. складали 1,6% від населення України, відповідно Інститут готував вчителів для польських шкіл на території України.

Першим директором Інституту впродовж 1931–1933 рр. (до початку 1933 р.) був Сохацький (Чешейко) Стефан Вацлавович (1891–1934) – політемігрант, учасник польського соціалістичного й комуністичного руху. На початку 1933 р. він став директором і професором Самарського інституту зернових культур. У червні 1933 р. Сохацького було заарештовано за сфабрикованою „справою" Польська організація військова (ПОВ)", а 9 березня 1934 р. Колегією ОДПУ засуджено до смертної кари. Вирок виконано 1 червня 1934 р. у Москві.

Наступним директором було призначено Грабського (Бодняка) Антіна Юліановича, який очолював цей вищий навчальний заклад до 10 вересня 1934 р.

2.Стенографічний звіт, арк. 1-28.

У фондах Центрального державного архіву вищих органів влади України (ЦДАВО України) зберігається доповідна записка директора Бодняка-Грабського „Про стан і завдання роботи Інституту". Документ датовано січнем 1933 р. та адресовано Колегії НКО УРСР, культпропу ЦК КП(б)У, культпропу Київського обкому та міськпарткому КП(б)У[3].

Директор зазначав, що в СРСР успішно розвивається польська пролетарська культура. На цей час в Україні функціонувало понад 600 шкіл чотирирічок, 50 шкіл семирічок і десятирічок. Зростала чисельність робітничих факультетів, технікумів та польських секторів у загальній системі вишів. Широко велася робота лікнепу, заочного навчання. Працювало польське видавництво, ціла мережа польських газет, клубів, бібліотек, дитбудинків тощо. Київ перетворився у справжній центр розвитку польської пролетарської культури.



Польський педінститут є єдиним у СРСР закладом, що готує педкадри для всієї системи польських шкіл і тому має проявляти „пильність, класову чуйність, настороженість та більшовицьку бойовитість", – про це застерігав у зазначеній „доповідній записці" директор[4]. Разом з тим комуністична система намагалася виробити комплекс пошуку ворогів у середовищі недавніх союзників та колег. Новий директор жорстко критикував свого попередника: „Керівництво інституту не справляється із завданням і через свою антипартійну діяльність довело інститут до цілковитої деморалізації та розвалу"[5].

У наступному звіті про роботу Інституту за минулий рік новопризначений директор наводить цифри про контингент студентів, які свідчать про людські втрати під час Голодомору-геноциду українців 1932–1933 рр. На 1 березня 1933 р. студентів-робітників із 162 осіб залишилося 87, колгоспників із 165 осіб – 95, комсомольців із 120 осіб – 59 (з різних курсів протягом першого семестру). На робітфаці із 119 осіб залишилося 69. Факт впливу Голодомору на кількісний склад студентів підтверджується й такими цифрами цього

3.Доповідна записка, арк. 16-34.

4.Доповідна записка, арк. 16.

5.Там само, арк. 18.

документу. Так, формально вважалося, що станом на перше жовтня 1932 р. кількість студентів становила 480 осіб, тоді ж як до Інституту було подано заяв від 726 студентів[6].

Листопадовий Пленум ЦК КП(б)У 1933 р., на якому з доповіддю „Про підсумки і найближчі завдання проведення національної політики на Україні" виступив перший секретар ЦК КП(б)У Косіор. На зібранні внесено певні корективи до політичного курсу: „Пленум констатує ослаблення з боку партійних організацій більшовицької пильності в роботі серед трудящих національних меншин, особливо серед польського та німецького населення, що призвело до засмічення колгоспів, шкіл, клубів, інститутів та ін. польськими та німецькими фашистськими елементами…". У резолюції було вказано про необхідність проведення заходів щодо очищення цих органів від ворожих елементів[7].



Логічно продовжувала резолюцію й Постанова ВУЦВК „Про організацію відділів та встановлення посад інструкторів у роботі серед національних меншин", що була прийнята 26 липня 1934 р. Цією постановою остаточно була утверджена державна політика щодо національних меншин, зокрема й політика щодо польського населення – так звана радянізація[8].

Методами політичного контролю системно фабрикувалися справи з так званого „очищення від антипартійних, антирадянських елементів" у тих чи інших установах, чи колективах. Періодично відбувалися чистки кадрового і студентського складу у Польському педагогічному інституті. Комуністична система перетворювала ката на звинуваченого.

Внаслідок таких чисток було виявлено, що директором Інституту є „отщепенец" Бодняк. Народний комісаріат освіти України 7 вересня 1934 р. усунув директора Київського польського пединституту Бодняка із займаної посади, а 13 вересня 1934 р. партійні збори Інституту виключили його із лав комуністичної партії[9].

6.Звіт про роботу, арк. 25.
7.Косіор 1933, арк. 36.
8.Постанова ВУЦВК 1934.
9.Доповідна Народного комісаріата, арк. 403.

Ліквідація Польського педагогічного інституту стала лише питанням часу. Політбюро ЦК КП(б)У створило спеціальну Комісію, куди мали з'являтися студенти для ретельної перевірки і встановлення їхнього бажання щодо подальшого продовження навчання в іншому вузі.

Головним завданням створеної комісії було виявлення „ворожих" елементів серед студентів та викладачів. Комісія зафіксувала 84 ворожі особи із загальної кількості 512. Наслідком роботи комісії було скерування 180 студентів Польського педагогічного інституту в педагогічні інститути інших міст: у Херсонський педінститут – 24, Криворізький – 29, Сумський – 25, Чернігівський – 4, Мінський – 10 осіб.



Закриття Київського польського педагогічного інституту стало черговим підтвердженням застосування політичних репресій проти освітньої інтелігенції та національних меншин в Україні. Одночасно було ліквідовано польські школи у Вінницькій, Київській та інших областях.

Весною 1938 р. ЦК КП(б)У ухвалив Постанову „Про реорганізацію національних шкіл на Україні". Національні школи в цьому документі фігурували як „вогнища буржуазного національного впливу" на дітей. Як результат – в Україні було ліквідовано 888 шкіл національних меншин. Станом на 1938 р. тільки в Київській області залишилося 5 польських шкіл[10].

У 1938 р. РНК УРСР та ЦК КП(б)У прийняли Постанову „Про обов›язкове вивчення російської мови в неросійських школах України"[11], що остаточно завершило процес ліквідації польських шкіл і було ознакою того, що влада повернулася до політики русифікації.

Застосування репресивно-каральних методів у діяльності компартії та урядових структур кінця 1920-х рр., Голодомор 1932–1933 рр., репресивна хвиля проти інтелігенції та еліти національних меншин, безумовно, вплинули на демографічні показники представників польської національності.

10.Постанова ЦК КП(б)У, арк. 2–4.

11.Постанова Ради 1938, с. 5–7.

Історія Київського польського педагогічного інституту (з 1932 р. – Польського педагогічного інституту), діяльність якого припадає на кінець 1929 – початок 1935 рр., засвідчує долю польської інтелігенції – вузівських працівників та студентів ВНЗ, які потрапляли в лещата сталінської тоталітарної машини, що знищувала польську культуру, традиції, та носіїв цієї культури – польську інтелігенцію.

Після широкомасштабного вторгнення російської федерації в суверенну державу Україна 24 лютого 2022 р. російський політичний режим на окупованих територіях України проводить систематичні та широкомасштабні політичні переслідування українців, методи яких аналогічні репресивним заходам, які застосовували до народів інших національностей як царська росія, так і комуністичний режим. Ці дії спрямовані на придушення будь-якого опору, нав'язування російської ідентичності та консолідацію контролю над захопленими територіями. Одним із важливих елементів гібридної війни є концепт „русского міра". Він за своєю сутністю є неоімперською геополітичною ідеологічною доктриною, яка має на меті обґрунтувати теоретично та допомогти практично реінкарнувати росію як імперську наддержаву у кордонах 1914 р.



***Бібліографія***

Доповідна записка – Доповідна записка директора Київського Поль. Пед. І-нту „Про стан і завдання роботи Інституту". Центральний державний архів вищих органів влади (ЦДАВО) України, ф. 166, оп. 10, спр. 1191, арк. 16-34.

Доповідна Народного комісаріата – Доповідна Народного комісаріата освіти України. Центральний державний архів громадських об'єднань (ЦДАГО) України, ф. 263, оп. 1, спр. 468, арк. 403.

Звіт про роботу – Звіт про роботу Київського Польського пединституту від березня 1933 р. ЦДАВО, ф. 166, оп. 10, спр. 1191, арк. 25.

6.Звіт про роботу, арк. 25.
7.Косіор 1933, арк. 36.
8.Постанова ВУЦВК 1934.
9.Доповідна Народного комісаріата, арк. 403.

Косіор 1933 – Косіор С. В. Доповідь „Про підсумки і найближчі завдання проведення національної політики на Україні" (Листопадовий пленум ЦК КП(б)У), 26 листопада 1933 р.) Неопублікований рукопис. Російський державний архів соціально-політичної історії (РДАСПІ), ф. 81, оп. 3, спр. 130, арк. 36.

Постанова ВУЦВК – Постанова ВУЦВК „Про організацію відділів та встановлення посад інструкторів у роботі серед національних меншин", збірник законів та розпоряджень робітничо-селянського уряду України, Видавництво ВУЦВК, 1934.



Постанова Ради – Постанова Ради Народних Комісарів УРСР і ЦК КП(б)У. „Про обов'язкове вивчення російської мови в неросійських школах України", 20 квітня 1938 р., збірник наказів та розпоряджень НКО УСРР, 1938, № 33.

Постанова ЦК КП(б)У – Постанова ЦК КП(б)У „Про реорганізацію національних шкіл в Україні", 10 квітня 1938 р., ЦДАГО, ф. 1 „Центральний комітет Комуністичної партії України", оп 6, спр. 463, арк. 2–4.

Постанова ЦК КП(б)У про заходи – Постанова ЦК КП(б)У про заходи щодо українізації шкільно-виховних і культурно-освітніх установ, 27 лип. 1923 р., КПРС у резолюціях і рішеннях з'їздів, конференцій і пленумів ЦК, т. 3, Політвидав, Київ.

Стенографічний звіт – Стенографічний звіт засідання з приводу відкриття повного курсу Польського інституту соціального виховання, Київ, 24.02.1932 р. ЦДАВО, ф. 166, оп. 10, спр. 1191, арк. 1–28.

## Communist ‘political control’ over the Kyiv Polish Institute of Social Education in the 1930s

**Keywords:**
Kyiv Polish Institute of Social Education, political control, ‘indigenisation’, communist regime, political repression.

**Abstract:**
The article examines the dynamics of the curtailment of the policy of ‘indigenisation’ on the example of the activities of the Kyiv Polish Institute of Social Education, which was established in 1929 and liquidated in 1935. The establishment of a command-and-repressive system of management and the formation of Stalinist totalitarianism excluded the possibility for representatives of national minorities, in particular Poles, to join the local leadership and develop their own national and cultural values. The system of political control created by the communists monitored the socio-political attitudes of the Institute and its teachers, employees and students. The curtailment of the policy of ‘indigenisation’ contributed to the launch of repressive political campaigns, which ultimately led to the arrests of citizens in the USSR, up to their physical extermination and the liquidation of institutions similar to the Kyiv Polish Institute of Social Education. Citizens were labelled ‘enemies of the people’, and institutions were declared counter-revolutionary, anti-Soviet centres to be destroyed.

Waldemar Michalski
Związek Literatów Polskich
Redaktor kwartalnika literackiego „Akcent”

**Streszczenie:**
Józef Czechowicz – jeden z najwybitniejszych polskich poetów XX w. – kilka ważnych dla jego twórczości lat spędził na Wołyniu, dokładnie we Włodzimierzu Wołyńskim. Warto przypomnieć, że dojrzewanie Czechowicza jako poety miało miejsce właśnie na Wołyniu. Śladem tego są jego wołyńskie wiersze. Jest ich kilka – nigdy nie były osobno publikowane, nie stanowią też żadnego cyklu. Są to wprawdzie jedne z pierwszych utworów, ale już reprezentują najwyższy poziom artystyczny. Wszystko to, co dla poezji Czechowicza najbardziej znamienne, znalazło w nich swój wyraz, własną realizację.
Przypomnijmy, że Czechowicz we Włodzimierzu na Wołyniu podjął w latach 1923 –1926 pracę nauczycielską. To niemal dionizyjski okres w jego życiu i twórczości, w przeciwieństwie do okresu warszawskiego (lata 30. XX w.), kiedy m.in. „przeczucie

**Słowa kluczowe:**
Józef Czechowicz, Wołyń, poezja.

wojny" znalazło swój wyraz w wierszach o tonacji katastroficznej. Pisze wówczas i wsłuchuje się w mowę oraz śpiewy ukraińskie. Z pewnością właśnie wtedy podejmuje pierwsze próby tłumaczenia na język polski ukraińskich poetów, m.in. wierszy Pawła Tyczyny. Wołyńskie wiersze Czechowicza stanowią bardzo ważny rozdział w jego twórczości. Wołyń bowiem stał się częścią jego duchowej ojczyzny, do której nieustannie (nawet po latach) powracał słowem i pamięcią.

W 1939 r. po napaści Niemców na Polskę Czechowicz wraz z innymi pracownikami Polskiego Radia w Warszawie ewakuował się na Wschód. Dotarł do rodzinnego Lublina. Tu 9 września 1939 r. podczas wielkiego niemieckiego bombardowania Lublina zginął „bombą w stallach trafiony" dokładnie w tym miejscu, gdzie obecnie stoi jego pomnik.

# Wołyń w życiu i twórczości Józefa Czechowicza

Wojna w Ukrainie spowodowała, że kolejny jubileuszowy XXV Dialog Dwóch Kultur 2025 ma „wędrujący" przebieg. Po tradycyjnym, symbolicznym rozpoczęciu w Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu kolejnym etapem obrad stał się Lublin – obecnie miasto wschodniego pogranicza. Obrady rozpoczęły się w Muzeum Wincentego Pola dokładnie 9 września o godz. 10.00. Precyzuję czas ze względu na istotne okoliczności dotyczące bohatera mojego referatu, czyli poety Józefa Czechowicza. Właśnie tego dnia i o tej godzinie 86 lat temu w 1939 r. w wyniku niemieckiego bombardowania Lublina zginął pod gruzami domu w centrum miasta jeden z najbardziej oryginalnych poetów XX w. – Józef Czechowicz.

Po jego wczesnym, niemal dionizyjskim okresie wołyńskim oraz okresie lubelskim, którego najbardziej znanym utworem jest *Poemat o mieście Lublinie*, w twórczości autora coraz wyraźniej zaznaczało się widmo nadciągającej wojny, wyrażone w katastroficznych wizjach charakterystycznych dla okresu

Waldemar Michalski

warszawskiego. W tomiku *Nuta człowiecza* z 1939 r. jest to wręcz przewodnia tonacja. W wierszu Żal pojawia się niemal wizjonerskie przeczucie własnej śmierci: „ja bombą trafiony w stallach (…) ja czarny krzyżyk na listach". Już wcześniej w utworze *to wiem* (z tomu *nic więcej* z 1936 r. pisał: „obalę się jak wszyscy trup/i tak kiedyś zaleje sława ciemnym złotem/grób". I ta wizja również się spełniła, współcześnie sława poety rzeczywiście „złotem się mieni". Świadczy o tym m.in. niedawne wydanie 9-tomowej edycji jego dzieł[1].



Czechowicz kilka ważnych lat swojej młodości spędził na Wołyniu, dokładnie we Włodzimierzu Wołyńskim i okolicach (gmina Werba). Urodził się w Lublinie 15 marca 1903 r. W 2003 r. w Lublinie uroczyście obchodzono 100-lecie jego urodzin. W wielu uroczystościach jubileuszowych brała udział siostrzenica, a zarazem córka chrzestna poety – Helena z Głuszewskich Pańkiw (1937-2020). Do niedawna mieszkała wraz z rodziną we Lwowie, a jej dzieci studiowały w Lublinie (prawnuki Czechowicza).

Warto zaznaczyć, ze dojrzewanie Czechowicza jako poety miało miejsce na Wołyniu. Potwierdzeniem tego są jego wiersze wołyńskie. Jest ich zaledwie kilka, nigdy nie były publikowane jako osobny zbiór ani nie tworzą odrębnego cyklu. Należą jednak do najwcześniejszych utworów poety, a zarazem osiągają najwyższą poetycką miarę. Wszystko to, co dla poezji Czechowicza najbardziej znamienne, znalazło tu indywidualny wyraz, swoją realizację.

Przypomnijmy, że Czechowicz na Wołyniu podjął zawód nauczyciela, przenosząc się bliżej Lublina z podwileńskiego Brasławia i Słobódki (tam rozpoczynał swoją pracę nauczycielską). Na Wileńszczyźnie i na Wołyniu był nauczycielem w szkołach podstawowych. W międzyczasie ukończył w Lublinie (KUL) Wyższy Kurs Nauczycielski (1922). Miał szczególne wyczucie potrzeb i oczekiwań dziecka. Sam był – jak zwracali uwagę współcześni – „dużym dzieckiem": pełnym ufności, wiary, niemal bezkrytycznego zaufania, akceptującym naturę jako część

1. Czechowicz 2005–2013.

własnego „ja". Taki właśnie był Czechowicz – młody, wrażliwy nauczyciel i poeta.
Kalendarz jego pracy nauczycielskiej na Wołyniu przedstawia się następująco:

1.04.1923 – 1.07.1923 Szkoła w Marianówce (jednoklasowa) – Smolany, gm. Werba, pow. Włodzimierz Wołyński.
1.08.1923 – 1.09.1925 Szkoła Powszechna nr 3 we Włodzimierzu Wołyńskim (siedmioklasowa).

1.09.1925 – 1.09.1926 Szkoła Powszechna nr 1 we Włodzimierzu Wołyńskim (siedmioklasowa).
Z Włodzimierza było bliżej do przyjaciół i rodzinnego Lublina. Można już było dojeżdżać na spotkania lubelskiej grupy literackiej „Reflektor", a nawet kontynuować współpracę z lubelskimi czasopismami (m.in. „Przeglądem Lubelsko-Kresowym" czy dwutygodnikiem „Nowe Życie"). Cztery lata pobytu na Wołyniu młodego poety (gdy miał 20 –25 lat) to czas gromadzenia obserwacji, budowania wyobraźni, fascynacji wołyńskim pejzażem, naturą, pograniczem języka, kultur i religii, wreszcie dynamiczny triumf doświadczanej na co dzień młodości:
z rozkoszą gwiżdżę w czerwcowy czad
skaczę kołuję tętnię
25 lat
(*Lato na Wołyniu*)

„Gałęzie pachną szczęściem, wysoko rozkołysany nieba kaftan, a we mnie mojego ciała ogień" – wszystko to, jak mówi poeta, „asonans ukochanej ziemi". Wiersz stanowi deklarację radości i woli życia. Młodopolski (secesyjny) kolor srebrny – kolor śmierci, zastąpiony jest tu kolorem złotym lub czerwienią – kolorami życia. To dionizyjski okres w życiu i twórczości Czechowicza. W listach poety pisanych m.in. z Włodzimierza do przyjaciół (zebrał je i opracował Tadeusz Kłak, Wydawnictwo Lubelskie 1977) czytamy wyznania w rodzaju: „Chcę pisać, pisać, ręce na gwałt chcą pióra, a tymczasem nie mogę. Trochę mi przeszkadza tymczasowość mej posady, trochę zaś

to, co ode mnie nie zależy – to znaczy ferment wewnętrzny" (to fragment z listu do Wacława Gralewskiego w Lublinie, z dn. 5.06.1923 r.). W innych listach także do Gralewskiego (np. z dn. 12.07.1924 r.), informując o planach wakacyjnych, pisze: „Zostaję tu na kilka tygodni, bo mi bardzo dobrze i cicho we Włodzimierzu. Czas nie ograniczony żadnymi określonymi zajęciami jest tak miły, tak serdecznie drogi. Jem, kiedy chcę, wstaję, kiedy chcę, i tak samo kładę się spać. Wszystko to jest bardzo boskie [(…]). Że nie ma bielizny, że kolacja bywa skąpa –- głupstwo. Ale jest pogoda tak błękitna, tak wieczna!". Z tej perspektywy Lublin wydaje się smutny, choć i na Wołyniu bywają dni markotne: „Trochę się nudzę, bo oprócz wieczornych marzeń i popołudniowych wędrówek nie ma tu nic, co by mnie zajmowało. Przez cały czas pobytu w Marianówce napisałem ze dwadzieścia stron prozy bez sensu i trzy czy cztery wiersze deliryczne" (fragment listu do Gralewskiego wysłany z Włodzimierza dn. 5.06.1923 r.). Kilka lat później, bo w roku 1928 spędza wakacje u swojej siostry Kazimiery i jej męża Aleksandra Głuszewskiego w Brodach (jej córką była właśnie wspomniana wcześniej Helena Pańkiw ze Lwowa). W liście do Gralewskiego z dn. 14.08.1928 r. pisał: „Ponieważ zamierzam tu siedzieć jeszcze czas jakiś, nie pogniewałbym się, gdybyś dał znak życia. Czas spędzam dziwnie próżniaczo. Przeważnie leżę na słońcu pod daszkiem werandy pełnej kwiatów. Czego tu nie ma! Gladiole, fiołki alpejskie, tulipany, renensztok, figusy etc. Pszczoły brzęczą w tym gąszczu, niekiedy nawet bąk. A ja leżę godzinami, patrzę na chmurki, kwiaty i jest bardzo anielsko. Siostra moja ma miłego męża. Razem urządzamy eskapady za miasto, śmiejemy się z byle czego, opowiadamy sobie kawały itp. […]. Kiedy oni wychodzą do kina, to ja rozkładam arkusze papieru, takiego samego jak ten, na którym teraz piszę, i szkicuję wiersze. Robota idzie dość ciężko…".



Jeszcze daleko do katastroficznych wizji nieba ognistego i bomb w stallach zabijających poetę. Jeszcze „siano pachnie snem" i wiejskimi wakacjami na Wołyniu – „lecz cóż po chlebie, kiedy nie smarowany niebem?". Wsłuchuje się w mowę i śpie-

wy ukraińskie. Z pewnością właśnie wtedy podejmuje pierwsze próby tłumaczenia na język polski ukraińskich poetów. Jego znakomite tłumaczenia wierszy Pawła Tyczyny i Jewhena Małaniuka drukował w latach 30. XX w. m.in. Józef Łobodowski w redagowanym przez siebie w Łucku czasopiśmie „Wołyń". Również Kazimierz Andrzej Jaworski i jego chełmska poetycka „Kamena" chętnie zamieszczała ukraińskie tłumaczenia Czechowicza. To przecież także efekt zauroczenia Wołyniem!



Do oryginalnych wierszy wołyńskich Czechowicza należy zaliczyć przede wszystkim utwory nawiązujące motywami do tamtych stron, przestrzeni kulturowej i geograficznej. A więc są to m.in.: cytowane już *Lato na Wołyniu* i *Przez Kresy* (obydwa z tomu *Ballada z tamtej strony*, 1932) oraz *Westchnienie* –– o Włodzimierzu Wołyńskim (z tomu *Nuta człowiecza*", 1939). Dobrze, że przygotowujący do druku w Wydawnictwie Lubelskim tom Czechowicza pt. *Wiersze* (1963) – Stanisław Piętak, Seweryn Pollak i Jan Śpiewak – pomieścili w książce także wybrane z rękopisów ważniejsze odmiany tekstów. Mamy więc okazję poznać pierwszą wersję utworu *Przez Kresy*", który w pierwotnej redakcji nosił tytuł *Wozem przez Kresy*". Wersja późniejsza, drukowana w tomiku *Ballada z tamtej strony*, jest m.in. oczyszczona z przesadnej liczby powtórzeń. Nadawały one utworowi zbyt katarynkowy, monotonny rytm. Czechowicz rygorystycznie starał się realizować Peiperowsko-Przybosiowską zasadę: „„najmniej słów – najwięcej – znaczeń"". Do ważnych poprawek w utworze zaliczyć trzeba właśnie tu dokonaną zamianę epitetu „srebrny" na „złoty" w odniesieniu do słowa „kołacz". Zmiana nastąpiła także w wizerunku księżyca. W wersji wstępnej jest on „blednący z wolna", a w wersji drukowanej okazuje się bardziej wyrazisty i w tonacji gorący: „księżyc ciemny czerwony".

Ujawnienie wersji brulionowych ma też istotne znaczenie w ustaleniu czasu powstania utworu. Okazuje się, że Czechowicz swoje wiersze wołyńskie pisał także 4 lata po opuszczeniu Włodzimierza. W 1930 r. (data brudnopisu) mieszkał wtedy już w Lublinie. Spontaniczność i wyrazistość obrazu

(znakomita pamięć konkretów) mogłaby z powodzeniem sugerować pisanie wiersza „na gorąco", nawet w trakcie wycieczek wołyńskich, np. z Włodzimierza do średniowiecznych kurhanów i klasztoru w Zimnem (wyprawy kajakiem rzeką Ług) czy wędrówki z Werby do Owadna – najbliższej stacji kolejowej, a więc drogą pod oknami domu rodzinnego mojej matki (w części oddanego przez dziadków także na potrzeby szkółki jednoklasowej dla dzieci z miejscowych rodzin polskich i ukraińskich – wiem z relacji mojej matki, ówczesnej uczennicy, że Czechowicz miewał tu także swoje godziny lekcyjne, tzw. zastępstwa).



Dystans czasowy: od momentu inspiracji do napisania wiersza jest znamienny dla Czechowicza. Był on cyzelatorem słowa, wyważał różne warianty, skreślał, szlifował tekst z rozwagą, ostatecznie po latach dochodziło do publikacji. Kazimierz Wyka w studium o poezji Czechowicza[2] zauważył (– co potwierdzają to także inni analitycy jego poezji, m.in. Tadeusz Kłak[3] i Janusz Kryszak[4]), – że w kreowaniu sytuacji lirycznej wierszy autora *„Ballady z tamtej strony"*, a więc także wierszy wołyńskich, obowiązuje zasada „całkowitej transpozycji uczucia na obraz w miejsce liryki bezpośredniej". Z kolei Jadwiga Sawicka, autorka książki pt. *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej*[5], twierdzi, że jest to „"sposób przejścia od deklarowanej uczuciowości (skamandryci) do uczuciowości zapośredniczonej, a nawet zakamuflowanej".

Sen, noc, księżyc – synonimy zmysłowości podporządkowane są w poezji Czechowicza balladowej, baśniowej poetyce i stanowią znaczący element szyfru do interpretacji i rozumienia jego precyzyjnie budowanego świata poetyckiego. Słusznie zauważyli: Tadeusz Kłak, Jadwiga Sawicka, Andrzej K. Waśkiewicz[6], że obrazowość Czechowicza jest bardzo kolorystyczna, melodyjna, wszystko jest tu w ruchu (podkreślają to liczne personifikacje i, animizacje). Wiersz rozkołysany jest rytmem, a równocześnie został zredukowany do słów niezbędnych. Poeta swobodnie posługuje się kontrapunktem przedstawieniowym i melodyjnym. Wszystko to trochę przypomina technikę

2. Wyka 1959, s. 38–77.
3. Kłak 1973; Kłak 1978.
4. Kryszak 1969, s. 17–18.
5. Sawicka 1999, s. 67.
6. Waśkiewicz 1991, s. 48.

pozornie luźnych ujęć kadrowych (filmowych), a przecież reportersko ważnych, znaczących:

wiatraki kołyszą horyzont
chaty pachną stepem
chatom źle
stoją na palcach o zachodzie ślepe
wspinają się jak konie
za chwilę się pogryzą
(*Daleko*)



Obraz istnieje tu jako sposób pośredniego wyrażania emocji, określa, a zarazem maskuje pozycję własnego „ja". Podobnie rzecz się ma z wierszem *Przez Kresy*. Czytamy tu:

monotonnie koń głowę unosi
grzywa spływa raz po raz rytmem
koła koła
zioła

Już w przytoczonej krótkiej strofie zauważyć można niezwykle wyczuwalną melodyjność tekstu. Jadwiga Sawicka wręcz pisze o znakomitej instrumentacji w wierszu *Przez kresy*". Za wzorcowy przykład może służyć – jak twierdzi – sfunkcjonalizowanie samogłoski „o" w kołyszącym, monotonnym ruchu kół toczącego się po polnej drodze wozu (koła – zioła– dołem – polem – kołacz). Poeta wykorzystuje tu znakomicie różnej długości wersety, nieregularności, rymy wewnętrzne, prowadzące do bogatszego umuzycznienia. Warto także przywołać opinię Wyki, który stwierdził krótko: „muzyka Czechowicza powstaje z rytmu obrazów". Mamy więc do czynienia z poetą, który jest mistrzem obrazu i dźwięku.
Podobną instrumentalizację zauważyć można w innym wołyńskim wierszu Czechowicza:

pod perłowym stepem nieba
kiedy noc majowa
ogrom cerkwi płynął w drzewach
gwiazdy stały w rowach
parowozy gdzieś za stacją
oddychały długo
powiew niósł to i akacją
pachniało nad rzeczką
nad ługą
(*Westchnienie*)



Nie trzeba szczególnego uwrażliwienia na muzyczność tekstu, aby zauważyć jak on faluje, zanosi się nostalgicznym zaśpiewem, jak „wołynieje coraz słodziej urocze miasteczko Włodzimierz". Ten wiersz opublikowany został w 1939 r., w ostatnim wydanym za życia poety tomie pt. *Nuta człowiecza*," i może być dowodem na to, że temat wołyński stale towarzyszył twórczości poetyckiej Czechowicza. Potwierdzeniem tego wydaje się być także wiersz pt. *Autoportret* (z tomu *W błyskawicy*", 1934) pisany już w Warszawie. W szóstej strofie wiersza powraca poeta do Włodzimierza Wołyńskiego:

wołyń
jak tam kipiałem
wesoły
ciężko i gęsto rosnąc
w miasteczku o cerkwie białe
grzmiała moja majowa wiosna.

Dobrze się stało, że w roku 1994 ukazał się tom wierszy Czechowicza pt. *Przez kresy*". Autorem wyboru jest Piotr Szewc – przedstawiciel młodszej generacji pisarzy i redaktorów[7]. W książce znalazł się również esej o poezji Czechowicza autorstwa Czesława Miłosza – przyjaciela poety. Kresy stały się więc hasłem wywoławczym, a także sygnałem zwracającym uwagę na ogromną rolę ziemi wołyńskiej w inspiracji poetyc-

7. Czechowicz 1994.

kiej autora *Nuty człowieczej*. Krytycy słusznie zauważyli (m.in. Jan Witan, „Akcent" 1996, nr 1), że dzięki Szewcowi miłośnicy poezji odkryli jeszcze jedną twarz znakomitego poety, którego wiersze Miłosz nazwał „bezbronnym pięknem"[8].

Wołyńskie wiersze Czechowicza stanowią bardzo ważny rozdział w jego twórczości. Wołyń bowiem stał się częścią jego duchowej ojczyzny, do której nieustannie, nawet po latach, powracał słowem i pamięcią.



Warto wspomnieć, że Czechowicz był także aktywnym dziennikarzem i redaktorem kilku lubelskich i warszawskich czasopism, m.in. „Expressu Lubelskiego", „Przeglądu Lubelsko-Kresowego", „Kuriera Lubelskiego" (w 1932 r. redaktor naczelny), „Ziemi Lubelskiej" (sekretarz redakcji"), „Regionu Lubelskiego", „Głosu Nauczycielskiego" (sekretarz redakcji), dwutygodnika „Zet" (tu redagował kolumnę literacką). Miał swój redaktorski i autorski udział także w czasopismach dla dzieci i młodzieży, m.in. w „Płomyku" i „Płomyczku".

To na Wołyniu ujawniła się jego „żyłka dziennikarska". Z Włodzimierza Wołyńskiego rozpoczął wysyłanie do lubelskiej prasy krótkie teksty dotyczące miejscowych spraw regionalnych. Wołyń stał się tematem jego publikacji prasowych i to nawet wtedy, gdy już tam nie przebywał. Świadectwem tego mogą być m.in. artykuły pt. *Zabytki włodzimierskie* („Przegląd Lubelsko-Kresowy" 1925, nr 7), *Włodzimierz – książąt stolica* (ok. 2025, rękopis w posiadaniu Muzeum Czechowicza w Lublinie) czy mówiący o grupie poetyckiej „Wołyń", którą powołał do istnienia Czesław Janczarski w Równem w 1935 r., w artykule pt. *Poezja Wołynia* („Kurier Lubelsko-Naukowy" 1938, nr 50). Czechowicz omówił wówczas twórczość poetycką członków grupy (Janczarskiego, Wacława Iwaniuka, Władysława Milczarka, Antoniego Podmajstrowicza, Stefana Bardczaka i Stefana Szajdaka). W publikacji znalazło się słynne zdanie: „Wołyniacy piszą wiersze, a nawet poezje!". Janczarski miał odpowiedzieć Czechowiczowi równie dowcipnie: „Czechowicz elokwentny, a bywa dowcipny!"[9].

8. Miłosz 1958, s. 236–280.

9. Informacja uzyskana podczas rozmowy autora artykułu z Wacławem Iwaniukiem podczas jego pobytu w redakcji kwartalnika „Akcent" w marcu 1991 r.

W 1939 r., po napaści niemieckiej na Polskę, Czechowicz wraz z innymi redaktorami Polskiego Radia w Warszawie (m.in. z Miłoszem) ewakuował się na Wschód. Dotarł do rodzinnego Lublina. Tu 9 września 1939 r. podczas wielkiego bombardowania miasta i okolic przez lotnictwo niemieckie zginął „bombą w stallach trafiony", dokładnie w tym miejscu, gdzie obecnie stoi jego pomnik.



***Bibliografia***

Czechowicz 1994 – J. Czechowicz, *Przez kresy. Wybór wierszy i przekładów. Wybór Piotr Szewc. Przedmowa Czesław Miłosz,* Kraków 1994.

*Czechowicz 2005–2013 – J. Czechowicz, Pisma zebrane, t. 1-9, Lublin 2005-2013.*

Kłak 1973 – T. Kłak, *Czechowicz. Mity i magia,* Kraków 1973.

Kłak 1978 – T. Kłak, *„Reporter róż". Studia i szkice literackie,* Katowice 1978.

Kryszak 1969 – J. Kryszak, *O poezji Józefa Czechowicza. Komentarze do wyobraźni,* „Litery" 1969, nr 9.

Miłosz 1958 – C. Miłosz, *To jest o poezji między wojnami*, Paryż 1958.

Sawicka 1999 – J. Sawicka, *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej,* Warszawa 1999.

*Wyka 1959 – K. Wyka, Rzecz wyobraźni, Warszawa 1959.*

Waśkiewicz 1991 – A. K. Waśkiewicz, *Józef Czechowicz,* Warszawa 1991.

## Volhynia in the life and works of Józef Czechowicz

**Keywords:**
Józef Czechowicz, Volhynia, poetry

**Abstract:**
Józef Czechowicz, one of the most outstanding Polish poets of the twentieth century, spent several years of particular importance for his literary development in Volhynia, specifically in Volodymyr-Volynskyi. It is worth recalling that Czechowicz matured as a poet precisely during his stay in Volhynia. This period is reflected in his Volhynian poems. Although they number only a few, were never published separately, and do not constitute a distinct cycle, they already display the highest artistic quality. Everything that later

became most characteristic of Czechowicz's poetry found its expression and artistic realisation in these early works.

It should be recalled that between 1923 and 1926 Czechowicz worked as a teacher in Volodymyr-Volynskyi. This was an almost Dionysian period in his life and literary career, in contrast to his Warsaw years in the 1930s, when, among other things, his 'premonition of war' found expression in poems of a catastrophic tone. During his stay in Volhynia he wrote poetry while immersing himself in the Ukrainian language and folk songs. It was also at that time that he most likely made his first attempts to translate Ukrainian poetry into Polish, including poems by Pavlo Tychyna. Czechowicz's Volhynian poems constitute a highly significant chapter in his literary output. Volhynia became part of his spiritual homeland, to which he continually returned in memory and through his writing, even many years later.



In 1939, following the German invasion of Poland, Czechowicz, together with other employees of Polish Radio in Warsaw, was evacuated eastwards. He reached his native city of Lublin, where on 9 September 1939 he was killed during the massive German bombing of the city, 'struck by a bomb in the midst of stalls', at the very place where his monument now stands.

Леонід Кравчук
ORCID: 0000–0002–0805–6709
Тернопільський національний медичний університет
імені І. Я. Горбачевського
МОЗ України (Тернопіль)

Дмитро Вихованець
ORCID: 0000-0001-6301-5072
Аспірант Тернопільського національного технічного
університету імені І. Пулюя м. Тернопіль

**Ключові слова:**
Окупація, Західна Україна, Тернопільщина, депортації, конфіскація, радянізація.

**Анотація:**
У статті досліджено події, що відбувалися на захоплених територіях Західної України, спричинені радянською окупаційною владою. На основі аналізу соціально-економічних та суспільно-політичних трансформацій, які диктувалися радянською системою на Тернопільщині, встановлено, що новий радянський режим запровадив проти корінного населення кремлівсько-комуністичний терор. Наукова новизна дослідження зумовлена введенням до наукового обігу принципово нових джерел з фондів центральних та регіональних архівів України, де опрацьовано документи не тільки загальнодержавного характеру, але й локального рівня – округів, населених пунктів, тощо. В окреслений період з вересня 1939 р. до червня 1941 р. українські (а також – польські) громадські організації, культурно-спортивні товариства, політичні партії були ліквідовані, а їх учасників заарештовано і депортовано.

# Ліквідація польських та українських національних інституцій радянською владою в період з вересня 1939 р. до червня 1941 р.

Події Другої світової війни, що відбувалися на землях Західної України, потребують всебічного переосмислення та глибшого аналізу з позиції сьогоднішнього дня. За останні десятиліття відкрились ширші можливості для досліджень, з'явились ґрунтовні праці істориків діаспори та європейських аналітиків, ще більш доступними стали регіональні фонди, опубліковано чимало спогадів очевидців. Важливо й те, що інтерес до окресленого періоду не зменшився.

Суть подій 1939–1941 рр. полягала в тому, що внаслідок пакту Молотова–Ріббентропа й таємних протоколів до нього із застосуванням збройної сили та під час військової агресії було здійснено поділ Польщі між Берліном і Москвою, а Західна Україна приєднана до УРСР. Саме ця тема й стала предметом дослідження як на прикладі Тернопільщини радянсько-комуністичні трансформаційні процеси, що були запроваджені сталінським режимом на окупованій

території у вересні 1939 р. та їхні згубні наслідки, вплинули на подальшу долю українського та польського населення. Загальнотеоретичні та загальнополітичні аспекти приєднання Західної України до УРСР проаналізовано в дослідженнях В. Барана і В. Токарського Україна: західні землі. 1939–1941 рр.[1], М. Литвина *1939: західні землі України*[2], І. Гавриліва Західна Україна в 1921–1941 рр.: нарис з історії боротьби за державність[3], В. Дмитрука Політика радянської влади щодо населення Західної України в 1939–1941 рр.: суть і наслідки[4], М. Коваля Україна: 1939–1945 рр. Маловідомі та непрочитані сторінки історії[5], В. Гордієнка Народні Збори Західної України: воля народу чи політичний фарс радянського уряду[6], М. Куницького Національна політика СРСР на західноукраїнських землях напередодні Великої Вітчизняної війни (*1939–1941 рр.*)[7], О. Луцького Політична еліта Західної України в період утвердження сталінського тоталітарного режиму (*1939–1941 рр.*)[8], І. Усенка, О. Мироненка, В. Чехович Правова ідеологія і право України на етапі становлення тоталітарного режиму (*1929–1941 рр.*)[9], І. Сварника Маловідомі сторінки з історії „Золотого вересня"[10], тощо.



Політична складова трансформації життя західноукраїнського регіону включала комплекс антидемократичних репресивних заходів, насамперед, ліквідацію всіх раніше існуючих політичних партій і громадських організацій, як правило, шляхом „саморозпуску" і встановлення однопартійної політичної системи з монополією більшовицької партії та підпорядкуванням їй громадських структур, у тому числі й профспілок. З причини недовіри до місцевих кадрів зі Сходу надіслали десятки тисяч „фахівців", з яких лише кілька відсотків мали вищу освіту, а більше половини не мали навіть середньої. „Східними" кадрами наповнювались місцеві структури НКВС (обласні, міські, районні управління, відділи та відділення). Додатково створили 19 в'язниць. Українізація регіону фактично стала русифікацією через наповнення усіх заходів не українським, а ра-

1. Баран 1996.
2. Литвин 1999.
3. Гаврилів 2012.
4. Дмитрук 1999.
5. Коваль 1995.
6. Гордієнко 1997.
7. Куницький 2007.
8. Луцький 1996.
9. Усенко і Мироненко 2001.
10. Сварник 1992.

дянським, тобто російським, змістом. Основними завданнями у соціально-економічному житті були конфіскація земель з прицілом на колективізацію сільського господарства й націоналізація промисловості для її переведення на планові соціалістичні рейки[11].

На приєднаних територіях встановлювався новий адміністративно-територіальний поділ. Указом Президії Верховної Ради СРСР від 4 грудня 1939 р. утворено Волинську, Дрогобицьку, Львівську, Ровенську, Станіславську і Тернопільську області у складі УРСР. За цим Указом, до Волинської області відійшло 6 повітів, до Дрогобицької – 10, Львівської – 13, Ровенської – 5, Станіславської – 10, до Тернопільської – 13 повітів. З часом повіти реорганізовано в райони. Створили 202 сільських райони: у Волинській, Дрогобицькій і Ровенській – по 30, Львівській і Станіславській – по 37, у Тернопільській – 38 районів. Адміністративно-територіальний поділ Західної України завершився створенням місцевих рад: в 1940 р. тут діяли 83 міських, 199 районних, 89 містечкових і 4944 сільських рад. Так була завершена перебудова державного апарату і формально легалізована сталінсько-радянська політична система[12].

На зміцнення та підтримку цієї системи працювали органи державного управління і силові структури. У короткі терміни створено розгалужену мережу в'язниць: у Волинській і Дрогобицькій областях – по 4, у Львівській і Ровенській – по 3, у Станіславській і Тернопільській – по 2. Протягом 1940 р. проведено корінну реорганізацію служби актів громадянського стану: з 22 квітня 1940 р. реєстрація всіх актів здійснювалась лише державними органами, а записи церкви визнавалися такими, що не мають юридичної сили[13].

Після ліквідації старого адміністративного поділу й утворення областей в Західній Україні розпочалась організація облвиконкомів, райвиконкомів, міських, селищних і сільських рад, розгорнувся процес передачі влади від тимчасових воєводських, повітових, волосних управлінь і селян-

11. Друга світова війна 2010, с. 41-42.

12. Постанова об'єднаного засідання, арк.11.

13. Там само, арк.13-14.

ських комітетів до створених обласних, міських, районних, селищних і сільських рад[14].

На 24 березня 1940 р. призначено вибори до Верховних Рад СРСР і УРСР від західноукраїнських областей. У виборах брали участь понад 5 млн виборців, з них 98 % віддали свої голоси за кандидатів єдиного блоку комуністів і безпартійних. Від західних областей УРСР до Верховної Ради СРСР обрали 33, а до Верховної Ради УРСР – 80 депутатів. Область делегувала 15 депутатів[15].



15 грудня 1940 р. відбулись вибори до місцевих рад. Обрано 6 обласних, 199 районних, 78 міських, 5022 селищних і сільських ради. Їх депутатами стали понад 79 тис. представників трудового населення краю, з них більше 23 тис. жінок, понад 6 тис. членів і кандидатів у члени ВКП(б). За результатами виборів до місцевих рад в Тернопільську обласну раду обрано 76, у міські й районні ради – 1380, у сільські та селищні – 12 825 депутатів, у тому числі 4598 жінок (понад 33 % усього депутатського складу)[16].

Утвердження радянської влади на окупованих територіях здійснювалось партійними органами за безпосередньої участі політвідділів Червоної армії та структур НКВС. Лише за одним наказом наркома внутрішніх справ СРСР від 8 вересня 1939 р. нарком внутрішніх справ УРСР збирав у Києві 50 оперативних працівників НКВС і 150 оперативно-політичних працівників прикордонних військ. В ході просування цих формувань територією Західної України створювалися не тільки владні органи, а й місцеві апарати НКВС шляхом виділення зі складу основної оперативної групи кількох працівників (залежно від значущості населеного пункту). Новостворений апарат НКВС посилили невеликими загонами прикордонників[17].

Для організації роботи НКВС в Західній Україні у Тернополі було розташовано тимчасовий центр управління, який згодом перемістили до Львова. У доповнення до вже відправлених в Західну Україну 270 оперативників додатково надіслали ще 150[18].

14. Ярош 1995; Гаврилів 2012, с. 318.
15. Нариси 1979, с. 24.
16. Нариси 1980, с. 23-24.
17. Сергійчук 1999, с. 7.
18. Даниленко і Кокін 2009, с. 53-54.

Зіткнення з новою більшовицькою системою поклало початок русифікації Західної України, де на 1939 р. фактично не було російськомовного населення. Громадсько-політичні та культурно-освітні українські організації, де гуртувались українські самостійницькі сили (політичні та громадські діячі, лідери кооперативного руху, священники, вчителі, інші категорії національно свідомих громадян) підлягали ліквідації[19].



Тоді ж почалися й економічні репресії: при обміні грошей за 1 знецінений радянський карбованець вимагали 10 польських злотих; відібрану землю від заможного населення, яку обіцяли поділити між безземельними і малоземельними, згодом віддавали колгоспам і радгоспам, а тих, хто відмовлявся йти до колгоспу, обкладали непомірними податками, після несплати яких боржника вивозили на Схід СРСР. Невдоволених чекала каральна рука НКВС, бо для радянської держави був потрібний постійний терор, щоб громадяни відчували могутність і непорушність цієї системи[20].

Антирадянські настрої проявлялися уже на перших мітингах і зборах. Зокрема, на зборах у Великій Березовиці (Тернопільщина) деякі виступаючі закликали не вірити новій владі та попереджали про фальшивий характер виборів до Народних Зборів Західної України. Всі вони потрапили під контроль НКВС і з часом були заарештовані[21].

Масові репресії проти службовців колишнього державного апарату, органів суду, прокуратури, поліції, армії, чиновників інших установ, фабрикантів і поміщиків розпочались із перших днів приходу Червоної армії і проводились без урахування політичних поглядів та діяльності репресованих. Перш за все були ліквідовані господарства польських осадників, а їх разом із сім'ями (понад 137 тис. осіб) вислали на Схід СРСР. Були заборонені всі національні соціально-культурні та наукові інституції, ліквідовано навіть Наукове товариство ім. Тараса Шевченка (НТШ), що відігравало роль неофіційної Української академії наук.

19. Гошовський, Верига і Жуківський 1985, с. 35-37.

20. Як колись жили робітники 1939, с. 3.

21. Даниленко і Кокін 2009, с. 234.

Всього із Західної України та Західної Білорусії за 1939–1940 рр. виселено 1 млн 173 тис. осіб, або понад 312 тис. сімей. З однієї лише Галичини радянська влада депортувала близько 400 тис. українців. Депортація здійснювалась без суду і слідства, жорстокими антигуманними методами, через що стала злочином радянської влади не тільки проти окремих громадян, а й проти цілої нації, і була незаперечним виявом радянської політики геноциду щодо українського населення[22].



Начальник Тернопільського обласного управління НКВС доповідав делегатам Першої обласної партійної конференції про підсумки роботи обласного УНКВС „по розгрому ворожих елементів": виселено з області 7 тис. сімей осадників (31 700 осіб); 239 сімей польської націоналістичної контрреволюції (703 особи), 349 сімей української націоналістичної контрреволюції (1074 особи), 513 сімей польських офіцерів (1520 осіб), 482 сім'ї поліцейських (1499 осіб), 341 сім'я агентури розвідок (1063 особи), 61 жандармська сім'я (189 осіб), 66 сімей чиновників (175 осіб), 37 сімей фабрикантів і поміщиків (109 осіб) і 15 сімей тюремників (42 особи). У підсумку, з області виселено 9103 сім'ї чисельністю 38 074 особи. Це було зроблено в порядку масової операції за спеціальним завданням партії та уряду[23].

Радянські партійно-державні органи, застосовуючи на Західній Україні ті ж тоталітарні диктаторські методи, що й у 30-х роках в інших регіонах СРСР, не враховували того факту, що західноукраїнське населення упродовж десятиріч жило в умовах буржуазної демократії, характерної для європейських країн, де існувала багатопартійність, легально діяли організації і товариства різних політичних напрямків, а вибори були дійсним вибором, а не голосуванням за єдиного кандидата від єдиної партії[24].

Репресії проти місцевого населення здійснювались із методичною жорстокістю та чітким статистичним обліком. У записці наркома НКВС України, направленій в НКВС СРСР, повідомлялося, що станом на 25 листопада 1939 р.

22. Гаврилів 2012.
23. Нариси 1980.
24. Там само.

по Західній Україні заарештовано 5972 осіб, з них 580 – по Тернопільській області (17 колишніх польських офіцерів, 215 поліцейських, 7 фабрикантів, 6 працівників суду, 104 провокатори, 231 члена громадських організацій і заможних селян,108 членів ОУН, 90 членів УНДО, 84 учасники контрреволюційних формувань, 35 колишніх петлюрівців і білогвардійців, 92 біженці). Завершено і передано до військового трибуналу 389 справ, з них 72 – по Тернопільській області. Заслухано 156 справ (51 – по Тернопільській області). Передано у військовий трибунал, але ще не заслухано 233 справи (21 – по Тернопільській області). Потрібно завершити і направити до військового трибуналу ще 5583 справи (508 – по Тернопільській області) [16, с. 265–267]. Репресій зазнали і жителі 800-метрової прикордонної зони. Належало переселити 15 населених пунктів, що нараховували 17,3 тис. дворів та 80,2 тис. населення (у Тернопільській області – 16 населених пунктів, 14,5 тис. дворів, 19,6 тис. населення), а також відселити 72 населених пункти, що нараховували майже 4,9 тис. дворів і 22,6 тис населення (в Тернопільській області – відповідно 1 населений пункт, 98 дворів, 495 чоловік). Були встановлені терміни: переселення – у квітні, відселення – в травні 1940 р. Доповідна записка Управління прикордонних військ в НКВС УРСР про виконання заходу представлена 10 червня 1940 р. Вона містить інформацію про невдоволення і навіть пасивний опір місцевих мешканців, які підлягали переселенню і відселенню[25].



Так, радянські історики змушені визнати: прихід на західноукраїнські землі Червоної армії і встановлення в регіоні радянської влади сприймали по-різному, в тому числі й негативно. Насамперед, негативне ставлення виявило польське населення краю, яке складало третину загальної кількості. Реакція влади була рішучою і конкретною: 29 грудня 1939 р. РНК СРСР затвердив Положення про спецпоселення і трудове влаштування осадників виселених із західних областей УРСР і БРСР. Для його виконання було виділено

25. Даниленко і Кокін 2009, с. 300–301.

55 залізничних вагонів. 2 березня 1940 р. РНК СРСР прийняв нову постанову про додаткове виселення з районів Західної України і Західної Білорусії. За цією постановою, депортації підлягали майже 25 тис. осіб[26]. В загальному, депортовано 10 % населення із Західної України. Характерно, що причинами депортації називалися не політичні, а кримінальні мотиви: розкрадання соціалістичного майна, бандитизм, розбій, умисне вбивство, зґвалтування та ін.

*Таким чином, масові репресії, розгорнуті органами НКВС проти західноукраїнського населення, стали однією з найважливіших складових радянізації Західної України.*

*З липня 1940 р. до червня 1941 р. пройшла депортація нової категорії населення Західної України – т. зв. „ворогів народу", яких каральні органи нарахували близько 300 тис. чоловік. Загалом за неповні 2 роки „владарювання" на Західній Україні кремлівська влада вивезла з регіону понад 900 тис осіб, серед яких – більше 200 тис. українців, 600 тис. поляків, понад 80 тис. євреїв*[27].

Ця політика перш за все стала формою ліквідації політичних конкурентів. Тому депортації розпочались із польських осадників і німецьких колоністів. Серед осадників третину складали державні чиновники. На початок квітня 1940 р. у західних областях України від осадників і колоністів звільнили 38,9 тис. будинків, у тому числі 10,6 тис. на Волині, 7,9 тис. – на Львівщині, 6,4 тис. – на Тернопільщині, 5,1 тис. – на Ровенщині, 4,2 тис. – на Дрогобиччині, 3,7 тис. – на Станіславщині.

Встановлення на Тернопільщині радянської влади і пов'язані з цим перетворення суспільного життя були насильницькими, спрямовувалися зовнішньою силою. Особливий цинізм, що проявився у 1940–1941 рр. на західних землях України, радянська влада продемонструвала у ставленні до корінного населення регіону, провівши чотири масові депортації. Таким чином, наведені факти свідчать про те, що український та польський народи стали жертвами агресивної радянсько-німецької тоталітарної системи у їх боротьбі за перерозподіл світу та нові сфери впливу.

26. Бугай.1999, с. 32.
27. Гаврилів 2012, с. 78–79; Романів 2008.

***Бібліографія***

Баран 1996 – Баран В., Україна: Західні землі: 1939–1941 р. Львів 1996.

Бугай 1999 – Бугай М. Ф., Депортації населення України (30-ті–50-ті роки), „Український історичний журнал", 1999, №10.

Гаврилів 2012 – Гаврилів І., Західна Україна 1921-1941 рр.: нарис з історії боротьби за державність, Львів 2012.

Гордієнко 1997 – Гордієнко В., Народні Збори Західної України: Воля народу чи політичний фарс радянського уряду, „Воля і Батьківщина", 1997, №2.

Гошовський, Верига і Жуківський 1985 – Гошовський Б., Верига В., Жуківський А., Зборівщина. Над берегом Серету, Стрипи і Золотої Липи. Історико-мемуарний і літературний збірник, Торонто; Нью-Йорк; Париж; Сідней 1985.

Даниленко і Кокін 2009 – Даниленко В., Кокін С., Радянські органи державної безпеки у 1939 – червні 1941 р.: документи ГДА СБ України, Києво-Могилянська академія, Київ 2009.

Депортації 2002 – Депортації. Західні землі України кінця 30-х–початку 50-х рр.: документи, матеріали, спогади, т. 3, Ін-т українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, Львів: 2002.

Депортації 1998 – Депортації українців та поляків: кінець 1939 – початок 50-х років: до 50-річчя операції „Вісла", збірник, Львів, 1998.

Дмитрук 1999 – Дмитрук В., Політика радянської влади щодо населення Західної України в 1939–1941 рр.: Суть і наслідки. Україна – Польща – важкі питання, т. 4. Карта, Варшава 1999.

Друга світова війна 2010 – Друга світова війна в історичній пам'яті України: матеріали Українського інституту національної пам'яті, ред. І. Юхновський, Київ; Ніжин 2010.

Коваль 1995 – Коваль М., Україна: 1939–1945 рр. Маловідомі і непрочитані сторінки історії. Київ 1995.

Куницький 2007 – Куницький М., Національна політика СРСР на західноукраїнських землях напередодні Великої Вітчизняної війни (1939–1941 рр.). Матеріали всеукраїнської конференції (30–31 жовтня 2006 р.), Зовнішторгвидав, Київ 2007.

Кучерепа і Вісин 2005 – Кучерепа М., Вісин В. Волинь: 1939–1941 рр. Луцьк, 2005.

Литвин 1999 – Литвин М., *1939: Західні землі України*. Львів 1999.

Луцький 1996 – Луцький О., Політична еліта Західної України в період утвердження сталінського тоталітарного режиму (1939–1941 рр.), Львів 1996.

Нариси 1979 – Нариси з історії Івано-Франківської обласної партійної організації, Карпати, Ужгород 1979.

Нариси 1980 – Нариси з історії Тернопільської обласної партійної організації, Каменяр, Львів 1980.

Постанова об'єднаного засідання – Постанова об'єднаного засідання бюро Тернопільського обкому КП(б)У і президії Тернопільського облвиконкому від 20 грудня 1939 року „Про утворення районів у складі Тернопільської області". Держархів Тернопільської обл., ф. П-1, оп. 1, спр. 1, арк. 11.

Романів 2008 – Романів О., Західноукраїнська трагедія. 1941, 3-тє вид., НТШ, Львів 2008.

Сварник 1992 – Сварник І., Маловідомі сторінки з історії „Золотого вересня", „Український археографічний щорічник". Київ, 1992, вип. 1, т. 4.

Сергійчук 1999 – Сергійчук В., Правда про „золотий вересень" *1939-го*, Укр. Видавн. Спілка, Київ 1999.

Усенко і Мироненко 2001 – Усенко І., Мироненко О., Правова ідеологія і право України на етапі становлення тоталітарного режиму (1929–1941 рр.), Київ 2001.

Як колись жили робітники 1939 – Як колись жили робітники Кременця, „Сталінським шляхом", 25 вересня (№1), 1939.

Ярош 1995 – Ярош Б. О., Тоталітарний режим на західноукраїнських землях. 30-ті–50-ті рр. XX ст. (історико-політологічний аспект), Надстир'я, Луцьк 1995.

## The liquidation of Polish and Ukrainian national institutions by the Soviet authorities in the period from September 1939 to June 1941.

**Abstract:**

The events that took place in the occupied territories of Western Ukraine, caused by the Soviet occupation authorities are examined in the article. Based on the analysis of the socio-economic and socio-political transformations dictated by the Soviet system in the Ternopil region, it is established that the new Soviet regime introduced Kremlin-communist terror against the indigenous population. The scientific novelty of the study is due to the introduction into scientific circulation of fundamentally new sources from the funds of the central and regional archives of Ukraine, where documents of not only a national nature, but also local level - districts, settlements, etc. were processed. In the specified period from September 1939 to June 1941, Ukrainian (and also Polish) public organizations, cultural and sports societies, political parties were liquidated, and their participants were arrested and deported.

**Keywords:**

Occupation, Western Ukraine, Ternopil region, deportations, confiscation, Sovietization.

Людмила Сірик
ORCID: 0000-0002-1957-2290
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



**Ключові слова:**
Київські неокласики, літературна критика, польські письменники Міцкевич, Словацький, Пшерва-Тетмаєр, Тувім, критерії добору і оцінки, українсько-польські літературні зв'язки.

**Анотація:**
Стаття присвячена науковим поглядам київських неокласиків на польську літературу в мистецько-художньому, ідейному та світоглядно-політичному аспектах. Розглянуто літературознавчі праці Максима Рильського (1895–1964), Миколи Зерова (1890–1937) і Михайла Драй-Хмари (1889–1939), присвячені творчості чільних представників романтизму (Міцкевич, Словацький), Молодої Польщі (Пшерва-Тетмаєр) і скамандритів (Тувім). Розкрито творчу стратегію польських письменників у контексті еволюції мистецько-художніх процесів, а також роль естетичної свідомості та моральності в мистецькому, інтелектуальному і громадському житті. З'ясовано критерії, якими керувалися науковці в доборі та оцінці художніх та публіцистичних творів до аналізу, зокрема естетично-етичні, художньо-стильові та ідейно-світоглядні. Вказано на значення наукових праць київських неокласиків для розвитку української літератури та формування конструктивних українсько-польських літературних зв'язків.

# Польська література в науковій критиці київських неокласиків

Київські неокласики в конструюванні концепції розвитку української літератури великого значення надавали п о л ь с ь к і й літературі[1]. Від середини двадцятих років XX ст. вони почали її досліджувати і перекладати українською мовою. Цьому сприяли знання неокласиками польської мови, особисті контакти і суспільно-культурна діяльність поляків Києва у першій чверті XX ст.[2]. Об'єктом цього наукового дослідження обрано окремі статті та книги Максима Рильського (1895–1964), Миколи Зерова (1890–1937) і Михайла Драй-Хмари (1889–1939). Предметом аналізу є погляди неокласиків на польську літературу в мистецько-художньому, ідейному та світоглядно-політичному аспектах. Головна мета даного дослідження – з'ясувати риси творчості та тенденції, виокремлені цими науковцями, критерії, якими вони керувалися в доборі, аналізі та оцінці польської літератури, а також підкреслити значення їхніх

1 Деякі аспекти цього питання в іншому контексті розглядалися в моїх статтях: Сірик 2005, с. 106-121; Сірик 2008, с. 119-133.

2 Про цю діяльність див.: Korzeniowski 2009.

праць для розвитку української літератури і формування українсько-польських літературних зв'язків.

Драй-Хмара у статті *Проблеми сучасної славістики…* (1929) підкреслював, що польська література вихована на західноєвропейських зразках, і сугестивно твердив: „Досить приглянутися до Польщі й до польського культурного життя, щоб переконатися в тому, що не вивчати польської мови, літератури, етнографії та історії – це недозволена помилка"[3]. Також, на думку Зерова, публічність Наддніпрянської України дуже слабо ознайомлена з польською літературою, бо навіть класики А. Міцкевич, Ю. Словацький, З. Красінський, блискуча романтична трійця 20–40х рр. XIX віку, часів повстання й еміграції – також маловідомі, чужі імена, „справжня *terra incognita*"[4]. Літературознавець критично оцінював дійсний стан у цій справі: «Правда, дещо ми маємо з Міцкевича, дещо з Словацького–Міцкевича перекладаємо ще з часів старого Гулака-Артемовського […]. Але що значить це „дещо", коли досі немає українською мовою Міцкевичевого *Пана Тадеуша?* Чи, може, справді такі непотрібні для українського слова розлога епічність Міцкевича, глибока рефлексія Красінського, химерна й легка, „аріостівська" ґрація Словацького?» [с. 447–448].

Особливо активно в процес адаптації польської літератури включився Рильський, який по родинній лінії батька з самого дитинства був нерозривно зв'язаний з польською культурою та історією, а також добре володів польською мовою. Він переважно зосередився на творчості Адама Міцкевича (займався нею понад 30 років!), здобувши славу її першорядного знавця і перекладача у східнослов'янській літературі[5]. Свідченням любові до польського поета стали присвячені йому вірші *Човен* (1924), *І знов „Тадеуша" я розгорнув* (1925) – найперші публікації на тему Міцкевича. Протягом 1941–1964 рр. Рильський був центральною постаттю співпраці польських і українських письменників та формування міжнародного діалогу („Kochajmy się" – закликав він у вірші *Польщі).* За заслуги в популяризації польської куль-

3 Драй-Хмара 2002, с. 299.

4 Зеров 2003а, с. 447.

5 „Своїми статтями і перекладами Рильський вийшов у перший ряд знавців Міцкевича не тільки на Україні, а й у всьому Радянському Союзі" (Білецький 1966, с. 194). „Maksym Rylski był uważany za najwybitniejszego znawcę twórczości Mickiewicza w Rosji, na Ukrainie i w Białorusi" (Nieuważny 2002, с. 40).

тури в Україні він у 1958 р. був нагороджений державною відзнакою Польщі „Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski", а навесні 1964 р. обраний почесним доктором Ягеллонського університету в Кракові. Через кілька місяців смертельно хворий письменник в останньому інтерв'ю, яке дав кореспондентові АПН 15 липня 1964 р. з нагоди національного свята Польщі (переможної битви під Грунвальдом), сказав: „Добра Тобі й благословенства, Польщо! Сто раз по сто «лят»! – такий мій святковий тост на твоїх іменинах. Я серцем з тобою, дорога Польщо!"[6].



Звісно, в умовах радянської системи митець ризикував, бо проголошені польським поетом ідеї гуманізму і свободи були небезпечними для уряду кожної імперії, незалежно від її назви. У царській Росії навіть за наявність творів Міцкевича каралося засланням у Сибір на каторжні роботи[7], а в Радянському Союзі переклади його творів були цензуровані.

Рильський осмислював творчість письменників різних мистецьких напрямів, зокрема А. Міцкевича, Ю. Словацького, М. Конопницької, К. Пшерви-Тетмаєра, Л. Стаффа, Ю. Тувіма, В. Броневського[8]. На його думку, прозі Марії Конопницької характерне багатство мови, глибокий проблемний зміст, мотиви смутку і гіркоти за долю народу, змалювання з глибоким співчуттям і щирою любов'ю образів робітників, ремісників та міської бідноти[9]. Юліана Тувіма як одного з чільних митців поетичної групи скамандритів (Skamander) Рильський назвав „ніжним ліриком і гострим, аж безпощадним сатириком, співцем інтимних людських почуттів і полум'яним трибуном, сміливим експериментатором у мові, […] бездоганним майстром класичної форми"[10], а також був ініціатором видання його збірки в перекладах українською мовою. У вступній статті до цієї збірки він писав: „Я буквально закохався в його поезію, але хотів у ближчому часі приділити якнайбільше уваги сучасній польській поезії"[11]. Проте, з приводу смерті в 1964 р., ці плани йому не вдалося зреалізувати.

6 Цит. за: Ільєнко 1995, с. 307-308. Окремий підрозділ цієї книги присвячений контактам М. Рильського з польськими письменниками.

7 Див.: Kacnelson 2001.

8 Див: Рильський 1970, с. 265-274. Ця публікація нараховує 517 сторінок, що свідчить про великий доробок письменника і науково-критичних опрацювань про нього.

9 Рильський 1959, с. 366-378.

10 Рильський 1963, с. 4.

11 Там само, с. 5.

Стаття *Адам Міцкевич і його „Пан Тадеуш"* (1925), до якої Рильський долучив україномовний переклад перших фрагментів епопеї, започаткувала новий етап адаптації творчості польського митця в українському літературознавстві. У статті *Про поезію Адама Міцкевича* (1955) він назвав поета поборником ідей демократизму, свободи, рівноправності, діалогу та „великим чарівником слова, творцем неповторних образів, людиною високого патріотичного обов'язку, величної, хоч трагічної долі"[12]. У цих та інших розвідках *(Поезія Адама Міцкевича, Адам Міцкевич)* підкреслено гуманістичний, історіософський і суспільно-політичний характер аналізованої творчості. „Хоч поет був польським патріотом, але *ніколи* не уявляв собі щастя свого народу поза щастям інших народів, почуття братерства народів корінилося вже в самих умовах його виховання" (Про *п. АМ,* 40), – писав учений, заперечуючи хибний погляд тогочасної критики про Міцкевича як апологета і співця старої магнатської Польщі. У Варшаві 1955 р. під час наукової сесії, присвяченої 100-річчю з дня смерті поета, він виголосив свій реферат польською мовою, констатуючи: „Mickiewicz jest nam drogi nie tylko jako twórca nieśmiertelnych postaci, nie tylko jako genialny mistrz słowa, który wzniósł język polski na nieosiągalne szczyty, stworzył dzieło o takiej sile wyrazu, malowniczości i melodyjności, jakich jest niewiele w literaturze światowej. Mickiewicz jest nam drogi jako gorący patriota, jako wytrawny bojownik o narodowe i socjalne wyzwolenie narodu polskiego, jako niestrudzony działacz społeczny, który gwarancję wolności i szczęścia swojego narodu widział w walce o wolność i szczęście wszystkich narodów, która dopiero w czasie obecnym nabrała właściwego rozmachu i właściwej głębi"[13].

Рильський, враховуючи автобіографізм досліджуваної творчості, твердив, що головні герої поем постають як представники того дійового, іноді жертовного патріотизму, яким позначена громадянська діяльність й ідеологічна позиція самого Міцкевича. Романтично-драматичну по-

12 Рильський 1955, с. 116. Далі цитую в тексті скорочену назву (Про п. АМ) і вказую номер сторінки.

13 Rylski 1956, c. 98.

ему *Поминки (Dziady),* зокрема III частину, в основі якої лежать історичні факти (масові арешти, репресії, заслання віленських філаретів і російських декабристів), Рильський назвав закликом до боротьби за свободу, рівність і національне визволення та плодом глибоких роздумів, протесту, співчуття і невтамованого страждання поета над долею польського та інших пригноблених царатом народів (Про *п. АМ,* 28–29). На думку критика, поемі-епопеї *Пан Тадеуш* притаманні єдність загальнолюдського і національного, етичного і естетичного, покликання і обов'язку, трагічного і комічного, а також епічно-героїчного, раціонального і емоційного, ідеалістичного і раціоналістичного. До основних рис епопеї він зараховує гумор, який зображеному „надає ясності, тверезості, реалістичності"[14], і душевність, бо „вся епопея переткана золотими нитками ліризму" (Про *п. АМ,* 104).



В поезії Міцкевича Рильський убачає багатство метафор, порівнянь і епітетів, мелодійність і версифікаційно-ритмічну різноманітність вірша, взаємозв'язок зорових і слухових образів[15]. У творчій манері митця він виокремлює елементи різних стильових систем: а) класицизму, зокрема: 1) сонет і ода; 2) пластичність образів у поемах, чіткість композиції, логічність висловлювання, символічність; б) романтизму, а саме: 1) стилізація фольклору в баладах і романсах, використання якого трактовано не лише як прояв народності, а й етико-виховну стратегію з метою наголошення перемоги добра над злом; 2) поєднання фантастики і реальності, яке надає зображеному вірогідності; 3) ідея боротьби за національну свободу; 4) тема трагічної долі селянської дівчини (балада *Рибка).*

Творчість Міцкевича осмислював також Зеров. Так, в матеріалах фонду № 28 (фонд Миколи Зерова) Центрального державного архіву-музею літератури і мистецтва України в Києві серед рукописів на тему „А. Міцкевич – Т. Шевченко" (б./д.) авторка цієї статті натрапила на рукопис, який являє собою компаративістичний аналіз творів Сон Тара-

14 Tamże.

15 Цей погляд суголосний з поглядом польського міцкевичезнавця С. Пігоня, котрий вказував на чіткість форми вірша, домінанту зорових і слухових образів, що творять гаму кольорів і музичність. Див.: Pigoń 1996, c. XCIII-CI.

са Шевченка і *Petersburg* (*Ustęp* do III części *Dziadów*) Міцкевича. В цьому дослідженні показано подібні та відмінні риси опису двома поетами образу Петербурга і твердиться, що політичні поезії Шевченка „не могли бути викликані ніякою другою поезією, як польською" [с. 1 рукопису]. До речі, цей погляд висловлював також польський літературознавець Юзеф Третяк[16]. Згідно з Зеровим, Шевченко знаходив патріотичний напрям у польській романтичній поезії. В одній зі своїх лекцій він твердив: „Третій епізод Сну – Петербург – приводить нас до польського джерела. Від Чужбинського знаємо, що року 1844 Шевченко залюбки перечитував *Dziady* Міцкевича. „Уступ" третьої частини „Petersburg" відбився на Шевченковій поемі. [...] Деякі деталі Шевченкового пейзажу стають зрозумілі тільки при зіставленні з відповідними рядками Міцкевича[17].

Серед чинників формування мистецько-громадянської позиції Шевченка літературознавець вважає вплив західноєвропейської класики і оточення під час навчання в Академії мистецтв у 1838–1842 рр., зокрема зустрічі з майбутніми петрашевцями та поляками, які познайомили його з Міцкевичем та „пробудили в його душі гостру оцінку тодішньої суспільно-політичної системи"[18].

Вплив польської політичної думки на думку українську показано в компаративному дослідженні[19], яке Зеров зробив на основі публіцистичних творів Міцкевича *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832) та М. Костомарова Книга буття українського народу (1846). На думку вченого, ці твори ідеологічно суголосні, що підтверджують польські науковці[20]. До речі, Зеровський переклад основних фрагментів польськомовного тексту українською мовою[21] пролежав неопублікованим 80 років, його підготував до друку Михайло Москаленко, на думку якого переклад зроблено орієнтовно на початку 1920х рр.[22].

Неокласики зверталися також до творчості іншого знаменитого представника польського романтизму – Юліуша Словацького. Так, у статті Зерова *Юлій Словацький* (1925)

16 Tretiak 1892, nr 50.

17 Зеров 1990, с. 166.

18 Там само, с. 165.

19 Див.: Зеров 1990, с. 139-145.

20 Пор.: Kozak 1990.

21 Див.: Міцкевич 2003, с. 1222-1228.

22 Див. примітку М. Москаленка у книзі: Зеров 2003, с. 1294.

предметом осмислення є форма, ідейно-тематичний зміст і еволюція творчості цього класика. Підкреслено особливість поета: „Лірик з природи, він почував себе тісно й незручно в рамцях драматичних умовностей псевдокласицизму”[23]. Критик ділить спадщину митця на чотири періоди. Перший – від 1825 р., початковий. Другий – стадія зростання (1831–1834), тут виокремлено драматичну поему *Кордіан,* яка, на думку критика, засвідчила закінчення впливу Байрона і була написана „з явною метою дорівнятися Міцкевичу” [с. 450]. Третій період (1835–1842) названо „золотою добою” [с. 450], коли Словацький створив свої найкращі великі драми *Балладина, Лілля Венеда, Мазепа, Беньовський, Срібний сон Саломеї.* Критик зазначає еволюцію Словацького, який „перейшов від Байрона під вплив Шекспіра, наслідуючи його в широкому, не умовному змалюванні характерів і колоритному стилі” [с. 450]. У четвертому періоді (1843–1849) вказано на душевний перелом і містичні тенденції поета. Попри це підмічено патріотичне спрямування останнього твору – *Король-Дух*, який „є великою нескінченою поемою, де автор хотів дати синтез всієї польської історії у вигляді довгої низки послідовних втілень не то гегелівського «абсолютного» духу, не то духу «національного» – «Короля-Духа» – в постатях великих обранців, народних вождів” [с. 451]. Прикметно, Зеров виокремив трагедію *Мазепа (*1839), вважаючи її „найвидатнішим твором Словацького” [с. 451] та повністю переклав українською мовою. На його думку, трагедія навіяна читанням однойменної поеми Байрона, однак в ній зображено інший психологічний тип героя, інше оточення і обставини, зокрема „старопольські звичаї, патріархально суворі постаті” [с. 454]. З огляду на цензуру, Зеров не вказує на суспільно-політичне спрямування твору, проте відомо, що історичний герой Іван Мазепа – це символ ідеї свободи і державного суверенітету України та дотепер не втрачає своєї актуальності в національному і міжнародному аспектах[24].



23 Зеров 2003а, с. 451-452. Далі номер сторінки цитувань указано в тексті.

24 Див.: Mucha 2008, s. 69-78.

Пошуки ідейно-естетичних і художньо-стильових зразків неокласики здійснювали також в літературі епохи модернізму, званої Молода Польща (Młoda Polska). В першу чергу об'єктом дослідження і художньої адаптації вони вибрали складну творчість Казімєжа Пшерви-Тетмаєра (1865–1940) – популярного митця-інтелектуала, найвизначнішого письменника зламу XIX–XX ст., твори якого за його життя були перекладені російською, німецькою і угорською мовами. Письменник здобув популярність не як поет-лірик, а як автор збірки новел і оповідань *Na skalnym Podhalu,* які протягом 1903–1910 рр. мали п'ять видань. Осмислення творчості цього митця розпочав Зеров рецензією в 1918 р., реагуючи на слабкі україномовні переклади Тетмаєрових новел на татрянську тематику[25].



Пізніше фахові переклади новел були виконані Рильським і ввійшли до україномовної збірки Тетмаєрових оповідань і новел *На скелястім Підгір'ї* (Київ 1930)[26]. Збірку розпочинала вступна стаття Драй-Хмари *Творчий шлях Казіміра Тетмаєра* – ґрунтовне дослідження, яке варте більшої уваги. У першій частині статті розглянуто творчу програму мистецько-літературного періодичного видання „Życie" (1897–1900), яке заявило про себе як „czołowy organ polskiego modernizmu"[27], мало елітарний характер, залучаючи до кола „своїх співробітників мало не всіх видатних літераторів"[28], які повстали проти утилітаризму в оцінці творів та обстоювали „якнайщільніший зв'язок польського письменства з західноєвропейським" [с. 260]. У програмі часопису Драй-Хмара визначає такі положення, як довершеність форми твору, естетизм, інтелектуалізм, громадянська активність, заперечення нігілістично-деструктивних тенденцій авангардистів, органічне поєднання універсального з національним, право творчої особистості на індивідуалізм, право літератури на автономний статус, модернізація національної літератури засобами європейської класики. Прикметно, ці положення характерні також для програми неокласицизму. З огляду на політичну ситуацію

25 Зеров 2003, с. 213.

26 Див.: Драй-Хмара 2002, с. 562.

27 „Życie", Kaczorowski 2007, с. 839.

28 Драй-Хмара 2002а, с. 260. Далі номер сторінки вказано в тексті.

і посилення атак *офіціозної критики* на київських неокласиків, Драй-Хмара уникав теоретичних питань, але попри це торкнувся естетико-світоглядного аспекту модернізму в польській літературі: «Сталася переоцінка цінностей: в новій літературі знову була відкрита душа. На місці маси стала індивідуальність як найвища нібито цінність на землі; на місці громадської етики – етика душі, естетична моральність. Всі новітні течії злилися в опозиції супроти матеріалістичного розуміння людської душі» [с. 260–261].



З цієї цитати слід виокремити поняття „естетична моральність", яке було творчим кредо київських неокласиків, стосується питань творчості та моралі[29]. Згідно з критиком, Тетмаєр – це, по-перше, сміливий новатор, який органічно поєднує у своїй творчості художні досягнення вітчизняної і західноєвропейської класики, по-друге, – естет: „Коли ніхто ще, крім, може, В. Гомуліцького, не насмілювався одверто служити вільному мистецтву. Тоді вперше забриніла Тетмаєрова пісня, що не визнавала жодних гасел, крім Краси" [с. 263]. Драй-Хмара визначає риси поетики митця: 1) збереження чіткої будови вірша, „найрідкісніші й найскладніші художні форми: секстина, терцина, дистих, сонет" (поет працював найбільше саме над сонетом як улюбленою формою); 2) гармонійне поєднання ритму, рим, строфічної будови, евфонічних засобів; 3) пластичність образів („звуки, рух, почуття, абстракції – все це набуває у нього живих, яскравих барв"); 4) символіка вислову („поет мислить образами"); 5) „музичність, якою тільки й можна пояснити нечувану настроєвість Тетмаєрового вірша" [наведені цитати див.: с. 271]. Критик твердить, що поет є віртуозом форми і високо її оцінює: „від доби великих романтиків не чути було в польській літературі такої пісні. Разом із Асником та Конопніцькою Тетмаєр повернув польській поезії її колишній маєстат" [с. 263]). Злиття пластичного та музичного він убачає в таких ліричних шедеврах, як *Melodia mgieł nocnych, Narodziny Afrodyty, Na Anioł Pański.* На думку

29 Див. розділи III-IV у книзі: Сірик 2013.

Драй-Хмари, стильовий синкретизм Тетмаєрової поезії був новаторський, але спричинив ідентифікацію її з різними художніми напрямами та протилежні оцінки: від глорифікуючих до різко негативних. Результат аналізу символіки образів і підтексту творів приводить критика до висновку: письменник вийшов за межі власного страждання і намагався утвердити гуманістичні цінності, протиставляючи їх прагматичному суспільству існуючої дійсності, зокрема зрадливості й аморальності рабського духу так званих „хлопів". Нетипові на той час риси критик виокремлює також у Тетмаєровій прозі, саме: а) відтворення маловідомого татрянського світу, зокрема природи, культури, суспільних відносин і ментальності мешканців гір; б) зображення чистоти і щирості почуттів передісторичних селян з верховин, які мають власну гідність і етику („Тетмаєр створив ніби нову людську породу" [с. 274]); в) стилістичні особливості мови, зокрема поєднання місцевих діалектів з польською літературною мовою; г) епічний характер татрянської прози („*Na skalnym Podhalu* – це ціла епопея Підгір'я, де поет спромігся відтворити всі монументальні риси підгорянського життя" [с. 271]). Драй-Хмара підкреслює суттєвий факт мистецької еволюції письменника: з поета-декадента емоційного кохання та песиміста, який мріяв про нірвану, Пшерва-Тетмаєр перетворився на прозаїка-епіка, Гомера величного життя Татрів" [с. 272], аналітика національної, етнічно-регіональної, суспільно-політичної і моральної проблематики. До речі, за спостереженням Зерова, новеліст глибоко проникнув у культурну й історичну свідомість мешканців Татр і тому саме він створив образ подібний до гуцульського Довбуша[30].

Через дослідження творчого зростання Тетмаєра в статті Драй-Хмари показано процес формування митця к л а с и ч н о г о стилю та універсальної проблематики, традиціоналіста і новатора, який єднає національне з універсальним, естетичне з етичним. У творчих успіхах польського новеліста підкреслено кардинальну роль вивчення та на-

30 Див. Зеров 1990а, с. 118.

слідування Шекспіра, Шиллера, Міцкевича і Словацького, а також звернення до культурної традиції та історичної пам'яті свого народу.

* * *

Отже, київські неокласики високо оцінювали польську літературу і закликали до адаптації її творів на ґрунті української літератури. Свою позицію аргументували фактом її приналежності до культурного кола Заходу. Вони зосередилися на творчості чільних представників романтизму (Міцкевича і Словацького), Молодої Польщі (Пшерви-Тетмаєра) і скамандритів (Тувіма), вказуючи на їхню творчу стратегію та еволюцію мистецько-художніх процесів у літературі. Велике мистецько-світоглядне, художньо-стильове й ідеологічне значення критики вбачали як в поезії, так і в епічних творах *Пан Тадеуш, Мазепа* і *На скелястім Підгір'ї.* Критерії, якими неокласики керувалися в доборі, аналізі та оцінці творів – це естетичний ідеал Краси еллінського зразка, ідеї національного визволення, патріотизму і моральності, стильовий синкретизм, класичність (досконалість) стилю, громадянська активність. Дослідження вчених відкривають цінності творчості, базованої на зразках західноєвропейської літератури та ідеях гуманізму, а також збагачують ними українську літературу в універсальному і національному вимірах. Їхня діяльність свідчить про конструктивне значення культурних зв'язків українців і поляків у мистецько-світоглядному, методологічному і суспільно-політичному аспектах.



***Бібліографія***

Білецький 1966 – Білецький О., *Творчість Максима Рильського,* [в:] idem, *Зібрання праць* в п'яти томах, т. 3, Київ 1966.

Драй-Хмара 2002 – Драй-Хмара М., *Проблеми сучасної славістики (З приводу статті Р. Якобсона „Über die heutigen Voraussetzungen der russischen Slavistik")*, [в:] idem, *Літературно-наукова спадщина, Київ 2002.*

Драй-Хмара 2002а – Драй-Хмара М., *Творчий шлях Казіміра Тетмаєра*, [в:] idem, *Літературно-наукова спадщина*, Київ 2002.

Зеров 1990 – Зеров М., *Лекція XXV „Книги буття українського народу,* [в:] idem, *Твори в двох томах,* т. 2: *Історико-літературні та літературознавчі праці,* упор. Г. Кочур, Д. Павличко, Київ 1990.

Зеров 1990а – Зеров М., *Українська школа в польській літературі,* [в:] idem, *Твори...,* т. 2.

Зеров 1990б – Зеров М., *Шевченкова творчість „Три літа",* [в:] idem, *Твори...,* т. 2.

Зеров 2003 – Зеров М., *К. Тетмаєр. За скляною стіною,* [в:] idem, *Українське письменство,* упорядник Микола Сулима, Київ 2003.

Зеров 2003а – Зеров М., *Юлій Словацький, [в:] idem, Українське письменство,* упорядник Микола Сулима, Київ 2003.

Ільєнко *1995* – Ільєнко І., *Жага: труди і дні Максима Рильського, Київ 1995.*

Міцкевич *2003* – Міцкевич А., *Книги народу польського,* пер. з пол. М. Зеров, [в:] М. Зеров, *Українське письменство...*, с. 1222-1228.

Рильський 1959 – Рильський М, Марія Конопницька, [в:] idem, Наша кровна справа. Статті про літературу, Київ 1959.

Рильський 1970 – Рильський М., *Бібліографічний покажчик 1907-1965,* укл. К. Скокан, Київ 1970.

Рильський 1963 – Рильський М., *Вступ,* [в:] Ю. Тувім, *Поезії,* Київ 1963.

Рильський 1955 – Рильський М., *Про поезію Адама Міцкевича,* Київ 1955.

Сірик 2005 – Сірик Л., *Польська тематика в творчості Максима Рильського,* [в:] *Україна – Польща: діалог культур (мовно-літературні та суспільно-політичні відносини),* зб. наук. пр., Луцьк 2005.

Сірик 2008 – Сірик Л., *Польські романтики в осмисленні Миколи Зерова,* [в:] *W kręgu historii i kultury Słowian wschodnich,* red. nauk. M. Kawecka, A. Nowacki, L. Puszak, Lublin 2008.

Сірик 2013 – Сірик Л., Прагнення Європи. Творчість київських неокласиків, Lublin 2013.

Kacnelson 2001 – Kacnelson D., *Skazani za lekturę Mickiewicza,* Lublin 2001.

Kaczorowski 2007 – *Życie,* [в:] *Literatura polska. Epoki literackie, prądy, dzieła i twórcy,* red. nacz. B. Kaczorowski, Warszawa 2007.

Korzeniowski 2009 – Korzeniowski M., *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905-1920,* Lublin 2009.

Kozak 1990 – Kozak S., *Ukraińscy spiskowcy i mesjaniści. Bractwo Cyryla i Metodego,* Warszawa 1990.

Mucha 2008 – Mucha D., *Hetman kozacki Iwan Mazepa w literaturze europejskiej,* [в:] *Literatura ukraińska XIX-XX wieku w kontekście europejskim – Українська література XIX-XX століть в європейському контексті,* pod red. Ludmiły Siryk, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.



Nieuważny 2002 – Nieuważny F., *Maksym Rylski a Polska,* „Слов'янський світ", вип. 3, Київський славістичний університет, Київ 2002.

Pigoń 1996 – Pigoń S., *Wstęp,* [в:] A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz,* Ossolineum: Wrocław – Warszawa – Kraków 1996.

Rylski 1956 – Rylski M., *Adam Mickiewicz a ukraińska literatura, (w przekładzie autoryzowanym z języka ukraińskiego),* [в:] *Materiały sesji naukowej poświęconej twórczości Adama Mickiewicza (1855-1955),* Warszawa 1956.

Tretiak 1892 – Tretiak J., *Wpływ Mickewicza na Szewczenkę,* „Kraj" (Petersburg), 1892, nr 50.

***Архівні матеріали***

З фондів Центрального державного архіву-музею літератури і мистецтва України в Києві: № 28 (фонд Миколи Зерова).

***Рукопис***

Зеров М., *Сон Т. Шевченка і Petersburg (Ustęp do III cz. dramatu Dziady) А. Міцкевича.* Стаття (б./д.), яка зберігається серед матеріалів на тему „А. Міцкевич – Т. Шевченко".

## Polish literature in the scientific criticism of Kyiv neoclassicists

**Keywords:**
Kyiv neoclassicists, literary criticism, Polish writers: Mickiewicz, Słowacki, Przerwa-Tetmajer, Tuwim, selection and evaluation criteria, Ukrainian-Polish literary contacts.

**Abstract:**
The scientific views of Kyiv neoclassicists on Polish literature in artistic, ideological and worldview-political aspects are highlighted in the article. The literary-critical works of Maksym Rylsky (1895–1964), Mykola Zerov (1890–1937) and Mykhailo Drai-Khmara (1889–1939), dedicated to the works of prominent representatives of romanticism (Mickiewicz, Słowacki), Young Poland (Przerwa-Tetmajer) and the Scamandrites (Tuwim) are analysed. The creative strategy of Polish writers in the context of literary developments, as well as the role of aesthetic consciousness and morality in artistic, intellectual and public life, are revealed. The criteria that guided scholars in the selection and evaluation of artistic and journalistic works for analysis are clarified, in particular artistic, ideological and worldview terms. The significance of the scholarly works of Kyiv neoclassicists for the development of Ukrainian literature and the formation of productive Ukrainian-Polish literary ties is pointed out.

Jan Wolski
ORCID: 0000-0002-6625-4519
Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Rzeszowskiego

**Streszczenie:**
Czesław Janczarski był współtwórcą efemerycznej grupy poetyckiej „Wołyń". Skupiała ona różne osobowości autorów, dla których najważniejszą inspiracją była twórczość Józefa Czechowicza, a także zalecenia autentystów z kręgu „Okolicy Poetów" Stanisława Czernika, postulujących wiązanie w sztuce prawdy artystycznej z prawdą życia. Czesław Janczarski, postrzegany przede wszystkim jako twórca poezji dla dzieci, był także poetą, dla którego istotnym punktem odniesienia stał się krajobraz przedwojennego Wołynia, świat tamtejszej bujnej przyrody i pamięć o ludziach unicestwionych przez wojnę..

**Słowa kluczowe:**
Czesław Janczarski, Józef Czechowicz, Wołyń, krajobraz poetycki

# Wszechobecna natura i ludzie z pamięci. Wołyń Czesława Janczarskiego



Postać i literacki dorobek Czesława Janczarskiego trudno nazwać powszechnie znanym, z jednym wszak wyjątkiem. Otóż jest on autorem rozlicznych i wielokrotnie wznawianych książek dla dzieci. Któż bowiem nie zna przygód i postaci Misia Uszatka, „co klapnięte uszko ma", Wojtka strażaka czy Srebrnogrzywka. W sumie ponad 75 książek dla dzieci i młodzieży, a także licznych przekładów i pojedynczych wierszy. To bez wątpienia najobszerniejszy segment jego twórczości, ale począwszy od debiutu, uprawiał równolegle dwa nurty swojej twórczości – jeden skierowany do czytelnika dziecięcego i drugi dla dorosłych, w którym znalazło się 7 tomów poetyckich, jednak współcześnie mocno zagrzebanych w niepamięci. Najlepszym dowodem tej zatartej pamięci zdaje się być wydany w 2012 r. tom *Wierszy wybranych*, w znaczącej serii *Biblioteki Zapomnianych Poetów*. A jest to dorobek i wcale obszerny, i legitymujący się niepodważalnymi, godnymi uwagi, walorami artystycznymi. To jego energii należy przypisać inicjatywę

powołania do życia grupy poetów o podobnej wrażliwości, podobnym postrzeganiu świata i rozumieniu istoty poezji. Tak powstała regionalna – i jak się okazało – efemeryczna grupa poetycka „Wołyń", której był współzałożycielem[1], słuszne wiązany z tzw. kręgiem Czechowicza, co właściwie w wielu przypadkach należałoby wręcz utożsamiać, choć to drugie środowisko kojarzy się ze znacznie większą liczbę przedstawicieli.

Najważniejszymi cechami wyróżniającymi tej grupy (poza podobnym wiekiem, doświadczeniami biograficznymi, zazwyczaj trwałymi związkami z Wołyniem) była fascynacja tym obszarem geograficznym, co we współczesnych rozpoznaniach literaturoznawczych należy wiązać z poetyką regionalistyczną.



Czesław Janczarski urodził się 2 września 1911 r. w Hruszwicy na Wołyniu; był synem Ludwika Janczarskiego (lekarza) i Wandy z Kadłubiskich. Naukę rozpoczął w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Równem, gdzie w 1931 r. zdał maturę. W 1932 r. podjął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jednak w 1934 r. przeniósł się na filologię polską Uniwersytetu Warszawskiego. W czasach przedmaturalnych, w latach 1928–1931, redagował międzyszkolne pismo „Echa Szkolne", gdzie także drukował swoje wiersze. Na studiach podjął stałą współpracę z czasopismem „Kamena". Między 1935 a 1939 r. należał do grupy poetów autentystów skupionych wokół pisma „Okolica Poetów", w którym ogłaszał swoje wiersze i oczywiście publikował na łamach tygodnika „Wołyń". Był znaczącą postacią we wspomnianym kręgu poetów związanych z Józefem Czechowiczem.

Utwory dla dzieci, począwszy od debiutu w 1935 r. na łamach pisma „Słonko", drukował w tym czasopiśmie, ale też w „Małym Płomyczku", „Płomyczku" i „Poranku". Warto też odnotować, że na początku 1939 r. zaczął pracować jako reporter w Polskiej Agencji Telegraficznej. Wybuch wojny i w następstwie okupacja kraju spowodowały radykalną zmianę planów i życiowych aktywności. Przebywał wtedy we Lwowie, gdzie

1. W numerze 2 (11) z 15 lutego 1936 r. „Okolicy Poetów", s. 23 (47), zamieszczono taką oto notkę: „Z inicjatywy Czesława Janczarskiego powstała regionalna grupa młodych poetów wołyńskich pod nazwą »Wołyń«. Młodzi poeci i entuzjaści pragną wnieść do poezji melancholijne melodie dumek, geometrię haftu wołyńskiego, bunt twarzy i myśli miejscowego ludu. W skład grupy wchodzą: Czesław Janczarski, Wacław Iwaniuk, Stefan Szajdak, Zygmunt Rumel".

pracował m.in. w stacji ochrony roślin. Jesienią 1941 r. wyjechał do Puław. Po wyzwoleniu pracował jako nauczyciel we wsi Wolica pod Puławami, a w 1946 r. zamieszkał w Warszawie i pracował w kilku redakcjach pism dla dzieci („Świerszczyk", „Płomyczek", „Płomyk", „Przyjaciel Dzieci", „Miś", którego był redaktorem naczelnym). W Polskim Radiu prowadził audycje poetyckie, a w „Rzeczypospolitej" zamieszczał regularnie recenzje z literatury dziecięcej. Zmarł w Warszawie 19 maja 1971 r. Te zdarzenia jednak dopiero nadejdą. Wróćmy zatem do początków literackiej drogi ucznia gimnazjum w Równem, potem studenta we Lwowie, a następnie w Warszawie.



Debiutem książkowym był tom wierszy zatytułowany *Akwarelą*, wydany w Równem w 1933 r. Następnie ukazały się: *Imię na korze* (Warszawa 1934), *Błękitna chustka* (Równe 1936), i tomik w serii *Arkusz Poetycki*, wydany jako numer 12 w prestiżowym warszawskim wydawnictwie Ferdynanda Hoesicka w 1938 r. Po wojnie jeszcze wydał (poza książkami dla dzieci) tomy wierszy: *Wykrój liścia* (1957), *Dzbanek i źródło* (1960), *Wiersze z natury* (1966), *Portret z gałązek i ziół* (1970).

To poezja o trudno uchwytnej aurze, niezwykle skupiona, delikatna, konkretna. Liryka wypływająca z własnych głębokich przeżyć, doświadczana, ale zarazem wizjonerska, melodyjna, dotykalna, sensualna. Już od pierwszych publicznych wystąpień wiersze Janczarskiego były bardzo dobrze przyjmowane przez czytelników i krytykę. Swoje refleksje na jej temat publikowali: Józef Czechowicz, Wacław Iwaniuk czy Bolesław Miciński. To miało miejsce jeszcze przed wojną.

Miciński w swej cyklicznej, publikowanej na łamach „Prosto z Mostu" rubryce „Nowości Poetyckie", odnotował, że w tomie Janczarskiego *Akwarelą*: „Już pierwsze strofki tłumaczą zdecydowaną przewagę pierwiastka wizualnego […], a faktura poetycka zdradza urodzonego impresjonistę"[2]. Recenzenta „zdumiewa autentyczna prostota tego – jak się zdaje – młodego jeszcze liryka". Nie waha się, aby na przykład wiersz *Po deszczu* nazwać „małym arcydziełem", który obok „wzruszającej naiwności" zdumiewa „precyzyjnym odtworzeniem całego zespo-

2. Miciński 1935, s. 7.

łu nieuchwytnych, podprogowych wrażeń, składających się na złożoną całość nastrojową".

Wacław Iwaniuk w recenzji *Błękitnej chustki* podkreśla „szczere podejście do tematu", a przede wszystkim malarskość stylu Janczarskiego, w której to metodzie oparcie się poety na własnych przeżyciach zostało doprowadzone do poziomu „kunsztu". Pisze Iwaniuk: „W «błękitnej chustce» jest pełno pasteli, kolorów im odcieni spostrzeganych i pochłanianych wszystkimi zmysłami. Wytwarzają one sielski i radosny nastrój"[3]. Iwaniuk poza „pastelowością" wyróżnia jeszcze jedną cechę tomu Janczarskiego, którą nazywa „zdolnością rozszczepiania wrażeń wzrokowych". Polega ona między innymi na „wprowadzaniu coraz więcej szczegółów", co na szczęście „nie obciąża jednak wiersza, przeciwnie, uwypukla go i cyzeluje".



Znacznie później, bo po upływie prawie dwóch lat, uwagę temu tomowi poświęca Józef Czechowicz – choć bardzo powściągliwie, to jednak wyraża się o książce, którą zresztą nazywa „plakietką poetycką", w samych superlatywach. Po pierwsze, zbiór ten „ukazuje nam poetę *pleno titulo*", czyli można rzec: w pełnej krasie. Recenzent eksponuje „czystość smaku artystycznego", by w podsumowaniu stwierdzić, że poeta osiągnął „efekt piękny: wiersze nasycone celnością słowa trafiającego, gdzie trzeba, wiersze ciche na tyle, aby ta cichość grała muzycznie", widoczne zaś nawiązania do zaśpiewów czy piosenek ludowych „to rzec niesłychanie trudna i wymagająca majsterstwa poetyckiego wielkiej miary"[4].

Wojna zmieniła wszystko. Na szczęście doświadczenia z nią związane nie spowodowały milczenia, zerwania z twórczością poetycką[5]. Być może życiowe konieczności po przeniesieniu się do Warszawy z Kurowa koło Puław, gdzie pracował jako nauczyciel, spowodowały, że poświęcił się głównie twórczości dla dzieci. Z rzadka pojawiały się tomy wierszy „dla starszego czytelnika" czy jako przejawy własnego temperamentu poetyckiego. Przechodziły prawie niezauważalne, pisał bowiem mało i niezbyt obszernie. Od czasu do czasu pojawiały się ich

3. Iwaniuk 1936, s. 7.

4. Czechowicz 1938, s. 6.

5. Dla porządku warto odnotować, że w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego zachował się rękopiśmienny tom wierszy Janczarskiego, a zatytułowany Eskadra wiosny. Poezje. Nosi datę „1946" i dedykację: „Drogiej Krystynie wiersze te poświęca mąż". Zawiera 15 wierszy. Opatrzony jest stemplem: „Z księgozbioru Jerzego Pleśniarowicza". Jaka jest proweniencja tomu, nie udało mi się ustalić.

recenzje w prasie, czasami tomom towarzyszyły przedmowy, które można uznać za podobne formy refleksji[6].

*Wykrój liścia* to tom zbierający wiersze Janczarskiego z dotychczasowych książek, podzielone na trzy okresy czasowe (1935 –1939, 1940 –1945, 1946 –1956). Recenzująca jego zawartość Barbara Biernacka napisała, że „to właśnie urzekające skupienie uwagi na przedmiotach kruchych, pięknych i ulotnych, na istotach drobnych, słabych – stanowi wyjątkowość liryki Janczarskiego"[7]. Trafnie uwypukla „wyjątkowo harmonijną konsekwencję" tej liryki, „wewnętrzne skupienie", „wyczulenie na urodę trudno uchwytnej chwili", „zmienność krajobrazu", obecność w niej „utajonego życia owadów i roślin". Nazywa ją „poezją pięknego szczegółu", a nawet jeszcze mocniej: „skończenie pięknego szczegółu". Równie entuzjastyczne są kolejne dookreślenia. Celnie wskazuje ona charakterystyczne składniki tej poezji. Każdy z wierszy nazywa „mozaiką zbudowaną z miniaturowych obrazków przepojonych ciszą – i zamkniętą pointą, która jest niedopowiedzeniem". Widoczny w nich głęboki zachwyt nad kształtem świata, przeżywanie jego piękna, to „religijna nieomal kontemplacja rzeczy pięknych i kruchych", lecz – co bardzo ważne – poeta nie tworzy sielanek. Sztukę poetycką Janczarskiego recenzentka porównuje do „delikatnych chińskich krajobrazów i wizerunków roślin ledwo znaczonych muśnięciami piórka". Jego twórczość poetycka charakteryzuje się indywidualnym „mikrokosmosem", gdzie znalazło swe miejsce „wszystko to, co bezradne i wymagające ochrony w świecie ludzkim".

Temu samemu tomowi swą analityczno-recenzencką uwagę poświęca Janusz Sławiński. Potwierdza diagnozę Jana Śpiewaka, który we wstępie do *Wykroju liścia* wskazuje istotny kontekst liryki Czechowicza oraz obecność Janczarskiego w jego tzw. Kręgu. Jednocześnie ją wzmacnia, pisząc, że w jego wierszach „słyszy się" tok czechowiczowskiej frazy. Co ważniejsze, Sławiński przekonuje, że te widoczne powinowactwa nie są naśladownictwem, bo Janczarski „zachowuje przy tym oryginalne cechy własnej wyobraźni"[8]. Wskazuje następnie różne

6. Zob. przedmowy do tomów: Wykrój liścia (1957), Wiersze wybrane (1974), Wiersze wybrane (2012).
7. Biernacka 1957, s. 590.
8. Sławiński 1958, s. 150.

cechy jego poetyki, wśród których podkreśla charakterystyczną „dwudzielność utworu: przedstawieniu obrazowemu towarzyszy tok refleksyjny, a związki pomiędzy nimi są jawne i jednoznaczne". Ta „dwuwarstwowość wypowiedzi poetyckiej" – jak ujmuje zjawisko recenzent – pojawia się w wielu utworach Janczarskiego. Nadzwyczaj trafna jest też uwaga, że większość z nich „wyrasta z kontemplacyjnego zachwycenia pejzażem", a sam Janczarski jest „poetą przeżywanego lirycznie krajobrazu", który w dodatku jest „nieco impresjonistyczny". Warto zwrócić uwagę na wskazanie przez recenzenta pewnej szczególnej cechy wyobraźni Janczarskiego, którą teoretycy poezji określili jako *audition colorée*[9]. Oznacza to, że poeta „[…] słyszy barwami, kształtami obrazów, plamami kolorystycznymi. W jego liryce dźwięki zostają odtworzone przy pomocy kształtów plastycznych. Tonom muzycznym odpowiadają tu przedstawienia malarskie". Ponadto za charakterystyczne uznaje „jednolitość" sztuki poetyckiej Janczarskiego, „ściszonej, kameralnej, operującej półtonami, o jednorodnym kręgu tematycznym", który współtworzą: „pejzaż wiejski, wspomnienia z dzieciństwa, przyroda widziana oczami rozmiłowanego w naturze wędrowca czy myśliwego". I na koniec wskazuje jej „dyskretną stylizację sielankową lub baśniową", „kunsztowność operująca melodią frazy", „mieniąca się na przemian tonami zapytania refleksji, pieśniowego refrenu, ściszana w zakończeniu wiersza i jakby – mimo kadencji – niedokończoną"[10].

Gdyby zatem pokusić się o całościową ocenę i na tej podstawie wskazać najbardziej typowe cechy poezji Janczarskiego, można w pierwszej kolejności wskazać wrażliwość na pejzaż, przyrodę i wagę wspomnień. W tym akurat zda się być najbardziej podobny do rozwiązań stosowanych przez Czechowicza. Chodzi o zbliżoną tonację – spokojną i cichą, pełną niedomówień, a zarazem precyzyjnie konkretną. Być może to jakieś dalekie inspiracje imaginizmem (używano też formy: imagizmem) – ruchem poetyckim obecnym w poezji angielskiej i amerykańskiej z lat 1910 –1918, przeciwstawiający się romantyzmowi czy

9. Audition colorée (z fr. słyszenie barwne) to zjawisko, w którym bodźcom dźwiękowym towarzyszą wrażenia kolorystyczne, swoisty most między wrażeniami słuchowymi a wizualnymi. Jest to jedna z form synestezji, polegająca na automatycznym kojarzeniu dźwięków (np. muzyki, głosek) z określonymi barwami, kształtami lub fakturami. Współcześnie często określane jako synopsia lub fotyzm. Termin ten zyskał popularność w XIX-wiecznej poezji i teorii literatury, m.in. w kontekście poezji Arthura Rimbauda i jego teorii „instrumentacji słownej". Audition colorée była popularna w okresie modernizmu i symbolizmu.

10. Dodajmy jeszcze jeden kontekst – dzięki niemu próbowano objaśnić sposób wywoływania złożonego nastroju w wierszach Janczarskiego, który jest mgławicowy, trudny do wyjaśnienia i odsyłający czytelnika do wyrażeń podprogowych. Otóż Elżbieta Doncbach sugeruje odwołanie do teorii dhavani zaczerpniętej z poetyki hinduskiej, w której chodzi o wywoływanie przeżycia niewyrażalnego w słowach. Zob. Doncbach 1975, s. 56.

idealizmowi. Poeci tego kręgu koncentrowali uwagę na takim budowaniu obrazu poetyckiego, który podkreślał dokładność detali i preferował w języku metaforę. Termin wywodzi się z łacińskiego słowa *imago*, czyli „obraz". W literaturze polskiej wpływy imagistów i – pokrewnych im – imażynistów z rewolucyjnej Rosji można zauważyć w twórczości Józefa Czechowicza i Stanisława Piętaka. Warto może odnotować, że wyznaczniki tego ruchu poetyckiego do poezji polskiej przeniknęły raczej poprzez „imażynizm" – kierunek w poezji rosyjskiej obecny w latach 20. XX w., chociaż wywodził się raczej z ustaleń futuryzmu i w jakiejś mierze także z anglo-amerykańskiego „imagizmu"[11]. Postulował w sztuce intuicyjność i obrazowość. Jego najważniejszym przedstawicielem był Sergiusz Jesienin.



Jednak o swoistości poezji Janczarskiego stanowi umiejętność wydobycia istoty kolorytu krajobrazu wołyńskiego (szerzej może należałoby powiedzieć: wiejskiego) i małego miasteczka, czegoś niezwykle istotnego, choć lokalnego. Jak ujął to we wstępie do tomu *Wykrój liścia* Jan Śpiewak: „Wyobraźnia poety nie podróżuje po kosmicznym niebie ani po bujnej przyrodzie gór, mórz i jezior. Unosi się jak podwórzowy motyl nad kwiatami chwastów, jej oko jest okiem dziecka, naiwnego spojrzenia, które patrzy na świat poprzez spotniałą od dziecinnych łez szybkę okna"[12].

To poezja skromności, bez patosu, a swe uczucia przekazuje poprzez cechy krajobrazu i przyrody. Najwyrazistszym tematem, choć nie zawsze wypowiadanym wprost, był – od debiutu począwszy aż do końca twórczości – krajobraz czy temat wołyński. Hałyna Dubyk nazywa to zjawisko „obrazowaniem wołyńskim"[13]. Na początku poznawany był bezpośrednio i doświadczalnie, a w okresie powojennym poprzez pamięć i jej zakamarki. To nie piękny ornament, a najgłębszy sens doznawania. Przedwojenny Wołyń poetycki nie stał się dla niego jednorazową formułą.

Tematyka wołyńska, widoczna w szerszym ujęciu w całym dorobku lirycznym, potwierdza rzadką umiejętność dostrzegania najdrobniejszych szczegółów. Baczny obserwator rze-

11. Zob. Hutnikiewicz 1976; Engelking 1991.

12. Śpiewak 1957, s. 9.

czywistości, opisujący, a zarazem współprzeżywający, zaciera granicę między podmiotowością a przedmiotowością. Widać to wierszu *Gdybym miał talent malarski* z debiutanckiego tomu, który można uznać za programowy czy za pewną wykładnię programu filozoficznego poety.

Gdybym miał talent malarski
I pędzlem władał biegle,
Malowałbym krajobrazy
Wołyńskie – najpiękniejsze
I ludzi i ich chleb
I chaty białe, wiśniowe sady
I psy na łańcuchach kudłate.
Niebo, jak nigdzie błękitne
I dal tęskną jak dumka.
Malowałbym – gdybym umiał –
Nawet róże przekwitłe
I badyle przekwitłych słoneczników.
A do ram brałbym wzory
Z ukraińskich haftowanych ręczników.



Eksponowanie krajobrazu wsi, prowincji, szkicowanie słowem portretów zwykłych, prostych ludzi ma za zadanie chronić przed złem i zapomnieniem. Być może swoistym wyznacznikiem głębszego sensu takiego właśnie ukształtowania analizowanego segmentu poezji Janczarskiego jest liryk Józefa Czechowicza *Na wsi*. I nie chodzi tu tyle o rodzaj ucieczki w bezpieczną przestrzeń wiejską, ile raczej o sposób wyciszenia lęku poprzez odkrywanie ważnej przestrzeni, którą mogą być wspomnienia i czas miniony, chroniące przed złem – nie tyle złem w ogóle, choć i ono nie może być wykluczone, ile przede wszystkim złem Historii.

Wiersz Czechowicza[14] na pierwszy rzut oka zdaje się mieć charakter sielankowy, jakby to był arkadyjski opis wsi, miejsca szczęśliwego, pełnego harmonii, idealnego, chociaż pod koniec można w nim z łatwością dostrzec pewne niepokojące

13. Dubyk 2013, s. 49; zob. także: Dubyk 2014.

14. Wiersz Na wsi pojawia się w dwóch tomach poetyckich Józefa Czechowicza – w debiutanckim Kamieniu, wydanym w 1927 r., oraz zbiorze Dzień jak co dzień z roku 1930.

tony. To powrót do wspomnień z dzieciństwa, próba odtworzenia spokojnej i beztroskiej atmosfery tamtych czasów. Wieś pachnie sianem, jest rozgrzana od blasku słońca, w rzece lśni woda i złotem lśnią łany zboża. Życie toczy się normalnym rytmem, zwierzęta są sprowadzane na noc do domu, wiejski krajobraz jest idealny, wręcz nierealistyczny. Wolno się domyślać, że to miejsce istnieje tylko we wspomnieniach lub wyobraźni poety. Jednak trudno się wyzbyć jakiegoś niesprecyzowanego poczucia zagrożenia, a powrót do dziecięcych wspomnień oraz idealizowany opis wsi są w rzeczywistości pełne niepokoju i lęku przed zmianami. Opisywanie przyrody i panującego w niej spokoju brzmi jak próba przekonania samego siebie, że nic złego się nie dzieje. Ale to jednak forma opisu krajobrazu przed zbliżającą się zagładą. Przedstawiona chwila jest ulotna, przypomina impresjonistyczny obraz. Gra światła, barw i dźwięków tworzy harmonijny obraz prowincjonalnej wsi.



Poeta stapia w wierszach to, co jest czymś realnym i konkretnym z tym, co pochodzi z wyobraźni. W ten sposób powstaje nowa jakość. Innymi słowy: jego poetyckie mitotwórstwo, bo przecież nie da się cofnąć czasu – żywi się konkretami, które z czasów przedwojennych przywodzą do jego wierszy wyobraźnia i pamięć. Świat zapamiętany, widziany i przeżyty, ludzie i charaktery są w swych zasadniczych rysach mityczne, ale też konkretne. Opis krajobrazu i ludzi ma charakter zmityzowany. Bohaterowie liryczni jego wierszy – szczególnie widoczni w całym tomie *Portret z gałązek i ziół* – jawią się jako jednostki pozaczasowe, realne, ale zarazem metafizyczne. Konkrety doświadczeń zostały przełożone, a w każdym razie takie jest ich oddziaływanie na wyznaczniki uniwersalnego losu, są jakby składnikami szerzej pojmowanego misterium życia. To z kolei, mimo wyraźnych tonów nostalgii, może katastroficznego wymiaru, nadaje tej poezji charakter ocalający. Ten czas, który minął, i ludzie, którzy w nim żyli, mieszczą się w miłym strumieniu wspomnień. Czas miniony zawiera w sobie niezmienne mity odsyłające w głębszą przeszłość; czas, gdy istotne były rytuały, trwałe obyczaje. To w pewnym sensie czas sakralny

– czas, w którym można było zapanować nad różnego rodzaju tragicznymi napięciami. A ze współczesnej perspektywy takie mitologizujące spojrzenie to znaczący krok służący poszukiwaniu oparcia przed smutkiem, rozpaczą, czymś tragicznym, ale pokrzepiającym, gdzie wszystko toczy się wedle dawnych praw, choć człowiek jest w centrum nieustających i lawinowych, nieodwracalnych przemian, może w stanie bezwładności.

Na temat tomu *Portret z gałązek i ziół* z pewnego rodzaju wzruszeniem wypowiadała się Anna Kamieńska, pisząc o książce, że jest „piękna, czysta i niezwykła na tle naszej poezji”[15]. Buduje się przede wszystkim na działaniu pamięci. Jest imaginacyjnym powrotem do kraju lat dziecinnych, na Wołyń, ale nie może to być „fantasmagoryczny obraz przymglonej realności”, ponieważ w wierszach tych wszystko musi być „prawdziwe i nazwane z imienia i nazwiska, konkretne i autentyczne”. Z tego pewnie względu pojawia się bogaty katalog lokalnych nazw geograficznych, roślin, zwierząt i owadów, a przede wszystkim plejada postaci, zazwyczaj wymienianych z imienia lub nazwiska, niekiedy poprzez pełnione funkcje, oraz zdarzeń, w których one uczestniczą.

Świat dzieciństwa i młodości poety uległ całkowitej zagładzie, a ludzi przeminęli i zniknęli. Dlatego należałoby ich pamięć uwiecznić choćby wspomnieniem, ale nie jako bezimienną zbiorowość, lecz jako konkretnych ludzi, takich jak: archip Łepiun, furman Andronik, sołtys Wasyl Kobza, weteran japońskiej wojny Iwan, malarz Zapiewajło, Talemon, Jewdokim, rzeźnik Stach, kowal Zińko, kupiec zbożowy Ichel, żołnierz Achon i jego matka Motruna, lubiący śpiewać Omelko, sąsiedzi: Pimen, Zosym, Josyp i Filipczuk, Paraska, którą „wypatrzył” Kondrat, Maryjka i niemy Michałko, chmielarz Karol, mały Artem i jego pies, panienka ze dworu, diaczek Leonid. Poeta tworzy ulotne portrety tych postaci, „klei” je, jak w tytule tomu, z „gałązek i ziół”. Pojawiają się w tomie rośliny: lepiecha, oset, pokrzywa, szalej, kmin, lebioda, brzozy, jabłonki, grusze ulęgałki, a dodatkowo: komary, osy, pszczoły, bąki, prosięta, koźlątka, mysz czy jastrząb. Ten piękny kosmos jakby ożywa

15. Kamieńska 1971, s. 142.

na nowo i znów coś dzieje się w Hruszwicy, Piatyhorach, Omelanach, w Glińskiu, Szpakowie, Warkowiczach, Horodyszczu, Dubnie., Jeszcze raz w magicznie cofniętym czasie ludzie mają swoje sprawy. Ten proces przypominania, swoiste „katalogowanie" stanowią ważny punkt odniesienia, choćby z tego względu, że to dostrzegalne – kiedyś niejasne zagrożenie, teraz przybrało konkretne i realne kształty, a ich skutkiem nieodwracalnym jest zniknięcie świata przedwojennego.

Ta szczegółowość opisów, którą zauważyła Anna Kamieńska i podkreślała jej rolę, realizuje się w ten sposób, że „dosłowność, konkretność, imienność postaci, zjawisk, przedmiotów nadaje tym wierszom kontur precyzyjny i ostry"[16]. Zarazem – jak stwierdziła – jest to „poezja delikatna w rysunku, czysta, przesycona mądrą prostotą", w której nie brak też humoru, co wszystko razem jest „ogromnie wzruszające", bo powstało z „wiernego wspominania".



W dość podobnym, aprobatywnym, a może nawet entuzjastycznym tonie, ale w odniesieniu do wydanego już po śmierci Czesława Janczarskiego tomu *Wierszy wybranych*, wypowiedziała się Iwona Smolka. Rzeczywistość poetyckiej twórczości autora *Niebieskiej chustki* to „świat czułości, barwy, dźwięku, łagodnego piękna, którym przesycony jest każdy okruch przyrody"[17], będący wynikiem „umiejętności patrzenia", a co razem „jest czymś niezwykle rzadkim we współczesnej poezji". Janczarski bowiem „potrafił stworzyć świat bezkonfliktowy i jednolity, w którym człowiek jest częścią przyrody i dlatego nie musi niczego analizować, wyjaśniać, wystarczy bowiem, że czuje, widzi i przeżywa". W wierszach objawia się poetycka rzeczywistość „pełna słońca, blasku i koloru", świat „przesycony czułością, powstały z cieni i barw, z dźwięku i zapachu", a „każda chwila utrwalona ma swój niepowtarzalny blask".

Smolka dostrzega także impresjonistyczność takiego widzenia oraz konkret, a także muzyczność, wręcz „piosenkowość", co wszystko razem pozwala poecie osiągnąć „trudny kunszt prostoty". Recenzentka wskazuje również na znaczenie pamięci, bo to z niej rodzi się świat, w którym „[…] słowo «niegdyś»

16. Tamże, s. 142–143.
17. Smolka 1975, s. 98.

oznacza – teraz i zawsze. Czas zatrzymany, przestrzeń, w której nie ma punktu oddzielającego przeszłość od teraźniejszości – to jest najistotniejsza sprawa, dla której trudzi się poeta". Takie wiersze, które powstały jako efekt imaginacyjnej wędrówki poety w przeszłość, są – jak utrzymuje słusznie Smolka – „najbardziej prawdziwe". Najbardziej zaś istotne w twórczości Janczarskiego, będące zasadą jego wiersza, jest to szczególne „splecenie ze sobą imponderabiliów z konkretami, wywoływanie konkretu poprzez opis jego cech niematerialnych".



Poetycka twórczość Czesława Janczarskiego, mimo widocznej w niej ścieżki ewolucji, stanowi kształt jednolity. Charakterystyczny jest dla niej kontekst autentyzmu, ale w takim wydaniu, które jest mieszanką modelu z ducha Czechowicza i Czernika. Jak podkreśla Leszek Żuliński, są to „wyraziste zbieżności, nie uzależnienia"[18]. Wyraźna jest w niej cecha wrażliwości na krajobraz, urodę natury, na taki rodzaj inspiracji, który można odnosić jeszcze do romantycznej „szkoły ukraińskiej". Przy czym to nie jest rodzaj ucieczki, jakiś azyl czy ucieczka, a świat harmonii, radości, kontemplacji, wizji. Żuliński nazywa twórczość poetycką Czesława Janczarskiego „oddzielnym rozdziałem współczesnej liryki polskiej", a jego wiersze to „[…] prawdziwa feeria plastyczności, obrazowości, kolorystyki i melodyki. Wyciszona, pełna skupienia i spokoju narracja liryczna", „utwory nabierają charakteru poetyckich akwarel". Dawny mentor i przyjaciel Stanisław Czernik nazwał Janczarskiego „poetą łagodnych strun"[19].

Sam poeta, niedługo przed śmiercią, w audycji Polskiego Radia tak mówił o istocie swojego tomu *Portret z gałązek i ziół*: „[…] to skromny dowód wierności dla mojej ziemi, wdzięczności za mitologię, jaką jest jej obraz w pamięci. Każdy ma taką swoją okolicę, do której wraca myślą po latach, przepełniony wdzięcznością za pierwsze wzruszenia"[20]. Ta autoocena zda się być adekwatna w odniesieniu do stylu i tematyki zasadniczej części poetyckiego dorobku Czesława Janczarskiego. Wołyń, wołyńskie krajobrazy, wsie i miasteczka, tamtejsi ludzie, rośliny i zwierzęta są stałymi składnikami jego wierszy, by wspomnieć, poza

18. Żuliński 1975, s. 58.

19. Czernik 1957.

20. Wypowiedź Czesława Janczarskiego o swoim zbiorze wierszy Portret z gałązek i ziół – o jego charakterze, kolorycie i nastroju w audycji Polskiego Radia emitowanej w 1970–r.; Polskie Radio 24 2026.

całym bez wyjątku tomem *Portret z gałązek i ziół*, tyko kilka ich tytułów, ze względu na ilustracyjny charakter, jak np.: *Gdybym miał talent malarski*, *Po obu stronach wołyńskiej drogi*, *Wspomnienie dzieciństwa*, *Prowincja zieleni*, *Krzemieniec*[21] i wiele innych.

Semantyka wołyńskiej przestrzeni nabiera pod poetyckim piórem Czesława Janczarskiego wymiarów kulturowego mitu. Polega on w dużej mierze na poczuciu jedności wszechrzeczy, radości współżycia z ludźmi, roślinami i zwierzętami, odczuwaniu piękna świata, zgody na konieczną przemienność, na naturalne następstwa istnienia, obecność w nim śmierci i przemijania. Innymi słowy – to fascynacja wielkim misterium życia, które jest fundamentalnym składnikiem poezji autora *Wierszy z natury*.



Janczarski w pewnym sensie ratuje człowieka poprzez ukazywanie mądrości ludzkiej w płaszczyźnie związku z naturalnym, wiecznym porządkiem wszechrzeczy. Jego poezja opiera się na szczerości, czyli tworzeniu własnych autentycznych przeżyć i doświadczeń, oddaje prawdę przeżywania. Szczerość ta polega na jasności opisu, bezpośredniości, otwartości, na prostolinijnej życiowej opowieści, która wpływa lub przekłada się na szczerość poetycką, a do tego jeszcze obecna w wierszach poetycka pamięć odtwarzająca realia zostaje wzbogacona o elementy wizji. Wszystko to razem tworzy walor, który liryce Czesława Janczarskiego nadaje poznawczą i uczuciową doniosłość.

21. Dialog Dwóch Kultur do czasu wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie odbywał się corocznie w magicznym mieście Juliusza Słowackiego. Urokowi tego miejsca nikt chyba nie potrafi się oprzeć. Tak też pewnie było, gdy odwiedzał je Janczarski i uchwycił w takich oto poetyckich wersach: Krzemieniec / Piwnice pachną chłodem / wiśniowym i chlebnym / na czarnej miotle chmury / zjeżdża Ikwa nocy / Pijemy kwas w altanie / gdzie spłowiał duch nieba / u wylotu zaułka / skrzypi nagrobek studni / Czarne profile cieni / suną pod ścianami / modlitwami szeleszczą / wśród brodatych ostów / Słońce zapadło w krzaki / na kamienną płytę / wdziera się macierzanka / drapieżnym zamysłem / I spływają powoli / żółte krople wosku.

***Bibliografia***


Janczarski 1933 – Cz. Janczarski, *Akwarelą*, Równe 1933.

Janczarski 1934 – Cz. Janczarski, *Imię na korze*, Warszawa 1934.

Janczarski 1936 – Cz. Janczarski, *Błękitna chustka*, Równe 1936.

Janczarski 1938 – Cz. Janczarski, *Arkusz Poetycki*, nr 12, Warszawa 1938.

Janczarski 1946 – Cz. Janczarski, *Eskadra wiosny*. *Poezje* [rps], bmw 1946.

Janczarski 1957 – Cz. Janczarski, *Wykrój liścia*, Warszawa 1957.

Janczarski 1960 – Cz. Janczarski, *Dzbanek i źródło*, Warszawa 1960.

Janczarski 1966 – Cz. Janczarski, *Wiersze z natury*, Warszawa 1966.

Janczarski 1970 – Cz. Janczarski, *Portret z gałązek i ziół*, Warszawa 1970.

Janczarski 1974 – Cz. Janczarski, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1974.

Janczarski 2012 – Cz. Janczarski, *Wiersze wybrane*, Lublin 2012.

Biernacka 1957 – B. Biernacka, *Rzeczy piękne, ulotne i kruche*, „Nowe Książki" 1957, nr 10.

Czechowicz 1938 – J. Czechowicz, *Dwaj poeci*, „Pion". Tygodnik literacko-społeczny z 23 stycznia 1938, nr 3 (224).

Czernik 1957 – S. Czernik, *Nad Janczarskim*, „Orka" 1957, nr 12.

Doncbach 1975 – E. Doncbach, *Czesława Janczarskiego uczucia zaszyfrowane*, „Poezja" 1975, nr 10 (119).

Dubyk 2013 – H. Dubyk, *Od Wołynia do „Wołynia"*, „Tekstualia Palimpsesty Literackie Artystyczne Naukowe" 2013, nr 2 (33).

Dubyk 2014 – H. Dubyk, *Sen o Ukrainie. Pogłosy „szkoły ukraińskiej" w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2014.

Engelking 1991 – L. Engelking, *Imagizm*, „Literatura na Świecie" 1991, nr 1.

Hutnikiewicz 1976 – A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu*, Warszawa 1976.

Iwaniuk 1936 – W. Iwaniuk, *Najmłodsza liryka*, „Kultura". Tygodnik literacki i społeczny 1936, nr 37.

Kamieńska 1971 – A. Kamieńska, *Ostatnia książka poetycka Czesława Janczarskiego*, „Twórczość" 1971, nr 8 (313).

Kubiak 1971 – T. Kubiak, *Krajobrazy i ludzie*, „Stolica" z 27 czerwca 1971, nr 26 (1229).

Miciński 1935 – B. Miciński, *Nowości Poetyckie*, „Prosto z mostu" z 15 grudnia 1935, nr 52.

Natanson, Janczarski 1972 – W. Natanson, Cz. Janczarski, „Poezja" 1972, nr 1.

Notka 1936 – Notka o grupie „Wołyń", „Okolica Poetów" z 15 lutego 1936, nr 2 (11).

Skrobiszewska 1966 – H. Skrobiszewska, *Słownik polskich pisarzy współczesnych: Czesław Janczarski*, „Tygodnik Kulturalny" 1966, nr 3 (449).

Smolka 1975 – I. Smolka, *Wartość złudzenia, miłości i tęsknoty*, „Twórczość" 1975, nr 11 (364).

Sławiński 1958 – J. Sławiński, *Pejzaże liryczne*, „Twórczość" 1958, nr 1.

Śpiewak 1957 – J. Śpiewak, *Wstęp* do: Cz. Janczarski, *Wykrój liścia*, Warszawa 1957.

Żuliński 1975 – L. Żuliński, *„…listkiem do szyby przyklejonym…"*, „Poezja" 1975, nr 10 (119).

Polskie Radio 24 2026 – https://polskieradio24.pl/artykul/3571689,czeslaw-janczarski-gdy-stworzyl-misia-uszatka-zaczely-sie-klopoty [dostęp: 11.04.2026].

## Omnipresent nature and people preserved in memory: Czesław Janczarski's Volhynia

**Keywords:**
Czesław Janczarski, Józef Czechowicz, Volhynia, poetic landscape.

**Abstract:**
Czesław Janczarski was a co-founder of the short-lived Wołyń (Volhynia) poetic group. It brought together writers of diverse literary personalities whose principal source of inspiration was the poetry of Józef Czechowicz, as well as the principles advocated by the Authentists associated with Stanisław Czernik's journal *Okolica Poetów (Poets' Neighbourhood)*, who called for the integration of artistic truth with the truth of life. Although Janczarski is remembered primarily as a poet for children, he was also a lyric poet whose work was deeply rooted in the landscape of pre-war Volhynia, the region's luxuriant natural world, and the memory of the people whose lives were destroyed by the war.

Mariusz Olbromski
ORCID: 0009-0003-4044-4298
Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Warszawski

**Streszczenie:**
W artykule przedstawiono postawę Zbigniewa Herberta wobec totalitaryzmu hitlerowskiego i sowieckiego, barbarzyństwa i przemocy. Zwrócono uwagę na osobiste doświadczenia autora *Raportu z oblężonego miasta* związane z jego przeżyciami w czasie II wojny światowej w rodzinnym Lwowie (okupacja sowiecka i hitlerowska miasta; zbrodnie, terror i wyniszczanie ludności), również w realiach Polski Ludowej, szczególnie w okresie stalinowskim. Artykuł przedstawia odzwierciedlenie tych przeżyć i przemyśleń o nich w poezji i prozie Herberta, a także oddziaływanie tej bogatej i wybitnej twórczości na postawę nie tylko polskiego społeczeństwa. Jednocześnie wskazuje na ponadczasowy wymiar refleksji poety na wspomniane tematy, a zwłaszcza na wagę kierowanego do czytelnika przesłania Wielkiego Lwowianina, dotyczącego zachowania heroicznej postawy wobec katastrofy barbarzyństwa i totalitaryzmu. Autor wskazuje także na aktualną wymowę tej twórczości w kontekście toczącej się wojny w Ukrainie i agresji oraz zbrodni Rosji.

**Słowa kluczowe:**
barbarzyństwo, przemoc, cywilizacja, zbrodnie, postawa heroiczna, wierność zasadom.

# Zbigniew Herbert wobec barbarzyństwa i przemocy



Czytelników i krytyków literackich dzieł Zbigniewa Herberta zawsze porusza jego głębokie uwrażliwienie na historię i przenikliwe postrzeganie jej mechanizmów. Zapewne postawa ta zrodziła się przede wszystkim z przeżyć osobistych w jego rodzinnym Lwowie. Poeta należał do pokolenia porażonego wojną wywołaną przez dwa systemy totalitarne – hitleryzm i komunizm. Jego twórczość w okresie powojennym powstała też z potrzeby oporu wobec narzuconego Polsce i innym krajom zniewolenia. Dzieła autora *Pana Cogito* nigdy nie były utworami teoretyka zza biurka oderwanego od życia, szukającego eskapistycznych wrażeń i ich form wyrazu. Może dlatego są tak przejmujące, że właśnie mocno zakorzenione w tamtej wojennej i powojennej rzeczywistości. Stanowią wezwanie do zachowania godnej postawy wobec dziejącego się kataklizmu, do trwania w oporze mimo otaczających realiów; są wołaniem o ciągły wybór, często złożony i trudny, a oparty na poczuciu honoru i wierności przyjętym zasadom. Herbert

w swej twórczości zawsze stawał po stronie pokrzywdzonych; był twórcą kierującym się jasnymi kryteriami wyboru. Myślicielem, którego dzieła mówią o sprawach zasadniczych i najważniejszych. Jego wiersze, dramaty czy proza powstały z potrzeby mówienia prawdy, nazywania rzeczy po imieniu, budowania konkretnych wzorców i postaw społecznych, z niepokoju wrażliwego serca. Jego twórczość jest przepojona często bólem, a także współczuciem dla cierpiących. Jednym z kanonów jego myślenia była wierność ideałom do końca, wbrew wszelkim przeciwnościom.



Przyszły poeta urodził się w mieście Semper Fidelis 29 października 1924 r., a więc w czasie wybuchu II wojny światowej miał kilkanaście lat. Pochodził z polskiej rodziny o tradycjach patriotycznych i kulturalnych. Był synem Marii z Kaniaków i Bolesława Herberta – legionisty, prawnika, profesora ekonomii, dyrektora banku oraz oddziału Zakładu Ubezpieczeń „Westa". Trzypokojowe mieszkanie, w którym przyszedł na świat i wychowywał się wraz z siostrą Haliną i bratem Januszem, znajdowało się w kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 55. Obecnie na fasadzie domu widnieje dwujęzyczna tablica w językach – ukraińskim i polskim przypominająca o tym fakcie[1]. Mieszkali wspólnie z babcią, Marią z Bałabanów, z pochodzenia Ormianką. Zbigniew został ochrzczony w pobliskim kościele św. Antoniego, w którym później – w latach wczesnoszkolnych był ministrantem. Żywił podobno szczególny kult do św. Antoniego. W roku 1932 r. państwo Herbertowie przeprowadzili się na ul. Piekarską 10, a później na ul. Tarnowskiego 18 Tuż przed wojną zamieszkali przy ul. Obozowej 3, niedaleko Parku Stryjskiego. Lato spędzali w wybudowanej przez siebie podmiejskiej wilii z ogrodem w Brzuchowicach, gdzie można było wygodnie dojechać ze Lwowa koleją podmiejską. Zbigniew uczęszczał zrazu do szkoły powszechnej św. Antoniego, usytuowanej naprzeciw wspomnianego kościoła przy ul. Łyczakowskiej i w pobliżu domu. Następnie został uczniem VIII Państwowego Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego[2], które uchodziło za najlepsze we Lwowie; miało znakomitą kadrę pedagogicz-

1. Opis uroczystości odsłonięcia tej tablicy i towarzyszących im wydarzeń nazwanych Dniami Zbigniewa Herberta zawiera rozdział: Dni Zbigniewa Herberta we Lwowie 2002, w: Tadeusz Pater, Listy o Kresach Południowo-Wschodnich, Kraków 2006, s. 531- 571.

2. Gimnazjum mieszczące się od 1927 r. w okazałym, nowym gmachu przy ul. Dwernickiego 5, było obsadzone przez znakomitą kadrę pedagogiczną, często z tytułami naukowymi, postaciami szczycącymi się wieloma osiągnięciami w dziedzinie kultury, nauki i nie tylko. Do grona nauczycieli należeli m.in.: Marian Władysław Kukiel – późniejszy generał dywizji, historyk wojskowości; Kazimierz Brończyk – dramaturg, autor słuchowisk, tłumacz, laureat Srebrnego i Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatur. W gronie uczniów tej szkoły znaleźli się m.in. Jerzy Michotek – późniejszy aktor, pisarz, bard Lwowa oraz Stanisław Legeżyński – późniejszy prof. dr hab. n. med., rektor Akademii Medycznej w Białymstoku.

ną, a uczniowie jego pochodzili z rodzin zamieszkałych głównie w dzielnicy Łyczaków i byli przeważnie synami lwowskiej inteligencji, wyższych oficerów i naukowców. Szkoła miała profil matematyczno-przyrodniczy. Warto dodać, że pełna rodzinnej miłości atmosfera w domu Herbertów i szczęśliwe dzieciństwo rodzeństwa były zbudowane na ciągłej trosce rodziców i babci, na różnorodnych zabawach i lekturach wielu książek z biblioteki domowej. Tradycją rodziny stanowiło między innymi zabieranie dzieci do wspaniałego gmachu Teatru Miejskiego na szkolne spektakle czy do kina na filmy dla dzieci. Wspólnie uczęszczali do filharmonii na koncerty oraz słuchali radia, które wówczas było zupełną nowością[3]. Były to szczęśliwe, piękne lata, do których Zbigniew Herbert miał powracać w swych wspomnieniach i twórczości. Wybuch II wojny światowej rozpoczął się dla rodziny Herbertów 10 września w Brzuchowicach, które zostały zajęte przez wojska niemieckie. Na Lwów spadły w tym czasie pierwsze bomby.



Dla przyszłego poety oznaczało to koniec spokojnego i radosnego dzieciństwa, pierwszych lat szkolnych. 22 września do Lwowa, na mocy tajnego układu Ribbentrop –Mołotow, po wycofaniu Niemców, wkroczyli sowieci. Herbertowie przeżyli okupację sowiecką w trwodze i z trudem. Ojciec został aresztowany przez NKWD, po jakimś czasie wrócił jednak szczęśliwie do domu. Po ukończeniu II klasy gimnazjum Zbigniew kontynuował naukę w tej samej szkole, ale zamienionej na „Szkołę średnią nr 14" (dziesięciolatkę), oczywiście z nowym programem nauczania. Po powtórnym wkroczeniu Niemców do Lwowa zamknięto wszystkie polskie szkoły ponadpodstawowe. Jak wielu jego kolegów, uczył się na tajnych kompletach, po czym zdał maturę w styczniu 1944 r. Rozpoczął wtedy studia polonistyczne na konspiracyjnym Uniwersytecie Jana Kazimierza. Aby zdobyć środki na utrzymanie rodziny, a także otrzymać *Ausweis* (dokument chroniący przed niemieckimi łapankami), pracował jako karmiciel wszy w produkującym szczepionki antytyfusowe instytucie prof. Rudolfa Weigla. Był też sprzedawcą w sklepie z wyrobami metalowymi. W tamtym

3. Zob. Żebrowski 2011.

czasie złożył przysięgę i został żołnierzem Armii Krajowej. 26 marca 1944 r., przed ponownym wkroczeniem do Lwowa sowietów, Herbertowie wraz z dziećmi wyjechali do Krakowa i zamieszkali w pobliskich Proszowicach.

Zbigniew nigdy nie powrócił do rodzinnego miasta. Z tym bagażem trudnych doświadczeń był i tak „w lepszej sytuacji" w porównaniu z wieloma rówieśnikami z głębi kraju, którzy znali wyłącznie okupację hitlerowską. Nigdy nie miał żadnych złudzeń co do istoty komunizmu sowieckiego ani jego znaczenia dla Polski. Dzięki zrozumieniu, że wkroczenie Armii Czerwonej na teren całej Polski oznacza dalszą i równie niebezpieczną okupację kraju, nie uległ, jak inni, złudzeniu i na apel polskich komunistów, wzywających do ujawnienia konspiracyjnej przeszłości, nie odpowiedział. Udało mu się uniknąć represji. Po wojnie studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Miał talent plastyczny, o czym świadczą liczne i interesujące rysunki, które pozostały w jego notatnikach. Jego ciekawość świata i zachłanność intelektualna spowodowały, że studiował kilka kierunków jednocześnie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim słuchał wykładów wybitnych profesorów: Adama Krzyżanowskiego, Romana Ingardena, Władysława Konopczyńskiego. Nawiązując jednak do tradycji rodzinnych, ukończył w 1947 r. Akademię Handlową ze stopniem magistra ekonomii. Nie był to jednak koniec jego edukacji. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbył – uwieńczone magisterium – studia prawnicze. Pogłębiał tam również swe zainteresowania filozoficzne pod kierunkiem prof. Henryka Elzenberga, znakomitego znawcy m.in. filozofii starożytnej, któremu później dedykował wiersz *Do Marka Aurelego*[4]. Kierunek ten od 1950 r. kontynuował w Warszawie, ale go nie ukończył. Był to bowiem okres wzmożonej marksistowskiej indoktrynacji uniwersytetów. Wspomniane przeżycia okresu okupacji i lata powojenne sprawiły, że żałobny i antywojenny ton jest szczególnie widoczny w jego pierwszych tomach, choć obecny też w jego późniejszych utworach.

4. W 2002 r. w „Zeszytach Literackich" ukazała się korespondencja Zbigniewa Herberta i Henryka Elzenberga w opracowaniu Barbary Toruńczyk – zbiór listów obrazuje niezwykłą relację między tymi dwoma wybitnymi intelektualistami. Korespondencja ta jest jednym z ważniejszych dokumentów przyjaźni poety i filozofa, wymiany ich myśli. Książka zawiera listy, które były wymieniane między Herbertami a Elzenbergiem w latach 1958 –1995. Stanowią one swoistą kronikę ich rozmów o filozofii, literaturze, sztuce, kulturze i polityce. Oprócz wymiany poglądów na temat twórczości literackiej, zawierają również osobiste refleksje dotyczące życia codziennego, towarzyskich relacji, a także sytuacji politycznej i społecznej w Polsce.

Herbert debiutował bardzo późno, bo w wieku 32 lat (w roku 1956), dopiero po upadku stalinizmu w PRL. Wówczas wydał w kraju swój pierwszy tom poetycki *Struna światła*. Zawierał on wiersze pisane do szuflady przez ostatnie 15 lat. Ukazał się po tzw. polskim październiku, kiedy doszło do zmiany rządzącej ekipy komunistycznej oraz pewnych przemian w kraju na lepsze. Między innymi w polityce kulturalnej nastąpiło odejście od narzucanego pisarzom w epoce stalinizmu przez komunistów modelu literatury socrealistycznej. Na ukazanie się debiutanckiej książki Herberta krytyka literacka zareagowała entuzjastycznie. Zwracano uwagę szczególnie na to, że wiersze z jego tomu zanurzone są głęboko w kulturze, zwłaszcza śródziemnomorskiej, a mówią przede wszystkim przejmująco o sytuacji współczesnego człowieka w historii. Tom *Struna światła*[5] otwiera wiersz, będący zapisem autentycznej sceny, którą przyszły poeta ujrzał w Brzuchowicach pod Lwowem w pierwszych dniach wojny, we wrześniu 1939 r., gdzie spadły wówczas hitlerowskie bomby. Właśnie w tej miejscowości letniskowej rodzina Herbertów miała swą willę i spędzała wakacje. Tam ją zastała też wojna. Rodzinne zdjęcia, które niegdyś oglądałem w Otwocku, w albumie należącym do pani Haliny Herbert-Żebrowskiej, siostry poety, pokazują radosne, opalone dzieci wraz z mamą i babcią Marią z Bałabanów w okresie wakacyjnym, właśnie pod tą willą. Wybuch wojny raz na zawsze zakończył w życiu poety ten beztroski okres. Wspomniany wiersz *Dwie krople* jest reminiscencją sceny, którą wówczas tam ujrzał: gdy wszyscy uciekali do schronu, młoda para pozostała, całując się. I jak wynika z treści utworu – zginęli. Potędze zła przeciwstawia poeta kruchą potęgę miłości i jej wierności. Pisze:

do końca byli mężni
do końca byli wierni
do końca byli podobni
jak dwie krople
zatrzymane na skraju twarzy

5. Na ten temat por. Gordijewska, Olbromski 2023, s. 76–87.

Ten wiersz przypomina nam zdarzenia dziejące się teraz na Ukrainie. Te filmowane na przykład sceny ślubów młodych obrońców, całujących swe żony i idących na wojnę czy inne fakty ukazujące ludzi kierujących się miłością inną niż erotyczna, np. spieszących z pomocą potrzebującym wśród ruin. Utwory Herberta nie zmierzają jedynie do opisu jednego wydarzenia, ale najczęściej ukazują jego szersze znaczenie. W debiutanckim tomie poety odnajdujemy wiersz pod tytułem *Dom*, i opis jego zagłady:



[(.....])
dom był lunetą dzieciństwa
dom był skórą wzruszenia
policzkiem siostry
gałęzią drzewa
policzek zdmuchnął ogień
gałąź przekreślił pocisk
nad sypkim popiołem gniazda
piosenka bezdomnej piechoty

W poezji tej pojawiają się często obrazy śmierci, jak np. w wierszu *Tamaryszek* z tomu *Studium przedmiotu*. Ukazana została tu śmierć bohatera, który leżąc na ziemi i konając, żegna cały świat spojrzeniem na rosnący tuż *obok tamaryszek* – drobną roślinę. Podobny obraz konającego wojownika poeta opisuje w wierszu *Fragment wazy greckiej* z tomu *Struna światła*. Symbolem wszystkich miast ginących stała się w kulturze europejskiej Troja, a niektóre strofy wiersza Herberta pod tym właśnie tytułem przypominają opis wyglądu, który znamy zarówno z historycznych, jak i współczesnych zdjęć:

[(...])
Szli wąwozami byłych ulic
jak przez czerwone morze zgliszcz
A wiatr podnosił pył czerwony
wiernie malował zachód miasta
Szli wąwozami byłych ulic

chuchali na czczo w zmarzły świt
mówili: przejdą długie lata
zanim tu wstanie pierwszy dom
[(…])

Współcześnie te strofy można odczytać jako odnoszące się zarówno do Troi, do stolicy Polski po Powstaniu Warszawskim, jak i w obecnym czasie – do ukraińskiego Mariupola. Jak wiadomo, życie każdego z nas wiąże się z koniecznością codziennego wyboru. Poeta, ukazując w swej twórczości często złożone i trudne sytuacje, nawołuje jednak do zdecydowanych oraz jasnych decyzji i postaw. „Bez światło-cienia" – jak wcześniej opisał taką postawę inny wielki poeta Cyprian Kamil Norwid. W wierszu *Kołatka*, zamieszczonym w drugim swym tomie *Hermes, pies i gwiazda*, a opublikowanym w 1957 r. Herbert pisze:



[(…])
moja wyobraźnia
to kawałek deski
a za cały instrument
mam drewniany patyk
uderzam w deskę
a ona odpowiada
tak – tak
nie – nie [(…])

W jego twórczości jednym z najznakomitszych rozważań na temat złożonych wyborów jest dramat *Jaskinia filozofów*, którego głównym bohaterem jest Sokrates, ginący w imię wierności swoim przekonaniom i prawdzie. Po niesprawiedliwym wyroku rodaków filozof mimo tego, że miał możliwość ucieczki, pozostaje w więzieniu i sam wypija podany kielich z trucizną – cykutą. We wspomnianym debiutanckim tomie Herberta znalazł się jeden z najsłynniejszych obecnie jego utworów: *Nike, która się waha*, będący opisem sceny bitewnej. Po motywy mitologiczne Herbert sięgał bardzo często. Jak wiadomo,

Nike to grecka bogini zwycięstwa. A więc powinna być bardzo zdecydowana, bezwzględna, „kamienna", zachęcać do walki, prowadzić do zwycięstwa. Nagradzać wyłącznie tych, którzy odnoszą sukcesy. Tymczasem w wierszu Herberta tytułowa postać jest pełna sprzecznych uczuć, właśnie waha się, bo z jednej strony chce zagrzewać do walki („prawa ręka piękna jak rozkaz"), a z drugiej – jej „skrzydła drżą", co symbolizuje wzruszenie i bardzo silne emocje. Obserwuje bowiem młodego żołnierza, który podąża przez jałowy krajobraz na pole walki. Wie, że wkrótce zginie. Jest jednak pełna ogromnego współczucia. Pragnie do niego podejść i go ucałować, ale nie chce osłabiać jego woli walki, wiec pozostaje na miejscu. Często zwycięstwo, niestety, wymaga największych poświęceń. Najtragiczniejsze jest to, że dotyczy ono najczęściej młodych mężczyzn, przed którymi – mogłoby się zdawać – jest całe długie życie. „Najpiękniejsza bogini, która się waha" – pisze poeta i jest w tym utworze odzwierciedlona cała jego postawa, twórcy rozumiejącego głęboko dramat wojny, a także poświęcenia się jednostki w imię dobra ogółu. A zarazem wskazującego, że trzeba – mimo wszystko – być niezłomnym.



Należy też wspomnieć, że jednym ze stałych motywów twórczości Herberta jest zarówno walka o prawdę, jak i zachowanie pamięci o zaginionych i poległych. Jak wiadomo, systemy totalitarne starały się ukryć swe zbrodnie, jak np. hitlerowcy przed końcem II wojny światowej usiłowali zatrzeć prawdę o obozach koncentracyjnych. Z kolei sowieci kryli przez dziesiątki lat prawdę o swoich gułagach, w których zginęło więcej niewinnych ludzi niż w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W PRL-u z kolei zafałszowywano szczególnie starannie prawdę o sowieckiej zbrodni katyńskiej, także prawdę o postawie i bohaterstwie żołnierzy Armii Krajowej i o „żołnierzach wyklętych" – tych, którzy podejmowali nadaremną – jak by się zdawało – walkę zbrojną z reżimem komunistycznym w Polsce, już po oficjalnym zakończeniu działań wojennych II wojny światowej. W jednym ze swych wierszy zatytułowanym *Trzy wiersze z pamięci* z debiutanckiego tomu Herbert pisze krótko,

ale wymownie: „nie dajmy zginąć poległym". Jakże aktualne to także teraz, gdy w Ukrainie pod gruzami domów, szkół, szpitali, teatrów, świątyń, giną nie tylko żołnierze, ale cywile, zwykli mieszkańcy. To wołanie o pamięć Zbigniewa Herberta jest oczywiście ponadczasowe. Bardzo jasny przekaz co do postawy, którą należy zająć wobec przemocy, znajdujemy też w jego sławnym wierszu *Przesłanie Pana Cogito*. Utwór ten, wielokrotnie przedrukowywany, często czytany i omawiany, kończy tom *Pan Cogito*, który ukazał się w 1974 r., a więc jeszcze wtedy, gdy komunistyczny system totalitarny i ateistyczny w Polsce i w całej wschodniej Europie był – jak się zdawało – nie do pokonania. W wierszu tym Herbert zaproponował heroiczną postawę bezwzględnego oporu, wbrew wszystkim okolicznościom. Pisał:



[(...])
ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo
bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku tylko to się liczy
a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych
niech nie opuszcza cię twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów i tchórzy [(...])
Bądź wierny Idź [(...])

Ten ostatni wers stał się jakby hasłem wywoławczym, zachętą do zachowania postawy oporu dla wielu, szczególnie dla młodych. Pamiętam jak tom *Pan Cogito* czytaliśmy poza zajęciami z przejęciem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie zaczynałem wówczas studia na filologii klasycznej. Stał się on później ważnym zawołaniem dla bardzo wielu działaczy niepodległościowych, także skupionych w potężnym, wielomilionowym związku NSZZ „Solidarność". Po wprowadzeniu stanu wojennego na terenie całego kraju przez komunistyczną ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego w nocy z 13 na 14 grudnia 1981 r. wiersze z tomu *Pan Cogito* często przepisywano na maszynie,

powielano w konspiracyjnych drukarniach, a kończąca tytułowy wiersz fraza stała się hasłem opozycji[6]. Warto wspomnieć, że motyw rodzinnego Lwowa rozwijał Herbert także w swych dalszych tomach, ubogacał w wielu utworach, bardzo różnorodnie i ciekawie. Trzeba wspomnieć w tym kontekście jeszcze raz o jego wybitnej książce *Raport z oblężonego Miasta*, która po raz pierwszy ukazała się w 1983 r. w Paryżu, a rok później została przedrukowana przez podziemne wydawnictwo w kraju. Ostatnio wiosną 2024 r. oglądałem zdjęcia ze Lwowa przedstawiające kościół św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej, gdzie zabezpieczono przed możliwym zniszczeniem, w wyniku rosyjskiej agresji, rzeźby słynnego Sebastiana Fesingera (m.in. rzeźbę świętego Antoniego Padewskiego). To są widoczne znaki ochrony przed skutkami wojny, próba osłony znakomitych dzieł sztuki. Ten barokowy kościół, o wystroju rokokowym, pełen wspaniałych dzieł sztuki sakralnej, to obecnie jedna z niewielu czynnych świątyń katolickich we Lwowie. We wnętrzu znajduje się m.in. pamiątkowa tablica poświęcona Zbigniewowi Herbertowi, którą ongiś odsłaniali: pani Halina Herbert-Żebrowska, siostra poety, wraz z synem Rafałem oraz J.E. ks. Marian kard. Jaworski, metropolita lwowski. Wspomniana już jego szkoła podstawowa znajdowała się w istniejącym dotąd budynku po drugiej stronie ulicy, naprzeciw świątyni. Po latach zresztą wspominał z humorem i sentymentem pierwsze swoje w niej dokonania, w utworze *Pan Cogito. Lekcja kaligrafii*:



[(…])
w klasie pierwszej
szkoły podstawowej
*świętego Antoniego*
siedemdziesiąt lat temu
we Lwowie
konkurs kaligrafii
Pan Cogito pobija rekord
najpiękniej napisał
literę b

6. Przesłanie Pana Cogito – było wielokrotnie interpretowane także przez artystów Teatru ES HQ: Antoninę Krzysztoń, Tadeusza Woźniaka, Przemysława Gintrowskiego.

osiągnął zasłużone laury Petrarki
literę b

Tak tam zaczynał, a później – już jako dojrzały i znany w świecie twórca – był piewcą zasad, będących podstawą wartości tworzących europejski kanon myślenia, takich jak: wolność, tolerancja, honor, wspomniana pamięć o poległych oraz wierność raz przyjętym zasadom do końca. W jego poezji właśnie Lwów stał się symbolem całej europejskiej cywilizacji i wspomnianych wartości. Jego najsłynniejszy wiersz nosi tytuł *Raport z oblężonego Miasta*, a więc taki jak cała książka. Jest on zmetaforyzowanym opisem obrony tych wszystkich wartości, ale także wizyjnym obrazem obrony realnej twierdzy. Według Herberta „Miasta" tego trzeba bronić, nawet gdy będzie to bardzo trudne. W utworze tym pisał m.in.:



Wieczorem lubię wędrować po rubieżach Miasta
wzdłuż granic naszej niepewnej wolności patrzę
z góry na mrowie wojsk ich światła
słucham hałasu bębnów barbarzyńskich wrzasków.

Był przekonany, że tego „Miasta" należy bronić bohatersko i z wielkim poświęceniem, aż do końca. W zakończeniu pisał:

I jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden
on będzie Miasto niósł w sobie [(…])

To przesłanie skierowane jest nie tylko do mieszkańców Lwowa, ale ma charakter uniwersalny. Obecnie jest to szczególnie aktualne, także w obliczu toczącej się wojny na Ukrainie.

***Bibliografia:***

Gordijewska, Olbromski 2023 – A. Gordijewska, M. Olbromski, *Zbigniew Herbert – wobec barbarzyństwa i przemocy*, w: *Kresowa bałagułka*, cz. II, Lwów 2023.

Herbert, Elzenberg 2002 – Z. Herbert, H. Elzenberg, *Korespondencja*, w: Zeszyty Literackie, oprac. B. Toruńczyk, Warszawa 2002.

Pater 2006 – T. Pater, *Listy o Kresach Południowo-Wschodnich*, Kraków 2006.

Żebrowski 2011 – R. Żebrowski, *Zbigniew Herbert. Kamień, na którym mnie urodzono*, Warszawa 2011.



## Zbigniew Herbert in the face of barbarism and violence

**Abstract:**

The article examines Zbigniew Herbert's attitude towards Nazi and Soviet totalitarianism, barbarism, and violence. It draws attention to the personal experiences of the author of *Report from the Besieged City*, rooted in his wartime experiences in his native Lviv, including the Soviet and Nazi occupations of the city, crimes, terror, and the extermination of its inhabitants, as well as in the realities of communist Poland, particularly during the Stalinist period. The article demonstrates how these experiences and the reflections they inspired are reflected in Herbert's poetry and prose, and how his rich and outstanding body of work has influenced not only Polish society. At the same time, it highlights the timeless dimension of the poet's reflections on these issues, especially the importance of the message addressed to the reader by this great son of Lviv, calling for a heroic attitude in the face of the catastrophe of barbarism and totalitarianism. The author also points to the contemporary relevance of Herbert's work in the context of the ongoing Russo-Ukrainian war and Russia's aggression and war crimes.

**Keywords:**
barbarism; violence; civilisation; war crimes; heroic attitude; fidelity to principles.

Dorota Heck
ORCID: 0000-0001-6825-7695
Uniwersytet Wrocławski



**Słowa kluczowe:**
komunizm, totalitaryzm, polityczna gnoza, marksizm, proza dyskursywna

**Streszczenie:**
Proza dyskursywna Bronisława Wildsteina (ur. 1952), jego powieści, opowiadania i dramaty dotyczą komunizmu i postkomunizmu. Wskutek marksizmu, swego rodzaju gnozy politycznej i rewolucji komunizm prowadzi do totalitaryzmu. Obrona wolności osobistej i politycznej była i jest głównym tematem dzieła Wildsteina od czasu jego młodości. Uważna lektura poszczególnych książek autora wskazuje na spójne przesłanie. Historia idei oraz antropologia społeczna są pomocne w badaniach literackich, kiedy czytamy łącznie z eseistyką takie gatunki narracyjnej prozy fikcjonalnej, jak powieść polityczna lub powieść idei.

# Bronisław Wildstein wobec komunizmu i Rosji (sowieckiej)

Ostatni ambasador ZSRR żegnał się jak namiestnik. W pożegnaniu brali udział Tadeusz Mazowiecki i Wojciech Jaruzelski, a moskiewska ambasada jest niezwykle okazała, niczym siedziba namiestnictwa[1].

W rozmowie z Leszkiem Kołakowskim Bronisław Wildstein zapytał, czy komunizm – jak uznało wielu historyków idei – był kolejnym w dziejach urzeczywistnieniem „gnostyckiej tęsknoty, umownie rzecz biorąc polegającej na odrzuceniu istniejącego świata w imię zbawienia człowieka już w życiu doczesnym i kreowaniu ziemskiego raju"[2]. Z kolei autorów *Czarnej księgi komunizmu* indagował: „Komunizm skończył się, ale trudno przypuścić, aby zanikły tęsknoty, które zaspokajał. Alain Besançon, historyk i analityk systemu sowieckiego, uznał tę ideę za jedno z wcieleń gnozy, tendencji kulturowej do odrzucenia istniejącego świata w imię wymarzonego, ziemskiego zbawienia. Czy więc komunizm może mieć swoją kontynuację w postaci kolejnej ideologii rewolucyjnej? "[3].

1. Wildstein 2015, s. 133.
2. Wildstein 2000, s. 188.
3. Tamże, s. 75.

Dorota Heck

Eric Voegelin sprecyzował: „Rozróżniamy kilka typów gnostyckich spekulacji. Możemy mówić o gnozie intelektualnej, która przyjmuje postać spekulatywnych rozważań nad tajemnicą stworzenia i istnienia, jak to ma na przykład miejsce w kontemplatywnych gnozach Hegla i Schellinga. Istnieje gnoza emocjonalna, w której następuje wchłonięcie przez ludzką duszę boskiej substancji. Przykładem mogą tu być parakletyczni przywódcy sekt. Wreszcie gnoza wolicjonalna, przyjmująca postać aktywnego zbawienia społeczeństwa i człowieka, jak to się dzieje u Comte'a, Marksa i Hitlera"[4].



Koncepcje Voegelina mają swoje odbicie w eseistyce Wildsteina: „Ceną postępu jest śmierć ducha. Nietzsche odsłonił tajemnicę zachodniej apokalipsy, oznajmiając śmierć Boga. Gnostyckiego morderstwa dokonują ludzie, którzy poświęcają Boga dla cywilizacji. Im bardziej gorączkowo ludzką energię wciąga się w wielkie dzieło zbawienia, dokonując wewnątrz światowych czynów, tym bardziej człowiek oddany tym zajęciom oddala się od życia duchowego. A ponieważ życie duchowe jest źródłem ładu w człowieku i społeczeństwie, tedy właśnie zwycięstwo gnostyckiej cywilizacji okazuje się przyczyną jej zmierzchu. Oczywiście ta sama cywilizacja może jednocześnie podnosić się i upadać. Ale nie może być tak zawsze. Istnieje granica, do której ten sprzeczny proces dochodzi. Zostaje ona osiągnięta, gdy aktywistyczne sekty reprezentujące gnostyckie prawdy organizują cywilizacje w imperia przez siebie kierowane. Totalitaryzm, definiowany jako egzystencjalne rządy gnostyckich aktywistów, jest końcową formą progresywistycznej cywilizacji"[5].

„Nicość", czyli nihilizm, znamy z Siergieja Nieczajewa i rewolucjonistów, których doskonale demaskował Gustaw Herling-Grudziński jako eseista i autor *Dziennika pisanego nocą*. Także Alain Besançon, który ostrzegał przed wpływami gnozy w życiu politycznym, społecznym i publicznym, zauważył (jeszcze przed Wildsteinie, powracającym do podobnego rozumowania przedstawionego wcześniej przez francuskiego dwudziestowiecznego filozofa, że pragnienie samozbawienia człowieka,

4. Voegelin 1992, s. 117. „Sekularyzm możemy [...] zdefiniować jako radykalizację wcześniejszych form parakletycznego immanentyzmu, ponieważ doświadczane przebóstwienie człowieka jest bardziej radykalne w okresie sekularyzacji. Feuerbach i Marks uważali na przykład, że transcendentny Bóg jest projekcją tego, co w człowieku najlepsze" (tamże, s. 118).

5. Voegelin 1992, s. 123.

kolektywizacji oraz absolutyzacji społecznego aspektu ludzkiego świata prowadzi do groźnych skutków. Totalitaryzm, terror, pogarda dla indywidualności wynikają paradoksalnie z zerwania ze wspólnotą wielu pokoleń pokornie wierzących jedynemu Bogu. Prawdopodobnie stryj pisarza, Maksymilian, jako polski oficer poległ w wojnie 1920 r.[6] Wildstein, zapytany o etos Armii Krajowej, tradycyjny patriotyzm lub przywiązanie do pamięci o zbrodni katyńskiej, odparł, że w młodości był od nich odległy, chociaż dodał: „Nie lubiłem Rosjan. Ale do narodu jako formy determinującej i ograniczającej ludzką ekspresję miałem uraz. Okłosie zatrucia egzystencjalizmem i modnymi teoryjkami"[7].



*Stosunek autora „czasu niedokonanego"* do komunizmu ewoluował od młodzieńczej nieświadomości, związanej z różnicami światopoglądowymi między rodzicami, do uzyskania dojrzałej orientacji politycznej. Anarchizm nastolatka, zafascynowanego egzystencjalizmem, stopniowo – w miarę angażowania się w działalność opozycyjną, doświadczania nasilonych represji i stałych obserwacji oraz szerokich lektur od literackich antyutopii po dzieła filozoficzne – zamieniał się w ugruntowane i uzasadnione odrzucenie. W latach dwudziestych XXI w. intelektualista, uczestnicząc w międzynarodowych panelach, z uznaniem powołuje się na *Czarną księgę komunizmu*. Niespełna ćwierć wieku wcześniej w zbiorze rozmów Wildsteina *Profile wieku* wypowiedzieli się (oprócz Richarda Pipesa, Michaela Novaka, Francisa Fukuyamy, Georg'a Weigla, Leszka Kołakowskiego) autorzy *Czarnej księgi komunizmu* – Stéphane Courtois i Jean-Louis Panné.

Niekiedy groza totalitaryzmu bywa sygnalizowana subtelnie, przez ironię i żart. Przeglądając przedwojenną prasę, można ich spotkać wiele. Były one również (jak się wspomina z autopsji późny PRL) popularne. Pisarz przytoczył przykładowy dowcip: „Przyjeżdżają do Warszawy Rosjanie i mówią, że chcieliby pojechać też do Krakowa. – Nic prostszego. Idźcie na dworzec i kupcie bilet. – Możemy iść na stację i kupić bilet

6. Wildstein 2012, s. 9.
7. Tamże, s. 25.

do Krakowa? I do Wrocławia też? I do Gdańska? No, popatrz, tyle lat po wojnie i taka anarchia[8].

Przemoc jako podstawa uzależniania ludzi (szczególnie postaci na stanowiskach decyzyjnych i osób opiniotwórczych) wiąże się z międzynarodową aktywnością, podporządkowywaną – umownie, metonimicznie rzecz określając – stolicy światowego komunizmu. Omawiana w tym tekście twórczość nie jest wyjątkiem. *Kaukazinvest albo mężczyźni z Kaukazu*, *Lew*, *Mistrz, Ukryty* nie są w tym zakresie bardziej drastyczne niż *Dawno temu w Warszawie* Jakuba Żulczyka, *Przemiana* Szczepana Twardocha, *Człowiek w cieniu* Eustachego Rylskiego, w sensacyjnej konwencji np. Waldemara Łysiaka *Najgorszy*, a z satyrycznych ujęć choćby *Powtórka z rozgrywki*, *Noblista*, *Ciemna strona lustra* Marcina Wolskiego, by ograniczyć egzemplifikację do prozy okresu po 1989 r., czyli relatywnie najnowszej, zwanej obecnie współczesną.



*Tytułowy Lew, niczym król menażerii, wskazuje na fundamentalny, choć niedoceniany problem współczesności: agenturalność, niejawne zależności w działaniach wpływowych postaci, pycha prominentów, która zamienia ich w upadłe, choć groźne, marionetki. Kto pociąga za sznurki? Linie zależności prowadzą do wielkich mocarstw, a także – przy czym jedno nie wyklucza drugiego – do zorganizowanej przestępczości, do mafii. Mówi się o Wildsteinie:* „pisarz idei" (Maciej D. Woźniak), intelektualista, twórca prozy filozoficznej, lecz wśród podejmowanych przez niego wyzwań poznawczych poczesne miejsce zajmuje przemoc, która jak w *Biesach* Fiodora Dostojewskiego, cementuje zależności między rewolucjonistami i zbrodniarzami. To ona wyznacza granice myśli, do poddania się jej prowadzą błędy myślowe i porażki moralne, wprost ją prowokują. Przemoc właśnie wyznacza horyzonty błędnego rozumowania. Odwrócony na nice ideał Sokratesa: *kaloagathia*, połączenie piękna z mądrością, we współczesnym świecie okazuje się odciskającą piętno na rzeczywistości społecznej zadufaną głupotą mędrków, a z nią nieodłącznie związana jest brzydota moralna, czyli kolaboracja z ucieleśnieniem zła – zbrodniczą siłą. *Lew* – to historia uwikłania się z powodu pychy w tragicz-

8. Tamże, s. 38.

ną w skutkach współpracę ze służbami specjalnymi groźnego mocarstwa.

Przed komunistycznym internacjonalizmem, politycznym współczesnym uniwersalizmem, a następnie globalizmem bronią suwerenności i podmiotowości argumenty znaczących współczesnych myślicieli. Powołuje się na nich omawiany tu autor. Państwa narodowego, jako jedynej organizacji, która w demokratyczny sposób może reprezentować wspólnotę i posługiwać się gospodarką, aby stała się narzędziem ludzkiej woli, bronił nie tylko Yoram Hazony, ale wcześniej, choćby w udzielonym Wildsteinowi wywiadzie, Benjamin Barber, autor znanej książki *Dżihad kontra McŚwiat* (1995)[9]. Dodajmy, że przestrogi katastrofistów z pierwszej połowy XX w. (w tym Stanisława Ignacego Witkiewicza) przed zglajchszaltowaniem – niwelizmem (por. termin „rewolucja niwelistyczna" Hermanna Rauschninga), znane antyutopijne powieści Aldousa Huxleya, George'a Orwella, Eugeniusza Zamiatina czy Raya Bradbury'go sprawiają, iż najnowsze głosy nie wybrzmiewają w historycznoliterackiej próżni. Jak Czesław Miłosz sprzeciwiał się historiozoficznemu determinizmowi czy fatalizmowi, które w swojej eseistyce określał mianem „ukąszenia heglowskiego", tak w XXI w. Wildstein nie wyraża zgody na dziejowy determinizm.

Na wyzwania ostatnich lat – ogłoszonej zarazy i niewypowiedzianej wojny (specjalnej operacji wojskowej) – intelektualista odpowiedział zbiorem esejów, artykułów i niebłahych felietonów pt. *Wobec zarazy, wojny i nicości*. Pisał już wcześniej o uzasadnionym i nieuzasadnionym buncie, solidarności, republikanizmie, pamięci i prawdzie historycznej, prawie i jego nadużywaniu, o terrorze i oligarchii. Były to konteksty komunizmu, sprzeciwu wobec niego, a także jego destrukcyjnych skutków. Połowa lat dwudziestych XXI w. – to już czas podsumowań i syntezy, którą stanowi zwarty, esencjonalny i erudycyjny esej *Opowieść idioty czy ład naturalny?*

*O autorze Przyszłości z ograniczoną odpowiedzialnością i Lwa czytamy* w okolicznościowym tomie Wiesława Ratajczaka *Pisarz wobec*

9. Baber 2013.

*nicości i kłamstwa*, że poświęcając się walce z totalitaryzmem (w szczególności komunistycznym i jego następstwami) celnie analizował aż przez pół wieku „[…] ewolucję bohaterów swojego pokolenia – opisywał, jak rosną i upadają, jak błyszczą wielkością i małością, jak zmieniają swoje poglądy, idee i postawy. Obserwował, jak deklarowana wierność łatwo zamienia się w zdradę, przyjaźń we wrogość, lojalność w kłamstwo, jak cynizm i rechot zastępują prawdę o faktach, a najszlachetniejsze hasła okazują się jedynie parawanem dla brutalnej gry o władzę, przywileje i pieniądze”[10].



Ten wniosek Ratajczaka nabiera coraz większej wagi w miarę narastających rozczarowań światopoglądowymi woltami ludzi mainstreamu, im więcej „współczesnych mandarynów reaguje irytacją i złością”[11] na samotnego wojownika. Psychologiczne mechanizmy ucieczki od wolności są w powieściach i opowiadaniach ukazane jako złożone, nie zawsze jednoznaczne, niezależne od lokalnych realiów Warszawy czy Wrocławia, Poznania czy Krakowa. Tomasz Burek stwierdził: „Nie umiemy myśleć o człowieku inaczej, jak w kategoriach biografii”[12]. Na pytanie o wartość artystyczną prozy narracyjnej Bronisława Wildsteina ważna jest trafna odpowiedź Macieja Urbanowskiego: „brak ostentacyjnego autobiografizowania, niechęć do sławetnego «ja, ja, ja», jest jednym z rysów decydujących o oryginalności prozy Wildsteina na mapie literatury polskiej ostatnich dekad”[13].

*Odmianą biografii jest biografia intelektualna. Formacyjne lektury, wymieniane przez badaczy literatury, potwierdzam też z autopsji: Leszek Kołakowski (Czy diabeł może być zbawiony? Jeśli Boga nie ma, Główne nurty marksizmu*), Karl Raimund Popper (*Nędza historycyzmu*, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*), Hannah Arendt (*Korzenie totalitaryzmu*), a z literatury fikcjonalnej: poezja Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Stanisława Barańczaka, proza Witolda Gombrowicza, Tadeusza Konwickiego, Marka Nowakowskiego, George'a Orwella, Aldousa Huxleya[14].

Jak ocenił Maciej Mazurek: „Wspomnienia *Cienie moich czasów* układają się w powieść, która zdaje się nie mieć początku

10. Ratajczak 2022, s. 15.
11. Tamże, s. 16.
12. Kijowski 1988, s. 126.
13. Urbanowski 2021, s. 101.
14. Czapliński 2007, s. 132; Kudyba 2019, s. 26.

i końca. Bardzo osobista narracja, częste odwołania do pamięci budują w czytelniku przekonanie, że książka nie ma granic. Bo to prawda. Te wspomnienia, jak się wydaje, pisane były w myśl pewnej zasady, która jest dostępna tylko nielicznym i której realizacja pozwala literaturze oprzeć się działaniu czasu"[15].

Nasuwa się w tym miejscu skojarzenie z techniką pisarską Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, zastosowaną w Dzienniku pisanym nocą. Sylwetka diarysty jest tam zaledwie naszkicowana jak miniaturowy rysunek w rogu malowidła, niemal niewidoczna sygnatura. Związki analiz komunizmu i Rosji u Wildsteina z relacją świadka i refleksją Herlinga zasługują na dalsze badania literaturoznawcze.



Ranga pisarstwa Wildsteina nie jest tożsama z rozgłosem wokół autora. Świadczy o niej nie tylko bezpośrednio jakość tekstów, lecz i pośrednio – ich recepcja krytycznoliteracka oraz historycznoliteracka (Marek Bernacki, Dariusz Pawelec). Kilkakrotnie wypowiadali się o powieściach i opowiadaniach czołowi krytycy: Tomasz Burek, Maciej Urbanowski, Dariusz Nowacki. Wnikliwym artykułem powitał debiut pisarza wybitny teoretyk literatury – Stanisław Balbus. Fakt ten był niejako wróżbą, ponieważ *opus magnum* Balbusa dotyczy intertekstualności, a 36 lat po debiucie Wildstein opublikował niezwykły esej, *par excellence* międzytekstowy, osnuty na sieci arcydzieł: Szekspira, tragedii greckiej i 2,5 tys. lat europejskiej filozofii z naciskiem na źródła, ścisły kanon oraz wartościowe najnowsze koncepcje Zachodu (Plantinga, Hazony), w polemice z głównymi przedstawicielami destrukcyjnych tendencji. Krytyk Maciej Mazurek w najnowszej książce osnutej wokół twórczości Wildsteina, wywiadzie-rzece *Kultura w czasach zamętu* konkludował: „Pisarstwo Wildsteina jest ściśle związane z historią, z duchem czasów. I to jest cecha, która go wyróżnia na tle innych pisarzy polskich. Podjął się zadania najtrudniejszego dla pisarza – opisania tego, co dzieje się wokół. Jest, jak zauważył Antoni Libera, jedynym pisarzem, któremu to zadanie się udało. Twórczość Wildsteina wyróżnia się «realizmem», gdyż literatura począwszy od końca lat siedemdziesiątych

15. Między realizmem a filozofią 2021, s. 70.

przestała opisywać rzeczywistość – co nasiliło się po 1989 roku [...] I już z tego powodu warto przy tej realistycznej kwalifikacji twórczości Wildsteina się upierać"[16].

Dyskutować można z opinią, czy jest jedynym pisarzem, który z powodzeniem opisał nasze czasy, ale bez wątpienia jednym z kilku najwybitniejszych (co niekoniecznie oznacza, że już za życia powszechnie docenionych), może najlepszym, a na pewno w niezwykły sposób łączącym dwie role człowieka czynu i pisarza. Wyjątkowo szerokie, w tym międzynarodowe doświadczenie i oczytanie Wildsteina dowodzi, że w porównaniu do lat 80. i 90. XX w. obserwuje się obecnie zamiast postępu regres w rozumieniu zjawiska komunizmu.



***Bibliografia***

Balbus 2011 – S. Balbus, *Prawdy z wodnego zwierciadła*, „Dekada Literacka" 1990, nr 1.

Batora 2011 – K. Batora, *Wildstein Bronisław*, w: *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku*, t. 1, red. A. Szałagan, Warszawa 2011.

Bazak 2008 – A. Bazak, *Kraj nierozliczonej zdrady*, „Zeszyty Karmelitańskie" 2008, nr 4.

Bernacki 2014 – M. Bernacki, *W Polsce bez zmian. Bronisław Wildstein „Dolina Nicości", Jerzy Pilch „Marsz Polonia"*, w: tenże, *Świat interpretować – konieczne zadanie. Studia o literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, Bielsko-Biała 2014.

Bieńkowska 1993 – E. Bieńkowska, *Głos pokolenia*, „Znak" 1993, nr 4.

Bocheński 2011 – T. Bocheński, *Dziedziczenie demonów*, „Rzeczpospolita" 2011, nr 141.

Bolecki 2011 – W. Bolecki, *Buddenbrookowie i Brokowie*, „Uważam Rze" 2011, nr 16.

Bratkowski 2004 – P. Bratkowski, *W bagnie historii*, „Newsweek Polska" 2004, nr 45/46.

Burek 2008 – T. Burek, *Coście z tym marzeniem zrobili*, „Rzeczpospolita" 2008, nr 150.

Gawin 2015 – D. Gawin, *Osobista odyseja Bronisława Wildsteina*, „wSieci" 2015, nr 49.

16. Mazurek 2024, s. 256.

Głębocki 2000 – H. Głębocki, *B. Wildstein*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989,* red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000.

Heck 2017 – D. Heck, *Idee filozoficzne w prozie narracyjnej Bronisława Wildsteina*, w: *Literatura i polityka po 1989 roku*, red. R. Łatka, M. Urbanowski, Kraków 2017.

Legutko 2014 – R. Legutko, *Demokracja limitowana według Wildsteina*, „Do Rzeczy" 2013, nr 21.

Legutko 2014 – R. Legutko, *Świat według Wildsteina. Autobiografia nie tylko o sobie samym*, „Do Rzeczy" 2016, nr 27.

Mazurek 2024 – M. Mazurek, *Świadek epoki i moralista*, [w:] *Kultura w czasach zamętu*. Rozmowy z B. Wildsteinem, red. M. Mazurek, Kraków 2024.

Między realizmem a filozofią 2021 – *Między realizmem a filozofią. Antologia tekstów krytycznych o prozie Bronisława Wildsteina*, Kraków 2021.

*Niepokorny* 2012 – *Niepokorny*, rozm. P. Zaremba, M. Karnowski, Warszawa 2012.

Pawelec 1998 – D. Pawelec, *Prozatorskie debiuty dekady – ze wskazaniem*, w: tenże, *Debiuty i powroty. Czytanie w czas przełomu*, Kraków 1998.

Ratajczak 2022 – *Pisarz wobec nicości i kłamstwa. Szkice o twórczości Bronisława Wildsteina*, red. W. Ratajczak, Poznań 2022.

Tomczok 2016 – M. Tomczok, *Niepokonani. Wokół autobiografii i sagi w powieści „Czas niedokonany" Bronisława Wildsteina*, w: *Autobiografie (po) graniczne*, red. I. Iwasiów, T. Czerska, Kraków 2016.

Woźniak 2021 – M. Woźniak, *Pisarz idei. Proza Bronisława Wildsteina*, Kraków 2021.

Zając – E. Zając E., *B. Wildstein, [w:] Encyklopedia Solidarności, www.encysol.pl*

## Bronisław Wildstein on Communism and (Soviet) Russia

**Keywords:**
communism, totalitarianism, political gnosis, Marxism, discursive prose

**Abstract:**
Discursive prose by Bronisław Wildstein (b. 1952), his novels, short stories and dramas, concern communism and postcommunism. As a result of Marxism, a form of political gnosis and revolution, communism leads to totalitarianism. The defense of personal and political freedom has been the main theme of Wildstein's oeuvre since his youth. A close reading of his books shows the coherence of his message. History of ideas and social anthropology are helpful in literary research when essays are read alongside such genres of narrative fiction as the political novel and the novel of ideas.

Henryk Duda
ORCID: 0000-0002-5514-7515
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Streszczenie:**
Artykuł analizuje ukraińskie i polskie związki frazeologiczne zawierające nazwisko Duda jako odzwierciedlenie społecznego postrzegania prezydentury Andrzeja Dudy. W języku ukraińskim wyrażenie „бути як Дуда" („buty jak Duda" „być jak Duda") ma pozytywne konotacje – symbolizuje lojalność i solidarność z Ukrainą podczas wojny z Rosją. Natomiast w języku polskim wyrażenie „być jak Duda" jest używane głównie ironicznie i pejoratywnie, podkreślając brak samodzielności lub kompetencji. Kontrast ten ukazuje odmienne postrzeganie prezydenta Dudy w obu krajach. Wyrażenia te nie staną się trwałym elementem leksyki żadnego z tych języków, lecz pozostaną językowym świadectwem roli Andrzeja Dudy w umacnianiu relacji polsko-ukraińskich oraz jego wkładu w rozwój stosunków między Polską a Ukrainą.

**Słowa kluczowe:**
Andrzej Duda, frazeologia polityczna, język polski i ukraiński, językowy obraz prezydenta, polityka wschodnia.

# „Być jak Duda". Frazeologizmy jako zwierciadło dyskursu publicznego w Polsce i na Ukrainie. Perspektywa transkulturowa



Dnia 6 sierpnia 2025 r. zakończył kadencję prezydent Andrzej Duda. Ocena jego prezydentury nie jest obecnie możliwa co najmniej z dwu ważnych powodów. Po pierwsze, nie mamy potrzebnego do sprawiedliwej oceny działań prezydenta Dudy dystansu czasowego, gdyż oceniamy je w świetle toczącej się bieżącej walki politycznej, której były już prezydent dalej pozostaje ważnym i czynnym uczestnikiem. Po drugie, nie potrafimy ocenić długofalowych skutków tej polityki – w ostatecznym rachunku liczą się tylko takie rezultaty działalności politycznej. Z pewnością natomiast każdy obserwator działań byłego prezydenta może powiedzieć, że polityka wschodnia – zwłaszcza polityka ukraińska Andrzeja Dudy – była jednym z ważniejszych kierunków jego działalności, a szczególnego znaczenia nabrała w trakcie drugiej kadencji, gdy zaczęła się „pełnoskalowa"[1] wojna ukraińsko-rosyjska[2].

Nie mam kompetencji ani fachowego politologicznego przygotowania, by dokonać wiarygodnej oceny polityki prezydenta

1. W odniesieniu do wojny tak tłumaczymy ukraiński przymiotnik „pownomassztabnyj" (cyr. „повномасштабний"), por. „повномасштабне вторгнення" – „agresja na pełną skalę". W ostatnim czasie przymiotnik „pełnoskalowy" poszerzył zakres swojego występowania w polskich tekstach oraz swoją łączliwość. Obecnie można go spotkać nie tylko w wyrażeniu 'pełnoskalowa wojna'. Niedawno na przykład jeszcze jako prezydent-elekt Karol Nawrocki apelował o „pełnoskalowe ekshumacje" na Wołyniu. Zob. PAP 2025. Wyraz nienotowany w słownikach języka polskiego, choć zbudowany poprawnie. Adam Wolański (Wolański 2023) przypuszcza, że może to być kalka angielskiego „full-scale".

2. Zob. Rzegocki 2025, s. 101–124; Pawłowska 2022, s. 9–27.

Dudy względem Ukrainy. Zresztą każdy mógłby mi zarzucić stronniczość, gdyż dwukrotnie głosowałem za jego kandydaturą, a podczas wyborów w 2015 r. wspierałem jego wybór, wchodząc w skład Lubelskiego Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Poparcia Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Sebastiana Dudy[3]. Ujawniając ten fakt, kieruję się przekonaniem, że „włączenie elementów prywatnych do piśmiennictwa naukowego" nie tyle „może", co powinno być: „potraktowane jako element strategii czynienia procesu poznawczego transparentnym, pokazywania drogi, jaką podmiot prowadzi do rezultatu, którego produkt finalny otrzymuje czytelnik w postaci tekstu"[4].



Zresztą, idąc tropem cytowanej wyżej Małgorzaty Kity, już sam fakt, że autor niniejszego tekstu nosi to samo nazwisko, co były prezydent, może być uznana za „przejaw dyskursu prywatności w naukowym piśmiennictwie polonistycznym". Niech mi jednak wolno będzie spojrzeć na działalność byłego prezydenta z perspektywy obserwatora dyskursu publicznego zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim. Będzie to spojrzenie przez pryzmat ukraińskiej i polskiej frazeologii. Przyjrzymy się frazeologizmom, często jedynie wyrażeniom frazeologicznym *in statu nascendi*[5], w składzie których występuje *nomen proprium* Duda[6].

Związki frazeologiczne z nazwą własną notowane są w języku polskim od dawna. I choć – jak zauważyła Agnieszka Piela[7] – „w rozwoju historycznym polszczyzny połączenia z osobową nazwą własną szczególnie narażone były na wygasanie", to ciągle powstają nowe. Cytowana badaczka wymienia przykłady typu: „Cybulski dla ubogich" – 'pozer, kłamca, fantasta'; „zrobić się na Cybulskiego" – 'o młodzieżowym, modnym stylu ubierania się' (od nazwiska Zbigniewa Cybulskiego, aktora filmowego); „poza okiem Kołodki" – 'nielegalnie, bez płacenia podatków' (Grzegorz Kołodko – były minister finansów w rządzie Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza). „Wszystkie one są odbiciem naszych czasów, współczesnych realiów, rzeczywistości, która zmienia się wraz z językiem"[8].

3. Zob. Dziennik Wschodni 2020.

4. Kita 2013, s. 205.

5. Terminu „wyrażenie frazeologiczne in statu nascendi" używam intuicyjnie, mając na uwadze jednostki języka, które właśnie się rodzą. Nie sądzę jednak, abym wcześniej nie spotkał się z takim terminem w literaturze przedmiotu, choć źródła nie potrafię wskazać. W cudzysłowie, bez wskazania źródła, użył Jan Wawrzyńczyk we wstępie do Słownika polszczyzny XIX wieku (Wawrzyńczyk 2019, s. 4).

6. Nazwisko Duda pochodzi od ap. „duda, dudy" – 'instrument muzyczny dęty', także 'muzykant, grający na dudach'. Zob. Internetowy słownik nazwisk (2025–2030) 2025.

7. Misiak, Kamieniecki 2015, s. 74.

8. Tamże, s. 79.

Trudno tę konstatację kwestionować, choć trzeba zwrócić uwagę na fakt, że przytoczone przez A. Pielę przykłady nie są już „odbiciem naszych czasów". Ze współczesnej perspektywy (choć od publikacji artykułu Pieli minęło dopiero 10 lat) cytowane przez nią frazeologizmy jawią nam się już jako z lekka „wygasające". Ich miejsce zajmują inne, nowsze jednostki frazeologiczne. Jednym ze źródeł nowej frazeologii jest życie polityczne. Maciej Rak[9] przytoczył liczną grupę frazeologizmów, których źródłem były wypowiedzi znanych, wciąż aktywnych polskich polityków: „Spieprzaj dziadu!" (Lech Kaczyński), *„Prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale po tym, jak kończy"* (Leszek Miller), „kurwiki w oczach" (Renata Beger) oraz liczne „wałęsizmy" (np. „plusy dodatnie, plusy ujemne"; „nie chcem, ale muszem"; „zdrowie wasze w gardła nasze!").



W niniejszym tekście zamierzam przyjrzeć się ukraińskiemu połączeniu wyrazowemu *„(бути) як Дуда"*, dosłownie: '(być) jak Duda' oraz jego polskiemu odpowiednikowi. Konstytutywnym składnikiem zarówno ukraińskiego, jak i polskiego związku wyrazowego jest nazwisko Duda. Przywołane tu jednostki leksykalne (frazeologiczne) i w języku polskim, i w ukraińskim są wyrażeniami frazeologicznymi *in statu nascendi*. Frazeologizmami na potrzeby tego artykułu nazywam jednostki, które Wojciech Chlebda nazywa „frazemami" i definiuje je „jako względnie stałe w określonych sytuacjach formy wyrażania typowych dla tych sytuacji potencjałów treściowych"[10]. Nie wymagam więc od wyrażeń frazeologicznych, jak się to często przyjmuje, by były nieregularnymi semantycznie połączeniami wyrazów, gdyż taka definicja nadmiernie zawęża klasę tych jednostek leksykalnych – choć z pewnością jest to cecha prototypowych frazeologizmów, tj. mocno zleksykalizowanych połączeń wyrazowych[11]. Ich użycie w tekstach polskich i ukraińskich wiele mówi o sposobach formowania się frazeologii, a jeszcze więcej o ocenie polityki prezydenta Dudy w obydwu krajach.

W języku ukraińskim odnotowano związek frazeologiczny: *„(бути) як Дуда"*, którego strukturalnym odpowiednikiem jest

9. Valter, Mokienko 2021, s. 57–61.

10. Elementy frazematyki 1991, s. 168; por. też: Chlebda 2001, s. 336.

11. Por. Pietrak-Meiser 1986, s. 79–80.

polski zwrot: „(być) jak Duda". W ukraińskich mediach z rzadka używa się tego zwrotu, gdy chce się podkreślić szczerą przyjaźń, wzajemną pomoc i szacunek. Przykłady z artykułu Dmytra Syzonowa, pracownika naukowego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki[12]:

1. *Бути як Дуда*: світові політики наввипередки їдуть в Київ, щоб довести свою прихильність українському народові [„Jedyny Nowyny", 13.11.2022], dosłownie: *Być jak Duda*: światowi politycy prześcigają się w podróżach do Kijowa, by okazać swoje poparcie narodowi ukraińskiemu.
2. *Як Дуда*, або новий принцип довіри у час війни. Розбираємося, хто зі світових лідерів більше допомагає у війні [„Nowyj Czas", 3.10.2022], dosłownie: *Jak Duda*, czyli nowa zasada zaufania w czasie wojny. Sprawdzamy, który ze światowych liderów najbardziej pomaga w tej wojnie.



Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju – można by powiedzieć, analizując polskie teksty z wyrażeniem: „być jak Duda", częściej z przeczącym „nie". Znaczenie tego wyrażenia w języku polskim jest na ogół zupełnie inne. Używa się go w kontekstach negatywnych i ironicznych. Spójrzmy na kilka przykładów:

1. Wałęsa się motywuje, Adamowicz mówi o debacie, Płażyński chce *być jak Duda* (trojmiasto.wyborcza.pl, 3.09.2018, dostęp: 10.08.2025).
2. Co możesz zrobić dla klimatu, by nie *być jak Duda* i inni politycy? („Noizz", 11.08.2021).
3. *Być jak duda?* Nie, dziękuję, bo ci z napisami o patriotyzmie i rysunkami porżniętych ptaków to przestraszone, zagubione kotki są (gazeta.pl, 28.02.2023).
4. *Nie być jak Duda*. Ma ochotę, ale nie ma predyspozycji – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy („Newsweek", 1.10.2024).
5. *Być jak Duda* Wbrew pozorom Karol Nawrocki nie był ani człowiekiem znikąd, ani tym bardziej spoza PiS. Już w 2015 roku, jako wolontariusz, mocno angażował się w kampanię Andrzeja Dudy („Zawsze Pomorze", 2.06.2025).
6. Trzaskowski nie chce *być jak Duda*? „Nie jest nam potrzebny kolejny długopis" („Superbiz", 2.08.2025).

12. Сизонов 2023a, s. 918; zob. też: Сизонов 2023b, s. 80.

7. Czy chcesz *być jak Duda?* O strategiach językowych. Takiego pytania lepiej dziś nie zadawać. Polska jest podzielona na pół – i to wcale nie przez polityków, ale przez media (https://english-coaching.pl/o-strategiach-jezykowych/, dostęp: 10.08.2025).

Za ekwiwalent związku „być jak Duda" można uznać zwrot „zachować się jak Duda":

1. Kiedyś napisałem artykuł, w którym wyśmiałem działalność opozycyjną J. Kaczyńskiego za komuny, to mój kumpel z Rzeszowa obraził się na mnie i na pewnej imprezie przywitał się ze wszystkimi, a wobec mnie „zachował się jak Duda", a był to bardzo dobry kumpel (forum.gazeta.pl, 1.09.2015).
2. Pawłowicz i Piotrowicz mieli rację. Nowacka „zachowała się jak Duda" (gazeta.pl, 16.07.2025).
3. Duda „zachował się jak Duda", czyli skandalicznie. Przemówienie słabe, nawet nie wiedział, jak je zakończyć (ostatnie zdanie to bełkot). W czasie wystąpienia Tuska pozwalał sobie na ironiczne uśmieszki, miny itd. (plotek.pl, 24.07.2025).

Osobno wspomnijmy zwrot „zachować się jak duda wołowa". *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego zna wyrażenie „dupa wołowa" –'osoba nieporadna i niezdarna'[13]. Słownik – słusznie! – opatruje to wyrażenie kwalifikatorem: „wulgarne". Zwrot „zachować się jak duda wołowa" mógłby więc być przykładem frazeologicznej innowacji kontaminującej[14], gdyż jest rezultatem skrzyżowania dwu niezależnych frazeologizmów – „zachować się jak Duda" i „dupa wołowa". Po tym drugim wyrażeniu dziedziczy swoje wulgarne nacechowanie. Znalazłem tylko jedno poświadczenie na internetowym forum w dyskusji o działalności biznesowej (influencerskiej) Piotra Rubika: Jeszcze *zachował się jak duda wołowa* i nie uratował jej przed wodą czy jakoś tak. (https://forum.gazeta.pl/forum/w,567,172690905,172690905,Piotr_Rubikikorale.html, 16.11.2021). W Internecie poświadczone jest także wyrażenie „duda wołowa" zarówno w odniesieniu do prezydenta Andrzeja Dudy, jak i ekwiwalent wyrażenia „dupa wołowa":

13. Żmigrodzki 2007.
14. Bąba 1989, s. 55.

1. *Duda Wołowa* zawsze była zakompleksionym chamem i ćwokiem (o prezydencie Dudzie; salon24.pl, 9.06.2025).
2. Gdybyśmy mieli obraz tej sytuacji z drona – to założę się o sztabkę złota, że zobaczylibyśmy jadącego jak *duda wołowa* ofermę niesygnalizującego skrętu, blokującego lewy pas, zamiast skręcać w lewo ostrożnie z prawego pasa, oraz zaskoczonego tą dupowatością kierowcę passata, który uciekł na chodnik, chcąc uniknąć stłuczki (poza kontekstem politycznym, expresskaszubski.pl, 25.05.2024).



W dostępnych w sieci tekstach znajdziemy też wiele negatywnych wypowiedzi, takich jak np.:

1. „niepoważny jak Duda" – Niepoważny jak Duda. To nie do wiary, co napisał prezydent (wiesci24.pl, 1.08.2025);
2. „posłuszny jak Duda" – Owszem, jest politycznie wdzięczny swojemu odkrywcy, szefowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu, ale nie będzie mu tak posłuszny jak Duda – czytamy (https://www.dw.com/pl/niemiecka-gazeta-prezydent-nawrocki-b%C4%99dzie-nieprzewidywalny/a-73547867, 10.08.2025);
3. „oszukany jak Duda" – Meloni oszukana jak Duda (wp.pl, 1.11.2023);
4. „uparty jak Duda" – Uparty jak Duda. Co najważniejsze, Andrzej Duda jednoznacznie stwierdził, iż… („Tygodnik Powszechny", 10.01.2024);
5. „zarozumiały jak Duda" – Zarozumiały jak Duda. Naprawdę nie mógł już inaczej?! (wiesci24.pl, 30.07.2025).

Gdyby historycy mieli oceniać prezydenturę Andrzeja Dudy jedynie po uzusie językowym z okresu jego kadencji, to ocena ta wypadłaby negatywnie w Polsce, a pozytywnie w Ukrainie. Przestraszyłem się tego ostatniego zdania, bo trzeba pamiętać, że polityka wschodnia (szczególnie polityka ukraińska) kończącego kadencję prezydenta Dudy spotyka się w Polsce z miażdżącą krytyką nie tylko skrajnej prawicy. W związku z przyznaniem Orderu Wolności, który prezydent otrzymał od władz ukraińskich w czerwcu 2025 r., tak o Andrzeju Dudzie kończącym kadencję napisał na Facebooku jeden z mo-

ich uniwersyteckich kolegów: „Człowiek bez czci i honoru! Był, żeby Polskę hańbić. Odejdzie z blaszkami banderowskimi w niesławie i pozostanie symbolem podłości czasów”[15].

Nie wiem, czy przypominając ukraińskie wyrażenie „buty jak Duda”, nie dostarczam mojemu koledze i podobnie myślącym dodatkowych argumentów. Bo zgoła inaczej oceniam zasługi prezydenta Dudy, noszącego – *nomen omen* – to samo nazwisko, co ja[16]. Myślę, że tych, którzy pozytywnie oceniają politykę wschodnią Andrzeja Dudy, jest i w Polsce, i w Ukrainie więcej.



Czy wyrażenia *„бути як Дуда”* oraz jego polski odpowiednik mają szansę na trwałe wejść do zasobów frazeologicznych języków ukraińskiego i polskiego? Przypuszczam, że nie. Ewolucja języka bowiem to proces bardzo powolny, zmiany polityczne zaś są bardzo dynamiczne. Wkrótce środki masowego przekazu i media społecznościowe będą żyć działalnością prezydenta Karola Nawrockiego, następcy Andrzeja Dudy. Tu kryje się zapewne jedna z przyczyn, że dawne „połączenia z osobową nazwą własną szczególnie narażone były na wygasanie”[17]. Opisane wyrażenia pozostaną w kartotekach, korpusach językowych i słownikach jako świadectwo wzmożonych kontaktów polsko-ukraińskich w pierwszej ćwierci XXI stulecia i zasług prezydenta Andrzeja Dudy na tym polu.

### *Bibliografia*


Bąba 1989 – S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989.

Chlebda 1991 – W. Chlebda, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole 1991.

Chlebda 2001 – W. Chlebda, *Frazematyka*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.

Dziennik Wschodni 2020 – Kto popiera Andrzeja Dudę?, https://www.dziennikwschodni.pl/artykul/283600,kto-popiera-andrzeja-dude-lubelski-spoleczny-komitet-poparcia [dostęp: 7.06.2026].

Internetowy słownik nazwisk (2025–2030) – Internetowy *słownik nazwisk w Polsce (wersja 2.0) (2025-2030)*, https://nazwiska.ijppan.pl/ [dostęp: 2.11.2025].


15. Prywatna wypowiedź prof. Włodzimierza Osadczego na Facebooku; Osadczy 2025.

16. I ponad 33 tys. obywateli polskich oraz prawie 5 tys. obywateli Ukrainy. A są jeszcze Dudowie w innych krajach słowiańskich (zapewne autochtoni) i niesłowiańskich (prawdopodobnie migranci ze słowiańszczyzny). Zob. Internetowy słownik nazwisk (2025–2030) 2025, s.v. Duda.

17. Piela 2015, s. 74.

Kita 2013 – M. Kita, *Przejawy dyskursu prywatności w naukowym piśmiennictwie polonistycznym*, w: *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 2: *Osobiste – prywatne – intymne w przestrzeni publicznej*, red. M. Kita, M. Ślawska, Katowice 2013, s. 181–208.

Osadczy 2025 – W. Osadczy, [Komentarz na Facebooku], https://www.facebook.com/reel/1712090502748176 [dostęp: 10.08.2025].

PAP 2025 – Karol Nawrocki apeluje […], https://www.pap.pl/aktualnosci/karol-nawrocki-apeluje-do-wolodymyra-zelenskiego-o--pelnoskalowe-ekshumacje-na-wolyniu [dostęp: 7.06.2026].

Pawłowska 2022 – M. Pawłowska, *Główne priorytety polityki zagranicznej prezydenta Andrzeja Dudy*, „Krakowskie Studia Małopolskie" 2022, nr 4 (36).

Piela 2015 – A. Piela, *Antroponimy jako komponenty związków frazeologicznych*, w: *Język a Kultura*, t. 25: *Struktura słowa a interpretacja świata*, red. M. Misiak, J. Kamieniecki, Wrocław 2015.

Pietrak-Meiser 1986 – H. Pietrak-Meiser, *Czeskie wyrażenia i zwroty frazeologiczne na tle porównawczym polskim*, Lublin 1986.

Rak 2021 – M. Rak, *Noveyshaya pol'skaya frazematika, motivirovannaya politikoy, kinematografom i servisom YouTube (izbrannyye primery)*, w: *Slavyanskaya frazeologiya i frazeografiya: frazeologicheskiye neologizmy v slavyanskikh yazykakh : kollektivnaya monografiya*, red. H. Valter, V.M. Mokienko, Greifswald 2021.

Rzegocki 2025 – A. Rzegocki, *Główne wektory polityki zagranicznej Prezydenta Andrzeja Dudy*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2025, nr 47.

Syzonov 2023 – D. Yu. Syzonov, *Mediina mova u zminnykh koordynatakh (skryninh pohliadiv v ukrainskii ta polskii nautsi)*, „Slavia Orientalis" 2023, t. 57, nr 4.

Syzonov 2023 – D. Yu. Syzonov, *Frazeolohizatsiia internet-memiv*, „Aktualni problemy ukrainskoi linhvistyky: teoriia i praktyka" 2023, nr 47.

Wawrzyńczyk 2019 – J. Wawrzyńczyk, *Słownik polszczyzny XIX wieku: rejestr jednostek, konteksty, lokalizacje (projekt publikacji)*, Warszawa 2019.

Wolański 2023 – A. Wolański, *Pełnoskalowy. Odpowiedź eksperta*, w: https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/pelnoskalowy; 22946.html [dostęp: 8.10.2023].

Żmigrodzki 2007 – P. Żmigrodzki (red.) 2007-, *Wielki słownik języka polskiego*, http://www.wsjp.pl [dostęp: 2.11.205].

## ‘To Be Like Duda’: phraseologismes as a mirror of public discourse in Poland and Ukraine: A Transcultural Perspective

**Keywords:**
Andrzej Duda, political phraseology, Polish and Ukrainian language, linguistic image of the president, Eastern policy

**Abstract:**
The article analyzes phraseological expressions containing the surname Duda in Polish and Ukrainian as a reflection of the social perception of his presidency. In Ukrainian, the expression ‘buty yak Duda (бути як Дуда) ’—‘to be like Duda’ carries a positive connotation—it symbolizes loyalty and solidarity with Ukraine during the war with Russia. In Polish, however, the expression ‘być jak Duda’ is used mainly in an ironic and pejorative sense, emphasizing a lack of independence or competence. This contrast reveals the differing perceptions of President Duda in both countries. These expressions will not become permanent parts of either language’s lexicon but will remain as evidence of Andrzej Duda’s role in strengthening Polish-Ukrainian relations and fostering cooperation between Poland and Ukraine.

Yana Hladyr
ORCID: 0000-0002-3046-1161
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
Przyazowski Państwowy Uniwersytet Techniczny w Mariupolu
(od 2022 r. w Dnieprze)

**Streszczenie:**
Artykuł analizuje polsko-ukraiński dialog kulturowy w kontekście konfliktogenności katharsis sztuki ukraińskiej, ujawniającej się w treściach publikowanych na Instagramie przez ukraińskie media kultury w latach 2022–2025. Badanie obejmuje wybrane profile medialne reprezentujące różne segmenty współczesnej kultury ukraińskiej i koncentruje się na sposobach wizualizacji doświadczenia wojny, estetykach oporu oraz formach uczestnictwa odbiorców.
W artykule rozwinięto kategorię „tekstu kultury", proponując pojęcia: „tekst kultury sieciowej", „pierwotny tekst kultury sieciowej" oraz „wspólny tekst kultury sieciowej". Pozwalają one uchwycić specyfikę funkcjonowania treści wizualnych w środowisku cyfrowym oraz ich międzykulturowy charakter. Analiza pokazuje, że ukraińskie media kultury pełnią funkcję aktora komunikacji kryzysowej, dokumentując i interpretując doświadczenie wojny, a jednocześnie współtworząc

**Słowa kluczowe:**
katharsis sztuki ukraińskiej, tekst kultury medialnej, wspólny tekst kultury, Instagram, ukraińskie media kultury, dialog polsko-ukraiński

przestrzeń polsko-ukraińskiego dialogu kulturowego. Zjawiska te potwierdzają, że katharsis sztuki ukraińskiej w latach 2022–2025 ma charakter konfliktogenny i transnarodowy, a media społecznościowe stają się jednym z kluczowych obszarów jego realizacji.



Artykuł powstał w ramach projektu „Miniatura-9" nr 2025/09/X/HS2/00411 pt. „Zrodzone ze wstrząsów: katharsis sztuki ukraińskiej w treściach mediów kulturalnych (2022–2025)", finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki i realizowanego w Instytucie Slawistyki PAN.

# Polsko-ukraiński dialog kulturowy w kontekście konfliktogenności katharsis sztuki ukraińskiej w treściach Instagrama ukraińskich mediów kultury (2022–2025)

**Wstęp.** W latach 2022–2025 polsko-ukraiński dialog kulturowy uległ głębokiej transformacji, której dynamika i intensywność nie mają precedensu w historii współczesnych relacji obu narodów. Pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę uruchomiła procesy redefinicji pamięci kulturowej, praktyk artystycznych oraz sposobów komunikowania doświadczenia zbiorowego, a jednocześnie przyspieszyła integrację ukraińskiej przestrzeni kultury z europejskim obiegiem symbolicznym. W centrum tych przemian znalazły się media cyfrowe, które stały się nie tylko narzędziem dokumentowania wojny, lecz także przestrzenią negocjowania znaczeń, budowania wspólnoty i prowadzenia transnarodowego dialogu kulturowego.

Wojna wytworzyła nową sytuację komunikacyjną, w której sztuka ukraińska (szczególnie ta obecna w mediach społecznościowych) zaczęła pełnić funkcję *katharsis*: oczyszczenia, przepracowania traumy, symbolicznego oporu oraz rekonstrukcji tożsamości zbiorowej. Instagram, jako platforma oparta na wi-

Yana Hladyr

zualności, natychmiastowości i emocjonalnej intensywności przekazu, stał się jednym z kluczowych kanałów dystrybucji treści kultury, a zarazem polem konfliktogenności – miejscem, gdzie ścierają się narracje wojenne, estetyki oporu, praktyki pamięci i strategie dezinformacyjne.

Analiza treści publikowanych przez ukraińskie media kultury, takie jak:@liroomcomua,@chytomo_books,@post.impreza,@yabl.ua,@sensormedia.ua,@shtukango,@svoboda-dumky.ua,@suspilne.culture,@kultprostir i inne – pozwala uchwycić, w jaki sposób sztuka funkcjonuje jako narzędzie komunikacji kryzysowej, a jednocześnie jako medium dialogu polsko-ukraińskiego. To właśnie w przestrzeni cyfrowej dochodzi do intensywnej wymiany symbolicznej, w której odbiorcy uczestniczą nie tylko jako obserwatorzy, lecz także jako współtwórcy interpretacji, komentatorzy i adresaci przekazów kulturowych.



Zjawiska te wymagają osadzenia w szerokiej ramie teoretycznej, obejmującej koncepcje kultury sieciowej i komunikacji cyfrowej. Współczesne badania nad kulturą w sieci – rozwijane przez takich autorów, jak: Manuel Castells[1], Henry Jenkins[2], Lev Manovich[3], Sherry Turkle[4], danah boyd[5], José van Dijck[6] czy Geert Lovink[7] – podkreślają, że media cyfrowe nie są neutralnym kanałem przekazu. Media cyfrowe funkcjonują obecnie jako pełnoprawni aktorzy kulturowi, ponieważ nie ograniczają się do biernego przekazywania treści, lecz aktywnie wpływają na ich obieg, widoczność i interpretację. Algorytmy platform kształtują hierarchię przekazów, modulują emocjonalny odbiór, definiują formy uczestnictwa użytkowników oraz współtworzą nowe wspólnoty symboliczne. W efekcie Instagram i inne platformy nie są neutralnymi kanałami komunikacji, lecz środowiskami, które realnie współkonstruują znaczenia kulturowe i dynamikę dialogu społecznego.

Castells opisuje sieć jako podstawową formę organizacji życia społecznego, Jenkins wskazuje na kulturę partycypacji i prosumpcję, Manovich analizuje dominację wizualności i logikę baz danych, Turkle bada relacje między technologią a tożsa-

1. Castells 1996.
2. Jenkins 2006.
3. Manovich 2001.
4. Turkle 2011.
5. boyd 2014.
6. van Dijck 2013.
7. Lovink 2012.

mością, van Dijck interpretuje platformy jako instytucje kulturowe, a Lovink zwraca uwagę na kryzysowy i konfliktowy charakter komunikacji sieciowej. W kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej te teorie nabierają szczególnej aktualności, ponieważ pozwalają zrozumieć, jak treści wizualne funkcjonują jako narzędzia oporu, dokumentacji i transnarodowego dialogu.

**Celem tego artykułu** jest analiza polsko-ukraińskiego dialogu kulturowego w kontekście konfliktogenności *katharsis* sztuki ukraińskiej, ujawniającej się w treściach publikowanych na Instagramie przez ukraińskie media kultury w latach 2022–2025. Badanie to łączy perspektywę medioznawczą, kulturoznawczą i estetyczną, koncentrując się na wizualnych narracjach wojennych, estetykach oporu i sposobach interpretowania ich oraz recepcji ukraińskiej sztuki czasu wojny.



**Stan badań.** Badania nad ukraińską kulturą czasu wojny rozwijają się intensywnie od 2014 r., a po pełnoskalowej inwazji Rosji w 2022 r. znacząco się rozszerzyły. W literaturze przedmiotu szczególne miejsce zajmują prace poświęcone kulturowym i symbolicznym wymiarom wojny, analizujące zarówno przemiany tożsamościowe, jak i strategie oporu. Istotny wkład w tę dziedzinę wniosła Switłana Biedariewa, autorka monografii *Ambicoloniality and War*[8] oraz redaktorka tomu *Art in Ukraine. Between Identity Construction and Anti-Colonial Resistance*[9]. Jej badania koncentrują się na sztuce współczesnej, antykolonialnych narracjach wizualnych oraz roli artystów w dokumentowaniu i przepracowywaniu doświadczenia wojny.

Równolegle rozwijają się analizy dotyczące kultury ukraińskiej w ujęciu historycznym i transnarodowym. Mykoła Pawłyszyn[10] bada dynamikę ukraińskiej kultury w kontekście politycznym i diasporowym, natomiast Serhij Płochyj w pracy *The Russo-Ukrainian War: Visual Narratives and Cultural Resistance*[11] podkreśla znaczenie narracji wizualnych i medialnych w kształtowaniu międzynarodowego odbioru wojny oraz w procesach polityki pamięci.

8. Biedarieva 2024.
9. Biedarieva 2025.
10. Pavlyshyn 2023.
11. Plokhy 2024.

Badania nad mediami cyfrowymi w Ukrainie rozwijają się przede wszystkim w obszarze komunikacji społecznej i politycznej. Marta Dyczok[12] analizuje transformacje systemu medialnego i rolę mediów cyfrowych w procesach demokratycznych, natomiast Kateryna Fedorenko[13] bada funkcjonowanie mediów w warunkach wojny informacyjnej. Jednak dotychczasowe opracowania nie obejmują szczegółowej analizy ukraińskich mediów kultury jako odrębnego aktora komunikacji, co wskazuje na wyraźną lukę badawczą.



W literaturze światowej istnieje bogaty dorobek dotyczący kultury sieciowej, wizualności i mediów społecznościowych (Castells, Jenkins, Manovich, Turkle, boyd, van Dijck, Lovink). Podejścia teoretyczne nie zostały jednak dotąd zastosowane w analizie ukraińskich mediów kultury funkcjonujących na platformie Instagram w kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej. Brakuje również opracowań dotyczących ich strategii wizualnych, sposobów budowania narracji oraz roli w transnarodowym dialogu kulturowym. Niniejszy artykuł wypełnia tę lukę, proponując analizę treści wizualnych publikowanych przez ukraińskie media kultury w latach 2022–2025.

**Ramy teoretyczne**. Analiza ukraińskich mediów kultury funkcjonujących na Instagramie wymaga odwołania się do wybranych koncepcji kultury sieciowej i komunikacji cyfrowej, jednak w niniejszym artykule pełnią one przede wszystkim funkcję narzędzi pomocniczych. Stanowią tło teoretyczne, które pozwala uchwycić specyfikę środowiska medialnego, w jakim powstają i krążą analizowane treści wizualne, lecz nie determinują przyjętej tu perspektywy badawczej. Punktem centralnym pozostaje autorska koncepcja *katharsis* sztuki ukraińskiej oraz analiza obrazów publikowanych przez media kultury.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że media cyfrowe nie są neutralnym kanałem przekazu, lecz środowiskiem, które współkonstruuje znaczenia kulturowe i wpływa na formy uczestnictwa odbiorców. Koncepcje społeczeństwa sieci, kultury konwergencji czy platformizacji kultury (Castells, Jen-

12. Dyczok 2021.
13. Fedorenko 2020.

kins, van Dijck) pozwalają zrozumieć, w jaki sposób treści wizualne funkcjonują w obiegu cyfrowym, jak są porządkowane, wzmacniane lub marginalizowane przez algorytmy oraz jak kształtują relacje między twórcami a odbiorcami. Z kolei analizy wizualności w kulturze cyfrowej (Manovich) oraz refleksje nad afektywnym wymiarem komunikacji w mediach społecznościowych (Turkle, boyd, Lovink) wskazują na emocjonalny, intensywny i często konfliktowy charakter przekazów wizualnych.



W kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej te ujęcia teoretyczne nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ media społecznościowe stają się przestrzenią dokumentowania doświadczenia wojennego, mobilizacji emocjonalnej oraz symbolicznego oporu. Instagram – jako medium natychmiastowe, wizualne i afektywne – wzmacnia te procesy, nadając im rytm, dynamikę i skalę. Jednocześnie jednak nie wyczerpuje on specyfiki ukraińskich mediów kultury, które operują własnymi strategiami narracyjnymi, estetycznymi i afektywnymi. Dlatego w niniejszym artykule teorie kultury sieciowej traktuję jako kontekst interpretacyjny, a nie jako nadrzędny model wyjaśniający. Stanowią one punkt odniesienia, który pozwala opisać środowisko funkcjonowania analizowanych treści, natomiast zasadnicza interpretacja opiera się na autorskiej koncepcji *katharsis* sztuki ukraińskiej oraz na analizie wizualnych narracji tworzonych przez ukraińskie media kultury w latach 2022–2025.

**Autorska koncepcja *katharsis* sztuki ukraińskiej.** W niniejszym artykule przyjmuję perspektywę badawczą, którą rozwijam od wielu lat w swoich pracach naukowych, także w rozprawie doktorskiej poświęconej problematyce konfliktu w kulturze[14]. Doświadczenia te stanowią punkt wyjścia do analizy zjawiska *katharsis* sztuki ukraińskiej w latach 2022–2025. Odwołuję się do arystotelesowskiego rozumienia *katharsis* jako procesu oczyszczenia poprzez silne poruszenie emocjonalne. Jednak rozwijam tę koncepcję, przesuwając jej znaczenie z poziomu jednostkowego przeżycia na poziom **procesu kulturo-**

14. Hladyr 2014, s. 11–16.

**wego**. W proponowanym ujęciu *katharsis* oznacza **odnowienie i odrodzenie kultury pod wpływem wojny**, przejawiające się w **pojawianiu się nowych form, gatunków, tematów i funkcji sztuki**, a także w przekształcaniu istniejących praktyk artystycznych w odpowiedzi na doświadczenie konfliktu[15]. Treści publikowane przez ukraińskie media kulturalne na Instagramie ukazują ten proces w sposób szczególnie wyrazisty. Wszystkie analizowane media operują tekstami kultury, jednak w niniejszym artykule rozwijam to pojęcie, wprowadzając kategorię **„tekstu kultury sieciowej"** jako formy charakterystycznej dla współczesnych mediów kulturalnych. Rozumiem przez to wielowarstwowe struktury wizualno-tekstowe, które składają się z jednej lub kilku wizualizacji (fotografii, ilustracji, grafik, materiałów wideo), komentarza redakcyjnego oraz dodatkowych elementów, takich jak materiały audio czy wypowiedzi autorskie.



W ramach tej kategorii proponuję również pojęcie **„tekstu kultury w tekście kultury"**, odnoszące się do sytuacji, w której media prezentują inny tekst kultury jako integralny element własnej narracji. Jest to rozwiązanie szczególnie charakterystyczne dla mediów społecznościowych, gdzie cytowanie, remediacja i rekontekstualizacja stają się podstawowymi strategiami komunikacyjnymi. Tak rozumiana struktura tekstu kultury sieciowej wzmacnia afektywny wymiar przekazu i pozwala uchwycić dynamikę przemian artystycznych w czasie wojny.

W mojej perspektywie *katharsis* sztuki ukraińskiej ma charakter konfliktogenny, co wynika z samej natury wojny oraz z kulturowej pozycji Ukrainy między Wschodem a Zachodem, opisanej m.in. przez I. Sevcenkę[16]. Konflikt – rozumiany jako czynnik kulturotwórczy – generuje nowe formy, tematy i strategie artystyczne, co potwierdzają również badania nad ukraińskimi praktykami postkolonialnymi (Chernetsky[17], Biedarieva). W tym sensie *katharsis* nie jest jedynie reakcją na traumę, lecz procesem twórczym, który ujawnia potencjał

15. Arystoteles 1988.
16. Sevcenko 1996.
17. Chernetsky 2007.

sztuki do przekształcania doświadczenia wojny w nowe jakości estetyczne i symboliczne.

Instagram wzmacnia te mechanizmy, ponieważ jako medium wizualne i natychmiastowe umożliwia szybkie rozpowszechnianie obrazów, ich emocjonalną intensyfikację oraz tworzenie wspólnoty odbiorców. Ukraińskie media kultury wykorzystują tę platformę nie tylko do dokumentowania rzeczywistości, lecz także do jej interpretowania, porządkowania i nadawania jej sensu. W ten sposób wizualizacje stają się narzędziem komunikacji kulturowej, w której *katharsis* przyjmuje formę medialnie zapośredniczoną, wspólnotową i transnarodową.



Przyjęta tu perspektywa badawcza – zakorzeniona w moich wcześniejszych analizach konfliktu artystycznego oraz w refleksji nad kulturą ukraińską – pozwala uchwycić specyfikę przemian sztuki w latach 2022–2025 bez ujawniania szczegółowych założeń autorskiej teorii, które zostaną rozwinięte w odrębnych publikacjach naukowych.

**Część zasadnicza: dialog kulturowy i *katharsis* w treściach Instagrama (2022–2025).** W związku z pełnoskalową wojną rosyjsko-ukraińską ukraińskie media kulturowe stały się odrębnym polem walki informacyjnej oraz jednym z kluczowych obszarów komunikacji kulturowej. Przed rokiem 2014 funkcjonowały jedynie pojedyncze inicjatywy, takie jak „Cultprostir" czy „LitAkcent", natomiast w lutym 2022 r. aktywnie działały już m.in.: LiRoom, YouArt, Moviegram, ChytomoBooks. W ciągu kolejnych trzech lat wojny powstały nowe projekty (np. PostImpreza, SensorMedia, Shtukango), które znacząco poszerzyły przestrzeń ukraińskiej kultury w sieci. Dynamiczny rozwój tych mediów świadczy o rosnącej potrzebie dokumentowania, interpretowania i upowszechniania zjawisk artystycznych w warunkach konfliktu, a także o przekształceniu sfery kultury w ważny element oporu symbolicznego i komunikacji społecznej.

Na tym tle przechodzę do analizy treści wizualnych – tekstów kultury sieciowej publikowanych przez ukraińskie media kultury na platformie Instagram w latach 2022–2025. Badanie obejmuje wybrane profile reprezentujące różne segmenty pola

kultury, a jego celem jest identyfikacja dominujących strategii wizualnych, sposobów budowania narracji oraz form zaangażowania odbiorców.




Rysunek II. 1. Źródło: https://www.instagram.com/p/C--kulMjtPCY/?utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03. marca 2026 r.]



Analizowany tekst kultury sieciowej, opublikowany 12 sierpnia 2024 r. w ukraińskim medium kultury LiRoom (Rysunek il. 1), stanowi przegląd jedenastu nowych sierpniowych premier muzycznych ukraińskich wykonawców. Szczególna cecha tekstów kultury medialnej tego typu, publikowanych w tym medium kultury, polega na tym, że posiadają one formę wizualno-audiowizualną: każdemu wizerunkowi artysty towarzyszy krótki fragment jego utworu oraz zredagowany przez redakcję komentarz wizualny. W tym przypadku komentarz brzmi: „Przyjemny głos i ogólnie… brzmi stylowo. A jeśli lubicie rozumieć absolutnie każde słowo w piosence, możecie posłuchać utworu wykonawczyni w języku ukraińskim". Tekst zawiera również dodatkowy, ogólny komentarz redakcyjny umieszczony w prawym górnym rogu, odnoszący się do wszystkich 11 premier („W weekend posłuchaliśmy, pomyśleliśmy i przynieśliśmy wam premiery tygodnia. Tym razem jest ich 11 i wszystkie są różne: rap, pop, indie, trochę polskiego. A w tym tygodniu komentowała większość naszej redakcji").

W dalszej części materiału pojawiają się „pierwotne teksty kultury", czyli same utwory muzyczne, do których odnosi się medium. Koncentruję się na piosence wykonawczyni *ta UKRAINKA*, ponieważ jej twórczość pozostaje w bezpośrednim związku z polsko-ukraińskim dialogiem kulturowym w czasie wojny. Artystką jest Ukrainka Anastasiia Iwakhnenko, która

po wybuchu pełnoskalowej inwazji przeniosła się do Polski. Jest autorką utworu *Polski sen-Dolores"*, określanego przez ukraińskie media kultury jako „najciekawsze nowe oblicze polskiej sceny muzycznej"[18]. Wokalistka śpiewa zarówno po polsku, jak i po ukraińsku, dlatego media kultury, takie jak: LiRoom, Chytomo_books czy PostImpreza, zwracają uwagę na jej międzykulturową działalność artystyczną.

*Polski sen – Dolores* to utwór o charakterze społeczno-lirycznym, oparty na autobiograficznym doświadczeniu emigracji ukraińskiej kobiety w Polsce. Również inne piosenki artystki zawierają odniesienia emigracyjne; w nowym utworze, którego fragment został zaprezentowany w analizowanym materiale, pojawiają się słowa: „chodzę po mieście, boję się ludzi".



Konfliktogenna podstawa pojawienia się zarówno tekstu kultury sieciowej na LiRoom, jak i bezpośrednio pierwotnego tekstu kultury – piosenki ukraińsko-polskiej wykonawczyni „Skoczwszuwary" (utwór ten również zawiera motywy emigracyjne, podobnie jak *Polski sen-Dolores*) – jest ściśle związana z wojną w Ukrainie oraz z falą ukraińskiej emigracji do Polski w latach 2022–2025, wywołaną pełnoskalową inwazją. W wyniku polsko-ukraińskiej współpracy kulturowej w sferze muzycznej pojawiły się teksty kultury, które w równym stopniu przynależą do obu kultur – określimy je jako „wspólne testy kultury (sieciowej)". Z perspektywy procesu *katharsis* sztuki ukraińskiej w latach 2022–2025 teksty te ilustrują zjawisko wprowadzania ostrych problemów społecznych, wywołanych wojną, do muzycznego dyskursu pop, ich reinterpretacji oraz przedstawiania ich publiczności za pomocą środków muzyki popularnej. Choć *Polski sen – -Dolores"* i teledysk do tego utworu (refren: „Mówię ci, to nie jest raj, u obcych ludzi, uwierz mi. Pilnuj się, tak wygląda polski sen") mają zewnętrzną formę muzyki pop, ich treść stanowi jednocześnie tragedię dla ogromnej części ukraińskich kobiet, które poszukują swojego miejsca w polskiej emigracji. Jak zaznaczono w opisie, opublikowanym przez wykonawczynię na YouTube (Rysunek il. 2), *Polski sen – -Dolores"* to nie tylko historia Nastii, lecz uniwersalna opowieść o doświadczeniu emigracji. Kadr przedstawiony w ma-

18. Nasze słowo 2026.

teriale stanowi jeden z najbardziej dramatycznych momentów teledysku. Ukazuje on kobietę w geście skrajnego napięcia cielesnego i psychicznego: trzyma ona głowę w dłoniach niczym osoba pogrążona w rozpaczy i krzyczy pod wpływem nadmiernego obciążenia doświadczeniem emigracyjnym. Ujęcie to wizualizuje intensywność emocjonalną związaną z przeciążeniem, lękiem oraz poczuciem utraty stabilności, które towarzyszą wielu kobietom mierzącym się z realiami życia na emigracji.





Rysunek Il. 2. Źródło: https://youtu.be/66h-gjJ9R3_k? si=NRm-mQLKu8oU9Krve [dostęp: 27.03.2026]

LiRoom w latach 2022–2025 regularnie publikował teksty kultury medialnej poświęcone różnym polsko-ukraińskim kolaboracjom muzycznym: zarówno ukraińskim muzykom, którzy przenieśli się do Polski, jak i wspólnym projektom tworzonym z polskimi artystami. Przykładem może być tekst kultury z 4 listopada 2022 r.: „Kolaboracja Kalush Orchestra z polskim wykonawcą Szpaku" (Rysunek il. 3).



Rysunek Il. 3. Źródło: https://www.instagram.com/p/Cki92Q6tzUq/? utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlOD-BiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]

Jeśli kontynuować temat międzykulturowych polsko-ukraińskich tekstów kultury sieciowej, które pojawiły się w czasie wojny i stanowią jeden z przejawów *katharsis* sztuki ukraińskiej w latach 2022–2025, nie sposób pominąć polsko-ukraińskich przekładów utworów literackich. W ukraińskich mediach kulturalnych są one często prezentowane w powiązaniu

z sylwetkami tłumaczy oraz wizualizowanymi fragmentami ich twórczości.

Przykładem może być tekst kultury sieciowej opublikowany 22 września 2022 r. przez PostImprezę (iwano-frankiwskie medium poświęcone kulturze), który przedstawia postać Mirka Bodnara, ukraińskiego poety i tłumacza z Iwano-Frankiwska (Rysunek il. 4). Autor zajmuje się również przekładami z języka polskiego, publikowanymi na polsko-ukraińskim portalu „Posestry", będącym samym w sobie wspólnym polsko-ukraińskim tekstem kultury sieciowej.





Rysunek Il. 4. Źródło: https://www.instagram.com/p/Ciz7uPjtTMW/?utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]

Konfliktogenny charakter wszystkich wymienionych przeze mnie tekstów kultury jest oczywisty, ponieważ sam portal medialny „Posestry"[19], który również pojawia się w ukraińskich mediach kulturalnych, powstał w marcu 2022 r., niedługo po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Został on utworzony jako wspólny projekt dziennikarski ukraińskich i polskich redakcji w celu wsparcia ukraińskich mediów, wzmocnienia głosu ukraińskich kobiet oraz budowania dialogu kulturowego między obydwoma krajami.




Rysunek Il. 5. Źródło: https://posestry.eu/zhurnal/no-20/statya/vidinnya-lyubovi-i--smerti-xxv [dostęp: 27.03.2026]

19. Posestry 2026.

Jeśli mówić o fragmentach poezji Mirka Bodnara, to zarówno urywki jego wierszy przedstawione na PostImprezie w formie wizualizowanych cytatów, jak i jego utwory opublikowane na portalu medialnym „Posestry”[20] (Rysunek il. 5), zawierają wyraźne aluzje do wojny, co potwierdza również tag „wojna” przypisany do jego twórczości.

PostImpreza wizualizuje kilka jego wierszy, w których pojawiają się te same odniesienia: „Gdybym miał pistolet albo strzelbę, strzeliłbym sobie w głowę; gdybym nie był już martwy, chciałbym zostać pochowany w morzu. (…) Gdyby zaproponowano mi formę walki, wybrałbym powstanie”. Należy podkreślić, że właśnie taka sieciowa wizualizacja głębokiego cytatu filozoficznego stanowi charakterystyczny wirtualny styl PostImprezy: jest to najczęściej sposób prostego i przystępnego opowiadania o kwestiach niezwykle złożonych, głębokich i filozoficznych, a także forma podejmowania ostrych problemów artystyczno-społecznych. To ich metoda wyrażania stanowiska wobec procesów artystycznych za pomocą wirtualnych narzędzi wizualizacji.



PostImpreza to medium, które nie tylko przekazuje odbiorcom informacje o wydarzeniach kulturalnych i artystycznych, lecz także poddaje je pogłębionej interpretacji. Dzieje się tak zazwyczaj poprzez wizualizowany cytat filozoficzny, zaczerpnięty z wypowiedzi znanych postaci lub będący autorską refleksją redakcji. W latach 2020–2025 tematy te oraz ich wizualno-filozoficzne, publiczne opracowanie najczęściej dotyczą kwestii wojny i sztuki w czasie wojny.

W nurcie refleksji nad przekładem, tłumaczami oraz wspólnymi polsko-ukraińskimi tekstami kultury sieciowej nie sposób pominąć również działalności **SensorMedia** i jej materiałów poświęconych polskiemu poecie Bogdanowi Zadurze, który opracował i przełożył na język polski antologię *Sto wolnych wierszy z Ukrainy* – zbiór utworów 39 ukraińskich poetów podejmujących tematy wojny, straty, pamięci i wolności. Informacje o tej antologii znajdują się także na portalu „Posestry”[21].

20. Bodnar 2014
21. Belczenko 2024.

**SensorMedia** opublikowała 30 kwietnia 2025 r. tekst kultury medialnej zatytułowany *Przekład jako rozmowa na tych samych częstotliwościach. Wywiad z poetą i tłumaczem Bogdanem Zadurą,* w którym przedstawiono działalność poety (m.in. jego związki z kulturą ukraińską) oraz zamieszczono wizualizowane fragmenty jego wypowiedzi (Rysunek il. 6). Post prezentuje również tom poetycki *Puste trybuny"*, w którym pojawiają się artystyczne aluzje Zadury do wojny w Ukrainie. W szczególności w wierszu *Podteksty* znajdują się wersy: „straszno pomyśleć, czym jest zabawa w chowanego… potrzebny jest czas, by znaleźć schronienie", „ta zabawa kształtuje … umiejętność życzenia innym zła", a także „dla jednej z odmian zabawy w chowanego potrzebne są: sześć desek, kawałek ziemi i łopata"[22].





Rysunek Il. 6. Źródło: https://www.instagram.com/p/DJElXvzoLW8/? utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]

Przekład utworu literackiego jest zawsze formą tworzenia wspólnego tekstu kultury, a tłumacz – w taki czy inny sposób – prezentuje w przekładzie zarówno własną kulturę, jak i tę, z której pochodzi tłumaczony tekst. Właśnie tę specyfikę podkreśla poprzez wizualizację i tekst towarzyszący w swoim medialnym tekście kultury ukraińskie **SensorMedia**.

Jeśli mówić o przełożonym przez Zadurę tekście kultury ukraińskiej – antologii *Sto wolnych wierszy z Ukrainy* – w kontekście *katharsis* sztuki ukraińskiej, to oczywiste jest, że jej polskojęzyczna wersja staje się częścią tego procesu. W ten sposób pojawienie się czegoś nowego, odnowionego, co rzeczywiście narodziło się „z wstrząsu" – z wojny – dotyczy już zarówno kultury ukraińskiej, jak i polskiej, nadając całemu zjawisku międzykulturowe brzmienie.

22. Nova Polshcha 2026.

Mówiąc o wspólnych polsko-ukraińskich tekstach kultury oraz o procesie pojawiania się nowych zjawisk artystycznych „zrodzonych przez wojnę", nie sposób pominąć szeroko obecnego w medialnych tekstach kultury na **Yabl.ua** anglojęzycznego filmu polskiego reżysera Patryka Vegi *„Putin*, znanego również pod tytułem Śmierć Putina, który jest przedstawiany jako artystyczny protest przeciwko wojnie w Ukrainie.

W kilku tekstach kultury sieciowej publikowanych w latach 2024–2025 medium kulturalne **Yabl.ua**, określające siebie jako „media o kulturze w jej najróżnorodniejszych przejawach", omawia ten film. **Yabl.ua** formułuje komentarze, które potwierdzają moją tezę o pojawianiu się nowych zjawisk artystycznych: „polski satyryczny thriller", „wolny, niestandardowy i boleśnie aktualny biopic", „film analizuje przyczyny wybuchu wojny w Ukrainie", „inwazja Federacji Rosyjskiej na nasze państwo przesunęła akcenty tej produkcji", „jedną z (innowacyjnych) technologii stał się *deepfake* – innowacja poszerzająca granice twórczości"[23] (chodzi o to, że w filmie nie występuje aktor grający Putina – jego postać została wygenerowana cyfrowo). W każdym poście dotyczącym tego filmu **Yabl.ua** zamieszcza serię kadrów, ale najbardziej wyrazistym obrazem wizualnym pozostaje nagi, smutny Putin siedzący w czarno-krwawym kręgu – tekst kultury sieciowej od 19 grudnia 2024 r. (Rysunek il. 7).

Jak już wspomniałam, wszystkie te teksty kultury sieciowej (wraz z samym pierwotnym tekstem kultury – filmem Śmierć Putina) urzeczywistniają się w przedstawionych formach medialnych, realizując swoją konfliktogenną naturę. Konfliktogenność tego dzieła kultury wyraża się nie tylko poprzez środki graficzne i informacyjne: wizualizacje krwi, w której siedzi Putin; krótkie, celne komentarze medialne, które mimo zwięzłości wskazują na najważniejsze elementy filmu, lecz także poprzez ogólną wizualizację idei artystycznego protestu przeciwko wojnie w Ukrainie ze strony polskiego środowiska kulturowego. Jest to medialnie zobrazowana deklaracja zajęcia określonego stanowiska w tej wojnie.

23. Instagram 2026.

Samo zakończenie filmu Ś śmierć Putina stanowi jednocześnie, zgodnie z kanonami dzieła artystycznego i struktury konfliktu artystycznego, jego rozwiązanie.



Rysunek Il. 7. Źródło: https://www.instagram.com/p/DDwuYsmIkwZ/?utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]



Wśród innych tekstów kultury medialnej opublikowanych na **Yabl.ua** warto wskazać kilka szczególnie reprezentatywnych przykładów. Nie wymagają one pogłębionej analizy, ponieważ ich treść w sposób wystarczająco wyrazisty ilustruje zarówno proponowaną przeze mnie koncepcję *katharsis* sztuki ukraińskiej w latach 2022–2025, jak i obecność wspólnych polsko-ukraińskich tekstów kultury.

Post z 13 maja 2022 r. (Rysunek il. 8) zawiera komentarz redakcyjny: „Dla heroicznego Psa Patrona od Reksia. Sława Ukrainie! – bohater kultowego polskiego serialu animowanego, pies Reksio, przekazał pozdrowienia Patronowi". Ilustrację z takim podpisem opublikowano na stronie Fundacji Lechosława Marszałka – polskiego reżysera i „ojca" Reksia".

Kolejny tekst kultury medialnej, opublikowany na **Yabl.ua** 30 marca 2022 r. (Rysunek il. 9), opatrzono komentarzem: „Okładka polskiego *Vogue'a* w kwietniu wygląda właśnie tak. Jest to praca ukraińskiej fotografki mody i artystki Oleny Jemczuk".

Przytoczone przykłady ukazują, że w przestrzeni medialnej lat 2022–2025 pojawiały się liczne formy polsko-ukraińskiej współobecności kulturowej, obejmujące zarówno odniesienia do ikon polskiej kultury popularnej, jak i prezentację polskich praktyk artystycznych w kontekście wojny w Ukrainie. Teksty te potwierdzają, że proces „*katharsis* sztuki ukraińskiej" w czasie wojny miał charakter międzykulturowy, a jego przejawy były widoczne również w polsko-ukraińskich interakcjach medialnych.



Rysunek II. 8. Źródło: https://www.instagram.com/p/CdgMRcEtCIA/? utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]



Rysunek II. 9. Źródło: https://www.instagram.com/p/CbuS2Jyt0iz/? utm_source=ig_web_copy_link&igsh=MzRlODBiNWFlZA== [dostęp: 27.03.2026]



**Wnioski.** Analiza treści publikowanych w ukraińskich mediach kulturalnych w latach 2022–2025 pozwala stwierdzić, że w przestrzeni medialnej wykorzystywany jest szeroki zakres środków audiowizualnych służących prezentacji zjawisk i procesów artystycznych. Charakterystyczną cechą tych przekazów jest akcentowanie ich konfliktogenności, wynikającej z kontekstu wojny oraz z intensyfikacji napięć kulturowych i społecznych, które wpływają na sposób funkcjonowania sztuki.

W badanym materiale obserwuje się zacieranie lub przekształcanie granic między sztuką a jej gatunkami, a także poszczególnymi dziedzinami twórczości. Poezja, włączona w obieg medialny, przyjmuje formę mediapoezji, łącząc warstwę tekstową z wizualizacją i komentarzem redakcyjnym, co wpływa na jej percepcję i interpretację. Podobne procesy dotyczą innych form artystycznych. Film Śmierć Putina, jednoznacznie zakorzeniony w polskiej kulturze poprzez osobę reżysera, w przestrzeni medialnej – interpretowany i komentowany przez ukraińskie media – funkcjonuje jako tekst kultury medialnej o charakterze międzykulturowym, współtworząc polsko-ukraiński obieg kulturowy.

Interakcje medialne między postaciami kultury popularnej, takimi jak polski Reksio i ukraiński pies Patron, ukazują me-

chanizmy łączenia elementów fikcyjnych i rzeczywistych w jednym przekazie. W ten sposób powstaje nowa medialna rzeczywistość artystyczna, w której granice między fikcją a realnością ulegają przekształceniu, a tekst kultury staje się przestrzenią symbolicznego dialogu.

Medialne reinterpretacje istniejących dzieł sztuki: wierszy, obrazów, filmów czy animacji prowadzą do powstania nowych tekstów kultury, określanych jako teksty kultury medialnej. Z jednej strony stanowią one autonomiczne formy przekazu, z drugiej zaś zwiększają dostępność sztuki dla szerokiego grona odbiorców, przyspieszając obieg informacji o nowych dziełach i zachęcając do sięgnięcia po ich pierwotne wersje. W ten sposób media pełnią funkcję pośredniczącą między sztuką a odbiorcą, wpływając na dynamikę recepcji i interpretacji.



W niniejszym artykule doprecyzowano również kategorię „tekstu kultury", która w ostatnich latach zyskuje na znaczeniu w badaniach humanistycznych, co znajduje odzwierciedlenie m.in. w pracach Ewy Szczęsnej[24] oraz Anny Zeidler-Janiszewskiej[25]. W nawiązaniu do tych ujęć zaproponowano rozszerzenie tej kategorii o pojęcie „tekstu kultury medialnej", rozumianego jako medialny post funkcjonujący w obrębie współczesnych ukraińskich mediów kultury. Tekst kultury medialnej posiada własne, specyficzne cechy formalne i funkcjonalne – od funkcji społecznych po funkcje instrumentalne właściwe kulturze sieciowej – i stanowi odrębną formę uczestnictwa sztuki w przestrzeni publicznej. Jego multimodalny charakter, łączenie warstw wizualnych, tekstowych i interpretacyjnych oraz natychmiastowa dystrybucja w mediach społecznościowych czynią go jednym z kluczowych narzędzi współczesnej komunikacji kulturowej.

Proces *katharsis* sztuki ukraińskiej, analizowany poprzez jego przejawy w przestrzeni medialnej, posiada wyraźny wymiar międzykulturowy. Szczególnie istotny jest polsko-ukraiński dialog medialny, widoczny w licznych wspólnych tekstach kultury i mediów, które dokumentują, interpretują i współtworzą artystyczną reakcję na doświadczenie wojny. Zjawiska te po-

24. Szczęsna 2021, s. 7–22.

25. Zeidler-Janiszewska 2017.

twierdzają, że współczesna kultura ukraińska, funkcjonująca w warunkach wojennych, rozwija się w ścisłej interakcji z kulturą polską, a powstające teksty medialne stanowią istotny obszar tej międzykulturowej wymiany.

Ponadto w artykule zaproponowano doprecyzowanie dwóch nowych kategorii analitycznych, zilustrowanych przykładami omówionymi w tekście. Pierwszą z nich jest pojęcie „pierwotnego tekstu kultury sieciowej", rozumianego jako bezpośrednie dzieło (lub dzieła) sztuki przedstawione w medialnym poście: wiersz, obraz, film, animacja czy inna forma artystyczna, która stanowi materiał wyjściowy do dalszej medialnej interpretacji. Drugą kategorią jest „wspólny tekst kultury sieciowej", odnoszący się do takich form przekazu, których powstanie jest rezultatem bezpośredniej interakcji i wzajemnego przenikania się kultur. W tego typu tekstach autorstwo pierwotnego tekstu kultury (dzieła) nie budzi żadnych wątpliwości, jednak jego medialna reinterpretacja i kontekst funkcjonowania nadają mu charakter międzykulturowy, co jest szczególnie widoczne w analizowanych przykładach polsko-ukraińskich tekstów kultury medialnej (sieciowej).



*Katharsis* ukraińskiej sztuki, ujawniony w przestrzeni medialnej czasu wojny, splata się z polsko-ukraińskim dialogiem kulturowym w jedną wspólną narrację, w której sztuka staje się zarówno świadectwem doświadczenia, jak i mostem łączącym dwie kultury wobec wspólnego wyzwania historii.

### *Bibliografia*

Arystoteles – Arystoteles, *Poetyka*, tłum. M. Domański, Warszawa 1988.

Belczenko 2024 – N. Belczenko, *Bogdan Zadura «Sto wільnych wierszy z Ukrainy»: porada poczytać"*, *„Posestry. Czasopys"* 2024, nr 102.

Biedarieva 2024 – S. Biedarieva, *Ambicoloniality and War*, Cham 2024. DOI: 10.1007/978-3-031-74077-0.

Biedarieva 2025 – S. Biedarieva (ed.), *Art in Ukraine. Between Identity Construction and Anti-Colonial Resistance*, London–New York 2025.

Bodnar 2014 – M. Bodnar, Видіння любові і смерті *(XXV)*, *„Посестри. Часопис"* 2022, nr 20.

boyd 1996 – d. boyd, *It's Complicated: The Social Lives of Networked Teens*, New Haven 2014.

Castells 1996 – M. Castells, *The Rise of the Network Society*, Oxford 1996.

Chernetsky 2007 – V. Chernetsky, *Mapping Postcommunist Cultures: Russia and Ukraine in the Context of Globalization*, New York 2007. DOI: 10.1515/9780773576506.

Dyczok 2021 – M. Dyczok, *Ukraine's Media Landscape: Changes and Challenges*, Stuttgart 2021.



Fedorenko 2020 – K. Fedorenko, *Ukrainian Media in the Time of War*, Kyiv 2020.

Hladyr 2014 – Y. Hladyr, *Проблема конфлікту в романістиці В. Винниченка 1910–1916 рр.*, Kryvyi Rih 2014.

Jenkins 2006 – H. Jenkins, *Convergence Culture: Where Old and New Media Collide*, New York 2006.

Lovink 2012 – G. Lovink, *Networks Without a Cause: A Critique of Social Media*, Cambridge 2012.

Manovich 2001 – L. Manovich, *The Language of New Media*, Cambridge, MA, 2001.

Pavlyshyn 2023 – M. Pavlyshyn, *Ukrainian Culture in Times of War*, Cambridge, MA, 2023.

Plokhy 2024 – S. Plokhy, *The Russo-Ukrainian War: Visual Narratives and Cultural Resistance*, Cambridge, MA, 2024.

Sevcenko 1996 – I. Sevcenko, *Ukraine between East and West*, Edmonton 1996.

Szczęsna 2021 – E. Szczęsna, *Tekst kultury w środowisku cyfrowym. Przemiany, redefinicje, perspektywy*, *„Zagadnienia Rodzajów Literackich"* 2021, 64 (2).

Turkle 2011 – S. Turkle, *Alone Together: Why We Expect More from Technology and Less from Each Other*, New York 2011.

van Dijck 2013 – J. van Dijck, *The Culture of Connectivity: A Critical History of Social Media*, Oxford 2013.

Zadura – B. Zadura, *„Podteksty"*, w: *Puste trybuny* [cyt. za: https://nova-polshcha.pl/article/bogdan-zadura-pidteksti/].

Zeidler-Janiszewska 2017 – A. Zeidler-Janiszewska, *Kultura wizualna i jej teksty. Modele analizy i interpretacji*, Warszawa 2017.

## Polish-Ukrainian cultural dialogue in the context of the conflict-generating nature of the katharsis of Ukrainian art in the Instagram content of Ukrainian cultural media (2022–2025)

**Keywords:**
katharsis of Ukrainian art, media culture text, shared media culture text, Instagram, Ukrainian cultural media, Polish-Ukrainian dialogue.

**Abstract:**
The article examines the Polish-Ukrainian cultural dialogue in the context of the conflictgenerating katharsis of Ukrainian art as manifested in Instagram content published by Ukrainian cultural media in the years 2022–2025. The study analyses selected media profiles representing various segments of contemporary Ukrainian culture, focusing on visual strategies of representing war, aesthetics of resistance, and forms of audience participation.

The article expands the category of the 'text of culture' by introducing the concepts of the 'text of network culture', the 'primary text of network culture', and the 'shared text of network culture', which make it possible to capture the specificity of visual content circulating in digital environments and its intercultural dimension. The analysis demonstrates that Ukrainian cultural media act as agents of crisis communication, documenting and interpreting the experience of war while simultaneously shaping the space of Polish-Ukrainian cultural dialogue. These findings confirm that the katharsis of Ukrainian art in 2022–2025 has a conflict-generating and transnational character and that social media constitute one of its key domains.

# ŹRÓDŁA

# I MATERIAŁY



Валентина Соболь
ORCID: 0000-0003-0484-6874
Uniwersytet Warszawski

**Анотація:**
Новизна цієї статті полягає у розшифруванні рукопису старопольською та латинською мовами, дослідженні та перекладі українською мовою розшифрованої вперше приватної нотатки з четвертого тому п'ятитомного Діаріуша Пилипа Орлика. Статтю доповнює фрагмент щоденника гетьмана з квітня 1729 р., відчитаний з оригіналу в дипломатичних архівах Франції. Гетьман Орлик дізнається про несподівану смерть своєї коханої старшої доньки Анастасії, дружини генерала Штенфліхта, хрещениці Івана Мазепи та матері його малолітніх онуків Карла та Пилипа. Мотив втрати розкриває трагічні випробування сили та витривалості державного діяча. У творчості харизматичних авторів, таких як Орлик у XVIII ст. та Павличко у XX ст., цей, здавалося б, приватний мотив смерті коханих дочок набуває універсального виміру. У контексті представленого аналізу проблема сягає давніх часів. Цей мотив

**Ключові слова:**
Рукопис, вічний мотив, втрата дочки, традиція, новаторство, Пилип Орлик, Дмитро Павличко.

також має глибоку традицію в українській літературі, але в аналізованих творах він набуває більшої інтенсивності та взаємозалежності – від молитов Орлика 300-річної давнини за родину та Україну до десяти «Вечірніх молитов» Дмитра Павличка. Їхні твори резонують з болем втрати дочок, а також з такою ж гострою турботою про матір Україну – 300 років тому, як у творчості Пилипа Орлика (коли він прагнув донести до Європи важливість України та її трагічне поневолення Росією у XVIII ст.), і через 300 років, як у творчості Дмитра Павличка.



Батько і донька (за рукописом Пилипа Орлика)

# Батько і донька (за рукописом Пилипа Орлика)

Метою цієї статті є герменевтичний аналіз вперше відчитаної щоденникової нотатки Орлика з оригіналу[1] рукопису, її переклад українською та аналіз у контексті вічної теми: утрата батьком доньки, вічного мотиву, який сягає своїм корінням у глибину віків.

Без сумніву унікальною є щоденникова нотатка Орлика про власний стан його неймовірного болю, болю всього єства, душі і серця від утрати доньки-первістки Анастасії. Її чеснотами гетьман щиро пишався, а портрет мудрої та гарної доньки був з ним на вигнанні в турецьких Салоніках[2], його споглядання батько осолоджував, як писав сам, свої найтяжчі болі та гіркі переживання.

Мотив утрати сягає в царину приватного життя[3], озвучує непроминальні почуття: від ренесансних 19 тренів Яна Кохановського за донею Уршулею до перетканого латинськими сентенціями плачу душі і серця Орлика, коли дізнався

1. Ministére des Affaires étrangères – Archives diplomatiques 3 rue Suzanne Masson, 93126 La Courneve Cedex, sygnatura MD Pologne. P. 18006, P. 18007. Vues: 956. [Journal de voyage d'Orlik, rédigé en polonais]. 5 vol. in-fol. Original. Vol. 7-278 folios; Vol. 8-412 folios; Vol. 9-437 folios; Vol. 10-485 folios; Vol. 11-510 folios.

2. Див. про Пилипа Орлика: Mazower 2017, s. 131-137.

3. Див.: Ariès 2005, s.10-21; Historia życia prywatnego 2005.

про смерть у квіті віку доньки Анастасії, хрещениці Мазепи, дружини уславленого генерала Стенфліхта.

Від щоденникових зізнань та молитов гетьмана 300 років тому – і аж до циклу десяти Вечірніх молитов Дмитра Павличка, присвячених померлій Соломії, яка „…мій образ мала і мою тужбу / За Україною”[4]. Від названих творів еманує суголосний біль утрати коханих доньок, а ще така ж пронизлива й гостра тривога за матір Україну – 300 років тому, як у Орлика (коли творив антиросійську коаліцію і будив Європу), і 300 років у майбутньому, як у Павличка[5].



Новизна статті полягає в дослідженні та перекладі вперше відчитаної приватної нотатки з рукопису Діаріуша Орлика. Додатком до статті є розшифрований оригінальний фрагмент щоденника гетьмана з квітня 1729 р.

У рукописі з квітня 1729 р. знаходимо нотатку гетьмана, голови великої родини, батька восьми дітей. Незнайомий грек через помічника Кароля передав йому лист від сина Григорія. У присутності гостя митрополита Орлик читав його вголос, радіючи, бо син написав йому досконалою французькою мовою. Але в одну мить *versa est cithara mea in luctum*[6], тобто змінилася моя цитра в жалобу, бо ж у тій упістолі „натрапив на жалісну і ніколи усім життям моїм достатньо не оплакану звістку про смерть наймилішої і сердечно коханої первородної доньки моєї Анастасії генералової Стенфліхтової, та звістка таким жалем нестерпним серце, розум і душу вразила, що мусив зупинитися в читанні, не мігши язиком поворухнути…”[7] (t. 4, 294 verso, тут і далі переклад мій. – В. С.).

Як і належить, державний муж володів дивовижною силою волі, зібрався на дусі, щоб не показати гостеві свого відчаю. Він сховав до кишені листа, сказав митрополитові, що „буде час до читання по обіді, а зараз не хочу забирати часу, який нас запрошує (*invitat*[8]) до столу”, і запросив до іншої кімнати, де з’їв з ним цілий обід „без найменшого порушення і без найменшого знаку внутрішнього нестерпного жалю, з’їв добре, різного вина випив кілька келишків,

4. Павличко 2006a. Шість молитв з десяти у циклі „Вечірні молитви” розпочинається зверненням до Господа: „Мій Господи, з Твоєї благостині / Пошли для мене слово рятівне! / Ти дав талант і смерть моїй дитині, / Її талантом освітив мене… […] Вона була моєю і Твоєю, / Мій образ мала і мою тужбу / За Україною, а Ти ідею / Добра і правди вклав у плоть слабу, / Їй силу дав, але чому землею / Закрив од неї власну боротьбу?”

5. Там само.

6. versa est cithara mea in luctum – obróciła się cytra moja w załobę.

7. Оригінал рукопису, том 4, с. 294 verso. Далі посилаємося на опрацьований в архіві оригінал, подаючи архівну нумерацію в дужках.

8. invitat – zaprasza.

показував охоту і вдячність того гонору, який [митрополит] мені вчинив, не відмовивши з'їсти зі мною обід, жартував, був веселий, так що жоден з моїх людей не міг жодною мірою спостерегти найменшого жалю ані з [моєї] міни, ані з очей, ані з обличчя" (4, 295).

І тільки провівши гостя до воріт, Орлик вилив своє горе перед сином Михайлом та своїми людьми. Всі щиро плакали, згадуючи чудову вдачу Анастасії, добре серце, любов до людей. Подальша щоденникова нотатка – це своєрідний дослідницький екскурс Орлика углиб власної свідомості, яка не могла змиритися з черговою утратою: у Вроцлаві в 1721 помер десятирічний, всебічно обдарований син Якуб. У щоденникових нотатках за 1721 р. читаємо зворушливі, повні горя й розпачу зізнання, батько оплакуватиме сина все життя. Тут же, прочитавши запізнілу відомість від сина Григорія про смерть первістки, дивувався сам собі, чому він „як твердий діамант і як скеля непорушна".



„Я був один як твердий діамант і як скеля непорушна, не розчулився і не міг пролити жодної сльози – і не дивно, адже великі страждання впроваджують в заціпеніння (*ingentes dolores stupent*[9]). Хоча тоді немає болю як мій біль (*non est dolor sicut dolor meus*[10]) і тим ще більший, чим більше я любив цю мою найдорожчу доньку понад інших дітей – за її прекрасний розум, за великі й зразкові чесноти, за побожне життя, за велику доброту до всіх, за християнські цноти, одним словом, за все те, що вона в собі мала – (*quoad bona corporis et quoad bona animi*[11]) як щодо тілесних благ, так і щодо душевних чеснот, чим вона могла легко привернути до себе не лише моє батьківське серце, а й серця всіх" (4, 295)

Орлик не гірше ніж добрий психолог аналізував причину власної поведінки. Це понад всяку міру гострий біль. Потрясіння такої великої сили, що не зміг навіть заплакати, а став – констатував – „як твердий діамант і як скеля непорушна": „не розчулився і не міг пролити жодної сльози, і не дивно, адже великі страждання впроваджують в заціпеніння (*ingentes dolores stupent*[12])" (295 verso). Власний

9. ingentes dolores stupent – wielkie bóle wprawiają w osłupienie.

10. non est dolor sicut dolor meus – nie ma bólu jak mój ból.

11. quoad bona corporis et quoad bona animi – względem dóbr ciała i względem dóbr ducha.

12. ingentes dolores stupent – wielkie bóle wprawiają w osłupienie.

шоковий стан безпомильно діагностував латинською сентенцією *ingentes dolores stupent* (великі болі спричиняють заціпеніння). З того стану, але не відразу, а тільки з часом, який минув від пізнання трагічної відомості до написання щоденникової нотатки, Орлик-батько поволі оговтувався в молитві і покорі. Смерть коханої доньки він сприймав як волю Божу, яка карала його за гріхи й помилки, і шукав втіху в Святому Письмі: „А я ж із побожним поцілунком шаную те Боже бичування (*veneror sacro osculo* to *flagellum Dei*[13]), яким, як милостивий Отець, Він карає (*castigat*[14]) мої беззаконня, і заявляю перед Його святим величчям, що всі ці батьківські, милосердні покарання приймаю покірним і вдячним серцем і надалі також прийматиму, тут він (Всевишній. – В.С.) рубає, тут він б'є, але нехай милосердний буде навіки; хто може протистояти Його волі? Господь дав, Господь узяв; нехай буде благословенне ім'я Господнє навіки віків. Виокремлений курсивом, перекладений українською текст, в оригіналі поданий латиною: *„hic secet hic urat sed in aeternum misereatur, voluntati eius quis resistere potest, Dominus dedit Dominus accepit sit nomen Domini benedictum in saecula saeculorum"*[15]. Цей фрагмент відомий як частина Біблійного вислову з книги Йова (Йов 1:21).

Наступного дня гетьман не побачив на стіні портрета доньки. Таємниця зникнення портрета пояснюється станом найглибшого потрясіння нещасного батька:

„11/31 у понеділок вранці, вставши для читання молитви, коли я увійшов на гору до кімнати, я не знайшов там на стіні портрета моєї найдорожчої доньки, покійної генералової, образ (*aspectu*[16]) якої завжди полегшував мої внутрішні страждання (*internos … dolores*[17]) і солодким спогадом про неї (*dulci* onej *recordatione*[18]) я осолоджував усі нещастя та страждань моїх гіркоту (*amaritudines*[19]). (4, 296–296 verso).

Хто ж посмів прибрати портрет Анастасії Стенфліхтової генералової? Може хтось з помічників гетьмана? „Я той портрет зняв зі стіни і заховав його, щоб не бачачи його, не піддавався ще більшому смутку, але хоч його знято зі стіни,

13. veneror sacro osculo … flagellum Dei – czczę świętym pocałunkiem … biczowanie Pana.

14. castigat – karci.

15. hic secet hic urat sed in aeternum misereatur, voluntati eius quis resistere potest, dominus dedit Dominus accepit sit nomen Domini benedictum in saecula saeculorum – tu niech siecze, tu niech pali, lecz na wieki niech się zmiłuje; któż może oprzeć się Jego woli; Pan dał, Pan zabrał, niech imię Pana będzie błogosławione na wieki wieków.

16. aspectu – widokiem.

17. internos … dolores – wewnętrzne … bóle.

18. dulci … recordatione – słodkim … wspomnieniem.

19. amaritudines – gorycze.

з серця його вийняти не можна, де найдорожча для мене особа моєї наймилішої доньки, виражена живими кольорами (*vivis coloribus*[20]), ніяка річ не може [її] забрати, хіба єдина смерть" (4, 296–296 verso). Минає ще якийсь час, відомість про смерть доньки гетьмана долинає до приятелів, першими відвідують згорьованого гетьмана ксьондзи єзуїти:

„Після полудня були в мене ксьондзи єзуїти суперіор і соціус з кондоленцією, які жаль свій виразили на обличчі і показали це через зовнішні знаки (*per signa externa*[21]), що сердечно вдоблівали над тим моїм великим жалем, понад який не може бути більшого, і обіцяли завтра дві святі служби за вічний відпочинок (*pro aeterna requie*[22]) відправити. Який лист син мій Григорій до мене пише по французьки, той тут на потіху болю (*in solatium doloris*[23]) слідує (*sequitur*[24])" (296 verso).



Отже, утрата коханої доньки озвучує непроминальні почуття, оприявнює трагічні випробування на силу міцності. У харизматичних авторів цей приватний, як на перший погляд, мотив набував вимірів загальнолюдських. У контексті представленого аналізу проблема сягає в глибоку давнину. Так, оплакування батьками померлих дітей було зафіксоване у величезній кількості творів, в той час, як немає прикладів оплакування осіб старших, наприклад, в античному Римі[25]. В українському письменстві цей мотив також має глибоку традицію, однак тут він набув більш потужного насичення, від молитов гетьмана 300 років тому за родину і Україну – до десяти Вечірніх молитов Дмитра Павличка. Від їхніх творів відчуваємо суголосний біль утрати доньок, а ще таку ж гостру тривогу за рідну Україну – 300 років тому у Орлика (коли всіма силами прагнув усвідомити Європі значення України), і 300 років наперед у Павличка:

„Мій Господи, я рабства не люблю, / Гірке воно, як хліб із кукілю, / Та, повен упокорення й жалю, / Впаду перед Тобою на коліна, / Але скажи, чи буде Україна / Державою ще й через триста літ, / Чи знову імперський упир з могили /

20. vivis coloribus – w żywych kolorach.

21. per signa externa – przez zewnętrzne znaki.

22. pro aeterna requie – za wieczny odpoczynek.

23. in solatium doloris – na pocieszenie w bólu.

24. sequitur – następuje.

25. Suder 1994, s.14.

Підніметься і вижре з неї сили, / І їй до серця вчепиться як глід?"[26]

Сонети, присвячені Орлику (авторства Євгена Маланюка[27] й Дмитра Павличка[28]), впроваджують нас у суть подвигу українського гетьмана, який „замислював державу на віки" (Павличко), всупереч складним приватним обставинам, у яких перебував на засланні в Салоніках у розлуці з родиною. Невипадково ж бо Євген Маланюк обрав за епіграф до Сонетів про Орлика зізнання гетьмана: „Dux extra Patriam de Patria Nullo modo tractare potest"[29].



Щоденникова нотатка Орлика і Вечірні молитви Павличка провадять до розбудови, ускладнення традиційного, як на перший погляд, мотиву. З глибоко приватного він трансформується в загальноукраїнський: цитовані рядки вражають переживанням, зумовленим як особистою трагедією, так і долею України, інспірують до переосмислення минулого.

***Додаток. Рукописна нотатка Орлика про доньку***

10/30. O jedenastej godzinie posłałem Karola do pomienionego Metropolity, żeby go na obiad do gospody mojej przyprowadził (t. IV, 294-294 verso).

*

z którym kiedy już szedł, jakiś Grek nieznajomy oddał Karolowi na ulicy list do mnie od syna mego kochanego Hrehorego pisany po francusku, który kiedy mi powróciwszy oddał, rospieczętowałem go *in praesentia*[30] metropolity i serdecznie cieszyłem się z tego, że pierwszy raz odebrałem od niego po francusku pisany list, z czego poznałem że wyperfekcjonował się w tym języku dla czego czytałem głośno przed metropolitą, ale w momencie *versa est cithara mea in luctum*[31] gdyż w tym czytaniu napadłem na żałosną i nigdy całym życiem moim dostatecznie nie opłakaną wiadomość o śmierci najmilszej i serdecznie najkochańszej pierworodnej córki mojej Anastazyi generałowej Stenchlichtowej, która wiadomość tak mi żalem nieża [ł] osnym serce, umysł i duszę przeraziła, żem się musiał zasta-

26. Павличко 2006а. Шість молитв з десяти у циклі „Вечірні молитви" розпочинається зверненням до Господа: Мій Господи, з Твоєї благостині / Пошли для мене слово рятівне! / Ти дав талант і смерть моїй дитині, / Її талантом освітив мене...[...] Вона була моєю і Твоєю, / Мій образ мала і мою тужбу / За Україною, а Ти ідею / Добра і правди вклав у плоть слабу, / Їй силу дав, але чому землею / Закрив од неї власну боротьбу?

27. Маланюк Сонети, [dostep: 2.05.2026].

28. Павличко 2004, с. 115; Павличко 2006.

29. Вождь поза батьківщиною аж ніяк не може нею керувати, див.: Маланюк Сонети, [dostep: 2.05.2026].

30. in praesentia – w obecności

31. versa est cithara mea in luctum – obróciła się cytra moja w żałobę

nowić w czytaniu nie mogąc i języka obrócić w nagłym zadumieniu rekoligowawszy się jednak trocha zwyciężyłem siebie żebym najmniejszej po sobie (t. IV, 294 verso).

*

nie pokazał alteracyi[32], i żalu i nie kontinując czytania tamtego nieszczęsnego listu włożyłem go do kieszeni umaskowawszy żal i boleść serdeczną, po zwierzchowną ochotą i wesołością, rzekszy metropolicie będzie czas czytania po obiedzie, a teraz nie chcę zabierać czasu który nas *invitat*[33] do stołu i prosiłem go do drugiej izby gdzie z nim zjadłem obiad cały bez najmniejszej alteracyi i bez najmniejszego znaku wnętrznego nieznośnego żalu, jadłem dobrze, wina różnego wypiłem kilka kieliszków, pokazywałem ochotę i wdzięczność tego honoru który mi uczynił nie odmówiwszy zjeść ze mną obiad, żartowałem, wesoły byłem tak dalece że żaden z ludzi moich nie mógł żadną miarą postrzedz najmniejszego żalu ni z miny ni z oczu ni twarzy. Po obiedzie zabawił się metropolita u mnie z godzinę to lulkę kurząc to diskursując, to kaffę pijąc, a ja przez wszystek ten czas *forti animo*[34] i heroicznym prawie sercem znosząc tak srogi atak pokazywałem się bydź wesołym, po wyjściu zaś pomienionego metropolity powróciwszy od wrot za którem go wyprowadził wynurzyłem z serca przed Michałem (t. IV, 295).



*

i przed ludźmi mojemi, utajony żal, zdumieli się wszyscy na tak nagle żałosną nowinę i rozpłynęli się wszyscy we łzy *in recordationem*[35] wielkiej Jej dobroci, którą miała ku wszystkim. Ja byłem jeden jak twardy diament i jak skała nie poruszona nie skruszyłem się i nie mogłem jednej łzy wylać i nie dziw gdyż *ingentes dolores stupent*[36]. Lubo tedy *non est dolor sicut dolor meus*[37] i tym jeszcze większy im bardziej tę moją najmilszą córkę nad insze dzieci kochałem, dla Jej rozumu pięknego, dla wielkich i przykładnych przymiotów, dla pobożnego życia, dla wielkiej ku wszystkim dobroci, dla cnót chrześcijańskich, jednym słowem mówiąc dla wszystkiego tego cokolwiek w sobie miała *quoad bona corporis et quoad bona animi*[38], czym nie tylko mnie ojcowskie, ale wszystkich serca łatwo mogło na miłość

32. Alteratio- zmiana, przemiana, zakłócenie, odmienienie

33. invitat – zaprasza

34. forti animo – dzielnym duchem

35. in recordationem – na wspomnienie

36. ingentes dolores stupent – wielkie bóle wprawiają w osłupienie

37. non est dolor sicut dolor meus – nie ma bólu jak mój ból

38. quoad bona corporis et quoad bona animi – względem dóbr ciała I względem dóbr ducha

ku sobie pociągnąć, a najbardziej to mię trapi największym żalem, że mię bardziej (t. IV, 295 verso).

*

niż insze dzieci nie tylko obserwowała, ale i wielkiemi amorami kochała**.** Ale cóż czynić kiedy się Bogu i Stwórcy memu tak podobało, aby w utrapieniu moim i to mi odjął *solatium*[39], które z niej miałem i *in florida aetate*[40] wziął ją z tego świata, znać że mu się podobała tak piękna dusza, która niech odpoczywa *in sanctimoniis Domini*[41]. Ja zaś *veneror sacro osculo* to *flagellum Dei*[42] którym jako Ociec łaskawy *castigat*[43] moje nieprawości i protestuję się przed Majestatem jego Świetym, że te wszystkie ojcowskie miłosierdne karania, pokornym i wdzięcznym sercem przyjmuję i w dalszy czas przyjmę *hic secet hic urat sed in aeternum misereatur, voluntati eius quis resistere potest, Dominus dedit Dominus accepit sit nomen Domini benedictum in saecula saeculorum*[44].

11/31 W poniedziałek rano wstawszy dla czytania nabożeństwa kiedym wszedł na górę do izby, nie znalazłem tam przy ścienie portretu mojej najmilszej Córki nieboszczki generałowej, którego *aspectu*[45] zawsze *internos* mitygowałem *dolores* [46] (t. IV, 296).

*

i *dulci* onej *recordatione*[47] zasładzałem wszystkie nieszczęścia **i** utrapienia mego *amaritudines*[48]. Jam ten portret odjął od ściany i zachował go żebym z widzenia jego większym żalem nie mistyfikował się, ale lubo go od ściany odjęli z serca jednak, w którym sama najkochańsza mi osoba tej mojej najmilszej Córki *vivis coloribus*[49] wyrażona, żadna rzecz nie może mi odjąć, chyba jedyna śmierć. Po południu byli u mnie księża jezuici superior i souciet z kondolencją, którzy żal swój wyrazili na twarzy i pokazali to *per signa externa*[50] że serdecznie ubolewali nad tym moim wielkim, **nad który nie może bydź większ**y, żalem i obiecali jutro dwie msze święte *pro aeterna requie*[51] odprawić. Jaki zaś syn mój Hrehory pisze do mnie list po francusku ten tu *in solatium doloris*[52] wpisuję, który tu *sequitur*[53] […]

Monseigner et tres cher Pere[54] (t. IV, 296 verso).

39. solatum – pocieszenie
40. in florida aetate – w kwiecie wieku
41. in sanctimoniis Domini – w świętościach Pana
42. veneror sacro osculo … flagellum Dei – czczę świętym pocałunkiem … biczowanie Pana
43. castigat – karci
44. hic secet hic urat sed in aeternum misereatur, voluntati eius quis resistere potest, dominus dedit Dominus accepit sit nomen Domini benedictum in saecula saeculorum – tu niech siecze, tu niech pali, lecz na wieki niech się zmiłuje; któż może oprzeć się Jego woli; Pan dał, Pan zabrał, niech imię Pana będzie błogosławione na wieki wieków
45. aspectu – widokiem
46. internos… dolores – wewnętrzne … bóle
47. dulci … recordatione – słodkim … wspomnieniem
48. amaritudines – gorycze
49. vivis coloribus – w żywych kolorach
50. per signa externa – przez zewnętrzne znaki
51. pro aeterna requie – za wieczny odpoczynek
52. in solatium doloris – na pocieszenie w bólu
53. sequitur – następuje
54. Dopisek na marginesie: à Lion (?) 3 dbre 1728.

***Бібліографія***

Ariès 2005 – Ariès Ph., *Argumenty za historią życia prywatnego,* [w:] *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, pod redakcją Rogera Chartiera, wyd. drugie, Zakład imienia Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005, t. 3.

Filip Orlik 2023 – *Filip Orlik i jego Diariusz*. Opracowanie, odczytanie z rękopisu, wstęp, komentarze Walentyna Sobol, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023.

*Historia życia prywatnego* 2005 – *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, pod redakcją Rogera Chartiera, Zakład Narodowy Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, t. 3.

Instrukcja 1953 – *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. nauk. Kazimierz Lepszy, Zakład imienia Ossolińskich, Wrocław 1953.

Mazower 2017 – Mazower Mark, *Saloniki. Miasto duchów. Chrześcijanie, muzułmanie i żydzi w latach 1430-1950*, Wołowiec 2017.

Sobol 2023 – Sobol W., Österreich und österreichische Motive in der Handschrift des Pylyp Orlyk, [w:] Österreich und die slawischen Länder Fragen des Kulturtransfers im Lichte von Literatur- und Kulturgeschichte, Lausanne – Berlin – Bruxelles – Chennai – New York – Oxford 2023.

Sobol 2025 – Sobol W., *Hetman Orlik* (*1672-1742*) i król Leszczyński (*1677-1766*), „Teksty Drugie", 2025, nr 1.

Suder 1994 – Suder Wiesław, *Starość i śmierć w antyczym Rzymie*, „Przegląd historyczny", Warszawa 1994, t. LXXXV, z. 1-2.

Vasta, Haith i Miller 2004 – Vasta Ross, Haith Marshall M., Miller Scott A., *Psychologia dziecka.* Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa 2004.

Маланюк Сонети – Маланюк Є., Сонети про Орлика, https://www.ebk.net.ua/Book/t_v_u_p/16/yev-mal-3/15.htm [Dostep: 2.05.2026].

Павличко 2004 – Павличко Д., Пилип Орлик, [в:] Павличко Дмитро, *Сонети*. Київ 2004.

Павличко 2006 – Павличко Д., *Болісні сонети*? „Літературна Україна", 9 липня 2006.

Павличко 2006а – Павличко Дмитро, Вечірні молитви, [в:] Соломія. Видавництво Соломії Павличко „Основи", Київ 2006. [б. н.].

Субтельний 2019 – Субтельний О., Мазепинці. Український сепаратизм на початку *XVIII* ст., Центр учбової літератури, Київ 2019.

## Father and daughter (based on Pylyp Orlyk's manuscript)

**Keywords:**
manuscript, eternal theme, loss of daughter, tradition, originality, Pylyp Orlyk, Dmytro Pavlychko.

**Abstract:**
The novelty of this article lies in the decipherment of the manuscript in Old Polish and Latin, the study and translation into Ukrainian of a private note from the fourth volume of the five-volume *Diary* by Pylyp Orlyk, deciphered for the first time. The article is supplemented by a fragment of the hetman's diary from April 1729, deciphered from the original in the diplomatic archives of France. Hetman Orlyk learns about the unexpected death of his beloved eldest daughter Anastasia, the wife of General Sztenflicht, who was also Ivan Mazepa's goddaughter and the mother of his young grandchildren Karl and Pylyp. The motif of loss reveals the tragic ordeal that tested the statesman's strength and endurance. In the works of charismatic authors such as Orlyk in the 18th century and Pavlychko in the 20th century, this seemingly private motif of the death of beloved daughters takes on a universal dimension. In the context of the presented analysis, the issue can be traced back to ancient times. This motif also has a deep tradition in Ukrainian literature, but in the works analysed, it takes on greater intensity and interconnectedness – from Orlyk's prayers written three hundred years ago for family and Ukraine to Dmytro Pavlychko's ten 'Evening Prayers'. Their works resonate with the pain of losing daughters, as well as with the same acute concern for mother Ukraine – 300 years ago, as in the work of Pylyp Orlyk (when he sought to convey to Europe the importance of Ukraine and its tragic enslavement by Russia in the 18th century), and 300 years later, as in Dmytro Pavlychko's work.

Grzegorz Nowik
ORCID: 0000-0001-9644-7293
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

**Streszczenie:**
W latach 1918–1919 odrodzona Rzeczpospolita, toczyła wojnę z dwoma (formalnie zjednoczonymi, ale faktycznie odrębnymi) państwami ukraińskimi: Ukraińską Republiką Ludową (tzw. Ukrainą Naddnieprzańską) i Zachodnioukraińską Republiką Ludową (tzw. Ukraina Halicką). Atamani Symon Petlura i Wołodymyr Oskiłko, dążyli do zakończenia – drogą kompromisu – konfliktu zbrojnego z Polską, bowiem największe zagrożenie dostrzegali w imperialistycznym programie zarówno „białej", jak i „czerwonej" Rosji. Spór z Rzeczpospolitą był w istocie „sąsiedzkim sporem" o terytoria pograniczne, etnicznie mieszane. Natomiast każda Rosja negowała istnienie zarówno narodu ukraińskiego, jak i potrzebę funkcjonowania odrębnego państwa ukraińskiego. Obaj atamani zostali zamordowani w 1926 r., gdy do władzy doszedł w Polsce Józef Piłsudski i bolszewicka Rosja obawiała się wznowienia przez Marszałka programu „federacyjnego" – sojuszu Polski z Niepodległą Ukrainą. O ile poglądy Symona Petlury są szerzej znane, o tyle pierwszy raz publikujemy memoriały Wołodymyra Oskiłko składane władzom polskim w maju 1920 r.

**Słowa kluczowe:**
Wołodymyr Oskiłko, Józef Piłsudski, Symon Petlura

# Memoriały atamana Wołodymyra Oskiłki z 1919 r.



W *Komunikacie* Operacyjnym *(porannym)* Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 14 V 1919 r. znalazła się informacja, że na odcinku Frontu Wołyńskiego, dowodzonego przez gen. Aleksandra Karnickiego: „Generał [Wołodymyr – G.N.] Oskiłko, który przybył do Włodzimierza Wołyńskiego w towarzystwie kilku oficerów, żąda pomocy przeciw [Symonowi – G.N.] Petlurze i interwencji polskiej na Ukrainie"[1].

Nazajutrz wieść ta wraz z obszerniejszą informacją, o próbie zamachu stanu, który miał miejsce na Ukrainie, dotarła do Warszawy i 16 maja trafiła na biurko Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego: „Ukraiński ataman Oskiłko poddał się ze swym sztabem Wojskom Polskim. Poddanie się jego stoi w związku z nieudałym zamachem przeciw socjalistycznemu rządowi [Ukraińskiej Republiki Ludowej Borysa – G.N.] Martosa i Petlury w Równem oraz w związku z bolszewizowaniem się rządu ukraińskiego"[2].

1. Komunikat Operacyjny 1919.

2. Raport Dzienny 1919. Przebieg zamachu zob. Bruski 2000, s. 82–93, 110–111.

Dnia 15 maja ataman Oskiłko, wraz z grupą oficerów, przybył z Włodzimierza Wołyńskiego do Lublina i w sztabie tzw. Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, której oddziały prowadziły na Wołyniu walki z wojskami Ukraińskiej Republiki Ludowej, przedłożył propozycję zawarcia rozejmu na froncie ukraińsko-polskim i nawiązania współdziałania w walce przeciwko Armii Czerwonej. Fakt ten by żywo komentowany w polskiej prasie, w związku z czym nazajutrz 16 V 1919 r. ataman Oskiłko wystosował pismo do gen. Hallera[3] wraz z opracowanym dzień wcześniej memoriałem do Rządu Rzeczypospolitej[4]. Memoriał oraz kolejne pismo – sporządzone 5 czerwca 1919 r. w Kielcach – adresowane do Józefa Piłsudskiego – także wkrótce trafiły do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza[5].



Sytuacja polityczna i militarna URL była dramatyczna, od północnego wschodu Armia Czerwona wyparła wojska URL z lewobrzeżnej Ukrainy, wkroczyła na prawobrzeżną, zajęła Kijów, a następnie wkroczyła na południowe Polesie i Wołyń. Od zachodu, w kierunku Stochodu i Styru oraz w Galicji Wschodniej nacierały Wojska Polskie. Armia Ochotnicza gen. Denikina maszerowała spod Odessy na północ. Obszar państwa ukraińskiego kurczył się dramatycznie, co oddaje ówczesne powiedzenie: *Haj Direktoria, gdie twoja terytoria*.

W „białej" Rosji miejsca na autonomiczną – ani tym bardziej niepodległą Ukrainę – nie było. „Czerwona" Rosja przedstawiała alternatywę sowieckiej Ukrainy, konflikt z Polską był sporem nie o istnienie państwa ukraińskiego, ale o terytoria pograniczne. Władze ukraińskie stawały przed wyborem: kto jest wrogiem, a kto sojusznikiem. Dylemat ten potęgowały głębokie podziały istniejące we władzach URL oraz dodatkowo problem dwoistości władz (Naddnieprzańskiej) URL i (Galicyjskiej) Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W tym czasie, w kilku miejscach i w różnym zakresie, toczyły się negocjacje między władzami państwowymi i wojskowymi Rzeczpospolitej Polskiej oraz przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych Ukraińskiej Republiki Ludowej, których intencją było zakończenie wyniszczającego obie strony kon-

3. Zob. dok. nr 1.
4. Zob. dok. nr 2.
5. Zob. dok. nr 3.

fliktu zbrojnego na Wołyniu i w Galicji, który Józef Piłsudski nazywał „idiotyczną wojną”[6]. Droga do porozumienia polsko-ukraińskiego była daleka. Przedstawiciel URL – Borys Kurdynowski podpisał co prawda układ z Ignacym Paderewskim 24 maja 1919 r. w Warszawie, ale został zdezawuowany przez władze URL. Prowadzone przez wysłanników Symona Petlury rozmowy w sprawie rozejmu na froncie zarówno na Wołyniu (z płkiem Antonczukiem), jak i Galicji (z przedstawicielami gen. Omelianowicza-Pawlenki) także nie przyniosły sukcesu, a władze ZURL z kolei zdezawuowały ustalenia rozejmowe z gen. Serhijem Delwigiem[7].



Władze Rzeczpospolitej nie podjęły negocjacji z atamanem Wołodymyrem Oskiłką, uznając, że nie reprezentuje on już żadnego znaczącego środowiska politycznego czy wojskowego na Ukrainie. Jednak na tle zarysowanego wyżej kalejdoskopu ówczesnych wydarzeń, niezależnie od bieżącej taktyki politycznej, należy memoriał i pismo atamana potraktować jako analizę relacji polsko-ukraińskich, a szerzej: polsko-ukraińsko-rosyjskich. Aczkolwiek to nie on, a Petlura dokonał zasadniczego zwrotu w relacjach ukraińsko-polskich. Argumenty Oskiłki, przemawiające za koniecznym sojuszem i współdziałaniem obydwu narodów – polskiego i ukraińskiego w obliczu zagrożenia imperializmem rosyjskim pokazały wówczas stronie polskiej, że w środowisku polityków i wojskowych Ukrainy są ludzie podobnie myślący, jak Józef Piłsudski.

Ataman Oskiłko pozostał wierny swym przekonaniom, aczkolwiek nie podjął współpracy z Petlurą, gdy ten zawarł sojusz z Polską. Nie wstąpił do armii URL, ale powróciwszy w 1921 r. z Austrii do Polski, podjął się wydawania w Równem gazety „Dzwin”. Na jej łamach głosił hasła porozumienia i przyszłej federacji polsko-ukraińskiej.

Zapłacił za to życiem, bowiem – gdy po przewrocie majowym władzę w Polsce objął ponownie Józef Piłsudski – ataman Oskiłko 29 czerwca 1926 r. został zamordowany przez „nieznanych sprawców”. Podobnie miesiąc wcześniej – 25 maja tego roku – Symona Petlurę zamordowano w Paryżu. Władze

6. Nowik 2020, s. 342 i nast.

7. Bruski 2000, s. 104–111; Nowik 2020, s. 360–362.

bolszewickiej Rosji nie mogły pozostawić przy życiu dwóch zwolenników sojuszu Polski i Ukrainy.

### 1. Pismo atamana Wołodymyra Oskiłki do gen. Józefa Hallera[8]

[Ataman Wołodymyr Oskiłko – G.N.] Lublin, 16 V 1919 r.

[a-]888[-a]



DO JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA KOMENDANTA ARMII GEN. HALLERA

Jaśnie Wielmożny Panie Generale
Przybyłem do Rządu Polskiego wskutek pewnych zdarzeń politycznych na Ukrainie i dla poczynienia pewnych propozycji, o których p. Generał jest dobrze poinformowany z rozmowy ze mną i oficjalnego memoriału, wystosowanego do Rządu Polskiej Republiki. Dlatego mam zaszczyt upraszać p. Generała o wydanie odpowiedniego zarządzenia, a także o wejście w porozumienie ze Sztabem Generalnym Polskim, aby wzmianka w komunikacie wojskowym była zmieniona w duchu, odpowiednim do celu, w jakim przybyłem do Rządu Polskiego. Mam zaszczyt prosić również p. Generała, aby na przyszłość wiadomości, które by miały zasadnicze znaczenie co do moich stosunków z Rządem Polskim, względnie z wojskową komendą, podawane były do gazet po obopólnym porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami administracyjnymi i ze mną.
Z wysokim poważeniem ataman [Wołodymyr – G.N.] Oskiłko mp.

– – –

Za zgodność tłumaczenia: [c-]Komunikat Szt. Gen. z 14 V 1919 r.[-c][9]

Lublin, 17 V 1919 r. [Edmund – G.N.] [b-]Seyfried por[-b]

8. a- -a Dopisano czerwonym ołówkiem; b- -b dopisano ołówkiem chemicznym.
c- -c Dopisano ołówkiem zwykłym.
IJP NJ, AGNW, sygn.. 701.002.016., k. 138, kopia mpsu; w AFGNW zarejestrowano pod nrem 888.

## 2. Memoriał atamana Wołodymyra Oskiłki do Rządu RP[10]

[Ataman Wołodymyr Oskiłko – G.N.] Lublin, 15 V 1919 r.

Tłumaczenie

MEMORIAŁ
DO RZĄDU POLSKIEJ REPUBLIKI

I. Antypaństwowa polityka hetmana [Pawło – G.N.] Skorpadskiego wyzwoliła we wszystkich partiach opozycję przeciw niemu i jego rządowi, złożonemu w swej większości z nie--Ukraińców z przekonania, ale i pochodzenia, i skoro wreszcie hetm. Skoropadski skasował wraz ze swoim rządem oficjalnym aktem niezależność ukraińskiego państwa (akt federacji z moskalami), wszystkie bez wyjątku ukraińskie partie polityczne przyszły do przekonania, że konieczny jest przewrót polityczny celem zabezpieczenia niezależności ukraińskiego państwa.



Dla przeprowadzenia przyszłej sprawy z ramienia Ukraińskiego Państwowego Sojuszu, który składał się ze wszystkich politycznych partii i miał swe oddziały w całej Ukrainie, a który dla ukraińskiego społeczeństwa był formą przedparlamentu, utworzono Dyrektorium z 5 członków, a to: W [ołodymyr] Winniczenko (S.D.), S [ymon] Petlura (S.D.), O [opanas] Andryjewski (S.S.), A [ndrij] Makarenko (bezpartyjny) i prof. [Fedir] Szwec (S.R.).

Dyrektorium Ukraińskiej Narodowej Republiki[11] poruczyło członkowi Dyrektorium Petlurze faktyczne przeprowadzenie przewrotu i zamianowało go naczelnym Wodzem Wojsk Narodowej Republiki Ukraińskiej.

Obecność w owym czasie wielkiej ilości wojsk niemieckich na Ukrainie i fakt jawnego przejścia jego na stronę rządu hetmana, zmusił zwierzchnicze władze ukraińskie do korzystania, celem przeprowadzenia postawionych im zadań nie tylko z regularnego wojska, ale także szerokich mas narodu. Ten stan rzeczy, sam przewrót, którego proces długo trwał oraz wyżej zaznaczone przyczyny, wywołały szeroką polityczną, a po czę-

9. Komunikat Operacyjny 1919: „Gr. gen. Karnickiego: gen. Oskiłko, który przybył do Włodzimierza Woł. w towarzystwie kilku ofic. żąda pomocy przeciw Petlurze i interwencji polskiej na Ukrainie (Lublin 1914)".

10. a- -a Dopisano czerwonym ołówkiem.

CAW-WBH, Fr. Gal.-Woł., sygn. 310.2.8., kopia mpsu.,

11. Tak w oryginale – powinno być: Ukraińskiej Republiki Ludowej.

ści i społeczną rewolucję, która całkiem mechanicznie i wbrew naszej woli wzmocniła wpływy skrajnych lewicowych partii.
Wskutek tego obiektywne przyczyny, powyżej dość jasno zaznaczone, a także nieskończona jeszcze wojna z bolszewikami oraz sam fakt pokonania rządu hetmańskiego, nie dozwoliły skierować ukraińskiej politycznej myśli na drogę spokojnego parlamentarnego sposobu życia, lecz przeciwnie rozbiły je na dwie skrajne przeciwne sobie części. Z tego powodu wytworzyła się także w samym rządzie atmosfera chwiejności i brak stanowczości w walce z bolszewizmem; poczęły się rozlegać głosy (nawet w gabinecie ministrów) za zgodą z bolszewikami.



Wskutek tego walka wojska ukraińskiego z bolszewikami, które bohatersko spełniał swoje zadanie, toczyła się cały czas bez poparcia ze strony jedynego rządowego, politycznie silnie skonsolidowanego, a nacjonalnie odpornego centrum, wywołała początek rozdwojenia w samej armii i wprowadzenia polityki do sztabu armii polowej, gdzie zakorzeniła się bardzo głęboko tendencja ugody z bolszewikami, występująca raz dość aktywnie, raz znowu pasywnie (zależnie od składu rządu i zwiększenia się wpływu tej czy owej partii; w każdym razie tendencja ta prowadzona była dość systematycznie i stanowczo we wszystkich swoich okresach. Od tej tendencji zależna była po części likwidacja centralnego odcinka południowo-wschodniego frontu (Koziatyn – Proskurów[12]).
Szczególnie polityka ta nabrała aktywności wskutek przewlekania się układów z Francuzami w Odessie. Ignorowanie Francuzów, nie danie na czas pomocy materialnej, tendencje te zwiększyło, a nawet zaczęły się przechylać na stronę tej tendencji elementy antybolszewickie, ale niewytrwałe, które mogłyby walczyć z bolszewikami, gdyby widziały oczywiste możliwości swej przewagi nad bolszewikami przy pomocy zewnętrznej (prawe grupy Socjal-Rewolucjonistów i Socjal-Demokratów).
Dla wzmocnienia tej tendencji, jako we wszystkich oficjalnych instytucji objawiała się tylko w sztabie armii polowej, gdyż rząd był antybolszewicki i umiarkowany, partie Socjal-Demo-

12. Płoskirów.

kratyczna i Socjal-Rewolucyjna, wtedy, gdy nastąpiło rozbicie centralnego odcinka południowo-wschodniego frontu, zorganizowały w Kamieńcu Podolskim coś na wzór przewrotu, wydały odpowiednie deklaracje w imieniu tzw. Komitetu Zbawienia Ukrainy w sprawie zerwania układów z Koalicją, a zawieszenia broni z bolszewikami.

Ze względu na to, że fakt ten nastąpił jednocześnie z opuszczeniem Odessy przez Francuzów i rozbiciem centralnego odcinka południowo-wschodniego frontu, który wskutek tego utworzył lewicowy gabinet, początkowo nawet bez zgody plenum Dyrektoriatu. Gabinet ten, po rozbiciu centralnego odcinka południowo-wschodniego frontu, leżącego w sferze wpływów sztabu armii polowej, nie miał innego miejsca pobytu jak tylko na Wołyniu, w rejonie armii północnej, która wbrew upartym tendencjom sztabu armii polowej, przy najaktywniejszym poparciu i pomocy ze strony partii S.S. (Samostijników-Socjalistów) i przy współudziale innych umiarkowanych partii, prowadziła nieugiętą i stanowczą walkę z bolszewikami tak moskiewskimi, jak i swoimi, oczyściła cały Wołyń, część Kijowszczyzny i część guberni mińskiej. Wojska północnej armii stały już pod samym Kijowem, ale wskutek utworzenia lewicowego gabinetu na terenie, oczyszczonym od bolszewików przez moje siły, ja i moi polityczni stronnicy uważali, że przy tych tendencjach, jakie stosownie do swego składu musiał mieć wymieniony gabinet, nastąpić musi wkrótce rozbicie także tego frontu. W rzeczywistości mogliśmy się wkrótce przekonać o tym z rozporządzeń sztabu armii polowej, które wiodły do rozbicia tego frontu. Dlatego ja, celem wyjaśnienia stanowiska sztabu armii polowej i gabinetu ministrów co do dalszego prowadzenia wojny wymogłem zwołanie Rady Wojennej, na której w sposób kategoryczny postawiłem kwestię likwidacji frontu polskiego, a wzmocnienia frontu przeciw-bolszewickiego. Na tej Radzie Wojennej dowódcy zaznaczyli swe stanowisko co do poszczególnych frontów, a większością głosów przyjęto wniosek prowadzenia walki na obu frontach, z jasną jednak tendencją likwidacji frontu [przeciw- – G.N.] bolszewickiego.

Po tej naradzie, sztab armii polowej i rząd uważał mnie i moich stronników za najaktywniejszych i stanowczych przeciwników tej tendencji i rozpoczął systematyczny rozkład naszego frontu, by przez to samo osłabić mnie i te polityczne grupy, które mnie popierały.

Znając nastroje naszego wojska co do bolszewików, wiedząc jak prości włościanie, powołani do wojska, przez całe dwa miesiące uparcie bronili się w Poleskich Błotach, ja i moi stronnicy polityczni, pamiętając o tysiącach zabitych w bojach z bolszewikami, toczonych o niezawisłość Ukrainy oraz celem zabezpieczenia niezawisłości Państwa Ukraińskiego i zbawienia kultury, zdecydowaliśmy się usunąć rząd i sztab polowej armii w drodze wojskowego przewrotu, który rzeczywiście nastąpił w dn. 28–29 IV.



Wszystkie moje wojska radośnie powitały ten przewrót, a wojska atamana Petlury odmówiły posłuszeństwa walki z nami. Wtedy ataman Petlura założył całkiem stronniczy oddział wojska, który w nocy 30 IV. niepodziewanie wpadł na stację Równo, gdzie znajdował się mój sztab i spowodował, że przewrót ten obrócił się na moją niekorzyść.

Pozbawiony aparatu na tak małym terytorium, gdzie mnie wszyscy znają, nie mogłem prowadzić kontrakcji, bo w powyżej przytoczonych warunkach nie można było rozwinąć żadnej konspiracyjnej akcji. Znając jednak nastrój wojska i widząc, że ono walczyło i nadal walczyć będzie przeciw bolszewikom i że jego psychologia i zamiary są przeciwne tendencjom sztabu armii polowej i obecnego rządu dalej opierają się na poprzednich myślach i zasadniczych poglądach moich stronników, zdecydowałem się zwrócić do Polskiego Rządu, aby mi dopomógł w dokończeniu rozpoczętych zamiarów:

a) Dla wykonania tego planu mego, proszę Polski Rząd, aby w porozumieniu z państwami koalicji użyczył mi pomocy, celem reorganizacji wojsk ukraińskich naddnieprzańskiej Ukrainy, znajdujących się na obu frontach (bolszewickim i polskim) i przeciągnięcia ich na swoją stronę, a potem rozpoczęcia woj-

skowej akcji przeciw bolszewikom oraz zorganizowania rządu ukraińskiego.

b) Ze swej strony zobowiązuję się zlikwidować front wołyński i rozpocząć układy co do frontu galicyjskiego.

c) Kwestia linii zagranicznej[13] między Państwem Polskim a Ukraińskim zostaje nierozstrzygnięta do czasu stworzenia nowego Rządu Ukraińskiej Narodowej Republiki, a do tego czasu linią demarkacyjną naddnieprzańskiej Ukrainy będzie rzeka Stochód z zabezpieczeniem części okupowanej pełnego narodowego życia w etnograficznych granicach Ukraińskiego Narodu.



były Komendant Wojsk Ukraińskich
naddnieprzańskiej Ukrainy
pod [pisano] ataman Oskiłko mp.

– – –

Za zgodność tłumaczenia: Lublin, 15 V 1919 r. [Edmund – G.N.] [a-]Seyfried por.[-a]

### 3. Pismo atamana Wołodymyra Oskiłki do Józefa Piłsudskiego[14]

[Ataman Wojsk URL Wołodymyr Oskiłko – G.N.]

m. Kielce, 5 VI 1919 r.
[a-]950/T.[-a]

Do Jaśnie Wielmożnego Naczelnika Państwa Rzeczypospolitej Polskiej.

W poprzednim dopełniającym odnośniku określaliśmy ściśle polityczną sytuację w stosunku do bolszewizmu, która wskazywała na jedność polskich i ukraińskich interesów i celów w stosunku do owego.

Teraz postaramy się przedstawić polityczną sytuację i nakreślić te perspektywy, jakie muszą powstać, jeśliby powstała Rosja [Aleksandra – G.N.] Kołczaka, [Siergieja – G.N.] Sazonowa i [Gieorgija – G.N.] Lwowa, i ukazać następnie nasze za-

13. Tak w oryginale, powinno być: linii rozgraniczającej.

14. a- -a Dopisano czerwonym ołówkiem;b- -b podkreślono czerwonym ołówkiem w mpsie.
c- -c Podkreślono piórem czarnym atramentem w rękopisie.
d- -d Dopisano piórem czarnym atramentem na maszynopisie; e- -e pieczątka.
IJP NJ, AGNW, sygn. 701.002.016, k. 204–216, rkps sporządzony piórem czarnym atramentem w języku. ukraińskim, k. 217–228, mps tłumaczenie na język polski, podkreślenia w mpsie; w AGNW zarejestrowano pod nrem 950/T.

patrywania na to, jakie mogłyby po wyżej wskazanym fakcie powstać nowe państwowo-polityczne zgrupowania, a z tego, jakie mamy wyciągnięte konsekwencje odnośnie naszej politycznej taktyki, a także taktyki Państwa Polskiego; [b-]bo gdy przed grozą bolszewizmu musielibyśmy nie słowami, lecz czynnie stanąć w obronie kultury, to przed grozą moskiewskiego imperializmu musimy twardo stanąć w obronie narodowej wolności i ekonomicznych interesów obydwu narodów[-b].



Dlatego, abyśmy w danej sytuacji mogli wejść w porozumienie, pożądane jest zapoznanie się z tym, co przedstawia z siebie strona proponująca warunki. My przedstawiamy w danym wypadku nie tylko samych siebie, ale tę siłę, jaka będzie w naszym rozporządzeniu i w ogóle co przedstawia obecnie Ukraina jako ciało polityczne i ekonomiczne. Czynimy to zupełnie obiektywnie tylko dlatego, aby usunąć ten błąd, jaki częściowo opanował polską prasę, a nawet i niektóre polityczne umysły, jakoby ukraińskiego narodu jako takiego nie ma, [b-]a głównie nie ma tam elementu zdolnego do budowy państwa. Jest to ogromnym błędem, jeżeli tego zdania, co polska prasa, są i poważni polscy politycy. Następstwa owego błędu mogą być fatalne[-b]. Więc w interesie obydwóch narodów postaramy się podać pewną ilość faktów opartych na dokumentach, które dobitnie zaświadczą, czy Ukraina nawet w obecnych warunkach przedstawia z siebie czynnik, z którym trzeba liczyć się, czy też jest fikcją. Żeby wyraźnie sobie to przedstawić i mieć wyraźny obraz, pożądanym jest prześledzić za przebiegiem historycznych wydarzeń na Ukrainie od początku 1917 roku do ostatniej chwili. W miesiącu kwietniu 1917 roku budowa państwa ukraińskiego zaczęła się pod przewodnictwem garstki inteligencji, przed którą stało pole ukraińskie odłogiem i nie wiadomo było jeszcze, jakie plony z tej pracy zejdą. Lecz wkrótce prąd narodowy, wyrwawszy się z kilkuwiecznych kajdanów, wzburzonym potokiem zalał całą Rosję, gdzie tylko znajdowała się garstka Ukraińców. Oto, co mówi jedna z Polskich gazet na Ukrainie – zdaje się „Dziennik Kijowski" – o charakterze ukraińskiego ruchu: „Ruch ukraiński był podobny do ziaren pszenicy,

które wzeszły pod beczką zboża; tam ten posiew pobladł, pożółkł i ledwie żył. – Na wiosnę przyszedł gospodarz, odrzucił beczkę, aby ją wysuszyć i blade porostki, zobaczywszy słońce, zaraz nabrały siły i niebawem na miejscu szaro-żółtej plamy zjawił się piękny zielony łan". Tak mówili ci z Polaków, którzy byli naocznymi świadkami rozwinięcia się narodowej świadomości Ukraińców, którzy po części musieli brać udział w tym procesie jako obywatele nowego Państwa. Nie jest tajemnicą, jak raptownie z szarej żołnierskiej masy „ruskago obrazca"[15], od razu powstały Ukraińskie pułki, które około pół roku były oparciem porządku nie tylko na Ukrainie, lecz w całej Rosji. Wtedy, gdy moskiewskie żołdactwo tylko łupało słonecznik w zapasowych pułkach Rosji i rozbijało składu spirytusu, tak nazywane ukrainizowane pułki rozganiały bandy żołnierskie w Moskwie, Tule, Rżewie, Zubcowie, Odessie; utrzymały front koło Rygi, w Rumunii i innych miejscowościach.



Następnie wytrzymujemy walkę z [Aleksandrem – G.N.] Kiereńskim, potem trzymiesięczną walkę z moskiewskimi bolszewikami, którzy nareszcie pokonali i zmusili rząd ukraiński do zawarcia przymierza z Niemcami. Pokonana Ukraina była tylko dlatego, iż siłą historycznych wydarzeń u władzy był socjalistyczny rząd, który bojąc się reakcji, nie był w stanie utworzyć mocnego i odpornego kontr-bolszewickiego ośrodka. Z przyjściem Niemców, praca narodowych kół znowu powstaje, a przeważnie podczas rządu i kierunku polityki uprawianej przed hetmana [Pawło – G.N.] Skoropadkiego i jego rządu, który nie tylko nie zadawalał narodowych potrzeb ukraińskiego narodu, a przeciwnie za całe siedem miesięcy dzierżenia władzy, wszelkimi sposobami dusił prąd narodowy, pod przykrywką utrzymania ładu i spokoju. – Cały szereg zamkniętych uczelni i wiele aresztowań działaczy niepolitycznych, a kulturalnych, dobitnie o tym świadczył. Ale zważając na wyżej wspomniane, tworzył się cały szereg narodowo-kulturalnych i politycznych kółek, niezmiernie wzrastają kooperatywy, dochodzące do półmiliardowych obrotów na pół roku („Dniepro-Sojuz" i „Ukrain-bank") odkrywają się dziesiątki gimnazjów

15. Tj. rosyjskiego wzoru.

i setki szkół pospolitych, całkiem z prywatnej inicjatywy i narodowego charakteru. Jeden Kijów po zaciekłej walce z dumską mniejszością odkrywa aż osiem średnich i pięć wyższych szkół; nadzwyczajny wzrost ukraińskich wydawnictw, które z tysięcznych obrotów dosięgnęły milionowych i nawet w dziesiątej części nie mogły zadowolić księgarskiego głodu. – To właśnie jeszcze więcej charakteryzuje rozmiary ruchu narodowego.



W wojsku, nie zważając na specjalnie jawną określoną i bezstronną przeciw-narodową politykę, duch narodowy wzrastał. Uświadomiona młodzież ukraińska nie zwracała uwagi na te przeszkody; spieszyła zająć odpowiednie stanowiska w wojsku. I taką całkiem rewolucyjną drogą wyrósł cały Zaporożański Korpus z reszty starej Serdiuckiej Dywizji. Wszystko wymienione wskazuje na to, iż na miejsce ukraińskiej nieświadomej etnograficznej masy i romantycznej kozakofilskiej inteligencji zjawił się całkiem świadomy obywatel ukraiński, ze wszystkimi wyciekającymi z tego skutkami politycznego i ekonomicznego charakteru. Jeszcze dobitniej podkreśla stopień narodowej świadomości i pragnienia utworzyć własne Państwo to, że pomimo ogromnych starań bolszewików i moskiewskich prawych i lewych S.R., aby zorganizować powstanie przeciw Niemcom, spełzły na niczym, chociaż na powodzenie wyżej wspomnianej akcji było bardzo dużo danych: wrogi nastrój przeciw Niemcom, jako cudzoziemcom i przynoszących z sobą na ten czas reakcyjny ład na Ukrainę, miliony pieniędzy bolszewickich i S.R.

Jednakowoż, kiedy narodowy związek w osobie Dyrektorii ogłosił odezwę o powstaniu, wszystko od prawych i lewych grup zakołysało się i zniosło półmilionową niemiecką nawałnicę i antynarodowy rząd. Prawda, potem bolszewizm zapanował, lecz stało się to po 6-miesięcznej zaciekłej walce. Dlaczego tak stało się, już mieliśmy zaszczyt wyjaśnić w memoriale i pierwszym odnośniku. Oprócz tego, w miarę potrzeby więcej szczegółowo możemy wyjaśnić dla wiadomości. [b-]Bolszewizm, pokonawszy nas, to jest polityczne grupy z pewnymi realnymi

siłami, nie pokonał samego ukraińskiego narodu ani ruchu narodowego, tylko siłą i sztucznie zmusił go być więcej lewym, lecz uznał takowy ten, kto jest przeciw wszelkich narodowości i państwu.[-b] Konieczne jest wspomnieć słowa [Włodzimierza – G.N.] Lenina, tego znakomitego znawcy wszystkich społecznych i politycznych ruchów, który powiedział: „My nie znali czto nacjonalistyczeskija strenlenja na Ukrainie zajdut tak daleko". Wskutek zrozumienia położenia na Ukrainie nastąpiła zmiana taktyki bolszewickiej – wygłaszać bolszewizm w narodowych formach. Z tego krótkiego spisu można wnioskować, iż zabić ukraiński ruch niosą w siłach nawet najwięksi w świecie kontr-narodowcy, asymilatorzy i despoci w doścignięciu swego celu – bolszewicy. A więc wypada, iż na Ukrainie są elementy zdalne do budowy Państwa i myśl o „wydumany naród" albo fikcją, u poważnych ludzi powinny zniknąć na zawsze. Co obecnie dzieje się na Ukrainie w stosunku do bolszewizmu i jakie mogą być z tego skutki omawialiśmy już w poprzednim naszym piśmie. Wnioskując z tego, iż na Ukrainie jest siła realna i czynniki, które mogą budować Państwo, a znaczy się mogące zawierać te lub inne umowy z innymi Państwami przejdziemy do tego, jakie skutki mogą być po zawarciu sojuszu Ukrainy z Polską, a jakie bez zawarcia takowego.

[b-]Obecnie Polska w porozumieniu z Francją, czy też z jej inicjatywy, dąży do stworzenia całego pasa Państw Bałtyku do Czarnego Morza, które otworzyłyby przeciw niemiecką koalicję. Przy obecnych ukraińsko-polskich stosunkach utworzyć taką koalicję w żaden sposób nie uda się. Wypowiadając to tak stanowczo, my mówimy o tym nie tendencyjnie, lecz zupełnie wyraźnie przedstawiając sobie obecną i przyszłą polityczną sytuację na wschodzie Europy. Przeciw stworzeniu takiego bloku, przy obecnych polsko-ukraińskich stosunkach, są dwie przeszkody: primo – bolszewizm, sekundo – po nim Moskiewski imperializm, który może się wcisnąć przy dwóch warunkach, o których opiszemy niżej.[-b]

Bolszewizm nazwaliśmy pierwszą przeszkodą z tej przyczyny, ponieważ on bezpośrednio styka się z projektowaną koalicją

i jest obecnie głównym czynnikiem na wschodzie Europy. Więc zajmiemy się pytaniem, na ile obecnie bolszewizm jest poważną przeszkodą do utworzenia antyniemieckiej koalicji i czy rzeczywiście polsko-rumuński front wypełni swoje zadanie. Poprzednia wojna Polski z Ukrainą czy z Galicyjską czy z Naddnieprzańską w wielkiej wierze przyczyniła się do tego, że moskiewscy bolszewicy pokonali nas zbrojnie; przedłużenie tej wojny, jak uprzednio powiedzieliśmy, popchanie resztki ukraińskiego wojska do sojuszu z bolszewikami, co ogromnie zasili bolszewizm jako taki, nie przez to, że do niego przybędzie parę tysięcy ludzi, a przez to, że na niezmiernie bogatym i wielkim terytorium zupełnie zniknie zorganizowane antybolszewickie centrum z pewnymi realnymi siłami, sposobnymi w każdy moment, zależnie od nastroju nas, rozrósł się do kolosalnych rozmiarów, co przyniosłoby natychmiastowy upadek bolszewizmu. Lecz, jak już zaznaczyliśmy, takie centrum niszczy się, rozwiązuje ręce bolszewikom, daje możliwość swobodnie i bez zastrzeżeń rozporządzać się żywymi siłami kraju i jego produkcją. Przy takim obrocie sprawy my, którzy znamy robotę bolszewików, którzy za dwa lata bezpośredniej pracy w rewolucyjnych warunkach, przywykli zwykle zdawać sobie pewne zdania o przebiegu spraw, kategorycznie stwierdzamy, że polsko- rumuński front będzie przerwany. Dla nas to jest jasne, ponieważ Polska będzie miała do czynienia z armią bolszewicką rozentuzjazmowaną całym szeregiem zwycięstw. Polskie wojska były w stanie zwalczyć wojsko ukraińskie, ale nie będą w stanie zwalczyć bolszewików. Rzeczywiście z początku ono będzie się bić z nimi, a nawet i mieć powodzenie, lecz wkrótce nastanie przełomowa chwila – przyczyn, dla której będzie dwie: primo – polityczno-socjalną (szerzej o tym mówiliśmy w uprzednim piśmie, w punkcie, gdzie powiedziano o rozpowszechnianiu się bolszewizm); sekundo – wojna między bolszewikami z jednej, a Polakami i Rumunami z drugiej strony, przy obecnych polsko-rumuńsko-ukraińskich stosunkach, musi zaciągnąć się, co będzie zgubne dla obydwóch Państw: to przeciąganie wojny zrujnuje ich, gdyż oba Państwa, przy

obecnym ich ekonomicznym stanie, nie będą w możności wytrzymać tego naprężenia; przeważnie da się we znaki głód i brak surowców, wtedy gdy bolszewikom bezgraniczne przestrzenie mogą wszystkie dostarczyć w nadto wysokich rozmiarach. Trzeba też nie zapominać, iż każde posuwanie się ich naprzód, a także zniszczenie najmniejszej odpornej jednostki powiększa siłę bolszewizmu, wpływa na masy, podejmują duch jego wojska znaczenie zwiększa jego kadry i tam głębiej zakorzenia takowe. Tym oto my stwierdzamy nasz pierwszy tezis.



[b-]Jeżeli powstanie na ruinach bolszewizmu Rosja, Kołczaka i Sazonowa, ze swoim zamiarem zawładnięcia Bałtykiem i Czarnym Morzem, to ona musi bezsprzecznie zetknąć się swoją granicą z Polską (tylko musimy zaznaczyć z Polską w ściśle etnograficznych granicach – na inną Polskę ona się nie zgodzi), dużo obiektywnych przyczyn jest dlatego, tym bardziej jeżeli zniszczą się organizacje państwowe tych narodów, które były pod władzą Rosji i graniczą z Polską.[-b] Takim sposobem Polska znajdzie się między dwoma odwiecznymi wrogami, którzy za wszelką cenę będą dążyć do utworzenia wspólnego kordonu. Rosja, będąc w sojuszu z Niemcami i granicząc z nimi, lekko dokona swego. To będzie chwila – primo, kiedy Rosja będzie w możności zbrojnie oderwać pograniczne części od Polski – secundo – kiedy tak zwane kresowe narody, sąsiadujące z Polską, przed strachem panpolonizmu, przejdą na stronę Rosji, jak np. Ukraińcy, szczególnie galicyjscy, za nimi bezsprzecznie pójdą w ślad i Białorusini, którzy będą już wtedy ekonomicznie związani z resztą federacyjnej Rosji. To bezwarunkowo tak będzie. Polityczne życie na wschodzie Europy za ostatnie dwa lata pokazało dosyć wyraźnie, że główną rolę w rozdzieleniu się rosyjskiego imperium odegrała Ukraina; ona przodowała innym narodom, po niej równali oni swój polityczny kurs. Żeby przekonano się o tym, trzeba rozpoznać się z rozwojem narodowej świadomości, a przeważnie z życiem politycznym narodów Rosji za lata 1917 i 1918. Wolna Ukraina, jako kraj wielki i bogaty, przodowała tym narodom, o tyle ona

znowu musi i będzie musiała mieć przodujące znaczenie przy utworzeniu federacyjnej Rosji w bok od Wisły i Niemna. Obecnie wszyscy moskiewscy politycy bardzo dobrze zdają sobie sprawę z tego (za wyjątkiem niewielkiej garstki donkiszotów i fanatyków „Nie-dielimoj Rosji" w rodzaju [Wasilija – G.N.] Szugina i Porysiewicza) i rzeczywiście będą o tyle przewidującymi, że wykorzystają nastrój ukraińskiego społeczeństwa, który jak my jesteśmy pewni, musi powstać przy obecnych polsko-ukraińskich stosunkach. Teraz nam można zadać pytanie: jeżeli wszystko tak pięknie może się ułożyć, to dlaczego Panowie niepokoją się o los Polski, czy nie ma tu jakich skrytych motywów żądania władzy lub coś w rodzaju tego?



Ani to, ani drugie. Nasza praca dlatego skierowana jest w tym kierunku, gdyż my należeliśmy i należymy do tych stronnictw, które były, są i będą pierwszymi wrogami federacji z Moskiewczyzną; to nie słowa, ponieważ cały szereg faktów politycznego i wojskowego życia Ukrainy za ostatnie dwa lata bezsprzecznie potwierdza wyżej wymienione. Jesteśmy wrogami zjednoczenia z Moskiewczyzną jeszcze i z tej przyczyny, że lepiej od wszystkich zrozumieliśmy i widzimy w zjednoczeniu z nią zagładę dla narodu ukraińskiego pod względem kulturalnym i po części ekonomicznym, jeżeli my nadal nie odgrodzimy się pewną stałą granicą od Moskiewczyzny, to naród nasz i w przyszłości będzie zatruty tą kulturą, która doprowadziła go do takiego kulturalnego położenia, w jakim jest obecnie i która przyczyniła się do moralnego upadku naszej inteligencji: bezsilnej, zdenacjonalizowanej lub zatrutej ideą azjatyckiego socjalizmu i nie żywiołowymi abstrakcjami, to jedna przyczyna.

Także wiemy, że nawet przy najlepszych warunkach federacyjnego związku nasza narodowa indywidualność nie będzie w możności dojść do owego rozwoju, jak to jej należy się. Dlatego my dążymy do takich form współżycia z innymi narodami, aby umożliwić nasze zadania w największym stopniu co do rozwoju narodu ukraińskiego – to druga przyczyna, dlatego my tak staramy się wejść w porozumienie z Polską.

Jakie skutki będą od polsko-ukraińskiego porozumienia?

Przede wszystkim, biorąc pod uwagę resursy, które powinny stać do naszej dyspozycji, o których my już mówiliśmy w uprzednim piśmie i na konferencji, i o których my jeszcze wspominamy niżej. – [b-]My będziemy w stanie z nastaniem żniw ukończyć z bolszewizmem na Ukrainie. Po uwolnieniu Ukrainy, Polska i Ukraina wchodzą w stadium tworzenia rzeczywistego bałtycko-czarnomorskiego sojuszu, który może liczyć w sobie od 100 do 150 milionów ludności. To będzie poważna koalicja – ściśle spleciona jednością interesów[-b], która będzie w stanie przeciwstawić swoje siły nie tylko Moskwiewczyźnie, lecz i Niemcom. Podkład dla utworzenia takowego sojuszu jest dosyć pewny, a zasoby dla tego same lojalne i pokojowe – w tym zjednoczą się na wielkie narody dla obrony swych interesów przeciw ich odwiecznemu grabieżcy.



Jak będzie tworzyć się ten sojusz?

Sojusz Polski z Ukrainą musi być przede wszystkim anty-moskiewskim, pociągnie za sobą do takowegoż i inne narody byłej Rosji, jako do ośrodka anty-moskiewskiego, przy tym lojalnego w stosunku do sąsiadów.

[b-]Żywiołowe interesy tych narodów zmuszą ich stanąć do szeregu owego sojuszu; przez to Polska i Ukraina, a zarazem Białoruś, przez swoje geograficzne, ekonomiczne i kulturalne stanowisko, Litwa, na południe narodu Kaukazu i Krymu – wszystko to musi zlać się w szeroki pas bałtycko-czarnomorskiego sojuszu, aby na wieki umocnić swoje egzystowanie i stanąć w obronie przeciw zamiarom byłego władcy – Moskiewczyzny – z jednej strony, a krzyżactwa z drugiej.

Przez Ukrainę – Kaukaz sojusz ma możność zjednoczyć się z taszkenckimi ukraińskimi koloniami z ogromnymi „chłopczato-bumażnymi" plantacjami, co odkrywa większe perspektywy przed Państwami sojuszu, a przeważnie przed ekonomicznie i kulturalnie silnymi członkami tego sojuszy – Polską i Ukrainą; pierwsza, która staje się przemysłowym ośrodkiem dla całego sojuszu; druga największym ośrodkiem dostawców surowca. Z tego wypada, że na porządek dnia musi stanąć

sprawa połączenia Dniepru z Dziwną odpowiednim kanałem i „śluzowanie" porogów Dniepru, co jeszcze więcej spoi interesy obydwóch, a ekonomiczny rozwój ich dosięgnie niebywałych rozmiarów, tak że żadne akcje Polski i Rumunii kosztem Ukrainy w setnej części tego nie przyniosą[-b].

Jakież najbliższe korzyści osiągnie Polska po porozumieniu się z nami?

Natychmiast po zwolnieniu nawet tylko południowej części Wołynia, nie mówiąc już o Kijowszczyźnie i innych częściach, będziemy w stanie dostarczyć Polsce chleb i żywność, a dla fabryk sporą ilość surowca, którego obecnie tak brakuje w Polsce i oczywiście o dużo szybciej i z mniejszymi trudnościami niż z Ameryki, które na pewno nie bardzo dużo będzie mogła dostarczyć takowego, produkując go sama.



Dlaczego koniecznie rząd Polski, uznawszy racje wyżej wymienionego, winien zawrzeć umowę z nami, a nie z rządem galicyjskim lub naddnieprzańskim?

Primo, iż żadne z wymienionych rządów takiego politycznego planu obecnie nie przedstawia, a znaczy się wprowadzić takowy do życia nie są w stanie; sekundo, jeżeli sobie i przedstawią, to psychologicznie nie mają sposobu zrealizować go w porozumieniu z Polską. Jedynie oni mogą tylko zawrzeć pokój z Polską i podtrzymać dobro-sąsiednie stosunki.

Jakie są gwarancje tego, iż my, wszedłszy w porozumienie z Polską, będziemy w stanie dosięgnąć pozytywnych skutków w walce z bolszewikami?

[b-]Prócz tego, co było wypowiedziane na konferencji z Panem Naczelnikiem Państwa gwarancją tego – primo – jest cały szereg warunków życia politycznego na Ukrainie, o których omawialiśmy w uprzednim piśmie; secundo – autorytet Atamana Oskiłko, który swego czasu już odebrał od bolszewików Wołyń, część Kijowszczyzny, Mińszczyzny, kiedy Żytomierz i Równo przypatrywali się pułkom zupełnie wyszkolonych na kształt europejskich wojsk[-b], co rzeczywiście nastąpi i teraz, kiedy nie będzie już postronnych wpływów, niesprzyjających wojnie z bolszewikami, jak to miało miejsce wtedy; tercjo – obecność

politycznych grup na Ukrainie, które wyznają te same zasady, wypowiedziane w tym piśmie (partia S.S., Ch.D., która słowami doktora Doncowa w gazecie „Nowosti dnia", wydawanej na rosyjskim narzeczu, jeszcze w lecie 1918 roku, omawiała toż samo i w ogóle z tym zgodzi się całe umiarkowane społeczeństwo Ukrainy.

Wszystko wyżej wymienione daje nam głębokie przekonanie, że nasza sprawa, jeżeli będziemy w możności ją poruszyć, stanowczo będzie miała powodzenie.

[b-]Podając do uznania Jaśnie Wielmożnego Pana Naczelnika Państwa wyżej oznaczono wiadomości i propozycje, prosimy Pana Naczelnika o audiencję w tej sprawie, aby jeszcze raz detalicznie rozwinąć i dowieść wszystko to, co w tym piśmie wypowiedziane[-b]. Mamy nadzieję, że nasze pismo nie pościgne los propozycji i starań p. P. Kulisza, co byłoby nie na korzyść obydwóch narodów.



Kielce, dnia [d-]5 VI[-d] 1919 roku

[d-]Ataman Oskiłko[-d e-] [zdanie nieczytelne – G.N.][-e]

***Bibliografia***

Komunikat Operacyjny 1919 – *Komunikat operacyjny (poranny) SGWP z 14 V 1919 r.* CAW-WBH, NDWP Oddz. III., sygn. I.301.10.3, mps powielony.

Raport Dzienny 1919 – *Raport Dzienny Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza nr 34 z 16 V 1919 r.* CAW-WBH, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.16., mps powielony.

Nowik 2020 – G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego. Część II Sprawy zagraniczne*, Warszawa 2020.

Bruski 2000 – J. J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (19119–1924)*, Kraków 2000.

## The Memoranda of otaman Volodymyr Oskilko from 1919

**Abstract:**

In 1918–1919, the re-established Republic of Poland was at war with two Ukrainian states (formally united but in fact separate): the Ukrainian People's Republic (the so-called Dnieper Ukraine) and the West Ukrainian People's Republic (the so-called Galician Ukraine). The otamans Symon Petliura and Volodymyr Oskilko sought to end the armed conflict with Poland through compromise, as they regarded the imperialist programmes of both 'White' and 'Red' Russia as the greatest threat. The conflict with the Republic of Poland was, in essence, a 'neighbourly dispute' over ethnically mixed borderlands. By contrast, every conception of Russia denied both the existence of the Ukrainian nation and the need for an independent Ukrainian state. Both otamans were assassinated in 1926, when Józef Piłsudski came to power in Poland and Bolshevik Russia feared that the Marshal would revive his federalist programme—a Polish alliance with an independent Ukraine. While Symon Petliura's views are relatively well known, this article presents for the first time the memoranda submitted by Volodymyr Oskilko to the Polish authorities in May 1920.

**Keywords:**

Volodymyr Oskilko; Józef Piłsudski; Symon Petliura.

Jan Kurek
ORCID: 0000-0002-5895-8436
Uniwersytet Wrocławski (em.)



**Słowa kluczowe:**
Krzemieniec, Wołyń, Ukraina, Jan Stanisław Bystroń, wielonarodowość.

**Streszczenie:**
Artykuł jest źródłową, bezpośrednią relacją ze stałego, bo synowskiego poznawania warsztatu polonisty z Krzemieńca, Czesława Kurka (1910-1979), ucznia Jana Stanisława Bystronia. Celem pracy było ukazanie zakorzenionych w kulturze literackiej starań o pojednanie w wielonarodowej społeczności miasta i regionu, w który działało Liceum Krzemienieckie. Metody etnologii, socjologii, historii literatury nie wyczerpują możliwości badawczych, które wynikają z bezpośredniego dialogu i trwałego związku ze źródłem. Współczesna biografistyka, studia nad egodokumentami, autobiografizm w badaniach literackich to konteksty niniejszej mikronarracji, autoetnografii rodzinnej, a zarazem świadectwa przeszłości. Inspirujący i aktualny walor ma przyjazna postawa Czesława Kurka – polonisty i polskiego patrioty wobec Ukrainy.

# Abyś uczył miłości do Boga, pięknego słowa i Ojczyzny

Matce
Nie nadaremnie jest ten krzyż,
który przykuwa trzepot rąk.
Posłuchaj tylko: czas jak mysz
podgryza rozłożysty dąb.

Nie nadaremnie jest ten krzyż
jakby odarty z czaszki mózg,
gdzie tysiącmłotem wieków łzy
tak jakbyś ziemię w dłoniach niósł.

On w miłość, w roli skowyt psi,
on się wyciosa z ciszy snu,
jest u każdego progu dni,
jest jakbyś ziemię w sercu niósł.

I niedaremny, bo gdy w lustro łez
jak w lustro nieba śmiercią spojrzysz
zobaczysz, powiesz: otom jest,
którym się krzyżem w Bogu drążył.

15 XII 1941
K. K. Baczyński, *Psalm 2. O Krzyżu*[1]



***Słowo o autorze***

Czesław Kurek – mój Ojciec, licealny profesor, organizator i instruktor oświaty pozaszkolnej oraz badacz kultury wiejskiej – miał bardzo pogodne usposobienie. Z radością witał się z ludźmi. Swymi pozdrowieniami podnosił na duchu, rozpogadzał smutnych i zatroskanych oraz rolników pracujących na polach. Uczniowie wspominali, że jego wykłady wywoływały radosny, pogodny nastrój. Wiele osób pytało: czy Czesław Kurek zawsze jest taki pogodny, pełen życia i optymistycznie spogląda na świat? Odpowiadałem, że bywa także zatroskany, ale stara się tego nie okazywać publicznie, nawet wówczas gdy wspomina dramatyczne wydarzenia.

Ojciec planował opublikować swoje wspomnienia w tomie pt. Obyś opolskiej dzieci uczył, który miał być adresowany do byłych i obecnych nauczyciel oraz uczniów ze Śląska Opolskiego. W pracy tej chciał uwzględnić swoje nauczycielskie wspomnienia z Podola i Wołynia (z lat 1934–1939), Kujaw i Mazowsza (1940–1945) oraz Śląska Opolskiego (1945–1972), gdzie pracował jako dyrektor, wizytator oraz gimnazjalny i licealny profesor z nauczycielami i uczniami pochodzącymi z różnych regionów Śląska, Polski oraz Europy, zamieszkującymi na Opolszczyźnie w wyniku migracji ludności po drugiej wojnie światowej[2].

Do pracy z tak zróżnicowaną grupą nauczycieli i uczniów Ojciec był świetnie przygotowany i podchodził z młodzieńczą pasją, niemal zawsze mimo upływu lat. Oprócz polonistyki, bohemistyk i historii sztuki skończył także studia etnosocjologiczne oraz kursy z zakresu oświaty pozaszkolnej. Będąc

1. Baczyński 1961, s. 169.

2. W regionie tym mieszkali wówczas w większości autochtoniczni polscy Ślązacy, którzy mieli świadomość śląską polsko-śląską lub niemiecko-śląską. Charakterystyczne było to, że prawie wszyscy z nich znali opolski dialekt śląski. Powszechnie znany był też język niemiecki jako urzędowy w Rzeszy. Do mniejszości należeli na Opolszczyźnie wspomniani powyżej Polacy oraz względnie nieliczni przedstawiciele społeczności żydowskiej, cygańskiej, ormiańskiej, ukraińskiej, ruskiej, greckiej, a także tzw. Niemcy Zabużańscy oraz rodowici Niemcy mieszkający od lat na Opolszczyźnie.

profesorem gimnazjalnym, uczył języka polskiego i wyjątkowo historii w szkołach średnich, równocześnie prowadząc badania etnosocjologiczne. Jako instruktor oświaty pozaszkolnej prowadził swoje prace po zajęciach szkolnych na południowych kresach Rzeczpospolitej i w centralnej Polsce, w rejonie Skierniewic oraz Łowicza, a pod koniec działalności na Opolszczyźnie. Jako polonista zwracał uwagę na dialekty, ich autonomię oraz wpływ języków urzędowych i literackich, a także związek literatury z plastyką i muzyką. Często wracał w wspomnieniach do niektórych widzianych spektakli teatru rapsodycznego i plastycznego, scenografii i choreografii tańców, scen aktorskich oraz kukiełkowych.



Na Opolszczyźnie podjął badania nad opolską obrzędowością śląskich autochtonów, ich zakorzenieniem oraz poczuciem świadomości: etnicznej, narodowej, konfesyjnej, klasowej i kulturowej. Opisywał instytucję starostów weselnych między innymi jako przewodników narodowych. Dokumentował formy składania ofiar i darów w obrzędowości ludowej.

Pamiętam, jak w latach 1954–1972 odwiedzali Ojca niektórzy nauczyciele i uczniowie po zajęciach szkolnych. Przychodzili zazwyczaj z prośbą, by pomógł im podjąć ważne decyzje życiowe lub ocenił ich prace literackie. Niektórzy z nich czynili to także korespondencyjnie przez wiele lat po opuszczeniu szkoły. Ojciec często przypominał im, że podstawą życia społecznego jest wzajemna miłość i przyjaźń, dążenie do jedności w rodzinach i innych społecznościach, w których żyją, a także umiłowanie ich ich małej i wielkiej ojczyzny. Mówił o konieczności posługiwania się pięknym, giętkim i poetyckim słowem, wypowiadanym z odpowiednią dykcją i retoryką. Podkreślał, że „Słowo" ma wielką moc stwórczą w judaizmie i chrześcijaństwie oraz twórczą w sztuce i literaturze. Jest ono prawdą, ukazuje prawdę lub jest jej zaprzeczeniem, kłamstwem i fałszem. Mówił o potrzebie poszukiwania i poznawania Prawdy, którą jest Bóg, oraz o konieczności przestrzegania Jego przykazań zawartych w *Dekalogu* i we wskazaniach ewangelicznych[3].

3. Na znaczenie Boga w życiu Ojca wskazywały codzienne modlitwy, a także książki leżące na biurku, które widzieli odwiedzający go goście. Były to: Pismo Święte Starego Testamentu. Biblia Tysiąclecia (1965) O naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery (1938) Dzieła Cypriana Norwida (1934).

Lubił wspominać, że po zakończeniu drugiej wojny światowej w latach 1944–1950, gdy ludzie dysponowali skromnymi finansami lub w ogóle ich nie mieli, organizował uczniowskie spółdzielnie sklepowe. Zarobione przez siebie pieniądze przeznaczały one na przykład na zakup artykułów spożywczych czy materiałów potrzebnych do szycia kostiumów dla szkolnych zespołów teatralnych i tanecznych. Ojciec organizował też szkolne wycieczki oraz obozy wędrowne i stacjonarne: na Podhalu, Orawie, Spiszu. Wyjeżdżał z prowadzonym przez siebie uczniowskim zespołem pieśni i tańca w Tatry i Pieniny oraz na konkursowe przeglądy zespołów uczniowskich. Jeździli także na wysoko oceniane przez literaturoznawców i historyków sztuki spektakle teatralne oraz wystawy organizowane w dużych polskich miastach. Kilkakrotnie zespoły pieśni i tańca „Mazowsze" oraz „Śląsk" kupowały od Ojca jego autorskie układy choreograficzne. Tantiemy za nie były na tyle duże, że wystarczały na zaspokojenie pilnych potrzeb domowego gospodarstwa, a także umożliwiały kupowanie drogich książek i albumów do domowej biblioteki. Były okresy, gdy pomagały w utrzymaniu rodziny po kilku nagłych zwolnieniach Ojca z pracy z powodów politycznych.



Ojciec usiłował propagować swe nowatorskie programy dydaktyczne i metodyczne dotyczące tzw. problemowego nauczania w artykułach pisanych do,, Polonistyki". Ministerstwo Kultury opublikowało mu obszerną. dużego formatu broszurę *Aktywizacja uczniów na lekcjach języka polskiego w szkole artystycznej* (1970). Nie zgodzono się jednak na wydrukowanie opartego na źródłach historycznych i socjologicznych studium pt. *Szkolne teatry kukiełkowe na Opolszczyźnie 1946–1956* (1960) oraz całej dysertacji doktorskiej *pt. Rola starosty weselnego na Opolszczyźnie ze szczególnym uwzględnieniem jej polityczno-społecznego aspektu* (1973). Rozprawa ta była dokumentacją zanikających ludowych zwyczajów i obrzędów na Opolszczyźnie oraz opisem sposobów walki o zachowanie i krzewienie języka polskiego i polskiej tożsamości u Opolskich Ślązaków przez starostów weselnych.

Po śmierci ojca zaginęła większość spisanych przez niego analiz społecznych oraz wspomnień. Wśród odnalezionych po latach części rękopisów były teksty, których przez wiele lat nikt z rodziny i znajomych nie potrafił odczytać. Po blisko 40 latach udało się tego dokonać prof. Dorocie Heck z Uniwersytetu Wrocławskiego i jej magistrantce Agnieszce Dudek. Ostatnia z nich dokonała wyboru opowiadań wspomnieniowych Czesława Kurka w swej pracy magisterskiej z zakresu edytorstwa. Ów wybór wspomnień dopełnię w niniejszym *Wprowadzeniu* zapamiętanymi z dzieciństwa i młodości fragmentami niektórych z czytanych lub opowiadanych mi przez ojca wspomnień. W *Słowie* o autorze spróbuję je dopełnić – uzupełnię je mymi osobistymi wspomnieniami o rodzinnej, nauczycielskiej i badawczej aktywności Ojca.



Na stawiane mu często pytanie: „Skąd Pan pochodzi? ". Zawsze odpowiadał: „Z całej Polski". Odpowiedź argumentował tym, iż mieszkając w jednym regionie Rzeczpospolitej, niemal zawsze interesował się innymi jej terenami, o których słyszał bądź czytał wspomnienia. Na tyle pobudzało to jego wyobraźnię, że chciał dowiedzieć się o nich więcej z literatury.

Tak było – jak mówił – już w jego dzieciństwie. Mieszkał wtedy w Górnej Wsi położonej 30 km na południe od Krakowa i dużo słyszał od sąsiadów i własnego Ojca o Podolu jako prawie baśniowej krainie mlekiem i miodem płynącej, zamieszkałej przez dobrych, życzliwych ludzi ciekawych życia, śpiewających piękne pieśni i wykonujących cudowne tkaniny. Tak go te opowieści zafrapowały, że jako kilkuletni chłopak – odkąd nauczył się czytać – pożyczał książki opisujące Podole, a nawet szybko uczył się na pamięć tamtejszych piosenek, które potem śpiewał na krakowską nutę. W szkole powszechnej oraz później w gimnazjum i liceum fascynowały go utwory literackie, których akcja toczyła się na wschodnich kresach dawnej Rzeczpospolitej.

Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim przyjaźnił się ze studentami i naukowcami pochodzącymi ze Śląska Cieszyńskiego i Śląska Opolskiego. Dzięki ich opowieściom nabrał

przekonania, że Śląsk Cieszyński jest regionem o największym czytelnictwie książek w Polsce, a jego mieszkańcy, , obnoszą się z wielką godnością" i deklarują, że bardzo ważne są dla nich miejscowe wierzenia ludowe, zwyczaje, obrzędy i pieśni. Taką opinię potwierdził mu później jego krótki pobyt na Śląsku Cieszyńskim, w trakcie którego uczestniczył w niektórych tamtejszych ludowych obrzędach, oglądał tańce oraz słuchał pieśni znanych mu wcześniej z literatury oraz wykładów prof. Jana Stanisława Bystronia i relacji kolegów z polonistycznych studiów – Mieczysława Gładysza i Ernesta Zmarzłego.



Po swych krakowskich studiach i kursach instruktorskich dotyczących oświaty pozaszkolnej rozpoczął pracę na Podolu i Wołyniu jako polonista w szkołach i oświatowy instruktor. Na zlecenie prof. Jana Stanisława Bystronia badał w miejscowych archiwach i podczas etnograficznych badań terenowych pochodzenie tamtejszych Lachów i Mazurów. Jako instruktor pracował z grupami folklorystycznymi, a także kołami recytatorskimi i teatralnymi w celu doskonalenia ich duchowości i integracji społecznej młodzieży. Widząc represyjne działania polskiego wojska względem Ukraińców (w tym pacyfikację ukraińskiej wsi) publicznie sprzeciwiał się temu. Prawdopodobnie właśnie dlatego ukraińscy nacjonaliści po mobilizacji ogłoszonej w 1939 r. doprowadzili do jego wysłania wraz z nimi na front zachodni, uznając, że granica polsko-sowiecka, gdzie pierwotnie miał trafić, byłaby dla niego bardziej niebezpieczna niż Niemcy. Ojciec na zachodnim froncie po bitwie nad Bzurą dostał się do niemieckiej niewoli, z której pomógł mu uciec oficer niemiecki – polskojęzyczny Ślązak spod Opola. Uczynił to – jak powiedział – w imieniu swej matki, polskiej patriotki, choć sam się uważał za Niemca. To wydarzenie spowodowało, że Czesław Kurek w czasie niemieckiej okupacji zadeklarował w oddziale Delegatury Rządu na Kraj z siedzibą w Skierniewicach, że po wojnie chce z rodziną osiedlić się na odebranym Niemcom Śląsku Opolskim, aby tam nauczać języka polskiego śląską młodzież. Udało mu się tego dokonać w 1945 r., gdy przyjechał do Opola i podjął pracę w dwóch

szkołach średnich jako nauczyciel. W szkole żeńskiej zorganizował szkolny teatrzyk kukiełkowy z pomocą uczniów z Tajnego Gimnazjum na Kujawach i Liceum w Godzianowie, gdzie był w latach 1942-1945 dyrektorem. Absolwenci tajnej szkoły pomogli mu załatwić w Warszawie dokumenty umożliwiające opolskim Ślązakom, zwolnionym z sowieckiej niewoli, pracę na Opolszczyźnie w ich dawnych miejscach zamieszkania i zatrudnienia, a Niemcom zmuszonym do przymusowej pracy na Opolszczyźnie – prawo wyjazdu do Niemiec Zachodnich.



Dzięki tego typu działaniom Czesław Kurek stał się niemal trybunem ludowym opolskich autochtonów. To z kolei sprawiło, że w pewnym momencie został zobowiązany przez nieznaną mu wcześniej umierającą Ślązaczkę do przyrzeczenia jej na łożu śmierci, iż zrobi wszystko, aby powstało Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu. Udało mu się tego dokonać i utworzono wymarzoną przez umierającą szkołę, do której w 1959 r. zgłosiło się na jedno miejsce 50 kandydatów! Po kilku latach istnienia szkoły jej absolwenci pomogli Ojcu we wdrożeniu produkcji opolskiej porcelany, zdobionej przez opolskie kroszonkarki ornamentami z wielkanocnych jajek. Ze względu na wierzeniowy i emocjonalny ładunek znaków kroszonkarskich ich przeniesienie na porcelanę doprowadziło do powstania wytworu rękodzielniczego, który został uznany za artystyczny i trafił do wielu kolekcji muzealnych oraz prywatnych na całym świecie jako wcześniej nieznana forma ręcznie rytej porcelany. Opolska Cepelia otrzymała na nią bardzo dużo zamówień: z krajów arabskich, Niemiec i USA, dlatego były wykonywane przez kilka lat.

Ojciec, poświęcając wiele czasu na badanie folkloru i plastyki ludowej Śląska, nie zapominał o kresowiakach i innych grupach etnicznych żyjących na Opolszczyźnie. Będąc członkiem jury na opolskich konkursach na sztukę ludową i opiekunem Opolskiego Oddziału Twórców Ludowych domagał się nagradzania nie tylko opolskich kroszonek, ale także pisanek wołyńskich, podolskich, kieleckich, które wykonywano na Opolszczyźnie. Wykorzystywał też różne okazje, aby opolskim

Ślązakom opowiadać o rzeziach Polaków i żydów dokonywanych przez Ukraińców oraz o ich tułaczce w nędzy i biedzie, zanim dotarli na Śląsk Opolski.

***Powidoki pierwszych moich i Ojca wspomnień***

Pierwsze wspomnienie o mym Ojcu wiąże się z okresem niemowlęctwa, kiedy to kołysał mnie w dziecięcym wózku i równocześnie czytał książkę. Z okresu dzieciństwa pamiętam go, jak przy biurku coś pisał lub czytał, a później opowiadał o historii Polski i Litwy, ale też o przyrodzie terenie Rzeczpospolitej. Mówił, że jesteśmy Polakami z powodów etycznych, a nie etnicznych czy rasowych bądź asymilacyjnych. Podkreślał, że w dziejach narodu polskiego niejednokrotnie stawali się Polakami np. niektórzy Niemcy, Ormianie i Żydzi, ponieważ była atrakcyjna dla nich polska kultura, sposób wyznania wiary czy tolerancja okazywana obcym. Z tych powodów obcokrajowcy stawali się nie tylko Polakami, ale i gorącymi polskimi patriotami. Działo się tak nawet w czasie rozbiorów, gdy nie istniało państwo polskie. Polacy byli wówczas postrzegani jako naród, który mieszkając między większymi od siebie narodami i państwami – Niemcami i Rosją, potrafił w czasie swych dziejów zawierać trwałe sojusze, przyjaźnie i unie z przedstawicielami sąsiednich nacji i państw. Polacy mają też docenianych na świecie pisarzy, poetów, kompozytorów, a polskie tańce były w XIX w. uznawane za atrakcyjne i pożądane na europejskich dworach.



Ojciec chciał, abym zapamiętał, iż data powstania państwa polskiego jest wiązana z przyjęciem chrztu świętego przez polskiego księcia Mieszka I wraz z jego państwem od Kościoła rzymskiego w 966 r., a także ze spisaniem kodeksu *Dagome Iudex* w 992 r., który był aktem oddającym ziemie księstwa polskiego pod opiekę i władzę papieża. Miało to w założeniu chronić państwo przed podporządkowaniem władzy cesarstwa niemieckiego. Od tego czasu Kościół w Polsce rokrocznie płacił Ojcu Świętemu świętopietrze. Ponadto ma on charakter misyjny w porównaniu do niemisyjnych Kościołów wschod-

niochrześcijańskich i judaizmu. To zdecydowanie misyjne oraz etyczne nastawienie i przesłanie przejęli Polacy od Kościoła rzymskokatolickiego i w ciągu wieków stało się ono istotnym komponentem polskiej tożsamości narodowej. Ojciec podkreślał, że naród polski nie jest etniczny jak narody: żydowski, czeski, ruski, ukraiński, niemiecki czy litewski, lecz jest etyczny, bo powstaje i istnieje dzięki etycznej decyzji poszczególnych członków dotyczącej ich przynależności. Przy czym mogą oni być równocześnie etnicznymi Polakami, Niemcami, Ormianami, Żydami, Czechami, Białorusinami czy Ukraińcami lub Rosjanami, Amerykanami, Brazylijczykami itd.



Ojciec zwracał uwagę, że państwie rządzonym przez Polaków żydzi zawsze cieszyli się – jak sami wielokrotnie stwierdzali – największą wolnością okazywaną im na świecie. W Polsce Żydzi mieli własny Sejm Czterech Ziem oraz samorządne gminy z autonomicznym systemem: samorządowym, synagogalnym, sądowniczym i szkolnym. Inaczej traktowano ich w sąsiedniej Rosji i Niemczech w XIX w. Rosjanie mieli bowiem do nich stosunek niemal rasistowski – wyznaczali im granice, do których mogli się osiedlać, a tam, gdzie mieszkali Żydzi, co pewien czas organizowano pogromy. Natomiast Niemcy w swoich państwach preferowali wobec nich podejście asymilacyjne, dzięki czemu kultura żydowska była wypierana przez kulturą niemiecką. Język jidysz był uznawany za gwarę niemiecką podobną w 80% do niemieckiego języka literackiego. Większość tamtejszych Żydów starała się być jak najlepszymi niemieckimi prawnikami, lekarzami, profesorami i nauczycielami oraz wojskowymi dowódcami. Inaczej było na terenie zaboru rosyjskiego, skąd władze carskie w ramach represji po powstaniu styczniowym przesiedliły wielu polskich Żydów w głąb Rosji. W ich miejsce sprowadzono Żydów rosyjskich, tzw. Litwaków. Byli oni zorganizowani w gildie kupieckie, pozwalające im prowadzić lepsze interesy niż pozostałym w kraju nad Wisłą polskim Żydom, którzy zostali z tego powodu zdegradowani gospodarczo przez Litwaków. Ci ostatni nie znali języka polskiego oraz kultury polskiej. Manifestowali swą prorosyjskość

i wrogie nastawienie do Polaków. Rosyjskie, a potem niemieckie rasistowskie podejście do Żydów, Litwacy oraz część Żydów mieszkający poza Polską zaczęli utożsamiać ze stosunkiem Polaków do Żydów. Nagłaśniała to na cały świat propaganda hitlerowska oraz stalinowska, a po 1945 r. kolejne mutacje propagandy niemieckiej, sowieckiej, rosyjskiej, izraelskiej itd. Przez wieki Polacy nie mogli nawiązać z Żydami dialogu opierającym się na wspólnym dla obu nacji *Dekalogu*, bo był i jest on inaczej interpretowany po obydwu stronach. Dlatego jedynym sposobem współżycia Polaków z Żydami w państwie polskim było i jest od wieków – jak podkreślał Ojciec – okazywanie sobie przyjaźni i miłości. Dobre relacje bowiem prowadzą do jedności we wzajemnych stosunkach i eliminują nienawiść oraz obopólne urazy w przypadku sporów.



Ojciec mówiąc o tym, zwykle wykładał wtedy kilka albumowych tomów i atlasów. Widać było, że odnosi się do nich z wielką estymą. Chciałby, aby o te dzieła dbać, bo ocalały z pożogi wojennej, a teraz (w Polsce Ludowej) są usuwane z państwowych bibliotek. Pokazywał mi w nich mapy z zasięgami granic państwowych, językowych i wyznaniowych oraz diagramy wykazujące, ilu wyznawców i jakich religii zamieszkiwało miasta w przedwojennej Rzeczpospolitej Polskiej w jej dzielnicach zachodnich i wschodnich. Oglądaliśmy także zdjęcia i grafiki prezentujące przedstawicieli różnych grup etnicznych i plemiennych, a także typów domów, w jakich oni mieszkali i pracowali. Ponadto pokazywał mi atlasy roślin, zwierząt i ptaków żyjących w Polsce i chciał, abym je dobrze zapamiętał i mógł później rozpoznać w terenie w czasie rodzinnych spacerów. Opowiadał mi, jak on sam nauczył się rozróżniać dźwięki wydawane przez przyrodę, a nawet wskazał, w jaki sposób należy przywoływać do siebie zwierzęta wydawanymi przez siebie dźwiękami, które mają przypominać głos samca bądź samiczki określonych zwierząt. Tę wiedzę i sprawność wydawania ptasich dźwięków nabył, gdy będąc kilkuletnim malcem, nocował ze swoją matką, a moją babcią Agnieszką w leśnej lepiance. Ukrywali się w niej nocami przez dwa lata, gdy

dziadek był w niewoli rosyjskiej na Ukrainie, a do babki – słynącej ponoć z wielkiej urody w okolicy i uznawanej za słomianą wdowę – w czasie nieobecności męża przybywali z zalotami konkurenci. Kiedy dziadek wrócił do domu, opowiadał Ojcu wiele epizodów z dawnej i najnowszej historii Polski i Europy. Mówił też o dziejach chłopskich rodzin Kurków i Pikułów, które od lat żyły w wielkiej przyjaźni i z których pochodzili jego rodzice i rodzice jego żony.



Ojciec lubił podkreślać, że był pierwszym z myślenickich Kurków, który przerwał rodzinną tradycję, biorąc sobie za żonę szlachciankę, królewiankę. On sam był bowiem potomkiem dawnych polskich chłopów królewskich z byłej myślenickiej Królewszczyzny. Kurkowie na początku XX w. gospodarowali w Górnej Wsi na dwóch gospodarstwach, do których należało ok. 10 ha pól i lasów. Według rodowych przekazów Kurkowie uważali się za familię głęboko wierzącą, rzymskokatolicką, o silnym poczuciu polskiej i chłopskiej tożsamości. Dziadek Jan był związany z ruchem ludowym Wincentego Witosa, podobnie jak jego sąsiad Andrzej Średniawski uznawany – uznawany w okolicy za wielki autorytet. Ten ostatni był przez kilka kadencji posłem z powiatów myślenickiego i wadowickiego do parlamentu galicyjskiego, później austro-węgierskiego, a pod koniec życia – polskiego. W swym okręgu wyborczym był ceniony jako wzorowy gospodarz: rolnik, ogrodnik, pszczelarz i szewc, który jako poseł zabiegał o oświatę szkolną i pozaszkolną. Chciał jak najszybszego wprowadzenia przez Polaków, Rusinów i Ukraińców nowoczesnych sposobów uprawy roli oraz prowadzenia sadów i pasiek. Kurkowie często w ślad za Średniawskimi starali się pogłębiać i umacniać u siebie i innych poczucie katolickiej, polskiej, chłopskiej, a przede wszystkim ewangelicznej misyjności. Przekonywali i uwrażliwiali swych górnowiejskich sąsiadów na to, że są jako Polacy odpowiedzialni za wszystkich obywateli ziem przedrozbiorowej Rzeczpospolitej, a więc Polaków, Rusinów, Litwinów, Żydów, Ormian, Niemców i innych. W naszej rodzinie pamiętano – według Ojca – że nazwisko Kurek było kiedyś przezwi-

skiem, gdyż jedno nazwisko nosiło wiele rodzin na Górnej Wsi i na co dzień go nie używano. Po spaleniu się ksiąg parafialnych w XVIII w. podczas wielkiego pożaru w Myślenicach nazwisko to uległo zapomnieniu i przezwisko stało się nazwiskiem. Do niego mojemu dziadkowi dodano przydomek „Czytok", bo dużo i często czytał różne książki i pisma analfabetom z okolicznych wsi. Zakładano wówczas, że ewangeliczną misyjność, patriotyzm i chęć do nauki czytania i pisania można wśród chłopstwa wzbudzić i pogłębić przez zapoznanie go z literaturą piękną, a w tym przede wszystkim z najlepszą polską poezją i historycznymi dziejami Polski. Dziadek, a potem i jego syn Czesław przeczytali wiele książek podczas wypasu bydła. Lubili na łąkach i miedzach dyskutować z sąsiadami o literaturze pięknej i historii. Ich podstawą były nie tylko publikacje, ale i wysłuchane referaty i pogadanki wygłaszane w okolicy przez przyjezdnych prelegentów z Krakowa.



Rozważania dziadka i dyskusje z nim oraz sąsiadami o literaturze i historii miały wpływ na rozwój zainteresowań: społecznych, kulturowych i językowych oraz pedagogicznych młodego Czesława. Pogłębiły jego zakorzenienie w cywilizacji łacińskiej i w polskiej kulturze. Uświadamiały mu, że Rzeczpospolita to wielka rodzina ludów i narodów, a patriotyzm to spoiwo, które wiąże między sobą wewnętrznie i zewnętrznie rodziny, ludy i narody z państwem, które pragnie posiadać lub już posiada naród. Z kolei ojcowizna to ziemia dziedziczona przez członków rodziny, a ojczyzna to ziemia zamieszkana przez wielką rodzinę, którą stanowi zarówno lud, jak i naród. Lud często tego nie dostrzega, ale naród wie, że posiada – lub powinien posiadać – wojsko i państwo, którego obywatele winni postrzegać je niemal jak wielką rodzinę wszystkich mieszkających w nim ludów i narodów.

Rodzice Czesława od dziecka uczyli własnym przykładem. Według nich podstawową zasadą działania rodziny są miłość i jedność. Doświadcza się ich szczególnie intensywnie lub doznaje ich braku w wielopokoleniowej rodzinie, gdzie relacje między małżonkami i dziećmi są wzmacniane lub osłabiane

przez starsze pokolenie dziadków i babć. W przypadku pewnych rodzinnych napięć czy konfliktów członkowie rodziny mogą odwołać się do jednego lub kilku poziomów wartości wspólnoty rodzinnej: biologicznego, ekonomicznego, społecznego, patriotycznego, religijnego itd.

Ojciec często powracał w swych wspomnieniach do epizodu rodzinnej awantury, którą zapamiętał z najwcześniejszego okresu swego życia. Czynił tak, aby uświadomić słuchaczom, w jakim kontekście po raz pierwszy usłyszał słowo „Polak" i jak je skojarzył z wyrazem „patriota". W opisywanej przez niego scenie jego ojciec Jan unosi nad swą żoną Agnieszką krzesło. Ona krzyczy: „Sprawiedliwieś obszedł się dziś ze mną, sprawiedliwie. Polak! " (co jak mu później wytłumaczono, znaczyło: ty, polski patriota, czynisz to swej żonie – patriotce). Dwuletni Czesiek objął nogi matki, ona się nad nim pochyliła i dzięki temu może uniknęła ciosu. Dalej autor wspomnienia pisze:,, Nie przypominałem tego [wydarzenia – J.K.] ojcu ani matce, skoro odtąd tata nie podniósł nawet głosu na mamę" do jej śmierci, która nastąpiła kilkanaście lat później".



Przyczyną opisywanej przez Ojca awantury były intrygi babki Katarzyny w stosunku do synowej. Babka chciała, by wskutek wskutek jej insynuacji syn poróżnił się z żoną Agnieszką i wyrzucił ją z domu. Odpowiedzią na tego typu działania było sarkastyczne odwołanie się Agnieszki do poziomu wartości, na którym utrzymywał się w rodzinie patriotyzm.,, Uważaj – czynisz to swej żonie Polce – jako polski patriota! ". Następstwem tego ostrzeżenia stał się pokój i pojednanie między rodzicami oraz manifestacja ich wielkiej obopólnej miłości. Agnieszka Kurkowa do tego stopnia była zakochana w swym mężu, że w czasie jego dwuletniego pobytu w rosyjskiej niewoli nie tylko ukrywała się nocami z synem w leśnych ziemiankach przed zalotnikami, ale także potrafiła w czasie dnia tak zorganizować sobie i innym prace w gospodarstwie, że pomnożyła jego przychody. Ponieważ zbiory zbóż stale się zwiększały, zleciła wybudowanie wielkiej stodoły, aby można było je tam przechowywać.

Nocowanie przez Agnieszką z synem Czesławem w zimnych i wilgotnych ziemiankach przyczyniło się do osłabienia ich odporności zdrowotnej i spowodowało zarażenie się gruźlicą. Agnieszka zmarł wskutek tej choroby w wieku 35 lat, a Czesław leczył się z niej do 69 roku życia, czyli do swej śmierci.

Ojciec, odwołując się do patriotyzmu, zwracał uwagę na różnice między nacjonalizmem i szowinizmem. Twierdził, że nacjonalizm to przekonanie o wyższości i wspaniałości ludu bądź narodu, do którego się należy. Z kolei szowinizm to skrajny nacjonalizm. Szowinista zakłada, że jego naród ma dominować i panować nad innymi ludami i narodami. Natomiast patriotyzm to zakochanie się we własnej ojczyźnie, tak jak kocha się matkę i ojca. To także okazywanie im szacunku i ponoszenie dla nich ofiar i wyrzeczeń. Patriota to ten, który jest gotowy do poświęcania ojczyźnie swego zdrowia i życia. Pielęgnuje ludową i narodową tradycję w kulturze osobistej i społecznej. Dba w ojczyźnie o poczucie więzi społecznej i solidarność, ceni rodzinie, szkolne i pozaszkolne patriotyczne wychowanie. Podkreślał, że patriotyzm różni się od szowinizmu otwartością na inne narody oraz uznaniem ich prawa do samostanowienia, czyli suwerenności i niepodległości. Uważał, że dla Polaków naród to obywatelska wspólnota etyczna, a nie etniczna czy rasowa. Każdy polski patriota jest przeciwny nacjonalizmowi – szczególnie jego skrajnej postaci, tj. szowinizmowi. Jeśli jest on rzymskim katolikiem, to jest również misjonarzem posłanym, aby głosić Ewangelię i polskość nie tylko kościelnym owcom, ale i drapieżnym wilkom spoza swego ludu i narodu.

W rodzinach zdarzają się podziały między jej członkami z powodu różnych przynależności etnicznych, narodowych, konfesyjnych lub politycznych, dlatego też Czesław Kurek jako nauczyciel i profesor doradzał przychodzącym do niego po radę uczniom i absolwentom, aby wybierali jedną tożsamość narodową, np. niemiecką lub polską, i jedną wspólną ojczyznę, wobec której przyjmą podobną postawę patriotyczną. Twierdził, że będzie ona zawsze dla nich gwarancją jedności rodziny. Przyszłym matkom radził, aby od dzieciństwa uwrażliwiały

swe dzieci na istnienie ludzi należących do różnych narodowych i etnicznych społeczności – przy równoczesnym podkreślaniu ich własnej jeszcze dziecięcej patriotycznej tożsamości etnicznej i narodowej. Opowiadał, jak jemu – jako małemu Cześkowi – rodzice wskazywali na odmienne zachowanie się czy stroje myślenickich chłopów, mieszczan i rzemieślników oraz trudniących się handlem Krakowiaków, górali, Żydów, a także widocznych na myślenickim Rynku austriackich urzędników i wojskowych. Wspominał, że w jego rodzinnym domu i w sąsiedztwie, szczególnie u państwa Średniawskich, wiele opowiadano o Rusinach, Ukraińcach, Hucułach, Żydach i Niemcach oraz Rosjanach i Czechach. Legendami o ich pochodzeniu rozbudzano dziecięcą wyobraźnię. Zwracano uwagę na konieczność okazywania szacunku względem odwiedzających dom żebraków i wędrowców oraz o obowiązku częstowania i obdarowywania ich jedzeniem.



Od wczesnego dzieciństwa Czesiek lubił przysłuchiwać się opowieściom o ludach i narodach żyjących w wielkiej Rzeczpospolitej, która – jak podkreślano – istniała przed wiekami jako wielkie potężne państwo i miała wkrótce – jak mocno wierzono – na nowo powstać w swych wielkich dawnych granicach. Aby to się stało – tłumaczono mu – potrzebna jest ufna modlitwa i prośba do Boga za pośrednictwem Matki Bożej i Świętych Pańskich o polskie wojsko, które będzie walczyć o niepodległą ojczyznę. Czesiek był obecny przy uroczystym wymarszu ochotników z Myślenic do polskich legionów. Wielokrotnie słyszał, że Rzeczpospolita składała się z ziem polskich, litewskich i ruskich. Z dużym zainteresowaniem przysłuchiwał się legendom o braciach: Lechu, Czechu i Rusie, którzy przywędrowali do Polski ze Wschodu i po spotkaniu przy źródle w Cieszynie rozeszli się i osiedlili na ziemiach, które od ich imion nazwano polskimi, czeskimi i ruskimi. Opowiadano też o królowej Jadwidze, która przyczyniła się do połączenia Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim, a w XX w. – jak wierzono – miała swymi modlitwami wyprosić u Boga odzyskanie niepodległości przez Rzeczpospolitą. Ubolewano

nad tym, że część Rusinów i Ukraińców zamieszkujących Małopolskę, na ziemiach Korony Królestwa Polskiego, nie chciała, aby państwo to ponownie powstało. Dążyli do utworzenia własnego państwa, podległego Habsburgom. Myśleniccy ludowcy uważali, iż Ukraińcy byli pod wpływem agentury oraz propagandy niemieckiej i rosyjskiej. Tłumaczyli im, że ruskie ziemiaństwo polonizowało się lub rusyfikowało w ciągu wieków, a ukraińskie chłopstwo pod wpływem nacjonalistycznych i szowinistycznych ideologii (modnych w Wiedniu, Berlinie i Moskwie) szybko się radykalizowało w swym antypolskim nacjonalizmie dzięki niemieckim (pruskim i austro-węgierskim) oraz rosyjskim agentom. Niemcy mieli kolosalny wpływ na duchowieństwo greckokatolickie, a Rosjanie na prawosławne. Ukraińscy nacjonaliści często pod wpływem swego wschodniochrześcijańskiego duchowieństwa w swoich antypolskich wystąpieniach coraz częściej posługiwali się skrytobójstwami i rzeziami. Według Andrzeja Średniawskiego, którego przyszłym biografem deklarował się być młody Czesław, tego typu terrorystyczne działania uniemożliwiały funkcjonowanie lokalnego patriotyzmu oraz więzi społecznej we wsiach, gdzie żyli obok siebie: Polacy, Rusini, Ukraińcy i Żydzi. Średniawskiego i Kurka przerażało to, iż posłowie ukraińscy organizatorów i wykonawców politycznych skrytobójstw nazywali „bohaterami narodowymi". Chcieli oni bowiem doprowadzić „bez względu na cenę" do suwerennego ukraińskiego państwa podległego Niemcom – bez Polaków. Ponadto ukraińscy parlamentarzyści skarżyli się w Wiedniu, Berlinie i Londynie, że Polacy nie zezwalają im na kształtowanie ukraińskich elit narodowych i na zagrabionej Ukraińcom ziemi dorabiają się wielkich majątków dzięki niewolniczej pracy ukraińskich parobków i chłopów. W ten sposób ukraińscy chłopi stają męczennikami i krwawymi ofiarami składanymi przez polskich nacjonalistów w imię przyszłej wolnej Polski, którą polscy panowie chcą wskrzesić mimo protestów większości Ukraińców zamieszkujących swoją ziemię!

Opowieści i opinie Andrzeja Średniawskiego o Ukraińcach, ich konfliktach z Polakami oraz o totalnej opozycji ukraińskich posłów wobec jakichkolwiek prób budowania porozumienia z nimi przez Polaków i Czechów mocno utkwiły w pamięci gimnazjalisty, a później studenta i nauczyciela Czesława. Prawdopodobnie sprawiły one, że już od wczesnej młodości interesował się problematyką patriotyzmu, nacjonalizmu i szowinizmu, która w kontekście sporu Ukraińców z Polakami wydała mu się ważna.



***Opowieści i rozważania o ziemiach kresowych***

O Podolu i Wołyniu Czesław słyszał – jak wspomniano – już jako kilkuletnie dziecko. W domu Średniawskich duże wrażenie robiły na nim przywiezione z Podola ozdobne tkaniny, haftowane serwety, ręczniki itp. Od 1918 r. przysłuchiwał się pilnie rozmowom o Ukrainie. Uczestniczyli w nich powracający stamtąd do rodzin na Górnej Wsi byli austriacko-węgierscy żołnierze zwolnieni z rosyjskiej niewoli jeńcy. Jednym z nich był jego ojciec Jan, który jako jeniec pracował w wielkim majątku na Podolu, w przypałacowym sadzie i ogrodzie. Jego wspomnienia rozbudziły do tego stopnia u Cześka dziecięcą wyobraźnię, że jak tylko nauczył się czytać, pożyczał książki p tematyce ukraińskiej z dwóch myślenickich bibliotek – szkolnej i z Domu Ludowego. Rozczytywał się w *Powieściach kozackich i Owruczaninie* Michała Czajkowskiego, opowieściach lub powieściach ukraińskich Józefa Ignacego Kraszewskiego, w *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, lirykach i dramatach Juliana Słowackiego, *Zamku Kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego, *Marii* Antoniego Malczewskiego. Z przeczytanych książek lubił uczyć się na pamięć cytowanych przez Michała Czajkowskiego ukraińskich dumek, które podśpiewywał na podkrakowską nutę.

Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim zapoznał się z etnologicznymi o socjologicznymi opisami i analizami kultury materialnej, duchowej i społecznej Słowian mieszkających na Białorusi i Ukrainie. Były one prowadzone na wykła-

dach i seminariach u prof. Kazimierza Moszyńskiego, który na swoich zajęciach relacjonował na bieżąco, w sposób fascynujący, wyniki własnych etnograficznych wypraw terenowych do wsi ukraińskich i białoruskich. Ilustrował je własnoręcznie wykonanymi rysunkami, szkicami i fotografiami oraz mapami hipotetycznych zasięgów narzędzi, budownictwa, strojów, a także obrzędów i zwyczajów. W jakieś mierze były mu one pomocne w próbach weryfikacji domniemanej prakolebki Słowian, umieszczanej w rozlewiskach Prypeci, Dniepru, Berezyny, a więc na Polesiu – „na terenach pozostałych po Lachach".



Jeszcze większy wpływ na zainteresowanie się Czesława sytuacją społeczną, kulturową i polityczną na Podolu i Wołyniu w XX w. miały zajęcia z zakresu etnologii i socjologii prowadzone przez prof. Jana Stanisława Bystronia. Uczestniczył w nich jako student, a później prywatny asystent i doktorant profesora. W prowadzonych przez promotora seminariach brało udział ok. 10 osób. Kurek referował wyniki swych badań terenowych jako jeden z dwóch Polaków wytypowanych przez profesora do badań empirycznych, podczas gdy ośmioosobowa grupa żydowskich doktorantów poddawała wyniki tych badań teoretycznej i krytycznej analizie.

Socjologiczno-etnologiczne badania terenowe Czesława Kurka były dobrze oceniane przez starszych naukowców. Nie mógł on jednak znaleźć stałej pracy jako socjolog i nauczyciel języka polskiego w centralnej Polsce z powodu swej działalności politycznej z ramienia opozycyjnej względem ówczesnego rządu młodzieżowej organizacji,, Wici" – młodzieżówki Stronnictwa Ludowego – „Piast" Wincentego Witosa. Z tego powodu Stanisław Bystroń zachęcił go do podjęcia pracy w oświacie pozaszkolnej na Kresach oraz do organizowania tam parateatralnych zespołów pieśni i tańca, które – jak zakładano – miały stać się ośrodkami integracji młodzieży z różnych konfesji, grup narodowych oraz etnicznych na wszystkich ziemiach należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Jan Stanisław Bystroń prawdopodobnie pomógł Czesławowi Kurkowi w zatrudnieniu się w charakterze nauczyciela polonisty kolejno w kilku

podolskich i wołyńskich szkołach, a następnie w Państwowym Prawosławnym Seminarium Duchownym w Krzemieńcu. Zachęcił też do podjęcia badań – w województwach wołyńskim i tarnopolskim – w archiwach państwowych, cerkiewnych i kościelnych nad zapisami, które mogłyby umożliwić przybliżone ustalenie pochodzenia etnicznego i regionalnego tamtejszych Lachów i Mazurów.

W Krzemieńcu Ojciec został zauroczony przesłaniem krzemienieckiego liceum. Propagowało ono dążenie do poznania prawdy, dobra i piękna. Starało się także zbliżyć i zjednoczyć naukowców, pedagogów, muzyków, literatów i plastyków w duchu przyjaźni, z różnych regionów Rzeczypospolitej Polskiej, poprzez tworzenie letnich, a niekiedy i stałych ognisk muzycznych, plastycznych, fotograficznych, szybowcowych oraz literackich.



***Bibliografia***

Czesław Kurek, *A kochasz ty Polskę? Splatane nici nauczycielskiej drogi*, wybór materiałów oraz posłowie Dorota Heck, Opole 2024.

Czesław Kurek, *Obyś uczył miłości do ojczyzny*, opracowanie i przygotowanie do druku Wanda Tarnawska, Zbigniew Grzyś, Rzeszów 2015.

*Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, Warszawa 2001.

James Clifford, *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. Anna Mysłowska, Warszawa 1978.

Philippe Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. Regina Lubas-Bartoszyńska, przeł. Wincenty Grajewski, Stanisław Jaworski, Aleksander Labuda, Regina Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

## That you might teach love for God, the beauty of the word, and the Homeland

**Keywords:**
Kremenets, Volhynia, Ukraine, Jan Stanisław Bystroń, multinationalism

**Abstract:**
The article presents a primary, direct account of the ongoing, filial exploration of the professional practice the Polish literature educator from Kremenets, Czesław Kurek (1910-1979), a student of Jan Stanisław Bystroń. The aim of this study is to highlight the efforts deeply rooted in literary culture towards reconciliation within the multinational community of the city and region where the Krzemieniec Lyceum operated. The research methodologies of ethnology, sociology, and literary history do not exhaust the research possibilities that arise from direct dialogue and a lasting connection with the source. Contemporary biography, studies on ego-documents, and autobiographism in literary studies serve as contexts for this micro-narrative, which is a form of familial autoethnography as well as a testimony to the past. The open and friendly attitude of Czesław Kurek—both as a Polish philologist and as a Polish patriot toward Ukraine—holds inspiring and relevant significance.

Mariusz Olbromski
ORCID: 0009-0003-4044-4298
Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Warszawski

**Streszczenie:**
Inicjator i twórca Dialogu Dwóch Kultur przedstawia w tym eseju po raz pierwszy swe unikalne wspomnienia dotyczące początków i złożonych okoliczności historycznych, w których rodził się Dialog Dwóch Kultur. Powstanie tych spotkań poprzedził zorganizowany przez niego w przełomowym okresie historycznym, bo w maju 1991 r., I Tydzień Kultury Polskiej w Tarnopolu, oraz jego wyjazd w czasie trwania tej imprezy do Krzemieńca – miasta urodzenia Juliusza Słowackiego. Tam nawiązał pierwsze kontakty z miejscowym środowiskiem. Autor zwięźle opisuje późniejsze negocjacje polsko-ukraińskie w sprawie utworzenia Muzeum Juliusza Słowackiego oraz towarzyszące im działania w sferze kultury, które później, po remoncie dworku Słowackich i utworzeniu tam Muzeum Juliusza Słowackiego ogromnie się rozwinęły i przekształciły w spotkania pod nazwą Dialog Dwóch Kultur. Celem ich było i jest budowanie porozumienia i współpracy między środo-

**Słowa kluczowe:**
niepodległość, Tarnopol, Krzemieniec, Juliusz Słowacki, dialog polsko-ukraiński, kultura, nauka, pojednanie, porozumienie.

wiskami naukowymi i artystycznymi obu narodów. Obecnie Dialog Dwóch Kultur jest najważniejszą inicjatywą w tym zakresie. Esej powstał z okazji 25. edycji tych spotkań i jest częścią książki Mariusza Olbromskiego *Album Krzemieniecki*, która ukazała się z okazji tego jubileuszu.

# Początki Dialogu Dwóch Kultur

## I

Wydaje się, że to było wczoraj… i jakże trudno uwierzyć, że jednak już tak dawno. Był początek maja 1991 r. i o świcie nad jeziorem w Tarnopolu ciągnęły ze złotych obłoków i, koronek blasków, ciągnęły klucze żurawi… kiedy wjeżdżałem wtedy do miasta na czele długiej kolumny samochodów wiozących przewożących licznych artystów, pracowników instytucji kultury, także ale też eksponaty pochodzące z kilku wystaw oraz różnorodny sprzęt na targi rolnicze. Wyprawa była nader ryzykowna, wszystko było jak w chmurze. Na granicy państwowej w Medyce-Szeginiach stały jeszcze służby NKWD. Trzymano nas bez potrzeby całą dobę, choć z wcześniejszych ustaleń wynikało, że mamy być odprawieni poza kolejnością. Chwiało się wówczas w posadach imperium sowieckie, ale było nadal nieprzewidywalne, mroczne i groźne. Z chaosu tamtego czasu wyłaniała się właśnie wolna Ukraina. Ogłosiła swą

niepodległość 24 sierpnia tego roku, a Polska była pierwszym w świecie krajem, który uznał ten fakt.

Tarnopol znałem głównie z lubaczowskich opowiadań babci Anieli, oczywiście z okresu przedwojennego, a także z kilku pocztówek w starym, rodzinnym albumie. Nie miałem żadnych doświadczeń w budowaniu współpracy międzynarodowej. Byłem młodym dyrektorem wydziału kultury w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu, wyniesionym na to stanowisko przez siły niepodległościowe zaraz po wygranych wyborach czerwcowych. Kilka miesięcy przed tarnopolską wyprawą – zupełnie do tej roli nieprzygotowani – wkraczaliśmy jako działacze solidarnościowi niewielką grupą do przemyskiego urzędu wojewódzkiego, aby starać się zrzucić z tej części kraju czerwone kajdany, przejąć władzę, włączyć się w wielki nurt przemian. Niosły nas skrzydła nadziei i wiary, że służymy niepodległości, a więc kluczowej i najpiękniejszej sprawie.



Pomysł wyprawy do Tarnopola był mój, zaakceptował go wojewoda przemyski Jan Musiał, a po uzgodnieniach w Warszawie, podpisał w tej sprawie bardzo ogólnikowe porozumienie z przedstawicielem obwodu tarnopolskiego. Celem było wsparcie ukraińskich dążeń niepodległościowych, a jednocześnie nawiązanie, (na zupełnie nowych zasadach, , od podstaw), kontaktów przede wszystkim w sferze kultury, ale też gospodarki, (głównie rolnictwa).

Na miejscu Ukraińcy przyjęli nas dobrze, z pewnym niedowierzaniem, ale też z nadzieją i ostrożną życzliwością. Zapewnili godne warunki bytowe w nowym hotelu, z rozległym widokiem na miasto i zbiornik wodny. A przede wszystkim udostępnili obiekty, w których mieliśmy zrealizować nasze plany. Powitali nas ogromnym hucznym przyjęciem, na którym wznosiłem toasty: „Za wolną Polskę, „i „Za wolną Ukrainę!" i „Za współpracę polsko-ukraińską". Tydzień Kultury Polskiej, który wtedy zorganizowałem, był pierwszym tego typu wydarzeniem w Tarnopolu i na tych ziemiach po 1939 roku. Dla gospodarzy był zaskoczeniem i w jakimś sensie objawieniem. Na moją prośbę Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Rzeszowie przygotowała

bowiem wspaniałą wystawę „Ojciec Święty Jan Paweł II jako orędownik pokoju i wolności narodów", z wieloma zdjęciami, afiszami, książkami, kopiami dokumentów, także z cytatami przetłumaczonymi na język ukraiński, a dotyczącymi pojęcia wolności narodu w nauczaniu papieskim. Uroczyste otwarcie ekspozycji odbyło się w gmachu muzeum, a przybył na nie ze stolicy m.in., między innymi, nieżyjący już dziś, legendarny działacz „Solidarności chłopskiej – Józef Ślisz, nieżyjący już dziś, ówczesny wicemarszałek Senatu RP. Zawitał także wojewoda przemyski, no i oczywiście gubernator tarnopolski. Wystawa była przygotowywana przez nas za zamkniętymi drzwiami, a kiedy poinformowałem na wernisażu przedstawiłem zebranych jaki m jest jej temat przewodni, wspomniany gubernator, jeszcze dygnitarz komunistyczny, potężnej postury, zadrżał jakby go trafił piorun go trafił. Po przecięciu wstęgi i przemówieniach ruszył za nami ogromny tłum zwiedzających, duża rzesza dziennikarzy. Niestety, ekspozycja została zamknięta po dwóch dniach, pod pretekstem awarii instalacji światła. Sensacją stały się filmy, które przywieźliśmy, a których projekcje trwały od rana do nocy w ogromnym kinie. Przed gmachem stał ustawiał się po bilety nie kończący się tłum, który cisnął się do wnętrza. Był to film Andrzeja Wajdy *„Człowiek z marmuru"* i dzieła Krzysztofa Zanussiego, które wówczas miały potężną, porywającą umysły i serca wymowę. Inne nasze wystawy – rzeźb abstrakcyjnych oraz malarstwa współczesnego z Jarosławia, wzbudziły zdziwienie tamtejszej publiczności, która przywykła przez dziesięciolecia wyłącznie do prac socrealistycznych, naturalistycznych. Zaprezentowane ekspozycje niosły posmak sensacji, nowych, nieznanych tam zupełnie prądów w sztuce. Wspaniale zaprezentował się też na tarnopolskiej scenie Akademicki Zespół Pieśni i Tańca z Rzeszowa „Resovia Saltans" w pięknych, barwnych strojach, z narodowymi i ludowymi pieśniami, recytacjami, urzekającymi układami tańców. Dziękowałem później memu przyjacielowi Witoldowi Kopie z Lubaczowa, choreografowi zespołu, że zwrócił moją uwagę na ten zespół. Koncert rzeszowskiej

młodzieży trwał ponad trzy godziny i był nieustannie przerywany oklaskami przez tłumnie zgromadzoną publiczność. Niejako odpowiedzią był koncert pieśni ludowych i tańców ukraińskich oraz, dum przy wtórze bandur i lir, który się odbył się następnego dnia. Byłem tą prezentacją zupełnie olśniony. Nie tylko ja, ale wszyscy, którzy w tym wydarzeniu mogli uczestniczyć.

Pamiętam, że w tamtym dniach żyłem w jakimś uniesieniu, spałem po kilka godzin na dobę, nie czułem zmęczenia; organizowałem częste narady z pracownikami instytucji kultury, którzy przygotowywali wspomniane wydarzenia, wydawałem polecenia, dziwiąc się, że jednak to wszystko jakoś udaje się zorganizować w zupełnie nieznanych miejscach na zasadzie błyskawicznej i pełnej improwizacji. Bardziej zresztą ufałem wtedy opiece Opatrzności i temu, że służę dobrej sprawie, niż swym umiejętnościom. Brałem udział w rozlicznych spotkaniach, przemawiałem, poznawałem osoby, zabytki miasta, także instytucje kultury z wieloma dziełami jeszcze z czasów I Rzeczypospolitej.



**II**

Któregoś dnia, mimo pilnych obowiązków, udało mi się wyruszyć na krótko do pobliskiego Krzemieńca w towarzystwie mego odpowiednika w urzędzie tarnopolskim. Wyjazd odbył się na moją prośbę, a musiał być przygotowany, bo wówczas na każdym skrzyżowaniu, rozstaju dróg czy, rogatkach miejscowości, stały posterunki milicji i dokładnie sprawdzano dokumenty. Przepytywano: kto, dokąd i w jakim celu jedzie. Każdy samochód był drobiazgowo przeszukiwany. Swobodna podróż, nawet krótka, po terytorium ZSRR nie była możliwa. Było zupełnie odwrotnie niż w tej zakłamanej pieśni z czasów sowieckich: „Szyroka strana moja rodnaja,/Mnogo w niej polej, lesow i riek!/Ja drugoj takoj strany nie znaju,/Gdie tak wolno dyszyt czełowiek". ZSRR było wielkim więzieniem narodów.

Krzemieniec znałem od czasów szkolnych z lektur książek znajdujących się w domowej w bibliotece domowej, a także

z wielu sesji naukowych o Juliuszu Słowackim, o romantykach, które ongiś organizował mój ojciec, regionalista i działacz kultury. Miejsce to było mi znajome przede wszystkim z samych natchnionych dzieł wieszcza. Kiedy się więc tam zjawiłem, ujrzałem zupełnie nieznaną mi przestrzeń, ale zarazem od dawna jakże mi bliską i drogą.

Spotkanie z miastem Słowackiego poruszyło we mnie wszystkie czułe struny. A zaczęliśmy je od wjazdu samochodem na Górę Królowej Bony, skąd rozpościera się przepiękny i rozległy widok na gród i okolice. Później swe wrażenia próbowałem ująć w jednym z wierszy *„Przestrzeń: ”*



> Jest taka chwila na cyplu urwistym
> niczym różą przetarcie we śnie powiek
> kiedy rozchyla się nagle przestrzeń złota
> między wierzchołkiem góry legend,
> a zawieszeniem wież liceum w dole.
> [(…])

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zastaliśmy na górze wówczas kilkuosobową grupę turystów z Polski, podobno jedną z pierwszych, która z trudem tam dotarła. Dołączyłem do niej i z rosnącym zainteresowaniem słuchałem finezyjnej opowieści o dziejach tych ziem, rozlicznych zabytkach, o samym Słowackim; opowieści mówionej piękną, śpiewną polszczyzną. Mówiła Opowiadała – jak się później okazało – pani Irena Sandecka, poetka, nauczycielka, wychowawczyni wielu pokoleń polskich dzieci, nauczająca je historii, religii i języka polskiego na tajnych kompletach. Ciesząca się w środowisku miłością sympatią i autorytetem, inicjatorka i współzałożycielka Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego. Kiedy się przedstawiłem, zostałem zaproszony do jej skromnego, drewnianego domu, w którym ongiś mieszkał – za czasów Tadeusza Czackiego – Willibald Besser, wybitny przyrodnik, profesor Gimnazjum Wołyńskiego, założyciel rozległego i unikalnego parku przyrodniczego w Krzemieńcu.

Dziś Obecnie na fasadzie tego pochylonego czasem budynku, dumającego pod zapadłym dachem nad swym losem, znajduje się tablica poświęcona temu badaczowi. Z panią Ireną od pierwszych słów szczególnie się polubiliśmy. Przy herbacie i domowych ciasteczkach opowiadała mi o wyśnionych planach miejscowego środowiska, o pragnieniu jakże trudnym do zrealizowania, aby w zaniedbanym i zmurszałym już dworku należącym niegdyś do rodziny Słowackich, powstało muzeum wieszcza. Na moją prośbę powędrowaliśmy tam – a nie było daleko – abym mógł ten obiekt obejrzeć. Na szczęście cały dworek, ganek, układ pokoi zachowały się tak jak za życia Słowackich.



Wnętrza mieściły skromną, miejską bibliotekę, ale mimo to wiedziałem, że jestem w miejscu dla kultury świętym. Chodziłem przez chwilę po pomieszczeniach w szczególnej zadumie i wzruszeniu. Wkrótce pod kolumnami ganku pożegnaliśmy się z panią Ireną, bo przyjechał po mnie mój ukraiński kolega, który ten czas wykorzystał na odwiedzenie znajomych. Nie wiedziałem, że w następnych latach będziemy prowadzili z panią Ireną w jej domu długie i serdeczne rozmowy, a sam Krzemieniec, a także jakże bardzo wielu jego mieszkańców staną się mi bardzo bliscy. Nie spodziewałem się, żŻe z tego pierwszego, olśnionego spojrzenia w dół z Góry Bony, z przygodnych rozmów rozwinie się cały ciąg zupełnie niezwykłych wydarzeń.

### III

Następnego roku zacząłem – we współpracy z miejscowym środowiskiem – organizować w Krzemieńcu spotkania poetów, pisarzy polskich i ukraińskich, do których z czasem – (po kilku latach) – dołączyli naukowcy, muzealnicy, artyści z wielu najważniejszych ośrodków naukowych i kultury w obydwu krajach. Wkrótce pojawili sięA także twórcy z kilku innych krajów europejskich: Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Grecji. Z czasem spotkania przybrały nazwę, najpełniej odzwierciedlającą przewodnią ideę: Dialog Dwóch Kultur. Samo

bowiem już słowo „dialog" ma walor budujący, pozytywny. Każdy dialog – jeśli ma być autentyczny – opiera się na trzech filarach: pełnym poszanowaniu partnera, woli budowania porozumienia oraz poczuciu odrębności, osobności. I właśnie te trzy warunki były przez organizatorów i uczestników tych wszystkich spotkań w pełni akceptowane. Są nie spisanym kodeksem. Spotkania te odbywały się przez ponad dwie dekady w przyjaznej, pogodnej atmosferze, a sam Krzemieniec niezmiennie zachwycał co roku swym pięknem. Celem tego rozwijającego się wciąż dialogu było budowanie porozumienia i przyjaznych relacji między elitami kultury i nauki obu krajów, umożliwienie nawiązania kontaktów, pogłębianie wiedzy o wspólnych dziejach, wzajemnie ubogacanie się o nowe wiadomości z zakresu literatury, sztuki, historii, muzealnictwa. Utrwaleniu osiągnięć służył rocznik publikowany w języku polskim i ukraińskim, pod tą samą nazwą, co które nosiło całe przedsięwzięcie. W ciągu ćwierćwiecza powstała bardzo cenna, cała biblioteka, kopalnia wiedzy, a periodyk był rozprowadzany po obu stronach granicy.



Gromadziliśmy się w mieście Słowackiego przeważnie na tydzień, a czasem nawet na dłużej. Zawsze począwszy od 4 września, w kolejną rocznicę urodzin wieszcza, przeważnie przy słonecznej jeszcze aurze. Spotkania pisarzy i naukowców zostały jeszcze dodatkowo ubogacone przez organizowane najpierw w kraju od 1994 roku r. Warsztaty Kulturowo-Artystyczne, połączone z plenerami malarskimi. Zostały one zainicjowane przez Urząd Wojewódzki w Przemyślu, a ich wieloletnim kuratorem była historyk sztuki Urszula Olbromska. Pierwsze edycje, do czasu przeniesienia ich do Krzemieńca, przebiegały w Bolestraszycach –, w przepięknym parku i dworze, w którym ongiś mieszkał i tworzył Piotr Michałowski;, w Krasiczynie z zamkiem Sapiehów, perle renesansu i w Przemyślu –, skarbnicy zabytków. Początkowo były one skierowane do młodych malarzy i kształcącej się w szkołach artystycznych młodzieży pochodzenia polskiego oraz ukraińskiej współpracującej ze środowiskami polskimi w Ukrainie. W Krzemieńcu

po raz pierwszy Warsztaty Kulturowo- – Artystyczne odbyły się w 1999 roku. Tym Wtedy to właśnie, który kiedy został przez Sejm RP ogłoszony Rokiem Słowackiego. W okresie letnim pojawili się wówczas ze sztalugami na ulicach miasta, w zaułkach, na wzgórzach i w okolicach młodzi, polscy artyści, mieszkający w Ukrainie. Tak jak przed wojną, gdy na „Ogniskach Wakacyjnych organizowanych przez kapistów, między innymi Jana Cybisa, tworzyli artyści z całego kraju. Na naszych plenerach młodzi adepci sztuki malowali razem z miejscowymi artystami ukraińskimi z grupy „Gładuszczyk" i „Palitra". Miejscowi, krzemienieccy wiekowo i doświadczeniem malarskim znacznie różnili się od naszych młodych malarzy; niektórzy z nich pracowali jako wykładowcy w miejscowej uczelni. Była to dla obydwu grup bardzo interesująca współpraca, cenna wymiana doświadczeń, pomysłów, refleksji.



Inicjatywa spotkań krzemienieckich była zrazu w zasadzie oddolna, spontaniczna, ale jej realizacja zyskała z czasem akceptację nie tylko władz polskich, jak ale też i ukraińskich zarówno lokalnych z Krzemieńca, Tarnopola, jak i z Kijowa. Zainicjowanie ich zbiegło się też z powstaniem planów odrestaurowania zabytkowego dworku w Krzemieńcu i utworzenia tam Muzeum Juliusza Słowackiego. Konferencje i wydarzenia artystyczne budowały w mieście i w województwie sprzyjającą porozumieniu w tej sprawie atmosferę dla trwających rządowych polsko-ukraińskich rozmów. Brałem udział w pracach zespołu powołanego przez premiera RP prof. Jerzego Buzka. Ustalenia się przedłużały, były złożone, miały swoistą dramaturgię, ale zakończyły się jednak bardzo pomyślnie. Przełomowe porozumienie w sprawie powołania muzeum zostało podpisane przez ministrów kultury obu krajów –: Kazimierza Michała Ujazdowskiego oraz Bohdana Stupkę właśnie w Krzemieńcu w czasie trwania Dialogu Dwóch Kultur. Drewniany obiekt, mocno już nadkruszony czasem znacznie zniszczony przez upływ czasu i zaniedbany, został wyjątkowo pieczołowicie odrestaurowany na koszt rządu polskiego rządu – od wapiennych fundamentów aż po gontowy dach. Pracami restauracyjnymi

kierował wybitny znawca architektury drewnianej prof. Ryszard Brykowski, wiceprezes Wspólnoty Polskiej, rodem z Kołomyi, który czuwał nad pracami i głową, i sercem. Wystawy zaś we współpracy ze stroną ukraińską przygotowało Muzeum Literatury Adama Mickiewicza w Warszawie, kierowane wówczas przez dyrektora Janusza Odrowąża-Pieniążka, zarazem prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Scenariusze ekspozycji opracowała kustosz Joanna Pol z tegoż muzeum we współpracy z Tamarą Sieniną, dzisiejszą obecną dyrektor Muzeum Juliusza Słowackiego, a wcześniej opiekunką niewielkiej ekspozycji o Słowackim w krzemienieckim Muzeum Regionalnym.



Wielkim orędownikiem po stronie ukraińskiej utworzenia tego muzeum i kontynuacji naszych spotkań po stronie ukraińskiej był poeta, tłumacz poezji polskiej, wybitny działacz niepodległościowy, współtwórca tekstu konstytucji wolnej Ukrainy, a także pierwszy ambasador tego państwa w Warszawie – Dmytro Pawłyczko. Późniejszy wielokrotny uczestnik Dialogu Dwóch Kultur zarówno w Krzemieńcu, jak też i w Stawisku, wówczas, gdy byłem tam dyrektorem. Jakże znakomite były jego wystąpienia przed fasadą dworku Słowackich, często z licznymi cytatami z utworów autora *„Kordiana"* mówionymi z pamięci. Trzeba wspomnieć, że Pawłyczko znał i przyjaźnił się w młodości z Jarosławem Iwaszkiewiczem, bywał jeszcze za życia autora *„Brzeziny"* w Stawisku, zorganizował autorowi *„Książki moich wspomnień"* podróż do jego rodzinnego Kalnika jeszcze w czasach ZSRR. Brał wówczas wtedy też udział w sesji naukowej poświęconej Słowackiemu, która odbyła się w Krzemieńcu z udziałem Iwaszkiewicza oraz wielu naukowców i pisarzy zarówno ukraińskich, jak i polskich. Już wtedy bowiem, w czasach sowieckich, myślano wśród intelektualistów o stworzeniu porozumienia polsko-ukraińskiego, między innymi właśnie w oparciu o postać i twórczość Słowackiego, w sposób zawoalowany, poza plecami „wielkiego brata". Iwaszkiewicz podczas wspomnianego pobytu posadził przed dworkiem Słowackich brzozy, które szumią tam dotychczas. Siadywałem

później pod nimi na ławce, gdy trwał remont dworku, także gdy wnoszono zaraz po zakończeniu tych prac pierwsze meble na ekspozycje. Nie wiedziałem wtedy, że będę mógł w przyszłości, właśnie w Stawisku gościć kilkakrotnie Pawłyczkę wraz z żoną, wędrować po rozległym parku, po dawnym domu Iwaszkiewicza, a dziś muzeum, zaglądać tam do bezcennego archiwum.

**IV**



W miarę upływu lat aura krzemieniecka inspirowała do podjęcia tematów związanych z tym miejscem nie tylko literaturoznawców, historyków i muzealników, ale także wielu poetów i pisarzy, którzy tam się pojawiali. Dla tych z Polski oznaczało to – w jakimś sensie – powrót do staropolskich tradycji, także do „ukraińskiej szkoły romantycznej" oraz dokonań poetów z okresu dwudziestolecia międzywojennego, a szczególnie skupionych w Grupie Poetyckiej Wołyń. Ci z Ukrainy nawiązywali głównie do tradycji ludowych tych ziem. Powstawały utwory, pisane często w sposób nowatorski, o różnej wartości artystycznej, niosące nowe treści, ale będące jednak kontynuacją wspomnianych dokonań.

Gromadziło się wiele refleksji, drobnych faktów, przeżyć skłaniających do chwycenia za pióro. Barwny, bogaty kalejdoskop. Spotkania, prace organizacyjne, udział w plenerach malarskich, wędrówki w okresie wakacyjnym z artystami, a także z rodziną po wzgórzach, jarach, zaułkach miasta, zainspirowały i mnie do tworzenia wierszy, prozy, które później ukazały się w moich książkach, takich jak m.in. *„Lato w Krzemieńcu. Legendy znad Ikwy"*, *„Powroty do Krzemieńca"*, wielu innych….

Zgłębiając często rewiry pamięci, wspominam uczestników tamtych wydarzeń: różnorodnych sesji naukowych, prezentacji literackich, koncertów, wernisaży wystaw, wyjazdów zabytkoznawczych. Wszystkich współtworzących ten niezwykły ruch intelektualny i artystyczny… A było ich przez te lata łącznie kilkuset. Wspaniała, krzemieniecka plejada. Wielu z nich, niestety, już nie żyje. Pozostały ich artykuły publikowane

w Dialogu Dwóch Kultur, owoce pracy i wiedzy, ich rozliczne, cenne i różnorodne dzieła, także wiersze i eseje. Jeśli chodzi o publiczność w wielu miastach to szacuje się, że wzięło w nich udział łącznie około dwudziestu 20 tysięcy osób. Powstał ruch intelektualno-artystyczny, który i zapisał nową, trwałą i dobrą pozytywną kartę w jakże złożonych w dziejach relacjach polsko-ukraińskich.



## The beginnings of the Dialogue of Two Cultures

**Abstract:**
In this essay, the initiator and founder of the Dialogue of Two Cultures presents, for the first time, his unique recollections of the origins of the initiative and the complex historical circumstances in which it came into being. These meetings were preceded by the First Week of Polish Culture in Ternopil, organised by the author during a pivotal historical moment in May 1991, and by his visit, during that event, to Kremenets—the birthplace of Juliusz Słowacki. There he established his first contacts with the local community. The author briefly describes the subsequent Polish-Ukrainian negotiations concerning the establishment of the Juliusz Słowacki Museum and the accompanying cultural initiatives, which, following the restoration of the Słowacki family manor house and the establishment of the museum there, expanded considerably and eventually evolved into the series of meetings known as the Dialogue of Two Cultures. Their aim has been, and continues to be, to foster mutual understanding and cooperation between the academic and artistic communities of both nations. Today, the Dialogue of Two Cultures is the most important initiative of its kind. Written on the occasion of the twenty-fifth edition of these meetings, the essay forms part of Mariusz Olbromski's book *The Kremenets Album*, published to commemorate the anniversary.

**Keywords:**
independence; Ternopil; Kremenets; Juliusz Słowacki; Polish-Ukrainian dialogue; culture; scholarship; reconciliation; mutual understanding.

# SPRAWOZDANIA



Małgorzata Karolina Piekarska
ORCID: 0000-0002-6551-6839
Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Streszczenie:**
Wystawa *Bliscy sąsiedzi* w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej powstała z inspiracji 20 kolorowymi drzeworytami przedstawiającymi ukraińskie stroje ludowe, wydanymi w 1993 roku przez Wszechukraińskie Towarzystwo „Prosvita". Te anonimowe prace graficzne stały się punktem wyjścia do szerszej opowieści o kulturze wizualnej, tradycji i pamięci.
Ekspozycja składała się z trzech części: ukraińskich drzeworytów, pocztówek ze strojami ludowymi z kolekcji Mariana Sołobodowskiego oraz znaczków pocztowych, które pełniły funkcję łącznika między grafiką a codzienną komunikacją wizualną. Całość ukazywała bogactwo i podobieństwa strojów ludowych Polski i Ukrainy, wynikające ze wspólnej historii i zmieniających się granic.
Ważnym problemem badawczym okazała się klasyfikacja regionalna strojów, utrudniona przez zmiany administracyjne i nakładające się obszary etnograficzne. Mimo braków mate-

**Słowa kluczowe:**
wystawa, drzeworyt, stroje ludowe, Prosvita, Muzeum X Pawilonu, Cytadela Warszawska, pocztówki, Walery Eljasz-Radzikowski, Taras Szewczenko, dziedzictwo kulturowe.

riałowych wystawa akcentowała symboliczne pokrewieństwo kultur oraz wspólne dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej.

Ekspozycja stanowiła kontrapunkt dla stałej wystawy muzeum, skupionej na martyrologii narodowej, oferując zwiedzającym wizualną i emocjonalną równowagę. Cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno wśród Polaków, jak i Ukraińców.

Towarzyszył jej dwujęzyczny katalog (polsko-ukraiński) wydany w nakładzie 200 egzemplarzy, zawierający teksty naukowe, biogramy oraz opracowania etnograficzne. Wydarzeniu towarzyszyła uroczysta prezentacja z udziałem gości i wykonaniem pieśni *Hej, sokoły*. Projekt zdobył szeroki rezonans medialny i stał się ważnym wydarzeniem kulturalnym.

# Bliscy sąsiedzi, czyli o kolorowej wystawie w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i towarzyszącym jej katalogu

Najszybsza na świecie jest myśl. To z niej zrodził się pomysł na wystawę, a impulsem było 20 kolorowych drzeworytów przedstawiających ukraińskie stroje ludowe, zamieszczonych w tece wydanej w 1993 r. przez Wszechukraińskie Towarzystwo „Proswita" im. Tarasa Szewczenki. Znajdujące się w niej wspaniałe barwne grafiki nieznanych z imienia artystów poruszyły mnie z kilku powodów. Po pierwsze, sama technika artystyczna, która uchodzi za jedną z najszlachetniejszych, bo najstarszych. Po drugie, przepyszne kolory i jakość wykonania. Wreszcie po trzecie: temat, czyli stroje ludowe. To coś, co od zawsze budziło mój zachwyt. Jako mała dziewczynka marzyłam o stroju krakowianki i lalce krakowiance. Jako historyczka sztuki zachwycałam się pracami Wandy Pociej-Uklejowej, której dwa gwasze, przedstawiające tańczące pary krakowiaków, od zawsze były w domu, a obecnie wiszą na ścianie mojej sypialni. Uklejowa, jeszcze jako Pociejówna, w 20-leciu międzywojennym mieszkała w Chełmie, gdzie

Małgorzata Karolina Piekarska

przebywali moi dziadkowie i wychowywała się moja mama. Chełm to miasto łączące w sobie dwie kultury. Jako jeden z grodów czerwieńskich było niegdyś miastem koronacyjnym Daniela Halickiego i należało do Rusi Czerwonej. Ściśle wiąże się też z historią Rusi Kijowskiej, której spadkobierczynią jest współczesna Ukraina. Ale od 1387 r. Chełm związany jest z Polską, choć jego okolice latami zamieszkiwali i Polacy, i Rusini. Na tej ziemi urodziły się ukraińskie osobistości, jak: Mychajło Hruszewski, Pyłyp Pyłypczuk czy Antin Wasyńczuk. Przedwojenny Chełm był miastem, w którym kwitło życie kulturalne. Z dzieciństwa pamiętam opowieści babci (zagorzałej kinomanki) o przedwojennym polskim filmie, którego seanse oglądała po wielokroć w kinie bodajże o nazwie „Wersal". Pamiętam też opowieści mamy (absolwentki Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego i członkini Towarzystwa Przyjaciół Chełma) – o piśmie „Kamena" i jego założycielu Kazimierzu Andrzeju Jaworskim oraz Zenonie Waśniewskim. Medale im poświęcone znajdują się w moich prywatnych zbiorach. Całkiem niedawno wyczytałam, że Waśniewski w 1937 r., a więc wtedy, gdy moja mama miała zaledwie 10 lat, w jej przyszłym gimnazjum urządził „Ruchomą Wystawę Sztuki", prezentującą prace wybitnych polskich artystów, wśród których byli m.in. Władysław Skoczylas – mistrz drzeworytów i Zofia Stryjeńska – wybitna polska malarka. Oboje specjalizowali się w tematach ludowych. Wtedy zrozumiałam skąd u nas na ścianie Uklejowa z takim tematem, jak ludowy strój. A teraz patrząc na ukraińskie drzeworyty ze strojami, przed oczami stanęły mi prace innych polskich artystów prezentujące polskie stroje ludowe jakże podobne do tych, które widnieją na ukraińskich grafikach. Przejrzałam muzealne magazyny w poszukiwaniu znaczków, na których wychowywałam się jako filatelistka, a potem… spytałam Mariana Sołobodowskiego czy nie ma pocztówek ze strojami ludowymi, bo w zbiorach muzealnych znajdują się zaledwie dwie. To wtedy… na moim biurku wylądowało ich całe pudło.

Wystawa, zorganizowana z pochodzących ze zbiorów Muzeum Niepodległości grafik i znaczków pocztowych oraz pocztówek z kolekcji Mariana Sołobodowskiego, składała się z trzech części. Pierwszą stanowiły drzeworyty przedstawiających przedstawiające ukraińskie stroje ludowe. Drugą – pocztówki ze zbiorów kolekcjonera podzielone na regiony geograficzne. Trzecią – będącą dopełnieniem, ale i łącznikiem pomiędzy grafikami a pocztówkami – zaprezentowane w gablotce znaczki pocztowe. Dlaczego stanowiły łącznik? Po pierwsze, trudno wysłać komuś pocztówkę bez znaczka, a po drugie: są to grafiki, których pierwowzory, podobnie jak ukraińskie drzeworyty, zostały wykonane metodą graficzną, choć w tym przypadku mamy do czynienia ze stalorytem.



Podział strojów widocznych na pocztówkach ze zbiorów Sołobodowskiego nie był prosty. Współczesny podział administracyjny jest inny niż w czasach PRL i inny niż w przedwojennej Polsce. Na dodatek regiony geograficzne nie pokrywają się z mapami województw. Sam fakt, że np. Tomaszów Mazowiecki jest w województwie łódzkim, a Wysokie Mazowieckie w podlaskim wiele mówi o tym, z czym trzeba było się mierzyć, przygotowując wystawę regionalistyczną. A kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że Bojkowie czy Łemkowie żyją i na terenie Polski, i Ukrainy, a także Słowacji problemy się mnożą. Uznałam jednak, że w przypadku Polski skorzystamy z obecnej mapy województw. Mając jednak w pamięci, że są regiony, które znajdują się w kilku województwach, musiałam podjąć decyzję o przypisaniu ich do jednego. I tak Kurpie, które rozciągają się zarówno na terenie województwa mazowieckiego, jak i podlaskiego (kurpiowskie skanseny są w mazowieckim Kadzidle i też w podlaskim Nowogrodzie), przypisałam do województwa mazowieckiego.

Okazało się, że w kolekcji pocztówek nie ma przykładów strojów z Opolszczyzny oraz województwa warmińsko-mazurskiego. To spowodowało, że obraz typów ludowych nie był kompletny. Jednak fakt, że najwięcej pochodzi z województwa łódzkiego, a wystawa miała swój początek w uroczyście ob-

chodzonym Roku Władysława Reymonta, sprawił, iż uznałam to wszystko za rzecz symboliczną. A to, że wśród przedwojennych pocztówek z polskimi strojami ludowymi znajdują się stroje z Wileńszczyzny (terenu współczesnej Litwy), a także z Podola i Polesia (z obecnej Ukrainy) tłumaczyło tytuł wystawy. Naprawdę jesteśmy bliskimi sąsiadami. I wynika to nie tylko ze wspólnych granic, ale i tego, że kiedyś stanowiliśmy jedno państwo – wielonarodowościową Rzeczpospolitą, a niektóre nasze stroje ludowe są bardzo podobne.



Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem zarówno wśród ludności ukraińskiej przebywającej na terenie Polski, jak i wśród rodaków. W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej stanowiła dla zwiedzających oddech po obejrzeniu stałej ekspozycji. Martyrologia narodu polskiego przedstawiona na obrazach Aleksandra Sochaczewskiego i opowiedziana eksponatami prezentowanymi w dawnych więziennych celach, w których przetrzymywano polskich patriotów, zawsze działa na zwiedzających przygnębiająco. Zwłaszcza wtedy, gdy zwiedzają X Pawilon z przewodnikiem i wysłuchują jego opowieści o losach powstańców styczniowych, członków II Proletariatu czy biorących udział w wydarzeniach rewolucji 1905 r. Dlatego obejrzenie kameralnej wystawy, której centralnymi obiektami było 20 grafik formatu A3 – wykonanych szlachetną techniką drzeworytu barwnego i przedstawiających odświętne stroje – było dla zwiedzających momentem powrotu do normalności i bezpiecznego życia w pokoju i niepodległości, za czym Polska tęskniła przez 123 lata zaborów, a Ukraina tęskni od wielu lat.

Przygotowany przy okazji wystawy katalog wydany w zaledwie 200 egzemplarzach, ale będący publikacją dwujęzyczną polsko-ukraińską stał się obiektem pożądania przez zwiedzających i dość szybko został wyprzedany. Jego mottem była dwujęzyczna pieśń popularna i wśród Polaków, i Ukraińców – *Hej sokoły*, a uroczystej premierze katalogu, na której obecni byli przedstawiciele Ambasady Ukrainy oraz Związku Ukraińców w Polsce, towarzyszyło jej dwujęzyczne wykonanie.



Wernisaż wystawy „Bliscy sąsiedzi" w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Fot. ze zbiorów Małgorzaty K. Piekarskiej.

Publikacja zawiera m.in. informacje na temat wystawy, kolekcji pocztówek Mariana Sołobodowskiego i jego fascynacji strojami ludowymi, etnograficznego dzieła Adama Chętnika (słynnego regionalisty, patrona roku obchodzonego wraz z Rokiem Władysława Reymonta). Zawiera też słownik wydawców prezentowanych na ekspozycji pocztówek, biogramy artystów – twórców pocztówek oraz biogramy projektantów znaczków pocztowych czy informacje o wydawnictwie Prosvita, które wyemitowało grafiki. Dopełnienie stanowił tekst o historii polskiego i ukraińskiego ubioru ludowego, akcentujący ich podział regionalny, gdyż stroje ludowe, czyli odświętne ubrania włościan, są zróżnicowane w zależności od regionu. W Polsce tych regionów jest pięć, a w każdym wyodrębnia się różne stroje. Te pięć regionów to: Małopolska; Mazowsze, Sieradzkie i Łęczyckie; Pomorze; Śląsk; Wielkopolska i Kujawy. Z kolei stroje ukraińskie dzielą się na cztery regiony, w których wyodrębnia się poszczególne stroje. Te regiony to: lasostepowy (cen-

tralny), poleski (północny), karpacki (południowo-zachodni) oraz stepowy (południowy).

Szczególne miejsce poświęcono pionierom badań nad strojami ludowymi. W przypadku ubioru ukraińskiego był to malarz i poeta Taras Szewczenko (1814–1861), uważany za jednego z najważniejszych ukraińskich etnografów. Sam wywodził się z rodziny włościańskiej i był chłopem pańszczyźnianym w położonej w guberni kijowskiej wsi Moryńce, należącej do zrusyfikowanego Niemca – Wasilija Engelhardta. By móc studiować na petersburskiej Akademii, na którą nie dopuszczano pańszczyźnianych chłopów, musiał wykupić się z poddaństwa. Stało się to możliwe dzięki pomocy petersburskich malarzy. Jeden z nich sprzedał na licytacji swój obraz, a za uzyskane w ten sposób pieniądze wykupił Szewczenkę od Engelhardta, co umożliwiło artyście podjęcie studiów na Akademii Sztuk Pięknych. W 1843 r.oku, podczas swojej podróży po Ukrainie Szewczenko zebrał w różnych miastach i wsiach obwodów: kijowskiego, czernihowskiego i połtawskiego, a także samej Połtawy materiały etnograficzne. Były to szkice domów, ale też ubrań napotkanej miejscowej ludności. Zrobił to na zlecenie Komisji Archeograficznej, która poleciła mu zebrać informacje o kulturze materialnej i duchowej narodu ukraińskiego. Szewczenkę zainteresowały wtedy zwłaszcza stroje biednego chłopstwa. Odtworzył więc kompletne stroje, zarówno męskie, jak i kobiece – i to nie tylko letnie, ale i zimowe. Malował je w kolorze, podkreślając przy tym poczucie estetyki i zdolności prostych ludzi do ozdabiania swoich wyrobów haftami i ornamentami[1].

Z kolei w 1862 r. malarz i ilustrator, absolwent krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905) wydał pionierską publikację zawierającą wykonane przez siebie rysunki strojów, a zatytułowaną *Ubiory ludu dawnej Polski*[2]. Było to pierwsze wydawnictwo z dziedziny kostiumologii, w której stał się wkrótce specjalistą. Za uzyskane honorarium artysta mógł sfinansować naukę na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, co pozwoliło mu doskonalić się

1. Ukrainskij narodnyj odiah 1992, s. 18.
2. Eljasz 1862.

w sztuce malarskiej, a po powrocie na ziemie polskie opublikować w latach 1879–1899 wielkie dzieło zatytułowane *Ubiory w Polsce i u sąsiadów*[3]. Materiały do niego zbierał przez prawie 30 lat. Jego prace były wielokrotnie wykorzystywane w innych publikacjach, m.in. w dziele *Malowniczy opis Polski, czyli geografia ojczystego kraju* Józefa Chociszewskiego (1837–1914).

Niestety nie udało się ustalić twórców tych wspaniałych drzeworytów wydanych przez Prosvitę i przedstawiających 20 ukraińskich strojów ludowych, ale zarówno oni, jak i artyści, których pocztówki i znaczki zaprezentowano na wystawie i w katalogu, nie musieli już wykonywać pionierskich prac, będących udziałem Tarasa Szewczenki czy Walerego Eljasza-Radzikowskiego. Ich realizacje powstały ponad 100 lat później, gdy udoskonaliły się już techniki graficzne, fotograficzne oraz drukarskie. Tworząc je, szli przetartymi już szlakami.



Ekspozycja była dużym wydarzeniem medialnym, gdyż mówiono o niej nie tylko na antenie Polskiego Radia, ale też Polskiego Radia dla Ukrainy. Prezentowano ją w telewizyjnym programie informacyjnym „Telenowyny", emitowanym na antenie TVP3, a przeznaczonym dla ludności ukraińskojęzycznej w Polsce, oraz licznie publikowano krótkie filmy w formie „rolek" w mediach społecznościowych, co też czynili odwiedzający wystawę Ukraińcy. Dla mnie – jako kuratorki i pomysłodawczyni wystawy *Bliscy sąsiedzi* – było to nagrodą za pracę, którą włożyłam w przygotowanie zarówno samej ekspozycji, jak i katalogu.

***Bibliografia***

Eliasz 1862 – W. Eljasz, *Ubiory ludu dawnej Polski*, Kraków 1862.

Eliasz 1879 – W. Eljasz, Ubiory w Polsce i u sąsiadów od IX-XV w., t.1-4, Kraków 1879.

Ukrainskij narodnyj odiah 1992 – Ukrainskij narodnyj odiah, Ukrainian folk costume, Toronto-Philadeplhia, 1992.

## Close Neighbours, or on the colorful exhibition at the Museum of the Tenth Pavilion of the Warsaw Citadel and its accompanying catalogue

**Keywords:**
exhibition, woodcut, folk costumes, Prosvita, Tenth Pavilion Museum, Warsaw Citadel, postcards, Walery Eljasz-Radzikowski, Taras Shevchenko, cultural heritage.

**Abstract:**
The exhibition Close Neighbours at the Museum of the Tenth Pavilion of the Warsaw Citadel was inspired by twenty colour woodcuts depicting Ukrainian folk costumes, published in 1993 by the All-Ukrainian Society 'Prosvita'. These anonymous graphic works served as the starting point for a broader narrative on visual culture, tradition and memory.

The exhibition consisted of three parts: Ukrainian woodcuts, postcards featuring folk costumes from Marian Sołobodowski's collection, and postage stamps, which served as a link between graphic art and everyday visual communication. The exhibition as a whole highlighted the richness and similarities of Polish and Ukrainian folk costumes, stemming from a shared history and shifting borders.

The regional classification of the costumes proved to be a significant research challenge, complicated by administrative changes and overlapping ethnographic areas. Despite gaps in the source material, the exhibition emphasised the symbolic kinship of the cultures and the shared heritage of the former Polish-Lithuanian Commonwealth.

The exhibition served as a counterpoint to the museum's permanent exhibition, which focuses on national martyrdom, offering visitors a visual and emotional balance. It attracted considerable interest among both Poles and Ukrainians.

It was accompanied by a bilingual (Polish-Ukrainian) catalogue, published in a print run of 200 copies, containing academic texts, biographical notes and ethnographic studies. The event was accompanied by a ceremonial presentation attended by guests and featuring a performance of the song 'Hej sokoły'. The project received widespread media coverage and became a significant cultural event.

Stefania Michalska
Redakcja kwartalnika „Akcent” w Lublinie

**Streszczenie:**
Od 2017 r. w przygranicznym mieście Włodawa organizowany jest „Międzynarodowy Trójstyk Literacki Polska–Białoruś–Ukraina”, czyli doroczne spotkania literatów z trzech wymienionych państw. Nazwa „Trójstyk” nawiązuje do faktu, że tu: na rzece Bug spotykają się trzy granice sąsiadujących państw. Organizatorami Międzynarodowego Trójstyku Literackiego są: Urząd Miasta Włodawy, Urząd Marszałkowski w Lublinie oraz Związek Literatów Polskich (oddział w Lublinie). Spotkanie współorganizują Włodawski Dom Kultury oraz Miejska Biblioteka Publiczna. Rzecznikami i twórcami imprezy są burmistrz miasta Włodawy – Wiesław Muszyński oraz regionalista, literat i redaktor naczelny kwartalnika „Wschód” – Aldon Dzięcioł (także pomysłodawca nazwy).
W trzydniowych spotkaniach Międzynarodowego Trójstyku Literackiego tradycyjnie biorą udział przede wszystkim literaci z trzech sąsiadujących regionów: lubelskiego, poleskie-

**Słowa kluczowe:**
Międzynarodowy Trójstyk Literacki Polska–Białoruś–Ukraina.

go (Brześć) i wołyńskiego (Łuck). Podczas Trójstyku podpisywane są umowy o wzajemnej współpracy, organizowana jest sesja naukowa poświęcona problemom literackiego pogranicza, odbywają się spotkania literackie i prezentacje twórczości tzw. gości honorowych. Przeprowadzany jest również Międzynarodowy Konkurs Jednego Wiersza ze szczególnym uwzględnieniem miejscowej mowy, czyli języka pogranicza polesko-nadbużańskiego (potocznie nazywanego „językiem chachłackim"). Są też występy regionalnych zespołów artystycznych. Impreza przyciąga dziesiątki osób z różnych stron kraju i rozmaitych profesji, w tym działaczy kultury, miłośników literatury, miejscową młodzież szkolną i tych, którym nie obce są sprawy pogranicza.



Dotychczas w Międzynarodowym Trójstyku Literackim wzięli udział literaci m.in. z Białorusi: Tatiana Demidowicz, Aksana Haiko, Sviatlana Haldalionak, Marija Zhygalowa, Aleś Arkusz, Siergiej Kowalow, Tatiana Kozik; z Ukrainy: Olga Laśniuk, Natalia Rymska, Anatolij Krym, Mykoła Martyniuk, Petro Korobczuk, Łesia Stepowyczka, Andrij Saweneć: z Polski: Bohdan Zadura, o. Wacław Oszajca, Józef Fert, Wojciech Pestka, Zbigniew W. Fronczek, Bogusław Wróblewski, Aleksandra Zińczuk, Waldemar Michalski, Piotr Mitzner, Marek Wawrzkiewicz, Agnieszka Polak, Zbigniew W. Okoń.

Należy zauważyć, że „Międzynarodowy Trójstyk Literacki: Polska–Białoruś–Ukraina" we Włodawie pośrednio nawiązuje, a nawet kontynuuje literacki program „Dialogu Dwóch Kultur: Polska–Ukraina", który jest organizowany od 20 lat w Krzemieńcu na Ukrainie.

# Międzynarodowy Trójstyk Literacki: Polska – Białoruś – Ukraina, Włodawa 2017–2025

Organizowany we Włodawie od 2017 r. Międzynarodowy Trójstyk Literacki to wydarzenie promujące literaturę i kulturę pogranicza. Prowadzony tu dialog realizowany jest ponad podziałami narodowymi, językowymi, obyczajowymi i religijnymi. Włodawa jest miastem, gdzie pogranicze postrzegane jest jako wartość twórcza, inspirująca. Słusznie przypomniała o tym prowadząca w 2024 r. VI Trójstyk p. Urszula Panasiuk: „literatura nie ma granic, są natomiast inspirująco twórcze pogranicza".

Doroczne trzydniowe sesje Trójstyku Literackiego mogły zaistnieć dzięki organizacyjnej współpracy Urzędu Miejskiego we Włodawie, Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie (obecnie Centrum Spotkań Kultur), także Włodawskiego Domu Kultury i Biblioteki Miejskiej we Włodawie, przy wspierającym udziale lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Zauważyć trzeba, że Międzynarodowy Trójstyk Literacki Polska–Biało-

ruś–Ukraina od początku cieszył się zdecydowanym poparciem burmistrza miasta Włodawy – Wiesława Muszyńskiego. Pomysłodawcą zaś Trójstyku jest włodawski regionalista, poeta, prozaik i redaktor naczelny kwartalnika „Wschód" – Aldon Dzięcioł.

Pograniczna Włodawa to miejsce, gdzie spotykają się trzy granice sąsiadujących państw, dlatego w symbolicznym i rzeczywistym Trójstyku udział biorą literaci z Ukrainy, Białorusi i Polski. Trzydniowe spotkania mają charakter sesji popularno-naukowej poświęconej problemom życia literackiego na pograniczu narodów i kultur. W tym roku (2025) odbyła się już 7. edycja Międzynarodowego Trójstyku Literackiego.



Podczas uroczystości osobom szczególnie wyróżniającym się w budowaniu kulturalnych mostów ponad granicami wręczany jest (za całokształt pracy literackiej i organizacyjnej) Laur Międzynarodowego Trójstyku Literackiego. Stanowi go wykonana w brązie statuetka przedstawiająca otwartą księgę z położonym na niej piórem. Jest ona symbolicznym wyrazem uznania dla pisarzy zarówno z sąsiednich krajów, jak i Polski, szczególnie aktywnych w budowaniu literackiej wspólnoty. O przyznaniu Lauru decyduje powołana kapituła, złożona z przedstawicieli środowisk twórczych, administracyjnych i regionalnych. Dotychczas obradowała pod kierunkiem dra Artura Sępocha – dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie.

Warto (przynajmniej w kilku słowach) przedstawić informację o kolejnych Międzynarodowych Trójstykach Literackich, które tworzą już swoją siedmioletnią historię.

I Trójstyk odbył się w 2017 r. Spotkanie miało charakter międzynarodowych warsztatów literackich, które prowadził red. Waldemar Michalski – literat, redaktor kwartalnika „Akcent". Poeci z miejscowej grupy „Nadburzańska Fraza" mieli okazję zaprezentować swoje wiersze i uczestniczyli w warsztatowej dyskusji. Była też okazja do rozmowy o przyszłych spotkaniach literackich, którym postanowiono nadać międzynarodowy charakter. Obecny na spotkaniu burmistrz Miasta Wło-

dawy – Wiesław Muszyński wyraził życzenie, aby wydarzenie to przekształciło się w coroczną międzynarodową imprezę kulturalną. Podobnego zdania byli także: Artur Sępoch – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Łukasz Zdolski – dyrektor Włodawskiego Domu Kultury i Aldon Dzięcioł – pomysłodawca „trójstyku" i redaktor miejscowego kwartalnika „Wschód". Tak narodził się we Włodawie „Międzynarodowy Trójstyk Literacki: Polska–Białoruś–Ukraina".



II Trójstyk miał miejsce w 2018 r. Po raz pierwszy wręczono wówczas Statuetkę Trójstyku. Otrzymał ją profesor Józef Fert – historyk literatury, edytor, poeta, prozaik, były prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Odbyło się też sympozjum naukowe pt. *Józef Łobodowski – rzecznik porozumienia polsko-ukraińskiego. Życie i twórczość*. W spotkaniu uczestniczyli i wygłosili referaty m.in.: prof. Józef Fert (KUL), prof. Feliks Czyżewski (UMCS), dr Jan Sęk (Fundacja Willa Polonia), red. Iwan Jackanyn (Słowacja), red. Wojciech Pestka (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich)) i red. Włodzimierz W. Fronczek – twórca i redaktor naczelny czasopisma „Lublin, Kultura i Społeczeństwo".

W 2018 r. w uroczystości i obradach uczestniczyli także: Aksana Haiko (Białoruś) – reżyserka teatralna, dramatopisarka, założycielka „Teatru Wolnego" w Brześciu; Sviatlana Haldalionak (Białoruś) – aktorka, reżyserka, dramatopisarka; Natalka Rymska (Ukraina) – eseistka, tłumaczka, redaktorka, współpracowniczka Instytutu Adama Mickiewicza w Warszawie; Bohdan Zadura – poeta, prozaik, eseista, tłumacz wielu tekstów ukraińskich i białoruskich na język polski, redaktor naczelny miesięcznika „Twórczość" (Warszawa); Aleksandra Zińczuk – poetka, teatrolog, eseistka, redaktorka naczelna internetowego czasopisma „Kultura Enter".

Wszyscy wymienieni, w drugim dniu Trójstyku, wzięli udział w sympozjum *Modele pojednania – pisarze to ludzie dialogu* oraz próbie definiowania wyznaczników wspólnoty kulturalnej pobratymczych narodów, pokrewnych w wymiarze językowym (moderator Aleksandra Zińczuk, Polska).

Podczas III Trójstyku, który został zorganizowany w 2019 r., nagrodę i statuetkę Trójstyku otrzymali: Olga Laśniuk – poetka, prozaik, publicystka, redaktorka internetowego czasopisma „Wołyńska Prawda" oraz prezes Związku Pisarzy Ukrainy (oddział w Łucku), a także Waldemar Michalski – poeta, eseista, tłumacz poezji ukraińskiej, redaktor kwartalnika „Akcent", Wołyniak z urodzenia i honorowy prezes lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Wydarzeniem III Międzynarodowego Trójstyku Literackiego było podpisanie porozumienia o współpracy związków literackich z Lublina, Brześcia i Łucka. Porozumienie podpisały: Tatiana Demidowicz – prezes Związku Literatów Białorusi (oddział w Brześciu), Olga Laśniuk – prezes Związku Literatów Ukrainy (oddział w Łucku) i Agnieszka Polak – prezes Związku Literatów Polskich (oddział w Lublinie). Umowa jest potwierdzeniem woli intensyfikacji oraz integracji dokonań kulturalnych i literackich pisarzy trzech sąsiednich regionów.



Tradycyjnie podczas Międzynarodowego Trójstyku Literackiego miało miejsce literackie sympozjum. Tym razem poświęcone było ono życiu i twórczości poety, tłumacza i redaktora „Kameny" – Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, wybitnego tłumacza literatur narodów słowiańskich. W dwunastotomowym wydaniu jego *Pism* (1971–1974) aż 4 tomy wypełniają tłumaczenia, m.in. z języka rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, czeskiego, słowackiego i bułgarskiego. Przekłady Jaworskiego wysoko oceniali Jarosław Iwaszkiewicz i Julian Tuwim.

Podczas sesji referaty wygłosili: dr Jarosław Cymerman (dyrektor Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie) – mówił o zasobach rękopiśmiennych Jaworskiego w Muzeum Czechowicza; dr Anna Choma-Suwała (UMCS) – omówiła tłumaczenia Jaworskiego z poezji ukraińskiej; prof. Piotr Mitzner (Uniwersytet im. S. Wyszyńskiego w Warszawie) – opowiadał o fascynacji Jaworskiego poezją rosyjską; red. Waldemar Michalski („Akcent") – zaprezentował życie KAJa, jego poezję i „Kamenę". W drugim dniu, w miejscowej Bibliotece, odbyła się debata nt. *Wschodni, czyli jaki?* Moderatorką spotkania była wspomniana

już red. Aleksandra Zińczuk. Potwierdzono fakt, że język jako fundament tożsamości narodowej, szczególnie w obszarze „Wschodu", wymaga ciągłego krzewienia, pielęgnacji i obrony. Wypowiedzieli się m.in.: prof. Marija Zhygalowa (Uniwersytet w Brześciu, Białoruś)), dr Andrij Saweneć (tłumacz z Ukrainy, obecnie zatrudniony na UMCS), mgr Karolina Suska (socjolog, edukatorka, Warszawa). Wystąpienia prelegentów zdominowała próba definicji pojęcia „Wschód" i wyznaczników wspólnoty kulturalnej narodów pokrewnych językowo. Sztuczna granica Unii Europejskiej na linii Bugu zepchnęła na margines Europy narody tradycyjnie inspirujące do kultury europejskiej (Ukraina, Białoruś).



Pięknym, symbolicznym akcentem III Międzynarodowego Trójstyku Literackiego był wymarsz uczestników sesji, pod przewodnictwem burmistrza Włodawy – Wiesława Muszyńskiego, do miejsca, gdzie spotykają się granice trzech sąsiednich państw. Tu, „na granicznym trójstyku" przedstawiciele trzech narodów wypuścili z dłoni trzy białe gołębie, jako żywe symbole pokoju i pojednania. Wyjątkowy międzynarodowy happening uświetnił zespół „Mołodyczki", z niedalekiego ukraińskiego Szacka, śpiewając ludowe pieśni ukraińskie, białoruskie i polskie.

W trakcie IV Trójstyku, zorganizowanego w (2020 r., nagrodę i statuetkę otrzymali: Tatiana Demidowicz (Białoruś) – pisarka i poetka, prezes Związku Literatów Białorusi, (oddział w Brześciu), oraz dr Bogusław Wróblewski – założyciel, redaktor naczelny kwartalnika „Akcent" (nieprzerwanie i od 45 lat) niezmiennie redaktor naczelny kwartalnika „Akcent", prezes Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent". Od początku swej działalności czasopismo prowadzone programowo stara się przezwyciężać sztucznie tworzone podziały między narodami i kulturami. Za sprawą redaktora naczelnego otwarte jest na propozycje autorskie współczesnych pisarzy i artystów, także z krajów „pobratymczych". Równocześnie konsekwentnie realizuje program eksploracji literackiego pogranicza, traktując je jako przestrzeń oraz inspirującą wartość.

Tatiana Demidowicz z przyczyn politycznych nie mogła przyjechać z białoruskiego Brześcia i odebrać osobiście nagrodę. W jej imieniu uczyniła to Alla Arlowskaja – konsul Białorusi w Białej Podlaskiej.

Drugiego dnia Trójstyku w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się sympozjum pt. *Mikrokosmos odbijający epokę – 40 lat „Akcentu""*. Tytułem konferencji stał się fragment frazy zaczerpniętej z tekstu Józefa Czechowicza, który od pierwszego numeru zdobi każdą okładkę „Akcentu". Swoimi spostrzeżeniami i wspomnieniami dzielili się: dr Bogusław Wróblewski (prowadził sympozjum), dr Łukasz Marcińczak, Waldemar Michalski, o. Wacław Oszajca i Aleksandra Zińczuk. Przykładowe tytuły wystąpień: *Między pamięcią a współczesnością*, *Wschodni sąsiedzi w „Akcencie" – przyjaźnie i publikacje*, *Na granicy pokoleń i poetyk*, *45 lat „Akcentu" w prywatnej perspektywie*.



V Trójstyk doszedł do skutku w (2023 r). Szczęśliwie wznowiony po pandemii wirusa. Podczas uroczystej gali w sali konferencyjnej włodawskiego Ratusza Laur Międzynarodowego Trójstyku otrzymali: Anatolij Krym – właściwie Anatolij Iwachnow (1946–2023). To ukraiński dramaturg i prozaik, znany ze swoich satyrycznych utworów, pisanych głównie w języku rosyjskim, który łączył humor z krytyką społeczną. Urodzony w Winnicy, przez lata pracował jako scenarzysta filmowy. W latach 2004–2011 pełnił funkcję sekretarza Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy. Ze względu na chorobę nie mógł przyjechać do Włodawy. Nagrodę i statuetkę zobowiązał się przekazać Laureatowi Wiaczesław Szworak – przewodniczący Rady Rejonu kowelskiego na Ukrainie. Ze strony polskiej Laur otrzymała Agnieszka Monika Polak – poetka, prozaik, dramaturg, społeczniczka i animatorka kultury, prezes lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Dyplomy i statuetki tradycyjnie wręczyli laureatom: burmistrz Miasta Włodawy – Wiesław Muszyński i przewodniczący Kapituły Nagrody Trójstyku, także dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury (aktualnie Centrum Spotkań Kultur) w Lublinie – dr Artur Sępoch.

Międzynarodowy Trójstyk Literacki z biegiem lat staje się coraz bardziej imprezą transgraniczną. Podczas trwania V Trójstyku podpisano kolejną międzynarodową umowę o współpracy między Związkiem Literatów Polskich i Związkiem Pisarzy Litwy. Umowę ze strony polskiej sygnował prezes Zarządu Głównego ZLP – Marek Wawrzkiewicz, a ze strony litewskiej Irena Aleksaite – prezes Litewskiego Związku Tłumaczy i członek zarządu Związku Pisarzy Litwy.



VI Trójstyk przeprowadzono w 2024 r. Decyzją Kapituły dyplom i statuetkę Międzynarodowego Trójstyku Literackiego otrzymali: Mykoła Martyniuk – poeta, tłumacz z języka polskiego, dyrektor Wydawnictwa „Twerdynia" w Łucku (Ukraina), oraz Marek Wawrzkiewicz – poeta, tłumacz poezji z języków słowiańskich, eseista, prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w Warszawie. Martyniuk podczas swojej przemowy przypomniał, że spotkanie odbywa się w cieniu trwającej w Ukrainie wojny. Wyraził przy tym silną nadzieję, że kreatywność twórców jest w stanie przezwyciężyć agresję i niesprawiedliwość oraz pokazać, że jesteśmy europejską rodziną narodów, którą jednoczy pragnienie pokoju.

Wawrzkiewicz w swoim wystąpieniu zaznaczył: „Bywam na wielu imprezach literackich, ale to właśnie na prowincji odczuwam autentyczny pęd ku kulturze. W małych miejscowościach, jak Włodawa, jest wyraźne zainteresowanie literaturą. Tutaj czuję przyjazną atmosferę dla literatury, co jest bardzo cenne i daje nadzieję na przyszłość". Następnie podzielił się uwagami na temat problemów współczesnego życia literackiego, ze szczególnym uwzględnieniem roli pisarza we współczesnych uwarunkowaniach społecznych i wydawniczych. Podkreślił też szkodliwe dla pisarzy polskich rozbicie na dwie odrębne organizacje zrzeszające ludzi pióra – Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i Związek Literatów Polskich, obydwie mające niemal identyczne programy działania.

Drugi dzień Międzynarodowego Trójstyku Literackiego przebiegał tradycyjnie w Miejskiej Bibliotece. Zorganizowano tu sympozjum poświęcone współczesnej literaturze ukraiń-

skiej i białoruskiej. Ze strony ukraińskiej w sympozjum wzięli udział poeci: Mykoła Martyniuk, Lesia Stepowyczka i Olga Lasniuk, a z białoruskiej: prof. Siergiej Kowalow (historyk literatury, teatrolog), Aleś Arkusz (poeta, prozaik) i Tatiana Kozik (poetka i malarka). Wymienieni Białorusini przebywają w Polsce na czasowej emigracji politycznej. Sympozjum przerodziło się w wielonarodowy wieczór poezji – prezentowani autorzy czytali swoje wiersze, często w oryginalnym języku, ale też w tłumaczeniu na język polski.



W sympozjum pojawił się również akcent litewski. Zaprezentowano osobę i twórczość Romualda Mieczkowskiego – poety, prozaika, eseisty i redaktora naczelnego kwartalnika „Znad Wilii", wydawanego od 30 lat w Wilnie. W żartobliwy sposób Mieczkowski powiedział o sobie: „W Wilnie jestem Polakiem, w Warszawie Litwinem…". W czasie spotkania zaprezentował własne wiersze, nasycone motywami „ukochanego Wilna". Jest długoletnim członkiem Związku Pisarzy Litwy i Związku Literatów Polskich.

VII Trójstyk zrealizowano w 2025 r. Podczas tradycyjnej uroczystości, tym razem w sali widowiskowej Włodawskiego Domu Kultury, przy licznie zgromadzonej publiczności, Laur Międzynarodowego Trójstyku Literackiego otrzymali: prof. dr hab. Siergiej Kowalow (Białoruś) – literaturoznawca, teatrolog, pisarz i dramaturg, aktualnie pracownik naukowy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Zbigniew Waldemar Okoń – poeta, prozaik, publicysta, redaktor, autor podejmujący w swoich publikacjach temat pogranicza narodów i kultur.

Drugi dzień Trójstyku przebiegał w Czytelni tutejszej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Głównym zagadnieniem konferencji była aktualna sytuacja pisarzy na Białorusi i w Ukrainie. Wzięli w niej udział m.in. goście z Ukrainy: Olga Lasniuk, Mykoła Martyniuk, Petro Korobczuk i Łesia Stepowyczka. Ciekawym tematem spotkania stała się prezentacja ukraińskich czasopism literackich (m.in. dwumiesięcznika „Dzwin" ze Lwowa), które często publikują utwory polskich autorów. Przykładowo

w pierwszym numerze z 2025 r. ukazały się tu wiersze poetów lubelskich: Tadeusza Karabowicza, Zbigniewa W. Okonia, Urszuli Gierszon, Danuty Agnieszki Kurczewicz, Anny Łyczewskiej i Agnieszki M. Polak. Z kolei w czasopiśmie „Berezil" (nr 3 z 2023 r.), wydawanym w Kijowie, znalazł się obszerny blok wierszy Waldemara Michalskiego, opatrzony esejem na temat jego twórczości. Tłumaczką wierszy i autorką eseju jest Łesia Stepowyczka. Publikacje te są niewątpliwie pokłosiem kolejnych edycji Międzynarodowego Trójstyku Literackiego.



Poruszony na spotkaniu temat białoruski uświadomił słuchaczom jak bardzo trudna jest aktualnie pozycja pisarza na Białorusi. Tamtejsze władze nie zgadzają się na przyjazd pisarzy białoruskich do Polski. Obecni na Trójstyku: Siergiej Kowalow, Tatiana Kozik i Aleś Arkusz przebywają w Polsce, jak wspomniałam, na politycznej emigracji. Podczas swoich wystąpień podziękowali Polsce, że dała im szansę na swobodne wykonywanie pracy naukowej i literackiej oraz możliwość jej publikowania także w języku białoruskim. W końcowej części spotkania odbyło się wspólne czytanie wierszy. Język polski przeplatał się z językiem ukraińskim, a ukraiński z białoruskim. VII Międzynarodowy Trójstyk Literacki odbywał się pod honorowym patronatem Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Hanny Wróblewskiej, Prezydenta Miasta Lublin Krzysztofa Żuka oraz burmistrza Miasta Włodawy Wiesława Muszyńskiego.

Międzynarodowy Trójstyk Literacki Polska–Białoruś–Ukraina ma bardzo rozwinięty program towarzyszący. Istotnym elementem organizacyjnym tej inicjatywy są prezentacje literackie w cyklu: „Gość Honorowy Trójstyku". Zapraszani są autorzy, którzy swoją pracą autorską i społeczną wnoszą znaczący wkład w budowanie „mostów ponad podziałami". Spotkania te mają formę wywiadu przeprowadzanego przez krytyka literackiego z konkretnym autorem. Wszystko odbywa się z udziałem publiczności. „Gośćmi honorowymi" w poszczególnych latach byli m.in.: Bohdan Zadura – poeta, prozaik, eseista i tłumacz literatury ukraińskiej i białoruskiej na język polski; Bogusław

Wróblewski – eseista, twórca i nieprzerwanie od 45 lat redaktor naczelny kwartalnika „Akcent"; o. Wacław Oszajca – poeta, eseista, redaktor, współpracownik „Tygodnika Powszechnego"; Marek Wawrzkiewicz – poeta, eseista i tłumacz poezji z języków słowiańskich; Krzysztof Mroziewicz – eseista, korespondent wojenny, były ambasador RP w Indiach; Romuald Mieczkowski – poeta, prozaik, eseista i redaktor wydawanego w Wilnie kwartalnika „Znad Wilii". Praktyka organizacyjna spotkań pokazała, że wielu „gości honorowych" w kolejnych latach zostało laureatami głównych nagród Międzynarodowego Trójstyku Literackiego.



Ważnym punktem trójstykowego programu jest także organizowany (od III Trójstyku w 2019 r.) – pod honorowym patronatem burmistrza Włodawy – Międzynarodowy Konkurs Jednego Wiersza. Każdy autor może przysłać utwór napisany w języku polskim, ale z wykorzystaniem w tekście 4 słów z tutejszej mowy polesko-nadburzańskiej (nazywanej przez Rosjan lekceważąco „mową chachłacką"), będącą mieszaniną mowy polskiej, ukraińskiej i białoruskiej (niegdyś na ziemi włodawskiej i pogranicznym Polesiu powszechnie znanej, do dziś w wielu nadbużańskich rodzinach także używanej). Poeta i redaktor – Waldemar Michalski, podsumowując wyniki wspomnianego konkursu, zwrócił się do organizatorów następującymi słowami: „Ratujcie skarby tej ziemi, skarby jęęzyka*!* ". *Dopełnieniem programu poszczególnych Trójstyków są także muzyczne koncerty zespołów z pogranicza oraz, chórów, występy uczniów miejscowej szkoły muzycznej, a także, inscenizacje teatralne.*

Włodawa na współczesnej mapie kulturalnej Polski stała się znaczącym miastem popularyzującym dziedzictwo wielonarodowego pogranicza. Wystarczy przypomnieć, że oprócz Międzynarodowego Trójstyku Literackiego od 25 lat są tu organizowane także Międzynarodowe Poleskie Lata z Folklorem i Festiwal Trzech Kultur (polskiej, żydowskiej i ruskiej). Nie dziwi więc fakt, że Włodawa zdobyła sobie obecnie miano „stolicy pogranicza".

## The International Literary Tripoint: Poland–Belarus–Ukraine, Włodawa, 2017–2025

**Abstract:**

Since 2017, the border town of Włodawa has hosted the International Literary Tripoint: Poland–Belarus–Ukraine, an annual gathering of writers from the three neighbouring countries. The name *Tripoint* refers to the point on the Bug River where the borders of the three states meet. The event is organised by the Włodawa Town Office, the Marshal's Office of the Lubelskie Voivodeship in Lublin, and the Lublin Branch of the Polish Writers' Union. It is co-organised by the Włodawa Cultural Centre and the Municipal Public Library. The initiators and principal organisers of the event are Wiesław Muszyński, Mayor of Włodawa, and Aldon Dzięcioł, a regionalist, writer, and editor-in-chief of the quarterly *Wschód*, who also coined its name.

The three-day meetings of the International Literary Tripoint traditionally bring together writers primarily from the three neighbouring regions: the Lublin region, Polesia (Brest), and Volhynia (Lutsk). During the event, agreements on mutual cooperation are signed, an academic conference devoted to the literary borderland is held, literary meetings take place, and the works of the honorary guests are presented. The programme also includes the International One-Poem Competition, with particular emphasis on the local speech of the Polesian–Bug borderland, commonly referred to as the co-called *Khokhlatsky* language. Performances by regional artistic ensembles are also featured. The event attracts dozens of participants from different parts of Poland and from a variety of professional backgrounds, including cultural activists, lovers of literature, local school students, and all those interested in borderland issues.

To date, the International Literary Tripoint has welcomed writers from, among others, Belarus: Tatiana Demidovich,

**Keywords:**

International Literary Tripoint: Poland–Belarus–Ukraine.

Aksana Haiko, Sviatlana Haldalionak, Maryja Zhyhalova, Aleś Arkush, Siarhei Kavaliou, and Tatiana Kozik; Ukraine: Olha Lasniuk, Nataliia Rymska, Anatolii Krym, Mykola Martyniuk, Petro Korobchuk, Lesia Stepovychka, and Andrii Savenets; and Poland: Bohdan Zadura, Fr. Wacław Oszajca, Józef Fert, Wojciech Pestka, Zbigniew W. Fronczek, Bogusław Wróblewski, Aleksandra Zińczuk, Waldemar Michalski, Piotr Mitzner, Marek Wawrzkiewicz, Agnieszka Polak, and Zbigniew W. Okoń.

It should be noted that the International Literary Tripoint: Poland–Belarus–Ukraine in Włodawa indirectly refers to, and indeed continues, the literary programme of the Dialogue of Two Cultures: Poland–Ukraine, which has been held for more than twenty years in Kremenets, Ukraine.

# PRO MEMORIA



Maria Wrzeszcz
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Streszczenie:**
W artykule omówiono działalność Andrzeja Paluchowskiego, filologa, wieloletniego dyrektora Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Doktor Andrzej Paluchowski był sympatykiem i uczestnikiem Dialogu Dwóch Kultur, polsko-ukraińskich spotkań ludzi nauki i kultury. Wspomagał również twórców Dialogu w podejmowaniu nowych tematów dotyczących obydwu narodów - Polski i Ukrainy.

**Słowa kluczowe:**
Andrzej Paluchowski, bibliotekarstwo, Dialog Dwóch Kultur, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

# Pan Dyrektor. Andrzej Albin Paluchowski (1933–2017)



W niedzielę 17 września 2017 r. w wieku 84 lat zmarł w Lublinie Andrzej Albin Paluchowski, człowiek uniwersytetu, człowiek książki – znakomity bibliotekarz i bibliofil, człowiek wolnego słowa, człowiek Dialogu Dwóch Kultur, wspaniały człowiek. Ostatni raz widziałam go na dwa tygodnie przed jego śmiercią. Mimo ogromnej ulewy przyszedł pożegnać uczestników Dialogu Dwóch Kultur wyjeżdżających do Krzemieńca na kolejne spotkanie. Ze względu na stan zdrowia nie mógł pojechać. Wszedł do stojącego przed KUL-em autokaru, zamienił kilka zdań z siedzącymi z przodu osobami, spojrzał w głąb pojazdu, uśmiechnął się do wszystkich, życzył nam „dobrej drogi" i owocnych obrad, skinął głową, pomachał ręką i powoli wysiadł z autobusu na zalaną deszczem ulicę. Zrobiło mi się smutno, jak to tak – jechać do Krzemieńca bez Pana Dyrektora, nazywanego tak ze względu na pełnione przez niego przez wiele lat stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej

KUL. Autokar ruszył, przez ułamek sekundy mignęła mi pochylona pod parasolem postać.

Przez cały czas pobytu bardzo brakowało mi Paluchowskiego. W saloniku dworku Słowackich siedział przeważnie w środku Sali. Kilka razy widziałam go z londyńskim przyjacielem drem Janem Janusem Krasnodębskim (1930–2013), upamiętnieni na fotografii znajdującej się w Archiwum Uniwersyteckim KUL. Śmierć Przyjaciela boleśnie przeżył. Tym razem nie było ich obu. Siedział tam ktoś inny. Nie było ciekawej wymiany zdań podczas przerw w obradach z jego udziałem, wspólnych modlitw w kościele parafialnym, na cmentarzach przy grobie matki poety Juliusza Słowackiego i pani Ireny Sandeckiej ani wspólnych rozmów do późnych godzin nocnych w pokojach hotelowych przy szklaneczce wina i ulubionej przez niego gorzkiej czekoladzie.



Po powrocie do Lublina w telegraficznym skrócie zrelacjonowałam Panu Dyrektorowi przebieg Dialogu. Nie miał zbyt wiele czasu, gdyż przygotowywał się do mającego się odbyć w najbliższą sobotę dorocznego spotkania koleżeńskiego swojego roku studiów. Na dłuższą rozmowę umówiliśmy się na poniedziałek 18 września w Bibliotece. Miałam dla niego przygotowane przez Muzeum Słowackiego materiały, m.in. z tamtejszej wystawy o poetce Zuzannie Ginczance (1917–1944), i ukraińską gorzką czekoladę. Mimo niedzielnej informacji o śmierci przyszłam w poniedziałek do Biblioteki, położyłam to wszystko na biurku obok zamówionych przez niego w piątek po raz ostatni książek i artykułów. Leżały tam do początku roku akademickiego, nikt niczego nie dotykał ani nie chował. Rodzina, pracownicy Biblioteki, środowisko akademickie, przyjaciele – w tym wielu uczestników Dialogu Dwóch Kultur, w sobotę 30 września po Mszy świętej w kościele akademickim KUL, tłumnie odprowadzili Andrzeja Paluchowskiego na miejsce wiecznego odpoczynku, na cmentarz przy ulicy Lipowej do grobu obok zmarłej 10 lat wcześniej żony Danuty (1935–2007) i jej matki. W piątek 20 października 2017 r. w Bibliotece odbyło się

spotkanie zatytułowane „Pro Memoria Dyrektor Andrzej Paluchowski" oraz wystawa jego publikacji.

Andrzej Albin Paluchowski urodził się 26 stycznia 1933 r. w Częstochowie. W 1951 r. ukończył tamtejsze Gimnazjum-Liceum im. Romualda Traugutta. Choć mógł studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako miejsce studiów wybrał Katolicki Uniwersytet Lubelski i w tym środowisku akademickim upłynęło całe jego zawodowe życie. W gronie 350 kandydatów zgłosił się na filologię polską. Pod kierunkiem prof. Czesława Zgorzelskiego napisał pracę magisterską pt. *O obrazowaniu w „Panu Tadeuszu"*, opublikowaną w całości[1] i mimo upływu czasu do dziś omawianą na ćwiczeniach z poetyki[2]. Po studiach został zatrudniony jako aspirant, następnie asystent, starszy asystent, wreszcie starszy wykładowca w II Katedrze Historii Literatury Polskiej KUL. Zapamiętano go jako świetnego dydaktyka i naukowca, historyka literatury, zwłaszcza badacza poezji. „Teksty poezji czytał nie tylko na tle tradycji literackiej, również w perspektywie przesłania Ewangelii i przekazanego nam przez przodków etosu. Jego prace dotyczące literatury, niezbyt liczne, ale zawsze najwyższej próby, wśród wyróżnianych wyróżniające zwłaszcza Mickiewicza, łączą wielką uzewnętrznioną wiedzę oraz rzeczowość z subtelną i dyskretną empatią"[3]. Nie napisał zbyt dużo, „[…] ale wszystko, co wyszło spod jego pióra, to teksty najwyższej próby. Mogą służyć jako wzór w naszej polonistycznej dyscyplinie. Łączą subtelne wyczucie miłośnika poezji z badawczą sprawiedliwością i wobec badanego tekstu, i wobec poprzedników. Elegancja i umiar towarzyszą zawsze gruntownej wiedzy. Bo też Andrzej Paluchowski wie ogromnie dużo, jest erudytą o szerokich horyzontach, rzadko może mu ktoś z polonistów w tym zakresie sprostać" – jak zaznaczył jego uniwersytecki nauczyciel, a później starszy kolega, prof. Stefan Sawicki[4]. Wskutek nieukończenia rozprawy doktorskiej pt. *Droga rozwoju epiki Mickiewicza przed „Panem Tadeuszem"*, przygotowywanej pod kierunkiem prof. Stanisława Pigonia na Uniwersytecie Jagiellońskim, przestał być nauczycielem akademickim. Od 1 października

1. Paluchowski 1959, s. 475–516.
2. Sawicki 2004, s. 30; Duda 2017, s. 131.
3. Sawicki 2018, s. 7.
4. Sawicki 2004, s. 31.

1966 do 31 grudnia 1971 r. pracował w Zakładzie Historii Literatury jako starszy bibliotekarz, potem kustosz. Od 1 kwietnia 1972 r. był wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, a od 20 stycznia 1976 do 31 grudnia 1997 r. – dyrektorem. Dlaczego pozbawiono go tego stanowiska na rok przed osiągnięciem wieku emerytalnego – nie wiem. W Bibliotece pracował jeszcze do 30 września 1998 r.



Przejawiana od początku pobytu na Uniwersytecie – obok zainteresowań naukowych – miłość do książki zwyciężyła w życiu Andrzeja Paluchowskiego. W okresie 21 lat pełnienia przez niego funkcji dyrektora Biblioteka wspaniale się rozwinęła. Mimo braku prawa do tzw. egzemplarza obowiązkowego – uzyskano je na mocy ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. – niemal podwoił się jej zasób, zarówno książek, jak i czasopism, krajowych i zagranicznych. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu i rozległym kontaktom ze środowiskami polskiej emigracji pojałtańskiej, rosły zbiory piśmiennictwa polonijnego, napływające legalnie i nielegalnie. Zasług dyrektora Paluchowskiego w tej dziedzinie nie sposób przecenić. Każdy jego pobyt za granicą i na targach książki owocował paczkami publikacji. Osobiście również wiele przywoził, także bezdebitowych, za co był poddawany kontroli przez Służbę Bezpieczeństwa do 1989 r. W 1978 r. po powrocie z Anglii wskutek rewizji zatrzymano u niego 60 pozycji literatury i czasopism bezdebitowych. Objęto go zastrzeżeniem na wyjazdy do wszystkich państw świata na okres dwóch lat. W wyniku interwencji władz uniwersyteckich zakaz ten cofnięto. Bolało go, gdy do którejś z książek nie mógł dotrzeć. Dzięki niemu Biblioteka Uniwersytecka zgromadziła dużą kolekcję publikacji drugiego obiegu, licznych wydawnictw powielaczowych. Mnóstwo wysiłku wkładał w zapewnienie obecności poloników w najważniejszych bibliotekach europejskich, zwłaszcza w Biblioteca Apostolica Vaticana. Biblioteczną działalność Paluchowskiego opisali m.in. Barbara Zezula[5] – dyrektorka Biblioteki w latach 2011–2018, Henryk Duda[6], Michał Kozłowski[7], Joanna Nastalska-Wiśnicka[8].

5. Liczne artykuły, zwłaszcza: Zezula 2019, s. 99–111.

6. Duda 2017, s. 130–138.

7. Wspomnienie 2017, s. 267–271.

8. Biblioteka Uniwersytecka 2020.

Pana Dyrektora poznałam w 1972 r. Po ukończeniu studiów przez trzy miesiące pracowałam w Bibliotece Uniwersyteckiej. Od początku 1973 r. zostałam zatrudniona w Redakcji Encyklopedii Katolickiej KUL, mającej swą siedzibę na piątym piętrze w gmachu Biblioteki. Gabinet dyrektora znajdował się na pierwszym piętrze, obok katalogów. W tym miejscu często się spotykaliśmy i zamienialiśmy ze sobą kilka słów. Z czasem rozmowy stawały się dłuższe i ogniskowały się oczywiście wokół książek. Po pewnym czasie znalazłam się w gronie zaufanych osób, które dostawały od pana Paluchowskiego do czytania (często tylko na jedną noc) kolejne numery paryskiej „Kultury", a także inne publikacje emigracyjne, do których wówczas tylko nieliczni mieli dostęp. Dzięki niemu byłam na bieżąco z wydawaną w Paryżu i Londynie polską i obcą literaturą piękną, historyczną, filozoficzną, teologiczną. Ile to wówczas znaczyło dla każdego humanisty… Jak bardzo intelektualnie ubogacał dostęp do wolnego słowa trudno ocenić i zmierzyć. Ile sprawiał radości i satysfakcji, poszerzał wiedzę, pozwalał czuć się wolnym w szarej, peerelowskiej rzeczywistości. Ile zaufania i niewypowiedzianych słów wdzięczności!



Od 1976 r. ta sfera wolnego słowa, choć niebezpieczna, znacznie się powiększyła. Należałam do grona redaktorów wydawanego poza cenzurą kwartalnika „Spotkania". Niezależne Pismo Młodych Katolików, jedynej takiej inicjatywy na polskich uczelniach[9]. Nasza nieformalna redakcja mieściła się w miejscu pracy moim i Janusza Bazydły, nieformalnego redaktora naczelnego czasopisma, to znaczy w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej na piątym piętrze. Nigdy nikogo nie pytaliśmy o zgodę na to ani o nią nie prosiliśmy. Wielokrotnie zastanawiałam się, jak to było możliwe, a jednak tak było. Przecież Pan Dyrektor wiedział o tym, wiedziały władze KUL-u, nikt jednak nie zabronił nam tej nielegalnej działalności, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, po internowaniu Bazydły. W każdej chwili trzeba było się liczyć z rewizją. W szufladach biurka Janusza znajdowały się materiały tekstów już opublikowanych, a także przygotowane już do kolejnych numerów

9. Bazydło 2011; Bazydło 2013.

„Spotkań". Spakowałam je do kartonu i zostały schowane głęboko w magazynie Biblioteki.

Podczas każdego wyjazdu za granicę Pan Dyrektor zabierał informacje od „Spotkań", kontaktował się z mieszkającym w Paryżu naszym współpracownikiem Piotrem Jeglińskim, przywoził wiadomości od niego i innych osób, m.in. od Jerzego Sławomira Kulczyckiego (1931–2013) z Londynu. Udostępniał nam docierające do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL serwisy informacyjne z położonego na obrzeżach Londynu Keston College – założonego w 1969 r. przez pastora Michaela Bourdeaux (1934–2021) jako Centrum Studiów nad Religią i Komunizmem (Centre for the Study of Religion and Communism), które gromadziło materiały na temat Europy Wschodniej pod dominacją komunistyczną[10]. Adam Konderak (1946–2001) w dużej części wykorzystywał je w działach: „Dokumentacja" i „Kronika" „Spotkań". Teksty obcojęzyczne tłumaczyła na język polski – polecona przez Paluchowskiego – pani Maria Starnawska, ziemianka, matka historyka literatury prof. Jerzego Starnawskiego (1922–2012; jego żona była siostrą generała Wojciecha Jaruzelskiego) i prałata Zbigniewa Starnawskiego (zmarł w 1993 r.). Ogromna wiedza i konkretna, niewymierna pomoc Andrzeja Paluchowskiego w naszej działalności opozycyjnej były bezcenne. Nie sposób wymienić wszystkich jego zasług. Przypomnę jedną z nich. W końcu czerwca 1988 r. Pan Dyrektor zaprosił mnie na chwilę do gabinetu, wypełnionego niemal pod sufit książkami. Wskazując ręką na stojący wysoko na regale karton, zapytał z uśmiechem, czy wiem, co w nim jest. Pewnie jakieś ważne książki – odpowiedziałam. – Tam jest Józef Łobodowski – odrzekł tajemniczo ściszonym głosem – ale proszę nikomu o tym nie mówić. Samolotem z Londynu potajemnie przywiózł do Polski urnę z prochami Poety (1909–1988) oraz list od Edwarda Raczyńskiego (1891–1993), byłego prezydenta RP na uchodźstwie, do rektora KUL, dotyczący zorganizowania pogrzebu Łobodowskiego w Lublinie. W sobotę 22 października 1988 r. wzięliśmy udział w tej uroczystości. Zgodnie z życzeniem spoczął obok matki na cmentarzu przy uli-

10. Wójcik 2019, s. 117–127.

cy Lipowej. W 2017 r. Paluchowski przygotowywał na Dialog Dwóch Kultur prelekcję na temat książki Józefa Łobodowskiego *Przeciw upiorom przeszłości. Myśli o Polsce i Ukrainie* (Lublin 2015; Wydawnictwo Test). Szkoda, że nie mogliśmy jej wysłuchać.

W 1990 r. na wniosek Jana Nowaka-Jeziorańskiego Andrzej Paluchowski otrzymał prestiżowe odznaczenie australijskiej Fundacji Polcul im. Jerzego Bonieckiego „za udział w rozwoju niezależnej kultury polskiej". W 2008 r. Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej"[11]. „Za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" 8 marca 2023 r. pośmiertnie przyznano mu Krzyż Wolności i Solidarności. 23 listopada tegoż roku odebrali go synowie Piotr i Krzysztof. Jako pierwszy dostał w 1998 r. Nagrodę im. Adama Mickiewicza dla najlepszego bibliotekarza polskiego, ufundowaną przez The East European Project w Londynie. W 2003 r. otrzymał od Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Ekslibrisu najwyższe odznaczenie bibliofilów – tytuł Kawalera Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem[12]. W dniu 18 czerwca 2004 r. w auli uniwersyteckiej wręczono dyrektorowi Paluchowskiemu medal „za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego". „W historii naszego Uniwersytetu, od początku trudnej i poszarpanej, zawsze zjawiali się ludzie, którzy się z nim utożsamiali, którzy wiązali z nim całe swoje dorosłe życie, którzy tworzyli jego tradycję […]. Jednym z tych «ludzi KUL-u», współtwórców osobliwej jakości tego miejsca i środowiska, do którego powraca się jak do wartości po latach; jednym z tych, którzy świadczą o nim wewnątrz i budują dobrą o nim myśl na zewnątrz, był i jest Andrzej Paluchowski" – podkreślił w laudacji prof. Stefan Sawicki[13]. Ostatnim dowodem uznania dla naukowej i bibliotekarskiej działalności Andrzeja Paluchowskiego było przyznanie mu 28 marca 2017 r. przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa

11. Zezula 2019, s. 108.
12. Tamże, s. 109.
13. Sawicki 2004, s. 31.

Naukowego KUL godności *socii honoris causa* Towarzystwa. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się 6 czerwca tegoż roku, trzy miesiące przed śmiercią[14].

Wielką miłością Paluchowskiego był Krzemieniec i odbywający się tam Dialog Dwóch Kultur, w pięknie odrestaurowanym dworku Słowackich, z otwartym w nim w 2004 r. Muzeum Juliusza Słowackiego. Zainicjowane przez polonistę i filologa klasycznego, muzealnika, poetę i prozaika Mariusza Jerzego Olbromskiego, spotkania uczestniczących w nim naukowców, literatów i muzealników z Polski i Ukrainy zaczynały się zawsze 4 września w dniu urodzin Wieszcza. W organizowanie tego wyjątkowego wydarzenia od 2007 r., po śmierci żony Danuty, ogromny wkład miał Pan Dyrektor. Uczestniczył w nim każdego roku. Interesował się jego programem, uzupełniał go, proponował prelegentów. Dzięki niemu do Krzemieńca przybywały dobrze mu znane wybitne postaci, m.in. z Paryża, Londynu i innych miast, zarówno z zagranicy, jak i z Polski. Cieszył się z każdego wyjazdu do Krzemieńca, czekał na niego z radością. Uczestniczył przez cały czas w programie, choć dużo młodsze od niego osoby opuszczały niektóre punkty obrad. Często im przewodniczył, prowadził dyskusje, wygłaszał niezwykle ciekawe prelekcje[15].

Z żalem podkreślam, że żadnej z nich nie przeniósł na papier, nie opisał. Dokładnie przejrzałam każdy opublikowany rocznik „Dialogu Dwóch Kultur" i nie znalazłam ani jednej zamieszczonej w nim pisemnej wypowiedzi Pana Dyrektora. Uwieczniony został na wielu fotografiach i w licznych wzmiankach, m.in. w tej, gdy w 2014 r. przekazał dzieła „Oskara Kolberga na ręce Ostapa Czeremoszyńskiego – dyrektora Muzeum Etnograficznego Wołodymyra Gnatiuka (w 2014 r. przypadła 200. rocznica urodzin Oskara Kolberga i tenże rok został ogłoszony rokiem jego Padają wielokrotnie słowa wdzięczności Mariusza Olbromskiego, m.in. „za współpracę w tworzeniu programu Dialogu, a szczególnie za zaproponowanie udziału w spotkaniu przedstawicieli londyńskiego środowiska polonijnego"[16]. W rocznikach „Dialogu Dwóch Kultur" za lata 2016 i 2017 jego

14. Duda 2017.
15. Olbromski 2019a, s. 251.
16. Dialog 2011, s. 8.

nazwisko widniało w gremium Rady Naukowej – Recenzentów. „W trakcie zakończenia Dialogu Dwóch Kultur [w 2017 r. – M.W.] w Stawisku dotarła do nas smutna wiadomość o Jego ciężkim stanie zdrowia, a następnie w dniu 17 września o Jego odejściu do Domu Pana, potwierdzona też zamieszczonym nekrologiem wraz z życiorysem na stronie internetowej Uczelni, z którą złączył swój los”[17]. W dniu 4 września 2018 r. podczas Mszy świętej w Krzemieńcu w rzymskokatolickim kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika modliliśmy się za duszę Juliusza Słowackiego i „za spokój dusz zmarłych w ostatnim roku, wielokrotnych uczestników konferencji: Andrzeja Paluchowskiego i Anny Milewskiej-Młynik”[18].



„Pamięci Andrzeja Paluchowskiego” Mariusz Olbromski zadedykował piękny, znakomity wiersz pt. *Mantra*, napisany 17 września 2018 r., w pierwszą rocznicę śmierci Pana Dyrektora, zamykający tom *Powroty do Krzemieńca*, wydany w językach polskim i ukraińskim w 2019 r.[19] Tytułową mantrą stały się często wypowiadane przez Andrzeja Paluchowskiego na zakończenie spotkania bądź telefonicznej rozmowy słowa: „dobrych myśli”, będące radosnym zaklęciem, promiennym życzeniem, odwołują się do każdego momentu życia. Mam je wciąż w uszach. Kiedy je wspominam, zawsze się uśmiecham, również teraz, podczas pisania tego artykułu. Przytoczę kilka początkowych wersów wspomnianego utworu: „Dobrych myśli – na ranek,/ dobrych myśli – na zmierzch,/dobrych myśli zarówno/na pogodę jak deszcz./Dobrych myśli – na co dzień/takich samych – na święta/do obłoków do ludzi do roślin/do każdego kamienia/ do każdego zwierzęcia”.

Wrócę do zacytowanego już zdania prof. Stefana Sawickiego: „Bo też Andrzej Paluchowski wie ogromnie dużo” – tak bardzo prawdziwego i ujmującego istotę rzeczy. Ogromną wiedzą z wielu dziedzin Pan Dyrektor hojnie obdarowywał innych, dzielił się nią chętnie i z radością; zadowolony, że może pomóc. Doświadczyłam tego osobiście m.in. przy pisaniu tekstów na konferencję Dialogu Dwóch Kultur, które w większości

17. Olbromski 2018, s. 449–451.

18. Olbromski 2019c, s. 8.

19. Olbromski 2019b, s. 54, Olbromski 2025, s. 41.

powstawały w Czytelni Informacji Naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, gdzie on również przy jednym z biurek pracował. Kiedy mnie zauważał, podchodził, witał, pytał, o czym piszę. Pochwalił ideę zainteresowania się postaciami krzemienieckich kapłanów. Zaakceptował proponowaną przeze mnie treść napisu na tablicy pamiątkowej ku czci księdza Stefana Iwanickiego, któremu poświęciłam referat w 2016 r.[20] Po jego wygłoszeniu uczestnicy Dialogu przez aklamację podjęli decyzję upamiętnienia kapłana w krzemienieckiej świątyni. Stało się to trzy lata później. Po uroczystej Mszy świętej, sprawowanej przez metropolitę lwowskiego arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, rektora KUL – ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego (ks. Iwanicki był absolwentem KUL) i miejscowego proboszcza – ks. Łukasza Grochlę, z licznym udziałem wiernych, lecz już bez Pana Dyrektora, tablica została odsłonięta i poświęcona 4 września 2019 r.[21], a 27 lipca 2025 r. uwieczniona w dedykowanym mi przez Mariusza Olbromskiego wierszu, zatytułowanym właśnie *Tablica*[22]. Jestem przekonana, że tablica i poświęcony jej wiersz sprawiłyby radość Andrzejowi Paluchowskiemu.





Andrzej Paluchowski, Maria Wrzeszcz, Jacek Myszkowski przy grobie Ireny Sandeckiej (1912–2010) w Krzemieńcu. Zbiory Marii Wrzeszcz.

20. Wrzeszcz 2016, s. 139–151.

21. Wrzeszcz 2020, s. 23–25.

22. Olbromski 2025, s. 46.

***Bibliografia:***


Bazydło 2011 – J. Bazydło, *Lublin – Drogi do wolności. Spotkania*, Lublin 2011.

Bazydło 2013 – J. Bazydło, *„Spotkania". Niezależne Pismo Młodych Katolików*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2013.

Biblioteka Uniwersytecka 2020 – *Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Kronika stulecia 1918–2018*, Lublin 2020.

Duda 2017 – H. Duda, *Laudacja ku czci dyrektora Andrzeja Paluchowskiego*, „Summarium" 2017, t. 46.

Dialog 2011 – „Dialog Dwóch Kultur" 2011, z. 1, s. 8.

Olbromski 2018 – M. Olbromski, *Emisariusz wolnego słowa i dobrych myśli. Wspomnienie o Panu Dyrektorze Andrzeju Paluchowskim*, „Dialog Dwóch Kultur" 2018, t. 12.

Olbromski 2019a – M. Olbromski, *Andrzej Paluchowski (1933–2017)*, „Dialog Dwóch Kultur" 2019, t. 13 (2018).

Olbromski 2019b – Olbromski M., *Dialog Dwóch Kultur 2018, czyli: Słowacki, Franko, Rej, Herbert, Iwaszkiewicz, Pawłyczko*, „Dialog Dwóch Kultur" 2019, t. 13.

Olbromski 2019c – M. Olbromski, *Na wysokim brzegu*, Rzeszów 2019.

Olbromski 2025 – M. Olbromski, *Album krzemieniecki*, Rzeszów 2025.

Paluchowski 1959 – A. Paluchowski, *Uwagi o obrazowaniu w „Panu Tadeuszu"*, „Pamiętnik Literacki" 1959, t. 50.

Sawicki 2004 - S. Sawicki,, *Andrzej Paluchowski – dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, „Przegląd Uniwersytecki" 2004, 16, nr 4.

Sawicki 2018 – S. Sawicki, *Andrzej Paluchowski (1933–2017)*, Kielce 2018.

Wójcik 2019 – B. Wójcik, *Keston College a wolność religijna za żelazną kurtyną*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 10.

Wrzeszcz 2026 – M. Wrzeszcz, *Krzemieniecki proboszcz męczennik. Ks. Stefan Iwanicki (1904-1943), „Dialog Dwóch Kultur" 2016, z. 1, s. 139-151.*

Wspomnienie 2017 – *Wspomnienie o Andrzeju Paluchowskim (26 stycznia 1933 – 17 września 2017)*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej" 2017 15, z. 1.

Zatrzymane w obiektywie – *Dialog Dwóch Kultur – zatrzymane w obiektywie*, „Dialog Dwóch Kultur" 2014, z. 1, s.

Zezula 2019 – B. Zezula, *Andrzej Paluchowski (1933–2017)*, w: *Zostawili swój ślad... Bibliotekarze zmarli w latach 2011–2018*, Warszawa 2019.

## Mr Director: Andrzej Albin Paluchowski (1933–2017)

**Abstract:**
The article discusses the professional and scholarly activities of Andrzej Paluchowski, a philologist and long-serving Director of the John Paul II Catholic University of Lublin Library. Dr Andrzej Paluchowski was a supporter and participant of the Dialogue of Two Cultures, a series of Polish-Ukrainian meetings bringing together scholars and representatives of cultural life. He also supported the organisers of the Dialogue of Two Cultures in introducing new topics concerning both nations—Poland and Ukraine.

**Keywords:**
Andrzej Paluchowski, librarianship, Dialogue of Two Cultures, John Paul II Catholic University of Lublin.



Maria Wrzeszcz

Dialog Dwóch Kultur 2025

Діалог Двох Культур 2025

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego

Музей Юліуша Словацького в Кременці

Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu

Centrum Mieroszewskiego

ISSN 2082-3274